

ŚWIĘTY ANTONI MARIA KLARET

Pisma Duchowe

Przekład:

Barbara Muszel

Maria Turecka

Misjonarze Klaretyni

WARSZAWA 1991, WROCŁAW 2024

Tytuł oryginału:

San Antonio Maria Claret, *Escritos espirituales*, BAC, Madrid 1985

For the Polish Edition

Copyright © by Misjonarze Klaretyni Warszawa 1990

Poniższe wydanie cyfrowe opiera się na polskim wydaniu *Pism Duchowych* z roku 1990.

Skanowanie oryginału i przygotowanie do wydania cyfrowego

O. Andrzej Kobylski CMF

For the Polish Digital Edition

Copyright © by Misjonarze Klaretyni Wrocław 2024

Poniższe dane odnoszą się do pierwszego wydania *Pism Duchowych* z roku 1990:

Redakcja:

Grzegorz Polak

Redakcja techniczna i projekt okładki:

O. Dariusz Lewandowski CMF

Opracowanie indeksu:

O. Dariusz Lewandowski CMF, Dk. Krzysztof Gierat CMF

Skład i łamanie:

Firma Komputerowa »PALABRA«

Misjonarze Klaretyni

Wrocław

Za zezwoleniem władzy kościelnej

ISBN 83-00-03357-2

Spis treści

WSTĘP.....	5
Przedmowa do wydania polskiego	7
Nota autorska	11
Podstawowe skróty.....	13
Wprowadzenie ogólne	15
Krótka biografia.....	15
Rozwój duchowy św. Antoniego Marii Klareta	22
CZĘŚĆ PIERWSZA: DUCHOWOŚĆ ŚWIECKA.....	81
Wymowa symbolu gołębicy	84
Rozmowy o modlitwie	106
Wykład sześciu talentów modlitwy	120
List ascetyczny	128
Świątynia i pałac Boga, Pana naszego	161
Naśladowanie cierpiącego Chrystusa	194
Rozważanie męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa na każdą godzinę doby	220
Pociecha prześladowanej duszy	228
Przyczyna klęsk społecznych	245
CZĘŚĆ DRUGA: DUCHOWOŚĆ KAPŁAŃSKA.....	263
Przestrogi dla kapłana	266
Duch kapłański.....	296
Duchowni świeccy działający w społeczności.....	350
CZĘŚĆ TRZECIA: DUCHOWOŚĆ MISJONARSKA.....	355
Konstytucje Bractwa Serca Maryi	358

Projekt Akademii św. Michała	368
Regulamin Akademii św. Michała	370
List do misjonarza Teofila	381
Egoizm przewyciężony	410
CZĘŚĆ CZWARTA: DUCHOWOŚĆ MARYJNA.....	471
List Pasterski o Niepokalanej	474
Maryja, Eucharystia i Miłość	528
Maryja, Serce Kościoła.....	534
List do czciciela Serca Maryi.....	539

WSTĘP

Wydawnictwo „La Editorial Católica” w serii „Biblioteca Autor es Cristianos” przedstawia kolejną pozycję pism św. Antoniego Marii Klareta przygotowaną przez o. Jesus Bermejo CMF, który kieruje „Studium Claretianum” w Rzymie. O. Bermejo poprzedził niniejsze wydanie opracowaniem w tej serii pism autobiograficznych św. A. M. Klareta w książce pt. „Escritos Autobiograficos” (1981 r.).

Biorąc pod uwagę, że św. A. M. Klaret pisał bardzo wiele, O. Bermejo dokonał precyzyjnego wyboru. Nie uwzględnił pism katechetycznych, pastoralnych i humanistyczno-kulturalnych, skoncentrował się natomiast na nauce życia wewnętrznego. W „Autobiografii” widzieliśmy żywe świadectwo świętości, tu natomiast przedstawiona jest droga do świętości.

Należy podkreślić, że w pismach św. A. M. Klareta daje się zauważyć silne przekonanie o powszechnym powołaniu do świętości. Nie uważał, aby Jego praca misyjna kończyła się na przepowiadaniu i nawracaniu. Miała się ona spełnić w towarzystwie wierzącemu w drodze do świętości. Swoją naukę formułował w krótkich, prostych pracach tak, aby skarb świętości był w zasięgu wszystkich. Pisał dla zwykłych ludzi, jak i dla tych, którzy z racji swego powołania powinni ewangelizować i rozwinąć własną świętość. Zamiarem jego była też pomoc w uświęcaniu codzienności, drobnych spraw, które tworzą sens dnia i życia

chrześcijanina. Chrześcijanin – zdaniem O. Klareta – powinien wypełniać swój dzień i całe życie naśladowaniem synowskiej miłości Chrystusa stale zjednoczonego z Ojcem, przyjąć Boże Miłosierdzie i poświęcić swe siły służbie braciom.

Z tej perspektywy wynikają najczęściej poruszane tematy nauki duchowej O. Klareta: Chrystus i Jego synowska postawa, tajemnica Krzyża, bólu i umartwienia, ojcostwo Boże, (którego odzwierciedleniem jest macierzyństwo Maryi), modlitwa, reguła życia, codzienna asceza, człowiek jako twój brat do którego jesteś posłany jak Jezus...

Wrażliwość na potrzeby Ludu Bożego i zmysł praktyczny skłoniły św. Klareta do zajęcia się pisarstwem. Pisał w prosty sposób, przedstawiając naukę jasną i zwartą, mającą na celu pobudzenie do działania. Nie tworzył własnych teorii, lecz jedynie kierowany troską duszpasterską chciał sprostać potrzebom ludu i skutecznie mu pomagać na drodze życia.

To, co przekazuje św. Klaret wypływa z doświadczenia chrześcijańskiego zarówno świętych (odwołuje się on często do wzorów historycznych), jak i własnego. Słuszne jest zdanie, że nauka życia wewnętrznego św. Antoniego jest jego własną drogą rozwoju duchowego. Z tego też względu cztery części, w jakie zostały zebrane w tej książce pisma Świętego, ułatwiają nam zrozumienie etapów tej drogi, której celem było coraz pełniejsze wypełnianie Ewangelii. Ciepły ton, w jakim utrzymane są te pisma, ukazuje, jak bardzo są one, osobistym przekazem ucznia Chrystusa.

Zaproponowany wybór niewątpliwie ułatwi lekturę pism O. Klareta, gdyż obejmuje najważniejsze teksty i pomija te, które wynikają z konkretnej sytuacji historycznej. Pozwoli nam to docenić wartość nauki duchowej św. Klareta, która przez ponad wiek nie straciła aktualności w przekazywaniu treści ewangelicznych.

O. Gustavo Alonso CMF, Przełożony Generalny

Przedmowa do wydania polskiego

Spółeczeństwo polskie otrzymuje jeszcze jedną, jakże cenną, publikację religijną, i to z taką miłością wydaną: Pisma duchowe św. Antoniego Marii Klareta (ur. 1807, zm. 1870).

Pisma te doskonale uzupełniają Autobiografię tego świętego Katalończyka, wydaną w języku polskim we Wrocławiu w roku 1987.

Obie dopiero pozycje dają pełny obraz życia zewnętrznego i wewnętrznego św. Antoniego Marii Klareta i w pewnym sensie uzasadniają nazywanie przez współczesnych Arcybiskupa-Apostoła Kuby – Pawłem XIX wieku. Zarówno bowiem z Autobiografii jak i z Pism Duchowych wyłania się wspaniała osobowość człowieka ochrzczonego, powołanego do kapłaństwa i biskupstwa – założyciela prężnego Zgromadzenia Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Maryi.

W Autobiografii św. Antoni Maria Klaret staje przed nami jako apostołski świadek tych Magnalia Dei, jakie mogą się dokonać w duszy każdego człowieka ochrzczonego i bierzmowanego, który szczerze i zdecydowanie współpracuje na drogach osobistej ascezy i mistyki z Boskim Architektem naszej nadprzyrodzonej osobowości – z Duchem Świętym. U św. Antoniego Marii Klareta ta wspaniała współpraca z Duchem św. zaowocowała duszpasterską mądrością serca, czyniąc Go niestrudżonym siewcą Słowa Bożego: misjonarza, rekolekcjonisty, kierownika duchowego wspólnot wierzących i poszczególnych osób.

O. Gustavo Alonso cmf, obecny Przełożony Generalny, założonej przez św. Antoniego Marii Klareta Wspólnoty, taką czyni obserwację we

wstępie do hiszpańskiej edycji Pism: (...) należy podkreślić, że w pismach św. Antoniego Marii Klareta daje się zauważyć silne przekonanie o powszechnym powołaniu do świętości. Nie uważał, aby Jego praca misyjna kończyła się na przepowiadaniu i nawracaniu. Miała się ona spełnić w towarzystwie wierzącym w drodze do świętości.

Redaktorski wybór z przebogatego materiału, jaki pozostawił po sobie w spadku św. Antoni Maria Klaret, dokonany przez O. Jesus Bermejo cmf, wydaje się być trafnym tego zamierzeniem, o czym wspomina w swoim wstępie Ojciec General Gustawo Alonso cmf. Istotnie, redaktor książki Pisma Duchowe ukazuje jak św. Antoni Maria Klaret, nie tylko jako znawca teorii, ale jako praktyk, chciał szczerze pomóc swoim słuchaczom uświęcać się codziennością, tymi drobnymi sprawami dnia codziennego, które de facto stanowią ośnowę życia chrześcijańskiego. Dlatego swoją naukę św. Antoni Maria Klaret formułował w krótkich, prostych pracach tak, by skarb świętości, do której jesteśmy wszyscy powołani, był w zasięgu wszystkich.

Widocznie tak odczytał redaktor Pism – O. Jesus Bermejo cmf, myśl przewodnią św. Antoniego Marii Klareta w przebogatej Jego pisarskiej spuściźnie, którą nam pozostawił, skoro w czterech, porządkujących cały ten materiał rozdziałach Pism, wskazuje na ich znamienne adresatów:

1. Chrześcijan żyjących w świecie (Duchowość świecka);
2. Kapłanów pracujących wśród tych chrześcijan (Duchowość kapłańska);
3. Misjonarzy duchownych i świeckich tych Chrystusowych komandosów, mających w każdej cywilizacji zdobywać świat dla Chrystusowej sprawy (Duchowość misjonarska);
4. i wreszcie adresatami jesteśmy wszyscy, jakimkolwiek powołaniem żyjący, ale zawsze spod znaku Chrystusa – christiani i chrześcijanie – ludzie Chrystusa Jezusa. A do Jezusa idziemy przez Maryję – per Mariam ad Jesum, ale też – per Jesum ad Mariam, stąd rozdział czwarty (Duchowość maryjna).

Chrześcijanin żyjący w świecie, który mając sakralizować ten świat zdobywaną na co dzień osobistą świętością – winien ciągle zaczynać od nowa, od nawiązywania coraz bardziej osobistego kontaktu ze swoim Bogiem. Dlatego św. Antoni Maria Klaret będzie przeprowadzał z nim bardzo praktyczne „Rozmowy o modlitwie” a nawet, pogłębiając ten temat, zrobi „Wykład o sześciu talentach modlitwy”.

Czy się to komu podoba, czy nie, to jednak w człowieczy los bywa wpisane autentyczne cierpienie, którego nie udaje się ominąć. Św. Antoni Maria Klaret nie uchyla się od tego niełatwego tematu, tym bardziej, że to właśnie człowiecze cierpienie wpisał tak zasadniczo Zbawiciel świata w Swoje dzieło miłości zbawczej.

Drugim adresatem Pism jest kapłan spełniający swoje posłannictwo na mocy kapłańskiego namaszczenia mocą Ducha Świętego w świecie, wśród świeckich. Sam kiedyś należący do ich szeregów, zanim stał się Założycielem wielkiej rodziny zakonnej, św. Antoni Maria Klaret z braterską wprost czułością udziela tym kapłanom z serca płynące, i z osobistego doświadczenia rady i przestrogi.

Trzecim adresatem Pism św. Antoniego Marii Klareta jest misjonarz i to w najszerszym tego słowa znaczeniu. Zarówno ten, co to w myśl nakazu Chrystusa ma sięgać „po krańce ziemi”, jak i ten który ma zdobywać „krańce ziemi” w znaczeniu geograficznym.

Ale i do tego „misjonarza”, który ma sięgać po „krańce ludzkiego ducha i serca”, adresuje św. Antoni Maria Klaret „List” również awangardowy i wyprzedzający Vaticanum II: „Projekt Akademii św. Michała”.

Oddajmy głos redaktorowi Pism – O. Jesús Bermejo cmf: „Idea założenia Akademii św. Michała narodziła się w czasie, gdy O. Klaret powracał do zdrowia po zamachu dokonany na Niego w Holguín, w lutym 1856 r. Gdy tylko stało się to możliwe, zrealizował on ten projekt. Na wstępie opracował regulamin, który wydał w 1859 r. w Madrycie, oraz zaprojektował matrycę dyplomu Akademii, będącej w założeniu stowarzyszeniem literatów, artystów i krzewicieli wiary, działających pod patronatem św. Michała. Specyficznym jej celem było dążenie do odnowy struktur społeczeństwa, poprzez działalność zaangażowania świeckich,

którzy poświęciliby się, w pewnym sensie, „uświęceniu świata”, za pośrednictwem nauki i sztuki”.

Dalej kontynuuje redaktor Pism odczytując myśl św. Klareta tak wiele za siebie mówiącą: „Akademia – jak głosi Regulamin – będzie miała uniwersalny charakter, w jej skład będą wchodzić przedstawiciele różnych krajów posługujących się różnymi językami, lecz będący prawdziwymi katolikami. Szczególnym ich zadaniem będzie zwalczanie religijnych błędów i wypaczeń przez prawdę i cnotę”.

Oby tych parę myśli „duchowej degustacji” zawartości Pism św. Antoniego Marii Klareta utrzymanych w tak ciepłym tonie zachęciła nas do owocnego ich przeczytania.

Ojcu Prowincjałowi Stanisławowi Piórkowskiemu cmf, przede wszystkim re-fundatorowi Zgromadzenia Misjonarzy Klaretynów na Ziemi Polskiej, i Jego Współbraciom należą się szczerze wyrazy uznania i podzięków za wspaniały dar wydanych w języku polskim Pism św. Antoniego Marii Klareta, którym to darem pragnę zbliżyć nam wspaniałą osobowość swego Założyciela oraz uczynić również ojcem duchowym całego Ludu Bożego i wzorem do naśladowania dla wiernych – kapłanów i misjonarzy u progu ostatniej dekady dwudziestego wieku chrześcijaństwa.

Bp Józef Pazdur, sufragan wrocławski

Nota autorska

Po wydaniu „Pisma autobiograficznych”, przedstawiamy wybór pism św. A. M. Klareta o duchowości chrześcijańskiej. Z ogromnej ilości dzieł, które Święty wydawał przez wiele lat swej działalności misyjnej w Katalonii, na Wyspach Kanaryjskich, na Kubie, w Madrycie i w całej Hiszpanii oraz pod koniec życia w Paryżu i Rzymie, wybraliśmy i uporządkowaliśmy tematycznie pisma dotyczące życia wewnętrznego, które wydają się nam najbardziej charakterystyczne dla O. Klareta.

Ukazują one silną osobowość naszego Świętego, jak i zagadnienia oraz dzieła jakimi najczęściej się zajmował. Współtworzyły one jego życie wewnętrzne, doprowadzając je do szczytów świętości. Wielką pomocą w rozwoju tej głęboko ewangelicznej duchowości była jego dobrze zaopatrzona biblioteka, która zachowała się do dziś. Prawie 2000 woluminów z uwagami pisanymi delikatnie ołówkiem na marginesach świadczy o tym, że był zapalonym czytelnikiem znającym najlepszych mistrzów życia wewnętrznego swoich czasów i wieków wcześniejszych. Niektóre myśli zaczerpnięte z lektur wykorzystywał w swoich pismach. Czasem stanowiły one natchnienie dla nowych idei, bądź też skłaniały do przypomnienia ich na nowo.

Św. A. M. Klaret nie jest pisarzem oryginalnym. Jego nauka jest kompilacją i odpowiedzią na aktualne problemy adresatów. On sam mówi o tym w „Autobiografii” – „Podczas misji stykałem się z potrzebami i w zależności od tego, co widziałem i słyszałem, pisałem książeczkę lub pismo ulotne” (p. 315). Miał nadzwyczajną pamięć. Zdaniem świadków procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego potrafił zachować w pamięci wszystko, co przeczytał. Nocami pisał pośpiesznie potrzebne

prace, które założone przez niego wydawnictwo „Libreria Religiosa” wydawało i rozpowszechniało.

Kilka myśli przewodnich jak: ojcostwo Boże, zjednoczenie z Chrystusem, synostwo Serca Maryi, do których wciąż powracał, tworzy fundament jego duchowości. Wszystko to wynika z całkowitego poświęcenia się O. Klareta pracy misyjnej. Była ona jego pasją życiową i powołaniem.

Czytelnika zapewne zdziwi ogromna ilość cytatów biblijnych występujących w pismach O. Klareta. Było to rzadkie zjawisko w jego czasach, kiedy to świadomość biblijna nie była powszechna. Nie powinno to nas jednak dziwić, ponieważ w życiu naszego Świętego już od młodości słowo Boże stanowiło istotę jego życia wewnętrznego i źródło oddziaływania na innych. W prezentowanych pismach, pod względem formy często niedoskonałych, odnajdzie czytelnik treści ewangeliczne do medytacji i kształtowania życia wewnętrznego. Pozna też niebywałą zapal misyjny O. Klareta. Wybór pism pozwoli też czytelnikowi na pogłębienie wiedzy o naszym Świętym, rzucając więcej światła na niektóre zagadnienia występujące w „Escritos Autobiograficos” wydanej w 1981 r.

Pragniemy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niniejszej pracy, zwłaszcza ojcom: Jose Maria Viñas, Juanowi M. Lozano i Manuelowi Gardę, którzy udostępnili materiały do sporządzenia licznych przypisów występujących w tekście.

Mamy nadzieję, że przedstawione pisma przyczynią się do lepszego poznania jednej z najbardziej bogatych duchowo osobowości Kościoła XIX wieku.

Jesus Bermejo CMF

Podstawowe skróty

- ST Stary Testament
- Aut Autobiografia św. Antoniego Marii Klareta, *San Antonio Maria Claret, Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, wydanie opracowane przez ojców Jose Maria Viñas CMF oraz Jesus Bermejo CMF; wyd. polskie: *Św. Antoni Maria Klaret, Autobiografia*, Wrocław 1987.
- BAC Biblioteca de Autores Cristianos, Madryt, Biblioteka Autorów Chrześcijańskich.
- CMF Cordis Mariae Filius, Syn Serca Maryi – Misjonarz Klaretyn.
- CpR Commentarium pro Religiosis, czasopismo klaretyńskie dotyczące prawa kanonicznego.
- DHEE Diccionario de historia eclesiastica de Espana (C.S.I.C), *Słownik historii Kościoła w Hiszpanii*, Madryt 1972-1975, 4 tomy, dzieło pod redakcją Quintin Aldea, Tomas Marin i Jose Vives
- Doc. Autob Dokumenty autobiograficzne św. Antoniego Marii Klareta, opublikowane w: *Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981; wyd. polskie: *Św. Antoni Maria Klaret, Autobiografia*, Wrocław 1987.
- DS. Denzinger-Schönmetzer; *Enchiridium Symbolorum*, Herder, Barcelona 1976.
- DTC Dictionnaire de Theologie Catholique
- EA Escritos autobiograficos, *Pisma autobiograficzne*, wyd. cyt.

- EAE Escritos autobiograficos y espirituales, BAC, Madryt 1959, *Pisma autobiograficzne i duchowe*.
- EC Epistolario Claretiano, Coculsa, Madryt 1970, 2 tomy, wydanie przygotowane przez O. Jose Maria Gil CMF.
- IICI Ilustracion del Clero, czasopismo wydawane w Madrycie przez Klaretynów.
- LR Libreria Religiosa, wydawnictwo założone w Barcelonie przez O. Klareta.
- Mss. Claret Rękopisy klaretyńskie – oryginały pism O. Klareta, Archiwum Generalne CMF, Rzym.
- NT Nowy Testament
- PAV Proces apostołski z Vich poświęcony O. Klaretowi.
- PG Patrologia griega, wyd. opracowane przez Migne`a
- PIV Proces informacyjny z Vich poświęcony O. Klaretowi.
- PL Patrologia latina, wyd. opracowane przez Migne`a.
- StCl Studium Claretianum: centrum badań klaretyńskich, archiwum, biblioteka i muzeum w Rzymie oraz czasopismo *Studia Claretiana*.
- VL Virtud y Letras, czasopismo klaretyńskie w Kolumbii.

Wprowadzenie ogólne

Krótką biografía

- 1807 23 grudnia – przychodzi na świat w Sallent, prowincja Barcelona, parafia Vich, w rodzinie tkaczy.
- 25 grudnia – otrzymuje chrzest a na nim imiona: Antonio, Adjutorio, Juan.
- 1812-13 Niepokoją go grzesznicy skazujący siebie na wieczne potępienie.
- 1813-14 Zaczyna uczęszczać do szkoły w rodzinnej miejscowości.
- 1814 12 grudnia – otrzymuje sakrament bierzmowania.
- 1817 Przystępuje do pierwszej Komunii św. Umiłowanie Eucharystii. Nabożeństwo do Matki Boskiej.
- 1819 Pierwsze symptomy powołania kapłańskiego, na które nie może odpowiedzieć. Ojciec zatrudnia go jako ucznia w domowym warsztacie tkackim.
- 1825 Przenosi się do Barcelony, by doskonalić się w sztuce tkackiej.
- 1827 Zwycięża pokusę zwracając się do Maryi o pomoc. Zdradza go przyjaciel.

- 1828 Maryja ratuje go od utonięcia w morzu.
- 1829 29 września – wstępuje do Seminarium Duchownego w Vich.
- 1830 Postanawia wstąpić do klasztoru kartuzów w Montealegre, lecz rezygnuje ze względu na słabe zdrowie.
- 1831 Jest kuszony do grzechu przeciwko czystości. Pokonuje pokusę błagając Maryję, która ukazuje mu się i kładzie na głowę wieniec z róż.
- 1832 2 lutego – otrzymuje tonsurę i beneficjum w Sallent.
- 1833 21 grudnia – święcenia niższe w kościele św. Filipa Neri.
- 1834 24 maja – święcenia subdiakonatu razem z Jaime Balmesem przyjmującym diakonat.
grudnia – święcenia prezbiteratu w kościele Ofiarowania Pana Jezusa.
- 1835 13 czerwca – zostaje wyświęcony na kapłana w Solsonie przez ojca Juana Jose de Tejada z Zakonu Matki Boskiej Miłosiernej (mercedario).
21 czerwca – pierwsza Msza św. w Sallent.
- 1836 Wikariusz i ekonom w Sallent.
- 1839 Wrzesień – wyjazd do Rzymu, aby oddać się do usług Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Listopad – wstępuje do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego.
- 1840 Marzec – występuje z nowicjatu z powodu choroby i wraca do Hiszpanii.
13 maja – zostaje mianowany proboszczem parafii w Viladrau.
15 sierpnia – zwraca się z prośbą o zwolnienie z obowiązków, aby poświęcić się pracy misyjnej wśród ludu.

- 1841 23 stycznia – przenosi się do Vich, aby oddać się całkowicie misjom.
- 1842 Okoliczności polityczne uniemożliwiają mu działalność kaznodziejską.
Czerwiec – zostaje mianowany wikariuszem w San Juan de Oló.
- 1843 Rozpoczyna ożywioną działalność misyjną w całej Katalonii i wydaje modlitewnik „Camino recto”, najpopularniejszy w XIX-wiecznej Hiszpanii.
- 1844 Maj – słynne misje w kościele Santa Maria del Mar w Barcelonie.
Sierpień – misje w Montana, Valles i Marina
- 1845 5 kwietnia – zakłada Towarzystwo p.w. Najświętszej Maryi Panny zwalczające przeklinanie.
Wrzesień – misje w diecezjach Solsona, Gerona i Tarragona.
- 1846 Maj – słynne misje w Lerida.
- 1847 Luty – wspólnie z Jose Caixal i Antonio Palau zakłada wydawnictwo „Libreria Religiosa”.
1 sierpnia – zakłada w Vich Archikonfraternię Serca Maryi.
- 1848 6 marca – wraz z biskupem Buenaventura Codina odpływa z Kadyksu na Wyspy Kanaryjskie, aby tam prowadzić misje.
- 1849 Prowadzi misje na Wyspach Kanaryjskich, a w maju wraca do Katalonii.
16 lipca – zakłada Zgromadzenie Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Maryi (Klaretyni). Jego współpracownikami są ojcowie: Esteban Sala, Manuel Vilaró, Jose Xifre, Domingo Fabregas i Jaime Clotet.
Sierpień – zakłada w Vich Bractwo Nauki Chrześcijańskiej (Hermandad de la Doctrina Cristiana).

- 11 sierpnia – otrzymuje nominację na arcybiskupa Santiago de Cuba
- 4 października – przyjmuje nominację.
- 1850 Aktywna działalność misyjna i kaznodziejska.
- 6 października – otrzymuje sakrę biskupią w Vich. Zakłada zgromadzenie żeńskie Córki Niepokalanego Serca Maryi (zakonnice we własnym domu), dzisiejszy instytut świecki „Filiación Cordimariana”.
- 28 grudnia – odpływa wraz z grupą misjonarzy na Kubę.
- 1851 16 lutego – przybywa do Santiago de Cuba
- 2 kwietnia – rozpoczyna pierwszą wizytację duszpasterską.
- Czerwiec – zakłada bractwo mające rozpowszechniać naukę chrześcijańską.
- 1852-53 Zajmuje się reformą Kościoła lokalnego tworząc nowe parafie, organizując misje, poszerzając zasięg oddziaływania Kościoła.
- 1854 15 lutego – zakłada parafialne kasy oszczędności.
- 1855 8 stycznia – otwiera Dom Miłosierdzia w Puerto Principe (dzisiejsze Camaguey). Pisze „Las delicias del campo”.
- 12 lipca – kończy pisanie listu pasterskiego o Niepokalanej.
- 25 sierpnia – wydaje dekret o założeniu zakonu żeńskiego Sióstr Misjonek Maryi Niepokalanej. Współzałożycielką jest m. Antonia Paris.
- 1856 1 lutego – w wyniku zamachu w Holguin zostaje raniony w policzek i ramię.
- 1857 18 marca – nakaz królowej Izabeli II, aby przeniósł się do Madrytu.
- 12 kwietnia – odpływa do Hiszpanii
- 12 maja – przybywa do Kadyksu.

- 2 czerwca – zostaje mianowany spowiednikiem królowej.
Wrzesień-grudzień – rekolekcje dla duchowieństwa i świeckich Madrytu.
- 1858 Maj-czerwiec – bierze udział w podróży królewskiej po ziemiach Levante.
Lipiec – podróż przez Kastylię, Leon, Asturię i Galicję.
1 listopada – zakłada Akademię św. Michała zrzeszającą pisarzy, artystów i publicystów.
- 1859 28 marca – zostaje mianowany opiekunem szpitala na Montserrat w Madrycie.
Maj – podróż po Katalonii i Walencji.
28 maja – przewodniczy pierwszej kapitule generalnej swych misjonarzy.
5 sierpnia – zostaje mianowany opiekunem klasztoru El Escorial.
- 1860 13 lipca – arcybiskup tytularny Trajanópolis
Wrzesień-październik – towarzyszy parze królewskiej w podróżach na Baleary, do Katalonii i Aragonii.
- 1861 Styczeń-marzec – rekolekcje i misje w Madrycie.
Lipiec-sierpień – podróż do Starej Kastylii
26 sierpnia – w kościele św. Różańca w La Granja otrzymuje wielką łaskę – zachowania w sobie postaci Najświętszego Sakramentu.
Październik – zaczyna pisać „Autobiografię”.
- 1862 Maj – kończy pisanie „Autobiografii”.
7-14 lipca – przewodniczy drugiej kapitule generalnej Zgromadzenia Misjonarzy w Barcelonie.

- Wrzesień-październik – ważna podróż po Andaluzji i Murcji.
- 1863 Zakłada Zgromadzenie Matek Katolickich.
- 1864 Lipiec – przewodniczy trzeciej kapitule generalnej Zgromadzenia w Barcelonie.
- 8 grudnia – zakłada biblioteki ludowe i parafialne.
- 1865 Styczeń-luty – pisze Konstytucje Zgromadzenia Misjonarzy.
- 15 lipca – Izabela II uznaje Królestwo Włoch.
- 20 lipca – wyjeżdża do Katalonii, gdzie prowadzi rekolekcje dla misjonarzy.
- 4 listopada – przybywa do Rzymu.
- 7 listopada – przyjmuje go Pius IX.
- 23 listopada – następna audiencja u papieża.
- 22 grudnia – wraca do Madrytu i dalej pełni funkcję spowiednika królowej.
- 1866 Sierpień-wrzesień – podróż do Kraju Basków.
- Grudzień – podróż do Portugalii.
- 1867 Maj – wyjazd na krótko do Estremadury
- Czerwiec – głosi kazania podczas triduum w Burgos.
- Październik – prowadzi rekolekcje w Escorialu.
- 1868 22 czerwca – Izabela II przyjmuje jego rezygnację z funkcji opiekuna Escorialu.
- Sierpień-wrzesień – podróż do San Sebastian.
- 30 września – zostaje wraz z królową wygnany z kraju przez rewolucję.
- Październik – przebywa w Pau (Francja)
- 6 listopada – przybywa do Paryża.

- 1869 Marzec – rekolekcje dla emigrantów hiszpańskich w kościele św. Mikołaja w Paryżu. Zakłada „Conferencias de la Sagrada Familia”.
- 2 kwietnia – przybywa do Rzymu. Zatrzymuje się w klasztorze św. Adriana.
- 24 kwietnia – audiencja u Piusa IX. Wydaje opis życia św. Piotra Nolasco pt. „El egoismo vencido”.
- 8 grudnia – bierze udział w otwarciu Soboru Watykańskiego I.
- 1870 Zajmuje się pracami soborowymi.
- 31 maja – wygłasza przemówienie na Soborze.
- 23 lipca – przenosi się do Prades (Francja) wraz ze swymi misjonarzami.
- 6 sierpnia – w wyniku prześladowania chroni się w klasztorze cystersów Fontfroide niedaleko Narbony.
- 5 października – pierwszy atak apopleksji. Stan zdrowia stale się pogarsza.
- 24 października – umiera otoczony grupką misjonarzy i mnichów Zakonu Cystersów.
- 27 października – odbywa się skromny pogrzeb.
- 1887 Otwarcie procesu beatyfikacyjnego w Vich.
- 1897 Przeniesienie prochów O. Klareta do kościoła Miłosierdzia Bożego w Vich, gdzie pozostają do dziś.
- 1926 Pius XI ogłasza heroiczną cnotę Świętego.
- 1934 25 lutego – beatyfikacja.
- 1950 maja – kanonizacja.

Rozwój duchowy św. Antoniego Marii Klareta¹

O. Augusto Andres Ortega CMF

Przystępuję do powierzonego mi zadania z pewną obawą. Niełatwo bowiem jest zdefiniować duchowość św. Antoniego Marii Klareta, ponieważ w ogóle wszelka duchowość nie poddaje się definicjom. Jest ona przede wszystkim przejawem życia i to życia w szczytowym aspekcie nieujarzmionej wolności. Duchowość więc, o której mówimy, jest co prawda życiem, lecz posiada charakter nadprzyrodzony.

Obie te przyczyny, to, że jest ona życiem, a zwłaszcza to, że jest nadprzyrodzona, sprawiają, że trudno ująć duchowość chrześcijańską w sztywne ramy i wytyczyć jej granice.

Przedstawienie syntezy duchowości św. Antoniego Marii Klareta, z przyczyn, które zostaną później omówione, nasuwa szczególne trudności. Życie jego było niezwykle bogate i złożone, pomimo prostoty i naturalności, jakie cechowały jego sposób bycia. W życiu O. Klareta złożoność i prostota przenikały się wzajemnie i podtrzymywały, tworząc wspaniałą syntezę niezmiernego bogactwa, naturalnego i nadprzyrodzonego, jakie Bóg w nim zgromadził.

Możemy jednak zaledwie odgadywać tę głębię i zróżnicowanie duchowości Świętego, która uzewnętrznia się w bezmiarze jego działania. Spowodowane jest to niezwyklej powściągliwością, która towarzyszy mu nawet wówczas, gdy pragnie nam ją ukazać. Z pewnością nie mamy tu do czynienia, jak w przypadku św. Teresy od Jezusa, jedynie z przejawem pokornej skromności, która powstrzymuje go od wyrażania

¹ Niniejsza praca stanowiła wstęp do pierwszego wydania: Św. ANTONI MARIA KLARET, *Escritos autobiograficos y espirituales* (BAC, Madryt 1959) s. 80-125. W późniejszym okresie była też publikowana w: Andres Ortega, A. *Espiritu y misión del P. Claret* (Publicaciones Claretianas, Madryt 1981) s. 69-152.

wewnętrznych doznań. O. Klaret znacznie wyraźniej daje nam poznać swoje cechy zewnętrzne. Niekiedy czyni to z przesadnym namaszczeniem i emfazą, mogącą, w pierwszej chwili, budzić zdziwienie, lecz prostota i naturalność, które cechują go jako człowieka, usprawiedliwiają to.

Wydaje się, że św. Antoni M. Klaret nie znał zbyt dobrze siebie samego. Rzadko odczuwa potrzebę zgłębiania swego wnętrza, gdyż jego ekstrawersyjne usposobienie skłaniało go ku działaniu. Misja apostołska, do której czuł się powołany, całkowicie go pochłaniała, a modlitwa miała dla niego, z różnych względów, zwykle praktyczny charakter.

Z drugiej zaś strony wiadomo, że sam Bóg zechciał obdarzyć go łaską przemieniającą, dokonując w nim najwspanialszych cudów. Do świadomości O. Klareta nie docierała w pełni ta niezwykła rzeczywistość oraz zachodzący w nim jej rozwój. Fakt ten może rzucić nowe światło na pewne sądy, dotyczące istoty życia mistycznego.

Twierdząc, że O. Klaret przypuszczalnie nie znał zbyt dokładnie własnej psychiki, oczywiście nie mogłem mieć na myśli tej znajomości samego siebie, która niezbędna jest dla przeprowadzenia własnej reformy ascetycznej. Ta praktyczna wiedza jest oczywistym rezultatem oddziaływania Bożego światła, które przeobrażając nieświadomą tego duszę, przekazuje jej wiedzę ściśle nadprzyrodzoną, daje jej moralne oświecenie, aby mogła dostrzec swe własne wady i ułomności.

Pod tym względem św. Antoni Maria Klaret, podobnie jak wszyscy inni święci, odznaczał się przenikliwą znajomością swego życia duchowego i bezlitośnie wytykał swe błędy i niedoskonałości². Pewne jest, że był świadom darów, jakie otrzymał od Boga³, lecz była to świadomość jakby odległa, powierzchowna. Cechował ją pewnego rodzaju „obiektywizm”, właściwy jego osobistemu stylowi, czy sposobowi mistycznego doznawania w sobie obecności Boga, tak różnemu od tego, który zwykle charakteryzuje dusze kontemplacyjne.

² Por. Aut. p. 694, 703, 750, 796.

³ Aut. p. 674-700.

Ten rys jego duchowości, który jest trudny do uchwycenia, ma, według mnie, niezmiernie istotne znaczenie, dające się w sposób oczywisty wyjaśnić. Z pewnością nie można go pominąć przy określaniu sylwetki duchowej O. Klareta. W dalszej części tych rozważań zajmiemy się tym zagadnieniem bardziej szczegółowo.

Pragną przeprowadzić pełną analizę duchowości Świętego i uchwycić całą jej złożoność, powinniśmy wziąć pod uwagę dwa główne jej aspekty: obiektywny i subiektywny. U św. Antoniego Marii Klareta należy rozpatrywać je ze szczególnym wyczuciem. Pierwszy z nich, dotyczy życia duchowego, całokształtu prawd i tajemnic chrześcijańskich, które wywarły na niego znaczący wpływ; drugi zaś, odnosi się do charakteru i swoistego stylu jego egzystencji.

1. Św. ANTONI MARIA KLARET, APOSTOŁ

Pisząc o O. Klarecie należy w pierwszym rzędzie podkreślić, że był on przede wszystkim apostołem. Ośmieliłbym się nawet napisać to słowo wielką literą. Tym, co wywołuje w nas niezwykle poruszenie podczas lektury jego zapisków, a zwłaszcza jego Autobiografii, jest przenikająca je żywa, obsesyjna wprost świadomość powołania apostołskiego. Nie jest to powołanie do zwyczajnego apostołatu, lecz do apostołatu nadzwyczajnego, wyjątkowego⁴.

Dążenie do stania się takim apostołem, nie tylko cechuje życie św. Antoniego M. Klareta, lecz przenika w sposób nadprzyrodzony jego istotę. W przypadku tego Świętego stanowi ono jak gdyby odpowiednik życia wiecznego, określając jednocześnie sens jego istnienia. Jedynie pod tym kątem, możemy rozpatrywać skalę jego człowieczeństwa, mam tu na myśli człowieczeństwo przez niego osiągnięte, a więc przede wszystkim jego świętość⁵.

⁴ Aut. p. 113-120, 214-233, 234-241.

⁵ Pius XI w rozprawie dotyczącej bohaterskich cnót Czcigodnego Antoniego Marii Klareta, 6 stycznia 1926 r. (L'Osservatore Romano, 7-8 stycznia 1926 r.) Pius XII w bulli kanonizacyjnej Quos Spiritus Sancuts, 1 maja 1950 r. (AAS 44 [1952] 351).

Sądzę, że zwykle nie nadaje się powołaniu takiego znaczenia, jakie naprawdę posiada ono w życiu chrześcijanina. Mam na myśli całokształt jego życia duchowego. Powołanie stanowi w nim punkt odniesienia i odgrywa rolę klucza. Ogarnia ono chrześcijanina, stanowiąc jakby ostatni etap oddziaływania na niego Bożej miłości. Autentyczne życie chrześcijańskie powinno stanowić realizację szczególnej woli Bożej, poprzez którą Bóg sam, we własnej osobie, odsłania swe „ja”, powierzając człowiekowi misję, określając jego przeznaczenie, sposób życia rodzaj zajęcia. Powołanie to ma charakter wyłączny i personalny.

Wszelki porządek nadprzyrodzony jest powołaniem, gdyż wszystko w nim jest czystą bezinteresownością. Wszystko ma też osobisty charakter, a dobrowolność dotyczy zarówno daru, jak i przyjęcia go. W porządku nadprzyrodzonym wszystko jest grą pięknej miłości, w której panuje wolność wyboru i odzewu. Bóg zawsze, przez wszystkie wieki powoływał i predysponował. Od wieków Bóg Ojciec predestynuje nas i przeznaczona dla siebie, jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa⁶. Chrystus jest częścią planu Bożego, jest Słowem Ojca, Słowem miłości, które stało się ciałem poprzez cudowne oddziaływanie Ducha. Chrystus jest odzwierciedleniem całej Trójcy Świętej. W nim znajduje wyraz Jej wola, przeznaczona dla Niego i dla nas, którzy do Niego należymy. Chrystus jest dla nas słowem Ojca, wyrażającym miłość i dlatego wszystko, co Go dotyczy staje się głosem, wezwaniem, wyrażającą miłość wolą Ojca Niebieskiego.

Chrześcijanin, oraz wszystko, co się z nim wiąże, nie może być pojmowany inaczej jak w Chrystusie i przez Chrystusa. Podobnie jak musi być widziane z perspektywy Kościoła i poprzez Kościół. W aspekcie nadprzyrodzonym życie chrześcijanina musi więc być pojmowane w ścisłym związku z Kościołem. Realizując swe własne życie nadprzyrodzone, realizuje jednocześnie życie Kościoła⁷. Innymi słowy, najbardziej autentycznym aspektem życia nadprzyrodzonego chrześcijanina nie jest jego indywidualna realizacja, lecz uczestnictwo we wspólnocie Kościoła. Realizowanie Kościoła i samorealizacja w nim mają pierwotny

⁶ Rz 8, 28; Ef 1, 4.

⁷ Ef 4, 15.

charakter. W porządku chrześcijaństwa społeczność przewyższa jednostkę, która realizuje się jedynie we wspólnocie. To właśnie leży u podstaw chrześcijaństwa, stanowi o jego istocie. Społeczność jest odzwierciedleniem jednostki, a człowiek, w sferze porządku naturalnego, z założenia otwiera się, zwraca ku pozostałym ludziom. W Kościele naczelną rolę zajmuje Chrystus, stanowiący jego Głowę. To poprzez Niego wszyscy uzyskujemy życie nadprzyrodzone. Kościół stanowi pełnię Chrystusa⁸, w której tworzeniu wszyscy musimy uczestniczyć. Chrystus, a wszystko przez Niego i dla Niego⁹. Samorealizujemy się w Chrystusie, dorastając do Niego, aż do osiągnięcia doskonałego człowieczeństwa, wielkości na miarę pełni Chrystusa¹⁰.

Fakt, że chrześcijanin, na ogół nie przeżywa w sposób zamierzony i w pełni świadomy swego istnienia w Chrystusie, próbując jedynie naśladować Go, ma niewielki wpływ na to, że taka, a nie inna jest obiektywna prawda chrześcijaństwa.

Mówiliśmy dotychczas o tym, co możemy nazwać powołaniem powszechnym. Wszyscy jesteśmy niejako wezwani do uczestniczenia w bycie nadprzyrodzonym. Jesteśmy powołani indywidualnie, nie w sposób anonimowy, masowy. Każdego człowieka dotyczy to w inny sposób i w innym stopniu. Każdy zostaje powołany i postawiony w gotowości przed Bogiem.

Nie możemy jednak traktować Kościoła wyłącznie w jego wewnętrznym aspekcie. Za pośrednictwem człowieka osiąga on swą zewnętrzną postać. Działalność w dwóch sferach, wewnętrznej i zewnętrznej, określa istotę Kościoła. W nim zaś życie nadprzyrodzone, które daje nam Chrystus, uzyskuje szerszy wymiar i za pośrednictwem ludzi przybiera konkretny i namacalny kształt. Sam Chrystus, ustanawiając Kościół, nadał mu charakter społeczności uzewnętrzniającej się.

Chrześcijanin zostaje przyłączony do całego Kościoła na takich zasadach, na jakich został on ustalony. Jego chrześcijańskie powołanie

⁸ Ef 1, 22-23.

⁹ Kol 1, 16.

¹⁰ Ef 4, 13.

znajduje swe miejsce, zarówno w zewnętrznym jak i wewnętrznym wymiarze istnienia Kościoła. Obie te sfery ożywiają je i powodują, że ku nim chrześcijanin zwraca swe życie. Czasem powołanie przybiera szczególny charakter, skłaniając człowieka w stronę zewnętrznej sfery Kościoła. Przykładem tego jest apostołat, który zakłada budowanie, tworzenie Kościoła z zewnątrz. Należy w tym miejscu przypomnieć, że apostołat wywodzi się z wnętrza Kościoła i że z niego oraz z wnętrza samego apostoła rodzi się jego skuteczność. Jednak apostołat, o którym teraz mówimy, został ustanowiony przez Chrystusa jako posługa, która istnieje w Kościele widzialnym, lecz służyć ma, przede wszystkim, budowaniu Kościoła wewnętrznego... „in opus ministerii, in aedificationem corporis Christi”¹¹. Sfera zewnętrzna Kościoła jest więc nie tylko odzwierciedleniem jego wewnętrznego oblicza, lecz także sposobem tworzenia go. Jest więc narzędziem służącym do uświęcenia.

Apostoł jest wysłannikiem pełniącym swą służbę z ramienia Chrystusa i całego Kościoła, ze szczególnym uwzględnieniem Kościoła zewnętrznego. Oddziałuje na ludzi w sposób zewnętrzny, co przejawia się w dążeniu do uświęcenia ich i doprowadzeniu do pełnego zjednoczenia z Chrystusem. Zewnętrzność jest znakiem i to znakiem skutecznym. Rozwój chrześcijaństwa dokonuje się w sferze sakramentalnej nie tylko dlatego, że sam Kościół może być uważany za jeden wielki sakrament¹², lecz także dlatego, że rzeczywistość sakramentalna jak gdyby unosi się nad nim, tworząc w nim specyficzny nastrój.

To, co do tej pory zostało powiedziane nie miało być w zamierzeniu szczegółową analizą istoty apostołatu. Chcieliśmy po prostu stwierdzić, że:

- a) powołanie należy pojmować przez Chrystusa i poprzez Kościół,
- b) powołanie wywiera wpływ na całokształt życia nad-przyrodzonego chrześcijanina oraz na specyficzny sposób przeżywania go, czyli jego duchowość,

¹¹ Ef 4, 12.

¹² Por. św. Cyprian, *List 69*, 6: PL 3, 1142B.

- c) niektóre rodzaje powołania, takie jak na przykład apostołat, ukierunkowują postawę chrześcijanina wobec Kościoła, zwracając go ku jego zewnętrznej sferze. Duchowość zyskuje wówczas szczególny charakter. Jeśli więc będziemy rozpatrywać życie duchowe chrześcijanina przez pryzmat jego bycia w Chrystusie, to, bez wątpienia, stwierdzimy, że łaska została dana mu przez Ojca, aby był on obrazem Chrystusa, co zostało przez Boga z góry ustalone¹³. Nie możemy rozdzielać osobistej łaski uświęcającej od łaski powołania. Dla Boga, chrześcijanin, którego od niepamiętnych czasów kształtował On poprzez Chrystusa, poprzez Jego Ciało mistyczne, jest pojęciem bardzo konkretnym. Jego osobista łaska uświęcająca jest łaską powołania. Dlatego, spełniając swą misję w Kościele, uświęca on samego siebie, dochodzi do świętości w taki sposób, jaki podsuwa mu jego powołanie.

Spojrzenie z tej teologicznej perspektywy na sylwetkę św. Antoniego Marii Klareta ukazuje, w jakim stopniu jego świętość zdeterminowana została przez powołanie apostołskie i pełnienie misji, do której ono go zobowiązało. W dalszej części tych rozważań przedstawimy, w jaki sposób duchowość O. Klareta została ukształtowana przez jego apostołskie posłannictwo.

2. PODSTAWY DOKTRYNALNE DUCHOWOŚCI Św. ANTONIEGO MARI KLARETA

Kościół należy rozpatrywać zarówno w aspekcie wieczności, jak i konkretnej chwili, aczkolwiek stanowi on przede wszystkim rzeczywistość wieczną. Jest słowem, które stało się Ciałem, rozciągając swą boskość na ludzi, Jezusem, pełnym łaski i prawdy, który, aby przekazać je ludziom, zjednoczył się z nimi¹⁴. Chrystus jest tym, co wieczne, immanentne w Kościele, stanowi jego Głowę. Wieczność Kościoła współistnieje z jego doczesnością. Bóg stał się człowiekiem, aby przekazać swą boskość

¹³ Rz 8, 29-30.

¹⁴ J 1, 14-16-17.

ludziom, aby zbliżyć ich do niej. Kościół stanowi jakby naturalną płaszczyznę tej deifikacji.

Bóg połączył ludzi w Kościół, w zgromadzenie, które pierwotnie miało charakter wspólnoty. Człowiek pojmowany jest w nim niejako ode-rwana jednostka, lecz jako istota zakorzeniona we wspólnocie, połą-czona z innymi ludźmi w jej ramach¹⁵.

Realizuje się on w okresie „swego czasu”, realizuje się w czasie w sposób nieunikniony. Dotyczy to nie tylko „jego” czasu, lecz ogólnie czasu wszystkich ludzi, pojmowane jest nie przez pryzmat mnogości ludzkiej, lecz jedności. Oznacza to, że człowiek spełnia się w historii.

Kościół z punktu widzenia czynnika, który go buduje, to przede wszystkim ludzkość, a nie pojedyncze jednostki. To, co wieczne w Kościele funkcjonuje więc w czasie ludzkości, czyli w historii. Prawda, która zo-stała na wieki w pełni objawiona, rodzajowi ludzkiemu została dana niejako warunkowo. Odkrywa się przed nim, w miarę jak natura ludzka odkrywa się sama przed sobą.

Duch Święty jest dla człowieka podstawowym źródłem objaśnienia tej prawdy. Niezbędne jest jednak, aby człowiek stworzył odpowiednie po-moce intelektualne, które mu to ułatwią i spowodują, że prawda stanie się rzeczywistością. Osiągnięcie tego możliwe jest jedynie w powiązaniu z historią, a wiemy już co to pojęcie dla nas oznacza.

W dziejach historii Kościoła nie zawsze wszystkie prawdy były uzna-wane, nie zawsze były też aktualne. Funkcjonowanie ich, w sposób nie-unikniony, wiąże się z nietrwałością życia ludzkiego, z jego przemija-niem. W pewnych okresach dane prawdy odznaczały się sugestywną siłą, wywierając wpływ na życie duchowe, w innych zaś nie odgrywały większego znaczenia. Wierząc w szczególną opiekę, jaką nad Kościołem sprawuje Boża Opatrzność, możemy stwierdzić, że w każdym okresie historycznym, powołuje On dusze odznaczające się szczególną wrażli-wością, która pozwoli im osiągnąć w „ich” czasie pełnię życia. Potrafią one realizować swe człowieczeństwo zgodnie z wymaganiami czasu, w

¹⁵ Por. św. Tomasz, 1 *Etic. lec.* 1.

którym przyszło im żyć. Bóg sprawia, że pod względem duchowym wyprzedzają one swoją epokę i pojmując religię chrześcijańską w jej nagłym, czasowym aspekcie, sprawiają, że życie nadprzyrodzone promieniuje z nich i oddziałuje na czas, w którym żyją, czyniąc z nich, w pewnym sensie, narzędzia kształtowania duchowości. Tak więc człowiek Boży wyniesiony ponad swą epokę potrafi odkryć nowe rysy prawdy chrześcijańskiej i chrześcijańskiego życia oraz nasycić swój czas nadprzyrodzonym charakterem swego chrześcijaństwa. Tacy są przede wszystkim wielcy apostołowie.

Sądzę, że tak właśnie było w przypadku św. Antoniego Marii Klareta. Jak już wcześniej podkreśliliśmy, jest on nade wszystko apostołem; apostołem swego wieku¹⁶. Oznacza to, że fundamenty doktrynalne jego duchowości, prawdy chrześcijańskie, które go ożywiały, były podporządkowane czasom, w którym wypadało mu żyć. Miały stać się czymś w rodzaju skutecznego antidotum przeciw szerzącemu się złu. Zaskakujące jest, jak wyraźnie w świadomości O. Klareta rysowała się idea tej misji, będącej zadaniem dla niego oraz dla jego misjonarzy. Odzwierciedla to jego książka zatytułowana *Egoizm przewyciężony*, a zwłaszcza jej siódmy rozdział, w którym wyraża on tę ideę, którą przedstawiliśmy, choć czyni to w nieco innej formie.

Wiele jest przyczyn, które wpłynęły na to, że O. Klaret miał świadomość swego istnienia w czasie, w konkretnej sytuacji historycznej. Nie sądzimy, że świadomość ta osiągnęła w nim swą głębię i dojrzałość już od pierwszego okresu działalności apostołowskiej. Nie należy także przypuszczać, że św. Antoni Maria Klaret uformował na kształt filozofii historii zamkniętą, racjonalną koncepcję tego, czym, z punktu widzenia duchowego, był wiek, w którym żył. Niewątpliwie jednak udało mu się dokonać pewnego rodzaju syntezy historycznej, dającej możliwość zorientowania się w zawiłościach jego epoki. Dowodem na to jest wspomniana książka *Legoismo vinto* (*Egoizm przewyciężony*), a szczególnie rozdziały 7 i 8. Została ona wydana w języku włoskim, w tłumaczeniu Mons. Mansi, a jej hiszpański oryginał spłonął w 1909 r., podczas rewolty w Barcelonie. Wśród dokumentów O. Klareta znajduje się

¹⁶ Aut. p. 113, 120, 357, 638, 728.

ciekawy rękopis o następującej treści: „Kiedy w Anglii urodził się Pelagiusz, w Tagascie przyszedł na świat św. Augustyn. Kiedy we Francji pojawili się albigensi, Bóg zesłał św. Dominika Guzmana, założyciela zakonu dominikanów. Kiedy Luter zaczął głosić swe herezje (1521), w Pamplonie został zraniony św. Ignacy. Na przełomie XIX w., kiedy w Niemczech Strauss, Hegel i Schelling ogłaszają panteizm, a we Francji Renan wypowiada się przeciwko boskości Jezusa, w Hiszpanii, Najświętsza Panna zakłada swe święte Zgromadzenie, aby Serce Jej mogło stanowić arkę Noego, wieżę Dawidową, miasto schronienia i miejsce świętego pojednania”¹⁷.

Cytując te słowa, pragnęliśmy zwrócić uwagę nie na wypracowaną koncepcję racjonalną, lecz, przede wszystkim na to, że O. Klaret miał świadomość swego miejsca w historii, którą ukształtował w oparciu o własne doświadczenie życiowe, poparte wiedzą zaczerpniętą z lektur o szerokim i różnorodnym charakterze.

Już we wczesnych latach młodości św. Antoniego M. Klareta tkwi pewien pierwiastek o charakterze transcendentnym. Dotyczy to czasu, kiedy pracował on w fabryce tkanin. Lata te pozostawiły w psychice O. Klareta głęboki i trwały ślad, a wyniesione z nich doświadczenie było niezwykle cenne. Ukształtowane zostały wówczas podstawowe nurty jego duchowości i apostołatu, jako że te dwa aspekty były w nim zawsze silnie połączone i stanowiły niemalże jedną całość.

Wiek XIX, jak powszechnie wiadomo, to początek zmechanizowania produkcji. W znacznej mierze na zmianę charakteru ducha tej epoki wpłynął wspaniały postęp nauki, zwłaszcza matematyki i fizyki oraz zastosowanie zdobytej wiedzy w mechanice, co pociągało za sobą wielkie zmiany w procesie wytwarzania dóbr materialnych. To, co zaledwie przeblyskiwało w XVIII wieku, staje się w wieku XIX, słusznie pod wieloma względami nazywanym wiekiem światła, jaśniejącym silnym blaskiem. Ale wiek światła jest jednocześnie wiekiem wielkiego zaćmienia. Jest to epoka, w której człowiek zaczyna bezgranicznie wierzyć we własne możliwości. Z optymizmem ogłasza się pogląd o nieustannym i

¹⁷ Mass. Claret X 75-76.

nieograniczonym postępie ludzkości. Jest to także okres niszczenia życia religijnego i powstania, po raz pierwszy w dziejach świata, radykalnego ateizmu. Rozwój techniki, który sam w sobie jest zjawiskiem pozytywnym, staje się dla człowieka pokusą, drażniącą jego dumę, prowadzącą do przekonania o jego samowystarczalności. Pycha jest i zawsze była przyczyną wywołującą postawę ateistyczną. Od czasów Odrodzenia, w człowieku, w sposób coraz bardziej natarczywy, wzrastała świadomość własnego „ja”. Filozofia na przestrzeni kolejnych wieków skupiała się głównie na jednym zagadnieniu, na wyniesieniu na wyżyny tego „ja”, które miało stać się kluczem do wyjaśnienia tajemnic świata. W ten sposób człowiek dojrzał do deifikacji. Dzięki nauce odkrywał tajemnice świata, a za pośrednictwem techniki, podporządkowywał go sobie, stając się w ten sposób jego panem.

Człowiek skierował całą swą uwagę na rzeczywistość ziemską, doczesną. Jednakże, nie mogąc pozbyć się swej pierwotnej, ontologicznej potrzeby zbawienia, która jest nieustannie obecna w życiu ludzkim, dokonał on reinterpretacji swego zbawienia, próbując osiągnąć je tu, na ziemi, odrzucając tęsknotę za przyszłym życiem. Powstała nowa postawa, która charakteryzowała cały XIX wiek, a także, w jeszcze większym stopniu, zaznacza się w naszych czasach - jest nią aktywność. Jako tendencja współczesnego człowieka, ma ona wyraźnie zarysowany charakter. Przede wszystkim jest to niestrudzone pragnienie działania, w najbardziej bezpośrednim i dosłownym znaczeniu tego słowa. Składa się na nie wiele elementów i wywołane jest przez rozliczne przyczyny.

W swej istocie pragnienie działania jest nieświadomym dążeniem do nieskończoności; jak już stwierdziliśmy, jest to, pewnego rodzaju, dążenie do zbawienia. Przyśpieszony rytm, który towarzyszy współczesnemu działaniu ludzkemu, pochłania człowieka, czyni z niego niewolnika, który stacza się po równi pochyłej z coraz większym pędem. Współczesny człowiek upaja się działaniem. Jego moc uzależniona jest jednak od maszyny, która nieustannie narzuca coraz szybsze tempo. Człowiek stworzył ją, aby przynosiła mu wyzwolenie i wypoczynek, lecz stała się ona nieustanną podniętą do działania. Zmęczony i udręczony, musi nadążać za maszyną, gdyż przecież to on właśnie powinien

nadawać kierunek jej pracy i wyznaczać zadania. W rezultacie maszyna doprowadziła do wyczerpania się ludzkiej zdolności do działania, staje się dla człowieka udręką. Z punktu widzenia formalnego, postawa aktywistyczna jest poświęceniem ludzkiego działania, tego, co w człowieku najlepsze, wartościom doczesnym, efemerycznemu doczesnemu światu. Choć celem ludzkich dążeń jest opanowanie świata i rzeczy, to jednak człowiek ponosi klęskę, świat mści się na nim, czyniąc go swym niewolnikiem.

Takie było bolesne doświadczenie, które stało się udziałem św. Antoniego Marii Klareta i było przyczyną rozczarowania, jakiego doznał we wczesnych latach młodości. Nie spowodowało ono w jego duszy, dobrze strzeżonej przez Boga, znaczących strat, lecz zapadło w niej głęboko, dając mu poznać istnienie ryzyka i niebezpieczeństw¹⁸. O. Klaret odznaczał się dużymi uzdolnieniami do pracy w przemyśle tkackim, w produkcji zmechanizowanej, prowadzonej na dużą skalę i w najlepszym stylu. Dzięki tym wspaniałym umiejętnościom, mógł stać się założycielem wielkiej międzynarodowej firmy oraz wynalazcą, unowocześniającym przemysł. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka fragmentów jego Autobiografii:

„Ze wszystkiego, czego nauczyłem się oraz czemu poświęciłem się w czasie mego życia, najlepiej znałem się na produkcji tkackiej. W firmie, w której pracowałem, znajdowały się katalogi z próbkami, które co roku sprowadzano z Paryża i Londynu, aby zapoznać się na bieżąco z wszelkimi nowościami. Bóg dał mi takie uzdolnienia w tej dziedzinie, że wystarczyło mi kilka chwil dokładniejszego badania próbek, bym mógł zaprojektować warsztat tkacki z całym wyposażeniem, przy pomocy którego można było otrzymać tę samą tkaninę, a jeśli właściciel sobie życzył, nawet lepszą.

Wszystkiego nauczyłem się sam, a oni zamiast wyjaśniać mi, w jaki sposób należało badać próbki i odtwarzać je, utrudniali mi to i starannie ukrywali te rzeczy przede mną.

¹⁸ Aut. p. 76-77.

Po Barcelonie rozeszła się wieść o wielkich uzdolnieniach, jakimi obdarzył mnie Pan w dziedzinie produkcji tkackiej. Kilka znaczących osób nawet rozmawiało z moim ojcem w sprawie utworzenia spółki i otwarcia własnej fabryki¹⁹.

Dotyczy to okresu pomiędzy osiemnastym a dwudziestym rokiem życia św. Antoniego M. Klareta. Już w tym młodym wieku zaczynał on odczuwać niebezpieczne upojenie trucizną swej epoki. Słowami wyrażającymi poczucie winy kończy ten, w euforycznym tonie napisany rozdział Autobiografii:

„Wówczas stało się ze mną to, o czym mówi Ewangelia, że ciernie zarosną dobrą pszenicę. Nieustanne rozmyślanie o maszynach, krosnach i wzorach tkanin tak mnie pochłaniało, że nie potrafiłem myśleć o niczym innym²⁰.

Przyjrzyjmy się teraz w jaki sposób opisuje on swój stan duchowy, spowodowany tym zaabsorbowaniem produkcją. Z punktu widzenia psychologii jest to typowy przypadek postawy aktywistycznej.

„W ciągu trzech pierwszych lat spędzonych w Barcelonie, znacznie osłabła żarliwość religijna, którą odznaczałem się, gdy przebywałem w rodzinnych stronach. Co prawda przyjmowałem sakramenty święte kilka razy do roku, uczestniczyłem we Mszy św. w święta i inne dni, w które było to przykazane, codziennie modliłem się do Najświętszej Maryi Panny, odmawiałem różaniec oraz inne modlitwy, ale prawdą jest, że wszystko to nie było ani tak żarliwe, ani tak częste jak niegdyś. Moim głównym celem i największą pasją była produkcja. Pod koniec trzeciego roku mego pobytu w Barcelonie, kiedy byłem tak bardzo pochłonięty pracą, miałem trudności ze skupieniem się podczas Mszy św. Zawsze lubiłem myśleć o mojej pracy i zastanawiać się nad nią, ale podczas Mszy św. i modlitwy chciałem te myśli od siebie odsunąć. Mówiłem sobie, że później zajmę się tymi sprawami, a teraz poświęcę się modlitwie. Moje usiłowania były bezskuteczne, podobnie jak próba zatrzymania rozpędzonego koła, które nie może natychmiast przestać się kręcić. Ku

¹⁹ Aut. p. 58, 59, 63.

²⁰ Aut. p. 65.

jeszcze większej mej rozpacz, właśnie podczas Mszy św. przychodziły mi do głowy nowe pomysły, wynalazki itp. W czasie Mszy św. w mojej głowie było więcej maszyn niż świętych na ołtarzu”²¹.

Również i w tym przypadku, jak w wielu innych przypadkach chrześcijańskich nawróceń ku świętości, znaczące okazały się być słowa Ewangelii:

„Mając ten zamęt w głowie w czasie słuchania Mszy, przypomniałem sobie słowa Ewangelii, które przeczytałem będąc dzieckiem: Bo cóż za korzyść odniesie człowiek, choćby wszystek świat zyskał, a na swojej duszy szkodę poniósł? Sentencja ta wywarła na mnie wielkie wrażenie”²².

Słowa Ewangelii, których nieprzemijająca wartość przyczyniła się do otrząśnięcia tak wielu dusz z niewoli rzeczy i oddania na zawsze w ramiona Boga, wywarły wielki wpływ na św. Antoniego M. Klareta. Odegrały one również znaczącą rolę w życiu św. Franciszka Ksawerego. Apostoł Japonii był niewątpliwie wielkim głosicielem słowa Bożego, lecz należał do innej niż O. Klaret epoki i innego stylu. Dla „apostoła XIX wieku” słowa te nie tylko oznaczały początek nawrócenia się ku świętości i zdecydowanego odzewu na powołanie apostołskie, lecz także określiły typ jego duchowości jako jednoczesny wyraz świętości i apostołatu. Św. Antoni Maria Klaret powraca do rzeczy, do maszyn i do... działania. Staje się działaczem Bożym. Oznacza to, że dąży do zjednoczenia wszystkiego na nowo w Chrystusie²³, uświęcając przez to działanie ludzkie, sprawiając, że przez nadanie mu nadprzyrodzonego charakteru, służy ono Bożej chwale. Poświęćmy temu zagadnieniu więcej miejsca w dalszej części tej pracy. W pierwszej chwili opanowuje O. Klareta pragnienie ucieczki:

²¹ Aut. p. 66, 67.

²² Aut. p. 68.

²³ Ef 1, 10.

„Rozczarowany, znudzony i znudzony światem, pomyślałem, by go porzucić i ukryć się w samotności. Chciałem stać się Kartuzem i temu celowi służyła moja nauka”²⁴.

Był to jednak rodzaj pierwszej, spontanicznej reakcji, w pełni zrozumiałej z psychologicznego punktu widzenia. Zdaniem O. Klareta to „prześciowe powołanie” stanowiło przejaw szczególnej łaski Bożej, która pozwoliła mu oderwać się od rzeczy doczesnych:

„Gdy upłynął pierwszy rok studiów filozoficznych, nie myślałem już więcej o wstąpieniu do zakonu kartuzów i pojąłem, że to powołanie miało jedynie przejściowy charakter. Pan pragnął zaprowadzić mnie dalej, abym oderwał się od rzeczy tego świata i oddaliwszy się od nich, pozostał w stanie kapłańskim, co później sam Bóg mi wskazał”²⁵.

Prawdziwe powołanie O. Klareta to nie ucieczka od świata i rzeczy. Jest to powołanie czyniące go apostołem, poszukiwaczem dusz²⁶, dążącym do tego, aby te właśnie dusze uświęcały świat. Jak wykazał J. M. Corzo w swej pięknej rozprawie²⁷, charakterystycznym rysem apostołatu św. Antoniego Marii Klareta było propagowanie idei apostołatu ludzi świeckich i duchowości świeckich, w których widział chrześcijan uświęcających świat i rzeczy. Koncepcja ta była, jak na owe czasy, niezwykła.

Dalszy rozwój intelektualny przyniesie św. Antoniemu M. Klaretowi szereg nowych doświadczeń. Przytaczaliśmy już znaczący fragment rękopisu Świętego, lecz nie jest to jedyne świadectwo, jakie mogliśmy tu zacytować. Troskę jego wzbudza także filozofia Schellinga i Hegła, racjonalistyczna interpretacja tajemnic Jezusa, jaką daje Strauss, bezbożność Renana.

Wszystko to, co wzbudzało jego niepokój daje się syntetycznie ująć w jednym pojęciu: panteizm. Mimo jego wieloznaczności, z pewnością wyraża ono lepiej niż jakiegokolwiek inne istotę filozofii XIX wieku.

²⁴ Aut. p. 77.

²⁵ Aut. p. 93.

²⁶ Aut. p. 112.

²⁷ Jose Maria Corzo, *Fundamentos teológicos de la espiritualidad seglar en San Antonio Maria Claret*. Rozprawa doktorska obroniona w 1957 r. w Pontyfikalnym Towarzystwie św. Tomasza z Akwinu, w Rzymie.

Kulminacyjnym jej punktem był Hegel. Choć w jego filozofii, opartej na tak bliskiej XIX wiekowi idei nieskończonego postępu, ewolucji, nie ma miejsca na istnienie Boga, które unicestwiłoby ją przez prosty fakt pre-egzystencji, to jednak w pewien sposób dotyczy ona Boga. „Bóg, duch absolutny jest, dla Hegla, pojęciem z zakresu historii, a historia jest teogenezą”. Bóg to „Werden”, stawanie się.

Neguje się w ten sposób istnienie wszelkiej możliwej religii. Bóg nie jest bytem osobowym. Nie jest też nim człowiek, który staje się jedynie szczeblem w ewolucji myśli. Jeśli jednak religia nie opiera się na relacji między Osobą a osobą, to jest niczym. W tym miejscu zatrzymywała się cała romantyczna egzaltacja „ja”; na jego wchłonięciu – (Aufhebung) aby, być może, stać się wyższym bytem w nowym stadium ewolucji myśli.

Nie jest to jednak właściwa okazja, aby szczegółowo objaśniać pełen sprzeczności proces, który w XVIII i XIX w. przechodziło pojęcie „ja”. O. Klareta martwi depersonalizacja Boga oraz człowieka, którą implikuje panteizm. Uniemożliwia on istnienie religii i neguje wszelkie pozaziemskie przeznaczenie człowieka, a przez to neguje wszystkie tajemnice chrześcijaństwa. Dziełem Straussa było nic innego jak tylko dostosowanie idealistycznego panteizmu Hegla do historii religii, a konkretnie do historii religii chrześcijańskiej. W życiu św. Antoniego M. Klareta zaistniało jeszcze inne doświadczenie, które prawdopodobnie w swych początkach sięga lat jego młodości²⁸. Maszyna zaczęła zastępować robotnika, człowieka pracy. Nowa struktura ekonomiczna stworzona w następstwie zmechanizowania produkcji determinuje teraz nową strukturę ekonomiczno-społeczną. Właśnie w Anglii, ojczyźnie postępującego uprzemysłowienia, zaczyna ostro rysować się ten nowy problem i stopniowo staje się odczuwalny w całej Europie. Człowiek pracy, z punktu widzenia jego wkładu ekonomicznego, w praktyce przestaje być człowiekiem, a staje się jedynie pracownikiem, współczynnikiem pracy.

Jest to jeszcze jedna przyczyna postępującej depersonalizacji, gdyż człowiek przestaje być osobą, a staje się zwykłym dodatkiem do maszyny,

²⁸ Aut. p. 62-67.

przedmiotem. Z tego punktu wychodzi teoria marksistowska, która, w swych sfrustrowanych wysiłkach, próbuje dokonać obrony ludzkiej godności robotnika. Jej klucze, to pojęcie „alienacji”, „uprzedmiotowienia”, czyli depersonalizacji. Jako materialistyczna filozofia historii, nie tylko nie likwiduje ona tego problemu, lecz jeszcze bardziej go zaostrza. Jest jednak w marksizmie coś ważnego i cennego dla epoki św. Antoniego M. Klareta zapoczątkowanie świadomości wspólnoty²⁹. Wspólnota, to właściwe określenie, lecz marksizmowi nie udało się nadać tej świadomości odpowiedniej formy.

Forma ta będzie kształtowała się stopniowo, różnymi drogami. Zaczyna konkretyzować się coś więcej niż zwykła świadomość zrzeszenia, stowarzyszenia. Wspólnota jest pojęciem głębszym, ma charakter bardziej wewnętrzny, bardziej intymny. Zrzeszenie jest formą uzewnętrzniania się jednostki ludzkiej, jest czymś obiektywnym. Wspólnota zakłada głęboką potrzebę intymności, postulowaną z punktu widzenia wymiaru ontologicznego człowieka. Tęsknota za utworzeniem wspólnoty ludzkiej i jej, bardziej lub mniej wyraźna, świadomość, to zjawisko historyczne, które jest czymś nowym w tamtej epoce, stanowi rodzaj reakcji. Nieuchronnie wywiera też wpływ na doktrynę i życie religijne. Żywa świadomość wspólnoty stanie się antidotum zarówno przeciw indywidualizmowi liberalnemu i romantycznemu, jak i przeciw absolutyzmowi panteistycznemu i totalitarnemu. Daje ona bogatsze i dokładniejsze poznanie istoty Kościoła. W okresie, w którym działa O. Klaret, Kierkegaard próbował gwałtownie reagować z pozycji religijnej, lecz indywidualistycznej, przeciw heglowskiemu idealizmowi absolutnemu. Jednak on także nie potrafił we właściwy sposób wyrazić pragnienia wspólnoty i wolności, które sam tak bardzo odczuwał.

Św. Antoni Maria Klaret nie był teologiem w naukowym tego słowa znaczeniu. Nie był też teoretykiem filozofii i historii. Reprezentował sobą coś cenniejszego, był apostołem i świętym, a także odznaczał się wielką kulturą. Dlatego wszelkie problemy związane z ludzkim życiem nie były przez niego odbierane poprzez naukowe dociekania, lecz w sposób bezpośredni, witalny. Rozważał je w świetle kontemplacji

²⁹ Aut. rozdz. 3, szczególnie p. 722, 726, 728.

nadprzyrodzonych tajemnic chrześcijańskich. Rzutowała ona na problemy ludzkie, właściwe jego czasom i wzbudzała w nim wyraźniejszą ich świadomość. Objawiała mu ten aspekt prawdy chrześcijańskiej, w którym mogły one znaleźć swe duchowe zaspokojenie.

Biorąc to pod uwagę, powinniśmy zadać sobie pytanie dotyczące podstaw doktrynalnych życia duchowego O. Klareta. Częściowo poznajemy je za pośrednictwem jego osobistych wyznań, lecz o większości możemy wnioskować na podstawie jego pism, które miały służyć duchowej formacji wiernych. Duchowość O. Klareta musi być rozpatrywana w powiązaniu z jego apostołskim powołaniem, lecz do tego zagadnienia jeszcze powrócimy.

Duchowość Świętego, rozpatrywana z obiektywnego punktu widzenia, jej założeń doktrynalnych, jest w zaskakujący sposób chrystocentryczna. Pojmowana jest w świetle tajemnic Chrystusa. Pragniemy w sposób systematyczny i uporządkowany przedstawić kilka głównych punktów doktryny O. Klareta.

I.

Tym, co od najwcześniejszych lat jego życia stanowi rodzaj osi jego duchowości jest, z pewnością, chrześcijańska świadomość bycia synem Bożym i synem Maryi. To nadprzyrodzone synostwo stanowi jakby żyzną glebę, na której rozwija się jego życie duchowe. Pod tym względem drugi rozdział pierwszej części Autobiografii ma niewątpliwie odkrywczy charakter, a jego lektura jest ogromnie emocjonująca. Ponieważ duch apostołski odgrywa w życiu Świętego decydującą rolę, już lata jego dzieciństwa nasycone są wzruszeniem, jakie wywoływała w nim świadomość tego, co nazywa „wiecznością cierpień”³⁰. Nie odczuwa przed nią obawy ze względu na siebie, lecz na swych braci, ludzi³¹. Ciekawe może się wydać, że podobne, pełne trwogi myśli nigdy nie wiązały się dla O. Klareta z możliwością jego własnego potępienia. Dostrzegamy u niego jedynie lęk przed dopuszczeniem się obrazy Ojca. Idea ojcostwa

³⁰ Aut. p. 8, 15.

³¹ Aut. p. 9, 16.

Bożego pojawia się w sposób wzruszający nieco później, choć jeszcze w latach dzieciństwa: „Do tego bodźca, z biegiem czasu, dołączył się inny... myśl, że grzech nie tylko powoduje potępienie bliźnich, lecz przede wszystkim jest obrazą Boga, będącego mym Ojcem”³². Św. Antoni M. Klaret zwrócony ku Bogu i innym ludziom poprzez nieustanne oddziaływanie na nich, będące jakby ekstrapolacją jego samego, zawsze już będzie tak żył, spalany w żywym ogniu miłości do Ojca i braci.

Można stwierdzić, że jego nabożeństwo do Maryi narodziło się wraz z nim. Jej duchowe macierzyństwo prawdopodobnie objawiło mu się w cudowny sposób już we wczesnych latach życia. „W tych właśnie latach mego dzieciństwa i młodości czułem szczególnie serdeczne nabożeństwo do Najświętszej Maryi”³³.

Wspomina o tym ze wzruszeniem i jednocześnie gani samego siebie za opieszałość, którą obecnie w sobie dostrzega. W rozdziale siódmym opisuje przeżycia związane z dwiema przerażającymi pokusami zwróconymi przeciw jego ziemskiej matce i Matce z nieba. „...Nagle opanowała mnie najstraszliwsza i najbardziej bluźniercza pokusa, bo obrażająca Najświętszą Maryję. Było to najgorsze uczucie, jakiego doznałem w całym moim życiu. W tamtej chwili wołałem być w piekle, aby tylko uwolnić się od tej hańby”³⁴.

„Potem przeżyłem wielką niechęć skierowaną przeciw-ko mej dobrej matce, którą tak bardzo kochałem i która mnie także kochała. Poczulem nienawiść i wielką niechęć do niej”³⁵.

Przewycięzenie tych dwóch pokus miało dla niego podobne znaczenie i rozbudziło w nim oraz utwierdziło synowskiego ducha. Św. Antoni M. Klaret zawsze będzie przede wszystkim synem Boga i synem Maryi. Z jego wyznań wynika, że te dwie pokusy oraz trzecia skierowana przeciw cnocie czystości, opisana w Autobiografii³⁶, mają znaczenie pasywnego oczyszczenia. Wszystko więc wskazuje na to, że w tym okresie O.

³² Aut. tamże oraz p. 17.

³³ Aut. p. 43.

³⁴ Aut. p. 51.

³⁵ Aut. p. 52.

³⁶ Aut. p. 95.

Klaret przechodził bierne oczyszczenie zmysłów, będące owocem oddziaływania na niego szczególnego daru pobożności, który tak wyraźnie zaznaczał się w nim od najwcześniejszych lat życia. Jego spowiednik dowiedziawszy się, w jaki sposób chłopiec, nie kierowany żadną ludzką ręką, przewycięzał pokusy, powiedział: „Bóg cię naucza, synu; na-przód, bądź wierny lasce”³⁷.

Sądzę, że fakt pasywnego oczyszczenia posiadał ogromne znaczenie w duchowości O. Klareta. Nie chodziło jedynie o przewyciężenie pokus, lecz głównie o mistyczne doświadczenie związane z nadprzyrodzonym synostwem, jakie poprzez nie osiągnął. Doświadczenie to, w którym „Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Boga”³⁸, na zawsze uczyniło z Apostoła XIX wieku syna Boga i syna Maryi.

II.

Synostwo Boże uzyskaliśmy za pośrednictwem Jezusa: (Bóg) „chce, abyśmy nazywali Go Ojcem i faktycznie nim jest...”, z Jego łaski jesteśmy dłużnikami Jezusa Chrystusa”³⁹. Synostwo to sprawia, że z woli Boga stajemy się członkami Chrystusa. Tak więc „wierni tworzą wraz z Jezusem jedno ciało. Jezus jest Głową, zaś wierni są członkami tego Mistycznego Ciała”⁴⁰. „To mistyczne ciało, którym jest Kościół”, to nic innego jak „Jezus rozpostarty i udzielający się”⁴¹. Nie możemy jednak zatrzymać się dłużej nad tym zagadnieniem, choć można by przytaczać jeszcze wiele innych fragmentów zaczerpniętych z prac Świętego. Nasz szkic nie jest obroną rozprawy doktorskiej⁴². Ograniczymy się więc do

³⁷ Aut. p. 52.

³⁸ Rz 8, 16.

³⁹ Claret, *Catecismo explicado*, wyd. 17 (LR, Barcelona 1865) s. 205.

⁴⁰ *Remedios contra los males de la epoca actual, aplicados por medio del santisimo rosario* (LR, Barcelona 1870) s. 12.

⁴¹ *Apuntes de un plan para conservar la hermosura de la Iglesia*, wyd. 2, Aguado, dz. cyt. (Madryt 1865) s. 6.

⁴² Corzo, J. M., op. cit. W przygotowaniu niniejszej pracy bardzo dopomogła nam ta wspaniała rozprawa.

określenia elementów niezbędnych do wskazania obiektywnych źródeł duchowości św. Antoniego M. Klareta.

Ciało mistyczne i Kościół stanowią dla niego jedną całość. Podkreśla jednak w sposób szczególny to, co moglibyśmy nazwać wewnętrzną osią nadprzyrodzonej wspólnoty Kościoła. Zdziwiająca jest, że w ówczesnej epoce historycznej święty misjonarz posiadał tak wszech-stronne i precyzyjne pojęcie tego, czym może być Kościół. Powszechnie znane przychylności natury historycznej sprawiały, że w traktatach *De Ecclesia* podkreślany był głównie aspekt zewnętrzny, obiektywny, społeczny Kościoła; w rozważaniach teologów i w świadomości wiernych zacierał się jego wewnętrzny aspekt, będący intymną więzią między Chrystusem, Głową Kościoła a jego członkami, oraz pomiędzy samymi członkami. Odmienną postawę O. Klareta w pewien sposób wyjaśniają wspomniane okoliczności historyczne oraz fakt studiowania dzieł świętych ojców, a zwłaszcza św. Augustyna i nieustanne kontemplowanie tajemnic.

III.

Maryja wypełnia ważną rolę w Boskim planie zbawienia: „Gdy powstała idea wcielenia Słowa, aby za jego pośrednictwem odkupić i wywyższyć rodzaj ludzki, Maryja stanowiła nieodłączną jej część jako osoba predestynowana do dania Odkupicielowi ludzkiego ciała”⁴³.

Między Maryją a Trójcą Przenajświętszą istnieją szczególne więzi. Chcemy posłużyć się tu wyłącznie słowami św. Antoniego M. Klareta.

Maryja uczestniczy w ojcostwie Ojca:

- a) „Wybrana została po to, by, w pewnym Sensie, dzielić Boskie ojcostwo wobec Syna, którego Ojciec Wieczny stworzył przed wiekami z Siebie samego, a którego Ona przyoblekła w ciało”⁴⁴.

⁴³ Klaret, *Tardes de verano* (LR, Barcelona 1865) s. 120.

⁴⁴ *Tardes de verano* s. 127.

- b) „Aby jej macierzyństwo zgodne było z synostwem... Syn dopuścił Ją do udziału we wszystkich swych dobrach”⁴⁵.
- c) „Duch Święty dzielił się z Nią wszystkim, co mógł Jej dać, a Ona mogła przyjąć”⁴⁶.
- d) „Jako Matka Boża... jest *Współzbawicielką* rodzaju ludzkiego, Pośredniczką w otrzymywaniu wszelkich łask, Matką wszystkich ludzi itp.”⁴⁷. „Za Jej pośrednictwem przyszedł na świat wraz z Jezusem. Choć jest nas wielu, to w Jezusie stanowimy jedną całość”⁴⁸. „Maryja poprzez swe żarliwe miłosierdzie sprawia, że każdego dnia przychodzimy na świat”⁴⁹.
- e) „Pełna jest łaski i Bóg pragnie, abyśmy wszyscy uczestniczyli w Jej pełni”⁵⁰. „Maryja jest jakby „szyją”, łączącą ciało z Głową”⁵¹. „Maryja jest Sercem Kościoła. Dzięki Niej wypływają z niego wszelkie uczynki miłosierne... Maryja nieustannie pełni dwie funkcje: pochłania łaskę i rozdaje ją...”⁵².
- f) Maryja jest symbolem i wizerunkiem Kościoła. „Z łatwością można wykazać, w jaki sposób postać Maryi wyobraża Kościół katolicki. Zdaniem świętych ojców była Ona i jest nadal symbolem Kościoła katolickiego, apostołskiego, rzymskiego... Kościół katolicki to jednocześnie Dziewica i Matka nieodłącznie powiązana z Synem oraz członki nierozzerwalnie połączone z Głową, zarówno w ciele mistycznym jak i naturalnym. Stąd właśnie wynika wniosek, że Maryja stanowi uosobienie Kościoła katolickiego”⁵³.

Wiemy, że takie spojrzenie na doktrynę mariologiczną właściwe jest współczesnej teologii. Tak więc raz jeszcze możemy się przekonać o tym, że życie duchowe i apostołskie św. Antoniego Marii Klareta jest ciągłym i wyprzedzającym swą epokę dążeniem ku przyszłości.

⁴⁵ Tamże, s. 129-130.

⁴⁶ Tamże, s. 131.

⁴⁷ Tamże, s. 121.

⁴⁸ Remedios contra los males de la epoca actual, s. 31.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Reflexiones a todos los cristianos, (LR, Barcelona 1851) s. 3.

⁵¹ Carta a un devoto del Corazón de Maria: Mss. Claret VIII 534; Epist. Clar. II s. 1504; Escritos autobiograficos y espirituales (BAC, Madryt 1959) s. 771; por. Devoción del santísimo rosario s. 36.

⁵² Boletín de las Conferencias de San Vicente de Paul, vol. 8 (864); por. EAE s. 765.

⁵³ Remedios contra los males de la epoca actual, s. 27-28, 31.

g) W mariologicznym posłowniu O. Klareta istnieje jeszcze jeden istotny aspekt. „Spogląda na nie przez swój własny pryzmat, którym jest nadprzyrodzone miłosierdzie Maryi”⁵⁴. Moglibyśmy dodać, że jest nim także Jej Serce. Oto słowa, którymi określa to sam święty misjonarz: „Dziewica i Matka miłosierna, to najważniejsze określenia... gdyż miłosierdzie kieruje się ku Bogu i bliźnim”⁵⁵. Źródło miłosierdzia widział O. Klaret w Jej Sercu: „W Sercu Jej skupia się miłość do Boga i ludzi”⁵⁶. „Serce Maryi jest Jej miłością”⁵⁷. A więc Serce Maryi jest kluczem do istoty duchowości O. Klareta. Stanowi podstawę uświęcającą pojmowaną w uzależnieniu od Chrystusa, Pana naszego oraz wzór odzwierciedlający Kościół: „Osiągniemy taki stopień zbawienia, na ile dostosujemy się do Jezusa, naszej Głowy i do Maryi”⁵⁸.

IV.

Powołanie apostołskie św. Antoniego M. Klareta, które odczuwał on bardzo intensywnie już od lat dzieciństwa, przejawiało się początkowo jako litość nad grzesznikami. Wkrótce jednak głównym motywem jego apostołskiej troski staje się miłość do Boga i chwała Ojca Niebieskiego. Autobiografia ukazuje jak stopniowo, coraz silniej opanowuje go dążenie do Bożej chwały. Nawiązując do czasu spędzonego w nowicjacie u jezuitów w Rzymie, pisze: „W tamtym okresie płomień gorliwości w dążeniu do większej Bożej chwały i zbawienia dusz prawie całkowicie mnie pochłaniał”. Przytacza też dwie modlitwy, ułożone przez niego w tamtych latach i skierowane do Najświętszej Maryi. Ukazują one wyraźnie, że jego gorliwość stała się niezwykle żarliwa⁵⁹.

Należałoby ustalić, jakie aspekty doktryny teologicznej posłużyły O. Klaretowi za fundament tej gorliwości i nadały jej nadprzyrodzony sens.

⁵⁴ Corzo, J. M., cytowana rozprawa, s. 122.

⁵⁵ Mas. Claret VIII 287-288.

⁵⁶ *Ejercicios espirituales que practica la Cofradia del Purisimo Corazón de Maria Santisima* (LR, Barcelona 1863) s. 34.

⁵⁷ *Carta a un devoto del Corazón de Maria*: Mss. Claret VIII 524; EC II s. 1500; EAE s. 796.

⁵⁸ *Avisos muy utiles para las casadas*, wyd. 3 (LR, Barcelona 1864) s. 13.

⁵⁹ Aut. p. 154-164.

Zagadnienie to doczekało się już starannego opracowania⁶⁰. Myślą przewodnią jest przeznaczenie wszelkiego stworzenia ku Bożej chwale.

„Celem (stworzenia) jest oddawanie Bogu wszelkiej możliwej czci.” Jednak „żadne ze stworzeń nie potrafi czynić tego w sposób godny Boga. Jedynie cześć nieskończona jest Jego godna”. „Ponadto, żaden człowiek, który popełni grzech, nie będzie mógł stanąć przed Bożym majestatem”. „Bóg nie może być w sposób godny adorowany przez przeciętnego człowieka. Może to uczynić jedynie człowiek-Bóg, osoba podobna do Osób Trójcy Świętej... jest nią Słowo wcielone w naturę ludzką”. „Bóg pragnął stworzyć dla siebie rzesze czcicieli, którzy potrafiliby wspierać jego ideę... Uświęcił wiernych za pośrednictwem swego Ducha i uznał ich za braci, aby wraz z Chrystusem tworzyli jedno Ciało. Jezus jest Głową, a wierni członkami tego mistycznego ciała. A więc od Jezusa i od nas, od człowieka-Boga i Jego Kościoła otrzymuje Ojciec należną Mu chwałę”⁶¹.

Godna podziwu jest głębia tej doktrynalnej syntezy, w której wyraźnie rozbrzmiewa echo słów św. Pawła oraz wielkiego doktora Kościoła, św. Augustyna.

V.

Jest rzeczą oczywistą, że św. Antoni M. Klaret docenia rolę ofiary Mszy św. i uznaje ją za zasadniczy sposób oddawania właściwej czci Ojcu Niebieskiemu. Doskonałego aktu adoracji, będącego odpowiednim sposobem okazywania Bogu czci, dokonał Jezus za pośrednictwem swej ofiary, w której my wszyscy, jako członki mistycznego ciała, wzięliśmy udział. Msza św. stanowi odpowiednik ofiary Kalwarii. Podczas niej „Chrystus i Kościół łączą się w składaniu ofiary”⁶². „Jezus oddaje Bogu należną Mu cześć i czyni to we właściwy sposób;” ...Syn Boży, ofiarowując się Wiecznemu Ojcu, złożył nas także wraz z Sobą w ofierze”⁶³. „Ten najwyższy akt adoracji, poprzez który wypełniony zostaje religijny

⁶⁰ Por. Corzo, J. M., op. cit.

⁶¹ Por. *Remedios contra los males...* (LR, Barcelona 1870) s. 11-12; *Tardes de verano* (Barcelona 1865) s. 115, 116, 117, 118.

⁶² *Remedios contra los males...* s. 25-26.

⁶³ Tamże.

obowiązek, wiążący człowieka z Bogiem, w najściślejszym ujęciu stanowi jedną i tę samą ofiarę, w której uczestniczy Jezus i Jego Kościół". „Jezus złożył Siebie w ofierze po wszystkie wieki, umierając za nas na krzyżu. Nakazał jednak swym apostołom, aby tę ofiarę kontynuowali na Jego pamiątkę. Jest nią właśnie Msza św.”⁶⁴.

O. Klaret wnioskuje z tego, że powinniśmy „ofiarowywać Ojcu Wicznemu Jezusa, który jest Ofiarą, pokojową Hostią”⁶⁵; „poświęcać samych siebie w ofierze ku chwale Boga”⁶⁶.

Powinniśmy też „podczas Mszy przyjmować Komunię, aby bardziej należeć do Jezusa”⁶⁷. Tak więc nasze życie musi zamienić się w czystą ofiarę, w której identyfikujemy się z Jezusem za pośrednictwem Mszy św., a szczególnie Komunii. Dzięki temu nasze życie w Chrystusie stanie się doskonałą pochwałą, godną adoracją i wyrazem chwały Ojca Niebieskiego. Św. Antoni Maria Klaret dostrzegał w tym spełnienie podstawowego nakazu sakramentu Chrztu „za pośrednictwem którego chrześcijanin zostaje wszczepiony w Chrystusa”. Tak więc „nie powinien już żyć jak dawny Adam, lecz jako nowy”⁶⁸. Przypomina nam to doktrynę św. Pawła, a także wskazuje do jakiego stopnia charakter duchowości apostoła z Katalonii był nie tylko teologiczny, lecz również głęboko sakramentalny. Życie wewnętrzne O. Klareta zawsze skupiało się, w sposób mniej lub bardziej świadomy, na miłości i nabożeństwie do Eucharystii. Już od najmłodszych lat „we wszystkie dni świąteczne brał udział we Mszy, zaś w pozostałe dni, kiedy było to tylko możliwe. W dni świąteczne zwykle uczestniczył w dwóch Mszach...”. „Najbardziej lubił nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu, w których uczestniczył z niezwykłą nabożnością, znajdując w nich wielką przyjemność”. Jak pisze: „W wieku dziesięciu lat pozwolono mi przyjmować Komunię. Nie potrafię wysłowić uczucia, jakiego doznałem, gdy po raz pierwszy Jezus zagościł w mej piersi... Od tamtej pory zawsze przystępowałem do sakramentów pokuty i Komunii i czyniłem to z wielką gorliwością, czcią i

⁶⁴ *La colegiala instruida*, LR, Barcelona 1868, s. 331.

⁶⁵ *Carta ascetica*, LR, Barcelona 1863, s. 40.

⁶⁶ Tamże, s. 40-41.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ *Vida buena y mala del cristiano* (1869) s. 31-32.

miłością!..”⁶⁹. Moglibyśmy bez końca przytaczać fragmenty świadczące o jego eucharystycznej duchowości. Nabiera ona szczególnego charakteru właśnie w związku z tą tajemnicą Miłości, której kulminacją staje się niezwykle dar zachowywania, od jednej Komunii do drugiej, specji, czyli właściwości sakramentalnych⁷⁰. Ten mistyczny charyzmat, który O. Klaret otrzymał będąc u kresu swego świętego życia, wpłynął na nie w niezwykle znaczący sposób. W świetle podstaw doktrynalnych, które to życie ożywiały, łatwiej jest nam je zrozumieć.

VI.

Ciało mistyczne, czyli Kościół stanowi dla O. Klareta jedność, obejmującą trzy sfery. Skupia się on jednak na Kościele ziemskim, Kościele walczącym. „Kościół walczący to my, którzy musimy nieustannie przeciwstawiać się wrogom duszy”⁷¹. Św. Antoni M. Klaret rozumiał, że koncepcja ta może wydać się niezbyt precyzyjna, więc starał się ją uściślić. Stanowimy więc element materialny Kościoła i nadajemy mu uwarunkowanie czasowe, które skłania go do przybrania walczącego charakteru. To, że jesteśmy śmiertelni, że dla nas „zbawienie jeszcze jest przedmiotem nadziei”, jak mówi św. Paweł⁷², czyni nas niejako niepełnymi, niedokonanymi. Czyni z nas ludzi, pielgrzymów którzy znajdują się w drodze do dopełnienia, do osiągnięcia doskonałości. Człowiek musi nieustannie zwalczać trzy żądze i świat, który jest ich wyrazem, za pośrednictwem ludzi, którzy im służą. Przede wszystkim jednak człowiek narażony jest na ataki szatana, będącego wrogiem Chrystusa i Jego Matki. Nie jesteśmy więc my, ludzie, osamotnieni w tej walce. Toczy ją Kościół pojęty jako całość, przede wszystkim jednak walczy Chrystus: „Chrystus mówi nam: „Ja zwyciężyłem świat”. Oznacza to, ja zwyciężyłem dla was i w was walczę, aby zwyciężyć”⁷³. Według zapowiedzi w Księdze Rodzaju oraz wizji św. Jana w Apokalipsie walczy także Maryja:

⁶⁹ Aut. p. 36, 37, 38.

⁷⁰ Aut. p. 694, 700.

⁷¹ *Las dos banderas*, LR, Barcelona 1870. Prolog, s. 3.

⁷² Rz 8, 24.

⁷³ *Las dos banderas*, s. 49.

„Św. Jan oczyma duszy ujrzał to, co wydarzyło się na początku i co trwać będzie aż do końca. Głosi on, że smok rozgniewał się na Niewiastę, która symbolizuje Maryję, oraz wydał wojnę Jej synom, którzy przestrzegają przykazań Bożych i dają świadectwo Chrystusa”⁷⁴. Najświętsza Panna staje w naszej obronie i „we wszystkich potyczkach jesteśmy chronieni przez Jej Serce”⁷⁵.

VII.

Apostolat O. Klareta wywodził się z takiego właśnie pojmowania Kościoła, które stanowiło oś doktrynalno-teologiczną jego duchowości. Kościół w nadprzyrodzony sposób ustanawia sam Chrystus, tworzy go cała ludzkość. Za pośrednictwem swego człowieczeństwa, Chrystus dociera do każdego człowieka w żywej i boskiej postaci. Jak już mówiliśmy, ludzie są pielgrzymami, wędrowcami, a także bojownikami. Każdy z członków Chrystusa połączony z Nim i w sposób nadprzyrodzony zwrócony ku Niemu, jest jednocześnie zwrócony ku innym ludziom, których „ja” mistycznie zagłębione jest w Chrystusie. Dlatego też każdy z członków musi w innych urzeczywistniać Chrystusa. Jedną z podstawowych zasad chrześcijaństwa stanowi to zwrócenie się ku innym ludziom. O. Klaret czuje wobec nich głęboką więź braterską. Przeżywa ją w bolesny i nagły sposób. Głosi braterstwo i na nim opiera, wyprzedzając swe czasy, koncepcję duchowości świeckich. Ono też powoduje, że miłość Chrystusa przynagła go i z niego wynika jego szczególne powołanie apostolskie. Powtarza więc za św. Pawłem: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!...”⁷⁶.

VIII. Poruszając zagadnienie apostolatu, należy podkreślić jeszcze jeden aspekt silnie akcentowany przez O. Klareta: wzajemne dopełnianie się sensu wcielenia i sensu Kościoła, które dokonuje się nie tylko w wymiarze ludzkości, lecz całego kosmosu. Ograniczmy się do przytoczenia

⁷⁴ Tamże, s. 11 przypis.

⁷⁵ *Ejercicios espirituales que practica...* (LR, Barcelona 1863) s. 37.

⁷⁶ 1 Kor 9, 16.

stronicy zaczerpniętej z cytowanej już rozprawy, którą uzupełnimy jedynie paroma uwagami⁷⁷.

„Autor nie porusza tej kwestii w sposób bezpośredni. Wyraźnie jednak ukazuje postać Chrystusa jako Pośrednika w akcie stworzenia⁷⁸, podkreślając, że pełni on tę ukrytą funkcję wobec swego Kościoła i w jego ramach⁷⁹. Posłannictwem Kościoła jest więc kontynuowanie dzieła Chrystusa⁸⁰. Wzajemna relacja Kościół świat zostaje ujęta w następujących punktach:

- a) Świat stworzony jest dla chwały Boga⁸¹, która dokonuje się w nim za pośrednictwem Chrystusa, predestynowanego posłannika, którego dzieło Kościół kontynuuje⁸². Według tego ujęcia „wszelkie dzieło stworzenia przeznaczone jest dla Kościoła”⁸³. Proces ten, jak głosi św. Paweł, został rozpoczęty, lecz nie jest zakończony, dokonany⁸⁴.
- b) Skoro takie jest przeznaczenie świata, w którym zapoczątkowany został nowy porządek, „rzeczy są stworzone i zachowywane przez Boga po to, aby człowiek znał Go, kochał i służył Mu”⁸⁵; „aby człowiek z większą łatwością osiągał swój cel”. Porządek stworzony służy jako skala, jako punkt odniesienia jedynie wtedy, gdy człowiek nie wytrąci go spod wpływu Chrystusa, gdyż:
- c) ten nowy porządek jest niedokończony. Narażony jest na działanie „tajemnicy bezbożności”⁸⁶; nieustannie zagraża mu niebezpieczeństwo zbytniego przywiązania do rzeczy⁸⁷, czyli używania ich wbrew naturze, którą jest służenie jako środek do osiągnięcia celu.

⁷⁷ Cytowana rozprawa, s. 88-89.

⁷⁸ 1 Kor 8, 6; *Remedios contra los males...* s. 10-11.

⁷⁹ *Catecismo explicado*, wyd. 15, LR, Barcelona 1862, s. 145; *Las dos banderas*. Prolog, s. 3-4.

⁸⁰ *Remedios contra los males...* s. 11-12; *Apuntes de un plan*, wyd.: Aguado, Madryt 1865, s. 5-7.

⁸¹ *La santa ley de Dios*, LR, Barcelona 1870, s. 7, 14-15.

⁸² *Remedios contra los males...* s. 12-13.

⁸³ *Catecismo explicado*, s. 158.

⁸⁴ 1 Tes 5, 9; 2 Tm 3, 15; por. Hbr 1, 10; IKor 8, 6.

⁸⁵ *Carta pastoral al pueblo*, LR, Barcelona 1853, s. 9.

⁸⁶ 2 Tes 2,7; *Avisos saludables a las doncellas*, LR, Barcelona 1859, s. 3.

⁸⁷ *Catecismo explicado*, s. 505-507.

Tu rodzi się walczący charakter Kościoła pielgrzymującego, tak silnie zaznaczony w duchowości O. Klareta⁸⁸.

W oparciu o tę koncepcję, wywodzącą się od św. Pawła, pragnieniem O. Klareta, podobnie jak wszystkich chrześcijan, a zwłaszcza chrześcijan świeckich, stało się dążenie do odkupienia świata, do zjednoczenia go w Chrystusie, aby w sposób nadprzyrodzony wynieść go ku Ojcu. Pokonane zostaje to, co w postawie aktywistycznej było pochodzenia ziemskiego. Dążenie do działania, za pośrednictwem którego ukazują się i realizują autentyczne wartości w życiu doczesnym, zostaje włączone do planu zbawienia. Przyspieszone tempo działania nabiera chrześcijańskiego charakteru, zmienia się, ku chwale Pana, w pospieszne i naglące tworzenie Królestwa Chrystusowego. Kiedy człowiek obdarzony nadprzyrodzoną chrześcijańską mocą zdoła za pośrednictwem swego rozumu i działania wyjaśnić tajemnice kosmosu, wówczas cały świat zostanie zbawiony, współzbawiony, przez ludzi, współników, pośredników między rzeczami a Chrystusem. Mówi o tym rozdział 8. Listu św. Pawła do Rzymian oraz rozdział 15 Pierwszego Listu do Koryntian. Możemy przytoczyć słowa Apostoła: „wszystko jest ważne, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga”⁸⁹. Tkwi w tym istota apostołskiej troski św. Antoniego M. Klareta i źródło niezliczonych jego przedsięwzięć, w których się ona przejawia. Jest to jeden ze znaczących rysów jego duchowości.

3. INDYWIDUALNY STYL DUCHOWOŚCI św. ANTONIEGO MARII KLARETA

Chcielibyśmy skupić się teraz na tym, co możemy nazwać duchowością subiektywną, lub, innymi słowy, aspektem subiektywnym jego duchowości. Rozumiemy przez to indywidualny styl Świętego skonfrontowany z tym, co stanowiło obiektywną stronę jego duchowości.

⁸⁸ Corzo, J. M., rozprawa doktorska, s. 89.

⁸⁹ 1 Kor 3, 22-23.

Zagadnienie to, które wydaje się mieć podwójne oblicze, streszcza się w następującym pytaniu: czy O. Klaret był ascetą, czy mistykiem? A jeśli był on mistykiem, nie przestając być ascetą, w co, jak się wydaje, nie możemy wątpić, to jaki był styl jego mistycyzmu, na czym polegała szczególnie forma, w której objawiało się w nim życie mistyczne?

Odpowiedź na pierwsze z tych pytań wiąże się z szerokim zagadnieniem i trudno jej udzielić jedynie w oparciu o badania empiryczne, choć jest prawdopodobne, że udałoby się znaleźć wystarczającą ilość argumentów dla jej potwierdzenia. Niezbędne jest teologiczne ujęcie tego zagadnienia. Dla wszystkich, którzy podzielają naszą opinię dotyczącą nieistnienia dwoistości drogi wiodącej ku świętości, oczywiste będzie, że O. Klaret jako święty był mistykiem. Zwolennicy opinii przeciwnej prawdopodobnie będą utrzymywali, że był on typowym przykładem świętości ascetycznej. Musieliby oni wyjaśnić jednak istnienie w jego życiu duchowym tak wielu elementów o niezaprzeczalnie mistycznym charakterze.

Przed zwolennikami zarówno pierwszej jak i drugiej koncepcji stoi zadanie rozwiązania szeregu sprzeczności. Muszą się do nich ustosunkować ci, którzy opowiadają się za dualizmem dróg wiodących ku świętości; zmuszeni są do dokonania wyboru pomiędzy mistycyzmem a ascetyzmem, jako że te dwa aspekty byłyby przy takim założeniu teologicznym możliwe; oraz ci, którzy, jak my, opowiadając się za istnieniem tylko jednej drogi, nie mogą wybierać i zobligowani są do podtrzymywania tezy o jej mistycznym charakterze.

Ciekawe, że choć O. Klaret nigdy nie mówił o tym bezpośrednio, to jednak szereg przesłanek wskazuje na to, iż przekonany był o istnieniu tylko jednej drogi do świętości. Ma to istotne znaczenie, zwłaszcza, że przynajmniej z pozoru, duchowość jego miała ascetyczny charakter. O. Gustavo Alonso, w swej dotychczas nie publikowanej rozprawie doktorskiej⁹⁰, rozpatruje tę kwestię i przytacza szereg istotnych fragmentów.

⁹⁰ *La oracion y la sintesis doctrinal de San Antonio Maria Claret*. praca O. Gustavo Alonso, CMF, obroniona w Pontificio Ateneo „Angelicum”, w Rzymie, w 1957 r., s. 2-73.

Jedno wszakże w sposobie myślenia O. Klareta wydaje się być oczywiste – osiągnięta przez niego świadomość prawdziwie chrześcijańskiego, pierwotnego, biernego charakteru modlitwy:

„Są cztery drogi ku modlitwie, i każdy z nas podąża tą, którą, zgodnie ze swoją wolą, wskazuje mu Duch Święty, dostosowując ją do naszej natury w taki sposób, aby była ona dla nas naturalna i przyjemna”⁹¹.

Szczególne znaczenie tej wypowiedzi podkreślają zwłaszcza dwa ostatnie słowa. Naszym zdaniem mają one kluczowe znaczenie dla duchowości Świętego. W innym miejscu O. Klaret pisze:

„Powinieneś, za pośrednictwem modlitwy, oddawać cześć Duchowi Świętemu, gdyż On ją inspiruje, modli się w nas i uczy nas jak należy się modlić”⁹².

Konsekwencją tej pierwszej bierności, której wymaga już sama łaska, jest dojście na jednym z końcowych etapów drogi do doskonałości, do mistycyzmu. Łaska nie może być ograniczona przez naturę ludzką, lecz powinna wynosić ją ku Bogu.

4. POZORNIE ASCETYCZNY ASPEKT DUCHOWOŚCI św. ANTONIEGO MARI KLARETA

Zachowała się wystarczająca ilość zapisków O. Klareta, aby dać nam obraz jego rozwoju duchowego, a szczególnie jego ascetycznego aspektu. Nie możemy jednak tego samego stwierdzić odnośnie aspektu mistycznego. O. Klaret nie jest powściągliwy w opisywaniu, niekiedy wielokrotnym, pewnych zjawisk o charakterze mistycznym czy raczej paramistycznym. Z wielką jednak wstrzeźliwością pisze o swych prawdziwie mistycznych doznaniach, których możemy domyślać się w oparciu o nieliczne przesłanki. Przyczynę tego faktu wskazaliśmy już na początku tej pracy. Oprócz Autobiografii istnieją jeszcze dwa inne rodzaje

⁹¹ Mss. Claret II 381.

⁹² *El espejo que a un alma cristiana...*, Aguado, Madryt 1861, s. 100.

dokumentów, będących żywym świadectwem procesu dochodzenia O. Klareta do świętości. Nie zapominajmy jednak, że są to dowody przede wszystkim wysiłku ludzkiego, choć, oczywiście, wyraźnie są w nich przebłyśki łaski i szczególnej pomocy Bożej. Raz jeszcze chcielibyśmy powtórzyć, że tylko w niewielkim stopniu odzwierciedlają one jego prawdziwe doznania mistyczne. Dokumenty te dzielą się na dwa rodzaje: a) zapiski, w których O. Klaret wyrażał objawienia, jakie przeżywał podczas modlitwy czy lektury duchowej lub też za pośrednictwem szczególnego natchnienia pochodzącego od Boga; b) plany i zamierzenia dotyczące życia duchowego, które każdego roku sporządzał z ogromną pieczołowitością. Notował w nich postanowienia, które podejmował podczas rekolekcji, jakie odbywał co roku, aż do śmierci. Lektura ich dostarcza wielu wspaniałych wrażeń i przeżyć duchowych. Dusza O. Klareta widziana za ich pośrednictwem, nie cofa się, lecz podąża ciągle naprzód, choć droga, którą kroczy czasem jest trudna. Zapiski zawierające postanowienia, obejmują okres od 1843 r. aż do roku 1870, w którym O. Klaret zmarł. Brakuje jedynie postanowień z roku 1848.

Chronologia zapisków duchownych Świętego, pomimo systematyczności z jaką je redagował, jest niezbyt pewna. Większość postanowień i planów życia duchowego została zamieszczona w Autobiografii. Brakuje w niej jednak zapisków z ostatnich lat życia (1864-70), kiedy to jego świętość roztaczała najsilniejszy i zarazem najsubtelniejszy blask. Szkoda, że Autobiografia nie obejmuje tego okresu, gdyż, pomimo wstrzemięźliwości, jaka cechowała O. Klareta w opisywaniu jego najintymniejszych doznań mistycznych, niemało można by z tych postanowień wywnioskować.

1) Plan życia

Podczas lektury zapisków O. Klareta daje się zauważyć zaskakujący upór, dotyczący nieodstępowania od wytyczonych wcześniej planów. Był on pod tym względem ogromnie wymagający, zarówno wobec siebie, jak i wobec innych. „Taki postęp osiągniemy w życiu, jakie

postanowienia poczynimy i w jaki sposób je uczynimy”⁹³. „Jedną z głównych przyczyn, dla których tak wiele dusz popada w otchłań piekielną, jest przypadkowość życia, pozbawionego zasad i reguł, które kierowałyby nim, pobudzały je i nadawały prawy charakter działania”⁹⁴. Dziwić może jednak fakt, że będąc w szczytowym okresie swego mistycznego zjednoczenia z Bogiem, nadal czynił bardzo szczegółowe postanowienia, odnoszące się zwłaszcza do modlitwy. Przykładem tego może być r. 1869. Natomiast w zapiskach z 1870 r., który był ostatni w jego życiu, nie znajdujemy już żadnego planu. Postanowienia, o których mowa, są niczym innym jak bezpośrednim wyrazem dążenia do Boga. Odzwierciedla się w nich pragnienie duszy omdlewającej z miłości, która prosi słowami św. Jana od Krzyża: „Przerwij zasłonę tego słodkiego spotkania”⁹⁵.

„Muszę być świecą, która płonie, spala swój воск i świeci aż do śmierci”⁹⁶. Kiedy pisze te słowa, brakuje tylko pięciu miesięcy do chwili, w której przerwana zostanie zasłona, świeca się wypali i pojawi się Bóg.

Sądząc po jego zapiskach, tak rozpaczliwie schematycznych, tak niewiele mówiących o tym, co było najbardziej autentyczne w jego modlitwie, można by stwierdzić, że niewiele miejsca pozostawiał on Bożej działalności, że wszystkim sam kierował i wszystko z wielką dokładnością porządkował. Tak jednak nie było. Jako człowiek czynu, planował i wykonywał to, co do niego należało, resztę zaś spełniał sam Bóg.

2) Modlitwa

Jak wykazaliśmy, ascetyczny charakter modlitwy O. Klareta jest pozornie tylko bezsprzeczny. W 1862 r., a więc już po otrzymaniu daru zachowania specji, czyli właściwości sakramentalnych, w postanowieniu nr 6, pisze: „Modlitwa myślna – La Puente”⁹⁷. Św. Teresa od Jezusa w Drodze doskonałości (rozd. 17) próbuje pocieszyć dusze, które nie zostały

⁹³ Mss. Claret II 156.

⁹⁴ *La verdadera sabiduria*, Pla, Barcelona 1847, s. 337.

⁹⁵ *Llana de amor viva*, pieśń 1 p. 29-36; *Vida y obras completas*, BAC, Madryt 1974, wyd. 4 s. 905-910.

⁹⁶ Mss. Claret II 129; EA s. 588.

⁹⁷ Mss. Claret II 94; EA s. 564.

powołane do kontemplacji i te, które z woli Bożej chwilowo nie mogą jej osiągnąć: „Ja całe czternaście lat nie byłam zdolna rozmyślać inaczej, jak tylko czytając z książki”.

W roku 1868, na dwa lata przed śmiercią, w po-stanowieniu nr 16 również zaznacza: „Jako temat medytacji, Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa, według La Puente”⁹⁸. Wydaje się więc, że w tym okresie modlitwa jego ma charakter kontemplacyjny. Obserwować możemy stały postęp w modlitwie i zwiększanie czasu, jaki w różnych etapach życia poświęca on modlitwie myślniej. Podczas rekolekcji w 1843 r., postanawia poświęcić jej co najmniej godzinę⁹⁹. Ponawia to postanowienie podczas ćwiczeń duchowych, które przygotowują go do święceń biskupich¹⁰⁰. W 1858 r., kiedy jest już spowiednikiem Królowej, postanawia: „Będę spędzał noce na modlitwie”¹⁰¹. W roku 1859 pisze, że zamierza poświęcić modlitwie myślniej trzy godziny dziennie¹⁰². W 1862 r. zapisuje: „mało spać i dużo się modlić”¹⁰³. Można zadawać sobie pytanie, czy ta gorliwość w praktykowaniu modlitwy myślniej byłaby możliwa u człowieka o tak zawrotnej aktywności apostolskiej bez mistycznego oddziaływania Boga.

Wrażenie ascetycznego charakteru modlitwy O. Klareta potwierdza bliższe przyjrzenie się jego modlitwie ustnej. Był on bardzo przywiązany do tego typu modlitwy. Jeśli sięgniemy do jego postanowień, które przez tak wiele lat spisywał, ujrzymy z jak wielką częstotliwością i z jakim zacięciem podchodził do jej praktykowania. W relacji, którą przekazuje on swemu spowiednikowi w 1862 r., czytamy: „O świcie, o godzinie trzeciej, przed przystąpieniem do modlitwy myślniej, odmawiam hymn ku czci Trójcy Świętej; o godzinie dwunastej, przed obiadem, po dokonaniu rachunku sumienia odmawiam skróconą drogę krzyżową, a wieczorem trzy części różańca, siedem „Ojczy nasz” i tyleż samo

⁹⁸ Mss. Claret II 123; EA s. 581.

⁹⁹ Mss. Claret II 3; EA s. 522.

¹⁰⁰ Mss. Claret II 12; EA s. 532.

¹⁰¹ Mss. Claret II 74; EA s. 551.

¹⁰² Mss. Claret II 81; EA s. 553.

¹⁰³ Mss. Claret II 94; EA s. 564.

„Zdrowaś Maryjo”, poświęconych Dziewicy z Góry Karmel i Dziewicy Bolesnej, oraz Mariańską Antyfonę”¹⁰⁴.

Przypuszczalnie nie zmienił on tego zwyczaju w późniejszym okresie życia. Nie znajdujemy informacji o tym w jego postanowieniach, nawet w tych z 1862 r. Jedynie w 1863 r. wydaje się, że czyni pewne aluzje do stosowania tej praktyki¹⁰⁵. W postanowieniach z roku 1869, a więc z końcowego okresu jego życia, także daje wyraz swemu zamiłowaniu do modlitwy ustnej¹⁰⁶. We wspomnianej relacji, przeznaczonej dla spowiednika, czyni takie oto pełne prostoty, lecz jakże cenne wyznanie: „Dzięki Bogu, modlitwa ustna przychodzi mi z większą łatwością niż modlitwa myślna. W każdym słowie „Ojcze Nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i „Chwała Ojcu”, widzę niezmierną ilość dobroci i miłosierdzia. Dzięki łasce, jakiej udziela mi Bóg, przystępuję do odmawiania tych modlitw z wielkim skupieniem i zapalem. Podczas modlitwy myślniej Bóg w swej dobroci i łaskowości również udziela mi wielu łask, lecz nie tak wielu jak podczas modlitwy ustnej. Przed Najświętszym Sakramentem odczuwam tak żywą wiarę, że nie potrafię tego wyrazić. Czuję to tak dotkliwie, że nieustannie całuję rany Chrystusa i pozostaję z Nim złączony. Gdy nadchodzi pora rozstania, z trudem odrywam się od Niego...”¹⁰⁷.

Słowa te odsłaniają przed nami prawdziwą naturę modlitwy św. Antoniego Marii Klareta i usuwają istniejące wątpliwości. Z pozoru ascetyczna, ma ona jednak wyraźnie mistyczny charakter. Taka była jego modlitwa ustna. O. Klaret jako zapalony czytelnik dzieł św. Teresy od Jezusa, które zaczął na nowo studiować w 1864 r., często powracał do rozdziału 30. Drogi doskonałości¹⁰⁸. Należy podkreślić słowa, w których wyznaje, że choć w modlitwie myślniej doznawał wielu łask, to „jednak modlitwa ustna jest mi znacznie bliższa”. Sądzymy, że zdanie to, z pozoru mało istotne, ma szczególny sens.

¹⁰⁴ Aut. p. 765.

¹⁰⁵ Aut. p. 778.

¹⁰⁶ Mss. Claret II 126-127; EA s. 584.

¹⁰⁷ Aut. p. 765-767.

¹⁰⁸ Aut. p. 797.

Koncepcja modlitwy O. Klareta oparta była na przeświadczeniu o jej pierwotnym, pasywnym charakterze. Być może wyrażał swe osobiste doświadczenia, gdy pisał: „Są cztery drogi wiodące do modlitwy. Każdy z nas podąża tą, którą otrzymał zgodnie z wolą Ducha Świętego i która tak została dostosowana do naszej natury, aby była dla nas naturalna i przyjemna”¹⁰⁹. Oczywiście nie poruszyliśmy wszystkich aspektów tego zagadnienia i w dalszej części tej pracy jeszcze do niego powrócimy.

3) Cnoty

Głównym dążeniem O. Klareta było pragnienie osiągnięcia cnót, które umożliwiłyby mu upodobnienie się do Jezusa i Maryi. Pragnął ich naśladować, wyrzekając się dla tego celu własnego życia. Należy podkreślić szczególnie wysiłek, jaki wiązał się z tym dążeniem ku cnotcie. Z pozoru O. Klaret jest rzeźbiarzem kształtującym swą idealną postać, oczywiście „z Bożą pomocą”. W 1867 r., w związku z odbytymi ćwiczeniami duchowymi, zapisuje następujące słowa: „Świętość duszy polega na podwójnym dążeniu: do poznania woli Boga, a następnie, do wypełniania jej”¹¹⁰.

Z pewnością O. Klaret nie był kwietystą. Nie zapominając o tym, że najważniejsza jest łaska, podkreślał w szczególności sposób, poprzez swój temperament oraz styl życia duchowego, rolę ludzkiego działania. Zaznaczała się ona wyraźnie w jego świadomości. O. Klaret uświadamiał sobie własne działanie jaśniej niż oddziaływanie Boga. Dopiero w ostatnich latach życia pojął, jaką rolę odgrywała w jego życiu wewnętrznym Boża pomoc¹¹¹.

Pomiędzy świętością niektórych dusz kontemplacyjnych, uważających, że są niegodne cnoty, której zdobywanie jest zadaniem dla wielkich świętych, a świętością O. Klareta, w znacznej mierze przez niego samego wypracowaną, istnieje ogromna różnica.

¹⁰⁹ Mss. Claret II 381.

¹¹⁰ Mss. Claret II 119.

¹¹¹ Mss. Claret II 208, 209, 216, 217, 223, 225.

Te pierwsze dusze pogrążone są w Bogu, w życiu nadprzyrodzonym i ta tendencja przeważa w ich kontemplacyjnej świadomości. Świętość Boga objawia im się jako nieskończona, niepodzielna wizja, w której łaska zostaje przeniesiona na złożoną strukturę psychologii ludzkiej. Drugi zaś rodzaj dusz dostrzega w pierwszym rzędzie perspektywę człowieka i zbiór cnót, za pośrednictwem których łaska osiąga w nim swą pełnię. Próbując osiągnąć te cnoty, dążą ku świętości. Uważamy, że obie te tendencje, choć tak różne, stanowią jednak dwie odmiany tej samej nadprzyrodzonej kontemplacji. Nie chciałbym szczegółowo wyliczać wszystkich cnót, do których dążył O. Klaret. W zapiskach dotyczących jego życia duchowego wyraźnie uwidacznia się walka, jaką musiał stoczyć z samym sobą w latach 1843-60, aby osiągnąć cnotę pokory. Poświęca jej w tym okresie szczegółowy rachunek sumienia¹¹². Chociaż w późniejszym okresie zmienia przedmiot tego rachunku sumienia na rzecz cnoty łagodności (1861-64), czy miłości do Boga (1864-70), to jednak pokora na zawsze pozostaje jego celem. Wspomniane cnoty były tymi, o które szczególnie zabiegał z przyczyn natury ogólnej i osobistej. W poszczególnych rozdziałach¹¹³ Autobiografii, obok pokory i łagodności, wymienia też, ubóstwo, skromność, umartwienia (w 2 rozdziałach). Uważa je za cnoty potrzebne misjonarzowi i stara się je przykładowo praktykować. Wielokrotnie zajmuje się również kwestią posłuszeństwa wobec swego prałata¹¹⁴. Jest to przejaw szczególnego pojmowania Kościoła, jakie charakteryzowało jego duchowość. Tylko tak mógł czuć się misjonarzem, posłannikiem. Od Ojca, poprzez Chrystusa, otrzymywał posłannictwo przekazywane mu przez jego prawowitego zwierzchnika, jakim jest Kościół. Jeszcze jeden rys należałoby zaznaczyć, apostołskie uwarunkowanie jego indywidualnej duchowości. W św. Antonim M. Klarecie jednoczyły się świętość i apostołat. Skoro więc nie można było ustalić wyraźnego podziału pomiędzy powołaniem a łaską, możemy stwierdzić, że jego świętość była świętością apostołską.

¹¹² Aut. p. 341, 351.

¹¹³ Por. Aut. p. 340-427.

¹¹⁴ Aut. p. 192, 194, 198, 454, 456.

5. MISTYCZNY CHARAKTER ŚWIĘTOŚCI św. ANTONIEGO MARI KLARETA

Pomimo pozornej przewagi cech ascetycznych, należy stwierdzić, że świętość O. Klareta miała zdecydowanie mistyczny charakter. Opieram się nie tylko na teologicznym przekonaniu, że każda świętość ma mistyczny charakter, co już samo w sobie byłoby wystarczającym dowodem, lecz także na faktach, których dostarcza życie O. Klareta. W ramach tej pracy kilkakrotnie już nawiązywaliśmy do tej kwestii, ale teraz spróbujemy rozpatrzeć ją bardziej szczegółowo.

Mistyczny charakter świętości O. Klareta objawia się już w pierwszych latach jego życia. Nie wahałbym się stwierdzić, że pobożność Świętego, tak niezwykła w młodym wieku, miała naturę mistyczną. W duszy małego Klareta w pełni się uwidacznia oddziaływanie Ducha Świętego, który ofiaruje mu dar pobożności. Z pewnością można dostrzec mistyczny charakter jego duchowości w pierwszych rozdziałach Autobiografii, w których wspomina on o swym nabożeństwie do Najświętszego Sakramentu i Najświętszej Maryi Panny, o apostołskiej gorliwości w wyrażaniu miłości do Ojca Niebieskiego, o pragnieniu zostania kapłanem. W rozdziale szóstym pierwszej części opisuje swą gorliwość w uczestniczeniu w obrzędach religijnych w miejscowym kościele oraz swą niezwykłą pobożność: „Poza uczestniczeniem we Mszy porannej i popołudniowej, powracałem do kościoła jeszcze raz, o zmierzchu, kiedy nie było w nim już prawie nikogo i w samotności rozmawiałem z Bogiem. Z jakąż wiarą, ufnością i miłością rozmawiałem z Panem, moim dobrym Ojcem”¹¹⁵. W następnym rozdziale czyni inne, równie znaczące wyznanie: „Wszystkie moje chęci poświęcałem pracy, modlitwie, czytaniu i rozmyślaniu o Jezusie i Maryi. Dlatego też z przyjemnością przebywałem w odosobnieniu, niewiele mówiłem, lubiłem być sam, aby nie przeszkadzały mi myśli, które mnie nachodziły”¹¹⁶.

¹¹⁵ Aut. p. 40.

¹¹⁶ Aut. p. 50.

Św. Antoni M. Klaret, podobnie jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus i wielu innych świętych, to przykład wczesnego rozbudzenia się życia duchowego o charakterze mistycznym z wyraźnie zaznaczonym wpływem Bożym.

Przy innej okazji wspominaliśmy już w tej pracy o pokusach skierowanych przeciw Maryi i przeciw matce O. Klareta. Były one wyrazem niechęci, bluźnierstwa itp.¹¹⁷. Święty był wówczas jeszcze bardzo młody. Opisuje te pokusy w cytowanym już wcześniej rozdziale Autobiografii i zaraz obok pisze o swym umiłowaniu ciszy, o przeżywanym w samotności zatopieniu się w rozmyślaniach o Jezusie i Maryi: „Podczas gdy zatopiony byłem, ku wielkiej radości mego serca, w tych rozmyślaniach, poczułem nagle straszne i bluźniercze kuszenie zwrócone przeciwko Najświętszej Pannie”¹¹⁸.

W bezpośredni i prosty sposób opowiada o tym strasznym przeżyciu, z którym musiał walczyć bez ludzkiej pomocy: „Nie jadłem, nie piłem, ani nie mogłem patrzeć na Jej (Maryi) wizerunek. Jakże cierpiałem! Spowiadałem się, lecz ponieważ byłem jeszcze tak młody, nie umiałem tego dobrze wyjaśnić i spowiednik nie przywiązywał wagi do mych słów. Pozostawałem sam na sam z moim cierpieniem. Jak wielki smutek czułem! Kuszenie to trwało tak długo, dopóki Pan nie zechciał sam jemu zarządzić”¹¹⁹.

Walka, którą stoczył z samym sobą, aby zwalczyć jeszcze jedną pokusę, jest tak znacząca: „Przeżyłem później kolejne kuszenie skierowane przeciw mej dobrej matce, którą kochałem i która mnie także kochała. Poczulem do niej nienawiść, wielką niechęć i aby przewyciężyć te uczucia, starałem się traktować ją z wielką czułością i pokorą. Przypominam sobie, że kiedy poszedłem wyspowiadać się, pragnąc wyznać memu spowiednikowi jak straszną pokusę przeżywałem i co czyniłem, aby ją przewyciężyć, zapytał mnie: „Kto ci powiedział, że tak właśnie powinieneś postępować?” Odpowiedziałem: „Nikt, Panie”. Wówczas rzeki

¹¹⁷ Aut. p. 51, 52.

¹¹⁸ Tamże, p. 51.

¹¹⁹ Tamże, p. 51.

do mnie: „To Bóg cię poucza, synu; krocź dalej tą drogą, bądź wierny łasce”¹²⁰.

Pokusy te stanowiły jeden z etapów biernego oczyszczenia. Wskazuje na to ich zbliżony charakter, sposób pokonania ich przez niedoświadczonego i nieprzygotowanego młodzieńca oraz wspaniałe zwycięstwo, jakie nad nimi odniósł. Stanowi to jakby odzwierciedlenie doktryny św. Jana od Krzyża.

Młody Klaret doświadczył też jeszcze jednej pokusy, która odpowiada bardziej zaawansowanemu etapowi biernego oczyszczenia. Przeszedł już zwycięsko pokusę przeciw cnocie czystości, której doznał w Barcelonie. Było to wręcz heroiczne zwycięstwo, gdyż atak miał bardzo bezpośredni, osobisty charakter. Z jego pełnej emocji relacji dowiadujemy się, że porzucił pracę w fabryce. Miał wówczas 20 lat i studiował na drugim roku filozofii w seminarium w Vich. Opisuje to, co przeżył podczas choroby, w biały dzień (o wpół do jedenastej rano): „Doznałem straszliwej pokusy. Uciekałem się do Najświętszej Panny, wzywałem Anioła Stróża, prosiłem świętych patronów i tych, których otaczam szczególną czcią, lecz wszystko na próżno. Wreszcie odwróciłem się w drugą stronę... I nagle ujrzałem Maryję... Święta Panna odezwała się do mnie: „Antoni, ta korona będzie twoja – rzekła – jeśli zwyciężysz”. I ujrzałem jak Najświętsza Panna wkłada mi na głowę wieniec z róż... Podczas tego wszystkiego byłem przestraszony, nie wiedziałem, co się ze mną działo i jak minęło to widzenie, poczułem się wolny od pokusy i doznałem wielkiej radości, choć nie wiedziałem, co się ze mną dzieje. Wiem na pewno, że nie spałem ani nie cierpiałem na zawroty głowy, ani nic innego, co mogłoby wywołać podobne wrażenie. Nabrałem przekonania, że była to rzeczywistość i objaw szczególnej łaski Maryi, gdyż w jednej chwili poczułem się wolny od pokusy i przez wiele lat nie odczuwałem żadnej pokusy przeciwko cnocie czystości. Jeśli kiedyś potem zdarzyła mi się jakaś, była tak nieznaczna, że właściwie nie można jej nazwać pokusą”¹²¹.

¹²⁰ Tamże, p. 52.

¹²¹ Aut. p. 95 ss; por. Mss. Claret II 227-230.

Sądzymy, że nie można negować mistycznego charakteru tych doznań duchowych O. Klareta. Potwierdza to fakt niezwyklej interwencji Maryi. Dla O. Klareta, którego życie duchowe wyrażało nabożeństwo do Najświętszej Panny, a szczególnie do Jej Serca, wspomniana wizja miała znaczenie symboliczne, potwierdzające, że wszelka łaska mistyczna była mu przez Nią dana. Życie duchowe Świętego ma więc przede wszystkim eucharystyczny i maryjny charakter. Nie ma więc powodu, żeby wątpić w dalszy rozwój jego mistycznego aspektu, aż do osiągnięcia wyniosłego szczytu góry Karmel. Trudno jest wytyczać poszczególne etapy tego rozwoju, lecz możemy próbować to uczynić, choć, jak się później przekonamy, nasunie to wiele nowych trudności.

Wszystko wskazuje na to, że począwszy od 1857 r., O. Klaret rozpoczął nowy etap swego życia duchowego. Odtąd aż do śmierci znajdujemy w jego zapiskach ślady stanu mistycznego, który przypomina doznania św. Teresy od Jezusa, opisywane przez nią w trzech ostatnich „mieszka- niach” jej Twierdzy wewnętrznej. O Klaret często cytuje tę świętą i uważa lekturę jej dzieł za bardzo pouczającą¹²².

Odczuwanie obecności Boga traci zewnętrzny charakter. Bóg staje się dla niego bliski i O. Klaret, coraz wyraźniej, uświadamia sobie ten fakt. Jako swe hasło zapisuje: „Wierzyć i nigdy nie zapominać, że Bóg mieszka w naszym sercu”. Dotyczy to już bezpośrednio jego osobistych odczuć. Pisze także: „Bóg przebywa w duszy sprawiedliwego, po pierwsze dlatego, by ją oczyścić i dodać jej sił za pośrednictwem łaski, lecz dusza nie uświadamia sobie Jego obecności. Po drugie, przebywa On w niej w postaci doznawania szczególnego wzruszenia i pocieszenia i wówczas dusza poznaje Go... Czasem rozkosz, którą się od-czuwa jest tak wielka, że dusza rozplywa się we łzach czułości lub żalu, że zgrze- szyla”¹²³.

W innym zapisku z tego samego roku, czytamy: „Bóg mieszka w duszy sprawiedliwego, tworząc z nią pewnego rodzaju więź jedności. Wyrażają to słowa sw. Pawła: „Quis ergo nos separabit a charitate

¹²² Por. Mss. Claret II 216.

¹²³ Mss. Claret II 419.

Christi? tribulatio? an fames? an angustia? etc.”¹²⁴. W zapiskach tych mowa jest również o więzi, jaką dusza za pośrednictwem swych władz utrzymuje z Bogiem. Jest to okres, w którym O. Klaret odczuwa szczególne pragnienie zjednoczenia z Bogiem. W postanowieniu nr 5 z 1857 r. stwierdza: „Będę praktykował akty strzeliste o następującej treści: O, mój Jezu, tak jak woda przemienia się w wino podczas świętej ofiary Mszy, tak i ja pragnę przemienić się w Ciebie i oddawać się w nieustającym poświęcaniu Trójcy Świętej”¹²⁵.

W roku 1859 zapisuje: „27 kwietnia: (Bóg) obiecał mi swą miłość. Powiedział do mnie: „Mój drogi Antoni”¹²⁶. Z jego wyznań dowiadujemy się także, iż Bóg przekazał mu wiedzę o swych Boskich właściwościach¹²⁷. Wydaje się, że w owym okresie O. Klaret przechodził ten etap rozwoju życia duchowego, który mistycy określają mianem pełnego zjednoczenia. Pisze o tym św. Teresa w „Mieszkaniach piątych”. Podkreśla, że dusza musi poddać się całkowicie woli Bożej.

Myśl ta była bliska także św. Antoniemu M. Klaretowi, a zwłaszcza w świetle jego apostołskiej gorliwości¹²⁸. Gdy w świętych miłość do Boga tak silnie płonie, wraz z nią wzrasta miłość do bliźnich, żarliwe pragnienie zbawienia dusz, które wywołuje w nich niezwykły zapał. O. Klaret, będący pod wpływem powołania apostołskiego, czuje się teraz jakby pochłaniany przez płomienną miłość. Może jednak ten ogień zbyt gwałtownie go spala i popycha naprzód, ponieważ widzimy, że Święty usiłuje ograniczyć go i zdaje się całkowicie na wolę Bożą. W postanowieniach z roku 1858 pisze: „Będę postępował jak sługa, który wykonuje jedynie to, co rozkaże jego Pan. Będę naśladował Jezusa w jego trzydziestoletnim życiu (utajonym), albo chociaż w jego trzyletnim życiu (publicznym)”. „Nie chcę być sługą wścibskim i bezczelnym, który wiele

¹²⁴ Rz 8, 35: „Któż nas oddzieli od miłości Chrystusa? Ucisk, udręka czy prześladowania, głód...?”; Mss. Claret II 422.

¹²⁵ Mss. Claret III 72; EA s. 549.

¹²⁶ Mss. Claret II 185; EA s. 645.

¹²⁷ Aut. p. 761; Mss. Claret II 193.

¹²⁸ Mss. Claret II 216.

pracuje, ale jego praca nie uzyskuje aprobaty i ciągle jest karcony. Jaka szkoda!”¹²⁹.

W roku 1857 zapisuje następującą przestrożę: „Dnia 15 stycznia, o 5 po południu. Patrząc na Jezusa, spytałem Go: „Co chcesz, abym uczynił Panie?” „Jeszcze będziesz działał, Antoni; nie nadeszła jeszcze właściwa pora”¹³⁰.

Nie jest możliwe, abyśmy krok za krokiem podążali mistycznymi ścieżkami O. Klareta. Chyba nie byłoby to możliwe w przypadku żadnego świętego, o ile on sam, jak św. Teresa, kierowany i oświecany szczególną Bożą łaską, tego nie uczyni. W przypadku św. Antoniego M. Klareta powody tego są bardzo złożone. Ponadto praca nasza nic jest rozprawą, lecz jedynie szkicem, pragnącym przedstawić rozwój duchowy Świętego.

W zasięgu naszych możliwości jest jednak, przynajmniej w ogólnym zarysie, zaznaczenie nowych etapów życia duchowego O. Klareta. Wydaje się, że lata spędzone na dworze, gdzie pełnił funkcję spowiednika królowej, można określić mianem „ciemnej nocy duszy”. Dla O. Klareta oznaczało to przede wszystkim prześladowania, oszczerstwa itp. Nie zawsze źli ludzie byli przyczyną jego cierpień, również dobrzy w dużym stopniu przyczyniali się do nich. Tego rodzaju prześladowania spotykają na ogół wszystkich świętych. W doskonały sposób objaśnia to św. Teresa od Jezusa we wstępie do „Mieszkań szóstych”. Jest to szczególnie rodzaj oczyszczenia, którego doświadczają mężowie apostołscy. Poprzez te cierpienia znoszone w boski sposób dochodzi się do unicestwienia własnego „ja”, co potrzebne jest do osiągnięcia najgłębszej duchowej wspólnoty z Bogiem. Zdawał sobie z tego sprawę O. Klaret, który w 1861 r. zapisał w swych postanowieniach: „Szczegółowy rachunek sumienia poświęcę cnocie łagodności. W jej intencji będę się modlił i uczestniczył w Mszach i przyjmował Komunię. Będę roztropny, a Bóg wskaże mi, w jaki sposób powinienem ją praktykować”¹³¹.

¹²⁹ Mss. Claret II 74; EA s. 551.

¹³⁰ Mss. Claret II 183; EA s. 640.

¹³¹ Mss. Claret II 89; EA s. 560.

Wiemy, jak wielkie prześladowania spotykały O. Klareta. W całej hagiografii chrześcijańskiej nie łatwo jest znaleźć Świętego, który przewyższałby go pod tym względem lub choćby mu dorównywał. W relacji ze stanu ducha, przeznaczonej dla jego spowiednika, tak pisze w 1864 roku: „Tego roku byłem szczególnie obrzucany oszczerstwami i prześladowaniami przez różnego rodzaju ludzi, przez gazety, przez broszurki, książki, fotografie i na wiele innych sposobów, a nawet przez demony. Czasem czułem się trochę dotknięty, ale potem uspokajałem się i godziłem się z rezygnacją z wolą Boga. Ja wpatrywałem się w Jezusa Chrystusa i pojmowałem, jak daleko jeszcze byłem od doznania tej męki, którą On przeżywał dla mnie i w ten sposób uspokajałem się”¹³².

Nie był to jednak ostatni rok prześladowań skierowany przeciw Świętemu. Fala represji miała swe przyływy i odpływy, lecz utrzymywała się aż do jego śmierci. Kolejny rok przynosi nowe wahania, wątpliwości i cierpienia, których przyczyną jest uznanie przez królową Królestwa Włoch. Przeżycia te sprawiły, że O. Klaret osiągnął najwyższy stopień duchowego oczyszczenia. Oczywiście wydaje się że lata te stanowiły dla niego „ciemną noc duszy”. Bóg dał mu szansę pełnego zjednoczenia z Chrystusem, sprawiając, że Chrystus w nim cierpiał, czyli Bóg odnawiał w nim cierpienie Chrystusa w sposób pasywno-mistyczny. Wiąże się z tym potrzeba unicestwienia jego „ja”, tak głębokiego i radykalnego, gdyż tego wymaga istota łaski. W tym tkwi źródło heroicznej cierpliwości Świętego, która w latach zaciekłych, iście szatańskich prześladowań, zawsze obecna jest w jego zapiskach duchowych: „W razie kalumnii i prześladowań będę milczał, a jedyne słowa, które wypowiem to: „Domine, vim patior, responde pro me”¹³³.

Zapiski duchowe z tego okresu i z lat następnych ukazują, jak w duszy O. Klareta rozwijały się cnoty Boskie, a zwłaszcza miłość, która nabierała tak nadprzyrodzonego charakteru, że przestaje on żyć dla siebie i żyje dla Boga. Osiąga w tym okresie najwyższe szczyty swej świętości. Drogą, którą bardzo trudno jest prześledzić, dochodzi prosto do

¹³² Aut. p. 798.

¹³³ Iz 38, 14; „Panie, cierpię ucisk: Stań przy mnie!”; Postanowienia z 1865 r.: Mss. Claret II 111; EA s. 572.

zjednoczenia przemieniającego, o czym będziemy jeszcze mówić. Zapi-
ski duchowe ukazują go w triumfalnej wędrówce ku Bogu. Te, które po-
chodzą z 1870 r., są niepodważalnym świadectwem szczęśliwego dotar-
cia do celu, zdobycia szczytu. Stopniowy rozwój tego szczęśliwego
stanu zjednoczenia już od wielu lat, zaznaczał się w życiu O. Klareta
wyraźnym śladem.

6. PRÓBA SPRECYZOWANIA RYSÓW DUCHOWOŚCI św. ANTO- NIEGO M. KLARETA

Nie istnieje wystarczająco ściśle i przez wszystkich uznane określenie
mystycyzmu. Nie będzie to możliwe dopóki nie znajdziemy wystarczają-
co precyzyjnej definicji tak złożonego pojęcia, jakim jest łaska. W jednej
z naszych dawnych prac (1950), która powstała w związku z kanonizacją
św. Antoniego M. Klareta, próbowaliśmy odnaleźć w mistyce miejsce
duchowości Świętego¹³⁴. Ograniczymy się teraz do kilku uwag dotyczą-
cych tego zagadnienia.

Już sama natura łaski, którą pojmujemy głównie z punktu widzenia ta-
jemnicy trynitarnej i oddziaływania jej w duszy ludzkiej, wymaga na-
dejścia momentu rozwoju, w którym, nie człowiek, lecz Bóg przejmuje
inicjatywę i nadprzyrodzone działanie zdobywa przewagę. W chwili
dokonania tej pełnej zmiany płaszczyzny działania, gdy czynnik nad-
przyrodzony sam działa niezależnie od czynnika naturalnego, mamy do
czynienia z sytuacją mistyczną.

Może jednak zdarzyć się, że łaska przystosowuje się tak bardzo do na-
tury duszy ludzkiej, w której żyje i działa spełniając w niej funkcję prze-
mieniającą, że dusza nie uświadamia sobie w wystarczającym stopniu
tego, co się w niej dzieje. Już św. Teresa od Jezusa zauważa, że

¹³⁴ Autor nawiązuje do wykładu wygłoszonego przez niego z tej okazji w Centrum Kulturalnym
hiszpańskiego kościoła Montserrat, w Rzymie. Tekst jego został wydany w: Andres Ortega, A.,
Espiritu y misión del P. Claret, Publicaciones Claretianas, Madryt 1981, s. 25-65.

przeżywanie pewnych stanów mistycznych, uświadamianie ich sobie i umiejętność wyrażania ich, to odmienne rodzaje łaski.

Działanie jest czymś tak niezbędnie potrzebnym O. Klaretowi, że ograniczenie go oznaczałoby zniszczenie jego „ja”. Ciało i dusza Świętego łakną działania. Modlitwa ustna, która, jak wiemy, miała w jego przypadku mistyczny charakter, zaspokaja tę wrodzoną skłonność jego temperamentu. To samo można powiedzieć o modlitwie myślniej O. Klareta, a zwłaszcza o tym, co dotyczy przygotowań do niej, lektury i pewnych współistniejących aspektów natury psychologicznej, które powodują, że uważamy ją za modlitwę medytacyjną, podczas gdy w rzeczywistości może to być autentyczna i wzniosła kontemplacja.

Ludzka świadomość przemian, zachodzących w duszy, zaciemnia i zniekształca obraz świadomości mistycznej, nadprzyrodzonej.

Tak właśnie działo się z O. Klaretem. Z tej przyczyny dane, dotyczące jego życia duchowego są nieliczne i mogą wpływać dezorientująco. W 1864 r. postanawia praktykować modlitwę skupienia, tak jak uczy tego św. Teresa od Jezusa, w rozdziale 28. Drogi doskonałości¹³⁵. W postanowieniach z 1866 r. podkreśla potrzebę umartwiania zmysłów i wyobraźni itp.¹³⁶. Tego typu zamierzenia podejmowane w chwili, gdy jego dusza zatapiała się w Bogu w zjednoczeniu przemieniającym, nie mogą nie wywoływać zdumienia. Na skutek załamania, jakiego doznawało wewnętrzne światło w zetknięciu z jego temperamentem, odnosimy wrażenie, że niezbyt pewnie poruszał się w swej rozległej i urozmaiconej nadprzyrodzonej geografii.

Już wcześniej zwracaliśmy uwagę na skłonność O. Klareta do „obiektywizmu”, która wynikała z jego usposobienia oraz z jego postawy duchowej i apostołskiej. Wyjaśnia ona, dlaczego Święty praktykował cnoty w tak wyraźnie ascetyczny sposób i dlaczego jego „ciemne noce duszy”, czyli etapy biernego oczyszczenia, tak niewiele miały wspólnego z tym, co św. Jan od Krzyża ukazuje w swych wspaniałych opisach, dotyczących dusz kontemplacyjnych. Duszy O. Klareta nie można określić tym

¹³⁵ Aut. p. 797.

¹³⁶ Mss. Claret II 114 p. 8-10; EA s. 574-575.

mianem, choć stany kontemplacyjne nie były jej obce. W procesie rozwoju łaski jest coś stałego, a także coś przypadkowego, losowego. Inaczej mówiąc, rzeczywistość jest ta sama, lecz różne fenomenologie. Poprzez naukową klasyfikację można by doprowadzić do wyróżnienia poszczególnych rodzajów i próbować zaszeregować świętych do tego czy innego rodzaju. Trzeba jednak pamiętać, że każdy święty to odrębny, indywidualny przypadek, to „słowo wypowiedziane tylko jeden raz”.

7. CUDOWNE ZACHOWYWANIE SPECJI, CZYLI WŁAŚCIWOŚCI SAKRAMENTALNYCH

Pragnąc zająć się tym, co najistotniejsze, nie rozpatrywaliśmy w niniejszej pracy żadnego z dotyczących O. Klareta zjawisk mistycznych, a raczej paramistycznych, jak wizje, objawienia, ekstazy itp., choć niekiedy mogły one funkcjonować jako znak. Nie możemy jednak pominąć zjawiska rzadkiego i niezwykłego, choć nie nowego w hagiografii, jakim było cudowne zachowanie właściwości sakramentalnych pomiędzy jedną Komunią a drugą, którym obdarzony został O. Klaret.

Nie możemy negować prawdziwości tego faktu, gdyż potwierdzają ją zapiski duchowe O. Klareta i jego osobiste zwierzenia. Należy uwierzyć w to bez zastrzeżeń, biorąc pod uwagę wielkie zrównoważenie i realistyczne nastawienie psychiki Świętego oraz nieprzejawianie w życiu duchowym skłonności do iluzji i omamień. Fakt ten został także potwierdzony przez krewnego O. Klareta, Carmelo Sala oraz przez generałów Zgromadzenia Misjonarzy, o.o. Jose Xifre i Clemente Serrata, którzy dowiedzieli się o tym bezpośrednio od niego.

Przede wszystkim jednak świadczy o tym jego pisemne wyznanie: „Dnia 26 sierpnia 1861 r. na modlitwie w kościele św. Różańca w La Granja, doznałem wielkiej łaski, którą Pan mnie obdarzył – zachowaniem właściwości sakramentalnych, aby mieć zawsze, w dzień i w nocy, Najświętszy Sakrament w sercu. Z tego powodu powinienem być jeszcze bardziej skupiony wewnątrz i pobożny. Ponadto muszę się modlić i zapobiegać wszelkiemu złu w Hiszpanii tak, jak mi Pan zalecił. To

przywiódło mi na myśl wiele spraw: jak zostałem wywyższony przez wyciągnięcie z najbiedniejszego plebsu, mimo, że nie miałem zasług, talentu i protekcji, i postawiony na najwyższym stanowisku, obok królów tego świata; teraz obok Króla Niebios...: *Glorificate et portate Deum in corpore vestro*"¹³⁷.

Święty odczuwa skrupuły z powodu zapisania tego faktu, choć nie wspomina o ich przyczynach. Nie wydaje się możliwe, aby wątpliwości dotyczyły samego daru. Świadczy o tym kolejny fragment jego rękopisów: „W dniu 16 maja 1862 r., o godzinie 4.30, przy odmawianiu modlitwy przypomniało mi się to, co poprzedniego dnia tu przepisałem z dnia 26 sierpnia minionego roku na temat Najświętszego Sakramentu. Miałem zamiar wczoraj to skreślić i dzisiaj tak myślałem, ale Najświętsza Panna powiedziała mi, abym nie wykreślał tego, a Jezus Chrystus powiedział do mnie po Mszy, że udzielił mi łaski Swego przebywania w postaci sakramentu w moim wnętrzu”¹³⁸.

Pomijając zarzuty, jakie niektórzy wysuwali z teologicznego punktu widzenia przeciwko możliwości istnienia tego cudownego daru, zamierzamy rozpatrzeć to zagadnienie w świetle duchowości O. Klareta. Należy zauważyć, że zjawisko to jest przejawem tego samego typu doznań mistycznych co stygmaty, przeszycia z bólu itp. Stanowi ono wyraz zjednoczenia, które mistycy nazywają przemieniającym. Św. Jan od Krzyża pisze o tym w pieśni drugiej „Płomienia”, odnośnie wersu „Och, rozkoszna rana!” Uważa, że stan ten rozwija się stopniowo, a kolejne jego etapy nazywa „wypalaniem”¹³⁹. Słusznie twierdzi ten mistyczny mędrzec, że w duszach zjednoczonych z Bogiem, które przeszły już oczyszczającą „noc duszy”, miłość przepływa z wnętrza na zewnątrz, z duszy do ciała. Upodobnienie do Chrystusa dotyczy przede wszystkim Jego męki i śmierci.

W przypadku O. Klareta, to pragnienie upodobnienia się do Chrystusa obejmuje również sferę ciała, które za pośrednictwem obecności w nim Jezusa sakramentalnego, zostaje, w pewnym sensie, uświęcone i

¹³⁷ 1 Kor 6, 20: „Chwalcie więc Boga w waszym ciele”; Aut. p. 695.

¹³⁸ Aut. p. 700.

¹³⁹ *Llama de amor viva*, pieśń 2 p. 1-15; *Vida y obras completas*, BAC, Madryt 1974, s. 911-917.

nieustannie składa się w ofierze. Miłość do Najświętszego Sakramentu, która przez całe życie pochłaniała go, jest kluczem do jego duchowości i czynnikiem przemieniającym go w Chrystusa cierpliwego, składającego się w ofierze. W oparciu o doktrynę św. Jana od Krzyża sądzimy, że zaistnienie zjawiska mistycznego, o którym mowa, stanowi jeden z początkowych etapów zjednoczenia przemieniającego. Podobnego zdania wydaje się być św. Teresa od Jezusa¹⁴⁰. Zgadza się również z celnymi uwagami o Lucasa Gutierrezza¹⁴¹, które dotyczą tego zagadnienia. Św. Teresa pisze, że w początkowym etapie zjednoczenia zachodzi zwykle mistyczne zjawisko, będące wyrazem „uświęconego człowieczeństwa” Pana, dzięki któremu dusza może zrozumieć i uświadomić sobie fakt otrzymania tak wspaniałego daru. „Niektórym ludziom Pan objawia się w innej formie, lecz jej (św. Teresie) objawił się z wielkim przepychem i majestatem, jakby zmartwychwstały, podczas przyjmowania Komunii i rzekł, że nadszedł czas, by Jego sprawy przyjął za swoje oraz jeszcze inne słowa, które były bardziej odczute niż wypowiedziane”.

Nie musimy chyba podkreślać powagi i teologicznej precyzji tych słów, zwłaszcza kiedy odniesiemy je do tajemnicy Zmartwychwstania Pana. Wystarczy, że zwrócimy uwagę na podobieństwo opisanego przez świętą zjawiska do daru zachowania właściwości sakramentalnych, o którym mówimy.

Dar ten, ze względu na swą szczególną naturę, przewyższa wszystkie inne. Jest on nie tylko pewnym rodzajem pouczenia i wyrazem rzeczywistości wewnętrznej, lecz również czynnikiem tworzącym ją. Św. Jan od Krzyża twierdzi, że zjednoczenie przemieniające dzieli się na poszczególne stopnie. Podobnie ma się rzecz z jego zewnętrzną manifestacją. Eucharystyczna obecność Jezusa w ciele O. Klareta jest nie tylko symbolem i ucieleśnieniem wewnętrznej, duchowej konfiguracji, lecz także wyrazem konfiguracji cielesnej, do której zmierza łaska. Przede wszystkim jest jednak źródłem łaski zjednoczenia i upodobnienia. Sakrament Eucharystii ustanawia jedność. Jest więc on, jako zjawisko

¹⁴⁰ *Moradas* VII r. 2, 1.

¹⁴¹ *Eucaristia-incorporación transformación*: Ilustración del Clero 43, 1950, 14-16.

mistyczne, symbolem nadprzyrodzonego zjednoczenia przemieniającego i jednocześnie skutecznym środkiem służącym do osiągnięcia tego stanu.

Dar zachowania specji ma także istotne znaczenie w świetle apostołskiego powołania O. Klareta. Wiemy już, że jego świętość ma apostołski charakter. Uświadomiwszy sobie fakt otrzymania tego daru, pisze: „Z tego powodu powinienem (...) modlić się i zapobiegać wszelkiemu złu w Hiszpanii, tak jak mi Pan zalecił”¹⁴². Bóg nadał szczególny sens temu darowi, ponieważ wyznaczył mu cel: „zapobiegać wszelkiemu złu w Hiszpanii”. Sakrament Eucharystii, sakrament jedności Ciała Mistycznego jest czynnikiem integrującym w tym Ciele wszystkich ludzi. O. Klaret, dzięki ożywczej sile tego sakramentu, który jest w nim obecny i promieniuje z niego, staje się skutecznym narzędziem integracji. Walka ze złem oznacza jednoczenie ludzi w Chrystusie. Sakrament ten, który nas otwiera i zwraca ku członkom Chrystusa oraz ku tym, którzy mogliby się nimi stać, rozpałił w piersi O. Klareta żywy ogień, który pchnął go ku ludziom, aby przyłączyć ich do Chrystusa. W roku 1869 Święty ze wzruszeniem stwierdza:

„Dnia 12 (października) o godzinie wpół do dwunastej, Pan dał mi miłość do nieprzyjaciół. Pan zapewnił mnie o tym w cudowny sposób”¹⁴³. Tu właśnie rodzi się jego apostołska moc.

Zjawisko to stanowi najdoskonalszy wyraz i najgłębszą realizację podstaw doktrynalnych, na których, jak na żyznej glebie, wyrasta duchowość św. Antoniego M. Klareta. Słowo stało się ciałem; Chrystus wynoszący ku sobie ludzi, doskonały adorator składający samego siebie w ofierze; ludzie ofiarowani wraz z nim Ojcu dla przywrócenia Jego chwały. Sakrament będący wyrazem tych prawd to „Chrystus i Kościół w jednej ofierze”¹⁴⁴. Ludzie pojmowani są jako istoty śmiertelne, pielgrzymujące, a Kościół na ziemi jako walczący. Apostolat O. Klareta jest więc ściśle związany z tajemnicą Chrystusa, z Eucharystią.

¹⁴² Aut. p. 694.

¹⁴³ Mss. Claret II 215; EA s. 663.

¹⁴⁴ Remedios conta los males... s. 25.

Na zakończenie powinniśmy wymienić jeszcze jeden aspekt duchowości Świętego, który wyraża jego nabożeństwo do Najświętszej Panny. W cytowanym już oświadczeniu jego krewnego, Carmelo Sala, czytamy następujące słowa: „...w dniu, w którym odczytano rozdział mówiący o tym, że Maryja zachowywała w swej dziewiczej piersi specje sakramentalne pomiędzy jedną Komunią a drugą... po obiedzie, sługa Boży powiedział mi, że i jemu Maryja udzieliła tej łaski”¹⁴⁵ (chodzi o czytanie dzieła Matki Agreda). Wiedząc, jak ważną rolę spełnia Maryja, w doktrynalnej koncepcji Świętego, w świetle tajemnicy Chrystusa, czyli w planie zbawienia; oraz pamiętając, że stanowiła ona filar jego duchowości, że całkowicie poświęcił się Jej jako kapłan, możemy przekonać się, że i w maryjnym aspekcie duchowości O. Klareta zaznacza się wpływ daru specji. Nie jest więc to dar przypadkowy, lecz stanowi ukoronowanie całego życia Świętego, które, jakby symbolicznie, już w najwcześniejszych latach zaczyna mieć sakramentalny, eucharystyczny charakter.

8. APOSTOLAT I KONTEMPLACJA

Wydaje się, że wzajemna relacja pomiędzy kontemplacją a apostołatem stanowiła troskę, która towarzyszyła O. Klaretowi przez całe życie. Znajdujemy tego wyraz w wielokrotnie już cytowanej rozprawie. Autor jej, w przypisie nr 228, stwierdza: „We wszystkich książkach zaznaczał na marginesie te ustępy, które miały jakiś z tym związek”¹⁴⁶.

Możemy więc stwierdzić, że był to najistotniejszy problem jego duchowości, która musi być rozpatrywana w świetle jego powołania apostołskiego. Troska o umiejętne pogodzenie Marty z Marią, o właściwą harmonię pomiędzy działaniem a kontemplacją, pojawia się w jego postanowieniach i zapiskach duchowych tylko w określonym momencie jego życia. Jeśli się nie mylę, do r. 1857 nie znajdujemy jej śladu¹⁴⁷. Sądzę

¹⁴⁵ Proces informacyjny w Tarragonie, ses. 7 art. 121.

¹⁴⁶ Corzo, J. M., dz. cyt. s. 175.

¹⁴⁷ Mss. Claret II 71, 106, 111, 114.

jednak, że data ta nie oznacza początku jej istnienia, lecz moment, w którym budzi się w świętym jej świadomość.

W postanowieniach z 1843 r., które stanowiły jakby wzór dla tych, które czynił w następnych latach, zajmuje się problematyką dotyczącą apostołatu, lecz nie ma w nich miejsca na tego rodzaju niepokój. Właśnie wówczas tworzy przepiękną formułę, w której ofiaruje się Maryi: „Ofiarowuję się całkowicie jako syn i kapłan Maryi. Dlatego każdego dnia będę odmawiał antyfony: „Gaudē Maria etc. Dignare me etc.” Będzie Ona mą Matką, Nauczycielką i Przewodniczką, dla Niej poświęcę wszystko, co czynię i cierpienia, jakich doznaję podczas pełnienia mej posługi, gdyż owoc powinien należeć do Tej, która posadziła drzewo”¹⁴⁸.

Przez szereg lat daje się u niego zauważyć jedynie niezaprzeczalny wysiłek ascetyczny zmierzający do osiągnięcia świętości i Bożej chwały. Możliwe, że wraz ze wzrostem wpływu mistycznego, a przede wszystkim wraz z uświadomieniem sobie istnienia tego wpływu, problem pogodzenia kontemplacji i apostołatu staje się coraz bardziej nagły. Możliwe też, że do tej pory rozwojem apostołatu i całego życia duchowego O. Klareta kierowały przyczyny natury ascetycznej. Powołanie apostołskie dane jest człowiekowi przez Boga, przychodzi z góry. Sądzę, że u świętych ma ono zwykle charakter mistyczny. Ojciec, oddziaływując na Syna, za pośrednictwem Ducha, zabiega w ramach Kościoła o zbawienie dusz i czyni to poprzez tych, których specjalnie wybrał „do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego”¹⁴⁹. Im bardziej uzależniająco działa, tym bardziej apostołat ma charakter chrześcijański. Chociaż apostołat O. Klareta ma cechy wyraźnie mistyczne, to jednak nie ujawniały się one do wspomnianego okresu i przeważały w nim elementy ascetyczne. Temperament Świętego skłaniał go do działania, lecz nadszedł moment, w którym O. Klaret uświadomił sobie, że jego działanie zostało zdominowane przez Boga. Zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że może powinien pozwolić, aby Bóg w nim działał, aby Marta i Maria mogły współistnieć. Uświadamia sobie, że apostołat i świętość wywodzą się z tego samego źródła. Świętość jest czymś

¹⁴⁸ Mss. Claret II 5; EA s. 523.

¹⁴⁹ Ef 4, 12.

wcześniejszym i z niej wypływa apostołskie działanie. Kontemplacja przemienia się w akcję, konkretyzuje się w postaci oddziaływania z zewnątrz na Kościół, pojęty jako społeczność. Z tego punktu widzenia należy podchodzić do zagadnienia apostołatu, rozumianego w sposób instrumentalny. Nie możemy jednak zagłębiać się teraz w tej tematyce. Ważne jest abyśmy o tym pamiętali, próbując zrozumieć duchowość św. Antoniego Marii Klareta.

Jego ekstrawertyczne usposobienie, tak obiektywne, tak praktycznie podchodzące do koncepcji łaski jako „narzędzia” oraz „czynnika ożywiającego” działanie, okazuje się w tym nowym okresie jego życia duchowego mieć introwertyczny charakter, podporządkowany łasce. Chrześcijański dylemat pogodzenia Marty z Marią nabiera dla niego nowego wymiaru. Należy pamiętać, że syntetyczne ujęcie teologiczno-doktrynalne dotyczące żywotności łaski również w nim ewoluowało, stając się bardziej osobiste, oparte na fundamentalnych tajemnicach religii chrześcijańskiej; stało się mniej normatywno-moralizatorskie, a bardziej dogmatyczne.

Bardzo wymowne jest pierwsze postanowienie Świętego z 1857 r., które, jak się wydaje, stanowi początek nowego etapu jego życia duchowego: „Zbuduję kaplicę pośrodku mego serca i będę w niej czcił Boga w dzień i w nocy kultem duchowym. Będę prosił nieustannie za siebie i za innych. Moja dusza – jak Maria – będzie u stóp Jezusa, słuchając Jego słów i inspiracji, a moje ciało, jak ciało Marty, chodzić będzie w pokorze i czynić skwapliwie wszystko, o czym będę wiedział, że przysporzy największej chwały Bogu i będzie najlepsze dla bliźnich: „Cor meum, et caro mea exultaverunt in Deum vivum”¹⁵⁰. Jak już mówiliśmy, w postanowieniach z następnego roku, przybiera bierną postawę, decydując się robić tylko to, co nakazuje mu Pan, nie przejawiając własnej inicjatywy, jak służący, który nie wtrąca się, tylko wykonuje rozkazy. Jak wiemy, sam Bóg zalecał mu taką postawę. W ostatnich latach życia O. Klareta, pogłębia się ona i zapewnia świętemu uczucie dojrzałego spokoju: „Wyobrażam sobie stale, że dusza moja to Maria, a ciało, to Marta i że Jezus

¹⁵⁰ Ps 83, 3: „Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego!” Mss. Claret II 71.

przebywa w moim sercu. Będę mógł powiedzieć mu, wyrażając moją miłość: „Deus cordis mei et pars mea, Deus in aeternum”¹⁵¹.

Uczucie to wyraża w tym okresie stosując często alegorię cyrkla. Jest on symbolem skupienia się w Bogu i oddziaływania z tej pozycji na świat zewnętrzny: „Wyobrażam sobie, że moja dusza i ciało stanowią dwa ramiona cyrkla. Moja dusza jako jedno z nich, tkwi w Jezusie, który jest moim punktem centralnym, a moje ciało jako drugie ramię, kreśli z całą dokładnością koło moich uprawnień i powinności na ziemi i w wieczności, w niebie”¹⁵². Jest to chyba ostatni z zapisków duchowych Świętego, w którym daje wyraz swej troski o umiejętne pogodzenie kontemplacji i działania. U schyłku życia wszystko wydaje się być spokojne i łagodne, a emocje związane z zawrotnością działania sprzed lat, zmieniają się w czyste i pełne odpoczywanie w Bogu. To, co było uporem, gorliwością, bolesną troską w ciągu całego jego apostołskiego życia, staje się teraz pełnym spokojem, szczytowym zjednoczeniem. Spojrzenie na tę postawę O. Klareta przez pryzmat doktryny św. Jana od Krzyża¹⁵³ i św. Teresy, która wyraża ją w ostatnim rozdziale „Mieszkań”, mogłoby być interesujące, lecz szkic ten nie jest właściwym miejscem aby szerzej rozpatrywać to zagadnienie.

9. KOŃCOWY ZARYS SYLWETKI DUCHOWEJ św. ANTONIEGO MARI KLARETA

W świetle wzajemnych relacji pomiędzy apostołstwem a mistyką, należy postawić sobie pytanie dotyczące końcowego zarysu sylwetki Świętego. Znana jest definicja św. Tomasza, która stała się normą dla dominikanów: „Contemplata aliis tradere”¹⁵⁴. Znamy też określenie, za pomocą którego O. Nadal pragnął wyrazić syntezę duchowości ignacjańskiej: „Contemplativus in actione”¹⁵⁵. Intencją tych definicji jest

¹⁵¹ Ps 72, 26: „Bóg jest opoką mego serca i moim udziałem na wieki”; Mss. Claret II 110; EA s. 572.

¹⁵² Mss. Claret II 114 115; EA s. 574.

¹⁵³ Cantico espiritual, pieśń 29; Vida y obras completas (BAC, Madryt 1974) s. 781-783.

¹⁵⁴ Suma teológica 2-2 q. 188 a.6.

¹⁵⁵ Cytowana przez J. de Guibert, La spiritualite de la Compagnie de Jesus (Rzym 1953) s. 28.

podobna, lecz różnią się sposobem jej wyrażania. Żadnej z nich nie możemy uznać za kompletną definicję postawy duchowej apostoła. W pierwszej z nich dostrzegamy ostrożne napomnienie, próbę ustalenia hierarchii między kontemplacją a apostołatem, który musi żyć własną duszą, a jest nią modlitwa. Jak zauważył Garngou-Lagrange, modlitwa nie jest tu, z teologicznego punktu widzenia, środkiem, jakim posługuje się działanie apostołskie: po prostu przerasta je. Z tej maksymy każdy apostoł czyni podstawową normę postępowania.

Formuła O. Nadała, „*contemplativus in actione*”, stanowiąca charakterystykę duchowości św. Ignacego Loyoli, oznaczać może – piszę może, gdyż niełatwo jest komentatorowi znaleźć jednoznaczną interpretację – to, co w teologii rozumie się przez zmianę ukierunkowania kontemplacji. Dusza kontemplacyjna, w dosłownym znaczeniu tego pojęcia, po-grąża się w kontemplacji Boga i poprzez Niego oraz w Nim widzi wszystkie rzeczy. Natomiast człowiek czynny, działający, kontempluje Boga w rzeczach, w których odbija się, jak w lustrze, Jego wizerunek. Również w bliźnich dostrzega apostoł obraz Boga, czyli poprzez nich wznosi się ku kontemplacji.

Zdaję sobie sprawę z tego, że na ogół definicje nie oddają dokładnie istoty tego, co dzieje się w duszach świętych. Mimo wszystko możemy pozwolić sobie na podjęcie próby zrozumienia tego, na czym polega ich świętość. W tym miejscu chodzi nam jednak o ustalenie stylu duchowości O. Klareta. Biorąc pod uwagę bardzo silny wpływ, jaki od czasu jego nowicjatu w Towarzystwie Jezusowym wywierała na niego duchowość ignacjańska, możemy stwierdzić, że mieści się on w ramach apostoła „*contemplativus in actione*”. Dotyczy to zwłaszcza pierwszych lat jego działalności apostołskiej. W 1860 r. ustala następującą regułę: „Każda rzecz stworzona musi być dla mnie lustrem, w którym odzwierciedla się dobro, mądrość, moc i piękno Boga i dla Niego muszę przeznaczyć moje starania i miłość”¹⁵⁶. Nie możemy jednak do tych słów przywiązywać zbyt dużego znaczenia.

¹⁵⁶ Mss. Claret II 99.

W rzeczywistości, dla O. Klareta, rzeczy mają bardziej zasadniczy charakter. Apostolska duchowość Świętego ma znaczenie głęboko ontologiczne, dotyczy to szczególnie dojrzałych lat jego życia. Punktem wyjścia jest dla niego osadzenie jej w Chrystusie, a za Jego pośrednictwem, również w Maryi. O. Klaret jest jednym z członków Chrystusa w Kościele. Jest też, za pośrednictwem Maryi, apostołem Chrystusa w Kościele. Wszyscy ludzie oraz rzeczy stanowią części Chrystusa. Skupia On wszystko w sobie, aby złożyć Ojcu w ofierze. Za pośrednictwem Chrystusa składającego się w ofierze i pełnego chwały, wszystko reintegruje się w Ojcu poprzez akt najwyższego uwielbienia i adoracji, który ofiara ta stanowi. Chrystus daje wszystkiemu początek. To, co nadprzyrodzone przychodzi od Ojca, z góry, za pośrednictwem Chrystusa. Apostoł zaś, który od Boga otrzymał swe powołanie, jest kontynuatorem działalności Jego Syna. Ukoronowaniem takiego pojmowania apostołatu stał się dar cudownego zachowania specji, czyli właściwości sakramentalnych. Dla O. Klareta Najświętszy Sakrament stanowi symbol rzeczywistości zbawiennej i uświęcającej. Jest wyrazem tajemnicy Chrystusa i jej odtworzeniem, do którego zostali włączeni ludzie. Eucharystia wiąże się też z pielgrzymim charakterem Kościoła, nie tylko jako ofiara, w której ludzie uczestniczą, lecz jako sakrament – pożywienie, wiatyk ludzi, pielgrzymujących bojowników. Apostolat w tym ujęciu to zasadnicza i triumfująca forma walki. Dlatego, zapisując w swoich notatkach fakt otrzymania „wielkiej łaski”, stwierdza: „Muszę modlić się i przeciwstawiać wszelkiemu złu, jakie jest w Hiszpanii, jak nakazał mi Pan”¹⁵⁷. W świetle znaczenia sakramentu Eucharystii, podkreślona zostaje rola Maryi, stanowiącej część planu zbawienia, a przez to uczestniczącej w tajemnicy Chrystusa. To również znajduje wyraz w darze zachowania specji. Dlatego też O. Klaret w zdecydowany sposób postanawia: „Oddaję się całkowicie Maryi, jako syn i kapłan”¹⁵⁸.

Jak wiemy, obrazem Maryi jest dla Świętego przede wszystkim Jej Serce.

Wszystko to, co do tej pory zostało powiedziane, daje nam obraz podstawy, na którym opiera się apostołat św. Antoniego M. Klareta. Cechuje

¹⁵⁷ Aut. p. 694.

¹⁵⁸ Mss. Claret II 5; EA s. 523.

go radykalizm dogmatyczny, lecz także nadprzyrodzony, ontologiczny. Dlatego nie odważyłbym się charakteryzować jego apostołskiej duchowości w oparciu o definicje, których elementem składowym byłoby pojęcie kontemplacji. Pojęcie to nie odnosi się jedynie do wymiaru intelektualnego, lecz skupia w sobie pewien określony poziom ludzkiego przeżywania tego, co nadprzyrodzone. Duchowość apostołska jest czymś, co poprzedza kontemplację. Przechodzenie od kontemplacji do działania lub dochodzenie od działania do kontemplacji „tradere in contemplatione”, stanowi, moim zdaniem zjawisko o charakterze nie pierwotnym, lecz wtórnym. Mogłoby się wydawać, że motorem działania apostoła jest jego własna osobowość, a nadprzyrodzona celowość tego działania stanowi bardziej dodatek niż jego zasadniczą i ontologiczną bazę.

Nie próbuję przeprowadzać podziałów między świętymi apostołami: rzeczywistość podstawowa dla wszystkich jest wspólna i to stanowi istotę chrześcijańskiego apostołatu. Mogą istnieć pewne różnice formy, w której Bóg, tak bogaty i różnorodny w swej istocie, objawia się w swych świętych. Różnica może dotyczyć znaków, poprzez które przemawia oraz odmiennych definicji istoty świętości. W świetle symbolicznego i realnego znaczenia wielkiego daru mistycznego, jakim było pełne zjednoczenie z Chrystusem, który żył w sercu O. Klareta oraz „ewangelizował” w nim, uwydatnia się w szczególny sposób instrumentalna funkcja jego apostołatu, będącego narzędziem Chrystusa i Jego Kościoła. Spełnia się w nim głęboki sens słynnego określenia św. Ignacego Loyoli: „Instrumentum coniunctum”¹⁵⁹.

O. Klaret, zjednoczony z Chrystusem, pragnąc stać się kontynuatorem Jego zbawczego działania, pojmował i przeżywał kosmiczny sens odkupienia jako całkowitą rekapitulację, poprzez którą wszystkie rzeczy stworzone zwróciłyby się ku Ojcu, przywracając Jego chwałę. Czynnikiem umożliwiającym skupienie rzeczy w Bogu jest nierozzerwalna więź łącząca je z człowiekiem. Następuje to drogą wcielenia ich w życie

¹⁵⁹ *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego* p. 813; w: św. Ignacy Loyola, *Obras completas*, BAC, Madryt 1977, s. 623.

ludzkie, czyli poprzez wielostronne zadania, jakie człowiek ma do spełnienia wobec nich.

W związku z omawianą już sytuacją historyczno-misyjną epoki, w której działał i żył O. Klaret, jego praca apostolska zmierzała do skupienia w Chrystusie i przez Chrystusa ludzkiego działania wobec świata, pojmowanego w sposób współczesny, jako zdominowanie rzeczy doczesnych poprzez wykorzystanie możliwości techniki. Apostolska misja O. Klareta dążącego do zjednoczenia w Chrystusie, nadawała ludzkiemu działaniu znaczenie nadprzyrodzone, a więc oczyszczała je z elementów pejoratywnych. Dlatego właśnie jeden z naszych wykładów, poświęconych O. Klaretowi, zakończyliśmy w następujący sposób: „Św. Franciszek Salezy mógł zostać nazwany przez Henry Bremonda „Nauczycielem pobożnego człowieczeństwa”. Być może św. Antoniego Marię Klareta moglibyśmy, z dużą dozą słuszności, nazwać „nauczycielem aktywności mistycznie uświęconej”¹⁶⁰.

Sądzę, że ten aspekt duchowości św. Antoniego Marii Klareta jest jednocześnie rzeczywistością i symbolem.

¹⁶⁰ Wykład wygłoszony przez autora niniejszej pracy 6 maja 1950 r. z okazji kanonizacji św. Antoniego Marii Klareta. Opublikowany został w: Andres Ortega, A., *Espiritu y misión del P. Claret*, Publicaciones Claretianas, Madryt 1981, s. 25-65.

CZEŚĆ PIERWSZA: DUCHOWOŚĆ ŚWIECKA

WPROWADZENIE

„W czasach, w których zdają się być zagrożone zasady chrześcijańskie, zwykle miłosierna Boża Opatrzność powołuje ludzi w pełni zawładniętych Jej Duchem, ożywionych czynną miłością bliźniego... Dlatego też powołała w Kościele Antoniego Marię Klareta, jedną z wielkich postaci XIX wieku.” Te słowa Piusa XI oddają prawdziwą osobowość wielkiego apostoła współczesnych czasów, proroka, głosiciela Ewangelii i misjonarza.

Św. Antoni Maria Klaret całkowicie oddał się pracy dla umocnienia Kościoła i odnowy jego struktur. Całe swoje życie i siły poświęcał inspirowaniu ludzi, ruchów i rodzin zakonnych mogących prowadzić odnowę chrześcijańską społeczeństwa swoich czasów. Jedną z głównych cech jego działalności misyjnej było dowartościowanie świeckich.

Pierwszą sprawą, jaką się zajął i jakiej nigdy i nigdzie nie zaniechał, było ożywianie świadomości świeckich, by czuli oni, że są powołani do świętości. Osiągał to stopniowo prowadząc masowe i porywające misje wśród ludu oraz rekolekcje, a także wydając niezliczone pisma o wielkim zasięgu. Pisał „uwagi” dla wszystkich grup ludzi, dla dzieci, żołnierzy, rolników, wdów. Jego słynna „Prosta droga” (Camino recto), modlitewnik najbardziej rozpowszechniony w jego czasach, był drogą do świętości dla wszystkich. Nauka wyłożona w tych pismach i w wielu innych była zawsze ta sama – powszechne powołanie do świętości polega na umiłowaniu Boga i braci, poprzez wypełnianie obowiązków właściwych dla każdego stanu i czerpanie sił z modlitwy, i przystępowania do sakramentów świętych.

Innym bardzo ważnym zadaniem było rozwijanie apostołstwa świeckich. Święty sam wypowiedział to w proroczych

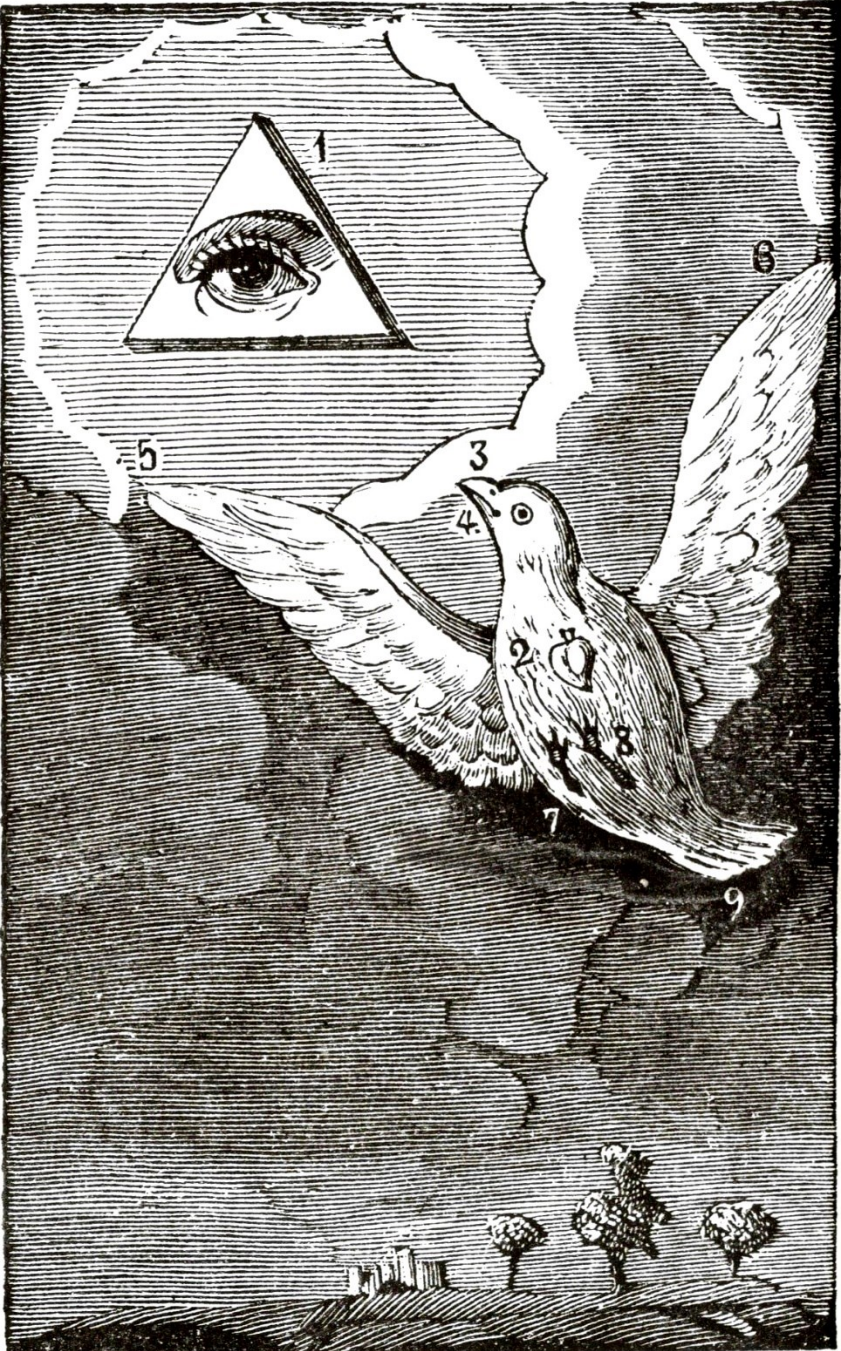
słowach: „Wydaje się, że w naszych czasach Bóg pragnie, aby do świeckich należał ogromny udział w zbawieniu świata”.

Zarówno w kazaniach jak i w pismach przypominał świeckim, że dzięki łasce Chrztu św. są zdolni do apostołstwa. Każdy w różny sposób i w różnym stopniu może i powinien być apostołem w swoim środowisku. Ze zdumiewającą intuicją, wyprzedzając czasy, utworzył Bractwo Apostolskie, do którego należały „diakonise” – kobiety zajmujące się ewangelizacją, praktykami pobożnymi, godzeniem zwaśnionych rodzin, ratowaniem upadłych kobiet i innymi formami apostołstwa. To stowarzyszenie powstało w 1847 r.

W czasie rekonwalescencji po zamachu w Holguin (1856 r.) O. Klaret rzucił myśl utworzenia Akademii św. Michała, której celem byłoby przepojenie nauki i sztuki światłem wiary, tak aby stały się one środkiem ewangelizacji. W 1865 r. założył biblioteki ludowe i parafialne, aby szerzyć znajomość słowa Bożego i kultury chrześcijańskiej we wszystkich środowiskach, nawet w najdalszych wioskach. Przy pomocy napisanego przez siebie katechizmu (*Catecismo explicado*) i Bractwa Nauki Chrześcijańskiej przygotowywał rodziców, nauczycieli i inne osoby do katechizowania dzieci.

Oto tylko kilka przykładów działań świadczących o ogromnym zaangażowaniu O. Klareta na rzecz świeckich. Pobudzał wciąż ludzi do rozwoju życia duchowego i aktywnego udziału w apostołskiej misji Kościoła.

Przedstawione pisma są żywym świadectwem tego zaangażowania, któremu Święty pozostał zawsze wierny i jednakowo oddany przez całe swoje owocne życie misjonarza.



Wymowa symbolu gołębiczy *

Tytuł tego dziełka świadczy o znaczeniu, jakie O. Klaret przywiązywał w swym nauczaniu do porównań i symboli. Kierowany wycuciem pedagogicznym posłużył się biblijnym symbolem gołębiczy, aby w prosty sposób ułatwić czytelnikowi pragnącemu osiągnąć doskonałość, głębokie zrozumienie drogi do świętości. W ponumerowanych punktach omawia poszczególne aspekty życia chrześcijańskiego podając konkretne praktyki religijne.

Tekst zatytułowany „Wymowa symbolu gołębiczy” został wydany jako broszura w 1847 r., kiedy to jej autor zajmował się działalnością misyjną w Katalonii. W 1848 r. tekst został wydany jako tomik, do którego dołączono szczegółowy rachunek sumienia z pokory i miłości do Boga. Oprócz tego tomik zawierał rozważanie cierpień Matki Boskiej. W kolejnym wydaniu w 1859 r. dodano również krótkie rozważanie poranne i wieczorne.

„Gołębicza” miała wiele wydań za życia Świętego, niektóre bardzo liczne, np. wydanie z 1859 r. osiągnęło nakład 51 tys. egz. W 1860 r. tekst został włączony do zbioru pism Świętego. Rozdawał on dużo tekstów „Gołębiczy” wśród licznych osób, które odbywały rekolekcje pod jego kierownictwem. W ten sposób w prostej

* Pełny tytuł brzmi: *Skrót podstawowych doświadczeń dusz dążących do doskonałości, przedstawiony przy pomocy symbolu gołębiczy przez J. Eks. Antoniego Marię Klareta, arcybiskupa Kuby. W załączeniu szczegółowy rachunek sumienia oraz rozważania cierpień Maryi, tegoż autora. Pla, Barcelona 1848.*

Jak widać tytuł jest długi i skomplikowany. Zwykle, kiedy św. Antoni cytuje lub powołuje się na tę pracę nazywa ją „Gołębicą” (por. Aut. nr 351; „Propositos” 1852 nr 5; w „Escritos autobiograficos” BAC, Madryt 1981 r. str. 537.) Również św. Franciszek Salezy używał porównania życia wewnętrznego z gołębicą w „Entretenimiento” nr 7, „w którym porównuje się cechy gołębiczy do praw rządzących duszą religijną” (por. „Obras” Madryt 1768 r. t. 4 str. 67-80). Nawet pobieżna lektura obu prac wskazuje, że łączy je jedynie podobieństwo w tytule.

i zwięzłej formie dawał im do późniejszych przemyśleń skrót głównych prawd omówionych podczas dni zażyłości z Panem.

Dusza, która dąży do doskonałości nazywana jest wielokrotnie w Piśmie św. gołębicą: *Aperi mihi, columba mea: Otwórz mi siostró moja, gołębico moja*¹.

Ja też będę ją nazywał gołębicą i porównując ją z tym ptakiem wytłumaczę do czego ma dążyć i co ma czynić dusza chrześcijańska, która pragnie osiągnąć doskonałość. Dla większej jasności umieściłem numery na rysunku gołębicy, które wyjaśniam.

NUMER 1

Trójkąt z okiem w środku znajdujący się w górnym lewym rogu rysunku naprzeciw gołębicy oznacza Boga w Trójcy Jedynej, który wszystko widzi. Dusza dążąca do doskonałości musi mieć świadomość stałej obecności Boga. Z tego stałego spoglądania na Boga odniesie dwie wielkie korzyści: pierwsza, że przestanie grzeszyć, tak jak to odczuwał św. Hiob, kiedy oświecony przez Boga zwracał się do Niego tymi słowami: *postaw mnie obok Siebie*, czyli w Twojej obecności i trwając w niej *czyjkolwiek ręka niech walczy przeciwko mnie*, bo się nie lękam². Doświadczyli tego niewinni Józef i Zuzanna, którzy nie zgrzeszyli pamiętając, że Bóg ich widzi³.

Drugą korzyścią jest pomoc duszy w osiągnięciu doskonałości, tak jak tego uczył sam Bóg patriarchę Abrahama, kiedy mu rzekł: *chodź przed obliczem moim i bądź doskonałym*⁴.

Starając się o to z wszystkich sił i w tym celu ćwicz się w następujących praktykach:

1. Powtarzaj sobie często, a zwłaszcza gdy coś rozpoczynasz: pamiętaj, że Bóg patrzy na ciebie, choć go nie widzisz.

¹ Pnp 5, 2 przekł. Cz. Miłosza.

² Por. Hi 17, 3 (Wulgata).

³ Por. Rdz 39, 7 - 20 i Dn 13, 1 - 27.

⁴ Rdz. 17, 1 (Wulgata).

2. Aby pomóc sobie w tym ważnym ćwiczeniu należy czuć się ogarniętym wielkością Boga jak ptak w powietrzu, czy ryba w wodzie, tak jak mówi Apostoł: *w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy*⁵.
3. Aby odczuć jeszcze więcej miłości i radości wyobraź sobie, że stoisz przed Bogiem jak zakochany w obecności osoby ukochanej, albo jak rycerz w obecności swego księcia, który ogląda jego bohaterską walkę.

NUMER 2

Pod tym numerem znajduje się serce, które Bóg kocha najbardziej i od każdego z nas go żąda. Tak do nas mówi w Księdze Przysłów: *Synu, daj mi swe serce*⁶. Chociaż serce człowieka całkowicie należy do Boga, ponieważ obdarzył nas życiem i odkupił nas, to jednak pragnie, abyśmy Mu je ofiarowali z własnej, nieprzymuszonej woli. W tym celu obdarzył nas wolną wolą, dzięki której możemy okazać swoją wdzięczność i miłość, jaką jesteśmy Mu winni. Rzeczywiście byłby najgorszym niewdzięcznikiem ten, kto nie oddałby swego tak małego serca ze wszystkimi uczuciami, skoro Bóg jest tak dobry, że raczył o nie prosić.

Serce wykonuje dwa rodzaje ruchów – skurcze i rozkurcze. Skurcz (systole) rozprowadza krew po całym ciele, oznacza dobre postępowanie, które czyni duszę doskonałą. Wszystko co ona robi, mówi i myśli jest na większą chwałę Bożą i pożytek bliźnich, których kocha i uważa za należących do jednego ciała, którego głową jest Chrystus. Wszystkim braciom składa ofiarę materialną i duchową, swe dobre uczynki. Tak jak serce, które przesyła krew wszystkim członkom ciała, nie pomija nikogo choćby zdawał się być najmniejszym i najgorszym. Rozkurcz (diastole) jest ruchem, dzięki któremu krew krążąca po całym ciele wraca do serca. Ten ruch oznacza nie tylko przyjęcie i oddanie się woli Bożej przez

⁵ Dz. 17, 28 Ta sama myśl znajduje się później w *El colegio instruido* t. 1. str. 60-61, Barcelona 1860, oraz w tekście autobiograficznym, Doc. Aut. III w *Escritos autobiograficos* str. 415-416. Tutaj kładzie nacisk na zewnętrzną obecność Bożą i na jej miłujący i ogarniający charakter. Później będzie akcentował przede wszystkim obecność wewnętrzną. por. *El templo y palacio de Dios nuestro Señor*, Barcelona 1866, str. 29-30.

⁶ Prz 32, 26.

duszę doskonałą, ale również cierpliwość z jaką znosi niewdzięczność, przykrości i prześladowania ze strony swoich bliźnich, czyli członków Ciała Mistycznego.

Praktyki:

1. Zaczynając jakąś pracę i podczas jej trwania można powtarzać: *Panie, robię to dla Ciebie, robię to dla bliźniego, bo taka jest Twoja wola.*
2. W przeciwnościach mów: *niech to będzie dla Bożej miłości. Ty więcej cierpiełeś, Jezu, dla mnie.*
3. Aby chętniej znosić cierpienia spójrz na piekło i widząc katusze jakie się tam cierpi, zastanów się jak dużo łaskowości okazuje ci Bóg zastępując je lekkimi i przemijającymi cierpieniami na tym świecie⁷.

NUMER 3 i 4

Te numery wskazują oczy. Zgodnie z tym, co nam mówi Ewangelia św. i jak tłumaczą egzegeci, prawe oko oznacza czystą intencję, lewe oko ludzkie względy, a oboje oczu razem rachunek sumienia.

Dusza miłująca doskonałość powinna postępować tak, jak to czyni myśliwy, który gdy znajduje zdobycz celuje i strzela mając otwarte tylko prawe oko, a lewe zamknięte. Po strzale patrzy obojgiem oczu i jeżeli widzi, że trafił, cieszy się i zabiera zdobycz. Jeżeli chybił, martwi się i zastanawia na czym polegał błąd, chcąc go naprawić. To samo powinna robić dusza pragnąca doskonałości. Kiedy ma coś uczynić, patrzy prawym okiem, czyli ma czystą intencję zrobienia tego na chwałę Bożą i dla dobra dusz. Natomiast lewe oko, oznaczające względy ludzkie, pozostaje zamknięte. Po skończeniu patrz obojgiem oczu duszy, aby zbadać jak zostało wykonane zadanie. Jeżeli dobrze, dziękuj Bogu i ciesz się w

⁷ Myśl o piekle zmierza do tego, aby obudzić w duszach dążących do doskonałości uczucia wdzięczności względem Boga. W życiu O. Klareta ta myśl, żywa już od dzieciństwa, wywołała zdecydowaną postawę apostołską i zawsze ożywiała jego powołanie misyjne (por. Aut. p. 8 15).

Panu z tego, co zrobiłeś i ze swej zasługi, a jeżeli się nie udało, żałuj i popraw się.

Praktyki:

1. Wszystko co robisz staraj się czynić na chwałę Bożą i dla dobra dusz.
2. Czyniąc cokolwiek nie kieruj się względami ludzkimi⁸.
3. Po każdej pracy rób krótki rachunek sumienia, a szczególnie w południe i wieczorem⁹.

NUMER 5

Skrzydła oznaczają modlitwę i milczenie. Ptaki nie mogą latać bez skrzydeł, a dusze też nie mogą szybować ku doskonałości i zjednoczeniu z Bogiem bez tych dwóch skrzydeł – modlitwy i milczenia. Im ptak ma dłuższe skrzydła, tym więcej lata i szybciej przebywa drogę, podobnie dusza, im dłuższa modlitwa i milczenie, tym większe postępy robi w dążeniu do doskonałości i szybciej ją osiągnie.

Praktyki:

Powinno stosować się następujące formy modlitwy: modlitwę myślną, ustną i akty strzeliste.

1. Modlitwa myślna – co najmniej godzinę dziennie.

⁸ Zasada czystości intencji, zawsze obecna w duchowości Świętego, staje się szczególnie wyraźna począwszy od 1861 r. i występuje w postanowieniach Świętego, por. *Propósitos* 1861 nr 10, 1862 nr 9, 1863 nr 13-15, 1864 nr 13-14, 1865 nr 11-13 w *Escritos Autobiograficos* str. 561, 564, 567, 570, 572.

⁹ O. Klaret był zawsze gorliwym zwolennikiem szczegółowego rachunku sumienia. Wypełniał tę praktykę niezłomie od czasów nauki w seminarium aż do końca życia. Treść rachunku sumienia zmieniała się. Przez piętnaście lat ćwiczył pokorę, por. Aut. p. 351, *Propósitos* 1834 nr 4, Rachunek sumienia z pokory w *Escritos autobiograficos* str. 523, 525 (łagodność) por. Aut. p. 742, 746, 782, *Propósitos* 1861 nr 6, 1862 nr 6, 1863 nr 7 w Esc. aut. str. 560-563, 566 (miłość Boga) por. Aut. p. 801, *Pronr* 1864 nr 7, 1865 nr 7, 1866 nr 7, 1867 nr 7, 1868 nr 16, 1869 nr 1 w Esc. aut. str. 568, 574, 577, 581, 585). W Madrycie robił rachunek sumienia w południe, Aut. p. 637, 646, 801.

2. Modlitwa ustna – różaniec, nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, ofiarowanie się rano i dziękczynienie wieczorem, oprócz modlitw obowiązkowych.
3. Akty strzeliste częste, w dzień i w nocy.

NUMER 6

Pod tym numerem znajduje się lewe skrzydło, które oznacza milczenie. Dusza miłująca doskonałość jest jak butelka, do której wiano szlachetny trunek. Trzeba ją szczelnie zamknąć, aby trunek się nie zepsuł. Jeżeli pozostanie otwarta, trunek wyparuje, wpadną do niego muchy i komary, które sprawiają, że napój się zmarnuje i nie będzie już się nadawał do picia, a tylko budził wstręt. Tak samo dzieje się z duszą miłującą Boga. Jak długo milczenie, niczym korek, zamyka jej wnętrze, nie psuje się i nie wietrzeje najcenniejszy trunek – doskonałość. Natomiast brak milczenia, jak gdyby otwiera duszę i nie tylko traci ona swój skarb, ale również napełnia się niedoskonałościami i błędami¹⁰, które podobnie jak muchy i komary w trunku, powodują wstręt i przyprawiają o mdłości samego Boga gotowego wybuchnąć. Bóg grozi nam tym przemawiając słowami Apokalipsy św. Jana¹¹. Dlatego więc – milczenie, milczenie, milczenie. Niech dusza wie, że milczenie, które jej się wpaja, nie polega jedynie na opanowaniu języka, ale jest to milczenie wewnętrzne, dotyczy wyobraźni i serca.

Praktyki:

1. Nigdy nie mów złych ani zbędnych słów. Nie kłam ani nie szemraj.
2. Nie rozmawiaj o sprawach światowych, interesach, zaszczytach, jedzeniu, ubraniu, wspaniałościach. Jeżeli kiedykolwiek byłoby to

¹⁰ Aby wpoić opanowanie zmysłów, Święty używa dwóch porównań tradycyjnych w chrześcijańskiej ascetyce, mianowicie zmysły jako oczy duszy, lub szczeliny przez które może wylać się cudowny płyn życia duchowego, por. Rodriguez, A. *Ejercicio de perfección y virtudes cristianas*, L.R. Barcelona 1861, str. 3, 179-180, Molina, A. de, *Ejercicios espirituales*, Barcelona 1776, str. 71. Ex libris).

¹¹ Ap 7, 14.

nieuniknione, to tylko wówczas, gdy wymaga tego obowiązek i w takim stopniu w jakim jest to konieczne.

3. Nie mów o niczym innym, jak tylko o Bogu i pozwól by Bóg przemawiał przez nas.

NUMER 7

Pod tym numerem znajdują się nogi. Gołębica unosi się na skrzydłach, a chodzi na nogach. Tak też powinna postępować dusza doskonała. Na skrzydłach modlitwy i milczenia powinna wznosić się do kontemplacji prawd Bożych, a nogami, którymi są pokora i umartwienie, powinna chodzić depcząc sprawy tego świata, nie grzesząc ani nie plamiąc się tak jak to czyni gołębica¹².

Prawa noga oznacza pokorę. Noga gołębicy posiada cztery palce, z których jeden jest zwrócony do tyłu, a trzy pozostałe do przodu. Cztery palce oznaczają cztery stopnie pokory. Palec zwrócony do tyłu oznacza zapomnienie minionych spraw, które mogłyby wzbudzać myśli próżne i dumne. Trzy palce skierowane do przodu oznaczają pokorę myśli, słowa i czynu oraz serca.

Praktyki:

1. Prędko oddalaj myśli dumne i próżne.
2. Nigdy nie mów o sobie dobrze ani źle. Nie słuchaj z zadowoleniem pochwał, a jedynie odnoś je do Boga, do którego należy wszelka cześć i chwała. Kiedy wbrew swojej woli musiałbyś słuchać pochwał, zmień temat rozmowy. Cierpliwie i z radością znoś obelgi, kpiny, szyderstwa. Nigdy nie skarż się na nikogo, ani na nic co cię spotkało lub ci uczyniono, choćby była to jak największa niesprawiedliwość.

¹² Kładzie nacisk na dwie cnoty w swej duchowości: pokorę i umartwienie. Zwraca uwagę na te cnoty rozważając przykład i orędzie Chrystusa (por. rozdział „Naśladowanie Chrystusa” oraz „Duchowość kapłańska”).

3. Nigdy nie rób niczego, aby ludzie uważali cię za dobrego, mądrego, rozsądnego, odważnego itd., lecz czyn wszystko na chwałę Bożą i dla dobra dusz.

NUMER 8

Lewa noga oznacza umartwienie. Palec skierowany do tyłu oznacza zapomnienie zniewag doznanych od bliźnich, abyś na te wszystkie krzywdy wyrządzone ci mową lub czynem patrzył jak na sen. Trzy palce skierowane do przodu oznaczają sprawy, które ci przeszkadzają. Dzielą się one na trzy rodzaje. Pierwszy rodzaj to utrapienia, które uważa się za postanowione lub dopuszczone przez Boga jak: oziębłość ducha, ubóstwo, zimno, upał, wiatry, deszcze itp. Drugi rodzaj to te, które pochodzą od ludzi i zwierząt, jak na przykład prześladowanie, oszczerstwa, kradzieże, złe traktowanie, pogryzienia, wierzganie itp. Przeszkody ostatniego rodzaju pochodzą od nas samych. Są to: choroby, błędy, słabości, zapomnienie, roztargnienie itp.

Lewa noga symbolizuje także inny sposób umartwienia nie mniej ważny. Palec skierowany do tyłu może oznaczać, że zawsze trzeba się umartwiać i pokutować za dawne przewinienia i wynikające z nich skłonności. Trzy palce skierowane do przodu uczą, że należy umartwiać zmysły cielesne, upodobania (a zwłaszcza te główne) oraz moce ducha, którymi są: pamięć, wyobraźnia, rozum i wola¹³.

Praktyki:

1. Nigdy nie skarż się na jedzenie, ubranie, picie, mieszkanie, upał, zimno, deszcz, wiatr.
2. Przyjmuj wszystko z cierpliwością i radością, dziękując Bogu, bo w ten sposób raczy On nas częstować kielichem swego cierpienia.

¹³ Jest to streszczenie tego, co wcześniej pisał o całkowitym umartwianiu, por. rozdział *Duchowość kapłańska*.

3. Za zgodą kierownika duchowego, która jest konieczna, podejmij jakieś umartwienia, jak np.: włosienica, biczowanie, posty itp.

NUMER 9

Ogon oznacza myśl o śmierci. Najskuteczniejszym bodźcem, aby odsunąć się od zła i pobudzić się do czynienia dobra, jest myśl o śmierci. Myśl ta nawróciła wielu, np. św. Małgorzatę z Kortony, a wielu ludziom bardzo pomogła w zdobywaniu doskonałości jak św. Brunowi, św. Franciszkowi Borgiaszowi i innym. Myśl o śmierci jest jak ster na okręcie. Dzięki sterowi statek oddala się od raf i zmierza do portu. Podobnie myśl o śmierci, o końcu ziemskiego życia, oddala od raf grzechu i chroni przed zatonięciem, czyli piekłem, a prowadzi do przystani zbawienia.

Ogon jest dla ptaków tym, czym ster dla statków. Gdyby gołębicą mogła latać bez ogona, nie mogłaby zawrócić widząc jastrzębia ani krążyć, tak jak to robi z łatwością i wdziękiem, widząc swój gołębnik. Doświadczenia duszy, której nie towarzyszy myśl o śmierci podobne będą do gołębiczy pozbawionej ogona. Nie będzie mogła uciec przed szatanem, jastrzębiem piekła. Nie będzie mogła krążyć, czyli odwiedzać świątyni często przystępując do sakramentów świętych. Nie będzie też ćwiczyć się w dziełach miłosierdzia i w miłości chrześcijańskiej. Natomiast jeżeli nieobca jest jej myśl o śmierci, będzie czynić to, co podoba się Najwyższemu Sędziemu, ponieważ wie, że będzie musiała zdać Jemu sprawę ze swojego życia. Poza tym myśl o śmierci pomoże jej nie przywiązywać się do rzeczy materialnych, a dzięki temu zawsze będzie gotowa nieść pomoc potrzebującym i wznosić się ponad doczesność kontemplantując Boga.

Praktyki:

1. Pomyśl, że bez wątpienia umrzesz. Już został wydany wyrok, mimo że nieznaną jest dzień i godzina jego wykonania. Być może dziś.

2. Pomyśl, że w każdej chwili umierasz, bo życie jest jak klepsydra, jak płonąca świeca¹⁴. Pomyśl, że nasze ciało jest jak grób, bo odżywia się martwymi rzeczami i w martwe rzeczy się ubiera.
3. Kładąc się spać pomyśl, że sen przypomina śmierć i powiedz sobie: kto wie czy nie zasnę na wieki i obudzę się w wieczności?

¹⁴ W ostatnich zapiskach z dnia Wniebowstąpienia 26 maja 1870 r. używa w stosunku do siebie takiego porównania: *Muszę być jak płonąca świeca, która stapia wosk i świeci do końca*. *Pronr* 1870, w *Esc. aut.* str. 588.

ŁATWA I PROSTA METODA SZCZEGÓŁOWEGO RACHUNKU SUMIENIA¹⁵

Uwaga

Innym skutecznym środkiem zwalczania wad i zdobywania cnót jest szczegółowy rachunek sumienia. Nazywamy go szczegółowym, ponieważ jego celem jest usunięcie jakiejś konkretnej wady oraz osiągnięcie przeciwstawnej cnoty.

Rachunek sumienia, o którym mowa, praktykuje się w następujący sposób: wstając rano postanawia się powstrzymać do południa od wady, którą chce się usunąć oraz ćwiczyć przeciwstawną cnotę.

W południe należy zastanowić się, czy postępowanie było zgodne z postanowieniem. Jeżeli tak, należy podziękować Bogu i Jego Najświętszej Matce oraz prosić o łaskę wytrwania do wieczora odmawiając „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”. W przypadku niewypełnienia postanowienia należy odmówić po jednym „Zdrowaś” za każde przewinienie, postanowić poprawę i postępować dalej z dużą uwagą.

Wieczorem należy ponownie zrobić rachunek sumienia w ten sam sposób co w południe, pamiętając o tym, że aktów cnoty powinno być coraz więcej w miarę zbliżania się do doskonałości.

Ponieważ pokora jest podstawą pozostałych cnót, należy od niej zacząć, a potem zdobywać następne cnoty, robić postanowienia i zwyciężać krok po kroku¹⁶.

¹⁵ Święty opublikował te wskazówki już w 1847 r. pod tytułem *Metodo sensill y facil de fer lo examen particular, que acostuma ensenyar lo R. D. Anton Claret, Prebere, Vich 1847*.

¹⁶ Pamiętajmy, że św. A. M. Klaret prowadził rachunek sumienia z pokory od czasu, gdy wstąpił do seminarium duchownego w Vich (1829) i kontynuował go przez wiele lat, por. Aut. p. 341, 351.

SZCZEGÓŁOWY RACHUNEK SUMIENIA Z POKORY¹⁷

1. Nigdy nie wypowiem słowa, które mogłoby zabrzmieć jak własna pochwała.

2. Nie będę słuchał z zadowoleniem, jak inni mnie chwala. Będę powtarzał w duchu: *Non nobis, Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam*¹⁸ (Nie nam, Panie, lecz Tobie niech będzie cała chwała).

Zmienię temat rozmowy, aby uniknąć niebezpieczeństwa próżności.

Upokorzę się wewnątrz i zastanowię się nad tym, co nie dość dobrze zrobiłem wykonując daną pracę. Choćbym nawet tych niedoskonałości nie dostrzegał, widzi je Bóg, który mnie osądzi.

Pomyślę, że jeżeli jest coś dobrego we mnie, to pochodzi od Boga. Jestem jak osioł¹⁹ obciążony kosztownościami. Bez specjalnej łaski Bożej jestem jak oczy bez światła i ciało bez duszy.

Pomyślę, że moja nędza jest wielka. Jeżeli można tak powiedzieć, psuje się we mnie łaska Boża, tak jak psuje się woda płynąca przez złoża soli lub powietrze w miejscach zanieczyszczonych. O, gdyby Bóg komu innemu powierzył łaski, które dał mnie, o ileż lepiej ten ktoś postępowałby! O ileż więcej i lepiej pracowałby!

Kiedy ktoś mnie będzie chwalił, będę mu współczuł widząc jak bardzo się myli i zamiast się cieszyć, zatrwożę się.

Gdyby mi powiedziano, że jestem królem, lub wielkim panującym, lub też, że jestem papieżem, nie uwierzyłbym, raczej byłbym zakłopotany

¹⁷ Wymienione punkty oprócz 7, 8 i 10 mówiących o cierpieniu pochodzą od Rodrigueza dz. cyt. str. 2, 213, 218.

¹⁸ Ps. 115, 1: *Nie nam, Panie, nie nam, ale imieniowi Twemu daj chwałę*. Przekł. Cz. Miłosza.

¹⁹ W innym miejscu stawia osła za przykład pokory, por. Aut. p. 666-669.

widząc, że przypisuje mi się godności, których nie posiadam, ani na nie nie zasługuję. Tak samo będę postępował z pochwałami.

3. Nie będę niczego robił po to, aby mnie chwalono, bo byłbym złodziejem chwały Bożej²⁰, tak jak sługa, który zagarnąłby dobra powierzone mu przez pana.

Wszystko będę robił jedynie na chwałę Bożą, a nie jak ktoś, kto służy ludziom nie służąc Bogu.

Aby w doskonalszy sposób to wypełniać, będę myślał o tym, że zawsze jestem w obecności Najwyższego Króla.

4. Kiedy mnie zgania lub upomną, będę milczał i poprawię się najlepiej jak potrafię. Podziękuję za ostrzeżenie.

Nie będę się usprawiedliwiał, ponieważ usprawiedliwianie się przed podjęciem zobowiązania jest jawnym dowodem pychy.

Nie będę zrzucał winy na drugich, choćby byli winni, a jeżeli na mnie zrzucą winę, będę to znosił w milczeniu.

5. Będę oddalał pośpiesznie myśli dumne i próżne, tak samo jakby to były myśli nieczyste. Odrzucę je szybko jak płonące iskry.

6. Wszystkich będę uważał za większych ode mnie i dlatego do wszystkich będę mówił głosem uniżonym i pokornym. Surowa mowa jest oznaką arogancji i zarozumiałości.

7. Będę się uważał za gorszego od złodziei, morderców, ladacznic i szatanów. Chociaż dzięki miłosierdziu Bożemu nie jestem uwikłany w zbrodnie tak jak oni, ale to nie dlatego, że nie ma we mnie zła, ale dlatego, że Bóg udzielił mi pomocy swoją łaską. Gdyby Bóg pozostawił mnie samego przez jeden moment, o ileż byłbym gorszy od nich! A gdyby Bóg dał im łaski, którymi mnie obdarzył, o ileż lepsi byłiby ode mnie!

²⁰ 20 Por. J 10, 1 Ten tekst wszedł do Konstytucji Micjonarzy CMF w drugiej redakcji po dodatku z 1862 r. (por. Lozano J. M. *Constituciones y textos de la Congregación de Misioneros* (Barcelona 1972) str. 285, 443: „Zadufany kaznodzieja jest złodziejem chwały Bożej”).

Pomyślę, że choćby człowiek był najświętszy i najmądrzejszy, w porządku łaski pozostaje biedny i słaby, tak jak w porządku natury chromy, który nie może chodzić bez kul i jak niemowlę, które nie stoi i nie chodzi, jeżeli matka je nie podtrzymuje i upada gdy tylko je puści. Aby w to nie wątpić przypomnę sobie upadek Lucyfera, Adama, Dawida, Salomona, św. Piotra, Orygenesusa i innych.

8. Przyjmę wszystkie okazje, jakie mi się nadarzą, by się upokorzyć przez słowa lub czyny. Pomyślę, że tak jak śmieć nie narzeka, gdy go depczą i wyrzucają na wysypisko, również i ja nie powinienem się skarżyć będąc gorszym od śmiecia, gdyż on jest wolny od grzechu, a ja nie.

9. Będę znosił wszystko, co upokarza:

- z cierpliwością,
- z radością, na jaką tylko będzie mnie stać,
- z pragnieniem rzeczy jeszcze bardziej upokarzających.

10. Nie tylko będę gotowy przyjąć upokorzenia, lecz będę ich szukać i dlatego:

- będę się ubierał skromnie,
- będę jadł gorsze potrawy nigdy nie skarżąc się, że są mdłe lub przesolone, zimne lub ciepłe itd.,
- będę wybierał ostatnie miejsca,
- będę się ćwiczył w pracach pogardzanych i najskromniejszych.

Aby lepiej rozwinąć w sobie tę cnotę, będę się starał lepiej poznać siebie, rozważając kim jestem pod względem ciała. Jestem ściekiem nieczystości. Moje zmysły są kanałem ściekowym wyrzucającym brudy. Poddany jestem wszystkim chorobom i śmierci, której nie mogę oszukać. Stanę się cuchnący i odrażający. Będą mnie toczyć robaki, zamienię się w proch, ziemię, nicość. Jak bardzo różnię się od drzew i roślin, które dają olej, wino, zapach, a ja tylko nieczystości i odór!²¹

Kim jestem pod względem duszy? Poczęty w grzechu, niewdzięczny wobec łask Bożych, niewierny w obietnicach, niestały w cnocie, skłonny i gotowy do czynienia zła a leniwy do czynienia dobra. Nie wiem czy

²¹ Widoczny jest tu wpływ Rodrigueza dz. cyt., cz. 2 str. 142-145.

godzien jestem miłości czy nienawiści Pana²². Wiem, że zgrzeszyłem, ale nie wiem, czy Bóg mi przebaczył. Wiem, że znajduję się między dwiema wiecznościami – jedną chwały, a drugą cierpień i udręka, ale nie wiem, która przypadnie mi w udziale. Wiem natomiast, że Bóg udziela łaski i zbawia pokornych, a opuszcza, zawstydzia i potępia wyniosłych²³, dlatego muszę się unżyć, jeżeli chcę być zbawiony.

W ciągu dnia należy odmawiać niektóre z następujących aktów strzeżeń i koronek:

Widzisz, Panie, że jestem prochem i popiołem²⁴, więc okaż mi swoje miłosierdzie²⁵.

Zmiłuj się, Panie, i nie odmawiaj swego miłosierdzia mnie nieszczęsnemu grzesznikowi²⁶.

Kiedy nadarzy się okazja zrobienia czegoś upokarzającego, lub zniesienia jakiegoś poniżenia, należy mówić: Jezusie i Maryjo, milczę i robię to, aby Was naśladować w pokorze.

Przyjmuję, Panie, to cierpienie i ofiaruję je jako przebłaganie za moje winy i grzechy.

²² por. Koh 9, 1.

²³ por. Jk 4, 6.

²⁴ por. Rdz 18, 27.

²⁵ por. Ps 4, 2; 9, 14.

²⁶ por. Ps 6, 3; 24, 16.

SZCZEGÓŁOWY RACHUNEK SUMIENIA Z MIŁOŚCI DO BOGA²⁷

Aby być bardziej zwięzłym ograniczę się do trzech punktów: mówić, czynić, cierpieć²⁸.

Punkt 1. Mówić

Nie będę używał słów, którymi jak wiem, mógłbym obrazić Boga i bliźniego.

Będę zajmował się wychwalaniem Boga, Najświętszej Maryi i świętych w modlitwach i nabożeństwach. Będę się starał skłonić bliźniego do cnoty.

Często będę odmawiał akty strzeliste, pamiętając że są one oddechem duszy kochającej Boga. Tak jak ciało umiera, jeżeli nie oddycha, podobnie umrze miłość w duszy, jeżeli nie będzie się ona starać oddychać aktami strzelistymi²⁹.

Codziennie będę odmawiał określoną ilość aktów, część rano a część po południu i wieczorem, zwiększając stopniowo ich ilość, aż przyzwyczaję się odmawiać ich niezliczoną ilość dziennie.

Aby odmawiać je goręcej będę je zmieniać i w tym celu niektóre będę miał zapisane, np:

Matko Pięknej Miłości, spraw abym kochał Jezusa i Ciebie.

²⁷ Również, ten rachunek sumienia zamieszczony jest w wymienionej już broszurce *Metodo sensill...* str. 11-16. Święty prowadził ten rachunek sumienia od 1864 r. do śmierci w 1870 r.

²⁸ Na temat czynienia i cierpienia por. rozdział *Świątynia i pałac Boga naszego Pana.*

²⁹ O znaczeniu aktów strzelistych Rodriguez, dz. cyt. część 1, str. 311-316.

Niech żyje Jezus, zginie grzech, chwała i cześć boskiemu Sercu Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Ogniu, który wiecznie płoniesz i nigdy nie zgaśniesz!

Gorejące ognisko miłości, zapal mnie całego, abym Cię kochał. Kocham Cię Jezu najukochańszy, kocham Cię dobroci nieskończona. Kocham Cię całym sercem, całą duszą, całym sil i chciałbym Cię jeszcze bardziej kochać i pragnąłbym, aby wszyscy Cię kochali i nikt Cię nie obrażał.

Hoże mojego serca, chciałbym Cię kochać za siebie i za wszystkie stworzenia, nawet te, które dopiero będą.

Boże mój, chciałbym Cię kochać tak bardzo, jak powinienes być kochany.

Matko Najczystsza, wyjednaj mi tę łaskę, aby wszyscy zostali zbawieni i nikt nie był potępiony.

Dla zbudowania bliźnich często będę mówił o wielkości i doskonałości Boga.

Punkt 2. Czynić

Nie tylko będę miłował słowami, ale również czynami i prawdą.

Będę pamiętał o hiszpańskiej maksymie: *Miłość to czyny, a nie wdzięczne słowa.*

Powstrzymam się od czynienia tego, co poznam, że jest grzechem.

Będę starał się bez ociągania uczynić wszystko, co tylko będę mógł zrobić dobrego dla Boga i bliźniego.

Mając do wyboru dwie sprawy, wybiorę tę, która będzie mi się wydawała lepsza, miłsza Bogu i bardziej odpowiadająca Jego woli.

Wszystko, cokolwiek będę robił, wykonam jak najlepiej umiem, z ochotą i radością.

Punkt 3. Cierpieć

Kochać Boga prawdziwie oznacza cierpieć za ukochanego. Aby poznać, czy miłość jest prawdziwa, należy ją wypróbować w ogniu cierpienia. Jeżeli nie wytrzyma próby, znaczy to, że nie jest to miłość.

Będę znosił dla miłości Boga wszystko, co będzie mi sprawiało przykrość. Cierpienie to może pochodzić bezpośrednio od Boga, bądź od ludzi, zwierząt, rzeczy nieożywionych, lub też ode mnie samego. Zawsze będę pamiętał, że to za Bożym przyzwoleniem otrzymuję cierpienie. Jest to kielich, który podaje mi Chrystus, abym i ja z niego pił.

Nigdy na nic nie będę się skarżył, choćby moje cierpienie było ogromne. A zresztą, jeżeli umiem przyjąć cierpienie jako dar od Boga, to dlaczego miałbym narzekać na dary z ręki tak wielkiego Pana? Raczej powinienem Mu dziękować i być zadowolonym i radować się.

Powiem: *bądź pochwalony, Panie, niech się spełni Twoja najświętsza wola.*

Pomyślę, że cierpienia doczesne są niczym w porównaniu z chwałą, która jest dla mnie przygotowana³⁰. Nie będę mógł wejść do nieba, jeżeli nie będę cierpiał, bo cierpienia to jakby list polecający, abym został przyjęty. Chrystus cierpiał, cierpiała Matka Najświętsza, święci, ponieważ bez krzyża nie mogliby naśladować Jezusa. Nawet Chrystus musiał cierpieć, aby wejść do swej chwały³¹.

³⁰ por. Rz 8, 18.

³¹ por. Łk 24, 26.

ROZWAŻANIE CIERPIEŃ MARYI NA SIEDEM DNI TYGODNIA³²

W myśl mądrej i pobożnej rady Korneliusza à Lápide, każdy kto chce zapewnić sobie zbawienie powinien kochać Maryję i codziennie starać się wzrastać i doskonalić w nabożeństwie do Niej. Najlepszym sposobem wzbudzenia w sobie nabożeństwa i miłości jest rozważanie cierpień Najświętszej Maryi Panny. Uważałem więc za celowe podzielić je na siedem dni tygodnia, tak aby każdy wierny mógł je rozważać i osiągnąć życie wieczne, czego wszystkim życzę.

Niedziela. Pierwsze cierpienie.

Maryja ofiarowuje swojego Syna w świątyni³³.

Ucieszysz Maryję, jeżeli zachowasz milczenie i będziesz pobożny w świątyni. Ofiaruj swoje serce Bogu za Jej pośrednictwem i rozważaj cierpienia Jezusa i Jego Najświętszej Matki.

Współczuj Maryi w bólu, jakiego Jej przysparzają chrześcijanie, którzy grzeszą w kościołach i zamiast oddać swe serce Bogu, tak jak On tego chce³⁴, pozwalają, by nimi rządził szatan. Proś Boga o nawrócenie tych nieszczęsnych odmawiając w ich intencji „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”.

³² W 1847 r. Święty wprowadził inne ćwiczenia duchowe poświęcone M. B. Bolesnej w modlitewniku *Prosta droga, Cami dret y segur per arriivar al cel, Barcelona 1847*, str. 134-143. Jest to koronka *Corona dels set dolors de Maria Santissima*.

³³ por. Łk 2, 22-38.

³⁴ por. Prz 23, 26: *Synu, daj mi swe serce*.

Poniedziałek. Drugie cierpienie.

Maryja ucieka przed królem Herodem³⁵.

Podziękujesz Maryi, jeżeli cierpliwie i bez narzekań znosisz oszczerstwa, prześladowanie i inne krzywdy, które wyrządza ci twój brat.

Współczuj Maryi w bólu, jakiego jej przysparzają chrześcijanie, którzy grzeszą przeklinając swoich prześladowców i złorzecząc im. Również zadają ból Maryi ludzie wywołujący zgorszenie, którzy swym złym przykładem zabijają dusze, co jest jeszcze gorszym złem w porównaniu z rzezią niewiniątek dokonaną przez żołnierzy Heroda³⁶. Proś Boga o ich nawrócenie odmawiając „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”.

Wtorek. Trzecie cierpienie.

Maryja szuka swego Syna³⁷.

Podziękujesz Maryi, jeżeli starasz się być zawsze w obecności Boga i trwać w Jego łasce. Jeżeli kiedykolwiek byś ją stracił (oby Bóg do tego nie dopuścił), zaraz postarasz się ją odzyskać w kościele, odbywając dobrą spowiedź.

Współczuj Maryi w bólu, jakiego Jej przysparzają chrześcijanie, którzy straciwszy Jej Syna przez grzech, zamiast szukać Boga, oddalają się od Niego jeszcze bardziej, powiększając swe winy i odwlekają z dnia na dzień swoje nawrócenie. Proś Boga, aby się nawrócili. Módl się za nich tak jak poprzedniego dnia.

³⁵ por. Mt 2, 13-15.

³⁶ por. Mt 2, 16-18.

³⁷ por. Łk 2, 41-50.

Środa. Czwarte cierpienie.

Maryja widzi swego Syna jak dźwiga krzyż³⁸.

Podziękujesz Maryi, jeżeli cierpliwie przyjmujesz krzyże doczesnego życia, jakimi są choroby, kłopoty, straty itd.

Współczuj Maryi w bólu, jakiego Jej przysparzają chrześcijanie, którzy podczas pracy złością się, przeklinają. Proś Boga o ich nawrócenie...

Czwartek. Piąte cierpienie.

Maryja patrzy na ukrzyżowanie swojego Syna³⁹.

Podziękujesz Maryi, jeżeli potrafisz powstrzymać się od grzechów i sprawisz, że inni nie grzeszą, ponieważ ci co grzeszą, na nowo krzyżują Chrystusa.

Współczuj Maryi w bólu, jakiego Jej przysparzają grzesznicy, którzy grzesząc myślą wkładają koronę cierniową na głowę Jej umiłowanego Syna. Grzesząc mową dają Mu pić żółć i ocet, plują Mu w twarz i urągają Mu gorzej aniżeli Żydzi. Grzesząc uczynkami takimi jak tańce, kradzieże i nieskromność, wbijają Mu gwoździe w ręce i nogi. Proś Boga o ich nawrócenie...

Piątek. Szóste cierpienie.

Maryja stoi obok krzyża trzymając swego Syna w ramionach.

Podziękujesz Maryi, jeżeli rozważasz mękę i śmierć Jezusa. Współczuj Maryi w bólu, jakiego jej przysparzają chrześcijanie, którzy swymi grzechami krzyżują Jej Boskiego Syna. Zamiast wyjąć gwoździe z rąk i nóg

³⁸ por. Mt 27, 31; Mk 15, 20-22; Łk 23, 26-32; J 19, 16-17.

³⁹ por. Mt 27, 35; Mk 15, 24-27; Łk 23, 33; J 19, 18.

Pana przez dobrą spowiedź, wbijają je mocniej spowiadając się świętokradczo, zatajając grzechy i nie poprawiając się. Proś Boga o ich nawrócenie...

Sobota. Siódme cierpienie.

Maryja odprowadza ciało swego Syna do grobu⁴⁰.

Podziękujesz Maryi, jeżeli starasz się często i godnie przyjmować Komunię św., by Jezus przebywał w twym sercu jak w tabernakulum. Czy starasz się towarzyszyć Maryi w Jej strapieniu i samotności?

Współczuj Maryi w bólu przysparzonym Jej przez ludzi, którzy nie odpowiadają na Boże wezwanie i przyjmują Ciało Jej Boskiego Syna tylko raz w roku i tych którzy dopuszczają się świętokradzkiej Komunii św. Proś Boga o ich nawrócenie...

Aby pogłębić swoje nabożeństwo do Matki Boskiej Bolesnej warto zastanowić się nad tym, co obiecała Matka Bolesna w jednym z objawień św. Brygidzie, że „jako Matka Miłosierna będzie obecna przy śmierci tych, którzy pobożnie rozważają Jej cierpienia, mają skruszone serca i żałują za grzechy, i przyjmie ich dusze”⁴¹.

⁴⁰ por. Mt 27, 57-60, Mk 15, 42-46, Łk 23, 50-55, J 19, 38-42.

⁴¹ Chodzi o przykład człowieka, który obrał złą drogę, lecz zbawił się, bo miał zwyczaj rozważać cierpienia Maryi, por. *Revelationes S. Brigittae*, Antwerpia 1611, str. 518-519, Ex libris. O. Klaret mógł o tym przeczytać w dziele św. Alfonsa Marii de Ligouri *Las glorias de Maria*, LR, Barcelona 1870, str. 407-408.

Rozmowy o modlitwie

Pierwsza rozmowa o modlitwie, która w tym wydaniu zamieszczona jest jako druga, została napisana i wydana przez O. Klareta w 1850 roku, po nominacji na arcybiskupa Kuby. W tym samym roku rozmowa została również wydana przez wydawnictwo Libreria Religiosa w jednym tomie razem z Tratado de la conformidad eon la voluntad de Dios O. Alonso Rodrigueza oraz Tesoro de paciencia O. Teodoro de Almeida. Od 1852 roku tekst był wydawany jako wstęp do podręcznika modlitwy wewnętrznej (Manual de ejercicios espirituales...) O. Tomasa de Villacastin. W wydaniu z 1864 r. przeprowadzono rozmowę o modlitwie inną, również pióra O. Klareta, na temat konieczności modlitwy i w ten sposób wcześniejszy tekst znalazł się na drugim miejscu. W następnych wydaniach zachowano tę samą kolejność.

W wydaniu z 1864 roku wydawca Pons i Spółka zamieścił wstęp, w którym w następujących słowach wyraża swe uznanie dla Świętego i jego pism: „Już samo nazwisko apostoła XIX wieku wzbudza zainteresowanie dusz chrześcijańskich, a ponadto w tym tak ciekawym dziełku zacny autor przemawia z powagą, jasno i przekonująco. Te cechy stylu podziwiamy we wszystkich jego pismach tak dobrze nam znanych i rozpowszechnionych, które sprawiły, że wiele zbłąkanych dusz odnalazło właściwą drogę. Nie wątpimy, że czytelnik z radością przyjmie ten tekst, który wprowadziliśmy kierowani najlepszymi intencjami.”

Pierwsza rozmowa traktuje o konieczności modlitwy przytaczając argumenty i przekonujące przykłady. Druga rozmowa wyjaśnia, czym jest modlitwa, z jakich składa się etapów oraz wskazuje praktyczny sposób jej prowadzenia.

Ufamy, że przemyślenia i wskazówki O. Klareta nie są pozbawione aktualności.

PIERWSZA ROZMOWA

O konieczności modlitwy

- Czy modlitwa jest bardzo potrzebna?
- Tak, bardzo. Dlatego Jezus swoim przykładem i słowem nas do niej zachęca tak gorąco. Mówi nam: „zawsze powinniście się modlić”¹, „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”².

Św. Tomasz³ komentując następujące słowa Ewangelii: „Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo”⁴, wyjaśnia, że dla ochrzczonych droga do nieba jest otwarta, lecz aby do niego wejść, muszą stale się modlić. Prawdą jest, że przez chrzest zostają nam odpuszczone grzechy, ale również jest prawdą, że pozostaje w nas skłonność do grzechu i zła, co jest wewnętrzną przyczyną tego, że grzeszymy. Świat i szatan dodatkowo z zewnątrz nas do tego skłaniają. Dlatego też, powtarzam, jest powiedziane dobitnie w cytowanym fragmencie Ewangelii, że po chrzcie i podczas modlitwy Jezusa otworzyło się niebo, aby wierni zrozumieli, że przyjmąwszy chrzest potrzebują modlitwy.

- Autorytety te są dla mnie bardzo przekonujące, ale czy mógłbym prosić o wyjaśnienie mi powodów, dla których należy się modlić?
- Bardzo chętnie je przedstawię. Pierwszym powodem jest to, że Bóg, który wie co jest dla nas najlepsze, nakazał nam modlić się. Drugi, że na modlitwie człowiek uczy się pokory, zwalcza w sobie pychę, która jest źródłem wszelkiego grzechu. Trzeci powód to możliwość, jaką ona daje człowiekowi – zwracania się z wiarą i ufnością do Boga jak czuły syn do miłującego ojca i dlatego mówimy: „Ojcze nasz, który jesteś w

¹ Łk 18, 1

² Mt 26, 41, Mk 14, 38, Łk 22, 40

³ Summa theol. 3q.39 a 5 „Necessaria es jugis oratio”.

⁴ Łk 3, 21

niebie”⁵. Na modlitwie więc ćwiczymy pokorę, wiarę, nadzieję, miłość, pobożność i inne cnoty.

– Wobec tego, że modlitwa jest nam wyraźnie nakazana i równocześnie jest konieczna, dlaczego ludzie nie modlą się więcej?

– Wynika to częściowo z pychy ludzkiej, częściowo z niewiedzy i nieuporządkowanych pragnień, jak również sprawia to szatan, który nie szczędzi wysiłków, by przeszkodzić w modlitwie.

– Dlaczego szatan przeszkadza w modlitwie?

– Bo jest to jego dążeniem i dlatego nie może obojętnie patrzeć na człowieka modlącego się. Wie on, że modlitwa jest dla człowieka tym, czym dusza dla ciała i woda dla ziemi⁶. Wie, że jest to klucz do nieba. Wie również, że modlitwa jest dla człowieka tym, czym broń dla żołnierza. Tak jak żołnierz bez broni jest zgubiony, tak chrześcijanin bez świętej broni modlitwy jest pokonany.

– A co sądzą i mówią o modlitwie święci Ojcowie Kościoła?

– Powiadają, że jeżeli chcesz zwyciężyć pokusy i udręki, bądź człowiekiem modlitwy.

Jeżeli chcesz poznać przebiegłość szatana i całkowicie go pokonać, bądź człowiekiem modlitwy.

Jeżeli chcesz żyć w radości pośród cierpienia, pracy i przykrości tego wygnania i padołu łez, bądź człowiekiem modlitwy.

Jeżeli chcesz iść naprzód drogą ducha i nie dać się porwać fali uczuć, bądź człowiekiem modlitwy.

Jeżeli chcesz odstraszyć i odgonić daleko od siebie muchy złych myśli, bądź człowiekiem modlitwy.

⁵ Mt 6, 9

⁶ „Modlitwa jest tak bardzo potrzebna, że św. Jan Chryzostom mówi: jak ciało bez duszy jest martwe, tak martwa jest dusza bez modlitwy oraz dodaje, że modlitwa jest dla duszy tym, czym jest woda dla roślin.” *El colegial instruido*, t. 1, str. 48.

Jeżeli chcesz, by twój umysł nappełnił się świętymi myślami, a twoje serce żywiło wielkie i spełniające się pragnienie doskonałości i gorącej pobożności, bądź człowiekiem modlitwy.

Jeżeli chcesz posiadać ducha męstwa i wytrwałości w służbie Bogu, bądź człowiekiem modlitwy.

Jeżeli chcesz porzucić wszystkie wady i osiągnąć wszystkie cnoty, bądź człowiekiem modlitwy.

Jeżeli chcesz wznieść się na wyżyny kontemplacji i ściślej zjednoczyć się z Bogiem, bądź człowiekiem modlitwy.

Tak więc, na modlitwie otrzymujemy Ducha Świętego, który oświeca rozum; dochodzimy wówczas do kontemplacji i umiłowania Boga.

– Jaki jest stosunek biskupów do modlitwy?

– Darzą ją najwyższym szacunkiem. Umiłowali ją tak bardzo, że przedkładają ją nad pozostałe funkcje swej posługi, naśladując w tym Apostołów, których są następcami. Apostołowie powiedzieli: „My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa”⁷.

– Czy biskupi, którzy tak bardzo cenią i praktykują modlitwę, zachęcają do niej i wymagają jej od wiernych, zwłaszcza tych, którzy przygotowują się do kapłaństwa?

– Oczywiście, że tak. Dlatego młodych ludzi pragnących poświęcić się kapłaństwu, kształcą w seminariach, gdzie wzrastają dobrzy klerycy. Wzrasta ich wiedza i cnoty, a zwłaszcza uczy się ich modlitwy, ponieważ jest to ich broń do walki. Podobnie jak żołnierzy uczy się obsługi broni, kleryków trzeba uczyć i ćwiczyć w modlitwie⁸.

– Jak podchodził do sprawy modlitwy św. Karol Boromeusz, arcybiskup Mediolanu?

– Z największą pieczołowitością. Miał rację, ponieważ kapłan bez modlitwy nie może być dobrym kapłanem. Kiedy zgłaszał się do niego

⁷ Dz 6,4. Tekst ten Święty zaznaczył na marginesie swojego egzemplarza Nowego Testamentu.

⁸ W pracy poświęconej kształceniu seminarzystów obszernie mówi o modlitwie i medytacji, gorąco ją polecając, (por. *El colegial instruido*, t. 1, str. 48-141).

młody człowiek na egzamin przed święceniami, pierwsze pytanie jakie mu zadawał dotyczyło modlitwy, czym ona jest, jakie są jej sposoby, jak się modli, jakich skutków modlitwy doznaje itp. Jeżeli dobrze nie odpowiedział na te pytania z zakresu modlitwy, odprowadzał go nieodwołalnie, choćby się wyróżniał wiedzą w pozostałych dziedzinach⁹.

– Czy może ksiądz podać mi przykłady innych osób?

– Jest ich mnóstwo, przedstawię biskupa Cahors, czcigodnego Alain'a, który umarł w 1659 r. w opinii świętości. Znany był on z gorliwości i pobożności maryjnej oraz umiłowania modlitwy¹⁰. Ten święty biskup sam prowadził rekolekcje, które odbywali klerycy przed przyjęciem święceń. Polecał im przede wszystkim modlitwę myślną, bez której, jak mówił, kapłan nie może się zbawić. Pewnego razu, aż ośmiokrotnie wzywał kleryków do modlitwy wewnętrznej, a potem chcąc aby sami doświadczyli, jak jest wspaniała i poznali jej owoce, zagroził, że w przyszłości nie będzie udzielał święceń nikomu, kto nie zadeklaruje się poświęcić modlitwie wewnętrznej określoną ilość czasu przez całe swoje życie. Nie można było jej opuścić bez uzasadnionego powodu. Deklarację taką musieli podpisać wszyscy, którzy chcieli przyjąć święcenia¹¹.

– Czy mógłby Ksiądz podać nowsze przykłady?

– Tak, na przykład ks. Pablo de Jesus Corcuera, biskup Vich, który umarł w 1835 r.¹² Ten wielki apostoł dążył do tego, by seminarzyści

⁹ Św. Karol Boromeusz (1538-1584) był kardynałem i arcybiskupem Mediolanu. Aktywnie wprowadził w życie reformę zainicjowaną przez Sobór Trydencki. Dla O. Klareta był on szczególnym wzorem działalności duszpasterskiej. W bibliotece św. Antoniego znajdują się *Instrucciones de San Carlos Borromeo* (Madryt 1768) i *Acta Ecclesiae Mediolanensis a Sancto Carlo Borromeo condita* (Patavii 1754).

¹⁰ Błogosławiony Alain de Solminihac urodził się w zamku Belet (Perigod, Francja) w 1593 r. Studiował w Paryżu, gdzie przyjaźnił się ze św. Wincentym a Paulo i O. Olierem. Był przeorem klasztoru Kanoników Regularnych w Chancelade. W 1636 r. został mianowany biskupem Cahors. Przeprowadził reformę swojej diecezji, a zwłaszcza zajął się duchowieństwem oraz zrealizował wiele dzieł miłosierdzia. Zmarł w zamku biskupim w Mercues w 1659 r. Pius XI ogłosił heroiczną jego cnotę 19 czerwca 1927 r. Na temat bł. Alain'a por. Darricau R. Solminihac Alano de, *Bibliotheca Sanctorum* (Rzym 1968) t. 11 kol. 1295-1310.

¹¹ To samo w *El colegio instruido* t. 1, str. 57.

¹² Bp Pablo de Jesus Corcuera y Caserta urodził się w 1776 r. w Kadyksie. Studiował w Osuną. Był kanonikiem i rektorem seminarium w Siguenza, a następnie biskupem Vich. Człowiek o głębokim życiu wewnętrznym. Uważał seminarzystów za członków swojej rodziny i zapraszał ich kolejno do swojego pałacu. Często bywał obecny podczas ich konferencji i rekolekcji. Umarł 3 lipca 1835 r.

codziennie oddawali się rozważaniu. Oprócz tego co roku w kościele seminaryjnym odbywał wraz z klerykami rekolekcje, przewodnicząc wszystkim ich etapom. Seminarzyści, którzy zdali egzaminy poprzedzające święcenia ponownie odbywali rekolekcje, które trwały w przypadku tonsury i niższych święceń dziesięć dni, subdiakonatu dwadzieścia, diakonatu trzydzieści i prezbiteriatu czterdzieści dni. Rekolekcje te odbywały się w pałacu biskupim¹³, a przez ostatnie dziesięć dni był na nich obecny sam biskup.

– Czy modlitwa kontemplacyjna dotyczy wyłącznie osób duchownych, czy też wszystkich wiernych?

– Dotyczy wszystkich i dlatego wszystkim i każdemu z osobna powtarzam to, co mawiał św. Bonawentura jednej ze swoich sióstr: „Proszę cię i nakazuję z wszystkich mych sił, aby modlitwa była dla ciebie najważniejszym ćwiczeniem. Powinnaś polubić modlitwę ponad wszystko, bo nic innego nie może być ci równie drogim, jak przebywanie i rozmowa z Bogiem, a tym właśnie jest modlitwa”.

DRUGA ROZMOWA

O tym czym jest modlitwa, z jakich etapów się składa oraz jej przykład

– Czym jest modlitwa?

– Jest wzniesieniem ducha do Boga, prośbą o łaski i dary oraz o odpuszczenie grzechów.

– Jakie są rodzaje modlitwy?

Ojciec Klaret zawsze darzył go ogromnym szacunkiem i obrał go za wzór swojej działalności biskupiej, a zwłaszcza w dziedzinie formacji seminarzystów. Ks. biskup Corcuera wyświęcił Ojca Klareta na subdiakona i diakona. Na temat tego biskupa por. Vilamitjana, B. Elogio funebre... Vich 1862 r.

¹³ „Byłem tego naocznym świadkiem, ponieważ sam odbywałem rekolekcje w pałacu biskupim przed święceniami. Razem ze mną odbył rekolekcje słynny Balmes w 1834 r.” (przypis O. Klareta).

- Są dwa rodzaje: rozważanie i modlitwa ustna.
- Czym jest rozważanie?
 - Jest to modlitwa angażująca trzy władze ducha: pamięć, przypominającą o Bogu, Jego dobrodziejstwach i prawdach, których nas nauczył, rozum umożliwiający medytację i rozważanie oraz wolę, dzięki której dusza odwraca się od zła, kocha dobro i jednoczy się z Bogiem. Dusza wyprasza sobie łaski i postanawia ze swej strony zrobić wszystko, aby osiągnąć swój cel. Modlitwie powinna towarzyszyć szczerza intencja i skupienie nie tylko podczas modlitwy obowiązkowej, ale zawsze.
- Czym jest modlitwa ustna?
 - Jest to zewnętrzna, uczuciowa rozmowa z Bogiem, której towarzyszy szczerza intencja i skupienie.
 - Co Ksiądz sądzi o osobach, które gdy się modlą lub odmawiają modlitwy nie dbają o skupienie i nawet rozpraszają się innymi sprawami?
 - Uważam, że te osoby nie modlą się, ich modlitwa jest złudzeniem, jest jak ciało bez duszy, martwa. Taka jest modlitwa ustna, jeśli nie towarzyszy jej skupienie lub modlitwa wewnętrzna.
 - Z jakich etapów składa się modlitwa wewnętrzna lub rozważanie?
 - Z trzech etapów: przygotowania, medytacji, zakończenia.
 - Jakie są fazy przygotowania?
 - Przygotowanie dalsze, bliższe i bezpośrednie.
 - Na czym polega przygotowanie dalsze?
 - Na czystości sumienia i szczerości intencji, czyli na zamiarze poprawy wad i osiągnięcia cnót oraz chęci naśladowania Chrystusa, Matki Najświętszej i świętych.
 - Na czym polega przygotowanie bliższe?
 - Polega na przeczytaniu wieczorem tematu medytacji, który rozważać się będzie bezpośrednio rano. Należy też wstać szybko o oznaczonym czasie, zachować milczenie, nie myśleć o niczym innym jak o

zbliżającym się rozważaniu, przygotowując duszę w pokorze, zaufaniu i miłości.

– Na czym polega przygotowanie bezpośrednie?

– Jest to uświadomienie sobie obecności Boga, zawierzenie Mu i uwielbienie Go w pokorze. Dusza winna uznać się niegodną przebywać w Bożej obecności, niezdolną do modlitwy i dlatego powinna prosić Boga o potrzebną łaskę za wstawiennictwem Najświętszej Panny, aniołów i świętych.

– Poza tymi trzema fazami przygotowania, co jeszcze należy zrobić przed zagłębieniem się w rozmyślanie?

– Rozważyć okoliczności. Kiedy rozmyślanie dotyczy dostrzegalnej rzeczywistości, należy wyobrazić je sobie, tak jakby się było obecnym w miejscu, gdzie rozgrywa się rozważane wydarzenie. Św. Ignacy nazywa to pierwszym preludium¹⁴. Jeżeli zaś rozmyślanie dotyczy rzeczywistości duchowej i niewidzialnej, jak np. grzech, rozważanie okoliczności może polegać na wyobrażeniu sobie swojej duszy zamkniętej w grzesznym ciele jak w więzieniu, a człowieka jako wygnańca na tym padole leż wśród istot, które nie są w stanie go zrozumieć. Można przypomnieć sobie cnotę, czy też wadę, którą będzie się rozważać ujmując ją w dwóch lub trzech punktach, np: 1. obowiązek lub konieczność rozwijania jej lub pozbycia, 2. czym się ona przejawia, 3. środki do osiągnięcia celu.

– Co następuje potem?

– Drugie preludium, które polega na prośbie o łaskę naśladowania lub osiągnięcia konkretnej cnoty, która najbardziej do nas przemawia w rozważanym temacie. Należy prosić o światło dla umysłu by poznać jej użyteczność i środki do jej osiągnięcia oraz sposoby jej praktykowania¹⁵.

– Jakie są etapy medytacji?

– Rozważanie, uczucia i postanowienia.

¹⁴ W rzeczywistości nazywa „pierwszym wstępem” (por. św. Ignacy de Loyola, *Obras completas*, (BAC, Madryt 1977) str. 221-222).

¹⁵ Św. Ignacy posługuje się nazwą „drugi wstęp”.

- W jaki sposób rozważać?
- Władzami umysłu, przypominając sobie temat, który pragnie się rozważać, a następnie rozmyślać rozpalając wyobraźnię, wczuwając się w doznania, słowa, czyny osób. Jeżeli medytacja dotyczy rzeczywistości niewidzialnej, rozważać według wyżej wymienionych punktów¹⁶.
- Jak zabezpieczyć się przed rozproszeniem umysłu, a jednocześnie pobudzić wyobraźnię nie dopuszczając do błędzenia myśli?
- Należy posłużyć się pytaniami, na przykład zapytać siebie: Kim jest ten kto cierpi? Co go boli? Dla kogo cierpi? Co to jest? Dlaczego? Te pytania pobudzą do szukania na nie odpowiedzi i w ten sposób skłonią do zdrowej refleksji, naprowadzą myśl na autorytety, porównania i przykłady z życia Jezusa, Maryi i świętych.
- Jaki jest drugi etap medytacji?
- Są nim uczucia.
- W jaki sposób rodzą się uczucia podczas medytacji?
- Pouczony i przekonany przez rozważanie umysł porusza wolę, która wyzwala uczucia żalu i smutku z powodu grzechów, uczucia umiłowania cnoty i odrazy do zła, bólu i współczucia dla cierpienia Chrystusa i Maryi, a także uczucia zachwyту, miłości, wdzięczności, radości¹⁷.
- Na co należy poświęcić więcej czasu, na rozważanie czy na uczucia?
- Na uczucia, ponieważ one są bezpośrednim celem medytacji. Kiedy wola pogrążona jest w miłowaniu Boga, rozum powinien przestać rozważać, tak jak na przykład ktoś, kto szuka jakiejś rzeczy przestaje jej szukać, gdy ją odnajdzie.
- Jaki jest trzeci etap medytacji?
- Są to postanowienia.
- W jaki sposób należy robić postanowienia?

¹⁶ Por. Claret, Ejercicios espirituales de San Ignacio explicados (LR, Barcelona 1859) str. 10.

¹⁷ Por. tamże str. 9-10.

– Wola pobudzona do miłości Boga odwraca się od zła i pragnie dobra. Dokonuje wyboru środków, które uważa za najbardziej skuteczne do osiągnięcia celu, jakim powinno być przewyciężenie wad i rozwój cnót.

– Oprócz tych trzech etapów medytacji, czym jeszcze należy się zająć, aby modlitwa była owocna?

– Prośbą do Boga.

– Na czym ona polega?

– Jest to prośba o łaski, ratunek, dobrodziejstwa, których potrzebujemy i pragniemy lub prosimy o nie dla innych.

– Proszę mi wytłumaczyć dlaczego prośby są tak ważnym elementem modlitwy i dlaczego podczas modlitwy należy na nie zwrócić uwagę?

– Aby to łatwiej wyjaśnić posłużę się takim oto przykładem. Jest biedak, który nie posiada nic do jedzenia ani do ubrania. Zna swoją nędzę. Zna również litościwego i miłosiernego pana, który jeżeli go o to poprosi, na pewno mu pomoże. Postanawia więc pójść do miłosiernego pana. Prosi go unizonym głosem i ze smutkiem przedstawia mu swoją niedolę i potrzeby ufając, że otrzyma wsparcie. Odnieśmy teraz to do siebie. Przedstawionym nędzarzem jest każdy, kto dzięki medytacji pozna swoją nędzę oraz dobroć i miłosierdzie Boże. Dlatego mawiał św. Franciszek z Asyżu: *Kim jesteś Panie, a kim ja jestem?*¹⁸, a św. Augustyn dodaje: *Noverim me, noverim te – Panie spraw, abym poznał samego siebie i abym poznał Ciebie*¹⁹. Następnie św. Augustyn podejmuje konieczne środki, nie pomijając żadnego, aby osiągnąć swój cel. Człowiek powinien prosić jak wspomniany nędzarz, pewien, że otrzyma, ponieważ Bóg powiedział: *Petite et accipietis – Proście, a otrzymacie*²⁰, więc w końcu otrzyma.

– Poza sobą za kogo jeszcze prosić?

¹⁸ Por. Ribadeneira, P, *Flos sanctorum* (Madryt 1761) t. 3, str. 186.

¹⁹ *Soliloquios* 1.1 c.1 n.1 (Madryt 1950) t. 1, str. 544.

²⁰ Mt 7, 7; Łk 11, 9

– Za wszystkich, zwłaszcza o nawrócenie grzeszników, o wytrwałość dla sprawiedliwych i za dusze w czyścicu cierpiące²¹.

– Jaka jest trzecia część modlitwy?

– Jest to zakończenie.

– Co się na nie składa?

– Dziękczynienie, ofiarowanie, prośba, złota myśl, rachunek sumienia²².

Czym jest dziękczynienie?

– Jest to podziękowanie Bogu za to, że mnie znośli w swojej Boskiej obecności i udzielił mi tyle darów podczas modlitwy²³.

– Co oznacza ofiarowanie?

– Jest to ofiarowanie Bogu postanowień powziętych podczas modlitwy, jak również samego siebie i wszystkiego co do nas należy.

– Na czym polega prośba?

– Należy prosić Boga o łaski potrzebne do zrealizowania powziętych postanowień.

– Na czym polega złota myśl?

– Należy wybrać jakąś myśl z rozważania i pamiętać o niej w ciągu dnia.

– Jak należy robić rachunek sumienia na zakończenie rozważania?

– Należy przeanalizować przebieg medytacji i modlitwy. Jeżeli przebiegały dobrze, trzeba w przyszłości prowadzić je w ten sam sposób, a jeżeli źle – poprawić błędy. Ta analiza pomoże nam również spostrzec specjalną łaskę, jeżeli Bóg nam jej udzielił²⁴.

²¹ Por. Aut. p. 264.

²² W Ejercicios de San Ignacio explicados (str. 14 -16) na zakończenie medytacji wskazuje tylko na dziękczynienie, ofiarowanie i rachunek sumienia.

²³ Por. tamże str. 14.

²⁴ Por. tamże str. 15-16.

– Czy mógłby Ksiądz powiedzieć jak praktycznie prowadzić modlitwę wewnętrzną?

– W ten oto sposób:

PRZYKŁAD MODLITWY WEWNĘTRZNEJ

1. „Stańmy w Bożej obecności mocno wierząc, że Bóg jest tu obecny i na nas patrzy.”

Wierzę mocno w to, Boże wielki i nieograniczony, że jesteś wszędzie obecny. Stoisz przede mną i jesteś we mnie, w moim sercu. Znasz najskrytsze moje myśli i uczucia i nie mogę się ukryć przed Twym wzrokiem.

2. „Ukorzmy się przed Boskim Majestatem i wielbijmy go padając przed Nim na twarz. Z pokorą ducha uznajmy, że jesteśmy niegodni przebywać w Bożej chwale”.

Kim jestem, Boże mój, stojący przed Tobą? O, ja nędzny! Doskonale wiem, że jestem niczym, a mimo to odważam się stanąć w Twojej Boskiej obecności! Przebacz mi, Panie, moją zuchwałość, bo widzisz jak bardzo Ciebie potrzebuję. Przychodzę do Ciebie jak chory do lekarza, abyś mnie uleczył. Jak grzesznik do świętego, abyś mnie uświęcił. Jak biedak i żebrak do bogacza, abyś mnie napełnił Twymi boskimi darami. Wielbię Cię, Boże mój, Tobie całkowicie oddany jako memu jedynemu Panu i władcy i wyznaję uczciwie, że nie jestem godzien tych nieocenionych darów.

3. „Prośmy Boga o łaskę, aby dobrze odprawić tę modlitwę całkowicie na Jego chwałę i dla naszego dobra, prosząc o wstawiennictwo Maryję, naszego anioła stróża i świętych, do których mamy szczególne nabożeństwo.”

Proszę Cię, Boże, abyś udzielił mi łaski, owocnego odprawienia tego rozważania na Twoją chwałę i dla dobra mej duszy. Natchnij mój rozum i obdarz wolę gorącymi uczuciami. Pomóż mi odrzucić wszystko, co

odwracałoby moją myśl i spraw, aby była gotowa rozważać zgodnie z Twoją wolą. Pomóż mi też przyjąć praktyczne postanowienia co do tego, co jest dla mnie najważniejsze. Proszę Cię o to Maryjo, Najświętsza Matko, Ucieczko grzesznych i Ciebie mój Aniele Stróżu oraz świętych, których darzę szczególną czcią, abyście wstawiali się za mną i wyprosili mi łaski potrzebne do owocnego odprawienia tej modlitwy.

Teraz następuje rozważenie okoliczności. Należy też prosić Boga o jakąś szczególną łaskę lub owoce modlitwy, jakie chcielibyśmy otrzymać. Następnie odczytujemy temat medytacji i zaczyna się druga część modlitwy, czyli medytacja właściwa, której poświęcamy cały wyznaczony czas. Kończymy modlitwę w taki oto sposób:

ZAKOŃCZENIE

1. „Podziękujmy Bogu za pobożne myśli i uczucia, którymi nas łaskawie obdarzył podczas tego rozważania.”

Dziękuję Ci, Boże, za cierpliwość i łaskawość, jaką mi okazałeś znosząc mnie w swojej obecności podczas medytacji. Dziękuję Ci za święte myśli, uczucia i postanowienia, które od Ciebie otrzymałem, bo to wszystko od Ciebie pochodzi.

2. „Ofiarujemy Bogu postanowienia, łącząc je z zasługami Chrystusa, Pana naszego.”

Ofiaruję Ci, Panie, postanowienia, które powziąłem na medytacji. Przyjmij je razem z zasługami Jezusa Chrystusa, Pana naszego i Twojego Syna, aby były miłe Tobie i ustrzeż je przed zakusami złych nieprzyjaciół.

3. „Prośmy Boga o łaskę do wypełnienia naszych postanowień za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, św. Anioła Stróża i czczonych przez nas świętych.”

Proszę Cię, Boże, Najwyższe Dobro, abyś udzielił mi łaski spełnienia w wierności tego, co postanowiłem w Twojej obecności. Proszę Cię o to Maryjo, Najświętsza Panno i Matko, Ucieczko grzeszników, Aniele Stróżu i święci, których darzę szczególną czcią, abyście wstawili się za mną, wyprosili mi tę łaskę.

„Po skończonej modlitwie dobrze jest trochę się nad nią zastanowić, także nad swoją postawą, tak aby w przyszłości modlić się lepiej. Później należy napisać postanowienia starając się, aby były praktyczne i szczegółowe. Należy wybrać jedno z uczuć wzbudzonych podczas modlitwy, może być to, które najwięcej sprawiło radości i jako duchowy kwiat przedstawiać je często Bogu i rozkoszować się nim cały dzień”²⁵.

²⁵ W wydaniu z 1864 r. został opuszczony szczegółowy przykład modlitwy wewnętrznej, a zamiast niego został zamieszczony następujący: *PRZYKŁAD PROWADZENIA MODLITWY WEWNĘTRZNEJ – Modlitwa przygotowawcza: Boże i Panie mój, wierzę jak najmocniej, że jesteś tu obecny. Uwielbiam Cię, Boże mój, z całym oddaniem i miłością oraz proszę pokornie o przebaczenie moich grzechów.*

Ofiaruję Ci, Panie i Ojczy mój, tę medytację i ufam, że udzieliś mi łask których potrzebuję, aby dobrze ją odbyć. Z tą samą prośbą zwracam się do Ciebie, Najświętsza Panno, Matko moja, do aniołów i świętych, abyście wstawili się za mną i wyprosili mi wszystko, co jest potrzebne, aby owocnie odbyć tę medytację. Amen. Zakończenie medytacji. Dziękuję Ci Boże za dobrą myśl, uczucia i natchnienia których mi udzieliłeś podczas tej medytacji.

Ofiaruję Ci powzięte postanowienia i proszę o łaskę, abym je zrealizował. O to też proszę Ciebie Maryjo, Matko moja, aniołów i świętych, których czczę, abyście wstawiali się za mną i wyprosili mi tę łaskę. Amen.

Wykład sześciu talentów modlitwy

Ten krótki traktat na temat darów – talentów modlitwy znajduje się w pierwszym tomie dzieła El colegial instruido wydanym przez Libreria Religiosa w Barcelonie w 1860 r. Traktat został najprawdopodobniej napisany w tym samym czasie co wspomniane dzieło, które służyło jako podręcznik życia wewnętrznego wielu seminarzystom i kapłanom Hiszpanii i Ameryki Łacińskiej prawie do dnia dzisiejszego. Postępując się klasycznym podziałem na wzrastające stopnie modlitwy, od modlitwy ustnej aż po kontemplację i zjednoczenie z Bogiem, O. Klaret przedstawia w prosty i jasny sposób treść i znaczenie każdego z tych ewangelicznych talentów. O. Klaret jak zawsze praktyczny i rzeczowy, pomaga chrześcijaninowi poznać osiągnięty stopień i otrzymany talent w tej długiej i ciernistej drodze modlitwy. W ten sposób pragnie wzbudzić w tych, którzy się modlą, większą ufność do Boga i dla cichego działania Jego Ducha, a także zachęcić ich do większego oddania w wypełnianiu tego ważnego zadania, jakim jest coraz ściślejsze zjednoczenie się z Chrystusem i życie zgodne z wolą Ojca.

Budowę traktatu Święty zaczerpnął z dzieła O. Caspara de la Figuera pt. Suma espiritual.

Oto drogi wiodące do świętości przedstawione systematycznie, może nieco zbyt sztucznie, ale zawsze żywe i realne.

Effundam ... spiritum gratiae et precum.¹

¹ ... wleję ducha pobożności. (Za 12,10)

Czym jest modlitwa ustna

Każdy z nas powinien poznać, jakie talenty modlitwy otrzymał od Boga, aby nimi obracać.

Dar modlitwy, który jest jak jeden talent – to modlitwa ustna. Wiadomo, że posiada ten talent dusza, która potrafi rozważać tylko podczas modlitwy ustnej. Kiedy przestaje mówić do Boga, lub odmawiać modlitwy, rozprasza się.

Praktyka. Osoba, która otrzymała od Boga ten dar, niech się nim cieszy i korzysta z niego, o ile tylko może, w następujący sposób:

Codziennie przez kwadrans lub pół godziny albo dłużej niech odmawia z wiarą i pokorą „Ojcze nasz” zatrzymując się nad każdym słowem jak najdłużej. Może to robić w domu, kościele lub w innym miejscu, klęcząc, stojąc lub chodząc, czy też podczas pracy, zależnie od okazji. Podobnie jak pszczoła zatrzymuje się nad każdym kwiatem, gdy znajdzie w nim coś do wyssania, aby wytworzyć miód i wosk, tak i dusza zatrzyma się nad każdym słowem, o ile będzie mogła z niego czerpać dla większej chwały Bożej, na pożytek swój i bliźnich. W ten sposób modliła się pewna zacna ogrodniczka i stąd nazwa „Ojcze nasz ogrodniczki”.

W modlitwie ustnej ważne jest, jak długo ona trwa, a nie odmówienie wszystkich słów pacierza. Dlatego też jeżeli nie można dłużej się modlić jak pół godziny, ale zatrzymując się kwadrans nad każdym słowem, to jest dobrze.

To, co zostało powiedziane o Modlitwie Pańskiej odnosi się także bez różnicy do „Zdrowaś Maryjo”, „Chwała Ojcu”, „Wierzę w Boga”, rozważania przykazań, sakramentów i rzeczy ostatecznych.

Ten rodzaj modlitwy posiada wiele zalet. Po pierwsze jest dostępny dla mędrców i prostych ludzi, nawet analfabetów. Nie jest potrzebna książka. Po drugie, jest przydatny, aby przyzwyczać się myśleć

odmawiając różaniec i inne modlitwy ustne obowiązkowe, bądź odmawiane z pobożności. Po trzecie, również jest przydatny, by ułatwić lub uzupełnić medytację, wtedy kiedy nie uda się jej dobrze przeprowadzić. Wtedy należy odmawiać bardzo wolno przez wyznaczony czas lub czytać rozważnie słowo po słowie tak jak kura, która kiedy pije wodę, zanurza dzióbek, nabiera parę kropel i podnosi głowę powtarzając tę czynność aż ugasi pragnienie. Dusza podczas medytacji powinna naśladować kurę, aby się nie rozpraszać i nie tracić żałośnie czasu. Należy to praktykować, kiedy umysł nie jest zdolny medytować ani rozważać.

DWA TALENTY

Modlitwa wewnętrzna lub medytacja

Dar modlitwy, który jest jak dwa talenty – to medytacja. Już wyjaśniliśmy, czym jest medytacja, która stanowi zasadniczy temat tej książki. Ona jest drogą, traktem, którym powinni podążać do nieba wszyscy ludzie i tylko w specjalnych przypadkach kierować się będą oni innymi drogami. Powiedzieliśmy, że medytacja angażuje władze ducha: pamięć, rozum i wolę, wykorzystując również – dzięki wyobraźni – zmysły, tak jakbyśmy widzieli, słyszeli, kosztowali i dotykali tego, co rozważamy. Tematem medytacji powinny być rzeczy ostateczne, a przede wszystkim życie, męka i śmierć Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Dlatego też każdy z nas powinien na medytacji przypominać sobie słowa, które Bóg powiedział do Mojżesza: *Uważaj zaś pilnie, aby go wykonać według wzoru, jaki zobaczyłeś na górze*². Ten, kto rozważa powinien postępować jak ktoś, kto uczy się rysować lub pisać – patrzy na wzór, a potem rysuje jak najdokładniej na kartce papieru. Tak więc należy patrzeć na wzór, jakim jest Chrystus i naśladować Jego cnoty³.

² Wj 25,40

³ Podwójne porównanie nauki pisania i rysunku pochodzą ze wspomnienia dzieciństwa i młodości. Młody Klaret studiował rysunek artystyczny potrzebny do produkcji tkanin w barcelońskiej szkole Lonja. Czynił znaczne postępy w tej nauce i trzy razy był nagradzany (por. Aut. p. 56, list

TRZY TALENTY

Rozważanie aktów cnoty

Dar modlitwy, który jest jak trzy talenty – to modlitewne rozważanie aktów cnoty. Celem medytacji są akty cnoty, a więc kto otrzymuje ten drogocenny dar, osiąga od razu cel medytacji pomijając jej wcześniejsze etapy. Podczas modlitwy rozważaj więc cnoty, ponieważ Bóg umieścił cię na tym etapie medytacji. Wzbudź akt wiary, nadziei, miłości, pokory i poddania się woli Bożej. Ćwicz się w tych cnotach, o których wiesz, że będą ci najbardziej potrzebne w ciągu dnia. Rób jak żołnierze, którzy ćwiczą się we władaniu bronią, a kiedy mają zaatakować nieprzyjaciela, robią to poprawnie, a ponadto jeżeli są dobrze wyćwiczeni, wykonują ewolucje wojskowe z elegancją. Niech tak czyni również chrześcijanin, który jest żołnierzem Kościoła walczącego⁴.

CZTERY TALENTY

Kontemplacja

Dar kontemplacji jest jak cztery talenty. Posiada ten dar dusza, która potrafi kontemplować przymioty Boga, Jego dobroć, piękno, mądrość, wszechmoc, sprawiedliwość i miłosierdzie. Dusze, które otrzymały od Boga ten drogocenny dar, kochają Go bardzo, ponieważ znają Go lepiej, aniżeli dusze, które nie otrzymały tego daru. Im lepiej poznajemy Boga, tym bardziej Go kochamy.

do Jose Caixal'a z 28 maja 1847 r.: EC I str. 219). W 1952 r. został uznany patronem tej szkoły, a ostatnio rozporządzeniem Ministerstwa z 23 września 1982 r. został ogłoszony patronem szkół sztuki użytkowej i rzemiosła artystycznego w Hiszpanii.

⁴ Prawdopodobnie wychodząc z tego przeświadczenia, że chrześcijanin jest żołnierzem Kościoła walczącego, Święty rozumiał swą akcję ewangelizacyjną jako zaciętą walkę z potęgą zła. Zdawał sobie sprawę, że również świeccy, kobiety i mężczyźni zostali powołani na mocy chrztu do wzięcia aktywnego udziału w tej ciągłej walce apostołskiej.

Rozważanie złożone – boskości i człowieczeństwa Chrystusa, obecności Bożej w stworzeniach rozumnych, nierozumnych oraz we wszystkim, co posiada byt

Dar modlitwy złożonej jest jak pięć talentów. Ta modlitwa polega na dokładnym rozważaniu czynów i cierpień Jezusa – Boga i prawdziwego człowieka oraz na kontemplacji boskości w człowieku.

Modlitwą złożoną jest również kontemplacja Boga we wszystkich rzeczach, w ich istocie, obecności Boga i Jego Mocy. Prowadzi ona do stwierdzenia, że wszelkie piękno, świętość i doskonałość, które w nich widzimy są Bożym udziałem.

Ten, kto posiada ten dar, patrzy na innych z najwyższym szacunkiem stawiając siebie za innymi, korząc się w duchu z powodu swej nicości i grzechów.

Ten, kto posiada ten drogocenny dar modlitwy wie, że Bóg przebywa w duszy sprawiedliwego, usprawiedliwiając ją i ożywiając swą łaską, tak jak to powiedział Archanioł do Najświętszej Maryi: *Ave, gratia plena, Dominus tecum*⁵. Jednakże sprawiedliwy nie zna swego szczęścia. Natomiast jest inny stopień, kiedy je zna, a mianowicie gdy Bóg jest w duszy sprawiedliwego w formie specjalnej pociechy lub uczucia.

Czasem dusza sprawiedliwego odczuwa tak wielką radość, że zdaje się rozpląwać we łzach czułości lub bólu z powodu grzechu i obrażenia Boga, o którym wie, że jest tak dobrym Ojcem, a odpowiedziała Mu tak wielką niewdzięcznością, że umiera z żalu. Ten żal ją skłania do szukania i przyjmowania najsurowszej pokuty. Znajduje nieco pociechy w nałożonej na siebie karze.

⁵ Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, Łk 1,28

Bóg działa w duszy sprawiedliwego jak ogień, który oświetla, ogrzewa, zmienia w ogień opał, stapia minerały, wypala kamienie. Podobne jest działanie ognia, który przyniósł Jezus na ziemię⁶.

Nierzadko ta miłość jest dla sprawiedliwego jak słońce, które oprócz oświetlania i ogrzewania pozwala zobaczyć cząsteczki pyłu w powietrzu pokoju, do którego wpadają promienie słoneczne lub osad w szklance wody. Daje poznać nieskończoną odległość między Bogiem a człowiekiem. Dlatego dusza stale prosi, tak jak św. Augustyn, który mówił: *Panie, spraw abym poznał siebie i poznał Ciebie*⁷, oraz św. Franciszek z Asyżu, który pytał *Kim jesteś Panie, a kim ja jestem?*⁸.

Sprawiedliwy dzięki temu światłu poznaje w pewnej mierze piękno Boga, Jego dobroć, wszechmoc i pozostałe przymioty Boskie, a równocześnie poznaje brzydotę, złość, podłość i całą nędzę ludzką. Szczególnie poznaje własną nędzę, którą uważa za najgorszą. Poznawszy ją, uważa się za najgorszego z ludzi, a nawet gorszego od szatanów, tak jak to mówił św. Michał od Świętych i nie pragnie niczego innego tylko upokorzeń, zniewag i cierpień⁹.

Dzięki poznaniu Boga pragnie się unicestwić w darze dla Niego, tak jak spala się kadzidło w żarze zamieniając się w dym. Jak św. Teresa od Jezusa gorąco prosi: *Panie, cierpieć lub umrzeć*¹⁰ i jak św. Maria Magdalena Pazzi: *Cierpieć, nie umrzeć, aby móc więcej cierpieć*¹¹, albo św. Jan od Krzyża: *Panie, cierpieć i być wzgardzonym dla Twojej miłości*¹².

⁶ Por. Łk 12,49

⁷ Św. Augustyn, Solilogios s. 1 o. 1 n. 1, BAC, Madryt 1950, t.1 str. 544

⁸ Por. Ribadeneira, P., Flos Sanctorum, Madryt 1961, t.3, str. 186, Ex Libris

⁹ Św. Michał od Świętych (Vich 1591 – Valladolid 1625) został kanonizowany przez Piusa IX w 1862 roku. W liście do Papieża skierowanym z tej okazji św. Antoni nazywa nowego Świętego „swoim umiłowanym Rodakiem”, 24 kwietnia 1862 r.: EC II str. 466 467. W księgozbiornie O. Klareta znajdują się dwie biografie św. Michała od Świętych: o. Antonio de San Jerónimo, *Vida del Miguel de los Santos*, Barcelona 1799 i o. Anselmo de San Luis Gonzaga, *Vida de San Miguel de los Santos*, Madryt-Barcelona-Vich 1862.

¹⁰ Zdanie to brzmi: *Panie, albo umrzeć, albo cierpieć*, św. Teresa od Jezusa, *Libro de la vida*, rozdz. 40, p. 20.

¹¹ Por. Croisset, J., *Ano cristiano, 25 de mayo*, Barcelona 1853, str. 482. Ex libris.

¹² Według Franciszka z Yepes, całe zdanie wypowiedziane przez św. Jana od Krzyża przed krucyfiksem jest następujące: *Panie, wszystko o co Cię proszę to trudy, które bym cierpiał dla Ciebie i abym był pogardzony i miano mnie za nic*, por. Crisógono de Jezus, *Vida de San Juan de la Cruz*, w: św. Jan od Krzyża, *Vida y obras*, BAC, Madryt 1974, str. 301.

Zjednoczenie

Dar modlitwy zjednoczenia jest jak sześć talentów. Jest to najbogatszy dar, ponieważ zawiera samego Boga w specjalny sposób według słów Jezusa: *Jeśli kto mnie miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać*¹³. Ponieważ dusza sprawiedliwego miłuje Boga i trwa w Bogu w taki sposób, że może powiedzieć razem ze św. Pawłem: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*¹⁴. Z tego świętego zjednoczenia wypływa ten pokój i wewnętrzne uspokojenie, jakich doświadcza dusza, która kontempluje i kocha jak Maria, a pracuje jak Marta¹⁵, bez nadmiernego zaangażowania. Dusza w tym zjednoczeniu jest tak uradowana i uważa się za szczęśliwą, pewna że już nic nie oddzieli jej od Ukochanego. Powtarza z całą siłą płynącą z mocnego postanowienia i z entuzjazmem słowa apostoła Pawła: *Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? ... I jestem pewien, że ani śmierć ani życie, ani aniołowie ani zwierzchność ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani potęgi, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*¹⁶

¹³ J 14,23

¹⁴ Gal 2,20

¹⁵ Por. Łk 10,38-42

¹⁶ Rz 8,35-39

CARTA ASCETICA

QUE EL

EXCMO. É ILMO. SR. ARZOBISPO CLARET

ESCRIBIÓ

AL PRESIDENTE DE UNO DE LOS COROS

DE LA

ACADEMIA DE SAN MIGUEL.



Con aprobacion del Ordinario.

BARCELONA :

LIBRERÍA RELIGIOSA.—Imprenta de PABLO RIERA,

calle den Robador, n.º 24 y 26.

1862.

List ascetyczny *

Pod wpływem zamachu w Holguin, który miał miejsce 1 lutego 1856 r. O. Klaret powziął myśl i utworzył Akademię św. Michała – zrzeszenie apostołskie. Należeli do niego pisarze, artyści i współpracownicy, którzy stawiali sobie za cel odnowę struktur społecznych uświęcając świat poprzez literaturę i sztukę. Ta niezwykła inicjatywa O. Klara eta rozwijała się z dużym powodzeniem w Madrycie i w głównych miastach Hiszpanii. Zebrania zgromadzeń miały charakter organizacyjny i duchowy. Jedno z takich zebrań mogło nasunąć myśl komuś z członków, by zadać kilka pytań założycielowi. O. Klaret, który zawsze kierował się żywą troską o chwałę Bożą i dobro swych braci, odpowiedział na główne pytania i wydał ten List ascetyczny na użytek członków zrzeszenia, które założył. Już na pierwszej stronie spieszy z wyjaśnieniem: „Ten list może również służyć wszystkim, którzy starają się kochać prawdziwie Boga i bliźniego.”

„To dziełko – pisze O. Jaime Clotet – (...) zawiera cenne wskazówki praktyczne na temat świętej bojaźni Bożej, miłości Boga i bliźniego, egoizmu i miłości własnej, cierpliwości w znoszeniu zła pochodzącego od nas samych, także na temat umartwienia, milczenia, skupienia, Komunii św., Mszy św., nabożeństwa do Maryi, lektur religijnych i potrzeby nauki Jezusa Chrystusa.”

List ascetyczny jest krótkim kompendium duchowości świeckiej, zawierającym szereg prostych rad bardzo pożytecznych nadal, przynajmniej w zawartej w nich treści ewangelicznej.

Dziełko to zostało wydane po raz pierwszy w 1862 roku przez wydawnictwo Libreria Religiosa w Barcelonie. W następnym roku wydano je w nakładzie 20 tys. egzemplarzy.

Wielce Szanowny Panie,

Otrzymałem Pański list¹, a ponieważ nie mam czasu odpowiedzieć na wszystkie Pańskie pytania, odpowiadam chociaż na zasadnicze².

1. ŚWIĘTA BOJAŻŃ BOŻA

W pierwszej kolejności muszę Wam powiedzieć, że jest bardzo ważne, abyśmy posiadali świętą bojażń Bożą. Pamiętajmy, że duża część aniołów upadła³, że upadli nasi rodzice Adam i Ewa⁴, Samson⁵, Dawid⁶, Salomon⁷, św. Piotr⁸, Tertulian⁹, Orygenes¹⁰ i wielu innych, dlatego że liczylili na swoje własne siły. My też możemy upaść, pamiętajmy, i bez wątpienia upadniemy, jeżeli opieramy się na sobie samych. Natomiast

* Tytuł dziełka brzmi: *List ascetyczny, który J. E. Arcybiskup Klaret napisał do przewodniczącego jednego ze zgrupowań Akademii św. Michała*, LR, Barcelona 1862. W 1863 roku to samo wydawnictwo wydało drugi nakład wynoszący 20 tys. egzemplarzy.

¹ Niestety nie znamy listu, który napisał przewodniczący jednego ze zgrupowań Akademii św. Michała do O. Klareta. Byłoby interesujące poznać zadane pytania oraz kryterium wyboru, którym kierował się autor Listu ascetycznego wobec niemożności odpowiedzenia na wszystkie pytania.

² Wiemy z biografii O. Klareta, z jego opisów swojego życia, postanowień i od wielu świadków, którzy go znali, jak bardzo cenil czas. Wykorzystywał go niezmiernie aktywnie, przede wszystkim w celu pisania książek, artykułów i pism ulotnych, nauczał i spowiadał.

Jego serdeczny przyjaciel Vincente de la Fuente pisał: *powiedział mi kiedyś, że gdyby tak policzyć listy, jakie codziennie otrzymuje, ich liczba sięgałaby prawie stu dziennie. W końcu musiał ograniczyć się do otwierania jedynie kilku specjalnych, ponieważ potrzebowałby całego dnia na przeczytanie ich wszystkich i byłoby fizyczną niemożliwością odpowiedzieć na nie.* Aguilar F. Vida... str. 290.

W 1862 r. oprócz zajęć związanych z pełnieniem swoich obowiązków – spowiednika królowej, przewodniczącego Eskorialu i opiekuna szpitala w Montserrat – oraz nieustannej pracy apostołskiej, pisał Autobiografię, którą zaczął pod koniec poprzedniego roku.

Kilka lat później, w 1868 r. napisał dziełko o trzydziestu stronach pod tytułem *Aprecio del tiempo y modo de ocuparlo bien* (Wartość czasu i sposób jego dobrego wykorzystania), aby pomóc innym docenić tę wartość tak ważną w ludzkim życiu.

³ Por. Ap 12, 7-9

⁴ Por. Rdz 3, 1-19

⁵ Por. Sdz 16, 4-31

⁶ Por. 2 Sm 11-12

⁷ Por. 1 Krl 11, 1-13

⁸ Por. Mt 26, 69-75; Mk 14, 66-72; Łk 22, 54 62; J 18, 15-27

⁹ Tertulian około 207 r. otwarcie przeszedł na montanizm i kierował jedną z sekt, zwaną tertuliańską, która przetrwała w Kartaginie do czasów św. Augustyna. Quasten, J., *Patrologia*. BAC, Madrid 1978, t. 1 str. 546.

¹⁰ Na temat Orygenesy (ur. w Aleksandrii ok. 185 r. i zm. w Tyrze w 253 r.) por. tamże str. 351 410.

jeżeli znając naszą niestałość, słabość i nędzę, nie pokładamy w sobie nadziei, a opieramy się na Bogu i w Nim pokładamy naszą ufność, będziemy pewni, że nie upadniemy, bo wszystko możemy w Nim i z Nim¹¹.

Dlatego też zawsze powinniście mieć w sobie tę świętą bojaźń. Proszę Was i zobowiązuję, abyście niczego nigdy nie robili, nawet najdrobniejszej rzeczy, o której wiedzielibyście, że obraża Boga lub sprzeciwia się Jego świętemu prawu, radom ewangelicznym i wewnętrznym odczuciom, poprzez które Bóg oznajmi Wam swoją wolę. Znając wolę Bożą powinniście wypełniać ją jak najlepiej, choćby nie było nieba w perspektywie, ani też nie przestawajcie jej wypełniać, choćby nie było piekła, którego się boimy¹².

Skoro Boga słusznie nazywacie Ojcem, więc zachowujcie się jak przystało na dobrych synów, bójcie się sprawić Mu nawet najmniejszą przykrość i starajcie się zadowolić Go we wszystkim, jak nas nauczył Jezus Chrystus¹³.

2. UMIŁOWANIE BOGA

Na drugim miejscu, po bojaźni Bożej niech będzie umiłowanie Boga, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem¹⁴.

Umiłowanie Boga z całego serca polega na tym, że nie kocha się niczego, co obraża Boga. Nie mówi się, ani nie czyni niczego zabronionego przez Boga. Miłuje Boga całym sercem ten, kto Go kocha całym uczuciem bez udziału innej miłości, lub jeżeli kocha też coś innego, ale tylko dla Boga,

¹¹ Por. Flp 4, 13

¹² Robi aluzję do sławnego anonimowego sonetu zaczynającego się od słów: *No me mueve, mi Dios, para quererte / el cielo que me tienes prometido*. (Nie porywa mnie. Boże, do miłości piękne niebo, które mi obiecałeś). Werset, do którego odnosi się tekst brzmi: „*Mueveme, en fin, tu amor, y en tal manera / que aunque no hubiera cielo, yo te amara / y, aunque no hubiera infierno, te temiera*. (Porywa mnie jedynie Twa miłość i dlatego kochałbym Boga, nawet gdyby nie było nieba i chociażby piekła nie było, bałbym się Jego.)

¹³ Por. J 8, 29

¹⁴ Por. Mt 22, 37-39, Mk 12, 29- 31, Łk 10, 27

bądź dlatego, że On nam tak nakazuje, bądź jest to środek prowadzący i pomagający nam kochać Boga.

Z całej duszy miłuje Boga człowiek, który angażuje duszę, aby więcej miłować. Dusza posiada trzy władze: pamięć, rozum i wolę. Dzięki pierwszej pamięta o niedolach doczesnych i wiecznych, od których Bóg ją wybawił lub uchronił, a ponadto o dobrach udzielonych przez Boga, o dobrach cielesnych i duchowych, doczesnych i wiecznych, których oczekuje. Dlatego pełna wdzięczności nie może nie kochać swojego Dobroczyńcy. Dzięki rozumowi rozważa, kim jest Bóg, a kim człowiek, co od Boga otrzymała i jeszcze ma nadzieję otrzymać. Na tym rozważaniu rozpala się ogień miłości do Boga, jak mówi król-prorok¹⁵.

Kiedy umysł medytuje i kontempluje, a pamięć przedstawia obraz łask otrzymanych od Boga, wola poruszona tą wiedzą nie może nie kochać Boga całym uczuciem.

Wola poruszona do miłości Boga jak pani rozkazuje swoim siłom wewnętrznym i zewnętrznym, aby oddały się miłowaniu Boga i służeniu Mu. A więc wszystkie zmysły cielesne i uczucia dobrze uporządkowane skierowuje na umiłowanie Boga. Gdy oczy patrzą lub są zamknięte – to dla miłości Boga, gdy język mówi lub milczy – dla miłości Boga, gdy nogi chodzą lub pozostają nieruchome – to dla miłości Boga. Wszystko, co człowiek czyni i od czego się powstrzymuje jest całkowicie i jedynie z powodu miłości do Boga. To jeszcze nie wszystko, bo skoro miłość jest tak wspaniała, nie zadawała się kochaniem i służeniem Bogu, tak jak to już umie, ale umysł (będziesz kochał Boga umysłem¹⁶) rozważa i odkrywa nowe sposoby miłowania i służenia Mu. To samo obserwujemy u miłujących świat, którzy stale obmyślają i wynajdują sposoby, aby zarabiać pieniądze, zdobywać zaszczyty i przyjemności. Tak, kto prawdziwie kocha Boga, dzień i noc obmyśla sposoby i wynajduje środki, aby

¹⁵ Por. Ps 39, 4

¹⁶ Por. Mt 22, 37, Mk 12, 30, Łk 10, 27

Bóg nie był obrażany, lecz znany, kochany i aby służyli Mu wszyscy ludzie. O tym nie przestaje myśleć¹⁷.

Taka jest właśnie wola Boża ogłoszona przez Mojżesza ludowi i każdemu człowiekowi: *Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je twoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu. Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami. Wypisz je na drzwiach swego domu i na twoich bramach*¹⁸.

Nie tylko powinniście pamiętać o tym nakazie miłości Boga, lecz ponadto powinniście przywyknąć do stałej obecności Boga w Waszej świadomości¹⁹. Na szczęście wszystko nam w tym pomaga. Tak, wszystko, nawet najmniejsze rzeczy głoszą nam Bożą moc, Jego mądrość, dobroć i pozostałe przymioty. Kontemplując te wszystkie wspaniałości i dzieła Boże musicie zawołać za św. Augustynem: *Panie, niebo, ziemia i wszystko mówi mi, abym Cię kochał, Boże mój! ...*²⁰

Kochając Boga prawdziwie i stale przebywając w Jego obecności będziecie ofiarowywać dla Jego większej czci i chwały wszystko, cokolwiek będziecie robić lub czynić. Będziecie zwracać się do Boga jak do przyjaciela z całym zaufaniem i jak wierny sługa wszystko będziecie robić dla Niego. Nie radzę Wam zwiększać zakresu tego, co będziecie dla Niego robić. Wszystkiego nie możecie zrobić, a Bóg nie wymaga rzeczy niemożliwych. Bóg pragnie, abyście to, co robicie, wypełniali dobrze, z wewnętrznym pokojem, w milczeniu, bez narzekań i utyskiwań na bliźnich i okoliczności. Wszystko róbcie z wytrwałością i delikatnością wzrastając codziennie w czystości i prawości intencji płynącej z serca. Są to nogi, na których macie iść ku doskonałości w Bożej obecności, pamiętając że

¹⁷ Z gorącej miłości do Boga bierze początek ogień zapału apostołskiego. Tak było w przypadku O. Klareta przez całe jego życie od pierwszych lat kapłaństwa, tak jak sam nam o tym mówi w swojej *Autobiografii*.

¹⁸ Pwt 6, 6-9

¹⁹ Obecność Boga była przedmiotem postanowień O. Klareta przez wiele lat, od czasu kiedy rozpoczęł działalność misyjną (1843 r.) aż do roku przed śmiercią (tj. 1869 r.).

²⁰ Św. Augustyn, *Wyznania*, ks. 10, rozdz. 6, p. 8.

Bóg stale na Was patrzy i raduje się wszystkim, co robicie, mówicie i myślicie²¹.

Na trzecim miejscu niech będzie miłość bliźniego jak siebie samego. Kochajcie go nie ze względu na korzyści, lecz w Bogu i dla Boga, i dla dobra samego bliźniego. Kochać to znaczy chcieć dobra dla kogoś, więc kochajcie i starajcie się dać mu jak najwięcej dobra. Miłość jest cierpliwa²², a więc z cierpliwością powinniście znosić przykrości, imperywności z jego strony.

Kochać tych, którzy nam sprzyjają, służą i pocieszają jest łatwą rzeczą i nie potrzeba do tego żadnej cnoty, lecz kochać, służyć i być miłym dla tych, którzy nas obrażają i są przykrymi, bez innej przyczyny jak ta, by przypodobać się Bogu, jest miłością prawdziwie nadprzyrodzoną. To znaczy kochać ich w Bogu i dla Boga – jak mówi św. Franciszek Salezy²³.

Jest wielką cnotą, mówił cytowany święty, znosić z miłością i pokorą uciążliwość bliźniego, jego humory, nieokrzesanie, niedelikatność, a przede wszystkim jego uciążliwość, kiedy tracimy przez niego czas na sprawy, które wydają się błahe i niepotrzebne, kiedy nie możemy przetrwać bez narażenia się na niegrzeczność i żal. Ten, kto jest cierpliwy, znosi to cierpiąc, milczy lub odpowiada serdecznie i ofiarowuje to wszystko Bogu, naśladując Jezusa, który w ten sposób znosił Apostołów i tłumy. Natomiast ten, któremu brakuje cnoty, tłumaczy się tym, że nie chce tracić czasu, co nie jest prawdą, gdyż brakuje mu cierpliwości, bo sam nieraz marnuje czas na sprawy, które w oczach Bożych znaczą o wiele mniej, aniżeli znoszenie bliźniego²⁴.

Okazywanie dobroci i czułości osobom, których nie lubimy i czujemy do nich antypatię, bardzo podoba się Bogu, ponieważ dusza kieruje się

²¹ Św. A. M. Klaret zawsze pielęgnował czystość intencji, tak potrzebną misjonarzowi (por. Aut. p. 197, 199). Sprawa czystości intencji pojawia się we wszystkich jego dziełach (por. Aut. p. 545, 549), i jest ona przedmiotem stałego postanowienia (por. Aut. p. 648, 747, 790; św. A. M. Klaret *Escritos autobiograficos*, str. 564, 567, 574, 577, 580, 587-588). W specjalny sposób proponuje tę postawę podczas posiłku, odpoczynku i nauki (por. tamże str. 561, 564, 567, 569-570, 572).

²² Por. 1 Kor 13, 4

²³ Por. Dzieło anonimowe *El espíritu de San Francisco de Sales*, LR, Barcelona 1856, str. 218. Ex libris.

²⁴ Por. św. Franciszek Salezy, *Directorio de religiosos* str. 16 w: *Obras* (Madryt 1771) t. 1 str. 312.

wtedy wyższymi uczuciami zwalczając niższe, do których należy antypatia.

Jednym z największych aktów miłości bliźniego jest kochanie i znoszenie tych, którzy są uciążliwi, rozkapryszeni, uparci, głupi, próżni, dumni itp. Jest to probierzem prawdziwej miłości, jak mówił św. Franciszek Salezy²⁵.

3. UPOMINANIE

Kiedy musicie kogoś upomnieć, posłużcie się łagodnością, która do tego celu jest bardzo skuteczna. Łagodność to wielka sługa miłości i jej nieodłączna towarzyszka. Strofowanie ze swej natury jest cierpkie, ale osłodzone łagodnością i stopione w ogniu miłości jest serdeczne, przyjemne i miłe. Nie zapominajmy o tym przysłowiu, które mówi: *Więcej much zła-
pie się na kroplę miodu niż beczkę octu*²⁶.

Aby osiągnąć tę łagodność, która jest wam tak potrzebna, musicie spełnić cztery warunki:

1. Będziecie bardzo uważać, by nie okazywać niezadowolenia czy-
nem, słowem lub spojrzeniem, chociaż wewnątrz odczuwalibyście żal.
2. Następnie postaracie się stłumić wewnętrzny żal i nie myśleć już o
tamtej sprawie. Będziecie wystrzegać się tej myśli jako złej i szkodliwej.
Zamiast tego myślcie, że Jezus was obdarza i częstuje kielichem swojej
męki poprzez tamtą osobę.
3. Będziecie się cieszyć widząc, że Jezus daje wam pracę, której się po-
święciliście, a jest nią cierpliwość dla zdobywania skarbów w niebie.
Myślcie i mówcie: Jaką korzyść odniósłby urzędnik z tego, że doskonale
zna swój zawód, jeżeli nie miałby pracy? Dlatego też, cóżbyście zyskali

²⁵ Por. Dzieło anonimowe, *El espíritu de San Francisco de Sales*, dz. cyt. str. 388: *Kochać obiekt nie-
wdzięczny, niegrzeczny i denerwujący jest rzeczą tak nieprzyjemną jak rozgryzanie gorzkich pigulek, lecz
jednak jest to probierzem prawdziwej miłości bliźniego.*

²⁶ Por. tamże str. 39.

posiadając cnotę cierpliwości, gdyby nikt nie dawał wam okazji jej praktykowania?

4. Codziennie powinniście pragnąć mieć okazję ćwiczenia tej cnoty i powinniście się cieszyć, kiedy nadarzy się możliwość jej praktykowania. Dobry i pracowity urzędnik nigdy nie narzeka na to, że ma dużo interesantów, odwrotnie, cieszy się i wita ich z uśmiechem. Tak samo powinniście odnosić się do tych, którzy zadają Wam cierpienie, ponieważ dzięki nim będziecie mieli zapłatę i zasługę w niebie.

Na zakończenie chcę wam dać cztery ogólne wskazówki odnośnie do bliźniego.

1. Nigdy nie wolno wam źle mówić o bliźnim, choćby Was bardzo obraził. Nie słuchajcie też z zadowoleniem, jak ktoś źle o nim mówi, ale okażcie swoją dezaprobatę dla takiej mowy i jeżeli jest to możliwe, zmieńcie temat rozmowy. Jezus mówi, że z obfitości serca usta mówią²⁷, a kto ma język złośliwy, to i złe serce, nie kocha bliźniego jak siebie samego²⁸.

2. Nigdy nie wyrządzajcie zła bliźniemu, ponieważ świadczy to o złym sercu. Sam Jezus mówi, że ze złego serca pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, nierząd, kradzieże, fałszywe świadectwo, przekleństwa i całe zło popełniane przeciwko Bogu i bliźniemu²⁹.

3. Czyńcie dobrze waszym bliźnim, starajcie się o wszelkie dobro dla nich: duchowe i materialne, doczesne i wieczne. Kiedy nie będziecie mogli dać im tego, przynajmniej życzcie im tego, polecajcie ich Bogu i współczujcie im. Być może nie okażą wam wdzięczności. Nie szkodzi, Bóg wam odpłaci. My sami nie okazaliśmy wdzięczności za łaski i dary, jakich udziela nam Jezus. Być może będziecie pogardzani, prześladowani przez tych, którym wyświadczaście dobro. Nie szkodzi,

²⁷ Mt 12, 34

²⁸ Por. Mt 22, 39; Mk 12, 31; Łk 10, 27

²⁹ Por. Mt 15, 19

pomyślcie, że są to chorzy majaczący, którzy nie wiedzą, co robią. Proście Boga za nimi i mówcie jak Jezus z Krzyża: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*.³⁰ Tak jak nie opuszcza się chorego majaczącego, tak i wy nie opuszczajcie tych nieszczęsnych.

4. Znoście ich słabości i złośliwości. Niech wasze dobre serce dla bliźnich najbardziej się objawia w cierpliwym znoszeniu cierpień. Jak myślicie, dlaczego matka zniesie tyle przykrości i wybryków ze strony swoich dzieci? Ponieważ je kocha. Kochajcie więc swoich bliźnich i miejcie dla nich cierpliwość. Ćwiczcie łagodność i traktujcie ich serdecznie.

4. EGOIZM LUB MIŁOŚĆ WŁASNA

Miłość posiada nieprzyjaciela i jest konieczne, abyśmy dobrze go poznali, mimo że on się maskuje. Jeżeli nie będziemy uważni, zniszczy miłość i popsuje wszystko, bo to jest mół, kornik, rak, zaraza, która zabija miłość. Miłość jest królową cnót, jest jak słońce wśród planet, jak złoto wśród metali. Ożywia wszystkie cnoty, lecz jeżeli jej zabraknie, zabraknie wszystkiego i wszystko jest daremne, jak mówi św. Paweł³¹.

Nieprzyjacielem więc miłości jest egoizm lub nieuporządkowana miłość własna, która polega na pewnej wyniosłości, ambicji i zazdrości³². Ten nieprzyjaciel miłości przenika do wyniosłego serca, w którym potem rośnie niezdrowa ambicja i pragnienie wszystkiego dla siebie: bogactw, zaszczytów itd. Pojawia się zazdrość, która jest pewnego rodzaju smutkiem i żalem na widok, że inni posiadają bogactwa i zaszczyty. Słowem i czynem człowiek stara się ich pograżyć. Wyniosły i chciwy człowiek, mówiąc źle o bliźnim, wyobraża sobie, że podobnie jak szalki wagi, im jedna wyżej, tym niżej druga, tak i on się wzniesie, gdy pograży bliźniego.

³⁰ Łk 23, 34

³¹ Por. 1 Kor 13, 2

³² W luźnej notatce Świętego znajdujemy takie słowa: „Miłość Boga i egoizm są sprzecznymi miłościami, które znoszą się wzajemnie — są jak woda i ogień.

Dlatego też zawsze dobrze o innych się wyrażajcie, albo zachowujcie milczenie. Nic innego tak nie rozpala miłości i nie podtrzymuje jej, jak przekonanie, że druga osoba myśli i mówi dobrze o nas³³. Seneka tak był przekonany o tej prawdzie, że mówił: *Si vis amari, ama* (Jeżeli chcesz być kochany, kochaj)³⁴. I rzeczywiście – nie ma skuteczniejszego sposobu, na to, by nas kochano, jak samemu najpierw kochać. Na miłość nie można inaczej odpowiedzieć jak tylko miłością³⁵.

Aby podtrzymywać i powiększać tę miłość, powinniście widzieć w każdym z waszych bliźnich samego Jezusa Chrystusa. Dlatego też, kiedy nadarzy się okazja powinniśmy pamiętać o tych słowach, które nam powiedział Jezus: *Zaprawdę powiadam wam, wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*³⁶.

Róbmy więc wszystko tak, jak byśmy robili to dla Jezusa, a nie dla ludzi, a w ten sposób będziemy to robić dobrze, chętnie i z radością. A kiedy nasz bliźni odda nam przysługę, również w nim powinniśmy dostrzec Jezusa, tak jak św. Piotr kiedy zobaczył, że Jezus ma zamiar umyć mu nogi, zdziwiony powiedział: *Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?*³⁷

W ten sposób z jednej strony zostanie zachowana pokora we wzajemnych stosunkach, ponieważ jedni nie będą się opierać przed słuzeniem braciom, widząc w nich Jezusa, a drudzy nie będą wbijać się w pychę, że wszyscy im służą, ale raczej mieszej się i upokorzą z tego powodu. Zrozumieją, że to nie ze względu na nich ta ofiarność, lecz dla żyjącego w nich Jezusa. Będą mówić w duchu: *Non nobis, Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam* (Nie dla mnie Panie, lecz dla Ciebie niech będzie ta usługa, ten dar)³⁸. Z drugiej strony będzie trwać i rozwijać się wzajemna miłość na tej samej zasadzie³⁹.

³³ Jest to zdanie wzięte z dzieła O. Alonso Rodriguez, *Ejercicio de perfección y uirtudes cristianas* (LR, Barcelona 1861) t. 1 str. 168.

³⁴ Seneka, *Epistola IX ad Lucil.* (por. Rodriguez, dz. cyt. str. 168).

³⁵ Rodriguez, A. tamże.

³⁶ Mt 25, 40

³⁷ J 13, 6

³⁸ Ps 115, 1

³⁹ Por. Rodriguez, A., dz. cyt. 180.

Kiedy wasz bliźni poprosi was o przysługę, pomoc lub jałmużnę, dajcie mu ją chętnie, z radością i ochotą. Jeżeli nie możecie mu pomóc, powiedzcie: „Naprawdę bardzo chętnie bym to zrobił, gdybym mógł, ale niestety nie mogę i bardzo mi przykro, że nie mogę cię zadowolić”. Nie powinniśmy naśladować tych, którzy nie potrafią wyświadczyć przysługi, ani dać jałmużny bez skrzywienia się i gderania, wprowadzając bliźniego w zakłopotanie. W ten sposób bardzo dużo tracą przed Bogiem i ludźmi z powodu swego złego usposobienia i braku miłości. Wy nie postępujcie w ten sposób, ale pamiętajcie to, o czym mówi Duch Święty: „Synu, do dobrych uczynków nie dodawaj przygany ani przykrego słowa do każdego daru. Czyż upału nie łagodzi rosa? Tak lepsze jest słowo niż podarunek. Oto, czy nie lepsze jest słowo nad dobry datek? Ale jedno i drugie jest u człowieka życzliwego. Nierozumny zaś robi wymówki niezgodne z miłością, a dar zazdrosnego wyciska tży z oczu”⁴⁰.

Dlatego też jeżeli kiedykolwiek z powodu waszego usposobienia lub braku cierpliwości sprzeniewierzylibyście się tej Bożej nauce, żałujcie i proście o przebaczenie Boga i bliźniego mówiąc mu: *Ignosce, frater, et ora pro me* (Przebacz mi, bracie, i módl się za mnie)⁴¹.

5. CIERPLIWOŚĆ DLA SIEBIE SAMEGO

Dotychczas mówiłem wam o cierpliwości, z jaką powinniście znosić waszych bliźnich, a teraz powiadam wam, że jeszcze więcej potrzeba cierpliwości, aby znosić swoje własne, codzienne słabości, jeżeli naprawdę chcecie kochać i służyć Bogu. Jeżeli więc zdarzy się wam z powodu słabości popełnić jakieś przewinienie lub błąd, pomimo mocnych postanowień zrobionych podczas modlitwy i pamiętania o nich, nie powinniście z tego powodu żałamywać się ani tracić spokoju, ani też dręczyć serc niepotrzebnymi myślami, ale powinniście korzyć się przed Bogiem,

⁴⁰ Syr 18, 15 18

⁴¹ Por. Rodriguez. A., dz. cyt. str. 181.

szczerze żałować, dobrze się wypowiedzieć i dalej postępować z ufnością.

Powinniście mieć cierpliwość w znoszeniu nie tylko własnych przewinień, ale także i bólu fizycznego oraz oziębłości ducha. Chociaż św. Piotr chciał pozostać na górze Tabor⁴², a uciec z Kalwarii⁴³, ta ostatnia nie przestaje być przez to mniej pożyteczną i owocną aniżeli ta pierwsza. Lepiej jeść, jak mówił św. Franciszek Salezy, chleb bez cukru, aniżeli cukier bez chleba⁴⁴.

Prawdziwy sługa Boży rzadko się skarży na to, że cierpi. Wcale nie pragnie, by inni mu współczuli i litowali się nad jego trudem. Jego wszystkie cierpienia giną, gdy je porównać z cierpieniami Jezusa, tak jak giną gwiazdy w świetle słońca.

Cierpliwość w bólu i chorobie powinna być nie tylko mężna, ale też miłująca i pokorna, podobna do drogiego balsamu, który swym ciężarem opada głęboko w wodę.

Pokora polega głównie na umiłowaniu upokorzeń, pragnieniu ich i praktykowaniu. Polega ona na przyjmowaniu z radością tych, które niespodziewanie stają się naszym udziałem. Przyjęte w ten sposób posiadają największą wartość. Można również szukać upokorzeń, aby się w nich ćwiczyć.

Św. Franciszek Salezy bardzo cenił pokorę i ubóstwo. Chciał, by niczego nie robiono z tak śmiesznego powodu, jakim jest próżność, ale z drugiej strony uważał, aby nie rezygnować z dobrych uczynków z obawy przed pochwałą. Potępianie samego siebie i chwalenie mogą, jak mówił, wyrastać z tego samego korzenia — próżności. Słowa pokorne, kiedy nie

⁴² Por. Mt 17, 4; Mk 9, 6; Łk 9, 33

⁴³ W rzeczywistości św. Piotr nie uciekł z Kalwarii, ale tak jak pozostali Apostołowie oprócz św. Jana, opuścił Mistrza, a po pojmaniu uciekł, a później szedł za Nim z daleka aż do dziedzińca namiestnika, gdzie się Go zaparł.

⁴⁴ Por. *Cartas espirituales*, ks. 5, list 33 w: *Ohras*, Madryt 1770, str. 57, Dzieło anonimowe, *El espíritu de San Francisco de Sales*, dz. cyt. str. 349.

wypływają z wewnętrznej pogardy dla siebie samego, są subtelnym kwiatem dumy⁴⁵.

6. UMARTWIENIE

W odpowiedzi na wasze pytania dotyczące umartwienia, powiem wam tylko tyle, że umartwienie bez modlitwy to ciało bez duszy, a modlitwa bez umartwienia to dusza bez ciała. Nie można oddzielać tych dwóch spraw. Nie można wyhodować róż modlitwy bez kolców umartwienia. Oprócz tego muszę Wam powiedzieć, że umartwienie zewnętrzne wynikające z umartwienia wewnętrznego jest bardzo skutecznym środkiem do osiągnięcia szczęścia wiecznego, pod warunkiem że zachowamy rozsądek. Nierozsądna surowość umartwień zwykle bywa pułapką, do której wpadają ci, którzy je praktykują. Tak rujną swoje zdrowie i marnują siły ci, którzy zaledwie weszli na drogę do doskonałości i tym samym sprawiają, że nie nadają się do niczego. Dlatego też pamiętajcie, że umartwienia wewnętrzne są bez porównania cenniejsze, aniżeli zewnętrzne, a te, które dzieją się z wyroku lub przyzwolenia Bożego, przyjęte z radością, są o wiele bardziej pożyteczne. Tej prawdy nie rozumieją ci, którzy nierozsądnie poszczą, biczą się, noszą włosienicę i spełniają inne surowe praktyki, a na najmniejsze słowo, raniące ich dumę, nawet tylko w ich odczuciu, niepokoją się, denerwują i pozwalają, by poniosły ich uczucia tak, że wywołują zgorszenie.

⁴⁵ Święty czytał o tym w dziele anonimowym *El espíritu ...* dz. cyt. str. 49. Oto zdanie autora: *Nie chciał (św. Franciszek Salezy), aby w jego obecności ktokolwiek mówił o sobie samym upokarzając się, jako że nie pochodzi to z prawdziwego i szczerego uczucia pokory. Mówił, że takie słowa to kwiat, śmietanka i kwintesencja wyrafinowanej pychy. Człowiek prawdziwie pokorny nie pragnie takim się wydawać, ale nim być, (por. tamże str. 237).*

7. MILCZENIE I SKUPIENIE

Również chciałbym Wam powiedzieć słowo na temat milczenia i skupienia, skoro o to pytacie. Powiadam Wam, że jest czas milczenia i czas mówienia⁴⁶ i dlatego milczenie jest cnotą tylko wtedy, kiedy spełnia następujące warunki: odpowiedni czas, umiar i kryjąca się za nim mądrość. Św. Franciszek Salezy mówił, że niektórzy milczą z natury, głupoty, niewiedzy lub dumy⁴⁷.

To samo chcę wam powiedzieć o skupieniu jako oderwaniu od świata, ponieważ niektórzy bezskutecznie szukają w nim uspokojenia.

Prawdziwy pokój serca nie polega na skupieniu – oderwaniu się od zajęć, do których Bóg chce zatrudnić swe sługi.

Naprawdę pożałowania godni są ci, którzy narzekają, gdy zatrudniają ich do zajęć, które według nich rozpraszają. Kiedy zajęcia wynikają z posłuszeństwa lub obowiązku, nie ma powodu do obaw. One same prowadzą nas do Boga⁴⁸. Iluż znam ludzi, którzy podczas zgiełku ulic i placów potrafią znaleźć w głębi serca, gdy mówi do nich Bóg, samotność, której równą trudno byłoby znaleźć w Tebaidzie⁴⁹. Duch Boży wieje tam, gdzie chce⁵⁰, kiedy chce i na kogo chce. Ważne jest, aby znać wolę Bożą i dobrze ją wypełniać, a On sam zatroszczy się, aby nam dać potrzebne łaski i pomoc.

⁴⁶ Koh 3, 7.

⁴⁷ Por. Dzieło anonimowe, *El espíritu ...* dz. cyt. str. 274: „Niedźwiedzi ludzie są z natury małowinni i milczący, inni z dumy, jeszcze inni z głupoty lub melancholii, ale niewielu jest takich, których milczenie jest cnotą, to znaczy wynika ono z mądrości i powściągliwości”.

⁴⁸ Ta mądra uwaga Świętego pochodzi z jego własnego doświadczenia. O. Klaret zawsze był człowiekiem skierowanym na działanie, ale kierował się posłuszeństwem, które stanowiło dla niego najwyższą wartość i cenne źródło świętości.

⁴⁹ Również i tu mówi z własnego doświadczenia. Wskazywał na to o. Coma, który słyszał z ust o. Buenaventura Biadu: „Powiedział mi, że wiedział na pewno, że ten człowiek (O. Klaret) nigdy nie czuł się bardziej samotny, jak wtedy, kiedy znajdował się w tłumie, który go popychał w różne strony, bo wtedy bardziej koncentrował się na Bogu, naszym Panu (list z 28 lutego 1881 r. Clotet. J., *Resumen de la admirable vida ...* (Barcelona 1882) str. 252).

⁵⁰ J 3, 8

8. KOMUNIA ŚWIĘTA

Aby praktykować te pozostałe cnoty potrzeba, abyście często przyjmowali Komunię św., ponieważ w tym celu Pan pozostał w Najświętszym Sakramencie ołtarza⁵¹. To są Jego nieodwołalne słowa: *Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*⁵²; *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię*⁵³; *Ja jestem drogą, prawdą i życiem*⁵⁴. Jest drogą poprzez dobry przykład, jaki nam dał i daje nadal, idzie przed nami jako wzór cnót, które staramy się naśladować, czyni i naucza⁵⁵. A my, jeżeli jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami podążamy za Nim i naśladujemy Go. On jest samą prawdą i uczy nas jej w swej świętej Ewangelii. Jest też życiem, bo sprawia, że możemy żyć w łasce, jeżeli wypełniamy Jego naukę. Jego słowa są dla nas duchem i życiem⁵⁶. Również obdarza nas życiem łaski, gdy przyjmujemy sakramenty święte, a zwłaszcza Eucharystię, chleb życia. Sam Jezus powiedział: *„Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił. Jeżeli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata. (...) Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa ciało moje i krew moją pije, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie”*⁵⁷. Wyjaśnij nieco tę Bożą naukę.

Człowiek, z punktu widzenia swej natury, składa się z duszy i ciała. Ciało może żyć tylko zjednoczone z duszą. Dusza jest źródłem życia,

⁵¹ Wbrew tendencji panującej w jego czasach, O. Klaret nawołuje do częstej Komunii św. przekonany, że Eucharystia jest sakramentem uświęcenia. Nie wydaje się dziwne jego naleganie w tym względzie, gdyż rok wcześniej (26 sierpnia) otrzymał „Wielką Łaskę” zachowania postaci sakramentalnych aż do przyjęcia każdej następnej Komunii św., por. Aut. p. 694.

⁵² Mt 28, 20

⁵³ Mt 11, 28

⁵⁴ J 14, 6

⁵⁵ Por. Dz 1, 1

⁵⁶ Por. J 6, 63

⁵⁷ J 6, 48 58

kieruje poszczególnymi członkami ciała, jest siłą napędową procesów utrzymujących ciało przy życiu. W wyniku rozluźnienia przez grzech tej więzi pomiędzy dwoma rodzajami naszej natury, w naturze cielesnej pojawił się proces rozpadu. Dokonuje się on najpierw poprzez stałą utratę komórek ciała, potem po-przez chorobę i kończy się śmiercią.

Wobec tych niedostatków ciała, dusza z konieczności śpieszy wyrównać straty organizmu przy pomocy odżywiania. Wybiera spośród tego, co żyje wokół, najbardziej odpowiednie pożywienie dla utrzymania życia. Ten pokarm pochodzenia roślinnego i zwierzęcego wprowadza do ciała, gdzie przy pomocy zadziwiającego procesu, który uruchamia, mimo że nie zna jego tajemnicy, zostaje on wchłonięty przez organizm i umacnia go przez kilka godzin, nie dłużej. Dlatego też te zabiegi muszą być powtarzane przynajmniej raz dziennie.

Tak jak ciało posiada swój pokarm, tak i dusza posiada swój własny – Eucharystię. Nazywana jest chlebem aniołów⁵⁸, ponieważ aniołowie są duchami jak nasze dusze i posilają się tym samym pokarmem.

Życie duchów stworzonych, podobnie jak i Ducha niestworzonego, którego są obrazem, sprowadza się do poznania i miłości. Życie Boga jest nieograniczone, ponieważ całkowite zrozumienie swojej nieskończonej istoty, pozwala Mu w pełni radować się sobą, zaspokaja wszystkie pragnienia, nie pozostawia żadnej pustki w Jego mądrości i miłości.

Obecne życie naszego ducha jest z konieczności niepełne, jako że pozbawieni jesteśmy możliwości oglądania jedynej istoty zdolnej zaspokoić nasze dążenie do poznania i miłości.

Na tym etapie ciemności, który jest konieczny dla naszej próby, Bóg pozwolił swojemu stworzeniu walczyć o panowanie nad naszymi duszami.

Pyszne duchy, które tak jak szatan chcą być swoim własnym światłem, czynią wysiłki, aby podporządkować sobie naszego ducha i zastąpić Boże słowo swoim własnym, fałszywym i podstępny. Powtarzają nam na tysiąc sposobów mowę Lucyfera skierowaną do Ewy: *Ale wie Bóg, że*

⁵⁸ Por. Ps 78, 25

gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”⁵⁹.

Jeżeli tak jak Ewa popełnimy szaleństwo przedkładając jego słowo ponad Bożą naukę, popadniemy w herezję, która jest bałwochwalstwem duchowym, kłanianiem się duchowi stworzonemu. Wtedy już nasza dusza nie jest oświecona i zespolona ożywiającym słowem wiary, które *pochodzi z ust Bożych*⁶⁰ i coraz bardziej pograża się w ciemnościach. Postępując drogą błędu dochodzi do negacji wszystkiego i siebie samej, nie wierzy w nic poza materią.

Również źródłem zatracenia jest ciało, poprzez blask piękna i przyjemności, jakie dostarcza zmysłom.

Dusza, która podczas medytacji nie wznosi się na skrzydłach wiary do Stwórcy bez porównania piękniejszego od stworzenia, tak jak to czytamy w Księdze Mądrości⁶¹, dusza, która nie zaznała nigdy na modlitwie (bo się nie modliła) rozkoszy przyszłego nieskończonego szczęścia w niebie, jest bezbronna wobec powabu piękna ziemskiego, uganiania się za coraz to innym obiektem, a w końcu czci wszystko oprócz Boga. Kult ciała albo prowadzi do utraty rozumu, albo jest jej wynikiem, o czym świadczą doświadczenia wieków i podaje historia. Co zrobił Jezus, aby wyzwolić nasze dusze od kłamców, którzy mogą je zabić⁶² i od rozkoszy cielesnych, które je sprowadzają do poziomu zwierząt? Ponurym kno-waniom mistrza błędu przeciwstawił słońce wiary katolickiej – Najświętszy Sakrament, nazwany ze względu na jego charakter tajemnicą wiary, w którym przebywa w sposób rzeczywisty i prawdziwy Jezus Chrystus, prawdziwe światło, które oświeca każdego człowieka⁶³ dobrej woli, by wznosił się ponad daremne myśli i aby czynił postępy w poznawaniu i miłości najwyższego Dobra.

⁵⁹ Por. Rdz 3, 5

⁶⁰ Por. Mt 4, 4

⁶¹ Por. Mdr 13, 3-5

⁶² Por. Mdr 1, 11

⁶³ J 1, 9

Ponizającemu upojeniu przyjemnościami ciała i krwi przeciwstawił wspaniałą ucztę swojego Ciała i Krwi w Najświętszym Sakramencie, który prowadzi nas do źródła Bożego życia.

Prawdziwe życie, które nie ma końca, znajduje się jedynie w Bogu, który jest istotą żywą w najwyższym stopniu. Słowo otrzymało to życie od Ojca w całej pełni, na początku czasów i przekazało je, nic z niego nie ujmując, duszy i ciału przyjętemu w łonie Maryi Dziewicy. W Komunii św. daje nam swoje człowieczeństwo nierozłączne z boskością, wypełnia Bożym życiem całą naszą osobę, pozostawia w niej zarodek i skarb życia wiecznego. Ten zaczątek życia doskonałego pozostaje wprawdzie ukryty i niezauważalny w naszym ciele na czas próby i snu w grobie, podobnie jak ziarno zasiane w ziemi, ale ujawni całą swą potęgę w dniu zmartwychwstania: *A Ja go wskreszę w dniu ostatecznym*⁶⁴. Wtedy pojawi się zdumiewająca różnica między ciałem tych, którzy jedli ziemskie owoce, a nawet mannę⁶⁵, bez wznoszenia się wiarą do prawdziwego chleba życia, którego manna była symbolem, a ciałami tych, którzy przez uczestnictwo w Najświętszym Ciele Słowa stali się Jego żywymi członkami. *Wszyscy – jak mówi św. Paweł – zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy będziemy odmienieni*⁶⁶. Ciała, które jedynie chłonęły dobra doczesne podlegające rozkładowi, zostaną poddane rozpadowi, a ciała ożywione Ciałem i Krwią Jezusa zostaną uduchowione i będą żyły wiecznie w niebie.

Widać więc jasno, że Jezus w Najświętszym Sakramencie jest naszym życiem nadprzyrodzonym i naturalnym. Życie nadprzyrodzone polega na poznaniu i miłości. Celem i pokarmem rozumu jest prawda, a Jezus Chrystus jest istotą prawdy. Celem zaś i pokarmem woli jest dobroć, a Jezus Chrystus jest dobrocią i miłością w swej istocie.

Życie naturalne polega na zjednoczeniu duszy i ciała, jak już to powiedziałem. Jezus nie tylko jest życiem duszy, ale również ciała. Wprawdzie musi ono umrzeć, bo jest to kara za grzech, ale Jezus je odnowi,

⁶⁴ J 6, 40

⁶⁵ Por. J 6, 58

⁶⁶ 1 Kor 15, 51

wskrzеси⁶⁷. Stąd wynika konieczność przyjmowania Komunii św. i to często. Kiedy Jezus uczył modlić się, polecił nam prosić o chleb powszedni dla ciała i duszy⁶⁸. Tak rozumieli to pierwsi chrześcijanie, którzy codziennie dawali ciału i duszy odpowiednie pożywienie, to znaczy codziennie przyjmowali Komunię św. i jedli.

Zdrowy i silny człowiek odżywia się często i dobrze. Chory je mało, a zmarły wcale nie je. Podobnie i chrześcijanin, który jest pod względem duchowym zdrowy i silny, przyjmuje Komunię św. często i dobrze, to znaczy z miłością i pobożnością. Ten, kto jest chory na duszy, przyjmuje Eucharystię rzadko, niechętnie i z obojętnością, a kto zwykle żyje w grzechu śmiertelnym lub umarła w nim łaska, wcale nie przyjmuje Komunii św.

Kaplica Najświętszego Sakramentu lub balaski w każdej parafii są najbardziejym termometrem, który wskazuje stopień lub temperaturę miłości i pobożności ludzi tej wspólnoty. Kiedy na przykład termometr wskazuje jeden stopień powyżej zera, jest zimno, kiedy wskazuje dwanaście stopni, to już jest wiosna, a kiedy dwadzieścia cztery, trzydzieści itd., jest gorąco. Tak też kiedy ludzie nie przystępują częściej do Stołu Pańskiego jak raz w roku oznacza to dużą oziębłość. Kiedy przystępują dwanaście razy w roku, jest już dobrze – to wiosna, rozkwita cnota i budzi nadzieję, że wyda owoce. Jeżeli przystępują dwa razy w miesiącu, co tydzień lub przez większość dni, wtedy jest bardzo gorąco. Już zapłonął ogień, który Jezus Chrystus przyniósł na ziemię, a Jego wolą jest aby płonął⁶⁹.

Kiedy szatan kusił naszych pierwszych rodziców – Adama i Ewę – powiedział do nich: *...gdy spożyjecie owoc tego drzewa, otworzą się wam oczy*

⁶⁷ Por. Rz 6, 23

⁶⁸ Por Mt 6, 11, Łk 11, 3. W swoim wydaniu Ewangelii umieszcza taki przypis: *Chleba naszego. Chleba materialnego. Chleba eucharystycznego. Chleba nauki. Chleba łaski. Chleba naszego, bo mamy go zdobywać w pocie czoła. Powinniśmy się przygotować. Powinniśmy się starać. Powinniśmy współpracować. Wtedy staniemy się posiadaczami tego chleba i stanie się on naszym. El santo Eerangelio de Nuestro Senor Jesucristo segun San Mateo, anotado por el Excmo. e limo. Sr. D. Antonio Maria Claret, arzobispo de Cuba, LR, Barcelona 1859, str. 47.*

⁶⁹ Por. Łk 12, 49

*i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło*⁷⁰. Było to oszustwo ojca kłamstwa, nie stali się jak Bóg, ale niewolnikami szatana i więźniami piekła.

Jednakże Jezus posłużył się tymi samymi środkami dla naszego dobra co szatan, który chciał nas zgubić. Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament pod postacią pokarmu i mówi nam prawdę: „Jedzcie, a będziecie jak Bóg”. Będziecie jak Ja, który jestem Bogiem i człowiekiem. I rzeczywiście z człowiekiem godnie przyjmującym Komunię św. dzieje się to, co ze sztabą żelaza włożoną do pieca kuźniczego, gdzie zmienia się w ogień. W taki sam sposób przemienia się w Boga dusza, która godnie przyjmuje Najświętszy Sakrament. Ogień wytapia z żelaza żużel, odbiera naturalne zimno żelazu, jego twardość, sprawia, że staje się tak miękkie aż się topi i poddaje się woli kowala. Podobnie ogień miłości Bożej działa na duszę, która godnie i często przystępuje do Stołu Pańskiego. Wytapia z niej żużel niedoskonałości, odbiera naturalną oziębłość, twardość miłości własnej i sprawia, że staje się tak miękka, iż całkowicie poddaje się woli Bożej we wszystkim i poprzez wszystko. Mówi jak Jezus do odwiecznego Ojca: „Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie.”⁷¹

Do tych, którzy zbliżają się do Stołu pańskiego. Jezus mówi: *Bierzcie i jedzcie to jest Ciało moje za was wydane; Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana*⁷². „Bierzcie i jedzcie” i uczcie się ode Mnie unżyć samych siebie dla chwały Bożej i dla miłości waszych braci, tak jak Ja się unżyłem⁷³. „Bierzcie i jedzcie” i uczcie się ode Mnie, bo stałem się posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej⁷⁴, a nawet więcej, bo codziennie jestem posłuszny aż do końca wieków. „Bierzcie i jedzcie” i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem⁷⁵. Patrzcie jak jestem pokorny w tym sakramencie. Jestem Bogiem ukrytym⁷⁶, ukrywam boskość i człowieczeństwo. ...Chcę was przez to nauczyć tej

⁷⁰ Rdz 3,5

⁷¹ Mt 26,39; Mk 14,36; Łk 22,42

⁷² Mt 26,26-28; Mk 14,22-24; Łk 22,19-20; 1 Kor 11,24-25. W swoim wydaniu Ewangelii wg św. Mateusza, O. Klaret podaje długi komentarz do tego tekstu, (por. dz. cyt. str. 187-189).

⁷³ Por. Flp 2,8

⁷⁴ Tamże

⁷⁵ Mt 11,29

⁷⁶ Por. Iz 45,15

cnoty. Naśladujcie moją łagodność, spójrzcie jak znoszę dla waszej miłości lekceważenia, świętokradztwa, profanacje, pogardę i obelgi.

„Bierzcie i jedzcie” i uczcie się ode Mnie wzajemnie się miłować, tak jak Ja was umiłowałem⁷⁷. Dużo dla was zrobiłem, cierpiałem nieskończenie i sam się oddałem, tak że nie mogłem zrobić więcej. Naśladujcie Mnie. Te słowa słyszą ci, którzy przystępują z miłością i pobożnością do Komunii św. W ten sposób nawrócił się świat. Rzeczywiście, świat nawrócił się przez głoszenie mu Chrystusa ukrzyżowanego i poprzez częste przyjmowanie Komunii św. Poganie widząc oddanych chrześcijan mówili do siebie: „Patrzenie, jak się miłują”⁷⁸. Jaki pokój wewnętrzny! Jaka łagodność! Jaka serdeczność! Jaka czystość! Jaka miłość! Ile cnót! To co widzieli niezmiernie ich pociągało, aby przyjąć religię Ukrzyżowanego⁷⁹.

Kiedy przystępujemy do Komunii św. wszyscy przyjmujemy tego samego Pana Jezusa, ale nie wszyscy otrzymujemy te same łaski i niejednakowy wywiera On na nas wpływ. Wynika to z naszej większej lub mniejszej gotowości. Aby wyjaśnić to zjawisko, posłużę się porównaniem wziętym z życia, a mianowicie przykładem szczepienia drzew. Wiemy, że dziczka ma mało owoców i do tego są one jeszcze cierpkie. Jeżeli natomiast w tę dziczkę wszczepimy gałązkę szlachetnego drzewa, będzie dawała dużo dobrych owoców. Podobnie dzieje się z chrześcijaninem niestałym i gnuśnym, który prawie nie przynosi owocu dobrych uczynków, a te, które udaje mu się spełnić, są dalece niedoskonałe. Natomiast jeżeli ten chrześcijanin godnie przyjmuje Komunię św., będzie jak dziczka zaszczepiona szlachetną odmianą, która wspaniale owocuje. Dlatego mówiła św. Maria Magdalena Pazzi, że Komunia św. dobrze przyjęta może z nas uczynić wielkich świętych⁸⁰. Opierając się nadal na tym samym porównaniu wytłumaczę, w jaki sposób się to dzieje. Ci którzy uprawiają drzewa, twierdzą, że aby szczepienie dało dobre rezultaty, jest konieczne, aby było podobieństwo pomiędzy szczepem a

⁷⁷ Por. J 13,34

⁷⁸ Tertuliano, *Apologeticum* XXXIX 7: w: PL 1, 534; *Tertulliani opera*, Turnholti 1954, t. 1 str. 151.

⁷⁹ Por. Dz. 4,32-33

⁸⁰ Por. Puccini, V., *La vita di Santa Maria Maddalena de' Pazzi, vergine e nobile fiorentina*, Wenecja 1739, str. 248.

drzewem, które się szczepi. Im to podobieństwo jest większe, tym lepiej. Dlatego też, im większe podobieństwo będzie w pokorze, łagodności, miłości i w pozostałych cnotach pomiędzy Jezusem a tym, kto Go przyjmuje, tym większe będą efekty Komunii św. Drzewa, które się szczepi, dzielą się na: oliwkowe, kauczukowe i owocowe, a szczepy powinny pochodzić z drzew tego samego rodzaju. Szczep oliwkowy nie przyjmie się na drzewie kauczukowym ani owocowym, czy też odwrotnie. Dlatego też możemy zrozumieć dlaczego Jezus, który jest pędem oliwnym, bo Jego imię jest jak olejek rozlany⁸¹, jako drogocenny szczep w Komunii św. nie przyjmuje się w duszach tych chrześcijan, którzy przez swoją chciwość są jak drzewa kauczukowe, ani w duszach tych, którzy przez rozpustę są jak drzewa owocowe. Jest konieczne, abyśmy byli drzewami oliwkowymi dzięki łagodności, miłosierdziu, miłości i pozostałym cnotom⁸².

Tak jak nie wystarcza jedynie, aby istniało podobieństwo pomiędzy drzewem a wszczepionym pędem, ale konieczna jest staranność i umiejętność ogrodnika, tak też powiadam, nie wystarcza, aby osoba zwykle przystępująca do Komunii św. spełniała konieczne warunki do jej przyjęcia. Jeżeli chce otrzymać te wielkie łaski, o których wspomniałem, jest konieczne, aby za każdym razem, kiedy zbliża się do Stołu Pańskiego, przychodziła z większym oddaniem i skupieniem, z większą pokorą, gorętszym pragnieniem, tak jak lania pragnie wody⁸³, z coraz większym głodem, pragnieniem i miłością. Szczęśliwa dusza, która często przyjmuje Najświętszy Sakrament i za każdym razem z coraz większą ochotą. Tak! Ona będzie jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoce swoim czasie⁸⁴. Będzie mogła mówić za Apostołem Narodów: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”⁸⁵. To samo powiedziałoby zaszczepione drzewo, gdyby mogło mówić: *Teraz już nie ja żyję, choć mam ten sam pień, ale żyje we mnie pęd, którym zostałem zaszczepiony, a owoc, który wydaję, nie jest tak jaki starego drzewa, lecz jak nowego.*

⁸¹ Por. Pnp 1,3

⁸² Porównaniu do szczepienia drzew poświęcił więcej miejsca w dziele pt. *Las delicias del campo* (LR, Barcelona 1860) str. 131-145.

⁸³ Por. Ps 42,2

⁸⁴ Por. Ps 1,3

⁸⁵ Gal 2,20

Dlatego też chrześcijanin, który często i godnie przyjmuje Boski Pokarm, może powiedzieć: „Choć jestem człowiekiem jak dawniej, ale nie jestem tym, kim byłem. Teraz jestem nowym człowiekiem zaszczerpiętym łaską Komunii św., jestem otrzymanym darem”. Tak jak mówi Jezus: „Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa żyć będzie przeze Mnie”⁸⁶. Tak też, kto często i godnie przyjmuje Komunię św., może powiedzieć za Apostołem, że nikt i nic nie zdoła go odłączyć od miłości Pana⁸⁷ i że wszystko może w Tym, który go umacnia⁸⁸.

9. MSZA ŚWIĘTA

Nasi pierwsi rodzice, Adam i Ewa, byli nieposłuszni Bożemu zakazowi, zbuntowali się oszukani przez szatana, który im powiedział: „gdy spożycie owoc tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”⁸⁹.

Człowiek, kiedy grzeszy, buntuje się przeciw Bogu i poprzez swoje dzieła mówi: *Non serviam* (Nie będę służyć)⁹⁰. Gardzi Bogiem, który jest jego Panem i Ojcem. Dobry Ojciec z żalem skarży się słowami proroka: *Wykarmiłem i wychowałem synów, lecz oni wystąpili przeciw mnie*⁹¹.

Człowiek w swej dumie i próżności stawia się ponad to, co mu się sprzeciwia i opiera. Jest podobny do wody, która uderza i tryska ponad napotkaną przeszkodą. Pismo św. porównuje człowieka do wody: *Tamquam aquae dilabimur*⁹². Od początku jesteśmy skłonni do zła⁹³.

Z powodu grzechu, czyli buntu, rodzaj ludzki i każdy człowiek zasłużył na karę śmierci zgodnie z ostrzeżeniem samego Boga: „*Nie wolno wam*

⁸⁶ J 6,56-57

⁸⁷ Por. Rz 8,38-39

⁸⁸ Por. Flp 4,13

⁸⁹ Rdz 3,3

⁹⁰ Jr 2,20

⁹¹ Iz 1,2

⁹² „(jesteśmy) jak woda rozlana po ziemi, której już zebrać niepodobna” – 2 Sm 14,14.

⁹³ Por. Rdz 8,21

jeść z niego, a nawet dotykać, abyście nie pomarli"⁹⁴. Ponieważ człowiek jest jednością ciała i duszy, umiera w obu wymiarach: dusza umiera w momencie, kiedy grzeszy, a ciało zaczyna umierać od chwili, kiedy zaczyna żyć.

Ciało prędzej czy później umrze, ale potem zostanie wskrzeszone przez Chrystusa, który wszystko odnowi⁹⁵. Dusza człowieka, który grzeszy śmiertelnie doznaje dwóch śmierci. Pierwsza polega na pozbawieniu łaski, a druga na pozbawieniu chwały w niebie, czyli skazaniu na karę i wieczność w piekle. Z pierwszej śmierci można powrócić do życia dzięki zasługom Jezusa, a po drugiej nie ma już ratunku, ponieważ: *in inferno nulla est redemptio*⁹⁶.

Ponieważ Bóg jest tak dobry, że nie chce śmierci grzesznika, ale chce, by zmartwychwstał po pierwszej śmierci⁹⁷ i nie uległ drugiej⁹⁸, dlatego też wskazał ludziom ofiary.

Ten, kto składa ofiarę, obarcza ją swoimi grzechami, dlatego musi ona umrzeć lub być przez nie zniszczona. Potem składający ofiarę spożywa część daru, aby mieć udział w wyjednanym przez tę ofiarę prześlągnięciu. Jest to sens Mszy i Komunii świętej. Sobór Trydencki zaleca, aby na każdej Mszy św. wierni w niej uczestniczący przyjmowali Eucharystię⁹⁹.

Grzech jest nieskończonym złem, z tej racji, że jest obrazą samego Boga. Z tego samego powodu tylko Bóg-Człowiek mógł odpowiednio zadośćuczynić Bożej sprawiedliwości.

Tego odpowiedniego zadośćuczynienia dokonał Jezus Chrystus raz tylko na Kalwarii, gdy umarł na krzyżu za wszystkich w ogólności.

⁹⁴ Rdz 3,3

⁹⁵ Por. Ef 1,10

⁹⁶ „Nie ma zbawienia w piekle”. Zdanie to nie pochodzi z Pisma św. Wydaje się, że jest to interpretacja fragmentu Iz 38,18, powszechna w czasach O. Klareta. W przekładzie o. Scio brzmi: *Piekło nie będzie cię chwalić ani śmierć cię wielbić, nie będą czekali na twą prawdę ci, którzy schodzą do jeziora.*

⁹⁷ Por. Ez 33, 11

⁹⁸ Por. Ap 2, 11

⁹⁹ Sobór Trydencki, sesja 22, rozdz. 6.

Wynika stąd konieczność, aby ta ofiara stała się udziałem poszczególnych¹⁰⁰ ludzi, tak jak to dokonuje się podczas Mszy św.

Zgodnie z poleceniem Chrystusa: *To czyńcie na moją pamiątkę*¹⁰¹. Ponieważ pokolenia będą po sobie następować aż do skończenia świata, tak i ofiara będzie trwała do skończenia świata, jak to obiecał Chrystus w swych ostatnich słowach: *A oto Ja jestem z wami, aż do skończenia świata*¹⁰².

Z tego, co do tej pory zostało powiedziane, poznaliście, jak ważne jest, aby ta święta ofiara Mszy trwała do końca świata i że obowiązkiem chrześcijanina jest w niej uczestniczyć, a przez to mieć udział w zbawczym dziele Chrystusa. Jednak od pewnego czasu obserwuję, że niektórzy chrześcijanie zbyt łatwo zwalniają się z tego obowiązku pomimo nakazu Kościoła, naszej Matki i dlatego skłoniło mnie to do przedstawienia wam tych racji. Wasze serca zostały zarażone wirusem protestantyzmu¹⁰³. Dlatego też powinniście wiedzieć, że na początku XVI wieku doktor Marcin Luter powiedział, że należy odrzucić Mszę św. i dla poparcia swych słów przytoczył świadectwo szatana, który podczas nocnej narady z Lutrem rzekomo mu to udowodnił przy pomocy niezbitych argumentów.

Karlstadt, który szczycił się tym, że był nauczycielem Lutera, bo przyznał mu biret doktora, również odrzucił Mszę św.

Szwajcar Zwingli podobnie uczy, że należy pominąć Mszę św. i powiada, iż dowiedział się tego od ducha, który pojawił mu się we śnie. Podobnie nauczał Kalwin i wszyscy koryfeusze protestantyzmu¹⁰⁴. Rzekniesz, że nie należy się temu dziwić, ponieważ protestantyzm nigdy

¹⁰⁰ Por. św. Anzelm, *Cur Deus homo?* ks. 1, rozdz. 5 w: *Obras completas* (BAC, Madryt 1952) t. I str. 753-755.

¹⁰¹ Łk 22,19; por. 1 Kor. 11,25

¹⁰² Mt 28,20

¹⁰³ Oddziaływanie protestantyzmu nasilało się w Hiszpanii przez cały XIX w. z powodu tolerancji rządów liberalnych oraz działalności wielu kaznodziejów angielskich, którzy głosili Pismo św. na całym Półwyspie. Sam O. Klaret był świadkiem spustoszeń, jakich dokonała ta działalność sekciarska przede wszystkim podczas swej podróży do Andaluzji jesienią 1862 r. (por. Aut. p. 717-728). Na ten temat zob. Menendez Pelayo M. *Historia de los heterodoxos espanoles*, BAC, 1956, t. 1 str. 1020-1047, Carcel Orti, V., *El liberalismo en el poder*, w: *Historia de la Iglesia en España*, BAC, Madryt 1979, str. 196-198.

¹⁰⁴ O. Klaret czerpie te informacje z książki Raulica, V., *Las delicias de la piedad. Tratado sobre el culto de la Santisima Virgen* (Madryt 1859) str. 117-118. Ex libris.

nie był ani nie jest niczym innym jak gwałtownym wybuchem urazy i nienawiści do Kościoła powszechnego, apostołskiego i rzymskiego¹⁰⁵. Zaś tajemnic miłości nie można pogodzić z systemami, które zrodziła nienawiść; podobnie jak człowiek żyjący według ciała nie może zrozumieć spraw duchowych¹⁰⁶. Tłumaczy to przyczynę odrzucenia Mszy św. przez protestantyzm oraz dlatego filozofowie ciała stronią od niej. Wynika z tego odpowiedź na pytanie, dlaczego niektórzy chrześcijanie już nie uczęszczają na Mszę św. — żyją według ciała i zarażeni zostali bakcylem protestantyzmu.

Tak. Gdyby któryś z pierwszych chrześcijan podniósł głowę znad grobu i zobaczył co się dzieje wśród dzisiejszych chrześcijan, powiedziałby: *Video christianos, christianorum mores non video* (Widzę chrześcijan, ale nie widzę chrześcijańskich obyczajów). W naszych czasach wszyscy chrześcijanie codziennie brali udział z wielką pobożnością we Mszy św. i wszyscy z miłością przyjmowali Komunię św. A teraz? Cóż widzę? Z powrotem chowam się pod płytę grobowca, aby nie widzieć tego, co się dzieje wśród chrześcijan. Obawiam się, aby wam nie powiedziano: „Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi który wyda jego owoce”¹⁰⁷.

Bierzmy więc udział w ofierze Mszy św. nie tylko w niedzielę i święta, co jest naszym obowiązkiem, ale również w pozostałe dni kierowani pobożnością¹⁰⁸. Zobowiązani jesteśmy ofiarować Bogu tę świętą ofiarę nie tylko jako wynagrodzenie za nasze błędy, winy i grzechy, ale również jako uznanie najwyższej władzy Boga nad nami, jako świadectwo darów i łask, których nam udzielił i stale udziela, bo wszystko, co mamy, od Niego otrzymaliśmy. W podziękowaniu za tyle łask powinniśmy złożyć Bogu tę świętą ofiarę, a ściślej mówiąc wziąć udział w ofierze, którą

¹⁰⁵ Te wyrażenia zdecydowanie antyekumeniczne należy odczytywać w kontekście czasów Świętego, wynikają one z klimatu środowiska katolickiego, w którym żył i kształcił się. Dziś Kościół, i wraz z nim wszyscy katolicy, zmienił swój stosunek do braci odłączonych, przede wszystkim w wyniku wydania przez Sobór Watykański II dekretu o ekumenizmie *Unitatis redintegratio* oraz przez gesty zbliżenia czynione przez ostatnich papieży: Jana XXIII, Pawia VI i Jana Pawła II.

¹⁰⁶ Por. 1 Kor 2,14

¹⁰⁷ Mt 21,43

¹⁰⁸ Tak postępował Święty już od dziecka: *Od małego — pisze — miałem skłonności do pobożności i religijności. We wszystkie dni świąteczne słuchałem Mszy św., a w pozostałe zawsze kiedy mogłem* (Aut. p. 36).

sam Jezus składa wiecznemu Ojcu za nas. On jest głównym ofiarującym i ofiarą. Jezus Chrystus jest naszym obrońcą w niebie i prosi za nas Boga Ojca, jak mówi św. Jan¹⁰⁹. A poza tym jest na ołtarzu i zawsze wstawia się za nami, jak zapewnia św. Piotr¹¹⁰.

Bez wątpienia nie wystarczy, żeby być dobrym chrześcijaninem, chodzić na Mszę św. i przystępować do Komunii św., aby mieć większy udział w zasługach Chrystusa, ale jest konieczne, abyśmy byli kapłanami i sprawującymi ofiarę nie tylko podczas Mszy św., razem z Jezusem niewidzialnym i kapłanem widzialnym, lecz również powinniśmy sami z siebie złożyć ofiarę na chwałę Bożą jako przebłaganie za nasze winy i grzechy¹¹¹. Bóg nie zalicza do swych kapłanów niesprawiedliwych, ani też ich ofiara nie może być przyjęta i miła Bogu, bo nie jest ofiarą sprawiedliwości, jedyną jaką Bóg przyjmuje.

Ta ofiara, jaką sprawiedliwi składają z siebie, jest bardzo miła w oczach Boga i bardzo wynagradza ich przewinienia i całego narodu, tak jak o tym czytamy w Piśmie św.¹¹²

Tak powiedział jeden z męczenników machabejskich: *Ja, tak samo jak moi bracia, i ciało, i duszę oddaję za ojczyście prawa; Na mnie i na braciach moich niech zatrzyma się gniew Wszechmocnego, który sprawiedliwie spadł na cały nasz naród*¹¹³. rzeczywiście tak było, dzięki ofierze tych męczenników, gniew zamienił się w miłosierdzie: *Gniew bowiem Boży w litość się przemienił*¹¹⁴.

A oto, co mówią egzegeci na temat następujących słów Apostoła Narodów do Kolosan: *Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół*¹¹⁵. Zasługi Chrystusa same w sobie mają nieskończoną wartość i

¹⁰⁹ Por. 1 J 2,1

¹¹⁰ Por. Hbr 7,25

¹¹¹ Jest to ta sama myśl, którą wskazał i pogłębił Sobór Watykański II w następujących słowach: *Uczestnicząc w Ofierze eucharystycznej, w tym źródle i zarazem szczycie całego życia chrześcijańskiego, składają Bogu boską Zertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie*". *Lumen Gentium*, p. 11.

¹¹² 2 Mch 12,43-44

¹¹³ 2 Mch 7,37-38

¹¹⁴ 2 Mch 8,5

¹¹⁵ Kol 1,24

są jak najbardziej wystarczające, aby zbawić miliardy światów, lecz odwieczny Ojciec przyjmuje je tylko pod warunkiem, że ludzie wezmą udział w tej męce, aby móc radować się jej owocami. Oznacza to, że powinniśmy współpracować poprzez słuchanie Mszy św., przyjmowanie Komunii św., modlitwę, znoszenie z łagodnością i cierpliwością oszczerstw, cierpień i trudów, również umartwiając żądze i zmysły, które powinniśmy opanować i ofiarować Bogu.

Szczególnie w zbiorowych nieszczęściach, w których cierpią niewinni na równi z winnymi, a może nawet więcej, spełnia się warunek i wola Ojca niebieskiego. Winni cierpią jako skazani, a jeżeli po tej karze nie nawrócą się, spowoduje to ich jeszcze większy upadek i potępienie. Natomiast sprawiedliwi, którzy cierpliwie wszystko zniosą, oczyszczą się ze swoich niedoskonałości, rozwiną cnoty, a w ten sposób staną się miłszymi w oczach Boga. Dobrze przeżywając swoje cierpienia wypełniają to, co z wyroku Bożego brakowało męce Chrystusa, jak już to powiedziałem. W ten sposób staje się zadość Bożej sprawiedliwości i można otrzymać łaskę miłosierdzia. Aby znaleźć dowody na tę prawdę, wystarczy czytać Pismo św. i historię Kościoła. Ileż to razy całe narody uzyskały przebaczenie dzięki pokucie, cierpliwości i modlitwie sprawiedliwych. Nie ma dobra ani łaski, ani nawrócenia, jakiego nie wyprosiłoby cierpienie i krew męczenników.

Istotnie, czyż nie byłoby to sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, gdyby niewinni i święci cierpieli i umierali, aby zbawić grzeszników, a rzesze grzeszników nie cierpiałyby i nie wnosiłyby niczego ze swojej strony. W tej rzeszy grzeszników jedni są na wskroś źli, straceni i zatwardziali, a inni są grzesznikami usprawiedliwionymi lub mogą się oczyścić. Cierpienie niesprawiedliwych nie jest zdolne zadośćuczynić Bożej sprawiedliwości, a raczej wystawiają oni ją na próbę coraz bardziej poprzez złorzeczenia i przekleństwa oraz wszelkiego rodzaju grzechy, jakie popełniają. Natomiast grzesznicy usprawiedliwieni dzięki łasce są zjednoczeni z Bogiem i ich cierpienia i zasługi łączą się z cierpieniami i zasługami Jezusa. Dlatego wszyscy sprawiedliwi są powołani do cierpienia, tak jak o tym mówi św. Paweł, że wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w

Chrystusie, będą prześladowani¹¹⁶ bardziej lub mniej w zależności od swoich postępów w drodze do doskonałości. Dlatego też Korneliusz Alapide, kiedy opisuje ból Matki Najświętszej pod krzyżem, powiada, że im świętsza jest dusza i bliższa Chrystusa, tym więcej ofiarowuje jej Jezus ze swojego kielicha cierpienia¹¹⁷.

Jednakże powinniśmy radować się myślą, że jeśli z Chrystusem cierpimy na ziemi, z Nim samym będziemy królować w niebie¹¹⁸. Powinny być dla nas wielką pociechą słowa, które rzeki Archanioł Rafał do Tobiasza: *A kiedy nie wahałeś się wstawać i opuszczać swojego posiłku, i iść, i grzebać umarłego, ja zostałem posłany, aby ciebie wypróbować*¹¹⁹. Radujemy się w cierpieniu, kiedy widzimy, że możemy cierpieć dla Bożej miłości¹²⁰, za nasze wady, aby gromadzić zasługi dla nieba i zadośćuczynić Bogu za błędy, winy i grzechy naszych braci i w ten sposób móc wyjednać dla nich miłosierdzie, łaskę i chwałę. To jest ofiara jaką składamy z siebie samych wiecznemu Ojcu razem z zasługami Chrystusa, Maryi, świętych w niebie i sprawiedliwych na ziemi.

10. CZEŚĆ DLA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI

Okazywanie czci dla Najświętszej Maryi jest innym z naszych głównych obowiązków. Jest Ona Matką Boga i Matką ludzi, na tych dwóch stwierdzeniach opiera się cała pobożność maryjna. Jako Matka Boga wszystko może, a jako Matka ludzi ochrania nas i wyjednuje nam wszystkie łaski. Luter mówił, że najbardziej denerwowało go otaczanie czcią Najświętszego Sakramentu i Maryi¹²¹. Nic dziwnego więc, że protestanci wpadają w złość, gdy się mówi o tych sprawach, a dobrzy katolicy przeciwnie, mają w nich upodobanie.

¹¹⁶ Por. 2 Tm 3,12

¹¹⁷ Korneliusz Alapide, *Commentarius in Evangelium S. Lucae et S. Iohannis*, Antwerpia 1660, t. 13, str. 525. Ex libris.

¹¹⁸ Por. Rz 6,5

¹¹⁹ Tb 12,13

¹²⁰ Por. Dz 5,41

¹²¹ Por. Raulica, V., dz. cyt. str. 162.

Czczymy więc Najświętszą Maryję, naszą najlepszą Matkę. Naśladujemy Jej cnoty, stale składamy Jej nasze dary, na Jej część często przystępujemy do sakramentów świętych i nie zapominamy, że różaniec jest modlitwą, którą bardzo lubi i sama nauczyła jej naszego rodaka św. Dominika¹²². Tak jak św. Dominik dzięki tej praktyce nawrócił heretyków i innych grzeszników i postawił tamę bluźnierstwom przeciwko Bogu i świętym, które szerzyli albigeni, podobnie i my osiągniemy to samo, jeżeli tak jak św. Dominik będziemy codziennie odmawiać różaniec i innych nuczmy odmawiać go z pobożnością i gorliwością¹²³.

11. LEKTURY POBOŻNE

Najbardziej pobożną lekturą jest Ewangelia święta. Zgodnie z regulaminem powinniśmy przeczytać codziennie jeden rozdział¹²⁴. Powinniśmy go rozważać i układać swoje życie zgodnie z zasadą moralną, jaką Jezus nam w tym rozdziale ukazuje, jest to bowiem prawda wolna od jakiegokolwiek błędu¹²⁵. Powinniśmy również czytać Tomasza à Kempis, autora najlepszych tekstów jakie napisali ludzie¹²⁶. Są też i inne bardzo

¹²² Por. Possadas, F., *Vida del glorioso padre y patriarca Santo Domingo de Guzman* (Madryt 1721) str. 113-114. O. Klaret zaznaczył trzema kreskami fragment dotyczący objawienia się Matki Bożej św. Dominikowi i wręczenia mu różańca.

¹²³ Praktykował to podczas misji (por. Aut. p. 266). Pod koniec życia pisał: *Największy nacisk oportune et importune będą kładł na nauczanie i nawoływanie do prawidłowego odmawiania różańca świętego*, *Propósitos* 1869, w: *Escritos Autobiográficos*, BAC, Madryt 1981 str. 584.

¹²⁴ Należy pamiętać, że List ascetyczny jest adresowany do członka Akademii św. Michała. W tym miejscu O. Klaret powołuje się na regulamin, którego 34 artykuł mówi: *Każdy z członków będzie czytał codziennie lub przynajmniej tygodniowo jeden rozdział Ewangelii wg. św. Mateusza w tłumaczeniu i opracowaniu J.E. Arcybiskupa Kuby*, „*Plan de la Academia de San Miguel*”.

¹²⁵ To proste i piękne zdanie świadczy raz jeszcze o „pasji biblijnej”, która zawsze cechowała św. Antoniego Klareta. Pismo św. wskazało mu drogę powołania misyjnego oraz wzbogacało jego życie wewnętrzne i pracę ewangelizacyjną, w której był nieustraszoną i płodną pisarzem.

¹²⁶ Trochę zaskakująca jest ta pochwała dzieł Tomasza à Kempis, nie pojawia się bowiem w innych pismach O. Klareta. O ile wiemy poleca „dla mężczyzn” tego autora w ramach „listy najlepszych książek, jakie spowiednicy mogą polecać penitentom”, wydanej na zakończenie *Rad dla kapłana*, Vich 1844. Natomiast Tomasz à Kempis nie figuruje ani w „Katalogu książek, jakie powinien posiadać kapłan” wydanym w *El colegial* ani w *Metodo y acisos para aprovechar en el estudio durante la carrera* wydanym jako dodatek do dzieła św. A. Klareta *Apuntes de un plan para conservar la hermosura de la Iglesia*, Madryt 1865 str. 239-256.

dobre książki, które powinniśmy czytać i rozpowszechniać, ponieważ jest to naszym głównym zadaniem. Zawsze istnieje wielkie zapotrzebowanie na pożyteczne książki, a teraz jest to konieczne¹²⁷. Wydaje się, że nadeszły owe nieszczęsne dni zapowiedziane przez św. Pawła, kiedy tak pisał w liście do swego umiłowanego ucznia Tymoteusza: *Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą mnożyli sobie nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom.*¹²⁸

Jak długo jeszcze będą mądrzejsi, gorliwsi i bardziej aktywni synowie ciemności od synów światłości?¹²⁹ Skoro protestanci i bezbożnicy stale wydają złe książki, ulotki i różnego rodzaju szkodliwe pisma oraz nieprzyzwoite ilustracje, dlaczego my nie mielibyśmy czynić podobnie w dobrym sensie?

12. POTRZEBA NAUKI JEZUSA CHRYSZTUSA

Jezus Chrystus i Jego nauka jest jedynym środkiem, aby zaradzić złu, które dotyka społeczeństwo, ponieważ jedynie On wraz ze swoją nauką zdolny jest sprostować i leczyć zboczenia intelektualne, słabości moralne i klęski społeczne naszych czasów.

Kiedy gardzi się Jezusem i Jego nauką, gardzi się życiem w sensie moralnym i społecznym. Podstawą życia intelektualnego społeczeństwa są wierzenia, a pierwszym warunkiem ich istnienia jest posiadanie symbolu, a najlepszym symbolem jest Chrystus. Bez Chrystusa umysły nie

¹²⁷ Nauczony swoim własnym doświadczeniem św. Antoni pisał bez wytchnienia i podejmował wiele inicjatyw, jak np. Biblioteka Religijna, Akademia św. Michała, biblioteki ludowe, po to, aby krążyły dobre książki. *Jak długo jeszcze – pisał do kapłanów w 1846 r. – będą mądrzejsi i gorliwsi synowie ciemności od synów światłości? Skoro bezbożni robią to po to, aby deprawować, czyż my nie powinniśmy się podobnie starać, aby zachować i rozwijać pobożność wiernych? Nie oszukujmy się, przyjacielu, dziś ludzie pragną czytać, a jeżeli nie dostarczą im dobrych pism, zwrócą się ku złym, które niestety tak obfitują w naszych nieszczęśliwych czasach*, ECI str. 177. W podobnych słowach wypowiada się w *Autobiografii* (p. 311) i w wielu innych pismach.

¹²⁸ 2 Tm 4,3-4

¹²⁹ Por. Łk 16,8

znajdują potwierdzenia dla swych poszukiwań, wątpliń, zaprzeczają, a przez to tracą życie i stają się martwe. Tracąc Chrystusa, który jest prawdą i życiem¹³⁰, zadają się z szatanem, który jest ojcem kłamstwa i sprawcą śmierci¹³¹.

Jezus Chrystus jest życiem duchowym. Podstawą życia duchowego jest posiadanie jasnego i niezmiennego kodeksu zwyczajów. W momencie, kiedy prawa rządzące zwyczajami stają się niejasne, niepewne lub nieznanne, upada porządek moralny i wszystkie cnoty. Kiedy uczeni filozofowie i prawodawcy ustanawiali prawa poza Chrystusem, a nawet przeciwko Chrystusowi, niczego nie osiągnęli, jak wynika to z doświadczenia i jest odnotowane w historii. Nie okłamujmy się, nie ma innego prawdziwego kodeksu, nie ma innego prawa właściwiej ustanowionego poza Bożym prawem. Ten sam Bóg, który wszystkim ciałom niebieskim dał prawo ciężenia, dzięki któremu istnieją, gdyż w przeciwnym razie rozpadłyby się, podobnie dał wszystkim ludziom świata swoje święte prawo, które zapisał w naturze każdego człowieka¹³², a na górze Synaj na kamiennych tablicach¹³³. Tego prawa tak prostego i wielkiego Jezus Chrystus nie przyszedł znieść, lecz udoskonalił swoim przykładem¹³⁴, radami i łaską, której nam udziela, abyśmy mogli wypełnić je w doskonały sposób. Wszystkie inne prawa, które nie opierają się na tym prawie, nie zasługują na miano prawa i nie są niczym innym jak tylko ustawami tyranii i despotyzmu, są wywrotowe w stosunku do porządku ustanowionego przez Stwórcę.

Rozwiążność jest śmiercią życia społecznego, a przestrzeganie prawa Bożego daje mu życie. Poza systemem prawa Bożego nie ma żadnego pewnego systemu, niezmiennego i zrozumiałego dla ludzi. Jedni twierdzą to, o czym przeczą inni, jedni głoszą i nakazują to, czym inni gardzą i czego zabraniają. Przeczytajcie ustawodawstwa chińskie, indiańskie, perskie, babilońskie, chaldejskie, egipskie, greckie, rzymskie, ... Po przeczytaniu tego, co głosili, nauczali i napisali Likurgowie, Konfucjusze i

¹³⁰ Por. J 14,6

¹³¹ Por. J 8,44

¹³² Por. Jer 31,33; Hbr 10,16

¹³³ Por. Wj 34,28

¹³⁴ Por. Mt 5,17

inni prawodawcy, przekonacie się, że tylko prawo Boże jest systemem prostym, pewnym, jasnym i niezmiennym, a zarazem zgodnym z ludzką naturą i tak jej właściwym jak prawo ciężenia dla rzeczy, jak już o tym mówiliśmy.

Jak życie intelektualne opiera się na symbolu, a życie duchowe na prawie, tak życie społeczne powinno się opierać na władzy. Władzy tej należy szacunek, honory, posłuszeństwo, wierność, służba i podatki. Jezus nauczał tego swym przykładem i słowem: *Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga*.¹³⁵ Sam zapłacił podatek, uszanował władzę i poddał się jej¹³⁶. Powiedział do Piłata: *Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry*¹³⁷. Kiedy nie uważa się władzy za ustanowioną przez Boga zgodnie z nauką i przykładem, jaki dał nam Jezus, wtedy poddani nie uważają się za poddanych, lecz równych. Co się wtedy dzieje? To samo co w domu, gdzie jest wielu braci a nie ma władzy ojcowskiej, albo w szkole, w której jest mnóstwo niesfornych i psotnych dzieci bez władzy nauczyciela. Podobnie dzieje się z narodem, który nie okazuje szacunku ani posłuszeństwa dla władzy. Oznacza to bałagan, anarchię oraz śmierć społeczeństwa¹³⁸.

Czuwajcie i patrzcie wnikliwie, bo szatan wylał swoją ostatnią truciznę na społeczeństwo. Widzimy więc, że jednostka i całe społeczeństwo ginie z braku światła i cnót. Naszym obowiązkiem jest skorzystanie ze skutecznego i jedyne remedium, jakim jest Jezus Chrystus, Jego nauka, sakramenty oraz ofiara jaką jest Msza św., ponieważ On jest światłem, które oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat, jak mówi św. Jan¹³⁹. Brakowi cnót i zepsuciu obyczajów powinniśmy przeciwstawić prawdziwe nabożeństwo do Matki Najświętszej.

Wydaje mi się, że odpowiedziałem na podstawowe pytanie, które mi postawiliście i kończę ten list z ucałowaniem rąk, unizony sługa.

A.C.

¹³⁵ Mt 22, 21; Mk 12,17; Łk 20,25

¹³⁶ Por. Mt 17, 24-27

¹³⁷ J 19,11

¹³⁸ Być może słowa te zawierają ukrytą aluzję do sytuacji istniejącej w Hiszpanii w okresie rządów liberalnych, które doprowadziły do rewolucji we wrześniu 1968 r.

¹³⁹ J 1,9

Świątynia i pałac Boga, Pana naszego *

To dziełko wydane przez Liberia Religiosa w 1866 r. posiada wyraźny charakter autobiograficzny. Pochodzi z okresu pełnej dojrzałości duchowej. O. Klaret wcześniej, w 1861 r. otrzymał tzw. „Wielką Łaskę” zachowania postaci sakramentalnych w swoim ciele aż do przyjęcia każdej następnej Komunii św., łaskę szczególnej intymności z Panem w misterium Jego męki i chwały. Rok 1864 był bardzo istotny w jego życiu, przede wszystkim z dwóch zasadniczych powodów: ponieważ był to rok wielkich prześladowań oraz dlatego, że w tym roku O. Klaret doświadczył w swoim sercu jeszcze głębiej siłę Bożej miłości, którą obrął za temat szczegółowego rachunku sumienia.

W tym dziełku Święty odśtania nam nieco bardziej swoje życie wewnętrzne, które wówczas, w 1866 r. charakteryzowało się żywym i radosnym doświadczeniem obecności Boga i obecności Chrystusa w sercu.

Świątynia i pałac Boga nie jest bynajmniej pismem autobiograficznym w sensie oryginalności zawartych w nim myśli.

Święty redagując pierwsze rozdziały odwołuje się do tych samych źródeł co zwykle, a mianowicie do Biblii i przykładów z życia ulubionych świętych. Nawet ostatnie rozdziały, które są bardziej osobiste, zostały zainspirowane przez lekturę znanych mu autorów. W owych latach Święty dążył do skupienia i przeżywania Bożej obecności w głębszy sposób i bardziej osobisty, więc w dziełach, które już znał gruntownie i często cytował, szukał myśli i odczuć, aby zaspokoić ogień wewnętrzny, który go spalał aż do pełnej przemiany.

* Publikujemy w całości dzieło, którego pełny tytuł brzmi: *El templo y palacio de Dios nuestro Señor, explicados por el Exmo. e limo. Sr. D. Antonio Maria Claret, arzobispo de Trajanópolis* (Świątynia i pałac Boga naszego Pana, wyłożone przez J.E. Antoniego Marię Klareta, arcybiskupa Trajanopolis), LR, Barcelona 1866.

W czasach zabiegania, w jakich żyjemy, niesprzyjających skupieniu wewnętrznemu, to dziełko może pomóc czytelnikowi usłyszeć głos Boga w głębi duszy.

Redito praevocatores ad cor.

(Grzesznicy, nawróćcie się sercem)¹

Nescitis quia templum Dei estis, et Spiritus Dei habitat in vobis?

(Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?)²

¹ Iz 46, 8

² 1 Kor 3, 16

PROLOG

Bóg, nasz Pan stworzył naszą duszę na swój obraz i podobieństwo³. Stworzył ją po to, aby Go znała, kochała i służyła Mu na ziemi, a potem była szczęśliwa przez całą wieczność w niebie. Bóg stworzył duszę i połączył ją z ciałem. A ciało i dusza tworzą jedną istotę – człowieka. Bóg, stwórca nieba i ziemi oraz wszystkiego, co się w nich znajduje, jest Panem całego stworzenia, gdyż stworzył świat i zachowuje go. We wszystkim objawia swoją istotę, obecność i moc, ale w szczególny sposób jest obecny w osobach sprawiedliwych i pokornych. Ma upodobanie w tych, którzy doskonalą się w życiu kontemplacyjnym i czynnym.

Kiedy Jezus, nasz Boski Zbawiciel, głosił swą świętą Ewangelię, zatrzymał się w domu Marii Magdaleny i Marty. Maria słuchała z dużą uwagą słów Jezusa, podczas gdy Marta była bardzo zajęta obowiązkami domowymi⁴.

Te dwie siostry są obrazem życia aktywnego lub zewnętrznego, które jest dobre i życia kontemplacyjnego, które jest lepsze. Marta reprezentuje pierwszy rodzaj życia, a Maria drugi. Prawdą jest, że Jezus powiedział, że Marią wybrała lepszą część, ale nie powiedział, że lepiej wybrała, bo lepiej wybiera ten, kto jak mówi św. Augustyn, potrafi łączyć obie formy życia⁵.

Pragniemy, aby każdy chrześcijanin był domem, w którym mieszka Jezus Chrystus i aby znalazł w nim życie kontemplacyjne Marii i czynne Marty, dlatego nawołujemy do obu form życia. Korzystając z porównania, możemy powiedzieć, że każdy chrześcijanin powinien być jak Kompas, w którym jedna wskazówka zawsze pokazuje środek, a druga

³ Por. Rdz 1, 27

⁴ Por. Łk 10, 38-42. Ten temat występuje już w postanowieniach z 1857 r. i powtarza się w 1864 r. (por. Esc. Aut. dz. cyt. str. 549, 568).

⁵ „Człowiek nie powinien oddawać się beczynności zapominając o tym, aby być pożytecznym dla innych, ani też poświęcać się działaniu zaniedbując kontemplację”. (De civitate Dei, ks. 19, rozdz. 19, PL 41, 647; Obras de San Agustin, BAC Madryt 1958, t. 16-17 str. 1410-1411).

porusza się i zakreśla doskonałe koło⁶. Podobnie chrześcijanin powinien swoją uwagę i troskę wewnętrzną skierować ku Bogu, nigdy nie tracąc Go z oczu. To będzie życie kontemplacyjne. Spełnianie obowiązków swojego stanu – będzie to ruch dookoła tarczy drugiej wskazówki kompasu. Chrześcijanin powinien więc robić wszystko dobrze i doskonale. Taki jest cel tej książeczki – robić wszystko dobrze i doskonale, uświęcając się poprzez to, gdyż dokładność ma wynikać ze spełniania obowiązków. Wszystko niech będzie dla większej chwały Bożej i dla dobra dusz. Amen.

ROZDZIAŁ I

Bóg przebywa w duszy miłującej Go – jak mówi Ewangelia i egzegeci

Jezus powiedział: *Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie. Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego i będziemy w nim przebywać*⁷.

⁶ Por. Propósitos 1865 nr 8, 1866 nr 8: „wyobrażam sobie, że moja dusza i ciało są jak dwie wskazówki kompasu. Dusza jak jedna wskazówka nieruchomo tkwi w Jezusie, który jest centrum duszy, a ciało jak druga wskazówka kompasu zakreśla koło moich kompetencji i obowiązków z całą dokładnością.” (Esc. Aut. str. 574). Można powiedzieć, że św. Antoni Maria Klaret jest mistykiem działania, lub lepiej, mistykiem w działaniu – „contemplativus in actione”. Widoczne jest to w jego życiu i pismach, a zwłaszcza w drugiej części Autobiografii, która jest traktatem o duchowości apostołskiej. Jego działanie, nie mogło być inaczej, opiera się na intensywnym życiu modlitwą i na głębokiej mystyce apostołskiej. Objawia się niezwykłym darem wytrwałości (Aut. p. 305, 325, 450-453, 457, 500-501, 539, 575-576, 694, 704, 798), wiedzy (Aut. p. 9-15. 498), rady (Aut. p. 191, 839) i pobożności w potrójnym aspekcie miłości Boga, Maryi i braci. Potrafił dostrzegać Boga w braciach i w rzeczach (Aut. p. 335-336), a w latach dojrzałości kontempluje Go przede wszystkim w samym sobie – w latach „unicestwienia” w Bogu (por. Propósitos 1860, maksymy nr 7: Esc. Aut. str. 559), wielkiej wiedzy otrzymanej na modlitwie (Aut. nr 761, 766-767; Lucas y gracias 1858 tamże, str. 641-642) oraz przede wszystkim w latach „Wielkiej Łaski” zachowania postaci sakramentalnych aż do każdej następnej Komunii św. (26 sierpnia 1861 r. por. Aut. p. 694), która stanowi kamień milowy w jego życiu wewnętrznym.

⁷ J 14,15.21.23

Jeśli ktoś chce Mnie miłować zachowując moje przykazania, zarówno Ojciec mój jak i Ja w tym samym momencie pójdziemy do niego. Nie przez zmianę miejsca, lecz poprzez ożywiające działanie i wlanie nowej łaski i w ten sposób wiecznie choć niewidzialnie, sam Ojciec i Ja będziemy obecni w nim razem z Duchem Świętym⁸.

Nagroda dla chrześcijanina za wierność i miłość będzie troska i umiłowanie go przez całą Trójcę Świętą, która stale będzie w nim mieszkać w bardzo szczególny sposób⁹.

Jezus Chrystus, nasz Boski Nauczyciel wskazuje nam, że prawdziwa miłość Boga nie jest beczynna, ani też samowolna, lecz pracuje, aby spełnić wolę Bożą¹⁰. Wynikają z tego trzy dobra dla człowieka. Pierwsze – być umiłowanym przez Ojca niebieskiego w szczególny sposób¹¹. Jeżeli tak wielkim dobrem jest łaska królów ziemskich, o ileż większym dobrem jest być umiłowanym przez Króla nieba, bo niczego nie może brakować temu, kto jest w łasce u takiego Króla. Drugim dobrem jest to, że Ojciec i Syn a wraz z Nimi Duch Święty zamieszkują w nim i będą przebywać w jego duszy kierując nią, obdarzając i szczególnie troszcząc się o nią¹². Trzecie dobro polega na tym, że Chrystus objawi mu się w tym życiu poprzez światło wiary, bardzo ożywione łaską kontemplacji, jak i w przyszłym życiu w błogosławionym oglądaniu Boga twarzą w twarz. O błogosławieni, którzy kochają Chrystusa wypełniając Jego przykazania, ponieważ tak wiele otrzymają za to¹³. Duszo chrześcijańska, kochaj będąc posłuszna i bądź posłuszna kochając, abyś się oczyszczała tym posłuszeństwem z miłości, a gdy będziesz tak oczyszczona będzie stale w tobie mieszkać Trójca Przenajświętsza. W ten sposób otrzymasz ten pokój, który daje Jezus¹⁴; pokój z Bogiem, pokój z aniołami i świętymi

⁸ Por. Tirini J, *In Ioannem* 15, 23, *Commentarius in universam Sacram Scripturam*, Wenecja 1795 t. 3 str. 91, Ex libris.

⁹ Por. św. Augustyn: *De Spiritu et littera*, rozdz. 22. Tirini nawiązuje do tego tekstu, ale nie cytuje go dosłownie. Nasz Święty odszukał ten tekst w swojej bibliotece. Por. Propósitos 1865 nr 8 dz. cyt. str. 571-572.

¹⁰ Por. Mt 7, 21, Łk 6, 46, J 5, 30

¹¹ Por. J 16, 27

¹² Por. J 14, 23. Tekst zaznaczony (przez Świętego) na marginesie egzemplarza Nowego Testamentu w opracowaniu Torres Amat.

¹³ Por. J 14, 21

¹⁴ Por. J 14, 27

nieba, pokój sumienia; pokój, który polega na odnalezieniu odpocznienia i szczęścia jedynie w Bogu, nawet pośród największych przeciwności i trudów. Ten pokój jest jednym z darów Ducha Świętego¹⁵.

Św. Paweł nazywa sprawiedliwych świątynią Boga¹⁶. Św. Teresa nazywa ich pałacem Króla nieba i ziemi¹⁷, a Tirini powiada, że są oni świątynią Boga oraz najprzyjemniejszym i upragnionym pałacem samego Boga. Mieszka w nich Duch Święty nie tylko poprzez łaskę, wiarę, nadzieję, miłość i inne Jego dary, ale również jest On sam obecny w tych, w których w nowy i specjalny sposób przebywa, działa i ma upodobanie¹⁸. O. Scio powiada: „Wy jesteście świątynią Boga, ale w sposób o wiele bardziej dostojny i chwalebny od materialnych świątyń, ponieważ nie tylko przebywa w was Bóg przez swoją zaszczytną obecność, ale również Jego Duch poprzez miłość, łaskę i ściśle zjednoczenie z Bogiem”¹⁹. Jeżeli ktokolwiek zadałby gwałt lub sprofanował świątynię Boga, którą jesteście, błędną nauką, złym przykładem lub niedobrymi obyczajami, Bóg go ukarze²⁰, jeżeli się nie nawróci i nie odbędzie poważnej pokuty²¹.

¹⁵ Por. Gal 5, 22

¹⁶ Por. 1 Kor 3, 16

¹⁷ Por. *Droga doskonałości* t. 28 nr 9 w Dziełach św. Teresy od Jezusa.

¹⁸ Por. Tirini J., *In Rom 5,5, In 1 Kor 3,16* dz. cyt. t. 3 str. 137, 154. W obu tekstach Tirini mówi o „świątyniach i pałacach” i oba O. Klaret zaznaczył na marginesie. Pochodzi stąd, prawdopodobnie, tytuł tego dzieła.

¹⁹ Scio de San Miguel, F., przypis do 1 Kor 3, 16: *La Sagrada Biblia*, LR, Barcelona 1854, t. 2 Nowego Testamentu str. 59 (cytat dosłowny).

²⁰ Por. 1 Kor 3, 17

²¹ Por. Scio de San Miguel, F., przypis do 1 Kor 3,17, dz. cyt. str. 59.

ROZDZIAŁ II

Bóg przebywa w duszy miłującej Go według nauki św. Teresy od Jezusa²²

Objaśnia co to jest modlitwa skupienia i podaje niektóre środki do jej osiągnięcia.

1. Zważcie teraz następne słowo Mistrza waszego: Który jesteś w niebie.

Czy sądzicie, że mało jest, byście wiedziały, co to jest to niebo, w którym macie szukać Boskiego Ojca waszego? Upewniam was, że umysłem roztargnionym wiele na tym zależeć powinno, by nie tylko wierzyły w niebo, ale i głęboko się nad nim zastanawiały, bo jest to jedna z prawd, które najmocniej myśl przywiązują i duszy do zebrania się w sobie pomagają.

2. Wiecie, że Bóg jest wszędzie; jasną zaś i niewątpliwą jest prawdą, że gdzie jest król, tam jest i dwór jego, więc gdzie jest Bóg, tam jest i niebo. Możecie zatem bez żadnej wątpliwości wierzyć, że gdziekolwiek jest Boski Majestat Jego, tam jest i wszystka chwała Jego.

Św. Augustyn powiada, że szukał Boga wszędy wkoło siebie, aż wreszcie znalazł Go w samym sobie²³. Czy mały to będzie, sądzicie dla duszy roztargnionej pożytek, gdy zrozumie tę prawdę i przekona się, że na to, aby mogła rozmawiać z Boskim Ojcem swoim i cieszyć się obecnością Jego, nie ma potrzeby wzlatywać aż do nieba, ani modlić się głośno? On bowiem tak blisko jest, że i bez głosu ją usłyszy; nie potrzeba jej skrzydeł, aby latała szukając Go, ale dość jej udać się na samotność i patrzeć i oglądać Go obecnego we własnym jej wnętrzu. I nie oddalając się od tego Gościa tak drogiego, z pokorą najgłębszą mówić do Niego jak do Ojca, prosić Go jak Ojca i cieszyć się Nim jak Ojcem, czując i uznając siebie niegodną zwać się córką Jego.

²² Cały ten rozdział jest długim cytatem z *Drogi doskonałości* św. Teresy od Jezusa r. 28.

²³ Św. Augustyn, *Wyznania* ks. 10, r. 27.

3. Strzeżcie się tylko tego skrępowania, z jakim niektórzy zachowują się w obecności Pana i biorą to za pokorę. Czy to będzie pokora wzbraniać się od przyjęcia łaski, którą ci król świadczy? Pokorną okażesz się wtedy, gdy łaskę królewską skwapliwie przyjmiesz i uznając, jak bardzo ona przewyższa zasługę twoją, tym szczerzej z niej się ucieszysz. Piękna mi to pokora. Król i władca nieba i ziemi, wstępuje do domu mego, aby mi łaskę wyświadczyć i ze mną się ucieszyć, a ja Mu przez pokorę ani słowa nie odpowiadam, usuwam się od towarzystwa Jego i zostawiam Go samego. I gdy On sam w łaskowości swojej żąda, bym Go prosiła, czego mi potrzeba, ja przez pokorę wolę pozostać w ubóstwie i nędzy swojej i upornie milczę, aż w końcu On odejdzie, nie mogąc pokonać tej zaciętej nieśmiałości mojej. W takie pokory, córki, nie wdawajcie się, ale rozmawiajcie z Nim jak z Ojcem, jak z Bratem, jak z Panem, raz w ten, drugi raz w inny sposób, jak On sam was nauczy i poda wam, co w danym razie czynić i mówić macie, aby Mu się spodobać. Nie bądźcie niezdarnymi trusiami, (znajcie godność waszą; jesteście oblubienicami, macie na to słowo Oblubieńca; pokornie, ale śmiało na nie się powołujcie, i proście Oblubieńca, aby się obchodził z wami wedle słowa swego. Z tego wszystkiego widzicie, jak wiele od tego zależy, byście zawsze pamiętały tę prawdę, że Pan mieszka w duszy waszej i wy tam macie z Nim mieszkać).

4. Ten sposób modlitwy, choć ustny, nierównie prędzej niż inne, doprowadza umysł do skupienia się łącząc z sobą zarazem modlitwę myślną, niezliczone za sobą niesie korzyści. Nazywa się ten sposób modlitwą skupienia dlatego, że dusza skupia tu wszystkie władze swoje i wchodzi w siebie razem z Bogiem swoim i Boski Mistrz zaczyna ją nauczać i przysposabiać do modlitwy odpocznienia, prędzej niż jakimkolwiek innym sposobem. W tym skupieniu bowiem dusza zostając sama z sobą, może łatwiej rozważać całą Mękę Pańską i przedstawiać sobie Syna jako obecnego, i ofiarować Go Ojcu, i bez utrudzenia myśli szukać Go na górze Kalwarii, w Ogrójcu i przy słupie biczowania.

5. Ktokolwiek potrafi w taki sposób zamknąć się w tym małym niebie duszy swojej, która stała się mieszkaniem Tego, który stworzył niebo i ziemię, ktokolwiek przywyknie nie patrzeć na rzeczy zewnętrzne i

takiego szukać sobie miejsca do modlitwy, gdzie by się nic nie obijało o jego uszy, co mogłoby spowodować roztargnienie – ten niechaj będzie pewny, że idzie bardzo dobrą drogą, i że niebawem będzie mu dane pić wodę ze źródła, do którego szybkim krokiem się zbliża. Jest on bowiem jak ten, co płynie statkiem mając wiatr pomyślny i nierównie prędzej dopłynie do celu podróży, niż inni idący lądem, którzy się wiele opóźnią.

6. Takie dusze już się niejako puściły na morze, a choć nie całkiem jeszcze oddaliły się od ziemi, przynajmniej robią co mogą, aby się od niej oswobodzić, skupiając zmysły swoje.

Skupienie to, gdy jest prawdziwe, łatwo daje się poznać po pewnym działaniu (które nie wiem jak zrozumie ten, kto go w sobie nie doświadczył), w którym dusza wznosi się swobodna, jakby po szczęśliwie przebytych zapasach, którymi były rzeczy tego świata. Wznosi się nad nie i jak rycerz, chroniąc się przed napaścią nieprzyjaciela, zamyka się w twierdzy, tak ona do twierdzy wnętrza swego ściąga zmysły swoje i z taką siłą odgradza je od rzeczy zewnętrznych, że oczy mimo woli się zamykają, aby nie patrzyły na nie, a tym jaśniejszy wzrok miały na oglądanie tego, czego zmysły nie widzą. Najczęściej też, kto idzie tą drogą, modląc się, trzyma oczy zamknięte. Jest to zwyczaj doskonały i dziwnie pożyteczny. Z początku wprawdzie potrzeba duszy zadawać gwałt, aby nie patrzyła na rzeczy ziemskie; ale prędko do tego nawyka, po czym już raczej otworzenie oczu więcej ją kosztuje i większego wymaga przewyciężenia siebie. Tym sposobem dusza jakoby pokrzepia się i umacnia kosztem ciała, pozostawiając je samemu sobie i nie troszcząc się o nie, sama stąd nabiera nowej siły do walki z nim.

7. Zrazu wprawdzie, zwycięstwo to nie będzie jeszcze tak widoczne, bo skupienie wewnętrzne ma różne stopnie i z początku nie jest jeszcze tak głębokie. (Dusza również nie jest jeszcze do tej walki nawykła i nie mała ją utrudnia ciało, które upornie domaga się praw swoich, nie rozumiejąc tego, że uporem swoim przeciw jarzmu, które rozum i wola mu nakładają, samo siebie zabija, nie chcąc być pokonane). Ale gdy wytrwale na każdy dzień taką walkę staczamy, po niedługim czasie ujrzemy jasno, jak sownie trud tej walki się opłaca. Ledwo przystąpimy

do modlitwy, a już zmysły posłuszne jak pszczoły do ula się zbiorą wyrabiać miód. I stanie się to już bez żadnego naszego trudu ani wysiłku, bo Pan za to, że przez czas krótki cierpliwie i wytrwale znosiliśmy trudy, przedziwną duszy i woli daje władzę nad zmysłami, tak iż wystarczy, że damy im znak, wystarczy jedna chwila skupienia, a wszystkie się zbiorą we wnętrzu. A choć potem może znów się rozpierzchną, zawsze już to wielka rzecz, że raz się poddały; wychodzą już bowiem poddane i uległe i nie szkodzą jak przedtem. Z większą jeszcze niż przedtem skwapliwością stawiają się na zawołanie, aż po wielu takich odejściach i powrotach, na rozkaz Pański zupełnie się uspokoją i wraz z duszą znajdują odpocznienie w całkowitej kontemplacji.

8. Starajmy się dobrze zrozumieć, co tu powiedziałam; choć rzecz wydaje się niejasna, zrozumie ją, kto zechce wykonać ją uczynkiem.

Tą drogą idąc, jak już mówiłam, postępuje się szybko, podobnie jak, kto z pomyślnym wiatrem płynie morzem. A ponieważ powinno nam chodzić o skrócenie czasu naszej podróży, pomówmy więc nieco jeszcze o tym, jak możemy łatwiej nawyknąć do tak dobrego sposobu.

Ci, którzy tak postępują, są wolni od wielu okazji do złego i prędzej chwytą się ich duszy ogień miłości Bożej, bo dusza na tej drodze tak blisko chodzi wokoło tego ognia, że dość najlżejszego powiewu, dość jednej myśli pobożnej, rozmyślaniem wznieconej, a padnie na nią iskra z tego wielkiego ogniska i zapali ją całą. Nie mając tu już przeszkody zewnętrznej (dusza bowiem zostaje sam na sam z Bogiem), tym bardziej jest sposobna do zajęcia się tym ogniem.

Pragnę bardzo, byście dobrze rozumiały ten sposób modlitwy, który się nazywa, jak mówiłam, modlitwą skupienia, i dlatego bliżej jeszcze chcę go wam objaśnić za pomocą następującego podobieństwa.

9. Wyobraźcie sobie waszą duszę jako wspaniały pałac, cały zbudowany ze złota i drogich kamieni, słowem taki, jak tak wielkiemu Panu przystoi. Dodajcie do tego, że wspaniałość tego pałacu w znacznej części od was zależy. Bo rzeczywiście w waszej jest mocy przyczynić się do tego, aby był bogaty i okazały, bo nie ma budowy tak pięknej, jaką jest dusza czysta, jaśniejąca cnotami.

Im cnoty te większe, tym świetniejszy blask wydają. Wyobraźcie sobie, że w tym pałacu mieszka On, wielki Król, który w niepojętej dobroci swojej raczył być waszym Ojcem; zasiada On w tym pałacu na tronie wartości nieocenionej, którym jest wasze serce.

10. Może to na pierwszy rzut oka wydawać się rzeczą niewłaściwą, że dla objaśnienia wam tajemnic tak wysokich, takiego prostego używam obrazu, ale dla was zwłaszcza, może to być pożyteczne.

Nam, niewiastom bowiem, nie posiadającym nauki, potrzeba takich porównań dla zrozumienia tej prawdy, że oprócz tego, co w nas widać zewnętrznie, jest co innego jeszcze we wnętrzu naszym, bez porównania wartościowszego. Nie przedstawiamy sobie naszej duszy jakoby jakiejś pustki. A dałby Bóg, by błąd ten był rzeczą wyłącznie tylko niewieścią. Gdybyśmy pamiętali i uważnie zastanawiali się nad tym, jakiego to wielkiego Gościa mamy w naszym wnętrzu, niepodobna by nam było oddawać się niebacznemu tylu marnościami i rzeczom tego świata, bo widzielibyśmy, jak one są płaskie i niskie w porównaniu z tym, co posiadamy w sobie samych. Że zwierzę, skoro ujrzy pastwę pożądaną, rzuca się na nią z chciwością, w tym nie ma nic dziwnego, ale przecież powinna być różnica między stworzeniami bezrozumnymi a nami.

11. Może kto uśmiechnie się na tę uwagę i powie, że dowodzę rzeczy jasnej każdemu; prawda, jednak był czas, że tej rzeczy nie rozumiałam. Wiedziałam, że mam duszę, ale marności tego świata przesłaniały mi oczy i nie wiedziałam, jaka jest jej cena i jaki wielki Gość przebywa w niej. Gdybym wówczas znała tę prawdę, tak jak znam dzisiaj ją, że w tym maluczkim pałacu mojej duszy mieszka tak wielki Król, snadź nie byłabym Go tak często zostawiała samego, byłabym choć niekiedy dostrzymywała Mu towarzystwa, a szczególnie byłabym pilniej starała się o to, aby ten pałac Jego nie był tak zaśmiecony.

Jakież to dziw niepojęty, że Ten, którego wielkości tysiące światów nie ogarnie, zamyka się w takim ciasnym przybytku, jakim jest dusza nasza, (podobnie jak niegdyś zamknąć się raczył w żywocie Najświętszej Matki swojej). Ale i w tym zamknięciu jest wolny, bo będąc Panem

wszechwładnym, wszędzie jest niezależny, tylko że dla tej wielkiej miłości, jaką nas miłuje, przystosowuje się do naszej miary.

12. Z początku, gdy dusza dopiero zaczyna wstępować na drogi życia wewnętrznego, nie ukazuje jej się jawnie, aby nie przerażała się widokiem niskości i nicestwa swego, wobec mieszkającego w niej tak ogromnego Majestatu. Powoli jednak, w miarę jak uzna tego potrzebę, Pan rozszerza i rozprzestrzenia tę duszę, aby zdolna była objąć te skarby, które w niej składa. Dlatego właśnie mówiłam, że jest niezależny, bo może według woli swojej powiększyć i rozszerzyć ten pałac, w którym mieszkać raczy.

Wszystko polega tylko na tym, byśmy oddali się Jemu ze wszystkim i nieodwołalnie i w niczym nie krępowali Jego działania w nas, tak iżby mógł rządzić i rozporządzać nami jak swoją rzeczą. Ten Jego warunek jest ze wszech miar słuszny, więc Mu nie odmawiamy. Prawda, że Pan nie chce gwałcić naszej woli, więc przyjmuje to, co Mu damy, ale całkowicie nam siebie nie odda, póki my się całkowicie Jemu nie oddamy. Jest to rzecz pewna i dlatego tak często wam ją przypominam. 1 pewnym jest to, że Pan nie zdoła w waszej duszy wszystkiego, co chce zdziałać, jeśli jej ze wszystkim nie posiada.

Bo i jakże by mógł w takiej duszy działać On, Miłośnik ładu i porządku? Jeśli do tego pałacu napuścimy pełno pospólstwa i motłochu, jakżeż On się w nim pomieści z dworem swoim? Wielka byłaby zaiste Jego łaska, gdyby choć na chwilę zechciał się tam zatrzymać.

13. Czy sądzą, córki, że przychodzi On sam? Czy nie wiecie, co mówi doń Boski Syn Jego: Który jesteś w niebie?²⁴ Tak wielkiego Króla dworzanie Jego nigdy nie odstępują; ciągle stoją przed obliczem Jego, wstawiając się ustawicznie za wami, bo pełni są miłości. Nie sądźcie, by na dworze niebieskim tak się działo, jak bywa tu na ziemi, że gdy pan jaki lub zwierzchnik, okaże komu łaskę swoją czy to dla własnych widoków, czy wprost przez przychylność, inni zaraz poczynają zazdrościć

²⁴ Mt 6, 9

biednemu i nienawidzić go, choć nic im złego nie uczynił (i drogo mu za te łaski każą zapłacić.)

ROZDZIAŁ III

Skupienie wewnętrzne według nauki błogosławionej Małgorzaty Alacoque²⁵

Skupienie wewnętrzne, które tak gorąco poleca św. Teresa od Jezusa, jest pożyteczne nie tylko dla zakonnic i dusz zaawansowanych w doskonałości, ale również dla dusz początkujących na drodze cnoty, jak widzimy to na podstawie życia błogosławionej Małgorzaty Marii Alacoque, która, gdy została mianowana asystentką, żegnając się ze swoimi nowicjuszkami, dla których do tamtej pory była mistrzynią, wpoila im miłość do Jezusa Chrystusa i wierność obietnicom złożonym Jego Majeństawi. Prosiła je, aby świadomie nie robiły niczego, co mogłoby Mu się nie podobać, aby nie cofnął swojej łaski. Zapewniała je, że nie zawaha się przed przyjęciem cierpienia, aby wszystkie należały do Najświętszego Serca Jezusa i aby On królował w ich sercach poddanych Jego miłującym rządóm. Niech same sobie zapytają: „Przecież to Serce Boże jest moje, czego może mi brakować? Jeżeli należę do Niego, czyż mogłoby mnie coś skrzywdzić?”.

Nakazała im, aby swe serca zamieniły w dom modlitwy, aby adorować w nim i miłować Serce Boskiego Oblubieńca, nawiedzając Je trzy razy dziennie. Rano, aby złożyć Mu hołd, uwielbienie i ofiary jako swemu księciu i wybawcy poświęcając Mu wszystko, co będą robić i cierpieć i wszystko poświęcając Jego miłości, czci i chwale, łącząc to co robią z Bożym Sercem i Jego świętą wolą, a rezygnując z tego co Jej się sprzeciwia. W południe miały wrócić do Najświętszego Serca, aby wznieść te same akty i prośby, odkrywając przed Nim nędzę i rany swej duszy jak przed

²⁵ W swych postanowieniach cytuje książkę pt. *Vida de la Beata Maria de Alacoque* (str. 228), która nie znajduje się w jego bibliotece. Zawarta jest tam ta sama nauka, jaką proponuje w tym rozdziale.

najlepszym lekarzem. Wieczorem zaś, siostry miały powtórzyć te same akty i podziękować za wszystkie łaski, prosić o przebaczenie błędów z głębokim bólem i silnym postanowieniem, aby raczej umrzeć, aniżeli ponownie je popełnić. Poleciała im również zrobić koronę ze wszystkich cnót, które praktykowały i ofiarowały Mu ją dla złagodzenia bólu zadanego przez ciernie swych win, a także prosić, aby wyrządzone przez nie zło zamienił w dobro. Ażeby mogły udać się na spoczynek w poczuciu bezpieczeństwa, nakazała im wejść do świątyni miłującego Serca Jezusa i zamknąć się w niej kluczem pełnego zaufania i porzucenia wszelkiej troski. Natomiast jeżeli ich dusze przenikałby jakiś lęk, to powinny one je uspokoić, ponieważ noszą w sobie Serce Jezusa, które jest skarbem, siłą i rozkoszą nieba i ziemi. Wszystkie trudy miały znosić bez narzekań.

Kiedy zaś oddawać się będą modlitwie, to wejdą do Serca Jezusa jak na świętą pustynię ofiarując Mu modlitwę do Boga w Jego Majestacie, aby dopełnił je swoją. Niech miłują Go Jego własną miłością, adorują i wychwalają Jego własną Chwałą, a działając niech nie pragną niczego innego, jak tylko spełnienia Jego woli. Jeżeli pozostaną wierne Boskiemu Sercu, będzie Ono dla nich źródłem wszelkiego dobra, natomiast w przeciwnym wypadku, gdyby Je opuściły, stanie się dla nich nieczułe. Żegnajcie, moje ukochane siostry – powiedziała do nich – wszystkie należymy do naszego Umiłowanego, oddajmy Mu nasze serca i uczucia. Życzę wam Jego najczystszej miłości. Niech On was stopi w Swoim świętym ogniu. Pamiętajcie, że złożyłyście Mu tyle przyrzeczeń i że nie możecie Go zawieść. Wypełniajcie je zawsze mimo trudności. Nie przywiązujcie się do nikogo ani do was samych, gdyż należycie całe do Bożego Serca, któremu was całkowicie oddaję.

Takie były święte rady dobrej mistrzyni dla swoich ukochanych uczniów. Rady, które zawierają w sobie streszczenie wszystkich innych i stanowią sumę wszelkiej doskonałości. To dobre ziarno nie padło na ziemię nieurodzajną. Świadczyła o tym świętość nowicjuszek i zapal wspólnoty.

O, duszo chrześcijańska! powinnaś wiedzieć, że nie ma nic bardziej świętego, bardziej pożytecznego aniżeli zawsze przebywać w Bożej obecności, ponieważ Boża obecność uwolni cię od grzechów, napełni cię

cnotami, uczyni cię doskonałą²⁶ i podobnie jak aniołowie Stróże, którzy chociaż zajęci są pilnowaniem dusz najmniejszych, nigdy nie tracą z oczu twarzy Ojca Niebieskiego²⁷. A jak chcesz wiedzieć, gdzie spotkasz Boga, muszę ci powiedzieć, że Bóg jest wszędzie, ale nigdzie łatwiej Go nie odnajdziesz jak wewnątrz siebie pod warunkiem, że będziesz umiała stale przebywać wewnątrz siebie — wewnątrz ciebie samej jest Bóg. Dlatego przed Bogiem z całą pokorą jako czysta oblubienica będziesz często powtarzać sobie samej: „Pan jest tutaj. Pan na mnie patrzy, Pan mnie słyszy”. Powtarzając te słowa w taki sposób, będziesz służyć Panu tak, jakbyś widziała przed sobą Bożą istotę, i w taki sposób będziesz postępowała, jakby na świecie nie było nikogo oprócz Boga. Rozradujesz się w sobie widząc, że odnalazłaś Boga w sobie samej. Jeżeli kiedykolwiek sprawy, których nie możesz zaniechać lub słowa, które koniecznie musisz wypowiadać, nie pozwolą ci zajmować się Bogiem tak swobodnie jak byś tego pragnęła, nie jest to powód do zniechęcenia. Oto postępowanie jakiego powinnaś się trzymać: uczuciem zjednocz się z Bogiem, a uwagę i staranie poświęć owej sprawie, aby podobać się Bogu, a potem, po zakończeniu, zwróć się znowu do Niego złąkniona Boga jak łania spragniona, która biegnie do wody²⁸.

²⁶ Por. Rdz 17, 1

²⁷ Por. Mt 18, 10

²⁸ Por. Ps 42, 2. W duchowości typowo apostołowskiej, takiej jak klaretyńska, skupienie nie jest rozumiane jako ucieczka od świata lub odsunięcie się od rzeczy doczesnych. Działalność misjonarska, która u św. Antoniego M. Klareta była szczególnie intensywna, nakazuje misjonarzowi żyć w świecie, ale nie być ze świata, żyć z sercem skupionym i skoncentrowanym na Bogu (por. Duchowość kapłańska nr 8, str. 310). Sam Święty często zapewniał, że pośród tłumów był w najwyższym stopniu skupiony w Bogu. Tę naukę potwierdzają notatki zrobione przez jednego z krewnych Świętego, Antonio Bajjau, podczas rekolekcji, jakie Święty głosił na Kubie. Podaje on: *Naśladować św. Katarzynę, która za radą samego Jezusa uczyniła w swym sercu celkę i często powtarzała: Deus cordis mei (Bóg mego serca). Jest to najbardziej miłe Bogu, bo w ten sposób można Go najwierniej naśladować łącząc życie czynne z dążeniem do zjednoczenia z Bogiem, tak jak Marta i Maria. W ten sposób można najlepiej służyć Bogu. Nigdy nie powinniśmy się skarżyć na to, że zajmujemy się cudzymi sprawami w trosce o zbawienie innych, a może nam się wydawać, że zaniedbujemy własne. Przygotujmy celkę w sercu jak św. Katarzyna, a pośród spraw świata będziemy w obecności Boga. Takie dążenie do oddalenia się, aby lepiej służyć Bogu jest oszukiwaniem samego siebie, pokusą. Pewien mnich imieniem Leon z ochotą przebywał w Bożej obecności. Ponieważ jednak musiał zajmować się wieloma sprawami, poprosił, aby zwolniono go z tyłu obowiązków. Przeor tak uczynił i wtedy właśnie biedny mnich stracił wszystko, nie miał już później ani zajęć, ani obecności Bożej. Dlatego też nigdy nie powinniśmy narzekać, lecz postarać się o taką celkę w sercu.*, Fernandez, C., El Beato Antonio Maria Claret, Madryt 1946, t. 1 str. 387-388. To skupienie apostołskie — powie nam zaraz Święty — nie wyklucza, a raczej wymaga strzeżenia przed rzeczami, które wyłącznie zaspokajają

Jezus powiedział do swych umiłowanych uczniów, do ciebie i do wszystkich, którzy byli, są i będą: „Oto Królestwo Boże jest w was”²⁹. Jak wyjaśnia Tirini – Ja, który jestem waszym Królem i Mesjaszem jestem pośród was, a to czym zarządzam jest również w was samych: wiara, łaska oraz inne dobra duchowe i Boże, których wam udzieliłem, nie jako rzeczy widzialne poza wami lecz w was, rzeczy niewidzialne ukryte w waszych duszach³⁰. Należy więc poznać jak bardzo każdy z nas potrzebuje umartwiać zmysły takie jak: wzrok, słuch, mowa, a przede wszystkim wyobraźnia, powstrzymując się od bezużytecznych i niepotrzebnych myśli, zamków na piasku oraz planów, aby zdobyć sławę, przyjemności, pieniądze i wszystko co kocha i szuka świat. Zmysły cielesne i wyobraźnia są drzwiami i oknami, którymi nierzadko wchodzą złodzieje, aby obrabować i zabić naszą duszę. Zmysły to szczeliny, przez które wlewa się woda³¹. Powinniśmy więc prosić Boga codziennie i wiele razy dziennie: „Przyjdź królestwo Twoje”³², aby nie panował w nas nikt inny poza Bogiem, a wraz z Nim pokój, tak jak panuje w duszach ludzi dobrej woli. Dla nich jest pokój, tak jak to śpiewali aniołowie podczas narodzin Pana³³.

naszą ciekawość, niebezpiecznymi i zbytecznymi. Skupienie to zakłada dążenie misjonarza do skupienia uczuciowego, gdy powołanie apostołskie nie wymaga wyjścia na zewnątrz.

²⁹ Por. Łk 17, 21

³⁰ Por. Tirini, J., In Lucam 17,21, dz. cyt., t. 2 str. 67.

³¹ Por. 2 Sm 14, 14: „Tamquam aqua dilabimur” (Wulgata).

³² Por. Mt 6, 10, Łk 11, 2

³³ Por. Łk 2, 14

ROZDZIAŁ IV

Skupienie wewnętrzne według nauki św. Katarzyny Sieneńskiej, poczonej przez samego Jezusa Chrystusa³⁴

Skupienie wewnętrzne jest bardzo pożyteczne nie tylko dla tych, którzy żyją w klasztorze, lecz również dla tych, którzy żyją pośród obowiązków domowych. Na dowód tego przedstawimy postępowanie św. Katarzyny Sieneńskiej. Ta dziewczyna od wczesnego dzieciństwa oddawała się służbie Bogu. Mając osiem lat złożyła ślub czystości za pozwoleniem swojego spowiednika. W miarę jak dojrzewała, wzrastały jej cnoty, wdzięk i doskonałość, a także naturalne piękno w oczach Boga i ludzi. Kiedy była już dorosłą panną, pewien młody człowiek pełen zalet, pochodzący z tego samego miasta, zakochał się w Katarzynie i w związku z tym zwrócił się do jej rodziców z prośbą o jej rękę. Rodzice nie wiedzieli o wieczystym ślubie czystości, jaki złożyła ich córka, a z drugiej strony mieli na uwadze korzyści materialne, jakie młody człowiek ofiarowywał ich córce, dzięki którym mógł uczynić ją szczęśliwą, więc obiecali dać mu ją za żonę. Nawet nie rozmawiali o tym wcześniej z Katarzyną licząc na jej posłuszeństwo, nie chcieli bowiem tracić ani chwili i wykorzystać okazję tak korzystnego mariażu.

Z wielkim zadowoleniem i radością powiadomili swą córkę o słowie danym młodemu kawalerowi, który prosił o jej rękę. Katarzyna wysłuchiwała słów rodziców ze zdumieniem i od razu odpowiedziała z najgłębszą

³⁴ W tym rozdziale O. Klaret wyraźnie wzoruje się na dziele, którego autorem jest Gisbert L., *Vida portentosa de la seráfica y cándida virgen Santa Catalina de Sena*, Gerona 1804, str. 10-15. Biografię tę znał od dawna, przynajmniej od 1843 r. Był czcicielem św. Katarzyny i włączył ją do współpatronów Zgromadzenia Misjonarzy. Tak pisał do pewnej zakonnicy: *Wysyłam siostrze żywość św. Katarzyny ze Sieny, która jest moją mistrzynią i kierownikiem duchowym. Rozbudza we mnie zapamiętałe i porusza tak bardzo, że gdy czytam jej biografię muszę trzymać w jednej ręce książkę, a w drugiej chusteczkę, aby wycierać łzy, bo cały czas jestem wzruszony.*, *List do s. Marii de los Dolores*, 30 października 1843 r. EC I str. 123., *Nasz Święty wpajał naukę o celi duchowej karmelitankom z Vich podczas rekolekcji w 1845 r. Również możecie przyzwyczaić się, kiedy wykonujecie jakąś pracę, myśleć, że robicie to dla Boga. Myślcie, że jesteście jak ryby, które otacza woda lub że Bóg jest w was, tak jak to robiła św. Katarzyna ze Sieny, która wyobrażała sobie, że posiada celę w swym sercu.*, Fernandez, C., dz. cyt. *, 1, str. 370., Po latach, 8 grudnia 1860 r. mówił na ten sam temat do członków Konferencji św. Wincentego a Paulo, por. *Boletín de la Sociedad de San Vicente de Paul*, Madryt 1862, t. 6, str. 54., W swych postanowieniach nie przestaje nawiązywać do tej nauki, por. *Propósitos* 1864 nr 8, 1865 nr 8: Esc. Aut. str. 568, 573.

pokorą i skromnością, że nie może przystać na takie zamiary, ponieważ postanowiła nie wychodzić za mąż i nie mieć innego Oblubieńca jak Jezus Chrystus. Kiedy rodzice usłyszeli tak niespodziewaną odpowiedź swojej córki oburzyli się na nią. Ona zaś, aby jej nie zmuszano do zgody na małżeństwo, poszła do swojego pokoju i obcięła swoje długie i piękne włosy. Kiedy rodzice zobaczyli ją tak zeszpeconą, ich oburzenie doszło do szczytu i w zacierzewieniu powzięli najstraszniejsze decyzje, a równocześnie najbardziej dotkliwe dla Katarzyny. Zakazano jej wychodzić z domu, aby nie mogła pójść do kościoła i tam odbywać pobożne praktyki. Odprawiono też służącą z kuchni, a jej miejsce zajęła Katarzyna. Rodzina była dość liczna (w sumie dwadzieścia dwie osoby), a ponieważ dla wszystkich musiała gotować, była bardzo zajęta i nie miała czasu ani miejsca, aby spełniać praktyki, którym przedtem z takim zapalem się oddawała.

Pewnego dnia, kiedy znajdowała się pośród przynaglających ją obowiązków w kuchni, z miłością użalała się Panu na swoje wielkie utrapienie. Jezus Chrystus objawił się jej i pocieszył. Pouczył ją i polecił jej wybudować celę w swej duszy, w której mogłaby znaleźć schronienie, skąd nikt nie mógłby jej zabrać ani przeszkadzać. Katarzyna pouczona i zachęcona przez Jezusa ze szczerą chęcią i posłuszeństwem zabrała się do pracy nad wznoszeniem swej wewnętrznej celi. Zbudowała ją w następujący sposób – fundamentem była znajomość swojej własnej nicości, czyli najgłębsza pokora, ścianami była wiara w obecność Boga, o którym zawsze pamiętała. Dachem, który chronił przed tyloma burzami i niekończącymi się prześladowaniami ze strony wszystkich domowników, była nadzieja w Bogu. Ozdobą tej celi była miłość i pozostałe cnoty. Drzwiami, które zamykały tak piękne mieszkanie było zapomnienie o wszystkich rzeczach stworzonych. W tym pokoiku żyła bardziej samotnie, aniżeli niektórzy mieszkańcy pustyni Tebaidy i Kalidumei, ponieważ nigdy nie były one pustynią, jeżeli nie towarzyszyła im wewnętrzna samotność. Ani wrzawa dwudziestu dwóch osób, z których składała się rodzina, ani ruch w laboratorium farbiarza, bo taki zawód wykonywał jej ojciec, ani też jej własne zajęcia: zmywanie, zamiatanie, przygotowywanie posiłków nie zakłócały kontemplacji jej Boskiego Oblubieńca, Jezusa. Tak jak małża perlorodna, która pośród wód morza dla nikogo się

nie otwiera, jak tylko dla rosy z nieba, aby wzbogacić się w perły, tak Katarzyna, pośród tylu gorzkich wód i fal obowiązków i zniewag, otwierała tylko niebu drzwi swojej uwagi, tylko rosa Ducha Świętego miała wejście do jej duszy. Jej życie było udziałem w życiu Boga, który żyje tylko swoim poznaniem i miłością.

Dlatego też odniósłszy tyle korzyści i będąc tak doświadczoną w przebywaniu na tej pustyni mistycznej, doradzała później swym duchowym synom, aby wewnątrz siebie utworzyli pokoik, w którym dusza mogłaby przebywać sam na sam z Bogiem, kiedy będą musieli zajmować się jakąś zewnętrzną pracą. Nauka ta jest bardzo potrzebna, określa istotę prawdziwej samotności, ponieważ na nic się zda mieszkanie w najbardziej ukrytej jaskini, jeżeli pozostawiło się serce na świecie. Dla skupionego pustynią jest świat. Dla Dawida pałac był nagim stepem, natomiast dla Ewy raj stał się przyczyną upadku z powodu braku skupienia. Dusza, aby wejść na pustynię wewnętrzną, powinna pozbyć się wszelkich przywiązań ziemskich, a nawet do samej siebie. Rozum powinien chcieć myśleć wyłącznie o najwyższym Dobru, które jest samym Bogiem, a woła powinna mieć tylko w Nim upodobanie. W takich warunkach dusza będzie się radować miłosną obecnością Boga nawet pośród zewnętrznych zajęć.

ROZDZIAŁ V

Naśladowanie cnót Jezusa Chrystusa³⁵

W chwili, kiedy Jezus Chrystus zobaczy, że dusza wzniosła sobie takie schronienie wewnętrzne lub osiągnęła samotność duchową wypowiada te słowa proroka Ozeasza: „Dlaczego chcę ją przynęcić, na pustynie ją wyprowadzić i mówić jej do serca”³⁶; oraz mówi jej: „I poślubię cię sobie na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność (...)”³⁷. Z niezłomną wiernością zachowałam moje przymierze i obietnice.

Również kieruję moje słowo do twego serca i mówię ci: „Ucz się ode mnie, oblubienico moja, bo jestem cichy i pokorny sercem”³⁸. Oblubienica powinna dołożyć wszelkich starań, aby poznać upodobania swego oblubieńca i naśladować jego cnoty. Jak widzisz, wszystkie moje upodobania prowadzą się do miłości, „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem, a bliźniego twego jak siebie samego”³⁹.

Dobrze wiesz, moja duszo, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i człowiekiem. Jako Bóg jest Synem wiecznego Ojca i Bogiem tak jak Ojciec i Duch Święty. Jako człowiek jest Synem Najświętszej Maryi Panny i posiada ciało tak jak my. Jako Bóg jest wieczny, lecz pod względem ludzkiej natury wszystko zaczęło się w momencie misterium wcielenia Słowa w najczystszy i dziewiczy łonie Jego Matki za sprawą Ducha Świętego. Rozumiejąc tę wielką prawdę wiary powinnaś wiedzieć, moja duszo, że w momencie, kiedy natura ludzka została połączona z boską

³⁵ Po przykładach z życia kilku świętych przedstawionych w poprzednich rozdziałach teraz następuje tekst bardziej osobisty, o czym świadczy duża ilość cytatów biblijnych. Na kolejnych stronach ujawniają się dwie charakterystyczne orientacje duchowości Świętego w tamtym okresie: rachunek sumienia z miłości do Boga, który już od dwóch lat był tematem szczegółowego rachunku sumienia, por. *Propósitos* 1864 nr 7: Esc. Aut. str. 568, oraz naśladowanie postaw wewnętrznych Jezusa wzorując się na doktrynie szkoły francuskiej, przede wszystkim Olier’a, por. *Propósitos* 1864 nr 8, tamże str. 569.

³⁶ Oz 2,14

³⁷ Oz 2,19-20

³⁸ Mt 11,29

³⁹ Łk 10,27, por. Mt 22,37-39; Mk 12,30-31

w sposób hipostatyczny, czyli z drugą osobą Trójcy Świętej – Słowem, najświętsza dusza Chrystusa w tym pierwszym momencie dokonała największych i najbardziej heroiczych aktów cnoty wobec Boga⁴⁰. Chrystus z jednej strony jasno widział Bożą naturę, a z drugiej niezliczone łaski, jakie otrzymał od Boga – zrodziło to cztery doskonałe uczucia, które wypłynęły z ogromną siłą jak cztery rzeki raj⁴¹. Są to: płomienna miłość do Boga, ogromna wdzięczność za otrzymane łaski, głęboka pokora w Bożej obecności ze świadomością własnej nicości oraz ofiarowanie swej gotowości posłuszeństwa we wszystkim⁴². Chrystus wtedy też pragnął okazji, aby móc to wszystko udowodnić czynem⁴³.

Potrzeba, duszo moja, abyś wiedziała jak Jezus kochał Boga, żebyś mogła starać się Go naśladować. Prawdą jest, że dusza Chrystusa cieszyła się jasnym widzeniem Boga, ale to jasne widzenie Boga nie pozbawiało tej duszy wolności, ani też okazywania spontanicznej miłości. Bogu. Pod tym względem Jezus Chrystus jest dla nas wzorem miłości Boga jak i we wszystkim innym dla tych, którzy tutaj na ziemi są w stanie łaski wiary. Stało się to konieczne, aby Jego miłość była wolna, ponieważ w ten sposób posiadała zasługi dla Niego i dla nas. Dowody tej miłości które dał, chciał dać z własnej woli. Możemy więc i powinniśmy naśladować Jezusa kochając Boga w takim stopniu, w jakim otrzymaliśmy do tego łaskę.

Zobaczmy więc, jak Jezus Chrystus kochał swojego Ojca⁴⁴.

1. Kochał Boga z całej swojej duszy zgodnie z posiadanym poznaniem Boga, który jest nieskończenie dobry i godny miłości. Kochał Go w stopniu, w jakim Go znał. Oto zasada, według której powinniśmy postępować, a mianowicie kochać Boga z całej duszy To prawda, że nie możemy tak poznać Boga jak znała Go dusza Chrystusa, jednakże wiemy, że Bóg

⁴⁰ Podobne myśli przedstawia w Doc. Autob. X: Esc. Aut. dz. cyt. str. 434.

⁴¹ Rdz 2,10

⁴² Por. Hbr 10,7-9

⁴³ Źródłem inspiracji dla Świętego było jedno z jego ulubionych dzieł, por. Agreda, M. de J., *Mística ciudad de Dios*, LR Barcelona 1860, str. 245-246

⁴⁴ Dalej rozwija myśli Matki Agredy, które już wcześniej zebrał w swych pismach, por. Doc. Autob. X: Esc. Aut. dz. cyt. str. 434

jest nieskończenie dobry i najdoskonalszy, że jest naszym Ojcem. Wiemy, że Bóg jest władcą, jedynym dobrem, jedynym dobrem godnym miłości samym w sobie, a główny powód, aby Go kochać, wynika z Niego a nie z nas, nie z korzyści ani z rozumowania. Pierwszy powód umiłowania Boga jest czysty i wzniosły. Miłujemy Boga, bo jest nieskończenie dobry. Tak Jezus kochał Boga i sam nas zaprasza, nakłania i nakazuje nam abyśmy kochali Boga w ten sam sposób. Musimy czynić wysiłki, aby osiągnąć czystość tej miłości i nie pomijając pozostałych powodów miłowania Boga, ten powinien być najważniejszy. Tak też powinniśmy Go kochać ze szczególnym upodobaniem, bo jest najwyższą Dobrocią.

2. Jezus Chrystus kochał Ojca niebieskiego z całej swojej duszy za wszelkie laski, jakie od Niego otrzymał. My również powinniśmy być wdzięczni, podobnie jak Jezus, naszemu Ojcu niebieskiemu. Wiemy, że od Boga otrzymaliśmy istnienie, że On je podtrzymuje i od Niego pochodzą wszystkie dobra w porządku naturalnym. W porządku nadprzyrodzonym otrzymaliśmy już do tej pory niewypowiedziane laski. Te, które jeszcze otrzymamy oraz te, którymi będziemy się wiecznie radować w niebie są tak wielkie, że ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani też rozum nie zdołał objąć piękna, wielkości i wartości tych dóbr wiecznych, którymi Pan nas uczyni szczęśliwymi⁴⁵. Wiemy również, że Bóg wcale nas nie potrzebuje dla swojego szczęścia. To, że nas stworzył i przeznaczył do wiecznej radości wynika z całkowicie bezinteresownej dobroci. Pomijam milczeniem wszystkie pozostałe laski osobiste, które tworzą długi łańcuch ciągnący się poprzez wszystkie dni i chwile naszego życia. Rozum i wiara wyraźnie nam mówią, że powinniśmy kochać Boga i być Mu wdzięczni, bo On pierwszy nas umiłował⁴⁶. Nasza miłość i wdzięczność powinny odpowiadać odwieczności Bożej miłości oraz jej świadectwom, jakie Bóg nam dał. Kogo nie zdumiewają te dwie sprawy? Miłość Boga jest tak dawna, że sięga wieczności⁴⁷. Dowody jej są tak wielkie, dobre i pożyteczne dla nas, że nie mogłyby być większe ani lepsze. Powinniśmy kochać Boga, bo jest to jedyna odpłata,

⁴⁵ Por. 1 Kor 2,9

⁴⁶ Por. 1 J 4,10

⁴⁷ „Ukochałem cię odwieczną miłością” (Jr 31,3).

jedynie wynagrodzenie, jakiego od nas wymaga za tak wielką miłość jaką nas umiłował. Miłuje nas, abyśmy Go miłowali.

3. Jezus Chrystus kochał Ojca całą swoją duszą od pierwszego momentu swojego życia aż do ostatniego tchnienia na krzyżu. Wszystkie swoje myśli, pragnienia, słowa i czyny – wszystko co robił poświęcał chwale wiecznego Ojca. Oto jeszcze jedna lekcja, jaką nam dał nasz mistrz Jezus Chrystus. Gdybyśmy naprawdę kochali Boga, ileż niepotrzebnych myśli uniknęlibyśmy, ileż pustych słów przemilczelibyśmy, a z jakim upodobaniem, radością, ochotą i dbałością wszyscy wykonywalibyśmy swoją pracę? Kto naprawdę kocha Boga, nie potrafi o niczym innym myśleć jak tylko o Bogu, o Bogu mówi, dla Boga pracuje. Pragnie i stara się, aby wszyscy Go znali, miłowali i służyli Mu, i aby nikt Go nie obrażał⁴⁸. Miłujmy Boga i sprawiajmy, aby inni Go miłowali z całym zapalem i stałością.

4. Jezus Chrystus kochał Ojca z całym oddaniem. Wszystko co mówił i czynił wynikało z Jego stałej zależności od Ojca niebieskiego. Jego sądy, myśli, pragnienia były zgodne z wolą Ojca. Jest to jeden z najlepszych sposobów okazania naszej miłości – czynienie wszystkiego patrząc na Boga, w uzależnieniu od Niego i ciesząc się tą świętą zależnością, która wynika nie z przemocy, a z własnej chęci i daje radość. Powinniśmy być oddani Bogu i wszystkim tym, którzy dla nas Boga reprezentują. Taka miłość to najwspanialsza pokora⁴⁹.

Św. Bernard powiada, że są dwa rodzaje pokory: jedna to pokora umysłu, a druga serca⁵⁰. Pokora umysłu polega na uważaniu siebie za nic, za najgorszego ze wszystkich ludzi i godnego pogardy. Drugi rodzaj pokory to zgodność uczuć serca z sądem o samym sobie.

⁴⁸ Por. Aut. p. 641: „Tak, kto prawdziwie kocha Boga – pisze w Liście ascetycznym – w dzień i w noc obmyśla sposoby i wynajduje środki, aby Bóg nie był obrażany, lecz znany, kochany i aby służyli Mu wszyscy ludzie. O tym nie przestaję myśleć”.

⁴⁹ Podobne myśli na temat posłuszeństwa zawarte są w Liście pasterskim o Niepokalanej wydanym w tej książce.

⁵⁰ *Sermo 42 super Canticum*: PL 183, 987: *Obras completas de San licrnardo*, BAC Madryt 1955 t. 2 str. 287-295. To wyrażenie cytują Rodriguez, A., *Ejercicio de perfeccion y cirtudes cristianas*, LR, Barcelona 1860. 1. 2, str. 170 oraz Scaramelli, J.B., *Directorio ascetico*, Madryt 1806, t. 3 str. 548. W obu miejscach Święty zaznaczył tekst na marginesie.

Dlatego też pragnij i staraj się, aby inni mieli cię za takiego, za jakiego się uważasz, a gdy tak jest, raduj się tym. U Jezusa widzimy ten drugi rodzaj pokory, gdyż pierwszego nie mógł posiadać. Nakazał nam: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”⁵¹. My jednakże powinniśmy posiadać oba rodzaje pokory, bo pierwszy rodzaj bez drugiego jest fałszywy i złudny – to pycha. Tylko drugi rodzaj jest cnotą – córką miłości. Nie można jej zdobyć inaczej jak przez modlitwę i podanie się rzeczywistości. Człowiek prawdziwie pokorny stale myśli o trzech następujących sprawach: 1. o swojej nicości, 2. o grzechach, które popełnił w ciągu całego życia, oprócz grzechu pierworodnego, 3. o wiecznym potępieniu w piekle, na które zasłużył. W ten sposób zawsze ma się za najgorszego ze wszystkich.

Kto jest prawdziwie pokorny nigdy nikim nie gardzi, zawsze w swym mniemaniu stawia siebie za wszystkimi, a w praktyce wybiera ostatnie miejsca, tak jak uczył Jezus swym życiem od żłóbka aż po krzyż i jak nauczał⁵². Pokorny choćby żył skromnie, sprawiedliwie i pobożnie⁵³, nigdy nikim nie gardzi, nawet najgorszym człowiekiem świata, ponieważ sądzi, że ta osoba może się nawrócić i być jak Saul wielkim świętym w niebie, podczas gdy on sam może popaść w grzech jak Lucyfer i zasłużyć na potępienie tak jak ten nieszczęśnik. Człowiek prawdziwie pokorny jest miłosierny, a miłość nie myśli źle o nikim⁵⁴. Nawet gdyby zobaczył kogoś, kto popełnił bardzo ciężki grzech pomyśli, że było to wynikiem bardzo silnej pokusy, a gdyby on sam znalazł się w takiej sytuacji postąpiłby gorzej, natomiast jeżeli tamten człowiek znalazłby się na jego miejscu, byłby lepszym od niego.

⁵¹ Mt 11, 29. Źródłem inspiracji jest Rodriguez, A., dz. cyt. str. 171.

⁵² Por. Łk 14, 10

⁵³ Por. Tt 2, 12

⁵⁴ Por. 1 Kor 13, 5

ROZDZIAŁ VI

Ciąg dalszy tego samego tematu Jezus Chrystus kochał Ojca niebieskiego z całego swego serca.

1. Pierwsze co zrobił, gdy przyszedł na świat, było oddanie serca Bogu w sposób pełny, całkowity i nieodwracalny⁵⁵. Nie był to jakiś ogólny dar bez określonego przedmiotu, ale ze wszystkiego i z każdej rzeczy z osobna. Chrystus od pierwszej chwili znał doskonale i bardzo wyraźnie wszystko do czego zobowiązał Go ten dar. Wiedział, jaka była wobec Niego wola i zamiary Ojca niebieskiego, jak bardzo były bezwzględne, jakiej ofiary od Niego żądał. Przyjął Bożą wolę, poświęcił samego siebie z największą, obdarowującą miłością. Od tego momentu w tym wspólnym sercu wybuchnął wulkan miłości i spalił je swym ogniem. Przez całe swe najświętsze życie Jezus nie myślał o niczym innym, jak tylko o pracy i cierpieniu⁵⁶, lecz z takim upodobaniem i pragnieniem tej ogromnej ofiary, że cierpiał udrękę aż do nadejścia momentu wypicia tego kielicha i przyjęcia chrztu cierpienia i trudu⁵⁷.

Naśladowanie. Zdolność do miłosierdzia i miłości została wlana w nasze serca na Chrzcie św., a obowiązek nakazuje nam ofiarować nasze serce Bogu jak tylko zaczniemy na tyle władać umysłem, aby Go poznać. Jednakże, któżby w to uwierzył! ten dar naszego serca, którego Bóg żąda

⁵⁵ Por. Hbr 10, 5-9

⁵⁶ Znajdujemy tutaj po raz kolejny sławne hasło „Praca i cierpienie” – wyrażające łaskę wytrwałości, którą go Pan obdarzył. „Praca i cierpienie – pisze – są wielkimi dowodami miłości” (Aut. p. 424). Podobne wyrażenia spotykany w innych pismach Świętego (por. Porpósitos 1860 p. 5: Esc. Aut. dz. cyt. str. 556. Mss. Claret XIII 197, 519). W przemówieniu do uczestników Konferencji św. Wincentego a Paulo wygłoszonym w Madrycie 8 grudnia 1861 r., powiedział: *Świątynię duchową wznosi się pracując i cierpiąc, a dodam, że jeszcze ważniejsze jest cierpienie od pracy* (Boletín de la Sociedad de San Vicente de Paul!.., Madryt 1862, str. 71). W rozdziale jego autorstwa wydanym na końcu dzieła *El amante de Jesucristo* stwierdza, że doskonałość chrześcijańska polega na trzech sprawach: heroicznej modlitwie, heroicznej pracy i heroicznym cierpieniu, *Przestrogi dla tych, którzy dążą do doskonałości: El amante Jesucristo*, 1848, str. 104- 112. Te stwierdzenia wynikają bezpośrednio z Ewangelii. O. Klaret mógł znaleźć je u Rodrigueza, dz. cyt. cz. I str. 414, Ex libris. Ten autor mógł przejąć je od św. Bonawentury i św. Grzegorza. Również mógł natknąć się na nie czytając Blosio, L., *Espejo espiritual*, rozdz. 8. W każdym razie, sformułowania obejmują całe życie Świętego i doskonale zgadzają się z jego psychiką i rozwojem duchowym, gdzie możemy zaobserwować stopniową przewagę cierpienia nad działaniem przede wszystkim w ostatnich latach życia.

⁵⁷ Por. Łk 12,50

z tak usilnym naleganiem, ten dar, który prawo-wicie i z tak wielu tytułów należy się Bogu, a oprócz tego wszystkie racje przemawiające za naszym własnym dobrem nakazują nam ofiarować Mu ten dar. Ten dar, powtarzam, jest rzeczą, która na świecie najbardziej nas kosztuje. Z powodu jego utraty odczuwamy największy żal i odmawiamy go Bogu z największym uporem. Potrzeba, aby Bóg wydarł go nam przy pomocy specjalnej łaski, bez której nigdy by go nie otrzymał. Jakież to dla nas wstyd, jak wielka jest nasza nędza, córka grzechu i miłości własnej. Dokąd nasze serca pozostaną ociążałe? Dokąd będziemy miłować próżność i pędzić za kłamstwem?⁵⁸ Uczmy się od Jezusa kochać Boga całym sercem, kochać Go zawsze i stale składać Mu ofiarę ze wszystkiego, a zwłaszcza z samych siebie.

2. Jezus Chrystus kochał Ojca niebieskiego z całego serca. Do Niego kierował wszystkie swoje uczucia w całej ich różnorodności z żarliwością, do jakiej był zdolny. Niczego nie kochał jak tylko ze względu na szacunek dla Ojca i tą samą miłością, którą Go miłował bez dzielenia jej z nikim. Jego serce zawsze zwracało się bezpośrednio do Boga, bez najmniejszego zboczenia, ruchem tak pełnym życia i niewyobrażalnie prędko, że można powiedzieć, iż Jego Najświętsze Serce było stale zagrożone w Bogu. Prawda, że Serce Jezusa miłowało swoją Najświętszą Matkę, św. Józefa. Apostołów, ludzi, ale kochał ich dla Boga i w Bogu.

3. Jezus Chrystus kochał Ojca niebieskiego z całego serca. Nigdy nie przejawiał miłości do siebie samego, nigdy nie rzucił na siebie najdrobniejszego spojrzenia zadowolenia, nigdy nie kochał niczego ze względu na siebie. U Jezusa Chrystusa nigdy nie istniała ani nie mogła istnieć miłość własna, ponieważ nie posiadał innego „ja”, jak tylko „ja” Słowa. Jezus kochał swoją duszę i ciało, lecz jako złączone ze Słowem, należące do Słowa, tą samą miłością, którą jako Słowo wyznaje Ojcu od wieków. Prawda, że my nie możemy osiągnąć takiej niewysłowionej czystości miłości, lecz powinniśmy dążyć do takiej czystości, jakiej Bóg pragnie i do jakiej nas uzdalnia Jego najświętsza łaska. Walczmy całą naszą mocą przy Bożej pomocy z miłością własną – wrogiem nie do pogodzenia z miłością do Boga, osłabiamy ją codziennie coraz bardziej i docierajmy

⁵⁸ Por. Ps 4,3

do najdalszych zakątków naszego serca. Kochamy Boga na tyle, na ile nienawidzimy miłości własnej. Aby nienawidzić miłości własnej tak jak na to zasługuje i aby poznać ją taką jaka jest, potrzebujemy światła i łaski nadprzyrodzonej, których Bóg udziela jedynie stopniowo tym, którzy są zdecydowani kochać Go z całego serca. Kochajmy Boga z całego serca, „ponieważ jest dobry”, bo jest najwyższym dobrem⁵⁹. Kochajmy Boga naśladowując Jezusa Chrystusa, który kochał Go z całego serca swego, z całej swojej duszy i całym swoim umysłem.

4. Jezus Chrystus kochał Ojca z całych swoich sił, a z ciała korzystał jedynie jako ze środka wspierającego duszę, gdy dał dowody swojej miłości. Użył swych sił, aby działać i cierpieć dla Boga. Ciału swemu dawał pożywienie i odpoczynek na tyle, na ile było to konieczne, aby mogło wytrzymać nowe trudy i cierpienia. Na końcu z miłości poddał swoje ciało wielkim torturom, przelał swoją krew aż do ostatniej kropli i złożył ją w ofierze całopalnej na krzyżu. O, gdybyśmy się tak nad tym zastanowili jak należy, że ciało, które posiadamy dał nam Pan nie po to, abyśmy je obdarowywali i czcili, jak to niestety ludzie czynią, lecz po to, abyśmy w nim posiadali dobra, które przez umartwienie moglibyśmy złożyć Bogu w ofierze. Nawet samo ciało niech będzie ofiarą miłości. Niech każdy dobrze zrozumie to, że w zaspokajaniu naturalnych potrzeb ciała wszystko to, co robimy ponad konieczność jest okradaniem miłości do Boga. Każdy człowiek powinien wiedzieć, a zwłaszcza każdy chrześcijanin, że Bóg dał nam istnienie, życie, zdrowie, siły i pozostałe dary po to, abyśmy to wszystko ofiarowali Bożej miłości. Również powinien wiedzieć, że kiedy oszczędzamy pracy naszemu ciału lub nadmiernie się o nie troszczymy, aby uwolnić je od tego, co mu przeszkadza, dokuczają lub sprawiają cierpienie, sprzeniewierzamy się nakazowi miłości. Z jeszcze większym uzasadnieniem można twierdzić, że sprzeciwiamy się temu nakazowi, gdy z takim zapalem staramy się o dostarczenie przyjemności zmysłom, utrzymujemy je w rozkosznej beczynności, kiedy dbamy jedynie o jego dostatek, a dla naszej duszy staje się ono idolem i dusza mu służy zamiast sprawić, aby ono jej służyło i ofiarować je Bogu. O, jak daleko odeszliśmy od naśladowania w tym Jezusa.

⁵⁹ Por. Ps 106,1; 107,1; 118,1.29; 136,1; Dn 3,89

Jezus Chrystus najpierw ofiarował i poświęcił wiecznemu Ojcu swoje najświętsze ciało. Jezus nie przyjął ciała w innym celu, jak tylko po to, by umrzeć tragiczną śmiercią. Dlatego dbał o nie, traktując je i uznając jako ofiarę. Jego ciało było nieskazitelne, święte, złączone wewnętrznie z naturą boską, natomiast nasze ciało skażone jest przez grzech pierworodny, zbuntowane przeciw duchowi, prowadzi nas do grzechu i jest fermentem dla naszych złych skłonności. Największą wartość daje nam widok najświętszego ciała Chrystusa umartwionego aż do śmierci krzyżowej. A ci, którzy nie są chrześcijanami, są nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusowego⁶⁰.

5. Jezus Chrystus kochał Ojca niebieskiego z całych sił i wszystkimi władzami ducha. Jego pamięć, umysł, wolę, wyobraźnię wypełniał Bóg. Słowo w boski sposób oddziaływało na władzę duszy, a dusza na ciało. W ten sposób wszystko było uporządkowane i kierowane miłością. Wszystko dążyło i znajdowało swój cel w miłości do Ojca niebieskiego. I my powinniśmy do tego dążyć, czynić wysiłki, by nam się to udało. Powinniśmy naszą duszę, która zawsze myśli i pragnie, a jej aktywność nawet na moment nie ustaje, skierować na służbę Bogu. Powinniśmy zabiegać, aby zawsze działała i cierpiała dla celu nadprzyrodzonego, dla Boga. Oto czym powinien być chrześcijanin, oto do czego powinien przynajmniej dążyć z nieustannym zapalem, jeżeli chce kochać Boga tak jak powinien, z całych swych sił naśladując Jezusa. Powiecie, że jest to niemożliwe tu na ziemi. A skąd to wiecie? Jeżeli tak mówicie, to znaczy że jeszcze nie zaczęliście kochać. Kochajcie, a zobaczycie co się będzie z wami działo. Kiedy wybuchnie ogień w domu, wszystko wyrzuci się przez okno. Kochajcie, niech w was płonie ogień Bożej miłości, a wyrzucicie przez okno te bożki, które czcicie. Miłujcie, a zobaczycie jak miłość, która stała się panią waszego serca, zawładnie całą resztą, używaniem i kierowaniem zdolnościami duszy i ciała. Nauczycie was poświęcać jej wasze trudy i cierpienia, wasze radości i smutki. Miłość wszystko będzie kierować do Boga i zjednoczy całą różnorodność, która was dzieli, rozprasza i rozdrabnia. Miłość zaczyna od jednoczenia i skupiania wszystkiego wewnątrz, skąd później zostanie przekazane na zewnątrz i w

⁶⁰ Por. Flp 3,18

końcu ogarnia całego człowieka. Jest to ogień, który od środka rozprzestrzenia się, zajmuje wszystko czego dotknie, a niszczy to, co mu się opiera.

ROZDZIAŁ VII

Miłość bliźniego

Ewangelia święta mówi: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą, całym swoim umysłem, a bliźniego swego jak siebie samego”⁶¹. Do tej pory mówiliśmy o miłości Boga, teraz zajmiemy się miłością bliźniego, ponieważ do miłości Boga i bliźniego sprowadza się wszystko, co zostało napisane w prawie i o czym mówili prorocy⁶².

Kto chce, aby jego miłość bliźniego była prawdziwa, stała i doskonała powinien zastanowić się nad trzema sprawami:

1. Kim sam jest. 2. Kim jest bliźni. 3. Wszystko co czyni bliźniemu czyni Bogu i jedynie dla Boga powinien to czynić.

1. Kim sam jest? Trzeba, aby znał samego siebie i ujrzał swoją nędzę. Niech się uniża ile tylko może, ponieważ bez pokory nie będzie kochał bliźniego jak należy, lecz będzie nim gardził. Aby poznać się dobrze, będzie prosił Boga, Pana naszego o światło, a następnie rozważy, że:

a) Jest prochem, popiołem, niczym i jako taki powinien być wzgardzony.

b) Znaczy mniej niż nic, ponieważ nicość nie zgrzeszyła, a on poczęty był z grzechem i grzeszył wiele razy i dlatego godzien jest jeszcze większej wzgardy aniżeli sama nicość.

⁶¹ Łk 10,27, por. Mt 22,37-37; Mk 12,30-31

⁶² Por. Mt 22,40

c) Z powodu swoich osobistych grzechów godzien jest wiecznej męki w piekle, a jeżeli się tam nie znajdzie to dlatego, że dobrze się wyświadczył, a Bóg miłosierdzie go ułaskawiło lub przebaczyło mu, ale mimo tego nie wie, czy godzien jest miłości czy też nienawiści, jak powiada Pismo⁶³. Te trzy refleksje należycie uczynione zdolne są podciąć skrzydła próżnym myślom, powstrzymać dumę i pychę, które są powodem pogardy dla bliźniego zamiast zakazanej miłości.

Miłować to chcieć dobra. Powinniśmy chcieć dobra dla bliźniego – współczuć w jego cierpieniach i cieszyć się z jego pomyślności, ale nigdy zazdrościć. Powinniśmy go wspomagać w potrzebach w najlepszy możliwie sposób. Aby ułatwić sobie miłość bliźniego nie tylko należy rozważyć swoją nędzę, jak już to powiedzieliśmy, ale oprócz tego należy wziąć pod uwagę doskonałości i przywileje bliźniego, a przynajmniej sześć następujących:

1. Jest obrazem Boga⁶⁴, 2. Jest dzieckiem Bożym⁶⁵, 3. Jest bratem i przyjacielem Jezusa⁶⁶, 4. Jego dusza jest oblubienicą Ducha Świętego⁶⁷, 5. Został odkupiony krwią Jezusa Chrystusa⁶⁸, 6. Jest przeznaczony do wiecznego królestwa⁶⁹.

Chrześcijanin, który dokładnie rozważy te racje biorąc pod uwagę każdego ze swych bliźnich, nie będzie mógł nie kochać ich czułą i prawdziwą miłością.

Wszystkie te racje osiągają najwyższy wymiar, jeżeli się dobrze zastanowimy nad tym, że powodem miłości bliźniego jest miłość do Boga, ponieważ On tego od nas pragnie, nakazuje i wymaga jako próbę naszej miłości do Niego, o której Go zapewniamy. Przecież powiedział, że wszystko co uczynimy naszemu bliźniemu z miłości do Boga, wszystko

⁶³ Por. Koh 9,1

⁶⁴ *Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam, Rdz 1,26.*

⁶⁵ *Ojciec nasz, który jesteś w niebie, Mt 6,9.*

⁶⁶ *Idźcie i oznajmijcie moim braciom, Mt 28,10; Lecz mówię wam, przyjaciółom moim, Łk 12,4.*

⁶⁷ *Ogrodem zamkniętym jesteś, siostrze moja, oblubienico, Pnp 4,12.*

⁶⁸ (...) *zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, 1 P 1, 18 19.*

⁶⁹ *Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo przygotowane wam, Mt 25, 34.*

to przyjmie i nagrodzi tak, jakbyśmy to uczynili Jemu samemu⁷⁰. Zaprawdę, jeżeli kochamy Boga prawdziwie, nie możemy nie kochać bliźniego, a im większa będzie miłość do Boga, tym większa miłość bliźniego. Kto bardzo kocha Boga, będzie kochał Jego obraz, jakim jest bliźni. Kto bardzo kocha Boga, będzie kochał Jego syna, którym jest bliźni. Kto bardzo kocha Jezusa, będzie kochał Jego braci i przyjaciół, którymi są bliźni odkupieni tą drogocenną krwią. Wreszcie, jeżeli się rozważy, że nawet ci najnieszczęśliwsi biedacy, jeżeli będą żyli dobrze i umrą święcie, będą jak królowie wraz z Chrystusem przez całą wieczność. Któż mógłby ich nie kochać? W naszych bliźnich i w każdym z nich mamy dostrzegać osobę Chrystusa, a wtedy kiedy przyjdzie nas sądzić powie nam, że wszystko co uczyniliśmy dla biednych, dla Niego samego uczyniliśmy i da nam nagrodę jako za dobro Jemu wyświadczony⁷¹.

Kiedy bliźni uczyni coś dla nas lub usłuży nam, powinniśmy widzieć w tym, który nam służy lub obdarowuje nas, osobę samego Chrystusa, tak jak Apostołowie patrzyli na Jezusa jak mył im nogi. Tak jak św. Piotr powinniśmy się zadziwić i zawołać: *Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?*⁷² To prawda, że jeżeli należymy do wyższej warstwy społecznej i posiadamy służbę, powinniśmy pozwolić, aby nam służono, ale musimy myśleć i powtarzać w duchu za św. Piotrem: „Ty, mnie?” „Sługo mój, w tobie widzę obraz Jezusa, a ty mi służysz?” Również możemy rozważać słowa wypowiedziane w duchu: Ten sługa, który dziś mi służy, jeżeli jest zaciejszy ode mnie, w niebie będzie o wiele większy. Być może on się zbawi i cieszyć się będzie wielką chwałą, podczas gdy ja nieszczęsny zginę jak bogacz, który został potępiony, a biedak Łazarz zbawiony⁷³.

Biedacy, służący, robotnicy i wszyscy pracownicy i podwładni powinni widzieć w osobie swoich zwierzchników i przełożonych Boga, naszego Pana. Ci ostatni reprezentują Jego władzę, mądrość, dobroć, opiekę i inne Boskie atrybuty. Brak szacunku dla nich jest brakiem szacunku dla Boga. Jezus dał nam przykład poddania się, posłuszeństwa i szacunku

⁷⁰ Por. Mt 25,40

⁷¹ Por. Mt 25,34.40

⁷² J 13,6

⁷³ Por. Łk 16,19-31

– był całkowicie poddany św. Józefowi, Najświętszej Maryi, swej Matce⁷⁴, był posłuszny władzy⁷⁵, stał się posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej⁷⁶. Nawet więcej, uczył posłuszeństwa dla starszych, choćby byli źli, podczas gdy to co nakazują jest dobre⁷⁷.

Św. Katarzyna wyobrażała sobie, że jej ojciec jest Jezusem Chrystusem, a jej matka Maryją, a pozostali Apostołami i Mariami, które towarzyszyły Panu i w ten sposób łagodziła sobie uciążliwość swojej służby i więcej mogła sobie zasłużyć przez to, co spełniała z posłuszeństwa i z własnej dbałości w swej pracy i zajęciach domowych. Ożywiona tą myślą służyła wszystkim z wielkim szacunkiem i oddaniem⁷⁸. Jest to bardzo skuteczny sposób, aby złagodzić trudy i utrapienia wynikające ze służby oraz zwiększyć swą zasługę w niebie poprzez to, co z obowiązku należy zrobić. Wszyscy biedni i bogaci, szlachetnie urodzeni i plebejusze, uczeni i prości, wielcy i mali, powinniśmy sobie wzajemnie pomagać przez miłość do Boga, każdy w tym co potrafi w sprawach doczesnych i wiecznych. Poprzez dzieła miłosierdzia, dobry przykład i modlitwę wszyscy powinniśmy prosić jedni za drugich, abyśmy wszyscy zostali zbawieni⁷⁹.

⁷⁴ Przykład posłuszeństwa władzy znajdujemy w Ewangelii Mt 17,24-27.

⁷⁵ Por. Flp 2,8

⁷⁶ Jaśniej mówi o tym św. Piotr napominając niewolników, por. 1 P 2, 18.

⁷⁷ Wyobraziła sobie dla większego zbudowania swej duszy poprzez zewnętrzne zajęcia, że jej ojciec jest Jezusem, a Lapa, jej matka, Najświętszą Panną, bracia Apostołami. W ten sposób zejście do kuchni było dla niej wejściem do nieba, gdzie patrząc na członków swojej rodziny przedstawiających jej Boga, mówiła: *Jakże jestem szczęśliwa, że służę mojemu Boskiemu Oblubieńcowi, Jego Najświętszej Matce i świętym Apostołom*, Gisbert, L., *Vida portentosa de la serafica y candida virgen Santa Catalina de Sena*, Gerona 1804, str. 16.

⁷⁸ Por. Aut. p. 265.

⁷⁹ Por. Ps 73,26

AKTY STRZELISTE

Boże mój, napelnij mnie miłością, abym Cię kochał za wszystkich, którzy Cię obrażają!

Boże mój, rozszerz me serce i uczynj je całe Twoim, abym mógł odpocząć od utrudzenia ciężarem tyłu win.

O, Boże mego serca, Ty jesteś moim wiecznym dziedzictwem!⁸⁰

Boże mój, Tyś wszystkim!⁸¹

O, miłości moja! O, ucieczko moja!

O, chwało moja! O, rozkoszy moja!

Ty jesteś moim skarbem. Niczego nie pragnę poza Tobą.

Cóż mi ze wszystkiego bez Ciebie!

Jezusie mój, miłosierdzia!

O, Jezu mój, kiedy umrę dla siebie?

Kiedyż ukocham Cię gorącym sercem?

O, morze wielkiej słodyczy, pochłoń mnie!

Ogniu Bożej Miłości, oczyść mnie z brudu moich grzechów!

O, Boski Ogniu, stop mnie i zjednocz z Tobą!

O, Najświętszy Ogniu, zmień mnie w ogień miłości!

O, Najświętszy Ogniu, spal mnie!

⁸⁰ Zwrot przypisywany św. Franciszkowi z Asyżu, por. Ribadeneira, P. de, Flos sanctorum, Madryt 1761, t. 3, str. 186, Ex libris.

⁸¹ Nawiązanie do słów Ewangelii: *Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swojej duszy szkodę poniósł?* (Mt 16, 26). Sam mówił o decydującym wpływie, jaki wywarły te słowa na niego w młodości: *To zdanie wywarło na mnie głębokie wrażenia... było ono strzałą, która zraniła mi serce* (Aut. p. 68).

Naśladowanie cierpiącego Chrystusa

Ten krótki traktat o umartwieniu i cierpliwości został wydany przez O. Klareta w 1846 r. na zakończenie rozważania Drogi Krzyżowej, a od 1848 r. włączony do słynnego modlitewnika Prosta droga (Camino recto).

O. Klaret w dziełku niniejszym, pisanym w sposób prosty i przystępny dla ludzi pobożnych, przedstawia podsumowanie całej tradycyjnej doktryny dotyczącej umartwienia, które dzieli na wewnętrzne i zewnętrzne. Inspirację czerpie przede wszystkim z dzieła św. Alfonsa Marii Liguoriego p.t. „Selva di materie predicabili” oraz z książki „Ejercicios espirituales” brata Antonio de Molina, od którego przejmuje pewne ogólne przemyślenia na temat natury, potrzeby i podziału umartwień. Pisząc o każdym ze zmysłów i o władzach duszy, bliski jest o. Juanowi Bautista Scermelli. Kiedy mówi o wzroku powraca do św. Alfonsa, a potem dalej inspiruje go Molina aż do podjęcia rozważań o umartwieniu języka. Począwszy od tego miejsca korzysta z przemyśleń innych autorów, takich jak: o. Rodriguez, Ribadeneira, Louis de Blois, Lohner oraz Houdry.

Jak widać nasz Święty, który poświęcił wiele uwagi pisząc ten niewielki traktat, nie przyjął jakiegś określonej linii czy szkoty, lecz z każdego dzieła na ten temat bierze to, co jest mu potrzebne zgodnie z celem, który sobie wyznaczył – pomóc chrześcijaninowi ukochać Krzyż, aby móc podzielić chwałę Chrystusa Zmartwychwstałego.

PRAKTYCZNY SPOSÓB NAŚLADOWANIA W DUCHU UMARTWIENIA JEZUSA CHRYSYTA NIOSĄCEGO KRZYŻ

(Jest to pełny tytuł traktatu o umartwieniu, wydane przez O. Klareta w swej broszurce, w języku katalońskim — *Sant exercici del via crucis ab una explicació*, Pla, Barcelona 1846.)

Chrześcijanin, który chce iść za Jezusem niosącym krzyż¹, zawsze powinien pamiętać, że miano „chrześcijanin” oznacza człowieka Chrystusa, znaczy to samo co uczeń lub naśladowca Chrystusa. Konieczne jest, jeżeli chce nosić tak honorowy i szlachetny tytuł wiarygodnie, aby czynił to, do czego nas zobowiązuje Jezus w swej świętej Ewangeli. A więc, jeżeli chcemy Go naśladować czy iść za Nim, powinniśmy sprzeciwiać się samym sobie, czyli wyrzec się samych siebie, wziąć swój krzyż i naśladować Go². W tych słowach, według wyjaśnień egzegetów³, Jezus Chrystus żąda od nas umartwienia wewnętrznego i zewnętrznego, jeśli chcemy iść za Nim. Umartwienie wewnętrzne oznaczają te słowa: „niech się zaprze samego siebie”⁴, czyli niech nie kieruje się własną wolą, a umartwienie zewnętrzne te oto: „niech weźmie swój krzyż”. Umartwienie zgodnie z pięknym porównaniem św. Franciszka Salezego jest dla nas tak potrzebne jak sól do konserwowania mięsa. Tak jak bez

¹ Por. Mt 16, 24, Mk 8, 24, Łk 9, 23

² Św. Antoni Maria Klaret bardzo często podkreśla, że chrześcijanin jest naśladowcą Chrystusa, por. *El colegial instruido*, LR Barcelona 1860, t. 1, str. 86, *Avisos a las doncellas Vich* 1844, str. 24, *Camino recto*, LR Barcelona 1852, str. 408, *Carta ascetica*, LR Barcelona 1862, str. 21. Naśladowanie Chrystusa w taki sposób, jaki proponuje nasz Święty, nie jest tylko naśladowaniem zewnętrznym, lecz przeżywaniem wewnętrznego zjednoczenia z uczniami Pana.

³ Ojciec Klaret podkreślił wiele myśli Cornelio Alapide i cytowanych przez niego Ojców Kościoła por. *Commentaria in Matthaicum*, Antwerpia 1660. Alapide interpretuje słowa „abnegat semetipsum” jako umartwienie wewnętrzne, a słowa „tollat crucem suam” jako ofiara, której nie szukamy i odpowiada raczej cnocie cierpliwości. W tych ostatnich słowach O. Klaret widzi zaproszenie do umartwienia zewnętrznego opierając się na nauce św. Alfonsa Marii Liguori. *Selva de materias predicables: Obras asceticas*, BAC Madryt 1954, t. 2, str. 270.

⁴ Cała ascetyka klaretyńska w swym wymiarze ponadczasowym sprowadza się do umartwienia jako rzeczywistości obejmującej wszystkie aspekty życia. Z umartwieniem zmysłów, własnego sądu i miłości własnej ściśle związane są cnoty tak bardzo charakterystyczne dla tej duchowości jak: pokora, łagodność, skromność, posłuszeństwo, cierpliwość, itp. W słowie „umartwienie” streszcza postanowienia z lat 1846-1847, por. Esc. Aut. BAC Madryt 1981, str. 527-528. W Autobiografii umartwienie zajmuje dwa rozdziały (p. 390-427). Umartwienie misjonarzy będzie tematem wypowiedzi Chrystusa i Maryi, por. Aut. p. 684, *Luces y gracias* 1859 w Esc. Aut. dz. cyt. str. 646. Cała ascetyka klaretyńska — nie należy o tym zapominać — ukierunkowana jest na formację świętego misjonarza, por. Aut. p. 408-413, który byłby odbiciem Chrystusa, por. Aut. p. 129-135, 428-437.

solu mięso się psuje, gnije, a następnie stanowi żer dla robaków, a dzięki soli zachowuje świeżość przez cały rok, tak też i my dzięki soli umartwienia zachowamy cnoty, a bez niej staniemy się żerowiskiem wszelkich nałogów, a w końcu całkiem zgnijemy⁵. Dlatego też św. Paweł twierdził z taką pewnością: „Bo jeżeli według ciała życie” – obdarzając je i nie umartwiając – „pomrzecie, jeżeli zaś przez ducha popędy ciała poddacie umartwieniu, żyć będziecie”⁶. Pragnąc waszego pożytku duchowego uważałem za bardzo celowe przedstawić wam w zarysie, co oznacza słowo „umartwienie”, jak się umartwiać, aby w ten sposób pomóc Jezusowi nieść krzyż.

Umartwiać więc, nie oznacza zabijać, lecz trzymać na wodzy i hamować. W ten sposób umartwienie oznacza uporządkowanie, ład, kontrolę posunięć tego co w nas niższe, tak, aby zawsze było w zgodzie z tym co wyższe, rozumem oświeconym przez wiarę⁷.

Umartwienie jest dwojakiego rodzaju – obowiązkowe i dobrowolne wynikające z pobożności. Umartwienie obowiązkowe ma na celu hamować lub usuwać wszystko, co może stanowić przeszkodę w wypełnianiu prawa Bożego i obowiązków własnego stanu. Umartwienie przebiegalne lub wynikające z pobożności polega na odmówieniu sobie tego, co wprawdzie nie jest złe lub grzeszne, ale powstrzymanie się od tego jest bardzo pożyteczne, aby ofiarować Panu ofiarę bardzo Mu przyjemną⁸. Na przykład oglądanie miłego dla oka ogrodu, wypicie szklanki orzeźwiającej wody itp., nie jest grzechem, natomiast odmówienie sobie tego

⁵ Cytowane przez św. Alfonsa (por. Celną... BAC, dz. cyt. t. 2, str. 270).

⁶ Rz 8, 13 (N.T. w tłumaczeniu ks. S. Kowalskiego, PAX Warszawa 1957).

⁷ Prawie wszystkie hiszpańskie wydania modlitewnika *Camino recto* (Prosta droga), oprócz wydania 163, Madryt 1927, przytaczają następujący ustęp przypisywany O. Croisset: *Czym jest umartwienie? – pyta kontemplatyk – i odpowiada: „Jest to śmierć miłości, zadanie śmierci nieprawości, uwolnienie duszy od zmysłów, oddzielenie jej od ciała i odtąd życie jest już według ducha, ducha miłości. Duch Święty jest kapłanem, ciało – ofiarą, serce – ołtarzem, pokuta – nożem, miłość jest ogniem, a chwala owocem. Jest to męczeństwo miłości bez zbrodni i bez przemocy, mniej krwawe aniżeli męczeństwo za wiarę, ale dłużej trwające i uciążliwsze, chociaż wolne i w pewnym sensie bardziej nieprzymuszone. Jest to przedłużenie ofiary Jezusa, który cierpi do końca, czyni nas członkami swojego mistycznego ciała, ożywia nas swoim duchem, pozwala nam uczestniczyć w swoim cierpieniu; wysługuje nam skarby swej łaski i wznosi nas na tron swej chwały.* Fakt, że ustęp ten nie występuje w wydaniach w języku katalońskim skłania nas do uznania, iż został on wprowadzony do tekstu przez tłumacza.

⁸ Święty opiera się na Molina, A. de, *Exercicios espirituales*, Barcelona 1776, str. 52, Ex libris.

z miłości do Boga i Maryi daje duszy nieoceniony pożytek⁹. Powiedziałem, że pożytek z tego rodzaju umartwień jest nieoceniony, graniczący z koniecznością, ponieważ bezsporną kwestią jest to, że ten kto nie umiałby lub nie chciał umartwić się w ten sposób, nie będzie umiał ani mógł umartwiać się w tym, co jest obowiązkowe¹⁰.

Takie umartwienie podejmowane z pobożności dzieli się na czynne i bierne. Umartwienie czynne polega na szukaniu i własnym wyborze tego, co sprawia cierpienie i poniżenie, aby ofiarować to Bogu i Najświętszej Pannie z wielkiej miłości. Umartwienie bierne polega na znoszeniu z cierpliwością i poddaniem się woli Bożej we wszystkim, co sprawia nam cierpienie, a czego nie szukaliśmy ani nie zamierzaliśmy, tak jak na przykład: prześladowania, oszczerstwa, zniewagi, grabieże, choroby, chłód, upał, i inne podobne sprawy. Chociaż umartwienie wewnętrzne jest cenniejsze i szlachetniejsze, jest jakby duszą wszystkich umartwień, ale aby wyłożyć zagadnienie w sposób uporządkowany i przejść od tego, co jest bardziej znane, do tego, co mniej znane, najpierw przedstawimy pewne pojęcia dotyczące umartwienia zewnętrznego, w ten sposób torując drogę do omówienia pozostałych rodzajów¹¹.

UMARTWIENIE ZEWNĘTRZNE

Umartwienie wzroku

Bycie ślepym to jedna z cech niewinności, jak powiedział Seneka¹². I rzeczywiście, dzięki smutnemu doświadczeniu wiemy, że tysiące ludzi popadło w nałogi i popełniło zbrodnie tracąc niewinność poprzez wzrok. Rozważanie tego faktu doprowadziło pewnego pogańskiego filozofa do

⁹ Por. tamże str. 72.

¹⁰ Por. tamże str. 52.

¹¹ Por. tamże str. 54-55.

¹² *Pars innocentiae est caecitas* (De remed. fort. Opera IV, Augustae Taurinorum 1829, str. 422; Excerpta Senecae falso tributa). Cytowane przez św. Alfonsa (Selva..., dz. cyt. str. 292).

wyrwania sobie oczu własnymi rękoma, jak podaje Tertulian¹³. To prawda, że chrześcijanin nie może ani nie powinien naśladować tego nieszczęśnika, który poprzez zbrodnię zamierzał uniknąć zbrodni. Natomiast powinien umartwiać wzrok naśladowując Jezusa Chrystusa, naszego Pana, w którego wzroku była zawsze skromność i skupienie. Z tego powodu Ewangelisci podają, że Jego spojrzenie było czymś szczególnym i niecodziennym¹⁴. Dlatego też postarasz się umartwiać wzrok w następujących przypadkach:

1. Powstrzymasz się od patrzenia na przedmioty, które mogłyby wzbudzić w twej duszy grzeszne myśli, jak np.: nieprzyzwoite obrazy, frywolne przedstawienia, w szczególności, jeżeli towarzyszą im tańce, które z uwagi na stroje i ruchy, można uważać za przyczynę prowokującą nieczyste myśli. Tak też wielu ludzi, którzy podczas śledzenia akcji sztuki mieli jak gdyby uśpione w sobie pożądanie, w momencie rozpoczęcia się tańca, odczuli nawał myśli nieczystych, które zapaliły ich żądzą niezdrowych przyjemności i doprowadziły do popełnienia następnych grzechów śmiertelnych. Wielu ludzi podzieliło doświadczenie Ali-piusza, o którym opowiada św. Augustyn, że poszedł do amfiteatru z postanowieniem, że nie spojrzy na nic, co jest złe. Ale będąc na miejscu patrzył, grzeszył i sprawił, że inni grzeszyli¹⁵. Nie chodzi więc na takie zebrania, gdzie uczestnicy są nieskromnie ubrani, na tańce i wieczorki towarzyskie. A kiedy idziesz ulicami i przez place, nigdy nie zatrzymuj wzroku na osobach przeciwnej płci, a zwłaszcza, gdy są mniej skromnie ubrane. Aby twoja ostrożność i nieufność była większa, muszę ci powiedzieć, że są osoby, którymi posługuje się szatan używając je jako odziały werbunkowe, których zadaniem jest zdobywanie dusz do piekła.

2. Również odwrócisz wzrok od rzeczy próżnych, pobudzających ciekawość i niepotrzebnych, mówiąc jak prorok: „Odwróć me oczy, niech

¹³ Por. *Apologeticum* XLVI 11: PL 1, 576. Cytowane przez św. Alfonsa dz. cyt. str. 210. Zdaniem Tertuliana tym filozofem był Demokryt.

¹⁴ Por. Molina, dz. cyt. str. 72. Ta uwaga znajduje się również u św. Alfonsa, dz. cyt. str. 293, który dodaje: *Jak mówi pewien pisarz*. Przypisuje się ją św. Bedzie Czcigodnemu, por. Lohner T. *Bibliotheca manualis concionatoria, Augusta Vindelicorum* 1695 t. 2, str. 664, Ex libris.

¹⁵ Por. Wyznania, ks. 6, rozdz. 8. Cytowane przez Scaramelli, *Directorio ascetico*, Madryt 1806, t.2, str. 132, Ex libris, i przez św. Alfonsa.

na marność nie patrzą”¹⁶. Umiejętność stosowania takich umartwień, rezygnowanie z patrzenia na te i inne rzeczy, choćby były same w sobie niewinne i przyzwoite, ogromnie przyspiesza postęp na drodze do doskonałości. O św. Franciszku Borgiaszu czytamy, że kiedy polował z sokołami, w momencie gdy dopadły one zwierzyny, spuszczał oczy i odmawiał sobie tego widoku¹⁷. O św. Ludwiku Gonzaga opowiadają, że odmawiał sobie oglądania najciekawszych widowisk, na których musiał być obecny z obowiązku¹⁸. Rób to samo czasami, bo wymaganie, abyś to czynił zawsze, byłoby zbyt wysokim żądaniem i mogłoby cię zniechęcić. Odczujesz pewną trudność na początku – wiem o tym, ale później zdobędziesz dużą łatwość, a wraz z nią pokój, radość i zasługę na tym świecie, a wielką nagrodę w przyszłym.

3. Kiedy nie będziesz się umartwiał i zechcesz dać odpoczynek i wytchnienie oczom patrząc na kwiaty, drzewa, ogrody, budowle i inne tego rodzaju rzeczy dobre, które nie zawierają w sobie niebezpieczeństwa grzechu, naucz się wznosić duszę do Stworzyciela rozmyślając, że On jest źródłem i początkiem wszelkiego piękna i porządku i od Niego otrzymały te stworzenia i rzeczy to piękno, powab i porządek, które odzwierciedlają. Potem powiesz: *Jeżeli tak piękne są rzeczy tego świata, który jest wygnaniem, jak piękna musi być ojczyzna niebieska?*”¹⁹

Umartwienie słuchu

1. Staraj się umartwiać słuch nie słuchając brudnych opowiadań, rozmów i piosenek nieprzyzwoitych, które jak mówi św. Paweł, psują

¹⁶ Ps 119,37

¹⁷ Por. Rodriguez A. *Ejercicio de perfeccion y virtudes cristianas*, LR Barcelona 1861, cz. II, str. 44, Ex libris. Przed wydaniem tego dzieła, które znajduje się w bibliotece Świętego, używał on dwóch innych wydań dokonanych przez Valero Sierra y Marti, Barcelona 1834, oraz wydania Jaime Subirana, Barcelona 1857.

¹⁸ Por. Ribadeneira P. de *Flos sanctorum*, (Madryt 1761) t. 2 str. 259, Ex libris. Św. Antoni czytał to co tradycyjnie mówiono o skromności św. Ludwika Gonzagi, że *nie odważył się podnieść wzroku nawet na własną matkę*, św. Alfons Liguori, Selva..., dz. cyt. str. 292, por. Scaramelli J. B. dz. cyt. t. 2, str. 138, Lohner T. dz. cyt. str. 665.

¹⁹ Por. Aut. p. 336, Molina, A. de, dz. cyt. str. 73.

dobrze obyczajają²⁰, i których, niestety, tak dużo w naszych nieszczęśliwych czasach. Ludzie nieprzyzwoici, o brudnej mowie służą szatanowi za haczyk do łowienia dusz, za głos wabiący, którym łowca ptaków zwodzi nieostrożne ptaszyny, aby je pochwycić. O, iluż jest takich, którzy codziennie powtarzają rozgoryczeni: nigdy bym nie zgrzeszył, ani nawet nie wiedział o takich podłościach, gdybym nie słyszał owej rozmowy, piosenki, słów itd. Dlatego uciekaj od ludzi nieprzyzwoitych i brzydko się wyrażających.

2. Również będziesz unikał słuchania narzekań, wytykania wad ludzi, czy też poruszania spraw przyziemnych, które to nawet jeżeli nie wywołują ci innej szkody, napełniają ci głowę natrętymi myślami, które przychodząc hurmem w czasie modlitwy, Mszy św. i innych nabożeństw, zaniepokoją cię i ogromnie rozproszą. Kiedy znajdziesz się pomiędzy ludźmi, którzy w ten sposób rozmawiają, staraj się, jeżeli możesz, zmienić rozmowę lub zadać im jakieś pożyteczne pytanie, a jeżeli te wysiłki nie dadzą oczekiwanego rezultatu, odejdz, jeżeli to możliwe, a jeżeli nie, to poważnym i groźnym obliczem daj im do zrozumienia, że nie pochwalasz takich rozmów²¹. Bez wątpienia poprawią się, ponieważ mówi Duch Święty: „Północny wiatr sprowadzi deszcz, a język obmówcy gniew na twarzach.”²²

Umartwienie powonienia

Będziesz umartwiał powonienie stroniąc od zapachów używanych z próżności jak: perfumy, esencje, pastylki odświeżające, balsamy, wody kwiatowe itp., ponieważ to wszystko cechuje osoby zniewieściałe i oznacza zmysłowość²³. Czczenie Boga kadzidłami i innymi wonnościami jest zupełnie zgodne z rozsądkiem, ale używanie tego przez śmiertelnika, który wkrótce stanie się żerowiskiem robaków, cuchnący,

²⁰ Por. 1 Kor 15,33

²¹ W ten sposób Święty nauczał swych misjonarzy, kiedy mówił o „straży zmysłów”, por. Konstytucje CMF, cz. II, rozdz. 2, p. 5, wydanie z 1866 r.

²² Prz 25,23

²³ Por. Molina, A. dc. dz. cyt. str. 73.

wstrętny, odrażający, jest rzeczą jak najbardziej naganną. Dlatego nie używaj pięknych zapachów, a raczej staraj się cierpliwie znosić przykrą woń szpitali lub mieszkań chorych, więzień itd., nie zaprzestając odwiedzać tych miejsc z tego powodu, bo za to otrzymasz nagrodę od Boga, jak obiecuje to w swej świętej Ewangelii²⁴.

Umartwienie języka

Wiele starania powinienes poświęcić umartwianiu języka, aby ci się nie wymykały słowa próżne, niepotrzebne, grubiańskie, samochwalstwa, złorzeczenia, przekleństwa i wszystko, co może obrażać Boga, szkodzić tobie samemu lub bliźnim. *Jeżeli kto nie grzeszy mową* – mówi św. Jakub apostoł – *jest mężem doskonałym*²⁵. Tak wyjaśnia te słowa Orygenes: *komu szczęśliwie udało się wyzwolić od grzechów języka, można o nim twierdzić, że jest rzeczywiście doskonały i można przypuszczać, że bez trudu kieruje swoimi uczuciami ten, kto już ujarzmił język*.²⁶ I rzeczywiście, doświadczenie uczy nas, że język jest siedliskiem zła wszelkiego rodzaju i przy jego pomocy w sidła szatana wpadają nawet ludzie bogobojni. Dlatego nieodzowne jest, aby zwracać specjalną uwagę na opanowanie języka i w tym celu posłużmy się radą św. Bernarda: *Bis ad limam, quod semel ad linguam* (Dwa razy wygładź, co raz powiesz)²⁷. Chodzi tu o to, że zanim coś powiesz powinienes dokładnie zastanowić się czy to, co powiesz, jest zgodne z wolą Bożą, czy będzie pożyteczne, czy szkodliwe dla bliźniego²⁸. Dzięki tej refleksji unikniesz wielu słów, po wypowiedzeniu których byłoby ci przykro. Mów więc mało, zgodnie z radą Seneki:

²⁴ Por. Mt 25,36

²⁵ Jk 3,2

²⁶ Wynotowane z dzieła Scio de San Miguel F., *La Santa Biblia...*, LR Barcelona 1854, t. 2 NT, str. 274, p. 4.

²⁷ *Speculum Monachorum* nr 1: PL 184, 1176, por. Molina, A. de, dz. cyt. str. 81, Rodriguez, A., dz. cyt. cz. II, str. 98. Dzieło przypisywane św. Bernardowi, a w rzeczywistości jego autorem jest Arnaldo de Boer.

²⁸ Również ta zasada została ujęta w Konstytucjach klaretyńskich, cz. II, rozdz. 2, nr 5, wydanie z 1866 r.

*Nigdy nie żałowałem, że milczałem, ale żałowałem, że mówiłem.*²⁹ Duch Święty zapewnia, że *nie uniknie się grzechu w gadulstwie*³⁰. Powtarzam raz jeszcze, milcz i nie mów bez potrzeby, miłości i tylko z posłuszeństwa. W tym celu mogą ci pomóc następujące uwagi:

1. Pomyśl, że Bóg notuje twoje słowa i ze wszystkich rozliczy cię w dzień sądu, nawet z beużytecznych, tak jak to zapowiada w Ewangelii³¹.
2. Zanim cokolwiek powiesz, wnieś serce do Boga i poproś Go o łaskę, abyś nie powiedział za dużo, powtarzając za prorokiem: *Postaw Jahuwe straż moim ustom i wartę przy bramie warg moich, abym mówił tylko to, co konieczne*³².
3. Unikaj takich rozmów, osób i miejsc, gdzie wiesz z doświadczenia, że zbyt wiele powiesz lub poniesiesz szkodę na duszy.
4. Nie żartuj ani nie prowokuj niesmacznych dowcipów, ani też nie posługuj się dwuznacznikami, które mogłyby być źle zrozumiane i niepotrzebnie trapić bliźniego.
5. Mów prosto i szczerze oraz konkretnie. Ale nigdy nie wyciągaj na światło dzienne błędów bliźniego, nawet gdyby były one powszechnie znane lub też jakimikolwiek ułomnościami naturalnymi. Najlepiej będzie, jeżeli po prostu przemilczysz, ponieważ nikt nie lubi, jeżeli się rozgłasza lub mówi o jego wadach.
6. Unikaj sporów, nie upieraj się przy swoim zdaniu. Kiedy będziesz musiał przedstawić swój punkt widzenia, zrób to ze skromnością i słodyczą, z pragnieniem, aby zwyciężyła prawda, ale nigdy dlatego, aby wyszło na twoje, ani też z chęci, by spełniło się twoje widzimisie. Kiedy nie zgadzasz się, a sumienie ci na to pozwala, lepiej dostosuj się do zdania innych, aniżeli miałbyś się sprzeciwiać. Jest to bardzo pożyteczne dla twojej duszy, bo wiadomo, że lepiej być skromnym aniżeli

²⁹ List 105. Surio przypisuje go opatowi Arsenio, o którym mówi, że „miał zwyczaj powtarzać go wiele razy, a nawet śpiewać” (Rodriguez A. dz. cyt. cz. II, str. 102). O. Rodriguez przypisuje go Sokratesowi i cytuje komentarz Seneki do zdania występującego w tekście.

³⁰ Prz 10,19

³¹ Por. Mt 12,36

³² Ps 141,3

kłótliwym. Ileż sprzeczek, rozdzwięków i grzechów unikniesz wprowadzając te rady w życie.

7. Nigdy nie wypowiadaj słów, które prowadziłyby do samouwielbienia ani też nie mów tego, co powiedziałeś lub zrobiłeś po to, aby cię miano za mądrego lub dobrego. Własna pochwała razi i powoduje wzgardę. Aby nie popełniać błędów w tych ważnych sprawach, pamiętaj, że Bóg cię widzi, słyszy i zdasz Mu sprawę ze wszystkiego, co mówisz.

Umartwienie smaku

Na tysiąc sposobów można umartwiać smak. Jest to tak ważne, że św. Grzegorz nie waha się twierdzić, że „kto nie stara się najpierw pokonać łakomstwa, na próżno będzie postanawiał pokonać pozostałe nałogi”³³.

Przyjmijmy jako bezsporną maksymę i podstawową zasadę, że człowiek nie żyje po to, aby jeść i pić, ale je i pije, aby żyć³⁴. Należy jeść i pić, aby odżywiać ciało, ale nie żeby dogadzać zmysłom. Te zasady powinny regulować ilość i jakość posiłków. *Kto nie umartwia się w jedzeniu – mówiła św. Katarzyna ze Sieny – niemożliwe, aby mógł zachować niewinność, bo łakomstwo zgubiło Adama.*

Wszelkie nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu jest szkodliwe dla ciała i duszy. Już się nie wątpi w to, że większość chorób wynika z łakomstwa. Apopleksje, biegunki, zaparcia, bóle żołądka, kłucie w boku i inne dolegliwości, które długo musiałbym wyliczać, zwykle nie mają innej przyczyny jak przejedzenie. Natomiast te choroby cielesne, choć poważne, są zupełnie znikome w porównaniu ze szkodą duchową, jaką powoduje łakomstwo.

³³ Moralia, ks. 30, rozdz. 13: PL 76, 555. Cytowane przez Molina, A. de, dz. cyt. str. 74. Mógł to przeczytać również u Lohnera, T., dz. cyt. str. 349, i Scaramelli, J. B., dz. cyt. str. 89.

³⁴ Por. św. Alfons Maria de Liguorio (Selia de materias predicables Obras asceticas (BAC, Madryt 1954 r. t. 2 str. 296), który przypisuje ją św. Franciszkowi Salezemu.

Nieosiżliwe – mowi Kasjan – *nieosiżliwe, aby nie doosiwiadczał nieczystych pokus ten, kto jest syty*³⁵. Oto dlaczego oiwi, ktorzy tak wysoko cenili czystoosi, tyle uwagi poosiwiaili poskramianiu lskomstwa. Mowi oi. Tomasz, e kiedy diabeł kusi lskomstwem i jest pokonany, juo nie kusi nieczystoosi³⁶. oi. Hieronim pisał do dziewicy Eustochii: *Wino i mlodoosi sa podwojna zacheta pragnienia zakazanych przyjemnoosi. Oraz dalej pisał: Ostrzegam Ci, e jako oblubienica Jezusa Chrystusa stroi od wina jak od trucziny.*³⁷ Salomon w Ksiode Przysloiw mowi, e wino wiaze si z lubieoosi, prowadzi do nieopanowania³⁸, a pooiniej pyta: *U kogo «Ach!» u kogo «Biada!» (...)* *U przesiadujacych przy winie, u chodzacych probowaó amfory*³⁹. O tym wszystkim wie szatan, ktorzy si cieszy z naszych nieoszczoi na tym i w przyslym oiwie. Dlatego teo sprawil, by otwarto tyle karczmi, gospod, kawiarni, wytworni trunkow, ktore sa fabrykami bronu do walki z czystoosi i pozostałymi cnotami, bo nieskromnoosi jest poczatkim wszelkiego zla, a nawet herezji, zgodnie z naszym przysloiwem – *Nie ma heretyka bez kobiety.*

Dlatego teo, aby uniknaó tak wielkiego zla, czuwaj nad jedzeniem i pióciem. Nigdy nie wchodzi do karczmy, kawiarni czy gospody, jak tylko z koniecznoosi. Nie jedz i nie pij poza zwykla pora, a wtedy poblogoslaw posilek zanim zaczniesz go spooywaó, a po skonóczeniu podziekuj za niego Bogu. Nie chciej naosladowaó tych nedznych zwierzat, ktore siedza pod debem polykaja zoledzie i nie podnosza glowy, zeby zobaczyó kto im tak hojnie rozdaje te dary. Ty zaó, kiedy zaczynasz posilek wznieoi myoi do Boga i od czasu do czasu mow w duchu: *Panie nie jem, ani nie pij, aby si tym rozkoszowaó, ale po to, abym si pooywil i miał siy Ci sluzyc.*⁴⁰ Nie chcó przez to powiedzieó, e bledem jest odczuwanie przyjemnoosi podczas jedzenia, bo jest to naturalne i zgodnie z Bozym zamiarem⁴¹, co innego gdyby celem jedzenia byla przyjemnoosi. Co innego jest jeó z

³⁵ Por. De coenobiorum inst. ks. 5, rozdz. 5 6: PL 49, 215.

³⁶ *Diabolus, victus de gula, non tentat de libidine.* Cytowane przez oi. Alfonsa, (dz. cyt. str. 216).

³⁷ *Epist. 22 ad Eustochium* nr 8: PL 22, 309: Cartas, BAC, Madryt 1962 r., t. 1, str. 164-165. O. Klaret mool to przeczytaó w dziele Houdry, V. *Bibliotheca concionatoria*, Wenecja 1761, t. 2, str. 563. Ex libris.

³⁸ Prz 20,1

³⁹ Prz 32, 29-30.

⁴⁰ Praktykowaó to nasz oiwi (por. Aut. p. 744, 789, Propositos 1862 nr 9, 1863 nr 13-14, 1864 nr 13, 1865 nr 11: Esc. Aut. (BAC, Madryt 1981) str. 564, 567, 570, 572.

⁴¹ Na temat wstrzemieliwoosi w jedzeniu i piciu zob. Aut. nr 759 761.

przyjemnością, a co innego jeść dla przyjemności. Pierwsze jest prawidłowe, bo bez zachęty smaku, któż jadłby? Drugie jest grzechem lub wadą, ponieważ jest odwróceniem porządku, przyjęciem za cel, tego co jest tylko środkiem lub narzędziem. Jest szukaniem rozkoszy w tym, czym powinniśmy jedynie się posługiwać. Jest obaleniem tej zasady, którą przyjęliśmy, a mianowicie, że *człowiek nie żyje, aby jeść i pić, lecz je i pije, aby żyć*.

Zasługuje na pochwałę umartwienie polegające na tym, aby nigdy nie narzekać na jedzenie lub picie. Jest jak najbardziej słuszne, aby przełożony czuwał nad dobrem innych, ale prywatnie niech nikt nie mówi, że cokolwiek jest surowe lub przegotowane, zimne lub ciepłe, mdłe czy słone. Niech je, co mu przynoszą i takie jak mu podadzą, chyba że wie, że zaszkodzi mu to dla ciała lub duszy, powodując niedyspozycję lub sprzeciwi się jakiemuś przepisowi. Św. Tomasz nigdy nie prosił o żadną potrawę i zawsze mówił, że zadowoli go, co mu dadzą⁴². Św. Ignacy nigdy nie grymasił, ani nie narzekał, że coś jest źle ugotowane lub przyrządzone⁴³. Św. Jan Klimak również jadł wszystko i bardzo wolno, tak aby poczekać na innych jedzących i razem skończyć⁴⁴. Jest też wspaniałym umartwieniem odmówić sobie lub powstrzymać się od takich potraw i owoców, które najbardziej nam smakują. Robiąc to dyskretnie można w ten sposób spełnić wiele aktów cnoty⁴⁵ przedstawiając i składając Bogu te ofiary lub dary, niosąc krzyż Chrystusa i nie będąc jak ci, o których ze łzami mówi św. Paweł, że są nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusa, a ich Bogiem jest brzuch⁴⁶.

⁴² To samo już od dziecka robił nasz Święty (por. Aut. p. 29).

⁴³ Por. Ribadeneira, P. de, *Flos sanctorum* t. 2 wyd. cyt. str. 445; Lohner, T., dz. cyt. t. 2 str. 147.

⁴⁴ Jest napisane w jego biografii: *Jadał wszystko, co zgodnie z jego stanowiskiem wypadło mu jeść, ale ze wszystkiego jadł mało. Jadał wszystko, aby się nie wyróżniać i uniknąć próżności, a dlatego mało, żeby uniknąć łakomstwa*, Ribadeneira, P. de, dz. cyt. t. 1, str. 561. Św. A. M. Klaret postępował tak samo, a zwłaszcza podczas przyjęć, do uczestniczenia w których zmuszała go funkcja spowiednika królowej, por. Aut. p. 760. To postępowanie sięga czasów, kiedy był misjonarzem w Katalonii, ponieważ ten tekst pochodzi z 1841 r.

⁴⁵ Por. Aut. p. 414 415.

⁴⁶ Por. Flp 3,18-19

Umartwienie dotyku

Nigdy nie rób i nie dotykaj niczego, co uważasz za brzydkie, bo jak wiesz wielki to grzech. Wstrzymasz się też od nieprzyzwoitego i niskiego zwyczaju niektórych ludzi, którzy lubią figlować lub dotykać się i robią różne podobne intrygi, bo jest to niedopuszczalne i nieładne. Nie zapominaj o przysłowiu: *Poklepywanie to rzecz wieśniaków*. Nie rób tego nie tylko z osobami płci przeciwnej, a także własnej, i nie tylko dlatego, że jest to niezgodne z dobrym wychowaniem, lecz dlatego też, że sprzeciwia się to czystości.

Umartwienie całego ciała

Najstraszniejszym, okrutnym nieprzyjacielem naszej duszy, którego powinniśmy się najbardziej obawiać jest nasze ciało. Ciało bowiem zawsze jest razem z duszą, lecz najbardziej uporczywe, tak że można powiedzieć, iż codziennie knuje podstępny, aby dusza uległa grzechowi. Ciało jest narowistym źrebakiem, który łatwo ponosi i z trudem poddaje się wędzidłu. Służy duchowi, dla którego zostało utworzone, a gdy tylko mu się popuści, nie tylko będzie domagało się tego, co mu się słusznie należy i czego powinniśmy mu rozsądnie udzielać, bo jest to konieczne, ale doprowadzi nas do namiętności⁴⁷.

Nie powinniśmy zapominać, że o ciało powinniśmy dbać tak jak o zwierzę robocze, któremu daje się to, co jest potrzebne, abyśmy mogli nim się posługiwać, a nie dogadzać mu, bo groziłoby to tym, że zwierzę zbyt hoże nie przyjąłoby brzemienia albo zrzuciło ładunek. Podobnie powinniśmy właściwie postępować z naszym ciałem, to znaczy powinniśmy dawać mu to, czego potrzebuje do życia i pracy, ale nie dogadzać mu

⁴⁷ Pomysł porównania nieuporządkowanych uczuć do narowistych koni należy do tradycyjnej ascetyki. Św. Jan z Avila znalazł to porównanie u św. Hilarego, por. *Audi filia* rozdz. 5: *Obras* Madryt 1759, t. 3, str. 45, 74. Od św. Jana zapożyczył je Rodriguez, dz. cyt. cz. II str. 38, i prawdopodobnie od niego Scaramelli, dz. cyt. t. 2 str. 245. O. Klaret zaznaczył podwójną kreską na marginesie tekst św. Jana cytowany przez Rodrigueza.

pod groźbą, że stanie się zbyt hoże, a przez to nieujarzmione i doprowadzi nas do całkowitego zamętu każąc nam żyć nie według rozumu, ale według namiętności tak jak nierozumne zwierzęta, a nawet gorzej, bo one zostały obdarzone naturalnym instynktem, który nimi kieruje, a czego bezsprzecznie brakuje człowiekowi żyjącemu według namiętności.

Kiedy lekarz podejmuje się leczenia, zaczyna od ustalenia diety choremu, czyli ogranicza mu jedzenie i picie nie tylko pod względem ilości, ale i jakości posiłków, gdyż wie, że niektóre mogłyby zaszkodzić. Również nakazuje choremu unikać niezbyt zdrowego powietrza i rozmów oraz zaleca lekarstwa, które uważa za najlepsze i prowadzące do przywrócenia zdrowia. W ten sposób powinniśmy postępować z naszym ciałem, chorym z powodu namiętności i złych skłonności. Należy zacząć od diety wykluczając lub ograniczając takie dania i napoje, które mogą podrażnić lub rozbudzić namiętności. Oddalić się od osób i miejsc, które mogłyby spowodować jakąś szkodę duchową. W odpowiednim czasie zalecane są pewne umartwienia jako lekarstwa za radą rozsądnego i mądrego ojca duchowego lub przynajmniej cierpliwe i bez narzekań znoszenie uciążliwości, których nie szukaliśmy, spowodowanych przez bliźnich, bądź przez zwierzęta i owady lub też wynikające z czynników natury. Np. cierpliwie i w duchu pokuty znosić chłód i brak możliwości ogrzania się lub zbliżenia do ognia w zimie, ból głowy na wiosnę, upał, muchy, pchły itd., latem komary lub pluskwy jesienią.

Znam pewną osobę⁴⁸, która gdy gryzą ją pchły, mówi do siebie w ten sposób: *Popatrz, te stworzenia tak gryzą śmiertelników, ponieważ pierwszy człowiek i ojciec nas wszystkich popełnił jeden tylko grzech. Skoro więc z powodu jednego grzechu tego człowieka, gryzą wszystkich, czyż nie wszystkie powinny gryźć ciebie, który tyle grzechów popełniłeś?* I pozwala im na to, aby

⁴⁸ Wiemy od jego siostry Marii, że chodzi o niego samego, por. P IV ses. 37, art. 13. W późniejszych latach, w 1850 r., kiedy był już mianowany biskupem Santiago de Cuba i przygotowywał się do święceń biskupich, cierpiał w opisany sposób, jak mówi o tym jeden ze współzałożycieli Zgromadzenia: *„Latem tego roku dały nam okazję do umartwień pchły, które były w domu, pomimo staranności z jaką się sprzątało. Niektórzy z nas dali dowody ducha umartwienia, który ich ożywił, ale nikt nie dorównywał naszemu Założycielowi i Wiel. O. Estebanowi Sala, Clotet, J., Notas para los Anales de la Congregación, nieopublikowany manuskrypt str. 9.* To samo stwierdził Don Benito Yilamitana, późniejszy biskup Tortosy, por. Clotet, J., Resumen de la admirable vida... Barcelona 1882 str. 97.

go gryzły i żerowały na nim znosząc z największą cierpliwością i w duchu pokuty to umartwienie. Jeżeli ciebie nie stać na tak wiele, bo brakuje ci cnoty samozaparcia, bądź przynajmniej trochę bardziej cierpliwy niż do tej pory. Pomyśl, że więcej będziesz cierpiał w piekle, dokąd trafisz, jeżeli miałbyś nieszczęście umrzeć w grzechu ciężkim, albo też w czyścicu, gdzie będziesz musiał przebywać, jeżeli teraz nie będziesz się umartwiał i pokutował za uchybienia powszednie i grzechy śmiertelne, nawet jeżeli zostały odpuszczone w sakramencie pokuty. Jak pamiętasz, katechizm mówi, że sakrament ten wybawia od kary piekła, ale nie od całej czyścica, na jaką zasługuje grzesznik.

Dobrze i z korzyścią byłoby dla ciebie, gdybyś wyznaczył sobie jakieś dobrowolne umartwienie naśladując św. Pawła, który mówił: *„lecz poskramiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego”*⁴⁹. Lecz zanim zaczniesz dobrowolnie się umartwiać, poradź się swojego spowiednika, a on biorąc pod uwagę twoje zdrowie, zajęcia i inne okoliczności, które jemu wypadają rozważyć, powie ci, co możesz uczynić miłego Bogu.

UMARTWIENIE WEWNĘTRZNE

Dążenie zmysłowe

Dążenie zmysłowe zawiera w sobie dwie siły: jedną nazywamy gniewno-bojową (irascibilitas), a drugą pożądczą (concupiscibilitas). Obie te siły dają początek uczuciom. Słowo uczucie rozumiemy jako nieuporządkowane dążenia zmysłowe do osiągnięcia przedmiotu pewnych wrażeń zmysłowych.

Jest jedenaście uczuć: sześć należy do sfery pożądczej i pięć do sfery gniewno-bojowej. Sześć pierwszych to: miłość, nienawiść, pragnienie,

⁴⁹ 1 Kor 9,27

niechęć, przyjemność, ból. Pięć uczuć sfery gniewno-bojowej to: nadzieja, rozpacz, odwaga, strach i gniew⁵⁰.

Uczucie samo w sobie nie jest ani dobre ani złe. Można je porównać do płynów ustrojowych, które zrównoważone powodują lub utrzymują zdrowie, natomiast zachwianie tej równowagi prowadzi do choroby, a w końcu do śmierci. Podobnie uczucia, jeżeli są uporządkowane przez rozum i podlegają mu, są źródłem cnót moralnych, natomiast jeżeli naruszy się ten porządek, stają się źródłem nałogów, win i grzechów. Z tego powodu jest bardzo ważne, aby całkowicie poddać je prawom rozumu. Gdyby one buntowały się przeciwko nim jak narowiste konie, gdy tylko to zauważymy, należy trzymać je w cuglach rozumu. Umarwienie w ten sposób uczuć daje nieocenione dobro – spokój ducha, pokój serca i już na tym świecie dostępujemy radości nieba.

Umarwienie wyobraźni

Wyobraźnia nie może być beczynna, należy więc dbać, aby zawsze była zajęta sprawami pożytecznymi. Posłużą ci w tym celu następujące przestrogi:

1. Będziesz starał się karmić wyobraźnię pożytecznymi myślami, bardzo dbając o to, aby jak najprędzej pozbyć się złych myśli, bo gdy raz pozwolisz im wejść, nie będzie ci łatwo później ich porzucić.
2. Czuwaj nad zmysłami ciała, nie dopuszczaj niczego, co mogłoby zaszkodzić duszy. Powinieneś wiedzieć, że daremnie pracuje nad umarwieniem wyobraźni ten, kto wcześniej nie stara się umartwić zmysłów.
3. Nigdy nie bądź beczynny. Staraj się zawsze być zajęty służbą Bogu i bliźniemu lub wypełnianiem obowiązków stanu. W ten sposób zajęta

⁵⁰ Por. św. Tomasz Summa theol. 1-2 q. 23 a. 4. Cytowane przez Scaramelli, J. B. Directorio ascetico t. 2, str. 237.

wyobrażenia nie będzie się rozpraszać niepotrzebnymi i szkodliwymi sprawami⁵¹.

4. Pomyśl, że stoisz w obecności Boga, który cię osądzi nie tylko ze słów i czynów, ale również z myśli. Czy w obecności Boga – Sędziego odważysz się myśleć to, czego bałbyś się pomyśleć w obecności człowieka, który potrafiłby odgadnąć twoje myśli?

Umartwienie umysłu

Wszystko, co dobre lub złe w człowieku, wynika z jego umysłu. Wielką ofiarę składa Bogu ten, kto oddaje Mu własny umysł, własne sądy, a szczególnie w następujących przykładach:

1. Jeżeli oddaliśmy lub przewycięzamy lenistwo czy niedbalstwo w poznaniu tego co do nas należy, tego co każdy powinien doskonale wiedzieć, aby nie zasłużyć na gniew i potępienie przez Boga, zgodnie ze słowami Apostoła: *A gdyby ktoś tego nie uznał, sam nie będzie uznany*⁵².

2. Jeżeli podporządkowujemy swój własny punkt widzenia lub sąd zdaniu przełożonych, uważając za właściwe to, co oni nakazują i zawsze wypełniamy ich polecenia, chyba że w oczywisty sposób sprzeciwiałoby się to prawu Bożemu.

3. Jeżeli podporządkowujemy własny sąd lub punkt widzenia zdaniu bliźniego, nawet gdy ten nie przewyższa nas mądrością ani godnością, ale nie w złej sprawie, bo w tym przypadku nie można ani nie powinno się podporządkowywać. Należy więc starać się nie dyskutować ani nie kłócić, lecz zgodzić się, bo zgoda, jak mówi św. Franciszek Salezy, jest córką miłosierdzia, rodzi i utrzymuje pokój, miłość w rodzinie i między pozostałymi ludźmi⁵³.

⁵¹ Por. 1 Tm 6,9

⁵² 1 Kor 14,38

⁵³ Por. *Epistolario frag. 77: Obras selectas*, BAC, Madryt 1954. t. 2, str. 711).

4. Jeżeli umartwiamy chęć poznania rzeczy szkodliwych i niepotrzebnych lub tego, czego uczą książki zabronione, lub co mówią plotkarze lubujący się w opowiadaniu cudzego życia, czy też tego co się dzieje w domach lub osiedlach.

5. Gdy nie sędzimy cudzych czynów ani słów, chyba że do tego zmusza funkcja przełożonego, ponieważ powinien on czuć i interesować się tym, co mówią, robią lub mogą zrobić osoby, które mu podlegają, po to, aby je upomnieć jeżeli co źle zrobiły, bądź po to, aby temu zapobiec. Natomiast jeżeli chodzi o pozostałych ludzi zawsze powinniśmy mieć o nich jak najlepsze mniemanie, a w sytuacjach, kiedy wyraźnie widzimy zło, należy sędzić miłosiernie pamiętając, że nam samym nie brakuje wad i w przypadku gdyby bliźni i Bóg nas nie powstrzymali, postąpilibyśmy jeszcze gorzej.

Umartwianie pamięci

Pamięć należy umartwiać w następujący sposób:⁵⁴

1. Powstrzymywać szkodliwe myśli i starać się zapomnieć krzywdy wyrządzone nam przez bliźniego. To samo dotyczy nieprzyzwoitych rzeczy, które się widziało lub słyszało i jakichkolwiek innych zdrażnych spraw, które się nam przypomną.

2. Zamknąć drzwi wszystkim próżnym i niepotrzebnym myślom, które napełniają duszę wyimaginowanymi obrazami i nie pozwalają skupić się podczas modlitwy.

3. Nie snuć myśli, choćby były dobre, jeżeli przychodzą nie w porę, jak np. podczas modlitwy, Mszy św. i pozostałych nabożeństw, a dotyczą innych spraw. Aby pamięć była zawsze zajęta we właściwy sposób nie ma nic lepszego jak ćwiczyć świadomość stałego przebywania w Bożej obecności.

⁵⁴ Por. Molina dz. cyt. str. 66.

Umartwianie miłości własnej i woli

Na temat umartwienia woli wielbny Blosio mówi, że nie można złożyć Bogu przyjemniejszej ofiary jak poświęcić Mu własną wolę⁵⁵. W innym miejscu mówi, że kto umartwia swoją wolę, aby ją poddać innym na Bożą chwałę lub z miłości do Boga, miłszy jest Bogu, aniżeli gdyby przez długi czas pościł żywiąc się tylko chlebem i wodą, a ciało najsurowiej umartwiałby biczowaniem⁵⁶. Natomiast własna wola, która nie jest umartwiona, może tak bardzo zaszkodzić duszy, że jak powiada św. Bernard: *nie byłoby piekła, gdyby nie własna wola*.⁵⁷

Należy umartwiać własną wolę w następujący sposób:

1. Odnaleźć lub dołożyć wszelkiej troski, aby poznać wolę Bożą względem każdego podejmowanego dzieła.
2. Prosić Boga o umartwienie woli, nie ufając sobie, pokładając w Nim ufność, wierząc, że wszystko możemy dzięki Jego świętej lasce.
3. Często powtarzać te akty strzeliste lub inne podobne: *Boże mój, co chcesz, abym czynił?*⁵⁸; *Naucz mnie, Panie, wyrzec się własnej woli i spełniać Twoją;* *Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi*⁵⁹; *Nie chcę, Boże mój, niczego innego, jak tylko tego, czego Ty pragniesz;* *Uczyń ze mną, Panie, co chcesz*.⁶⁰
4. Starać się spełniać raczej wolę innych, aniżeli własną w sprawach obojętnych, kiedy równie dobrze można coś zrobić jak zaniechać lub też można je robić w ten czy inny sposób podporządkowując się wszystkim

⁵⁵ Blosio, L., *Obras* (Barcelona 1609). Cytowane przez Lohner, T., dz. cyt. str. 1063, i przez Molina, A. de. dz. cyt. str. 61.

⁵⁶ Por. tamże str. 506. Cytowane również przez Molinę tamże.

⁵⁷ In tempore resurrectionis sermo 3 nr 3: PL 183, 290: *Obras completas* (BAC, Madryt 1953) t. 1 str. 518-519: „Niech ustanie własna wola, a nikt nie pójdzie do piekła”. Cytowane przez Blosio (tamże, str. 506), skąd zapożycza to zdanie Molina (dz. cyt. str. 60). Również św. Alfons je cytuje (por. Selva... str. 285).

⁵⁸ Dz 9,6

⁵⁹ Mt 6,10

⁶⁰ Por. Aut. p. 755.

z miłości do Boga. To święte postępowanie daje wielką korzyść, ponieważ aktom rezygnacji z własnej woli towarzyszą inne cnoty i jeżeli dobrze wykorzystamy okazje, które bardzo często się nam nadarzają, nasze postępowanie będzie miłe Bogu i bardzo prędko uczynimy postępy w drodze do doskonałości. Brakuje tego wielu osobom, które choć uważane za bogobojne i miłujące doskonałość, w rzeczywistości spełniają te warunki w niewielkim stopniu – są doskonałymi podwładnymi, są dobrzy jak długo mogą robić to, co chcą i w taki sposób, w jaki chcą, ale spróbujcie trochę im się przeciwstawić, sprzeciwić się ich woli, wtedy od razu zobaczycie jak wpadną w złość wykrzykując ostre słowa, wykrzywając twarz, wyrażając swe niezadowolenie marszczeniem czoła. Szybko wpadają w furję i zapalają się gniewem przy pierwszej okazji łatwiej, aniżeli zapalka potarta o szorstki przedmiot. Można do nich odnieść przysłowie, które tak dobrze do nich pasuje: *Święty na placu, a w domu diabeł*, bo są nie do wytrzymania i nie ma na nich sposobu. Nie-szczęśni.

5. Ćwiczyć się w częstym postępowaniu wbrew swojej woli nie tylko wtedy, kiedy wola skłania się do zła lub tego pragnie, ale również w sprawach obojętnych moralnie, do których mamy jakieś zamiłowanie. To właśnie jest zaparciem się siebie samego.

6. Starać się we wszystkim stawiać sobie za wzór Jezusa Chrystusa stale pragnąc być poniżonym i wzgardzonym przez wszystkich i dlatego unikać stanowisk dających władzę i szanowanych, a przyjmować zajęcia pogardzane i niższe. Nie opowiadać niczego, co mogłoby się przerodzić w pochwałę własną, chyba że zmusza nas do tego troska o chwałę Bożą i o dobro bliźniego⁶¹. Milczeć i nie usprawiedliwiać się będąc zganionym niesłusznie. Ofiarować to wszystko Bogu w przeświadczeniu, że jest to i tak zbyt mała kara za nasze przyszłe lub terażniejsze

⁶¹ Jest to jeszcze jeden przykład rozdarcia wewnętrznego, jakie przeżywał O. Klaret pomiędzy pokorą, która skłaniała go do milczenia, a pragnieniem budowania innych poprzez ukazywanie wspałałości, jakich Bóg udzielił swojemu słudze. W tej sytuacji wybierał milczenie, kiedy dobro bliźniego lub posłuszeństwo nie wymagało czego innego. Podobną zasadę mógł spotkać czytając biografie św. Ignacego Loyoli, por. Ribadeneira, P. de, *Flos sanctorum*, Madryt 1761, t. 2, str. 444. Już św. Grzegorz dopatrywał się tej normy postępowania u św. Pawła, por. *Moralia*, ks. 1 rozdz. 7: Pl 76, 44 i ks. 22 rozdz. 3 tamże, str. 345.

grzechy⁶². Nie pragnąc przy tym być uważanym za pokornego i cnotliwego, ale za obciążonego winą i niedoskonałego.

7. Mieć gotową i zdecydowaną wolę spełniania nie tylko tego, co zwierzchnicy nakazują, lecz także tego, o czym wiadomo, że sobie życzą i nie czekać, aby to wyrazili czy też nakazali⁶³.

8. Wyrwać z serca wszelkie zamięłowanie do rzeczy stworzonych tak, aby kochać tylko Boga lub dla Boga. To oderwanie się od rzeczy stworzonych jest bardzo przydatne, aby posunąć się naprzód w drodze do doskonałości. Dlatego też należy uważać, aby nie przywiązywać się do żadnej rzeczy, choćby najmniejszej czy też najmarniejszej, bo czasem takie rzeczy zajmują serce tak bardzo lub nawet bardziej niż rzeczy o dużej wartości, blasku i rzadkości. Z tego też powodu, w momencie kiedy odczujesz zamięłowanie do tych małych rzeczy, można powiedzieć drobnotek w istocie, jest konieczne, abyś się ich wyrzekł zanim przyłgnie do nich twe serce, bowiem wszelkie nieuporządkowane pragnienie rzeczy stworzonej oznacza zamknięcie się na miłość Boga i otwarcie na miłość własną. Musimy zrozumieć, że wszystko co posiadamy lub używamy na tym świecie nie powinno w nas budzić zamięłowania ani przywiązania. Zawsze mamy być gotowi zostawić wszystko, gdy uznamy to za właściwe i niczego nie cenić więcej jak tylko na tyle, na ile jest to przydatne, aby służyć Bogu⁶⁴.

9. Przyjmować trudy, cierpienia, obelgi, zniewagi i oszczerstwa z całkowitym poddaniem się woli Bożej. Aby robić postęp na drodze do doskonałości, należy to robić w cztery następujące sposoby⁶⁵.

Pierwszy: znosić z cierpliwością wszystko, choćby było to najbardziej uciążliwe i trudne, jak mówi św. Paweł – „w ucisku bądź cierpliwy”⁶⁶.

⁶² Por. Konstytucje CMF cz. II. rozdz. 5, nr 12, wyd. z 1866 r.

⁶³ Tamże, rozdz. 8, nr 19.

⁶⁴ Por. Molina, A. de, dz. cyt. str. 61.

⁶⁵ O. Klaret dodaje tu od siebie pewne refleksje na temat bólu. Wynika z nich jedna z zasad, która jest podstawą jego duchowości apostołskiej – zjednoczenie się z cierpiącym Chrystusem. Po latach, w ciężkim okresie prześladowań i oszczerstw jeszcze raz przypomni tę samą naukę (por. *Propositos* 1854 nr 5: *Escr. Autob.* str. 451).

⁶⁶ Rz 12,12. W tekście św. Pawła występuje liczba mnoga.

Drugi: znosić nie tylko z cierpliwością, ale również składać dzięki Panu za łaskę skosztowania kielicha, który przeznaczył dla siebie i swych wybranych przyjaciół⁶⁷.

Trzeci: znosić nie tylko z cierpliwością i dziękczynieniem, ale również z radością naśladować Apostołów, o których czytamy: *A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa.*⁶⁸

Czwarty: znosić nie tylko z cierpliwością, dziękczynieniem i radością, lecz również z pragnieniem, by jeszcze więcej cierpieć z miłości do Jezusa. Wtedy naśladowujemy Pana, który przybity do krzyża znosząc tak wielką gorycz, pogardę i udrękę śmierci, pragnął cierpieć jeszcze więcej⁶⁹. U tych, którzy prawdziwie kochają Boga istnieje pragnienie cierpienia tym gorętsze, im większa jest miłość. Przyjmują za chlubę przeciwności, tak jak sam o sobie świadczył św. Paweł: *Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa.*⁷⁰

Oto, co masz czynić mój ukochany bracie w Panu, jeżeli chcesz iść za Jezusem – musisz się zaprzeć samego siebie, wziąć swój krzyż i naśladować Go⁷¹. Kto tego nie uczyni, nigdy nie będzie doskonały. Nawet gdyby nasza natura sprzeciwiała się temu, konieczne jest, abyśmy ją zmusili do ustąpienia. Ale cóż to za ból. To niemożliwe. Jezus Chrystus znajduje wielu, którzy pójdą z Nim na Tabor, a na Kalwarię jakże niewiele. Chcę przez to powiedzieć, że kiedy zsyła dostatek i chwałę – wszyscy są przyjaciółmi Boga, natomiast gdy dopuszcza choroby i nieszczęścia lub inne zło, wtedy odwracają się od Boga. Obyś ty nie zaliczał się do takich ludzi, lecz przyjmij cokolwiek da ci Bóg. Jeżeli daje ci dobrobyt, dziękuj Mu nieustannie podziwiając Jego dobroć, a jeżeli doświadcza cię nieszczęściami, przyjmij Jego wolę wierząc, że to dla twojego dobra. On więcej cierpiał za ciebie, choć na to nie zasłużyłeś. W ten

⁶⁷ Por. Aut. p. 752, 785.

⁶⁸ Dz 5,41

⁶⁹ Por. J 19,28

⁷⁰ Ga 6,14

⁷¹ Por. Mt 16,24; Mk 8,34; Łk 9,23

sposób w końcu będziesz mógł dojść do chwały nieba, której tak szczerze ci życzę. Amen.

CIERPLIWOŚĆ

Środki, aby ją osiągnąć

Chrześcijaninie, w tej dolinie łez i cierpienia jesteś wygnańcem. Cierpliwość jest ci tak potrzebna jak chleb, którym się żywisz. Pragniesz jej rzeczywiście? Obiecuję ci ją bez obawy zawodu, jeżeli będziesz wypełniał to co ci radzę:

1. Kiedy jesteś zdenerwowany — milcz. Nie wolno ci podejmować niczego, ani też wypowiadać słowa kiedy jesteś uniesiony gniewem, ponieważ później nie tylko będziesz żałował tego, co powiedziałeś lub zrobiłeś, ale być może będzie już nie do naprawienia zło, które w przyprawie gniewu spowodowałeś.
2. Pamiętaj, że gdyby Bóg odwołał cię, kiedy zgrzeszyłeś po raz pierwszy, płonąłbyś teraz w piekle cierpiąc tam o wiele więcej, aniżeli teraz tutaj, a gdyby dano ci do wyboru pomiędzy tym co teraz cierpisz, a tym co tam cierpiałbyś, czyż nie wołałbyś doczesnej udręki od piekielnej? Dlatego też przyjmij te cierpienia, które Bóg ci daje w zamian za mękę, jaką tam miałbyś cierpieć. Czy nie miałbyś ich znieść?
3. Pomyśl o niebie i popatrz jak wielka jest chwała jaka cię czeka, jeżeli wszystko będziesz cierpliwie znosił. Nie można porównać cierpień doczesnych z chwałą i nagrodą, którą za nie da ci później Ojciec. Powinieneś wiedzieć, że jak mówi św. Grzegorz, nikt nie może osiągnąć wspańskiej nagrody nieba inaczej jak drogą pełną trudów⁷². Trudy te należy znosić cierpliwie oraz w stanie łaski uświęcającej, bo w przeciwnym razie wcale się nie przydadzą, aby wejść do nieba.

⁷² In I Reg. ks. 5 rozdz. 3: PI 79. 345.

4. Pomyśl, że nikt nie zostanie ukoronowany chwałą, jeżeli nie będzie cierpiał ze spokojem i w stanie łaski⁷³. Dlatego św. Jan widział, że wszyscy święci nieba trzymali w rękach palmy⁷⁴, które oznaczają męczeństwo i cierpliwość, z jaką znosili cierpienia życia ziemskiego. Przeczytaj żywoty świętych, o życiu Jezusa i Maryi, a przekonasz się z jaką cierpliwością znosili oni obelgi, prześladowania, utratę tego co posiadali i wszelkiego rodzaju nieszczęścia, pomimo że byli niewinni. A ty, biedny grzeszniku, który już od tylu lat powinieneś płonąć w piekle, czyżbyś nie miał cierpieć?

5. Nie wystarczy tych przykładów, aby cię uspokoić? Więc przedstawę ci jeszcze jeden, który jak sądzę poruszy cię. Chodź ze mną, idziemy na Kalwarię. Czy widzisz tych dwóch obok Jezusa? To dwaj łotrzy. Obydwaj cierpią jednakowo, obaj zostali skazani, ale jak różny ich dalszy los. Jeden z miejsca kaźni przechodzi do nieba, a drugi z krzyża do piekła. Dlaczego? Dlatego, że jeden traci cierpliwość i popada w rozpacz, podczas gdy drugi cierpliwie znosi swoją karę⁷⁵. Dlatego też zrozum, że wszyscy na tym świecie niosą swój krzyż, ale z tą różnicą, że kto go niesie w cierpliwości, pokorze i łasce, z przekonaniem, że jest to słuszna kara za grzechy, a nawet powinna być jeszcze większa, ten pójdzie do nieba razem z dobrym łotrem. Kto niesie swój krzyż ze złością, przeklinając i poddaje się rozpacz, ten pójdzie wraz ze złym łotrem złościć się całą wieczność w piekle.

6. Cnotę cierpliwości osiągniesz prosząc o nią w pokorze Jezusa i Najświętszą Maryję, modląc się o to do Nich codziennie już od rana jeden raz „Ojcze Nasz” i trzy razy „Zdrowaś Maryjo”. Podczas pracy będziesz często powtarzał: „Mój Jezu, bądź przy mnie”; „Najświętsza Panno, pomagaj mi”; „Niech to będzie dla Bożej miłości”; „Niechaj to będzie pokutą i wynagrodzeniem za moje grzechy”. Wieczorem zastanów się, czy popełniłeś błędy w ciągu dnia. Jeżeli tak, odmów tyle razy „Zdrowaś Maryjo”, ile popełniłeś błędów.

⁷³ Por. 2 Tm 2,5

⁷⁴ Por. Ap 7,9

⁷⁵ Por. Łk 23,39-43

Uwaga

Aby cierpliwość była owocna i stanowiła zasługę, konieczne jest, aby znosić cierpienie w stanie łaski, bo kto trwa w grzechu śmiertelnym, choćby dużo cierpień ze spokojem znosił, nie osiągnie przez to nieba, a jedynie pożytek na ziemi, to znaczy dobra doczesne. Aby to lepiej wyjaśnić, posłużę się porównaniem użytym przez Jezusa w celu zachęcenia uczniów do cierpliwości. Powiedział im, że dopóki żyją na tym świecie, są podobni do niewiasty brzemiennej, która w momencie, gdy dostaje bólów bardzo cierpi, lecz później nie żałuje tego i cieszy się, że wydała na świat piękne dziecko⁷⁶. I rzeczywiście, prawdziwi chrześcijanie, dopóki żyją na tym świecie są podobni do rodzących matek, przeżywają wiele cierpień i trudów, które są nieodłącznie związane z tym padolem łez. Zasmuca ich to w pewnym stopniu, ale pod koniec życia będą się radować widząc swe wielkie i dobre dzieła, które im otworzą drogę do nieba. Tak jak matka, która cieszy się szczęśliwym rozwiązaniem odczuwałaby gorzki żal, gdyby po tylu cierpieniach zobaczyła martwe dziecko, które zamiast być jej pociechą, stanie się pastwą dla robaków, również chrześcijanin w stanie łaski uświęcającej, jakby rodził dla nieba żywe, piękne dzieci wówczas, kiedy wszystko czyni dobrze i kiedy cierpi. Natomiast jeżeli trwa w grzechu śmiertelnym, wszystkie jego dobre dzieła i trudy cierpliwie znoszone są jak martwe dzieci urodzone w bólu tego życia. Mogą być tylko pogrzebane w ziemi, tzn. służą do osiągnięcia dóbr ziemskich i przemijających, ale nie wiecznych i dlatego są to martwe dzieła. Dlatego też, cierpliwość i łaska niech idą w parze. Jeżeli kiedykolwiek z powodu słabości utraciliśmy tę łaskę lub popadli w grzech, należy jak najszybciej uczynić gorący akt skruchy i wyspowiadać się, gdy tylko będziemy mogli, aby uniknąć nieszczęścia poprzez tworzenie tylu martwych dzieł, które nie przydadzą się w drodze do nieba. Niech grzesznik podejmuje dobre czyny i znosi zło cierpliwie, aby, być może, otrzymać przez to prawdziwe nawrócenie do Boga, lecz

⁷⁶ Por. J 16,21

niech też zdaje sobie sprawę, że nawet jeżeli będzie tak czynił i cierpiał, dopóki nie będzie w stanie łaski, nigdy nie zasłuży na niebo.

Rozważanie męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa na każdą godzinę doby

20 marca 1868 r. O. Klaret pisał do Matki Antonii Paris od św. Piotra: „Przeżywamy okres Wielkiego Postu, kiedy to coraz więcej rozmyślamy o męce Pańskiej. Ułożyłem to rozważanie, aby uczące się dziewczęta i pozostali chrześcijanie pamiętali o Jezusie o każdej godzinie”.

W lutym tego samego roku Biblioteka Religijna wydała 10 tys. egzemplarzy pisma ulotnego p.t. *Rozważanie męki Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdą godzinę doby* (*Reloj de la pasión de nuestro Señor Jesucristo*). Widniał na nim wizerunek Jezusa ukrzyżowanego wraz z Maryją, św. Janem i św. Magdaleną obejmującą krzyż i całującą nogi Zbawiciela. To pismo zostało napisane i wydane już w 1861 r. i otrzymało Bożą aprobatę: „Dnia 2 marca 1861 r. – pisze O. Klaret w Autobiografii – Jezus zechciał wyrazić swe uznanie dla pisma, które napisałem na temat Jego męki”, (p. 692).

Św. Antoni Maria Klaret znał bardzo dobrze rozważania męki Pańskiej napisane i spopularyzowane przez św. Alfonsa i być może zechciał je uzupełnić i rozszerzyć w ten sposób, że w każdym rozmyślaniu przedstawia chrześcijaninowi inną cnotę do naśladowania oraz przyjmuje nieprzypadkowy porządek godzin zegarowych, lecz bardziej historyczny, rozpoczynając od godziny siódmej po południu, wspomnieniem ostatniej wieczerzy. Jego niezwykły zmysł praktyczny skłonił go do zastąpienia wielu rozważań św. Alfonsa innymi (na godzinę siódmą, dwunastą, pierwszą, trzecią i czwartą), albo rozpatrywania ich pod innym kątem. O siódmej po południu wspomina Ostatnią Wieczerzę. O godzinie drugiej po południu rozważa to, że Jezus dał nam Maryję za Matkę, podczas gdy św. Alfons rozpamiętuje jak Jezus oddaje ducha Ojcu. Jednak być może największa różnica polega na tym, że dla O. Klareta Jezus-Mistrz jest także Jezusem-Zbawicielem i przedstawia Go jako wzór cnót. Wreszcie Rozważanie O. Klareta prowadzi do przeżywania wewnętrznej obecności Chrystusa: „Dusza

kontempluje w swym wnętrzu Jezusa Chrystusa, jak Marta i Maria, które przyjęły Go w swym domu. Rozważa to, co zostało przewidziane na każdą godzinę”.

To ćwiczenie duchowe jest pewnego rodzaju ciągłą drogą krzyżową i bardzo się rozpowszechniło w czasach O. Klareta. Również i dziś może wzbudzić zainteresowanie jako forma rozważania męki Pańskiej.

* * *

Rozważaniem męki Pana naszego Jezusa Chrystusa należy się posługiwać w następujący sposób: kiedy słyszymy, że zegar wybija godzinę, mówimy: „Bądź pozdrowiona Maryjo Najczystsza – bez grzechu poczęta”. Następnie odmawiamy „Zdrowaś Maryjo”¹. Po duchowej Komunii św. mówimy: „Kocham Cię, najśodszy Jezu mego życia.”; „Czy znalazłby się choć jeden człowiek, który Cię zawsze kochał?”; „Czy znalazłby się choć jeden, który Cię nigdy nie obraził?”; „Chcę Cię przyjąć do swojej duszy!”. Następnie dusza kontempluje w swym wnętrzu Jezusa Chrystusa jak Marta i Maria, które przyjęły Go w swym domu². Rozważa to, co zostało przewidziane na każdą godzinę.

O każdej godzinie będzie Go kontemplować jako Zbawiciela i Mistrza. Jako Zbawicielowi podziękuje za to wszystko, co dla nas zrobił i wycierpiał, aby nas odkupić i zbawić. Jako Mistrza będzie słuchać, przyjmie Jego naukę i wprowadzi ją w życie.

¹ Zwyczaj odmawiania *Zdrowaś Maryjo*, kiedy zegar wybijał godzinę był powszechny w diecezji Vich w czasach Świętego. Również on miał ten zwyczaj w dzieciństwie (por. Aut. p. 47). Modlił się nawet z robotnikami warsztatu tkackiego swego ojca zachęcając ich by *bez przymusu odmawiać «Zdrowaś Maryjo» za każdym razem, kiedy słychać było bicie zegara*, Aguilar F., *Wda del Excmo e limo Sr. D. Antonio Maria Claret*, Madryt 1871, str. 16. Tę praktykę poleca św. Alfons jak też i inne, które wypełniał O. Klaret, *Las glorias de Maria*, LR Barcelona 1870, str. 451-454. Do odmawiania *Zdrowaś Maryjo* O. Klaret dodaje komunię duchową. Swym misjonarzom poleca oprócz tego krótki rachunek sumienia, por. Konstytucje CMF cz. II nr 32: *Consilium quoque datur ut unaquaque hora breuiter etim conscientiam recognoscant, Deiparam sęluent, communionem spiritualem faciant, et Domino saepe laudent, opera singula ad eius gloriam dirigentes, et ominia aduersa pro ipso sustinent*, por. Lozano, J.M., *Constituciones y textos...* Barcelona 1972, str. 502-503.

² Por. Łk 10,38-42, J 12,1-3. Jak widać, nie chodzi tylko o duchową łączność z Chrystusem w kontemplowanej tajemnicy, lecz o rozważanie w świetle Jego obecności w naszej duszy. Już wcześniej Święty postanowił przeżywać tę wewnętrzną obecność, por. *Propositos* 1857 nr 1: *W mym sercu utworzę kapliczkę, i będę w niej dniem i nocą wielbić Boga czcząc Go w duchu. Stale będę błagał za siebie i za innych. Moja dusza jak Maria będzie siedziała u nóg Jezusa słuchając Jego głosu i natchnień, a moje ciało jak Marta w pokorze i gotowości będzie wypełniać wszystko, co służy ku większej chwale Bożej i dobru bliźnich*, Esc. aut., BAC Madryt 1981, str. 548-549.

Godz. 19. Jezus spożył wieczerzę ze swoimi uczniami i umył im nogi. Był to dla nich i dla nas nakaz i nauka pokory³.

Godz. 20. Jezus Chrystus ustanowił Przenajświętszy Sakrament, żeby z nami pozostać aż do skończenia świata. Jaka to wielka miłość⁴. Z miłości i wdzięczności powinniśmy przychodzić na Mszę św. nawiedzać Najświętszy Sakrament i przyjmować Komunię św. z gorącą miłością. Na miłość odpowiada się miłością.

Godz. 21. Jezus wygłosił mowę do uczniów⁵. Powinniśmy z upodobaniem słuchać słowa Bożego i wprowadzać je w życie.

Godz. 22. Jezus Chrystus udał się wraz z uczniami do ogrodu oliwnego. Nakazał modlić się im i nam oraz dał nam swój przykład⁶.

Godz. 23. Jezus został umocniony przez anioła. Nauczył nas spełniać wolę Ojca, a nie naszą własną⁷.

Godz. 24. Jezus został pojmany⁸. Nauczył nas cierpliwości, z jaką powinniśmy znosić prześladowania, więzienie i wszelkie zło⁹.

Godz. 1. Jezus został zaprowadzony do domu Annasza, gdzie jeden ze sług spoliczkował Go¹⁰. Nauczył nas pokory, z jaką mamy znosić zniewagi i niewdzięczność ze strony ludzi.

Godz. 2. Jezus został przyprowadzony przed Wysoką Radę, która skazała Go na śmierć¹¹. Nauczył nas milczenia, z jakim winniśmy znosić wszelkie niesprawiedliwości i poniżenia.

³ Por. J 13, 1-17. Św. Alfons umieszcza w tym miejscu pożegnanie Chrystusa z Maryją. O. Klaret opuszcza tę scenę. Wspomina Maryję w rozważaniu na godz. 2 po południu dotyczącym momentu oddania Jej umiłowanego ucznia. Św. Alfons nie nawiązuje do tego epizodu.

⁴ Por. Mt 26,26-29; Mk 14,22-25; Łk 22,14-23; 1 Kor 11,23-25.

⁵ Por. J 13-16

⁶ Por. Mt 26,36-46; Mk 14, 32-42; Łk 22,39-46; J 18,1

⁷ Por. Łk 22,43 oraz fragmenty podane w poprzednim przypisie.

⁸ Por. Mt 26,47-56; Mk 14,43-52; Łk 22,47-53; J 18,12

⁹ Na temat znoszenia prześladowań por. *Pociecha prześladowanej duszy* w tej książce.

¹⁰ Por. J 18,22-23

¹¹ Por. Mt 26, 57-66; Mk 14,53 64; Łk 22,66 71.

Godz. 3. Jezus został zaprowadzony do lochu w pałacu i pilnujący Go ludzie zawiązali Mu oczy, policzkowali Go i naigrywali się z Niego¹². Nauczył nas cierpienia, z jakim powinniśmy znosić obelgi złych ludzi.

Godz. 4. Św. Piotr zaparł się Jezusa. Jezus spojrział na niego, Piotr nawrócił się i przez całe swe życie opłakiwał ten grzech¹³. Nauczył nas przez to, że powinniśmy unikać sytuacji, w których bliscy jesteśmy grzechu, bo w przeciwnym razie upadniemy jak Piotr. Jednak, jeżeli kiedykolwiek zgrzeszymy, powinniśmy żałować i wyspowiadać się, i zawsze opłakiwać nasze winy i grzechy jak Piotr.

Godz. 5. Jezus został ponownie przyprowadzony przed Radę i ponownie skazany i znieważony¹⁴. Nauczył nas wytrwałości w cierpieniu.

Godz. 6. Jezus został zaprowadzony do Piłata¹⁵. Nauczył nas odnajdywać władzę Boga we władzy ludzkiej.

Godz. 7. Jezus został wysłany do króla Heroda, który prowadził złe życie, a gdy św. Jan go upomniał, kazał go zabić. Jezus nie chciał z nim rozmawiać¹⁶. W ten sposób nauczył nas, że nie powinniśmy rozmawiać z nieuczciwymi ludźmi, lecz stronić od nich.

Godz. 8. Jezus został zaprowadzony do Piłata i uznany za gorszego od Barabasa¹⁷. Nauczył nas pokory, z jaką powinniśmy pragnąć być uważanymi za gorszych od wszystkich, nawet od najgorszych ludzi.

Godz. 9. Jezus został ubiczowany¹⁸. Nauczył nas miłości do pokuty za nasze własne grzechy i grzechy bliźnich.

Godz. 10. Jezus został ukoronowany cierniem¹⁹. Nauczył nas przyjmować z miłością upokorzenia i szyderstwa.

¹² Por. Mt 26, 67-68; Łk 22,63-65

¹³ Por. Mt 26, 69-75; Mk 14,53-65; Łk 22,54-62.

¹⁴ Por. Mt 27, 1-2; Mk 15,1; Łk 22,66-71.

¹⁵ Por. Mt 27, 12; Mk 15, 2-5, Łk 23,2-7; J 18,29-38.

¹⁶ Por. Łk 23, 8-12

¹⁷ Por. Mt 27, 11-26; Mk 15, 1-15, Łk 23,13-24; J 18,28-40.

¹⁸ Por. Mt 27,26; Mk 15,15; J 19,1

¹⁹ Por. Mt 27,27-31; Mk 15,16-20, J 19,1-3

Godz. 11. Jezus został skazany na śmierć i wziął krzyż²⁰. Nauczył nas miłości z jaką powinniśmy nieść krzyż i naśladować Go²¹.

Godz. 12. Jezus został ukrzyżowany²². Nauczył nas jak powinniśmy być ukrzyżowani dla świata, a świat dla nas²³.

Godz. 13. Jezus poprosił Wiecznego Ojca o przebaczenie dla tych którzy Go ukrzyżowali²⁴. Nauczył nas jak powinniśmy przebaczać naszym wrogom i kochać ich²⁵.

Godz. 14. Jezus dał nam za Matkę Najświętszą Maryję. Zobowiązał nas, abyśmy Ją uważali za Matkę, a Ona nas przyciemniła jako swe dzieci²⁶.

Godz. 15. Jezus oddał ducha²⁷. Nauczył nas, że powinniśmy raczej ponieść śmierć, aniżeli zgrzeszyć. Mamy przyjąć śmierć jako zadośćuczynienie za nasze grzechy i ofiarować ten dar najwyższej władzy Boskiej.

Godz. 16. Jezus został przebity włócznią, a z przebitego serca wypłynęła krew i woda²⁸, źródło siedmiu sakramentów Kościoła²⁹. Okazał nam swoją miłość do nas i nauczył nas szacunku, jakim powinniśmy otaczać sakramenty św. przyjmując je z gorącą miłością.

Godz. 17. Jezus został zdjęty z krzyża³⁰. Nauczył nas, że chce być zdjęty z krzyża poprzez dobrą spowiedź, bo kto grzeszy, ten przybija do krzyża, a kto dobrze się wypowiada, zdejmuje z krzyża Jezusa.

²⁰ Por. Mt 27,20-26.31-32; Mk 15,6-15,20-22; Łk 23,13-32; J 19,12-17

²¹ Por. Mt 16,24; Mk 8,34; Łk 9,23

²² Por. Mt 27,35-38; Mk 15,24-27; Łk 23,33; J 19, 18

²³ Por. Ga 6,14

²⁴ Por. Łk 23,34

²⁵ Por. Mt 5,44; Łk 6,27

²⁶ Por. J 19, 25-27. O. Klaret, który czuł się synem Maryi, ukształtowany przez Jej miłosierdzie i miłość jak w kuźni (por. Aut. p. 270) ukazuje nam Maryję jako Matkę. Na początku Autobiografii mówi: *Najświętsza Maryja jest moją Matką, Matką Chrzestną, Mistrzynią i Przewodniczką, jest dla mnie wszystkim po Jezusie*", p. 5.

²⁷ Por. Mt 27,50; Mk 15,37; Łk 23,46; J 19,30

²⁸ Por. J 19,34

²⁹ Por. św. Augustyn, *In Ioan. tract. 120, 2: Obras*, BAC, Madryt 1957, t. 14 str. 713.

³⁰ Por. Mt 27,57-58; Mk 15,42-45; Łk 23,50-53; J 19,38

Godz. 18. Jezus został złożony do nowego grobu [wykutego] w skale³¹. Nauczył nas, że chce, abyśmy Go przyjmowali do serca w Komunii św. Nasze serce powinno być nowe dzięki spowiedzi, wytrwale i pełne cnót.

OZNAKI PRAWDZIWEJ SKRUCHY

1. Grzesznik powinien odczuwać tyle bólu i żalu z powodu popełnienia grzechu, ile miał przyjemności grzesząc (św. Hieronim).
2. Powinien pragnąć, by nim wzgardzono, ponieważ sam wzgardził Bogiem grzesząc (św. Anzelm).
3. Powinien prosić Boga o przebaczenie i karę za swój grzech (Tauler). Podczas gdy Bóg nie karze, sam powinien umartwiać się czyniąc pokutę wewnętrzną i zewnętrzną za zgodą spowiednika. Pius VII³² udzielił odpustu zupełnego tym, którzy odmówią następującą modlitwę:

AKT CZYSTOŚCI

Panie, przez wzgląd na Twą miłość i czystość Twej Najświętszej Matki wyrzekam się i oddalam od siebie wszystkie upodobania, przyjemności i rozkosze zmysłowe. Nawet gdyby były one o wiele większe aniżeli są, gardziłbym nimi i oddaliłbym je od siebie na całe życie. Pragnę i przyjmuję wszelkie cierpienia mojego ciała które chcę ukarać i pohamować poprzez praktyki pokutne, posty, twarde łoże, czuwania, biczowania i włosiennicę. Podejmuję prawdziwe postanowienie, mocne i niewzruszone, aby to wykonać, choćby wiele miałyby mnie to kosztować i mimo oporu mojej złej natury. Tak też razem z Apostołem mówię, że

³¹ Por. Mt 27,59-60; Mk 15,45-46; Łk 23,53; J 19,41-42

³² Pius VII, Chiaromonte, urodzony w Cesenie w 1740 r. Zarządzał Kościołem od 1800 r. do 1823 r., kiedy zmarł.

poskrwiam i ujarzmiam ciało, aby służyło duchowi i Tobie, mój Boże. Obym nawołując innych do praktykowania cnót sam nie został odrzucony³³.

J.E. Arcybiskup Klaret udziela 80 dni odpustu za każdą godzinę Rozważania męki Pana.

³³ Por. 1 Kor 9,27

EL CONSUELO
DE
UNA ALMA CALUMNIADA,

QUE,
para uso de las que se hallen en igual caso,

LO DA Á LUZ

A. M. C.



Con aprobacion del Ordinario.

BARCELONA :
IMPRENTA DEL HEREDERO DE PABLO RIERA ,
calle den Robador, n.º 24 y 26.
1864.

Facsimil de la primera edición de «El consuelo de un alma calumniada»

Pociecha prześladowanej duszy

Rok 1864 był szczególnym rokiem w życiu św. Antoniego Marii Klareta. Był to dla niego rok wielkich oszczerstw i prześladowań, a także ogromnych pociech wewnętrznych. Tak pisał 15 stycznia do O. Jose Xifre: „Trudno Ojcu sobie wyobrazić jak bardzo piekło pracuje przeciwko mnie – najstraszniejsze oszczerstwa, słowa, czyny, grożenie śmiercią – wszystko wchodzi w grę, aby mnie sponiewierać i przerazić, lecz z Bożą pomocą nie zważam na to”.

Zapisując postanowienia podczas rekolekcji, które odbył w grudniu zanotował: „Ponieważ ostatnio jestem tak prześladowany, pomyślę że wszystko pochodzi od Boga i że On chce ode mnie tego daru, jakim jest cierpienie dla Bożej miłości wszelkiego rodzaju krzywd, podważania mojego dobrego imienia, dręczenia mej duszy i ciała.” Cytując jednego ze swoich ulubionych w owym czasie autorów, ojca Tome od Jezusa, pisał: „Pomyślę, że trzysta lat wiernej służby Bogu można spłacić aż nadto jedną godziną znoszenia prześladowań i oszczerstw dopuszczonych przez Boga, bo taką wartość przedstawia cierpienie.”

Jeszcze wyraźniej widzimy jego postawę wewnętrzną, którą ujawnia w sprawozdaniu przedstawionym spowiednikowi pod koniec tego samego, 1864 r.: „w tym roku spotkało mnie wiele oszczerstw i prześladowań ze strony najróżniejszych ludzi, w prasie, broszurach, książkach sfatszowanych i w inny sposób, a nawet ze strony samych diabłów. Czasem buntowała się we mnie natura, lecz zaraz się uspokajałem; zgadzałem się z tym i przyjmowałem wolę Bożą. Kontemplowałem Jezusa Chrystusa i widziałem jak daleko więcej cierpiał za mnie Jezus i to mnie uspokajało. W tym samym roku napisałem książeczkę zatytułowaną Pociecha prześladowanej duszy”. (Aut. p. 798). A oto słowa skierowane do przyjaciela Jose Caixala. biskupa Urgel z dn. 20 marca 1865 r.: „Co do oszczerstw, których nie brakuje, nie smuć mnie one, lecz napełniają wielką radością w Panu, jak to może J. Eminencja zobaczyć w książeczce o niebieskich okładkach napisanej na ten temat, którą mam przyjemność Mu wysłać”.

Książeczką o niebieskich okładkach, które jak gdyby symbolizują duszę autora – czystą i spokojną jak niebo – była Pocięcha prześladowanej duszy wydana przez Bibliotekę Religijną w 1864 r. Postępując się fikcją literacką Święty przedstawia jakoby zapiski prześladowanej osoby znalezione, jak się wydaje, po jej śmierci. Ukrywając się pod tą fikcją O. Klaret opisuje swoje własne przeżycia, znajduje pociechę w słowie Bożym i przykładach świętych. Śledząc wszystkie etapy historii zbawienia mówi o cierpliwości Boga wobec grzechu, o przeciwnościach znoszonych przez proroków, o Chrystusie Jezusie, o Apostołach, męczennikach i o innych świętych, ofiarach grzechu świata. Wreszcie, w ostatnim rozdziale przedstawia zbiór wybranych maksym różnych świętych, które przywołuje na myśl podczas znoszenia oszczerstw i prześladowań.

Św. Antoni Maria Klaret przedstawia nam pozytywne spojrzenie na prześladowania, które zyskują wartość zbawczą i oznaczają zwycięstwo oraz pokazuje nam jak odnaleźć pociechę jednocząc się z Panem, który dał nam przykład, abyśmy Go naśladowali.

Wydajemy w całości dziełko, którego pełny tytuł brzmi: *Pocięcha prześladowanej duszy, na użytek tych, którzy mogą się znaleźć w tej samej sytuacji, ogłoszona drukiem przez A.M.C., LR Barcelona 1864, 32 str.*

PROLOG

Pewna osoba bardzo prześladowana i oczerniana¹ oddawała się lekturze Pisma św. i Ojców Kościoła². Lektura ta dawała jej taką pociechę, że pośród najnikczemniejszych i najstraszliwszych oszczerstw czuła się bardzo szczęśliwa, składała Bogu dzięki za to, że czyni ją godną nieco cierpieć dla Niego³, a równocześnie polecała Bogu wszystkich swoich prześladowców uważając ich za swoich największych dobroczyńców, ponieważ dostarczali jej tak pięknych okazji cierpienia i zdobywania zasług⁴.

Dlatego przez długi czas prześladowań ta osoba nigdy się nie skarżyła ani nie broniła, nie tłumaczyła, lecz całkowicie powierzała się Bożej Opatrzności, wcale nie prosząc o uwolnienie lub obronę. Przyjmowała swe cierpienia radując się nimi i weseląc⁵ bardziej, aniżeli świat ze słuchania pochwał i pochlebstw. Oto odnalezione zapiski tej osoby, która tak bardzo cieszyła się znosząc prześladowania i oszczerstwa.

¹ Tą osobą bardzo prześladowaną i oczernianą jest niewątpliwie sam O. Klaret. Wiemy że rok 1864, kiedy zostało wydane to dziełko, był rokiem prześladowań i oszczerstw wobec Świętego (por. Aut. p. 798).

² Powołanie misyjne św. Antoniego Marii Klareta, które zrodziło się z kontaktu ze słowem Bożym (por. Aut. p. 113-120) i lekturą żywotów świętych (por. Aut. p. 214-263), teraz w czasie utrapienia i cierpienia opiera się na tej samej nauce duchowej, którą nam przedstawia, aby podnieść na duchu prześladowanych i oczernianych.

³ Por. Dz 5,41

⁴ Już w okresie pobytu na Kubie, kiedy zaczynały się prześladowania, których kulminacyjnym momentem był zamach w Holguin (1 lutego 1856 r.), nasz Święty postanawia modlić się za nieprzyjaciół i być im wdzięczny za dobro, które mu wyświadczają, por. *Propósitos* 1854 nr 5 w Esc. Aut., BAC Madryt 1981 str. 541. W 1861 r. pisze: „Nieprzyjaciele... pomyślę, że postępują ze mną jak stolarze z drewnem, jak ślusarze z żelazem, kamieniarze, rzeźbiarze, jako chirurdzy, którzy nas operują i należy im odplacać grzecznością, podziękowaniem i modlitwą”, *Propósitos* 1861 nr 15, tamże str. 562. Pod koniec życia odczuje prawie macierzyńską miłość do swoich nieprzyjaciół, podobną do tej, jaką żywił Jezus, kiedy umierał na krzyżu, por. *Luces y gracias* 1869, tamże str. 663-664. Na temat uważania prześladowców za dobroczyńców mógł czytać u jednego ze swych ulubionych autorów tego okresu, por. Tome od Jezusa: *Trabajos de Jesus*, Barcelona 1726, t. 2, str. 522-605.

⁵ Tego samego żąda od misjonarza określając syna Serca Maryi, por. Aut. p. 494.

PRZEŚLADOWANIA I OSZCZERSTWA

Notatki, które mają mnie zachęcić do znoszenia prześladowań i oszczerstw w milczeniu, z cierpliwością i samozaparciem

ROZDZIAŁ I

Bóg jest prześladowany i oczerniany

Przede wszystkim powinnaś pamiętać, duszo moja, o tych słowach Ewangelii św.: *Uczeń nie przewyższa nauczyciela, ani sługa swego pana*⁶. A więc skoro Bóg był i jest prześladowany, oczerniany i znieważany, dlaczego ty nie chciałabyś przez to samo przejść?⁷

Zastanów się, duszo moja, jak Bóg był prześladowany będąc najwyższym Panem.

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię⁸. W niebie stworzył aniołów, aby Go znali, kochali, służyli Mu, czcili Go i byli z Nim szczęśliwi przez całą wieczność. Lecz duża ich część zbuntowała się przeciwko Bogu samemu i z aniołów zmieniła się w szatanów, którzy prześladowują Boga, który dał im istnienie i podtrzymuje ich. Błuznią przeciw Niemu nakłaniając innych do bluźnierstw, prześladowania Boga i obrażania Go⁹.

⁶ Mt 10,24. Tymi słowami odpowie Piusowi IX podczas jednej ze swoich rozmów z papieżem, tak jak sam o tym pisze w liście: „Przybywszy, zacząłem zabiegać o audiencję u papieża, który przyjął mnie bardzo ciepło i serdecznie. Mówił do mnie «caro mio», przytaczając najbardziej przekonujące dowody i autorytety z Pisma św., aby mnie pocieszyć. On cały czas mówił, a ja milczałem. Kiedy wypadło mi mówić, powiedziałem: «Ojcie Świąty, uczeń nie powinien być bardziej szanowany od mistrza, ani sługa od swego pana». Kiedy papież usłyszał te słowa i ujrzał mój spokój, dał wyraz radości, jaką odczuwał w sercu. (do M. Antonii Paris, 21 lipca 1869 r.: EC II str. 1410).

⁷ Autorzy piszący na temat cierpliwości, których znał, zawsze mówili najpierw o cierpliwości Chrystusa. O. Klaret omawia ten temat w trzecim rozdziale, a zaczyna od omówienia cierpliwości Boga wobec grzeszników.

⁸ Por. Rdz. 1,1

⁹ Od samego początku stworzenia istnieje apokaliptyczna walka między dobrem a złem. Święty jest w niej zaangażowany wraz ze wszystkimi, którzy stają po stronie św. Michała i wiernych aniołów przeciwko Lucyferowi i jego zwolennikom. Święty rozumie swój apostołat również jako walkę w zjednoczeniu z Maryją i Jej potomstwem przeciwko mocy szatana i spraw jego.

Bóg stworzył na ziemi ludzi, aby Go znali, kochali i służyli Mu, a potem mogli wejść do nieba i być z Nim szczęśliwymi przez całą wieczność. Jednak ludzie byli i są nadal niewierni Bogu i nieposłuszni Jego prawom. Obrażają Boga złymi myślami, słowami, czynami i zaniechaniami.

A Bóg, który z łatwością mógłby ich zgładzić z powodu tak wielkiej niewdzięczności i złości, mimo wszystko, znosi ich i jest im łaskawy, zsyła deszcz na pola sprawiedliwych i grzeszników i codziennie sprawia, że słońce wschodzi nad dobrymi i złymi¹⁰. Skoro Bóg jest twoim Ojcem, naśladowaj Go jak dobry syn, znoś cierpliwie i z dobrocią wszystkich twoich nieprzyjaciół, wyświadczaj im jak najwięcej dobra, ile tylko potrafisz¹¹. Święty, najlepszy, najmądrzejszy Bóg ze wszech miar zasługuje na to, aby był kochany i aby Mu służono. Ale ludzie Go obrażają, bluźnią i złorzeczą Mu, więc cierpi. A ty, duszo moja, która z powodu swoich grzechów powinnaś być w piekle, nie zechcesz cierpieć? Pomimo, że jak najbardziej zasłużyłaś na te prześladowania i oszczerstwa, warto abyś wzięła pod uwagę, iż jeżeli będziesz to wszystko znosić z cierpliwością pozwoli ci to wynagrodzić Bożej sprawiedliwości za błędy przeszłości oraz otrzymać wielkie łaski w obecnym życiu i na przyszłą chwałę w niebie.

Bądź błogosławiony, Boże mój. Udziel Twojego świętego błogosławieństwa wszystkim, którzy mnie prześladowają i oczerniają. Daj im, Panie, wszelkie dobra duchowe i cielesne, doczesne i wieczne.

A mnie, daj pokorę, łagodność, cierpliwość i poddanie się Twojej najświętszej woli, aby znosić w milczeniu i miłości udręki, prześladowania i oszczerstwa, które dopuścisz, aby mnie dotknęły¹².

¹⁰ Por. Mt 5, 45

¹¹ Por. Mt 5, 44

¹² Piękna modlitwa, która jasno ukazuje postawę św. Antoniego Marii względem prześladowców i oszczerców. Ta sama postawa jest widoczna w postanowieniach z tego okresu.

ROZDZIAŁ II

Prześladowania i oszczerstwa są nieuniknione, wskazuje na to rozum i dzieje Starego Testamentu

Wszyscy, którzy pragną żyć pobożnie i święcie na tym przewrotnym i zepsutym świecie muszą znosić prześladowania i oszczerstwa¹³. Ciemności nie można pogodzić ze światłością¹⁴, ani wody z ogniem, ani też Boga z Belialem.

Żli chcą pozostać złymi. Czynami swoimi bardziej niż słowami mówią Bogu: *Recede a nobis, scientiam viarum tuarum nolumus* (Odejdź, oddal się od nas, nie chcemy znać Twoich dróg¹⁵). Nie chcemy nauczyć się dobrze czynić, chcemy aby nasz umysł był uśpiony w nieświadomości, aby nasze serce mogło się cieszyć rozkoszami, niesprawiedliwością i zbrodniami.

Nie chcemy, aby ktokolwiek nas budził z tego uśpienia słowami pełnymi mądrości i dobroci. Najbardziej nas irytują przykłady dobroci, uczciwości, prawości i pobożności, które dają nam sprawiedliwi. Te przykłady doprowadzają nas do szału i wściekłości, ponieważ uwidaczniają naszą złość, swym światłem nas oświetlają (oto dlaczego ten, kto źle postępuje nienawidzi światła)¹⁶. Światło, jakie rzucają na nas sprawiedliwi zawstydzają nas, niepokoi, poniża i odbiera nam ukojenie w naszych występnych radościach. Tak, mówią to ich dzieła, jesteśmy źli i sami tego chcemy. Dlatego powinniśmy ich nienawidzić, prześladować, oczerniać i skończyć ze sprawiedliwymi, abyśmy sami zostali panami sytuacji¹⁷. Zawsze w ten sposób postępowali od samego początku.

¹³ Por. 2 Tm 3,12

¹⁴ Por. 2 Kor 6,14-15: „Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Belialem?”.

¹⁵ Job. 21,14

¹⁶ Por. J 3, 20

¹⁷ Por. Mdr 2,10-20

Abel był prześladowany przez Kaina, swego brata. Kain był złym człowiekiem, jego dzieła były złe. Abel był dobry, a jego dzieła także dobre. Dlatego był prześladowany i zabity przez niegodziwego Kaina¹⁸.

Noe, mąż sprawiedliwy i nieskazitelny¹⁹ był prześladowany, oczerniany i uważany za szaleńca i niespełna rozumu, fanatyka i wizjonera przez ludzi sprzed potopu. Dlaczego? Ponieważ był dobry, a oni źli, a przede wszystkim zarozumiali i rozwiążli. Dlatego też w końcu Bóg ukarał ich potopem²⁰.

Dawni prorocy byli prześladowani, oczerniani, skazywani na chłostę, krzyżowani, zabijani, jak o tym czytamy w Ewangelii²¹. Przyczyna była ta sama – ponieważ byli ludźmi prawymi, a prześladowcy złymi. Do prześladowców skierowane są słowa: *Węże, plemię żmijowe, jak wy możecie ujść potępienia w piekle?*²².

ROZDZIAŁ III

Jezus Chrystus znosił prześladowania i oszczerstwa

Nikt nie musiał tyle wycierpieć od niegodziwych ludzi co Jezus, który stał się „znakiem, któremu sprzeciwić się będą”²³. Ten sprzeciw i prześladowanie dotyczyło zarówno Jego boskiej jak i ludzkiej natury, Jego osoby, nauki, czynów i cudów. We wszystkim był prześladowany przez całe swe życie, od złóbka aż po krzyż. Prześladowali Go królowie i lud, kapłani i świeccy, uczeni i ludzie prości, mali i duzi, żołnierze i cywile, znajomi i obcy, rodacy i cudzoziemcy.

Cierpiał upał, chłód, głód, pragnienie, nagość; cierpiał zmęczenie, utrudzenie, trwogę, biczowanie, klucie cierni, ukrzyżowanie, przybicie gwoździami, ból i najhaniebniejszą śmierć. Znosił oszczerstwa, fałszywe

¹⁸ Por. Rdz 4,3-8

¹⁹ Rdz 6,9

²⁰ Por. Rdz 6,17; 7,17-24

²¹ Por. Mt 5,12.23.34, por. Aut. n. 214-219.

²² Mt 23, 33

²³ Por. Łk 2, 34

świadczenia, poniżenia, najstraszniejsze niegodziwości. Po śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu pozostał w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, gdzie wielu Go obraża. Heretycy Go nie uznają, a źli chrześcijanie nie szanują – jedni Nim gardzą i nie słuchają, a inni Go znieważają lekceważąc i popełniając świętokradztwa²⁴.

O, Jezusie mój i Mistrzu, swoimi czynami i słowami uczysz mnie jaki powinienem być dla moich nieprzyjaciół! Mówisz do mnie i do wszystkich chrześcijan: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują*.²⁵

O, Mistrzu mój, jak bardzo przekonywające są Twoje słowa, ponieważ czynisz wszystko, czego uczysz. Każesz przebaczać wrogom i modlić się za prześladowców i czynisz to samo. Z wysokości Krzyża św. nauczasz praktycznie tej Bożej prawdy, kiedy modląc się mówisz: „*Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*”²⁶.

O, Boże mój, miłuję całym sercem wszystkich moich wrogów, życzę im wszelkiego dobra i szczęścia!

O, Ojczy mój, przebacz wszystkim moim wrogom, udziel im łaski i chwały nieba! Jest to największym dobrem, jakiego mogę im życzyć.

Dla siebie proszę Cię o to samo, o co prosił św. Jan od Krzyża, kiedy mówił: *Domine, pati et contemni pro te* (Panie, cierpieć i być wzgardzonym dla Ciebie)²⁷.

²⁴ To wyczerpujące wyliczenie cierpienia Chrystusa jest jeszcze jednym świadectwem ogromnej miłości O. Klareta do Jezusa, którego postanawia kontemplować i naśladować zarówno w aktach zewnętrznych, jak i w swych wewnętrznych postawach. W tej kontemplacji i naśladowaniu Chrystusa O. Klaret przeszedł pewien proces od spotkania osobistego do naśladowania zewnętrznego, od naśladowania zewnętrznego do przeżywania postaw wewnętrznych i od tego przeżywania do pełnej przemiany: żyje we mnie Chrystus. W latach najbardziej nasilonej działalności misyjnej zamierzał naśladować niektóre cnoty Chrystusa, por. Aut. p. 428-437. Teraz najbardziej skupia się na Chrystusie cierpiącym, co łączy się z sytuacją prześladowań i oszczerstw, w jakiej znalazł się w tamtym okresie.

²⁵ Mt 5,44

²⁶ Łk 23,34

²⁷ Według Franciszka de Yepes, pełne zdanie wypowiedziane przez św. Jana od Krzyża przed Krucyfiksem było następujące: *Panie, wszystko o co Cię proszę to trudy, które bym cierpiał dla Ciebie i abym był pogardzany i miano mnie za nic*, por. *Crisogono de Jesus, Vida de San Juan de la Cruz, San Juan de la Cruz, Vida y obras*, BAC Madryt 1974, str. 301.

I jak św. Teresa od Jezusa: *Pati, aut mori* (Albo cierpieć, albo umrzeć)²⁸ lub św. Maria Magdalena Pazzi: *Pati, non mori* (Cierpieć, jeszcze nie umrzeć, aby móc więcej cierpieć, bo za mało jeszcze wycierpiałam)²⁹.

ROZDZIAŁ IV

Słowa Jezusa zawarte w Ewangelii św., w których zapowiada prześladowania i wskazuje jak mamy się zachować

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy (ludzie) wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami”³⁰.

Miejcie się na baczności przed ludźmi. Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam podane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego. Zaprawdę, powiadam wam: Nie zdążycie obejść miast Izraela, nim przyjdzie Syn Człowieczy.

Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana. Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa jak pan jego. Jeśli pana domu przezwali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą. Więc się ich nie bójcie. Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. Co mówię wam w ciemności,

²⁸ *Panie, albo umrzeć, albo cierpieć*, św. Teresa od Jezusa, *Księga zmiłowań Pańskich czyli życie św. Teresy od Jezusa w Dziełach św. Teresy*, rozdz. 40, nr 20, wyd. O.O. Karmelitów Bosych, Kraków.

²⁹ Por. Croisset, J. *Ano cristiano, mayo, dia 25*, LR Barcelona 1853, Ex libris.

³⁰ Mt 5, 10-12

powtarzajcie na świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.

Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.

Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść za ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.³¹

Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będzie głód i zaraza, a miejscami trzęsienia ziemi. Lecz to wszystko jest dopiero początkiem boleści.

Wtedy wydadzą was na udrukę i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów, z powodu mego imienia. Wówczas wielu Zachwieje się w wierze; będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić. Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą; a ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.³²

Ten, kto pozostanie wierny i wytrwały, nie dając się zwieść oszustwom szarlatanów, ani popsuć złym przykładem i nie pozwoli, aby ostudził się zapal miłości Boga w jego sercu.

³¹ Mt 10,17-39

³² Mt 24,7-13

ROZDZIAŁ V

Apostołowie, męczennicy i pozostali święci byli prześladowani i oczerniani

W świętej księdze Dziejów Apostolskich czytamy o wielkich prześladowaniach i obelgach znoszonych przez Apostołów³³.

Również spotykamy się z takimi przykładami czytając historię Kościoła i żywoty świętych. Spośród 14 milionów męczenników wszyscy byli prześladowani. Wielu spowiedników było prześladowanych i niesprawiedliwie sądzonych. Niech mi posłuży za naukę przykład świętych. Zatrzymam się nieco nad świadectwem niektórych z nich, zachowując porządek chronologiczny.

Św. Ignacy Męczennik, kiedy już był biskupem, przez wszystkich poważany i szanowany, został pojmany i uprowadzony do Rzymu, gdzie poniósł męczeństwo. W drodze doznał samych zniewag i złego traktowania ze strony żołnierzy. Powiedział wtedy: *Teraz zaczynam być uczniem Jezusa Chrystusa*³⁴.

III wiek. Jak bardzo prześladowany był św. Atanazy. Posądzony był o czary³⁵.

³³ Por. Dz 4, 1-20 5, 17-41 12, 1 -5. Z kontemplacją cierpień Chrystusa łączy nasz Święty cierpienia członków Jego ciała mistycznego. Przyjmuje porządek chronologiczny zaczynając od Apostołów, tak jak to zrobił omawiając przykłady, które zachęciły go do ewangelizowania (por. Aut. p. 223-263).

³⁴ Ruiz Bueno, D., *Padres Apostólicos* (BAC Madryt 1950) str. 447,448. Ojciec Klaret mógł przeczytać to zdanie św. Ignacego z Antiochii, u Ribadeneiry, *Flos sanctorum* (Madryt 1761) t. 1, str. 366 lub u Rod- rigueza, *Ejercicio de perfección* (LR Barcelona 1861) cz. II, str. 172. Czytając żywot tego świętego męczennika innego autora, zaznaczył na marginesie takie zdanie: *Dziękuję Ci, Panie, bo w końcu będę miał tę pociechę, że będę mógł dać jakiś dowód mej miłości poświęcając Tobie swe życie. Jaki to zaszczyt dla mnie być wtrąconym do więzienia z powodu umiłowania Ciebie, tak jak więziono Pawła, Twego apostoła*, Croisset, *J. Ano cristiano*, LR Barcelona 1853, t. 2 str. 8., Św. Ignacy z Antiochii poniósł męczeństwo w Rzymie za czasów Trajana (98-117).

³⁵ Na temat św. Atanazego (ur. ok. 295 r. i zm. w 373 r.) por. Quasten, J., *Patrologia*, BAC Madryt 1977, t. 2, str. 23-85, por. Scaramelli, J. B., *Directorio ascetico*, Madryt 1806, t. 3, str. 398. Ex libris.

Św. Makary Aleksandryjski, uczeń św. Antoniego Opata został wyświęcony na prezbitera przez biskupa Aleksandrii i wysłany jako kapłan do wsi, gdzie mieszkała dziewczyna kochająca się w pewnym młodzieńcu, który ją zhańbił. Kiedy zauważyli to jej rodzice zapytali o mężczyznę, a ona chcąc się usprawiedliwić powiedziała, że ks. Makary ją zgwałcił pod groźbą śmierci. Rodzice wraz z całą rodziną, polegając jedynie na słowie oszukanej dziewczyny, poszli do domu ks. Makarego i nie zważając na to, że był kapłanem i ich duszpasterzem, z diabelską wściekłością wyciągnęli go z domu, prowadzili ulicami miasteczka i głośno wołali: „Ten obłudnik zgwałcił naszą córkę” bijąc go przy tym silnie i okrutnie.

Z pewnością byłby zginął w ich rękach, gdyby Bóg mu nie pomógł. Pan sprawił, że przechodził przez to miasteczko pewien mnich, który widząc jak ludzie poniewierają swym księdzem, energicznie się temu sprzeciwił. Jednak oni nie słuchali tego, co ten dobry mnich do nich mówił. W końcu zgodzili się przestać pastwić się nad ks. Makarym pod warunkiem, że da im poręczyciela, który zobowiąże się utrzymać kobietę i dziecko, które się urodzi.

Usłyszawszy te słowa, mnich i ks. Makary zwrócili się do pewnego przyjaciela z prośbą o poręczenie. Ks. Makary nie tłumacząc się wcale, prosił go z wielką pokorą, tak jakby był przestępcą, który popełnił jakieś wykroczenie. Dopiero kiedy zostało poręczone, zostawiono księdza w spokoju.

Mając nowy obowiązek Makary mobilizował się słowami: *Głowa do góry, bierz się do pracy, bo musisz utrzymać kobietę i dziecko*. A więc pracował schylony, wyplatając koszyki, kosze i inne temu podobne rzeczy, które oddawał poręczycielowi, a ten je sprzedawał i wspierał oszustkę. Bóg, który jest sędzią i świadkiem wszystkiego, widząc cierpliwość, pokorę i milczenie z jakim Makary wykonywał tak upokarzającą pracę, chciał go uwolnić. Pan dopuścił, że kiedy nadszedł czas porodu, kobieta nie mogła urodzić. Zrozumiała wtedy, że jest to kara Boża za jej ciężkie przewinienia. Prosiła więc o Boże miłosierdzie i przyznała się publicznie do fałszywego zarzutu wobec niewinnego i szlachetnego ks. Makarego. Powiedziała jasno, że zwiódł ją młody sąsiad, z którym łączyła ją potajemna miłość. Widząc, że umiera przy porodzie, poprosiła aby ktoś

poszedł do księdza prosić go o przebaczenie wszystkiego, czym go obrażała.

Poręczyciel wraz z innymi osobami poszedł oznajmić tę wiadomość Makaremu, który wysłuchał jej bez żadnego poruszenia, nie okazując ani radości, ani smutku. Od razu zaczął się modlić za biedną kobietę, a Pan udzielił mu łaski, o którą prosił, tak że przed ukończeniem modlitwy, kobieta już szczęśliwie urodziła.

Widząc ten cud, wszyscy poznali szlachetność o. Makarego, zaczęli czcić jego heroiczną pokorę, łagodność, cierpliwość i miłość. A Makary chcąc uciec przed uznaniem i wizytami, które od tego dnia zaczęto mu składać czcząc go jako świętego, potajemnie opuścił ową okolicę i poszedł na pustynię³⁶.

IV wiek. Św. Bazyli został fałszywie oskarżony o herezję przed papieżem św. Damazym³⁷. Św. Jan Chryzostom był zniesławiony³⁸.

V wiek. Św. Cyryl Aleksandryjski został uznany za heretyka przez zgromadzenie 40 biskupów i pozbawiony biskupstwa³⁹.

X wiek. Św. Romuald w wieku ponad stu lat został oskarżony o tak ogromne przestępstwo, że nie brakowało ludzi, którzy domagali się spalenia go na stosie, mimo że był całkowicie niewinny⁴⁰.

XIV wiek. Prześladowanie i zniesławienie św. Katarzyny ze Sieny.

Jedna z sióstr Trzeciego Zakonu, Andrea, zachorowała na raka piersi. Wydzielala tak przykrą woń, że nikt nie mógł się zdobyć, aby do niej podejść. Św. Katarzyna poświęciła się i sumiennie jej usługiwała. Szatan zazdrosny z tego powodu wzbudził podejrzenie w sercu Andrei. Zaczęła fałszywie oskarżać Katarzynę, a nawet mówiła, że czasami ona ją

³⁶ Por. Ceballos, J. A. de, *Flores del yermo... San Antonio Abad*, Madryt 1783, str. 117-119. Ex libris.

³⁷ Por. Scaramelli, J. B., dz. cyt. str. 398. Na temat św. Bazylego Wielkiego (330-379); por. Quasten, J., dz. cyt. t. 2, str. 224-260

³⁸ Por. Scaramelli, J. B., dz. cyt. str. 398. Na temat sw. Jana Chryzostoma (ur. między 344 a 354 r. i zm. w 405 r.), Quasten, J., dz. cyt. t. 2, str. 471-537.

³⁹ Por. Scaramelli, J. B., dz. cyt. str. 398. Na temat św. Cyryla z Aleksandrii (ur. ok. 380 r. i zm. w 444 r.); por. Quasten, J., dz. cyt. str. 126-154.

⁴⁰ Por. Scaramelli, J. B., dz. cyt. str. 400. Św. Romuald (950-1027) założył wiele pustelni i Zakon Kamedułów.

opuszcza, aby pójść oddawać się rozpustnej miłości. Ponieważ chora powtarzała to wszystkim, którzy do niej przychodzili, niebawem dowiedziały się o tym siostry, które bardzo to przeżywały z powodu ogromnego skandalu, jaki z tego wyniknął, ponieważ całe miasto mówiło o Katarzynie.

Zanim powzięły kroki przeciwko Katarzynie zapytały chorą, czy prawdą jest to, co mówiła, a ona nie tylko potwierdziła kłamstwa, ale jeszcze dodała inne, gorsze, nadając tym oszustwom i oszczerstwom tak żywe kolory, że siostry wzięły je za niepodważalne prawdy.

Zgromadziły się wszystkie z przeoryszą na czele i przywołały Katarzynę. Przeorysza, z surowością jakiej domagało się tak brzydkie przestępstwo, gdyby je Katarzyna popełniła, udzieliła jej ostrej nagany i ciężko ukarała. Wypowiedziała pod jej adresem wiele przykrych słów, nazywając ją kobietą upadłą, niegodną habitu, która w tak niecny sposób sprzedała skarb nie do odzyskania – swoje dziewictwo. Potem pozostałe siostry dorzuciły do słów przełożonej wiele gróźb i zniewag.

Katarzyna przyjęła karę i wysłuchiwała kapituły z niewypowiedzianym spokojem i w godnym podziwu milczeniu. Na późniejsze krzyki sióstr odpowiedziała tylko tyle: *Naprawdę, siostry i panie moje, dzięki łasce Jezusa Chrystusa jestem dziewicą. Nie sprzeniewierzyłam się Bogu, ani religii pod względem czystości.* Nie powiedziała, że kłamały, ani że były to fałszywe świadectwa kogoś, kto jej nienawidził. Nie zanosila wołania do nieba, ani nie żądała Bożej sprawiedliwości przeciwko osobie, która ją oskarżyła. Niczego takiego nie zrobiła, ponieważ złożyła swoją cześć i życie w Boże ręce. Po zakończeniu zebrania Katarzyna poszła do domu chorej i bez słowa skargi, ukrywając swe uczucia, dalej jej usługiwała tak samo chętnie i ofiarnie jak dotychczas.

Katarzyna modliła się. Ukazał jej się Jezus z dwiema koronami, jedna była z róż, a druga cierniowa. Katarzyna wybrała tę cierniową. Jezus powiedział do niej: *Wytrwaj w miłosiernej służbie chorej i pozostaw mnie troskę o twoją dobrą sławę, a zapewniam cię, że skończy się wszystko bardzo szczęśliwie.*

W końcu Andrea nawróciła się i prosiła Katarzynę o przebaczenie. Katarzyna tak na to odpowiedziała: *Moja umiłowana matko, wiem dobrze, że to nieprzyjaciel wymyślił to fałszywe oskarżenie i skandal, dlatego jedynie jego winię, a Was zawsze darzyłam szacunkiem i miłością jak matkę*⁴¹.

XVI wiek. Prześladowanie czcigodnego Jana z Avila. Ten wielki apostoł nauczał z ogromnym zapalem i pożytkiem dla dusz, jednak niektórzy chorzy niepoprawni i wściekli na swego dobrego lekarza oskarżyli go przed trybunałem inkwizycji w Sewilli.

Został uwięziony aż do wyjaśnienia sprawy tracąc w ten sposób uznanie, jakim go darzono. Święty mąż zachowywał tak niespotykany spokój, łagodność i ufność w Bogu, że zadziwił samych urzędników inkwizycji. Jego obrona polegała na pozostawieniu sprawy Bogu, ufając że w takich rękach nie ucierpi jego niewinność. Radzono mu, aby zaprzeczył wiarygodności świadków. Jednak on odpowiedział, że nigdy tego nie uczyni, gdyż bardzo ufa Bogu i własnej niewinności, i że Pan go uratuje, ponieważ powiedział: *będę z nim w utrapieniu, wyzwolę go i sławą obdarzę*⁴².

Nieprzyjaciele nie napotykając oporu bardzo szybko posuwali się naprzód w swej sprawie przeciwko niemu. Pan jednak bardzo go pocieszył, dał mu wielkie zrozumienie Jezusa Chrystusa i łaski zbawienia.

Kiedy już sprawa była bardzo zaawansowana i niezmiernie niekorzystna dla Czciogodnego, rzekł do niego jeden z sędziów: *Nasz Ojczy, Twoja sprawa jest już w Bożych rękach*. Ten ogólnie używany zwrot oznaczał bardzo zły obrót sprawy. A ojciec z wielką ufnością w Bożą opatrność i miłosierdzie, z radosnym obliczem odpowiedział: *Nigdy moje interesy nie były lepiej ulokowane, do tej pory działali ludzie, a teraz będzie działał Bóg*. I rzeczywiście, za kilka dni przekonano się o jego szlachetności i świętości życia oraz o prawdziwości i pewności jego nauki.

Sąd polecił go uwolnić i nakazał mu głosić swą naukę w dzień świąteczny w tym samym kościele, gdzie zwykle nauczał. Gdy tylko pojawił

⁴¹ Por. Gisbert, L., *Vida portentosa de la serajica y candida virgen Santa Catalina de Sena* (Gerona 1804) str. 148-155.

⁴² Ps 91,15

się na ambonie, aby rozpocząć kazanie, zabrzmiały trąbki i szalამაჟე na znak zwycięstwa. Fakt ten odebrało z zadowoleniem i ulgą całe miasto⁴³.

XVII wiek. Oszczerstwa przeciwko św. Franciszkowi Salezemu. Oskarżono go o niedozwolone stosunki z pewną kobietą. Zamieszany był w to pewien protestant, który potrafił doskonale podrabiać wszystkie charakterystyki pisma. Podrabiając pismo Świętego napisał najbardziej nieprzyzwoitą i przestępczą korespondencję, którą postarał się pokazać wielu osobom, nawet największym przyjaciołom Świętego, którzy mówili: *To jego pismo, nie ulega wątpliwości. Wszystkich nas oszukał swoją hipokryzją. A Święty wiedział wszystko co o nim mówiono, a mimo to przez trzy lata całkowicie milczał na ten temat. Po upływie tego okresu osoba, która chciała go oczernić zachorowała, a przed śmiercią ujawniła fałszywość zarzutów*⁴⁴.

ROZDZIAŁ VI

Maksymy Świętych, które wspominam podczas znoszenia prześladowań i oszczerstw

1. Cnota niewypróbowana nie jest cnotą (św. Maria Magdalena Pazzi).
2. Kiedy w jakiś sposób ucierpicie, nie szukajcie ani nie wypytujcie kto to zrobił lub powiedział. A jeżeli kiedyś się tego dowiedziecie, nie gańcie tej osoby, ani też nigdy się nie skarżcie, ani nie szukajcie sobie obrońcy. Niech ten, kto was prześladowa i oczernia, będzie pierwszą osobą, jaką polecać będziecie Bogu (św. Alfons Liguori).
3. Czas znoszenia obelg i prześladowań jest czasem zbiorów cnót i zasług, jest czasem wychodzenia z długów (Alvarez).

⁴³ Por. *Vida y virtudes del venerable verón el maestro Juan de Avila w Obras del ven. maestro Juan de Avila, clerigo, apostol del Andalucia* (Madryt 1759) t. 1, str. 32-36. Ex libris. W egzemplarzu jest wiele notatek O. Klareta. Na temat św. Jana z Avila ur. w: *Almodóvar del Campo* ok. 1499 r. i zm. w Montilla w 1569 r., por. *Obras completas*, BAC Madryt 1970-1971.

⁴⁴ Por. Marsollier, M. de, *Vida de San Francisco de Sales*, Saragossa 1835, t. 1, str. 126-132. Ex libris. Na temat św. Franciszka Salezego 1567-1622, por. *Obras selectas*, BAC Madryt 1953-1954.

4. Aby właściwie znosić cierpienia i oszczerstwa należy patrzeć na Jezusa i przypomnieć sobie Jego własne słowa zawarte w Ewangelii św.
5. *I wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie spotykają prześladowania* (2 Tm 3, 12).
6. Kiedy pewnego dnia mówiono o zakonniku, którego miano za świętego, powiedział św. Bernard: *Być może jest święty, ale brakuje mu czegoś większego – tego, aby inni uważali go za złego.*
7. O. Torres w liście do pewnej osoby, której był spowiednikiem, pisał: *Proszę mi wierzyć, że wśród głównych łask, jakich Pan może udzielić, najważniejszą jest uczynienie cię godną bycia oczernianą przez wszystkich tak, że nie znajdziesz osoby, która by w Ciebie wierzyła.*
8. W trudach, w znoszeniu potwarzy i prześladowań, jeżeli się je właściwie przeżywa, doskonala się cnoty, zdobywa się bardzo wiele zasług, buduje się bliźniego. Pan pozwala wiele zrozumieć i zsyła pociechę.

O błogosławione i szczęśliwe prześladowania i oszczerstwa, które tyle łask i pociechy niebiańskiej sprawiłyście⁴⁵.

Niech Bóg będzie błogosławiony.

⁴⁵ Przypisy bibliograficzne do tego dziełka napisanego przez św. A. M. Klareta, które określił jako „notatki, które mają mnie zachęcić do znoszenia prześladowań i oszczerstw w milczeniu, z cierpliwością i samozaparciem” jak i maksymy, o których pamiętał wskazując nam książki, gdzie szukał otuchy dla swojej uciśnionej duszy. Nauka w nich zawarta pojawia się również w postanowieniach i w innych pismach z tego okresu próby i udręki. Ten trudny okres dopomógł mi zjednoczyć się jeszcze ściślej z Chrystusem Jezusem prześladowanym i znieważanym.

Przyczyna klęsk społecznych*

Św. Antoni Maria Klaret napisał to dziełko wydane przez Księgarnię Religijną w 1865 r., kiedy to epidemia cholery dziesiątkowała ludność Hiszpanii. Wśród wielu ofiar znalazła się św. Maria Michalina od Najświętszego Sakramentu.

Dziełko jest próbą wyjaśnienia, jak głosi tytuł, „przyczyny klęsk społecznych”. Przedstawia konieczność cierpienia i znaczenia ofiary sprawiedliwych na podstawie długiego przeglądu dziejów ludzkości i wielu cytatów z Pisma św. Ten aspekt ofiary, w pewnym sensie, jest nowy w spojrzeniu Świętego na życie chrześcijańskie. W Liście ascetycznym wydanym w 1862 r. cierpienie jest rozpatrywane z punktu widzenia jednostki, jako środek dokonujący oczyszczenia cierpiącej duszy. W 1864 r. podczas wielkich utrapień wysiłki Świętego skupiły się na naśladowaniu Chrystusa w milczącej cierpliwości i w radosnym i wielkodusznym znoszeniu cierpień. Teraz patrzymy na ten problem pod innym kątem podkreślając znaczenie współodkupiające swych cierpień jako najdoskonalszy wyraz działalności apostołskiej. Ból jest modlitwą ciała, która jednoczy się z cierpieniami Chrystusa dla zbawienia świata. Wszystko to współbrzmi z jego ofiarowaniem się, by cierpieć, zapisanym w tym okresie: „Panie, ofiaruję się cierpieć i umrzeć, naśladowując mego Zbawiciela i Mistrza, głosząc Jego święte imię i wiarę.”

Należy zwrócić uwagę na przedstawienie idei powszechnego kapłaństwa wiernych, mało jeszcze pogłębionej w czasach Świętego, lecz dziś bardzo żywej w nowej wrażliwości stworzonej przez Sobór Watykański II.

Dziełko to miało dwa wydania: jedno w nakładzie 20.000 egz. w 1865 r., a drugie w 1866 r.

* Pełny tytuł brzmi: *Przyczyna klęsk społecznych, takich jak: cholera, zaraza, wojna, głód itp. i jak je oddać i niweczyć*. Dziełko napisane przez D.A.M.C., LR, Barcelona 1865, 48 stron.

ROZDZIAŁ I

Obietnice dane tym, którzy będą zachowywać święte przykazania¹

Oto słowa Boga, który mówi: *Nie będziecie sobie czynili bożków, nie będziecie sobie stawiali posągów ani stel. Nie będziecie umieszczać w waszym kraju kamieni rzeźbionych, aby im oddawać pokłon, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz. Strzec będziecie moich szabatów, czcić będziecie mój święty przybytek. Ja jestem Pan. Jeżeli będziecie postępować według moich ustaw i będziecie strzec przykazań moich i wprowadzać je w życie, dam wam deszcze w swoim czasie, ziemia będzie przynosić plony, drzewo polne wyda owoc, młocka przeciągnie się u was aż do winobrania, winobranie aż do siewu, będziecie jedli chleb do sytości, będziecie mieszkać bezpiecznie w swoim kraju.*

Krajowi udzielię pokoju, tak że będziecie się udawali na spoczynek bez obawy. Dzikie zwierzęta znikną z kraju. Miecz nie będzie przechodził przez wasz kraj. Będziecie ścigać nieprzyjaciół, a oni upadną od miecza przed wami, tak że pięciu waszych będzie ścigać całą setkę, a setka waszych – dziesięć tysięcy (nieprzyjaciół). Wasi wrogowie upadną od miecza przed wami. Zwrócę się ku wam, dam wam płodność, rozmnożę was, umocnię moje przymierze z wami. Będziecie jedli (zboże) z dawnych zapasów, a kiedy przyjdą nowe zbiory, usuniecie dawne (zapasy). Umieszczę wśród was mój przybytek i nie będę się wami brzydził. Będę chodził wśród was, będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem. Ja jestem Pan Bóg wasz, który wyprowadził was z ziemi egipskiej, abyście przestali być ich niewolnikami. Ja rozbiłem drągi waszego jarzma i dałem wam możliwość chodzenia z podniesioną głową.²

¹ Nie powinno nas dziwić, że św. Antoni Maria Klaret w pierwszych rozdziałach tego dziełka przytacza w sposób dosłowny dłuższe fragmenty Pisma św. Wynika to z jego ogromnego zamiłowania do Słowa Bożego, ze szczególnej formacji biblijnej i z przekonania, że przedstawione Słowo jest mieczem obosiecznym, którego skuteczność ujawnia się wobec tych, którzy je słuchają i przyjmują z wiarą i prostotą ewangeliczną.

² Kpł 26,1-13

ROZDZIAŁ II

Groźby samego Boga wobec przekraczających Jego święte przykazania

Jeżeli zaś nie będziecie Mnie słuchać i nie będziecie wykonywać tych wszystkich nakazów, jeżeli będziecie gardzić moimi ustami, jeżeli będziecie się brzydzić moimi wyrokami, tak że nie będziecie wykonywać moich nakazów i złamiecie moje przymierze, to i Ja obejdę się z wami odpowiednio:ześlę na was przerażenie, wycieńczenie i gorączkę, które prowadzą do ślepoty i rujną zdrowie. Wtedy na próżno będziecie siali wasze ziarno. Zjedzą je wasi nieprzyjaciele. Zwrócę oblicze przeciwko wam, będziecie pobici przez nieprzyjaciół. Ci, którzy was nienawidzą, będą rządili wami, a wy będziecie uciekać nawet wtedy, kiedy was nikt nie będzie ścigał.

Jeżeli i wtedy nie będziecie Mnie słuchać, będę w dalszym ciągu karał was siedem razy więcej za wasze grzechy. Rozbiję waszą dumną potęgę, sprawię, że niebo będzie dla was jak z żelaza, a ziemia jak z brązu. Na próżno będziecie się wysilać – wasza ziemia nie wyda żadnego plonu, a drzewo na ziemi nie da owoców.

Jeżeli (nadal) będziecie postępować Mi na przekór i nie zechcecie Mnie słuchać,ześlę na was siedmiokrotne kary za wasze grzechy:ześlę na was dzikie zwierzęta, które pożrą wasze dzieci, zniszczą bydło, zmniejszą zaludnienie, tak że wasze drogi opustoszeją.

Jeżeli i wtedy nie poprawicie się i będziecie postępować Mi na przekór, to i Ja postąpię wam na przekór i będę was karał siedmiokrotnie za wasze grzechy. Ześlę na was miecz, który się pomści za złamanie przymierza. Jeżeli wtedy schronicie się do miast,ześlę zarazę pomiędzy was, tak że wpadnięcie w ręce nieprzyjaciół. Rozbiję wam podporę chleba, tak że dziesięć kobiet będzie piec chleb w jednym piecu. Będą wam wydzielać chleb na wagę, tak że jedząc nie będziecie syci.

Jeżeli i wtedy nie będziecie Mi postuszni i będziecie Mi postępować na przekór, to i Ja z gniewem wystąpię przeciwko wam iześlę siedmiokrotne kary za wasze grzechy. Będziecie jedli ciało synów i córek waszych. Zniszczę wasze wyżyny słoneczne, rozbiję wasze stele, rzucę wasze trupy na trupy waszych bożków,

będę się brzydzić wami. Zamienię w ruiny wasze miasta, spustoszę wasze miejsca święte, nie będę wchłaniał przyjemnej woni waszych ofiar. Ja sam spustoszę ziemię, tak że będą się zdumiewać wasi wrogowie, którzy ją wezmą w posiadanie. Was samych rozproszę między narodami, dobędę za wami miecza, ziemia wasza będzie spustoszona, miasta wasze zburzone.

Wtedy ziemia będzie obchodzić swoje szabaty przez wszystkie dni swego spustoszenia a wy będziecie w kraju nieprzyjaciół. Wtedy ziemia będzie odpoczywać i obchodzić swoje szabaty. Przez wszystkie dni swego spustoszenia będzie obchodzić szabat, którego nie obchodziła w latach szabatowych, kiedy w niej mieszkaliście. Co się zaś tyczy tych, co pozostaną, ześlę do ich serc lekliwość w ziemi nieprzyjaciół, będzie ich ścigać szmer unoszonego wiatrem liścia, będą uciekać jak od miecza, będą padać nawet wtedy, kiedy nikt nie będzie ich ścigał. Będą się przewracać jeden na drugiego, jak gdyby przed mieczem, chociaż nikt nie będzie ich ścigał. Nie będziecie mogli ostać się przed nieprzyjaciółmi. Zginiecie między narodami, pochłonie was ziemia nieprzyjacielska. A ci, którzy pozostaną z was, zgniją z powodu swego przestępstwa w ziemiach nieprzyjacielskich, z powodu przestępstw swoich przodków zgniją, tak jak i oni.

Wtedy uznają przestępstwo swoje i przestępstwo swoich przodków, to jest zdradę, którą popełnili względem Mnie, i to, że Mi postępowali na przekór, wskutek czego Ja postępowatem na przekór im i zaprowadziłem ich do kraju nieprzyjacielskiego, ażeby upokorzyło się ich nieobrzezane serce i ażeby zapłacili za swoje przestępstwo. Wtedy przypomnę sobie moje przymierze z Jakubem, przymierze i Izaakiem i przymierze z Abrahamem. Przypomnę sobie o tym i przypomnę o kraju. Ale przedtem ziemia będzie opuszczona przez nich i będzie sptacać swoje szabaty przez to, że będzie spustoszona z ich winy, a oni będą sptacać swoje przestępstwo, ponieważ odrzucili moje wyroki i brzydzili się moimi ustawami. Jednakże nawet wtedy, kiedy będą w kraju nieprzyjacielskim, nie odrzucę ich i nie będę się brzydził nimi do tego stopnia, żeby ich całkowicie zniszczyć i zerwać moje przymierze z nimi, bo Ja jestem Pan, ich Bóg. Przypomnę sobie na ich korzyść o przymierzu z ich przodkami, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej na oczach narodów, abym był ich Bogiem. Ja jestem Pan. To są ustawy, wyroki i prawa, które Pan ustanowił między sobą i Izraelitami na górze Synaj za pośrednictwem Mojżesza.³

³ Kpl 26,14-46

ROZDZIAŁ III

Obietnice dane przez Jezusa Chrystusa tym, którzy zachowują przykazania oraz konsekwencje

Św. Mateusz Ewangelista podaje, że pewien młodzieniec zbliżył się do Jezusa i zapytał Go: *Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?* A Jezus mu odpowiedział: *A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania*⁴.

To samo mówi tobie i wszystkim, ponieważ przykazania prawa Bożego są jedyną drogą osiągnięcia szczęścia doczesnego i wiecznego. Abyś zawsze o nich pamiętał, wymienię je: Jest ich dziesięć. Trzy pierwsze dotyczą Bożej czci, a pozostałe siedem dobra bliźniego.

Pierwszym przykazaniem jest kochać Boga ponad wszystko. W Biblii św., w 20 rozdziale Księgi Wyjścia zawarte są przykazania Boże: *„Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa: Ja jestem Jahwe, twój Bóg (...) Nie będziesz miał bogów cudzych obok mnie. (...) Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył (...)”*⁵ Według św. Augustyna dla chrześcijan tymi bogami lub bożkami są nałogi i grzechy, które grzesznicy kochają bardziej aniżeli Boga i dlatego je popełniają, pragną i szukają ich. Znajdują w nich zadowolenia, przedkładają je ponad Boga i obrażają Go grzesząc⁶. *(...) Ja Jahwe twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach aż do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazują zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i strzegą moich przykazań”*⁷.

Drugie przykazanie – nie zaklinać się niepotrzebnie na imię Boże: *Nie będziesz wzywał imienia Boga twego Jahwe, do czczych rzeczy, gdyż Jahwe nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy*⁸. Wystrzegaj się przekleństw, ponieważ Bóg karze przeklinającego i lud,

⁴ Mt 19,16-17

⁵ Wj 20,2-5

⁶ *De la verdadera religión* 38, 69: *Obras*, BAC Madryt 1948, t. 4, str. 155-157.

⁷ Wj 20,5-6

⁸ Wj 20,7

który to toleruje. Jeżeli jesteś przełożonym, gdy słyszysz że ktoś bluźni, upomnij go. Jeżeli jest to ktoś równy tobie lub przełożony, powiedz: *Niech Bóg będzie błogosławiony. Bądź pozdrowiona Maryjo Najczystsza.*⁹

Trzecie przykazanie — święcić dzień świąteczny: *Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci twego Boga, Jahwe. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. Bo w sześciu dniach uczynił Jahwe niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Jahwe dzień szabatu i uznał go za święty*¹⁰. Oprócz powstrzymywania się od pracy dającej korzyści materialne, zajmiesz się dziełami duchowymi, jakimi są: wysłuchanie całej Mszy św. z uwagą i pobożnością, przystępowanie do sakramentów pokuty i Komunii św., słuchanie słowa Bożego, czytanie pobożnych ksiązek, odmawianie różańca ku czci Najświętszej Maryi Panny oraz spełnianie uczynków miłosierdzia względem bliźnich¹¹.

⁹ O. Klaret odważnie walczył z plagą przekleństw, przede wszystkim w latach swej działalności misyjnej w Katalonii, gdzie bardzo szerzyła się ta plaga, jak sam o tym mówił: *Wszędzie widać było czyny gorszące i okropności, a słycać było tylko przekleństwa i niedorzeczności. Wydawało się, że całe piekło wyległo.* (Aut. p. 459). Dnia 5 kwietnia 1845 r., podczas prowadzenia ćwiczeń duchownych dla księży z Manresy, założył Towarzystwo Najświętszej Maryi Panny zwalczające bluźnierstwa oraz wydał pismo, w którym zostały wymienione trzy warunki: „1. W ogóle nigdy nie bluźnić, nie przeklinać, ani nie używać wulgarnych słów. W tym celu starać się nie złościć. W przypadku, kiedy się to nie uda, powiedzieć spokojnie: Matko Najświętsza, dopomóż. 2. Słyszac bluźnierstwa, przekleństwa i inne wulgarne słowa, powiedzieć: Bądź pozdrowiona, Maryjo Najczystsza, Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Jezus, Maryja, Józef lub podobne wezwania. Oprócz tego upomnieć z miłością i serdecznością bluźniercę... 3. Codziennie odmawiać „Ojcze Nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i „Chwała Ojcu”, aby oddać cześć Bogu, Maryi i świętym obrażonym przez bluźnierstwa i aby wyjednać miłosierdzie Pana dzięki wstawiennictwu najlepszej Matki, nawrócenie bluźnierców i pozostałych grzeszników, por. Fernandez, C., *El beato Antonio Maria Claret*, Madryt 1946, t. 1 str. 205-206. Skutek tego pisma był nadzwyczajny. Sam O. Klaret stwierdził dwa lata później, że w wielu miejscowościach Katalonii już nie przeklina się nawet jedną tysięczną tego co dawniej. Breu noticia de las instrucciones de la Arxiconfraria del Santissim e Immaculat Cor de Maria. Barcelona 1847, str. 63.

¹⁰ Wj 20, 8-11

¹¹ Bardzo często nasz Święty przypomina o dziełach miłosierdzia świeckim w różnych regulach życia proponowanych wszystkim grupom społecznym.

Czwarte przykazanie – czcić ojca i matkę: *Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi*¹². Uczcisz swoich rodziców spełniając chętnie i z radością to, co ci każą, szanując ich i wspomagając.

Piąte przykazanie – nie zabijać: *Nie będziesz zabijał*¹³. Nie będziesz nienawidził, nie będziesz wypowiadał słów znieważających ani przekleństw, nie będziesz się mścił, a przebaczysz wrogom i będziesz prosił Boga, aby tobie przebaczył tak jak ty im przebaczasz.

Szóste przykazanie – nie cudzołożyć: *Nie będziesz cudzołożył*¹⁴. Powstrzymasz się od wszelkich myśli, słów i czynów nieprzyzwoitych. Pożądanie będzie cię na nowo popychać do zła, lecz ty powstrzymaj się, nie pozwól sobie na to i ofiaruj Bogu to wyrzeczenie, a będziesz sowicie wynagrodzony¹⁵.

Siódme przykazanie – nie kraść: *Nie będziesz kradł*¹⁶. Ani nie zatrzymasz niczego cudzego, jeżeli coś znajdziesz oddasz to właścicielowi, a ze swojego będziesz rozdawał jałmużnę¹⁷.

Ósme przykazanie – nie dawać fałszywego świadectwa ani nie kłamać: *Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek*¹⁸. Nie będziesz też plotkował ani gderał. Szemranie świadczy o dumie i zdrości, a kto jest pokorny i miłosierny nigdy nie narzeka.

¹² Wj 20,12

¹³ Wj 20,13

¹⁴ Wj 20,14

¹⁵ Wpajał cnotę czystości przede wszystkim młodym przy pomocy krótkich rozważań na temat moralności i medycyny korzystając z doświadczeń lekarzy swoich czasów, głównie w dziełku pt. *Balsamo eficaz para curar un sinnumero de enfermedades de alma y cuerpo* (Skuteczny balsam na niezliczoną ilość chorób duszy i ciała), LR Barcelona 1852 stron 88.

¹⁶ Wj 20, 15

¹⁷ Na temat oddania rzeczy znalezionych O. Klaret opisuje pewne zdarzenie ze swojego dzieciństwa, kiedy wychodził ze szkoły, por. Aut. p. 28, *La vocación de los niños*, LR Barcelona 1864. Na temat jałmużny również podaje wzruszające przykłady (Por. Aut. p. 133-134). Był szczególnie szczodry wobec biednych i więźniów (por. Aut. p. 562, 570) oraz chorych, szczególnie na Kubie (por. Aut. p. 571). „*Jego miłosierdzie dla biednych – stwierdza świadek – było ogromne, ponieważ wszystkie dochody arcybiskupstwa Kuby, które przekraczały 20 tys. peso rocznie, przeznaczał na jałmużnę i pobożne książki, które rozdawał w tamtej diecezji w ilości ponad 200 tys. egz. To samo czynił z honorarium jakie otrzymywał jako spowiednik królowej, przy czym należy zauważyć, że jego jałmużny zawsze były bardzo duże dzięki temu, że utrzymanie domu było nadzwyczaj skromne.* Świadectwo Don Dionisio Gonzales: Clotet, J., *Resumen de la admirable vida del Excmo e limo Sr. D. Antonio Maria Claret y Clara*, Barcelona 1882 str. 109.

¹⁸ Wj 20, 16

Dziewiąte przykazanie – nie pragnąć żony bliźniego. Dziesiąte przykazanie – nie pożądać cudzych rzeczy: *Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego.*¹⁹

Te przykazania określa się jako naturalne i moralne. Stanowią podstawę szczęścia jednostki i społeczeństwa. Osoba, która je ściśle zachowuje jest szczęśliwa na tym świecie i w przyszłym, a kto je łamie jest nieszczęśliwy. To samo dotyczy społeczeństwa. Jeżeli zachowuje przykazania jest szczęśliwe, ale jeżeli je przekracza staje się nieszczęśliwe. Społeczeństwo opiera się na moralności, a moralność rodzi się jedynie z przestrzegania tych zasad danych przez Boga samego w tym celu. Dlatego też, jeżeli nie przestrzega się tych zasad, następuje rozkład wartości moralnych, a w wyniku tego upada społeczeństwo²⁰. Runie podobnie jak budynek, gdyby podkopać jego fundament i pod gruzami zginą jego mieszkańcy. Tego samego doświadczą ludzie, którzy żyją w społeczeństwie, w którym nie przestrzega się przykazań Bożych²¹.

Druga racja – człowiek uważa się za jednostkę i członka społeczeństwa i z tego powodu określa się go jako istotę rozumną i społeczną. Kiedy przekracza on zasady prawa Bożego grzeszy jako jednostka i również jako członek społeczeństwa. Bóg jest sprawiedliwy i nie pozostawia bez nagrody ani kary niczego na tym lub w przyszłym świecie. Ponieważ dusza ludzka trwa wiecznie, Bóg nie śpieszy się z ukaraniem jednostki na tym świecie, a nawet może jej wcale teraz nie ukarać, bo ma możliwość ukarania jej na całą wieczność w przyszłym świecie, ponieważ człowiek zawsze będzie istniał. Inaczej ma się rzecz ze społeczeństwem. Jako że jest przemijające musi otrzymać na tym świecie szczęście lub karę w zależności od zachowywania przykazań lub gardzenia nimi. Mówi to Bóg w Piśmie św²². oraz potwierdza to historia. Społeczeństwa

¹⁹ Wj 20,17

²⁰ Por. Claret, *El ferrocarril* (LR Barcelona 1859 str. 64- 68).

²¹ Pisząc te słowa pewnie miał na myśli tragiczne wydarzenie, które miało miejsce w pierwszych miesiącach jego życia, kiedy to ocalał dzięki Bożej Opatrzności. Opisuje to w Autobiografii (p. 7).

²² Por. Wj 20,5-6

zawsze były szczęśliwe lub nieszczęśliwe w zależności od zachowywania lub gardzenia świętymi przykazaniami Bożymi.

Skoro jest to niepodważalną prawdą, powinniśmy starać się należycie zachowywać wymagania świętego prawa Bożego, a oprócz tego wzywać naszych bliźnich do przestrzegania ich, a w ten sposób my i oni będziemy szczęśliwi w tym życiu, a później w przyszłym przez całą wieczność. Amen.

ROZDZIAŁ IV

Sprawiedliwi mogą wstrzymać karę Bożą i wyjednać miłosierdzie, zmiłowanie i łaskawość

Powiedział Bóg od Abrahama: «Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich (mieszkańców) są bardzo ciężkie.» Zbliżywszy się do Niego, Abraham rzekł: «Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi? Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu. O, nie dopuść do tego. Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby, postąpić niesprawiedliwie?» Pan odpowiedział: «Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich». Rzekł znowu Abraham: «Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem. Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto?» Pan rzekł: «Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu». Abraham znowu odezwał się tymi słowami: «A może znalazłoby się tam czterdziestu?» Pan rzekł: «Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu». Wtedy Abraham odpowiedział: «Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu?». A na to Pan: «Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu». Rzekł Abraham: «Pozwól, o Panie, że ośmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu?» Pan odpowiedział: «Nie zniszczę przez wzgląd na tych dwudziestu». Na to Abraham: «O racz się nie gniewać,

Panie, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu?». Odpowiedział Pan: «Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu». Wtedy Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do siebie.²³

UWAGA. Są to bardzo ważne słowa, które nas uczą, że prośby i modlitwy niewielkiej liczby sprawiedliwych powstrzymują gniew Boży i Jego karzącą dłoń podniesioną nad ludem czy nawet narodem²⁴. A nawet wystarczyłby jeden sprawiedliwy²⁵, jak mówi Bóg ustami proroka Ezechiela: *Szukałem wśród nich męża sprawiedliwego, który by stanął pomiędzy Mną a ludem jak twierdzą i walczył ze Mną swymi modlitwami w obronie ziemi, abym jej nie zniszczył, lecz nie znalazłem takiego²⁶*. Możemy przekonać się o tej prawdzie na podstawie modlitwy Mojżesza proszącego Boga, aby przebaczył narodowi wybranemu, który popełnił bałwochwalstwo czcząc złotego cielca²⁷. Pan chciał ukarać cały lud o twardym karku, ale Mojżesz modlił się, aby nie karał ludu, więc Pan rzekł do niego: „Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpałił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć (...)”²⁸. Przy pomocy tych słów Pan ukazuje jak bardzo ceni swych świętych i ich modlitwy.

Mojżesz modląc się mówił: „Odwróć zapalczliwość Twego gniewu i zaniechaj zła, jakie chcesz zesłać na Twój lud”²⁹.

Dzięki tej modlitwie Pan wstrzymał swój gniew i nie wykonał kary, którą zapowiadał³⁰.

²³ Por. Rdz 18,20.23-32

²⁴ Ta uwaga wzięta jest niemal dosłownie z komentarza O. Scio de San Miguel, F., *La Santa Biblia*, LR Barcelona 1852, t. 1 str. 110-111, przyp. 27.

²⁵ O. Klaret dodaje do tych rozważań sprawę wartości, jaką może mieć modlitwa jednego tylko sprawiedliwego. Cytaty, które następnie podaje, stanowiły w owym czasie temat jego modlitwy (por. Aut. p. 662-663). W tym duchu przyjmuje udzieloną mu przez Pana *wielką łaskę zachowania postaci sakramentalnych i posiadania zawsze, w dzień i w nocy, Najświętszego Sakramentu w piersi; Muszę się modlić i stawić czoło całemu złu Hiszpanii, tak jak mi to polecił Pan*. (Aut. p. 694). Jak przeżywał to powołanie obrońcy, ukazują nam nieco zaproszenia do modlitwy skierowane do niektórych osób, których był kierownikiem duchowym: *Należy się dużo modlić, ze światem jest bardzo źle, jestem pewien, że przyjdą wielkie wojny, głód i zarazy, przy pomocy których Pan będzie bronił swych spraw* (List do M. Antonii Paris, 1 lipca 1866 r.: EC II str. 1019).

²⁶ Ez 22,30

²⁷ Wj 32,1-14

²⁸ Wj 32,10

²⁹ Wj 32,12

³⁰ Wj 32,14

Kiedy indziej lud zgrzeszył szemrając przeciwko Mojżeszowi i Pan chciał ukarać i zniszczyć lud zarazą. *Zabiję ich zarazą i zupełnie wytracę*³¹, lecz Mojżesz modlił się i wybłagał przebaczenie u Pana, który powiedział mu: *Odpuszczam zgodnie z Twoim słowem*³².

Modlitwa Mojżesza nie tylko wyjednała odpuszczenie grzechów ludu, ale również zwycięstwo nad wrogami, jak o tym czytamy w Księdze Wyjścia. Jozue walczył, a Mojżesz modlił się z podniesionymi rękoma. Podczas gdy trwała modlitwa, zwyciężał Izrael, ale kiedy opuszczał ręce, Amalekici mieli przewagę³³. Kiedy indziej lud szemrał przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, a Pan ukarał lud straszliwym pożarem. Mojżesz i Aaron upadli na twarze. Rzekł Mojżesz do Aarona: *Weź kadzielnicę, włóż do niej ognia z ołtarza i wrzuć kadzidła (...)*. Kiedy stanął pomiędzy umarłymi i żywymi modląc się za lud plaga ustała³⁴. Należy tu zaznaczyć, że w pierwszym wypadku wystarczyło, aby sam Mojżesz się modlił, bo tylko przeciw niemu szemrano, a w drugim, kiedy przeciwko obu szemrano, obaj się modlą.

ROZDZIAŁ V

Sprawiedliwi mogą wstrzymać karę Bożą poprzez ofiarę złożoną z samych siebie

Wszyscy dobrzy chrześcijanie są kapłanami³⁵, jak mówią św. Piotr i św. Jan³⁶. Do kapłanów zaś należy składanie ofiar i tak jak Jezus, Najwyższy

³¹ Lb 14,12

³² Lb 14,20, por. Aut. p. 663

³³ Por. Wj 17,11; por. Aut. p. 263

³⁴ Por. Lb 17,6-15

³⁵ Św. A. M. Klaret przedstawia ideę kapłaństwa wiernych w wielu pismach, a przede wszystkim w *Liście ascetycznym* (LR Barcelona 1862, str. 40 44). Tutaj nie mówi z czego wynika powszechne kapłaństwo wiernych, zakładając że jest to rzeczywistość potwierdzona przez Pismo św. i dostatecznie znana. W tym ujęciu chodzi mu jedynie o podkreślenie wynikającej z kapłaństwa wiernych ofiary, tak jak to już wcześniej uczynił we wspomnianym dziełku.

³⁶ *Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem (Bogu) na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi tego, który was wezwał z ciemności do prawdziwego swojego światła, wy którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili*

Kapłan, sam złożył Bogu samego siebie jako ofiarę za nasze grzechy³⁷, podobnie i my, prawdziwi chrześcijanie jesteśmy kapłanami i dlatego powinniśmy składać Bogu samych siebie w ofierze jako zadośćuczynienie za nasze własne grzechy i całego narodu³⁸.

Złych chrześcijan Bóg nie uznaje za kapłanów i ich ofiara nie może być przyjęta, ani miła Bogu, ponieważ nie jest ofiarą sprawiedliwą, jedyną jaką Bóg przyjmuje³⁹.

Ofiara, jaką składają sprawiedliwi z siebie samych jest bardzo miła w oczach Boga i wiele może wynagrodzić za ich własne błędy jak i najcięższe grzechy narodu. Czytamy o tym w Piśmie św., a zwłaszcza w 2 Mch 7, gdzie opisana jest śmierć siedmiu braci machabejskich wraz z matką.

Siedmiu braci razem z matką również zostało schwytanych. Bito ich biczami i rzemieniami, gdyż król chciał ich zmusić, aby skosztowali wieprzowiny zakazanej przez Prawo. Jeden z nich przemawiając w imieniu wszystkich, tak odpowiedział: «O co pragniesz zapytać i czego dowiedzieć się od nas? Jesteśmy bowiem gotowi raczej zginąć, aniżeli przekroczyć ojczyście prawa». Rozgniewał się na to król i kazał rozpaść patelnie i kotły. Skoro tylko się rozpały, rozkazał temu, który przemawiał w imieniu wszystkich, obciąć język, ściągnąć skórę z głowy i obciąć końce członków, na oczach innych braci i matki. Gdy był on już całkiem bezwładny, rozkazał go sprowadzić do ognia, bo jeszcze oddychał, i smażyć na patelni. Gdy zaś swąd z patelni szybko się rozchodził, [pozostali bracia] wzajemnie razem z matką napominali się, aby mężnie złożyć życie. Mówili w ten sposób: «Pan Bóg widzi i naprawdę ma litość nad nami, zgodnie z tym, co Mojżesz przepowiedział w pieśni, która wyrażnie o tym świadczy w tych słowach: Będzie miał litość nad swymi sługami».

Kiedy pierwszy w ten sposób zakończył życie, przyprowadzono drugiego na miejsce kaźni. Gdy ściągnięto mu skórę z głowy razem z włosami, zapytano go: «Czy będziesz jadł, zanim ciało, członek po członku, będzie poddane kaźni?» On zaś odpowiedział ojczyścą mową: «Nie». Dlatego on także z kolei został poddany

miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali (1 P 2, 9 10). I uczynił nas królestwem – kapłanami Bogu i Ojcu swojemu (Ap 1, 6).

³⁷ Por. Hbr 9,14

³⁸ Por. List ascetyczny. Ta myśl została jasno sformułowana przez Sobór Watykański II, por. *Lumen Gentium* nr 11.

³⁹ Por. Ps 51,21

katuszom, jak pierwszy. W chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie, powiedział «Ty zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego».

Po nim był męczony trzeci. Na żądanie natychmiast wysunął język, a ręce wyciągnął bez obawy i mężnie powiedział: «Od Nieba je otrzymałem, ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam». Nawet sam król i całe jego otoczenie zdumiewało się odwagą młodzieńca, jak za nic miał cierpienia.

Gdy ten już zakończył życie, takim samym katuszom poddano czwartego. Konając tak powiedział «Lepiej jest nam, którzy ginimy z ludzkich rąk, w Bogu pokładać nadzieję, że znów przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia».

Następnie przyprowadzono piątego i poddano katuszom. On zaś wpatrując się w niego powiedział: «Śmiertelny jesteś, choć masz władzę nad ludźmi i czynisz to, co zechcesz. Nie myśl jednak, że nasz naród jest opuszczony przez Boga. Ty zaś zaczekaj, a zobaczysz wielką Jego moc, jak ciebie i twoje potomstwo podda katuszom».

Po nim przyprowadzono szóstego, ten zaś konając powiedział: «Nie oszukuj na darmo sam siebie. My bowiem z własnej winy cierpimy, zgrzeszywszy przeciwko naszemu Bogu. Dlatego też przyszły na nas tak potworne nieszczęścia. Ty jednak nie przypuszczaj, że pozostaniesz bez kary, skoro odważyłeś się prowadzić wojnę z Bogiem».

Przede wszystkim zaś godna podziwu i trwałej pamięci była matka. Przyglądała się ona w ciągu jednego dnia śmierci siedmiu synów i zniósła to mężnie. Nadzieję bowiem pokładała w Panu. Pełna szlachetnych myśli, zagrzewając swoje kobiecie usposobienie męską odwagą, każdego z nich upominała w ojczystym języku. Mówiła do nich: «Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie, a członki każdego z was nie ja ułożyłam. Stwórca świata bowiem, który ukształtował człowieka i wynalazł początek wszechrzeczy, w swojej litości ponownie odda wam tchnienie i życie, dlatego że wy gardzicie sobą teraz dla Jego praw».

Antioch był przekonany, że nim gardzono i dopatrywał się obelgi w tych słowach. Ponieważ zaś najmłodszy był jeszcze przy życiu, nie tylko dał mu ustną obietnicę, ale nawet pod przysięgą zapewnił go, że jeżeli odwróci się od

ojczystych praw, uczyni go bogatym i szczęśliwym, a nawet zamianuje go przyjacielem i powierzy mu ważne zadanie. Kiedy zaś młodzieniec nie zwracał na to żadnej uwagi, król przywołał matkę i namawiał ją, aby chłopcu udzieliła zba-wienniej rady. Po długich namowach zgodziła się nakłonić syna. Kiedy jednak nachyliła się nad nim, wtedy wyśmiewając okrutnego tyrana, tak powiedziała w języku ojczystym: «Synu zlituj się nade mną. W łonie nosiłam cię dziewięć miesięcy, karmiłam cię przez trzy lata, wyżywiłam cię i wychowałam aż do tych lat. Proszę cię, synu, spojrzij na niebo i na ziemię, a mając na oku wszystko, co jest na nich, zwróć uwagę na to, że z niczego stworzył je Bóg i że ród ludzki powstał w ten sam sposób. Nie obawiaj się tego oprawcy, ale bądź godny braci swoich i przyjmij śmierć, abym w czasie zmiłowania odnalazła cię razem z braćmi».

Zaledwie ona skończyła mówić, młodzieniec powiedział: «Na co czekacie? Jestem posłuszny nie nakazowi króla, ale słucham nakazu Prawa, które przez Mojżesza było dane naszym ojcom. Ty zaś przyczyniłaś wszystkich nieszczęść Hebrajczyków, nie uciekniesz z rąk Bożych. My bowiem cierpimy za nasze własne grzechy. Jeżeli zaś żyjący Król nasz zagniewał się na krótki czas, aby nas ukarać i poprawić, to znów pojedna się ze swoimi sługami.

Ty zaś, bezbożny i pomiędzy wszystkimi ludźmi najbardziej nikczemny, nie wynoś się na próżno łudząc się zwodniczymi nadziejami. Nie podnoś ręki na niebieskie sługi. Jeszcze bowiem nie uciekłeś przed sądem wszechmocnego i wszystkowiedzącego Boga. Teraz bowiem nasi bracia, którzy przetrwali krótkie cierpienia prowadzące do wiecznego życia, stali się uczestnikami (obietnicy) przymierza Bożego. Ty zaś na sądzie Bożym poniesiesz sprawiedliwą karę za swoją pychę. Ja, tak samo jak moi bracia, i ciało i duszę oddaję za ojczyste prawa. Proszę przy tym Boga, aby wnet zmiłował się nad narodem, a ciebie doświadczeniami i karami zmusił do wyznania, że On jest jedynym Bogiem. Na mnie i na braciach moich niech zatrzyma się gniew Wszechmocnego, który sprawiedliwie spadł na cały nasz naród». Wtedy król rozgniewał się i kazał go poddać straszniejszym męczarniom niż innych. Gorzkie mu bowiem były wyrzuty. Tak więc i ten zakończył życie czysty i pełen ufności w Panu. Ostatnia po synach zmarła matka.⁴⁰

⁴⁰ 2 Mch 7,1-42

Dzięki ofierze tych osób widzimy, że Bóg ulitował się nad narodem żydowskim, jak o tym czytamy w 8 rozdziale w.5: „Gniew bowiem Boży w litość się przemienił”.

ROZDZIAŁ VI

Sprawiedliwi mogą wstrzymać karę Bożą przez łączenie swych cierpień i trudów z ofiarą Chrystusa

Oto słowa Apostoła: *Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół*⁴¹. Tak wyjaśniają je egzegeci⁴². Chociaż jest prawdą, że męka Chrystusa sama w sobie była aż nadto wystarczająca, aby uśmierzyć słuszny gniew Wiecznego Ojca z powodu wszystkich grzechów świata, ale mimo tego Ojciec przyjmuje ją tylko pod warunkiem, że ludzie wezmą udział w tej samej męce, aby móc cieszyć się jej owocem. Dlatego też podczas klęsk społecznych i nieszczęść, kiedy to niewinni cierpią na równi z winnymi, a być może nawet więcej, spełnia się warunek i wola Wiecznego Ojca.

Winni cierpią jako skazani, a jeżeli po odbyciu tej kary nie nawrócą się, będzie to dla nich przyczyną jeszcze większego upadku i potępienia.

Natomiast sprawiedliwi, którzy znoszą udręki z cierpliwością i poddaniem się woli Bożej oczyszczają się coraz bardziej ze swych niedoskonałości, jak złoto w tyglu⁴³, zdobywają łaski i zasługi, stają się miłymi w oczach Boga. Dobrze przeżywając swoje cierpienia i łącząc je z cierpieniami Jezusa Chrystusa dopełniają tego, co z wyroku Bożego brakowało męce Jezusa w członkach Jego Ciała Mistycznego.

⁴¹ Kol. 1,24

⁴² To wyjaśnienie w sposób dosłowny nie występuje w komentarzach do Pisma św. jakie O. Klaret posiadał w swojej bibliotece (Cornelio Alapide, Tirini, Calmet, Scio de San Miguel oraz Sylveira) chociaż we wszystkich mówi się jasno o konieczności cierpienia wiernych i łączenia go z męką Chrystusa.

⁴³ Por. Mdr 3,6; Job 32,10

W ten sposób czynimy zadość Bożej sprawiedliwości i wyjednujemy miłosierdzie. Dla przekonania się o tej prawdzie wystarczy przeczytać Pismo św. i historię Kościoła, a zobaczymy, że bardzo często miasta, kraje i całe narody uzyskiwały przebaczenie dzięki pokucie czynionej przez grzeszników oraz cierpliwości i poddaniu się woli Bożej, z jakim sprawiedliwi znosili swoje cierpienia i trudy. Nie sposób wyliczyć jak wiele dobra, łask i nawróceń wyjednały u Boga ofiary męczenników: uwięzienia, gwałty i śmierć.

ROZDZIAŁ VII

Sprawiedliwi powinni chętnie złożyć z siebie ofiarę Panu, aby naśladować Jezusa Chrystusa

Jezus Chrystus święty i niewinny⁴⁴ cierpiał i umarł, aby odkupić i zbawić wszystkich ludzi, nędznych grzeszników⁴⁵. Słuszne jest więc, aby grzesznicy cierpieli za własne winy. Istotnie, czyż nie byłoby to sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, gdyby niewinni i święci cierpieli i umierali, aby zbawić grzeszników, a rzesze grzeszników nie cierpiałyby i nie wносиły niczego ze swej strony? W tej rzeszy grzeszników jedni są na wskroś źli, straceni i zatwardziali, a inni są grzesznikami usprawiedliwionymi lub jeszcze się usprawiedliwiają.

Cierpienie niesprawiedliwych nie jest zdolne zadośćuczynić Bożej sprawiedliwości, a raczej wystawiają oni je na próbę coraz bardziej miotając przekleństwa i popełniając wszelkiego rodzaju grzechy.

Natomiast grzesznicy usprawiedliwieni dzięki łasce są zjednoczeni z Bogiem i dlatego ich cierpienia i zasługi łączą się z cierpieniami i zasługami Jezusa. Dlatego wszyscy sprawiedliwi są powołani do cierpienia, jak mówi św. Paweł: *I wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie spotykają prześladowania.*⁴⁶ Wielkim, bardzo wielkim zaszczytem dla

⁴⁴ Por. Hbr 7,26

⁴⁵ Por. Rz 5,6; 1 Kor 15,3; 1 P 3,18

⁴⁶ 2 Tm 3,12

każdego chrześcijanina jest możliwość naśladowania Jezusa, bycia blisko Niego, niesienia wraz z Nim krzyża. Wielka jest też nadzieja cierpiącego na wieczne szczęście, ponieważ jest napisane, że skoro z Chrystusem cierpimy, z nim zostaniemy uwielbieni⁴⁷.

Kiedy zastanowimy się nad sensem cierpienia dla Jezusa Chrystusa, powinniśmy chętnie i z radością złożyć samych siebie w ofierze i wytrwać aż do jej spełnienia, mówiąc za św. Bonawenturą: *Ukrzyżowany żyję i na krzyżu pragnę umrzeć. Sam nie chcę zejść z krzyża, ale niech mnie zdejmą obce ręce, kiedy już spełnię moją ofiarę*⁴⁸.

OFIARA

Złożona Bogu na wzór Chrystusa dla większej chwały Boskiego Majestatu i dla dobra bliźnich⁴⁹

Osoba, która składa Bogu Ofiarę z siebie, będzie spełniać następujące praktyki, w miarę jak na to będą pozwalać jej obowiązki:

1. Przeznaczy przynajmniej pół godziny dziennie na modlitwę myślną, a w ciągu dnia stale będzie myśleć o Bogu wciąż wznosząc gorące akty strzeliste.
2. Często będzie przystępować do sakramentów pojednania i Komunii św.
3. Codziennie nawiedzi Najświętszy Sakrament, a jeżeli nie może pójść do kościoła, pozdrowi Jezusa Eucharystycznego ze swojego domu.
4. Odmówi, jeżeli ma możliwość, hymn „Święty, Święty...”, drogę krzyżową i część różańca.

⁴⁷ Por. Rz 8, 17

⁴⁸ *In cruce vivo, et in cruce cupio mori, et non a meis manibus, sed ad alienis spero descendere a cruce postquam consummatum fuerit sacrificium.* To zdanie św. Bonawentury O. Klaret rozważał w swoich modlitwach. Przytoczył je w Autobiografii (p. 658).

⁴⁹ Tak jak przy wielu innych okazjach również na końcu tego dziełka, O. Klaret proponuje świeckiemu czytelnikowi regułę chrześcijańskiego życia, która wydaje się prosta, lecz zawiera bardzo cenne wskazówki, aby osiągnąć doskonałość.

Oprócz tych praktyk pobożnych postara się:

1. Zachować jak największe skupienie, jak również milczenie, im więcej milczenia tym lepiej.
2. Starać się wypełniać z największą dokładnością wszystkie obowiązki swojego stanu, nie narzekając, a nawet nie mówiąc o tym. Jeżeli Bóg dopuści, aby czyniono jej wyrzuty za to, co dobrze zrobiła, będzie milczeć. Również będzie milczeć, jeżeli zostanie zganiona za cudze błędy. Tak samo milczeć, kiedy każą jej wykonać to, co inni mieli zrobić.
3. Bardzo kochać Boga, ponieważ godny jest miłości i kocha nas, jak również za to, kim jest oraz za dary, jakie otrzymała i łaski, jakich może oczekiwać, jeżeli dobrze będzie Mu służyć.
4. Bardzo kochać również bliźniego, ponieważ Bóg go kocha i jest obrazem Boga, został odkupiony przez Chrystusa.
5. Kochać umartwienie.
6. Kochać poniżenie, wzgardę, prześladowania, oszczerstwa, katusze, ból, choroby, a nawet śmierć.
7. Być jak baranek, milczeć i cierpieć, ofiarując wszystko Bogu, tak jak to czynił Jezus, Maryja i święci.

CZEŚĆ DRUGA: DUCHOWOŚĆ KAPŁAŃSKA

WPROWADZENIE

Jednym z głównych zadań niestrudzonej pracy apostołskiej św. Antoniego Marii Klareta było tworzenie, wspomaganie i odnowa stanu kapłańskiego. W nim właśnie widział źródło zbawienia dla społeczeństwa swoich czasów. Pisał do M. Antonii Paris de San Pedro, 31 sierpnia 1860 r.: „Widzę, że świat się zatracił, błędzi i nie znajdują innego wyjścia jak wykształcenie dobrego kleru, który za pośrednictwem swego przykładu oraz głoszonej nauki, pokieruje owieczkami Ojca Niebieskiego; i pewien jestem, że to osiągnie”. Stąd wynika jego szczególne zainteresowanie kapłanami, potwierdzone wieloma konkretnymi inicjatywami, o czym sam O. Klaret pisze w swej Autobiografii: „Inną grupą, która szczególnie przyciągała moją uwagę, był kler. O, gdybyż ci, którzy wybrali drogę kapłaństwa odznaczyli się prawdziwym powołaniem, cnotą i pilnością w nauce. Jak dobrymi kapłanami byłiby. Ileż dusz nawróciłoby się. Dlatego właśnie powstało to dwutomowe dziełko zatytułowane *El colegial o seminarista instruido* (Kleryk czyli seminarzysta wykształcony), cieszące się uznaniem wszystkich, którzy je czytali” (p. 326).

Przedsięwzięcia O. Klareta w tej dziedzinie były bardzo liczne i zmierzały w dwóch kierunkach: uświęcenia i apostołatu. Ta prawie ciągła seria inicjatyw obejmuje zarówno dzieci, w których powołanie dopiero kiełkuje, jak i biskupów, pasterzy stada Pana.

Aby wypełnić jedną z bardziej szkodliwych plag swej archidiecezji w Santiago na Kubie, jaką było wstępowanie do seminarium duchownego i dochodzenie do stanu kapłańskiego ludzi, którzy nie czuli prawdziwego powołania, rozpowszechniał mądre rozporządzenia. Napisał też książkę zatytułowaną *La vocación de los niños* (Powołanie wśród dzieci), aby wspomóc kapłanów w rozpoznaniu prawdziwego powołania.

Pragnąc wprowadzić nowoczesne i pełne kształcenie kleryków, O. Klaret zreorganizował seminarium w swej diecezji i poświęcił mu pracę *Modificaciones de los estatutos del seminario tridentino de Cuba* (Reformy statutu seminarium trydenckiego na Kubie). Stworzył też seminarium w El Escorial, będące centrum kształcenia wybranej młodzieży, która stanowić miała zaczyn przyszłych pokoleń kapłanów. Właśnie wówczas napisał swe wielkie dwutomowe dzieło zatytułowane *El colegial instruido* (Kleryk wykształcony), będące przez szereg lat niezbędnym podręcznikiem dla wielu księży i alumnów seminarium w Hiszpanii oraz Ameryce Południowej.

Jego bezpośrednia działalność wśród kleru, która zaczęła się w Katalonii, obejmowała niezliczoną ilość ćwiczeń duchowych, organizowanie misji w Hiszpanii i na Kubie oraz wysiłki na rzecz ustanowienia wspólnoty kapłańskiej. Dla podtrzymania aktywności kleru Św. Antonii M. Klaret organizował okresowo konferencje poświęcone liturgii i etyce, którym prawie zawsze sam przewodniczył, jak również comiesięczne rekolekcje i coroczne ćwiczenia duchowe. Wiele prac poświęcił kapłaństwu. Poczynając od *Avisos a un sacerdote* (Przestróg dla kapłana), poprzez *La llave de oro* (Złoty klucz), *Carta pastoral al clero* (List pasterski do kleru) wielokrotnie później uzupełniany, *Prontuario para la administración de los sacramentos* (Podręcznik udzielania sakramentów) i na *Arte de canto eclesiastico* (Sztuka śpiewu kościelnego) skończywszy. Biskupom poświęcił ambitny projekt reform *Apuntes de un plan para conservar la hermosura de la Iglesia* (Zarys projektu utrzymania piękna kościoła). Pragnąc również podtrzymać ideę zjednoczenia, wydał *Reglas de los clerigos seglares que viven en comuni* (Reguły dla duszpasterzy świeckich działających w społeczeństwie).

Kapłan, według O. Klareta, powinien posiadać trzy rodzaje umiejętności: dobrego i świętego życia, kierowania kultem oddawanym Bogu i prowadzenia dusz na drogę zbawienia. Te trzy aspekty prawie zawsze akcentuje Św. Antoni M. Klaret w swych pismach. Sługa Pana powinien być święty, gdyż tego wymaga jego godność i posłannictwo. Powinien być człowiekiem żarliwie oddającym się chwale Boga, zbawieniu i

uświęceniu swych braci. Szczególny nacisk kładzie O. Klaret na funkcję profetyczną kapłaństwa chrześcijańskiego.

Wszystkie te zagadnienia znajdzie czytelnik na kolejnych stronach tej książki.

Przestrogi dla kapłana *

W pięknym liście skierowanych do Cipriano Vareli, biskupa Placencji, wysianym z Vich, 22 lipca 1884 r., O. Klaret pisał: «Pragnę donieść Waszej Eminencji, że zakończyliśmy ćwiczenia duchowe Św. Ignacego odprawione z klerem diecezji Vich. Zgromadzenie było liczne i choć może bardziej przypominało narady niż zebranie w celu odbycia ćwiczeń, w niczym nie umniejsza to jego owocu. Pragnąc utrwalić go, wydało nam się słuszne dostarczenie wszystkim tych Avisos (Przestróg), które przesyłam Waszej Eminencji, aby dowiedzieć się, co o nich sądzi». Św. Antonii M. Klaret nawiązał do Avisos a un sacerdote (Przestróg dla kapłana), które właśnie opublikował. Nieznana jest nam odpowiedź biskupa, lecz wiemy, że ta 24-stronicowa książka cieszyła się dużym powodzeniem, sądząc po jej licznych wydaniach. Do 1897 r. ukazało się 25 edycji w łącznym nakładzie ponad 250 tysięcy egzemplarzy.

W książce tej, która jest jedną z pierwszych, jakie wyszły spod jego niestrudzonego pióra, O. Klaret przejawia zainteresowanie doskonaleniem kleru swoich czasów. Zawarł w niej właściwe sobie 32 przestrogi ascetyczne. Omówił w niej wstępnie, zgodnie z tradycją alfonsyńską, zagadnienie godności kapłana, zajmując się problemami charakterystycznymi dla jego duchowości. Wśród nich na szczególne podkreślenie zasługują: ewangelizacja, obecność Chrystusa, model świętości, uległość wobec hierarchii i gorliwość w zbawianiu dusz.

* Publikujemy w całości pracę Avisos a un sacerdote que acaba de hacer los ejercicios espirituales de San Ignacio, a fin de conservar el fuego que el divino Espíritu haya encendido en su corazón (Przestrogi dla kapłana, który odprawił ćwiczenia św. Ignacego, służące podtrzymaniu ognia, jaki Duch Święty rozpałił w jego sercu) Trullas, Vich 1844, 24 str. Począwszy od wydania z 1846 r. przez Pla w Barcelonie, dodawany jest suplement *Esplicación de la parábola del Evangelio* (Objaśnienia przypowieści z Ewangelii, które również zamieszczamy w tej książce).

Aby dopomóc kapłanowi, proponuje plan życia, który zawiera, z pewnymi wariantami, jego własne postanowienia spisane w 1843 r.

Do wydania z 1846 r. dołączył też dwie modlitwy do Najświętszej Maryi Panny, które napisał w okresie nowicjatu u jezuitów w Rzymie i następnie powtórzył w Autobiografii (p. 154-164), oraz Explicación de la parábola del Eran-gelio (Objaśnienie przypowieści z Ewangelii) przedstawiające jego wizję kapłaństwa, której kulminacją jest kapłaństwo misyjne.

Sądzimy, że te przestrogi, czytane dzisiaj, w świetle Soboru Watykańskiego II, pozostają nadal aktualne i nie pozbawione wartości mogących wzbogacić życie duchowe kapłana.

1. Pierwszą z przestroóg, jakie pragnę dać ci, bracie umiłowany w Chrystusie, jest abyś kochał Boga nieskończenie łaskawego, gdyż On pierwszy cię ukochał¹, a miłość twa nie powinna wyrażać się jedynie w słowach, lecz także w czynach i prawdzie².
2. Pamiętaj o swym powołaniu kapłańskim, gdyż od Boga otrzymałeś tak wielką godność³, która czyni cię wyższym od aniołów z nieba i królów z ziemi oraz przez wszystkich szanowanym. Powinieneś więc okazywać odpowiednią wdzięczność tak hojnemu dobroczyńcy.
3. Rozmyślaj o cudownej mocy Bożej, którą dano ci wobec prawdziwego i mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa. Powierzono ci potrójną, wspaniałą władzę: pełnienia ofiary, czuwania nad pojednaniem grzeszników z Bogiem i głoszenia słowa Bożego. W tym tkwi największa twa chwała, ale stąd też wynikają twe obowiązki.
4. Dla godnego pełnienia twej posługi nie wystarcza zwyczajna świętość, niezbędną jest świętość szczególna. Z Bożego rozkazu wyniesiony zostałeś ponad pospółstwo, które powinieneś przewyższać w zasługach i świętości.

¹ Por. 1 J 4,19

² Por. 1 J 3,18

³ Por. 2 Tm 1,6

5. Świętość zakłada dwie rzeczy: czystość od grzechu i wzniosłość w cnocie. Aby je osiągnąć, powinieneś brać za wzór Jezusa Chrystusa, pierwszego kapłana i Głowę Kościoła, rozmyślając o jego życiu i starając się, aby zawsze był obecny w twych myślach, uczuciach, słowach, czynach i w doznawaniu Jego miłości.

6. Odczuwaj wstręt do wszelkiego rodzaju grzechu, gdyż w przypadku kapłana jest on szczególnie szpecący i wstrętny. Kapłan zobowiązany jest do większej niż inni świętości, powinien być bogatszy w Łaskę i jaśnieć cnotą bardziej niż inni.

7. Otrzymuje wieniec ten tylko, co walczył przepisowo⁴; musisz uzbroić się w siłę przeciw pokusom, niezależnie od tego, czy źródłem ich jest twoja natura, szatan czy świat. Gdy odczuwasz pokusę, uciekaj się do Boga z synowską gotowością, pokorą i ufnością.

8. Zwalczaj zamęt twych namiętności, zwłaszcza pychę, skąpstwo, gwałtowność, rozwiązłość, lenistwo itp. Powinieneś znać środki, którymi możesz się posłużyć, aby je przezwyciężyć. Są nimi: modlitwa, pokuta i praktykowanie cnót przeciwstawnych.

9. Usuń z twego serca pychę, która jest źródłem wszelkiego grzechu⁵. Kapłan powinien głosić pokorę, gdyż do nikogo bardziej nie pasują słowa mędrca: *Quanto magnus es, humilia te in omnibus, et coram Deo invenies gratiam*⁶.

10. Nie pożądamy godności i beneficjów kościelnych, o ile Bóg nie powoła cię do nich jak Aarona⁷. Jeśli Boża Opatrzność obdarzy cię nimi, rozmyślaj często o ciężarze, jaki spoczywa na twych barkach, o szacunku wobec Boga, siebie samego i tych, którzy ci podlegają. Pamiętaj o dniu sądu ostatecznego, który jest może bliższy niż sądzisz. Nie zapominaj, że Nadab i Abihu, choć zostali powołani przez Boga do stanu kapłańskiego,

⁴ Por. 2 Tm 2,5

⁵ Por. Syr 10,15

⁶ Im większy jesteś, tym bardziej upokarzaj się we wszystkim, a zasłużysz sobie na łaskę Boga (Syr 3, 20).

⁷ Por. Hbr 5,4

zblądzili⁸. Podobnie Judasz, wybrany przez Boga, zatracił wielką godność apostoła⁹.

11. Unikaj, nawet błażej z pozorów, okazji do grzechu zwłaszcza przeciw cnotcie czystości. Nie odwiedzaj domów o podejrzanym reputacji, a inne tylko jeśli zajdzie istotna potrzeba lub w celu spełnienia uczynków miłosiernych. Zbytnią zażyłość może prowadzić do utraty godności. Wystrzegaj się rozmawiania dla rozrywki z kobietami, choćby nawet były to twe krewne lub córki duchowe. Jeżeli jednak zmuszą cię do tego względy grzesznościowe, staraj się zachować powagę, zwięzłość i znaczną powściągliwość w spojrzeniu¹⁰. Nie ufaj twej cnotce i wiedzy, gdyż za sprawą kobiet następuje upadek cnotliwych Dawidów i mądrych Salomonów¹¹.

12. Nie przestawaj z ludźmi oddającymi się zbyt uciechom świata i nie bierz udziału w ich rozrywkach i zwyczajach, takich jak: bale, festyny, loterie, hałaśliwe polowania itd. Trzymaj się z dala od wszystkiego, co potępiają święte kanony Kościoła i statuty twej diecezji.

13. Twoja skromność musi jaśnieć przed Bogiem i ludźmi¹². Zrozum, że jeśli nie będzie ci ona towarzyszyć w pełnieniu twej posługi, to choć jest to święta służba, będzie dla ciebie jak sidła. Dlatego też z największą rozwagą powściągaj swe zmysły, a zwłaszcza wzrok, słuch i mowę. Kochaj ciszę, a jeśli przyjdzie ci mówić, staraj się, aby twe słowa działały budująco. Dbaj o to, aby wyraz twej twarzy i powaga w poruszaniu się wyrażały cechującą cię świętość.

14. Bądź powściągliwy wobec swego ciała, unikaj wydelikacenia go i przesadnej wytworności, gdyż to ci nie przystoi. Przeraża wręcz widok przesadnie wypieszczonego ciała, gdy głowę zdobi korona cierniowa. Postępuj jednak roztropnie, abyś, poprzez zbyt surowe umartwianie ciała, nie uniemożliwił mu służenie Bogu w inny sposób. Miejsce, w

⁸ Por. Kpł 10,1-2

⁹ Por. Dz 1,25

¹⁰ Por. Św. Izydor z Pelusio, 1.2 r. 284. Cytowany przez św. Alfonsa M. Ligouriego, *Selva de materias predicables: Obras asceticas* (BAC Madryt 1954) t. 2, s. 214.

¹¹ Por. 2 Sm 11,4; 1 Krl 11,4

¹² Por. Flp 4,5

którym zamieszkujesz powinno być porządne, powinno odznaczać się prostotą i czystością. Rodzaj twojego stroju, krój oraz kolor muszą być skromne, poważne i zgodne z prawami Kościoła.

15. Potępiaj skąpstwo, gdyż skąpiec ulega pokusie i wpada w sidła diabła, jak mówi św. Paweł¹³. Nie traktuj zbyt rygorystycznie swych uprawnień i nie mieszaj się do interesów świeckich, gdyż, zgodnie ze słowami apostoła, wiedzą one ku upadkowi¹⁴. Dbaj o to, aby ludzie nie widzieli cię w roli pośrednika handlowego, sekretarza, zarządcy czy doradcy możnych i byś nie przechadzał się po placach i targowiskach, o ile nie byłoby to niezbędne dla pełnienia twej posługi¹⁵.

16. Zachowuj spokój ducha wobec przeciwności losu. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie¹⁶, a Bóg poddaje próbie tego, kogo kocha¹⁷. Do bojowania podobne jest życie człowieka¹⁸, pełne cierpień i płaczu. Po nim nadejdzie szczęśliwa i spokojna nieśmiertelność. Kto więc cierpiał prześladowanie dla sprawiedliwości, tym większą pociechę otrzyma z łaski Pana¹⁹ i jego blask silniej jaśnieć będzie przez wieki²⁰.

17. Nie ulegaj zbyt niemu przywiązaniu do twych krewnych i twego domu. Powinieneś jednak szczególną uwagę przywiązywać do udzielania im pomocy duchowej, czuwając nad ich duszami, utrzymując w domu spokój, a przede wszystkim służąc domownikom za wzór cnót²¹.

18. Niech będzie ci łatwiej dawać niż otrzymywać²², gdyż dary i prezenty które przyjmuje się, często plamią najczystsze ręce. Z zamiłowaniem udzielaj pomocy ubogim, ponieważ mają oni prawo do tego, co zbywa ci z pożywienia i ubioru. Wspomagając ubogich nie tylko spełniasz swój obowiązek, lecz uwydatniasz honor kapłański, zyskujesz

¹³ Por. 1 Tm 6,9

¹⁴ Por. 2 Tm 2,4

¹⁵ Por. IV synod w Kartaginie, który odbył się w 418 r.

¹⁶ Ga 3, 11; Rz 1,17

¹⁷ Por. Tb 12,13

¹⁸ Por. Hi 7,1

¹⁹ Por. Mt 5,10-12

²⁰ Por. Dn 12,3

²¹ Por. 1 Tm 3,4-12

²² Por. Dz 20,35

pokój i radość serca, wzbogacasz się w skarby miłe niebu oraz cieszysz się szacunkiem i miłością wśród ludzi.

19. Jak prawdziwy syn szanuj matkę świętą, którą jest Kościół. Kochaj jego najwyższego zwierzchnika i uznawaj go za opokę i fundament wiary. Bądź mu posłuszny całym sercem, we wszystkim co czynisz. Zachowuj też posłuszeństwo wobec twego biskupa i proboszcza, postępując zgodnie z ich nakazami, przestrogi i upomnieniami.

20. Miłuj skromność ozdób i ornamentów domu Pańskiego²³, powagę nabożeństw i udzielania sakramentów, głoszenia słowa Bożego itp. Czyń to z taką godnością, abyś ożywił wiarę i pobudzał w ludziach miłosierdzie.

21. Niech twe serce pała pragnieniem zbawienia, które jest dowodem i owocem miłości Bożej, jaką żywisz w twej duszy. *Miłujesz mnie?*, zapytał Jezus św. Piotra, *Paś baranki moje, paś owce moje*²⁴. Aby wzmóc w twej piersi ogień świętej gorliwości, myśl często jak bardzo Bóg ukochał ludzi i jak kocha ich nadal, jak każdego dnia ranią Jezusa i ponownie krzyżują ich grzechy, jak bardzo cierpi On przez ich zatracenie. Myśl o wielkiej chwale, jaką przyniosłoby Bogu zbawienie tych dusz i o wysiłkach szatana, jego sprzymierzeńców, czyli złych ludzi, którzy gmatwając wszystko i mącąc dążą do osiągnięcia swego celu, jakim jest zguba i wieczny upadek człowieka.

22. Twoja gorliwość powinna przejawiać się w skutecznym działaniu, gdyż w przeciwnym razie nie jest to gorliwość prawdziwa. Niechaj otworzy się twe serce, które pragnie zawsze chwały Boga i Najświętszej Panny i spróbuje zbawić cały świat. Codziennie powinieneś modlić się z całego serca, między przedsionkiem a ołtarzem, za dusze zniewolone przez nałogi i błędy²⁵. Jak najczęściej, dniem i nocą studiuj księgi, abyś mógł pouczać nieoświeconych i zmylić bezbożną potęgę, która niczym

²³ Por. Ps 25,8

²⁴ Por. J 21,15-17

²⁵ Por. Jr 2,17

Goliat wyzywa na pojedynek sługę Bożego²⁶. Broń, którą posługuje się to sofizmat, bezwstyd i zuchwałość.

23. Twoja gorliwość przerodzona w działanie musi być zawsze zgodna z tym, czego naucza Boski Mistrz. Osiągniesz wówczas przymioty, o których św. Paweł pisze do Koryntian²⁷. Cel jej będzie czysty i prosty, treść uniwersalna, będzie łagodna w zdobywaniu serc i zarazem wobec przeciwności, zbawienna dla duszy i ciała, niestrudzona w działaniu, roztropnie dobierająca środki, nieustająca w dążeniu do sukcesu i stała.

24. U Boga nie ma względu na osobę²⁸. Nie w stroju czy wyglądzie zewnętrznych swych dzieci znajduje On odbicie, lecz w ich duszy²⁹. Bóg wszystkich stworzył równymi, wszystkim dał odkupienie poprzez swą mękę i śmierć, pragnie więc, aby wszyscy zostali zbawieni³⁰. Jedyną różnicą, jaką czynił Boski Mistrz, było darzenie szczególną miłością grzeszników³¹, chorych, ubogich³² i dzieci³³. Naśladuj Go więc, Kochaj ich również i poszukuj wszędzie, w konfesjonale, podczas nauczania wiary chrześcijańskiej, w szpitalach, więzieniach itd.

25. Jeśli miłosierdzie, potrzeba lub polecenie przełożonego powołują cię do głoszenia słowa Bożego, udaj się najpierw w odosobnienie, aby, jak twój Boski Mistrz, modlić się w samotności³⁴. Rozmyślaj o męce Jezusa ukrzyżowanego, a zdobędziesz wiedzę, bez której twoje słowa byłyby jak pusty dźwięk dzwonu³⁵. Strzeż się, abyś nie skałał słowa Bożego przesadną dbałością o wzniosłość stylu, ozdobniki i zwodniczo przekonujące słowa mądrości³⁶ (są one wyrazem próżności i pychy tych, którzy głoszą dla siebie samych). Przemawiaj do duszy i do pobożności, jak czynił św. Paweł *in ostensione spiritus et virtutis*³⁷, nie po to, aby

²⁶ Por. 1 Sm 17,8-10

²⁷ Por. 2 Kor 6,1-18

²⁸ Por. Rz 2,11

²⁹ Por. Ps 7,10

³⁰ Por. 1 Tm 2,4

³¹ Por. Łk 7,34

³² Por. Łk 4,40

³³ Por. Mk 10,14

³⁴ Por. Łk 5,16

³⁵ Por. 1 Kor 13,1

³⁶ Por. 1 Kor 2,4

³⁷ *Przy pomocy środków podkreślających duchowość i cnotę* (1 Kor 2, 4).

przypodobać się ludziom, lecz Bogu, który przenika serca. Interpretując słowa św. Pawła *Non sumus sicut caeteri, adulterantes verbum Dei*³⁸, św. Anzelm pisze: „Oto jaka jest różnica między ojcem a cudzołożnikiem: ojciec pragnie potomstwa, a cudzołożnik tylko przyjemności i rozkoszy”³⁹. Powinneś naśladować Boga, który przemawia przez Izajasza: *Ego Dominus Deus tuus docui te utilia*⁴⁰. Św. Hieronim dodaje *non subtilia*⁴¹, a o. Alapide, o tym samym wersecie, mówi: *Notent hoc praedicatores, si velint esse praecones veritatis et non vanitatis*⁴². Pamiętaj też, co sądzą doktorzy Kościoła o tych kaznodziejach⁴³, którzy bardziej dbają o ozdobny styl, niż o poprawę obyczajów, głosząc o rzeczach błahych, ulotnych, pozbawionych treści, posługując się grą słów, nadmiernie wydłużonymi zdaniami i rzadko spotykanymi, niezrozumiałymi zwrotami. O. Miranda nazywa ich *plagą Kościoła*⁴⁴, o. Jeronimo Lopez *zarazą chrześcijaństwa*⁴⁵, o. Diez „katami Ewangelii”⁴⁶, wielebny Gaspar Sanchez, „największymi prześladowcami Kościoła katolickiego”⁴⁷. Podobnie sądzi o. Vivaldo, który dodaje, że w ostatnich czasach, świat pełen jest wspomnianych kaznodziejów, a ich nauki stanowią potwierdzenie potępienia godnej

³⁸ *Nie jesteście jak ci, którzy wypaczają Słowo Boże* (2 Kor 2, 17).

³⁹ Chodzi tu o słowa św. Grzegorza Wielkiego: *Adulter, ait, non prolem, sed voluptatem quaerit*. (Morał. 1. 16. r. 25). Św. Klaret przeczytał je w: Alapide, K., *Comment. in omnes divi Pauli Epistolas*, Antwerpia 1679, s. 345.

⁴⁰ *Jam jest Pan, twój Bóg, pouczający cię o tym, co pożyteczne* (Iz 48, 17).

⁴¹ Wyrażenie to nie pojawia się w komentarzu do cytowanego tekstu; por. *Comment. in Isaiam Prophetam* 1, 13 r. 48, 18: PL 24, 479.

⁴² *Niech przestrzegają tego kaznodzieje, jeśli chcą głosić cnotę, a nie próżność*; por. Alapide, K., *Comment. in Isaiam Prophetam* r. 48, 17; *Commentaria in quattuor Prophetas Maiores*, Antwerpia 1676, s. 395. Ex libris.

⁴³ Na temat wspomnianych doktorów Kościoła por. św. Alfons M. Liguori: *Selva di materie predicabili* (Bassano 1833) t. 1 s. 160-162; t. 3 s. 332. Ex libris.

⁴⁴ Powołuje się na o. Franciszka T. de Miranda, kaznodzieję, urodzonego w Guadalajara w XVII w., mercedariusza. Był on wielkim głosicielem Słowa Bożego, autorem wielu kazań. Opublikował biografię św. Piotra Nolasco, w Madrycie, w 1727 r.

⁴⁵ O. Jerónimo López (1589-1658) był ludowym misjonarzem. Do chwili śmierci uczestniczył w pracach misyjnych w ponad 1.300 miejscowościach całej Hiszpanii.

⁴⁶ Prawdopodobnie cytuje O. Felice Dieza, żyjącego w XVI w., zmarłego w 1601 r. Był on teologiem i pisarzem. Jest autorem, między innymi *Sermones oraz Summa praedicatorum et omnibus locis communibus completissima*, Salamanka 1589.

⁴⁷ O. Gaspar Sanchez ur. w Ciempozuelos (Madryt), w 1553 r. Od 1608 r. był profesorem egzegezy w Alcalá de Henares. Jest autorem wielu komentarzy biblijnych. Zmarł w Alcalá w 1628 r. Cytuje go św. Alfons, *Discorsi sacri e morali lett.* 1 (Bassano 1829) s. 173; *Selva di materie predicabili inst.* 4, Bassano 1833, s. 160. Ex libris.

doktryny antychrysta⁴⁸. Najbardziej zastraszające wydają się być słowa o. Alapide: „*Predicator, qui ex concione sibi plausum quaerit, non conversionem animarum, atque hanc vanam gloriam suae concionis, velut fructum et mercedem, praestituit, et captat, hic damnabitur*”⁴⁹. Jeśli więc nie dążysz do zguby, lecz pragniesz zasłużyć się wobec Boga, naśladowaj Boskiego Odkupiciela, czytaj Ewangelię Świętą, bo z niej dowiesz się jakie tematy On poruszał i jakim stylem posługiwał się. Zarówno na wsi, jak i w mieście, a nawet wobec mędrców z Jerozolimy, przytaczał On w swych przemówieniach przykład kury chroniącej pisklęta pod swymi skrzydłami⁵⁰. Jeśli tak prostym językiem przemawiał do mędrców, to tym bardziej jest on odpowiedni dla ludu. Dlatego też św. Piotr Chryzolog mówił: *Populo populariter est loquendum*⁵¹. Powinieneś zrozumieć, że szczególny nacisk należy położyć na dobór tematu, sposób rozwinięcia go oraz styl wypowiedzi, aby twe słowa były zrozumiałe, dostosowane do możliwości słuchacza i przede wszystkim przyjemne dla ucha. Staraj się nauczać wiary i prawości; przedstawiaj cnotę jako godną miłości, a występek jako zasługujący na potępienie, ucząc się wzruszać zatwardziałe serca biednych grzeszników za pomocą wszelkiego rodzaju argumentów przemawiających do rozumu i wiary, wzniecając płomień miłości i świętej żarliwości. Po kazaniu powinieneś starać się poprzez żarliwe modlitwy błagać Pana żniwa⁵², aby to ziarno, które za twoim pośrednictwem posiał w sercach twoich braci, było chronione i dzięki Bożej Łasce owocowało. Przede wszystkim potwierdzaj przykładem swego własnego

⁴⁸ Martin Alfonso Vivaldo, kapłan (1545-1605), autor wielu dzieł, a między innymi: *Candelabrum aureum in lesiae Sanctae Dei (Brixiae et Venetiis 1590)* 3 vol. Książka ta /ostała zakazana na mocy dekretu z 7 sierpnia 1603 r.; por. Anonim. *l.iii/c\ librorum prohibitorum sanctissimi Domini nostri Gregorii XII Pimiifici Ma\imi iussu editus (Rzym 1841)* s. 404; *Tractatus aureus, baculus sacerdotialis mncupatus, in duas partes (Venetiis, apud Giorgium Variscum 1599)* 2 vol.; *Scuola catholica morale in tre parti principali, e dialoghi trema dirisa (Vcnetia, appresso Giorgio Varisco, 1602)*.

⁴⁹ *Kaznodzieja, który głosząc oczekuje jedynie aplauzu dla siebie, a nie nawrócenia dusz; dla którego własna chwala stanowi oczekiwany rezultat i nagrodę, zostanie potępiony.*, Korneliusz Alapide, *Comment. in Lucam r. 6, 26*, Antwerpia 1660, s. 96. Ex libris. O. Alapide pisze „populi” zamiast „animarum”.

⁵⁰ Por. Mt 23, 27

⁵¹ *Do ludu trzeba przemawiać w sposób przystępny.* O. Domenico Serio przypisuje te słowa św. Janowi Chryzostomowi: *Populis populariter est loquendum (Kazanie 43)*. Ex libris.

⁵² Por. Mt 9,38

świętego życia to, co wcześniej głosiłeś, ucząc w ten sposób, by słowom odpowiadały czyny.

26. Kierując się duchem miłosierdzia poświęcaj się spontanicznie i z ochotą słuchaniu spowiedzi. Zachowuj się tak, aby ludzie widzieli w tobie dobrego pasterza, który poszukuje swoich owieczek i czeka na nie, pragnąc zgromadzić je przed Bożym trybunałem, który jest miejscem ła-ski. Przekonasz się, że dzięki twojemu miłosierdziu, częściej przyjmowane będą sakramenty święte i wiele dusz zostanie zbawionych.

27. Jako kapłan, wybrany przez Boga powinienes w tym przytułku miłosierdzia przybrać ojcowską duszę. „Ojcem”⁵³ nazywa cię nieszczęsny penitent i jak przed ojcem pełen ufności odkrywa rany swej duszy. Och, jak wielką przyjemność i radość sprawisz mu jeśli zachowasz się w tej sytuacji jak ojciec. Jeśli przyjdzie do ciebie niczym syn marnotrawny, pozbawiony wszelkiego dobra duchowego, brzydki, plugawy i odrażający – na Boga! – nie odsuwaj go od siebie, przeciwnie, im bardziej jest nikczemny, z tym większą miłością powinienes przygarnąć go i objąć⁵⁴, cierpliwie znosząc jego nieokrzesanie, niewiedzę i niedoskonałości. Powinienes uściskać go i przyjąć na łono twej duszy, oczyszczając go, odziewając w szatę łaski Bożej, sprawiając, by mógł zasiąść przy stole wspólnego Ojca Niebieskiego⁵⁵.

Niejednokrotnie ma więc miejsce to, o czym papież Leon XII pisał do biskupów świata katolickiego: *Ci, którym nie może być udzielone rozgrzeszenie, otrzymują je dzięki miłosierdziu spowiednika, potrafiącego traktować ich z miłością, łagodnością i cierpliwością*⁵⁶.

28. Pasterz, który kieruje się jedynie dobrym sercem a nie rozumem, niewiele pomoże swym owcom. Powinien on łączyć w sobie miłosierdzie ojca i wiedzę lekarza. Z dużą wprawą i rozwagą musisz poszukiwać choroby ducha u penitenta, starając się aby szatan, który pragnie ją

⁵³ Por. Kol. 3, 12

⁵⁴ Por. Łk 15, 20-23

⁵⁵ Por. Łk 15, 22-23

⁵⁶ Leon XII, *Lletras apostolicas publicant lo jubileu* (Walencja 1824). Tekst w językach katalońskim i kastylijskim. Leon XII (Anibal della Genga) urodził się 2 sierpnia 1760 r. Mianowany został kardynałem przez Piusa VII w 1816 r. i wybrany papieżem 28 września 1823 r. Insygnia papieskie otrzymał 5 października tegoż roku. Zmarł w 1829 r.

ukraść za pomocą sztuczek zespolonych z ludzką pychą, nie osiągnął swego zamiaru. Odkrywszy zło, oceń je prawym i dojrzałym sądem, odróżniając jeden rodzaj trądu od drugiego⁵⁷, jedną gorączkę od drugiej i jedną ranę od drugiej. W zależności od rodzaju i charakteru zła oraz stanu chorego, opatruj jego rany dozując balsam z oliwy i wina⁵⁸. Kieruj się tym, co według ciebie jest najbardziej potrzebne, stosuj środki zaradcze i nakładaj mniejszą lub większą pokutę.

29. Jeśli przystępujący do spowiedzi nie zna prawd wiary, religii, obowiązków właściwych jego stanowi, przyczyny swych grzechów i potrzebnych oraz praktycznych sposobów unikania ich, wówczas ty, jako nauczyciel, powinieneś rozjaśnić mrok jego umysłu światłem świętej doktryny, aby uwolnić go od grzechu i zapobiec jego upadkowi. Wzbudzając w nim silne emocje poprzez sugestywne obrazy, jakie podsuwa ci wiara, staraj się skruszyć jego serce. Pobudzaj w nim nienawiść do grzechu i nałogów i pokrzepiaj go przykładem godnych naśladowania chrześcijan, podając mu jednocześnie sposób życia odpowiedni dla jego stanu. Głosząc, napominając i radząc powinieneś kierować się natchnieniem udzielonym ci przez Ducha Świętego, wskazówkami zaczerpniętymi z ksiąg ascetycznych i duchownych, niestrudzoną i zbawienną gorliwością oraz poradami mądrych i doświadczonych kapłanów. Nic wypełniają więc właściwego swego obowiązku, a nawet winni są poważnego wykroczenia ci spowiednicy, którzy wysłuchawszy spowiedzi swych penitentów od razu udzielają im rozgrzeszenia, bez uprzedniego doradzenia, przestrzegania i zadawania pytań⁵⁹.

30. Będąc sędzią ogłaszaj postanowienia i wyroki Boże, nie ludzkie. Połączaj środkiem drogi, nie skłaniając się ani ku surowości strony prawej, która odbiera nadzieję, ani też ku pobłażliwości lewej strony, która pobudza pychę. Strzeż się bezwzględności, niecierpliwości, porywczosci oraz sprzyjania przewrotnym i niezbyt uczciwym celom. Unikaj faworyzowania pewnych osób i pobłażania im; dotyczy to zwłaszcza osób

⁵⁷ Por. Pwt 17,8

⁵⁸ Por. Łk 10,34

⁵⁹ Benedykt XIV, encyklika o roku jubileuszowym 1750. Benedykt XIV nazywał się Prospero Lambertini. Urodził się w Bolonii, 31 marca 1675 r. Do godności kardynalskiej wyniesiony został przez papieża Benedykta XIII w 1726 r., a wybrany papieżem 17 sierpnia 1740 r. Zmarł 3 maja 1758 r.

płci przeciwnej oraz twych krewnych. Jeśli nie wyzbędziesz się takich i podobnych im słabości ludzkich to sam, na skutek swego niewłaściwego postępowania, staniesz jako winny przed obliczem Bożego sędziego, który wnikliwie bada zakamarki naszych serc⁶⁰. Postępuj jak nakazuje święta i sprawiedliwa doktryna, mając na względzie cześć Boga i zbawienie dusz. Niech twe osądy będą wyrazem prostoty i czystości intencji, która jest święcie zespolona z roztropnym i światłym miłosierdziem.

31. Z wielką starannością powinieneś udzielać nie tylko sakramentu pokuty, lecz także wszystkich pozostałych sakramentów, aby za ich pośrednictwem chwalić Boga i uświęcać tych, którzy je przyjmują. Działać to będzie budująco na wiernych, a tobie przysporzy zasług.

32. Na koniec, powinieneś pamiętać, że jesteś na ziemi wysłannikiem Jezusa Chrystusa i kontynuatorem wśród ludzi Jego Boskiej misji, którą zapoczątkował zstępując z nieba. Zadaniem twoim jest nie tylko sprawowanie potrójnej władzy, która została ci powierzona, lecz również służenie ludziom dobrym przykładem. Naśladując więc Boskiego Mistrza, bądź dla wiernych doskonałym wzorem świętości i cnoty. Niech ludzie zbytnio oddający się uciechom świata widzą w tobie żywy obraz boskiego pierwowzoru i zawstydzą się z powodu swego rozpustnego i zmysłowego życia. Dobrzy zaś niech poczują się pokrzepieni i zachęcani do naśladowania cnoty. Jeśli nieprzyjaciele imienia Chrystusowego nie nawrócą się, to przynajmniej będą szanować nasz stan kapłański. „*O quanta bonorum et malorum seges a clero*”⁶¹. Słowa „reformacja” i „protestantyzm” być może nigdy nie pojawiłyby się na świecie, przynajmniej w znaczeniu, jakie nadają im heretycy, gdyby nie gorszące postępowanie części duchownych, którzy sprawili, że utożsamia się je z buntem wielu tysięcy katolików oddzielonych od łona swej matki, prawdziwego Kościoła Jezusa Chrystusa, Kościoła rzymsko-katolickiego. Wszędzie tam, gdzie kapłaństwo stanowiło dla ludzi wzór cnoty i religii, wiara, na ogół, zachowała się czysta i nienaruszona, nie podupadły obyczaje, a

⁶⁰ Por. Ps 7,10

⁶¹ *Och, jak wiele dobra i zła powstaje za przyczyną kleru*

nawet objawiła się wielka chwała, która tak jaśniej w cnotach duchowych.

Ad maiorem Dei gloriam

O quanta bonorum et malorum seges a clero

OWOC

Ćwiczeń duchownych św. Ignacego, odprawionych w roku 18... Przez wielebnych kapłanów, którzy dla odbycia ich przebywali przez kilka dni w odosobnieniu, przygotowanym dla nich przez czcigodnego kapłana n., jako wzór do gorliwego naśladowania

Omnia... honeste et secundum ordinem fiant, 1 Kor 14,40⁶²

Jedną z głównych przyczyn, dla których tak wiele dusz pochłania piekło jest nieuporządkowane życie. Dlatego też święci, a zwłaszcza św. Grzegorz z Nazjanzu, uważają za ważne i potrzebne ustalenie reguł życia, nazywanych fundamentem i podstawą dobrych i złych obyczajów, a tym samym przyczyną zbawienia lub potępienia.

Dostrzegając tę potrzebę, pewien dobry kapłan pragnący zbawienia dusz, odprawivszy ćwiczenia duchowne św. Ignacego, ułożył dla siebie reguły życia o następującej treści⁶³.

⁶² *Wszystko niech odbywa się godnie i w należyłym porządku*

⁶³ Tym *dobrym kapłanem pragnącym ich zbawienia* jest sam O. Klaret, który publikując te Reguły życia, prawić dosłownie cytuje swe własne postanowienia uczynione podczas ćwiczeń duchowych w 1843 r. Przedstawia je teraz jako wzór do naśladowania dla innych kapłanów. Wyżej wymienione postanowienia zostały opublikowane w: *Claret. Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, s. 522-525.

REGUŁY ŻYCIA

Czyli postanowienia dokonane podczas ćwiczeń duchowych

1. *Benedicam Dominum in omni tempore*⁶⁴; będę zawsze dziękował Panu za udzieloną mi łaskę odprawiania świętych ćwiczeń, które tak bardzo mnie pociągają, że uczestniczyć w nich będę co roku, o ile tylko będę mógł⁶⁵.
2. Raz w miesiącu będę spędzał dzień w odosobnieniu i oddawał się lekturze tych postanowień.
3. Trzy razy w tygodniu, w poniedziałek, środę i piątek, będę stosował dyscyplinę lub innego rodzaju umartwienia, zasięgnąwszy uprzednio rady mego spowiednika. We wtorki, czwartki i soboty będę zakładał włosienicę lub łańcuszek za zgodą spowiednika⁶⁶. W piątek i sobotę będę pościł oraz codziennie będę sobie czegoś odmawiał.
4. Codziennie rano będę poświęcał godzinę na modlitwę myślną lub też pół godziny rano, a pół godziny po południu, albo tyle czasu, ile tylko będę mógł.
5. Codziennie będę wstawał o określonej porze i natychmiast będę poświęcał Bogu wszystkie moje myśli, słowa i uczynki.

Następnie zajmę się modlitwą myślną, odprawię Mszę św. z całą powagą i pobożnością, na jaką mnie tylko stać, złożę Bogu dziękczynienie i zasiądę w konfesjonale.

Przez kilka godzin będę modlił się w wielkim skupieniu i aż do południa zajmować się będę nauką.

Na krótko przed obiadem dokonam rachunku sumienia.

⁶⁴ *Chwalcie Pana w każdym czasie.* (Ps 33, 2).

⁶⁵ Św. Antoni Maria Klaret był gorliwym zwolennikiem ćwiczeń duchowych. Od chwili wstąpienia do seminarium w Vich, w 1829 r. aż do śmierci, co roku odprawiał je (por. Aut. p. 107, 138. 306. 61 1. 644, 740, 780). Zachowały się postanowienia, jakie czynił, poczynawszy od 1843 r. (por. op. cit., s. 522 588).

⁶⁶ W Muzeum Klaretyńskim w Rzymie przechowywane są dyscypliny i włosienice stosowane przez O. Klareta. Dyscypliny są ze skóry, a włosienice z materiału najeżonego cierniami.

6. W południe zjem obiad, a następnie będę odpoczywał do godziny drugiej, kiedy to odmówię nieszpory. O odpowiedniej porze odmówię też jutrznię przed jakimś świętym wizerunkiem, dla zachowania skupienia⁶⁷.

Po południu i wieczorem będę zajmował się nauką.

Każdego popołudnia poświęcę także godzinę na przechadzkę i nawiedzenie Najświętszego Sakramentu oraz Najświętszej Panny. Codziennie będę poświęcał chwilę lekturze duchowej ćwiczeń Rodrigueza⁶⁸. Jedynie w soboty będę czytał *Anuario o Glorias de Maria* (Rocznik czyli Tryumfy Maryi)⁶⁹.

O godzinie dziewiątej będę odmawiał różaniec, a następnie zjem kolację.

W południu i w nocy będę odmawiał szczegółowy rachunek sumienia poświęcony cnocie pokory, a dodatkowo będę dokonywał w nocy ogólnego rachunku sumienia, rozważając wszystkie przewinienia popełnione w ciągu dnia⁷⁰.

⁶⁷ Wśród książek znaczonej ekslibrisem O. Klareta znajduje się *Manual de meditaciones*, wydany przez O.O. paulinów (Barcelona 1833). Na str. 48 zamieszczone zostały *Reglas de vida que deben observar las personas eclesiasticas* (Reguły życia, które powinny być przestrzegane przez osoby duchowne). Na temat modlitwy mówią one: „Jeśli nie jesteś zobowiązany do oficjum chórowego, staraj się (jeśli będzie to możliwe) odmawiać jutrznię i laudesy na dzień następny” (s. 49). Postanowienie przeszło do Konstytucji CMF s. 2a r. 12 nr 48, wyd. z 1866.

⁶⁸ W tym czasie, za sprawą O. Klareta, zostały wydane przez Valero Sierra (Barcelona 1834) *Ejercicio de perfeccion y virtudes cristianas* (Ćwiczenia doskonałości i cnót chrześcijańskich) 3 vol.

⁶⁹ Menghi-d' Arville. L. J.. *Anuario de Maria o el verdadero siervo de la Virgen Santisima*. tłum. o. Magin Ferrer (Barcelona 1841) t. 2 Dzieło to podzielone jest na 72 ćwiczenia, „które przypominają o życiu ziemskim Najświętszej Maryi”. Każde z ćwiczeń zawiera tekst zaczerpnięty z Pisma Św., komentarz, wydarzenie historyczne, uczynki ku czci Maryi i modlitwę zaczerpniętą z pism świętych ojców Kościoła.

⁷⁰ Św. Antoni Maria Klaret, który ze względu na swój charakter miał skłonność ku pysze i porywczoci narzucił sobie, już od lat studiów w seminarium, szczegółowy rachunek sumienia poświęcony pokorze i odprawiał go przez piętnaście lat. Oto co pisze na ten temat: „Zrozumiałem, że aby osiągnąć cnoty niezbędne do stania się prawdziwym misjonarzem apostołskim, muszę rozpocząć od pokory, którą uważam za podstawę wszystkich cnót. Od chwili wstąpienia do seminarium w Vich, w celu studiowania filozofii, zaczęłem odprawiać szczegółowy rachunek sumienia poświęcony tej cnocie; a był mi on bardzo potrzebny (Aut. p. 341). Istotnie założyłem sobie, że będę odprawiał szczegółowy rachunek sumienia, ułożyłem więc postanowienia dotyczące mnie samego i uszeregowałem je według wzoru, który znalazłem w książce *La paloma* (Gołębica). Odprawiałem go codziennie w południe i wieczorem, czyniłem to przez piętnaście lat i wciąż jeszcze nie jestem wystarczająco pokorny. (Aut. p. 351).

7. Będę się starał, aby obecność Boga zawsze mi towarzyszyła, czyniąc wszystko „*ad maiorem Dei gloriam*”⁷¹ i znosząc wszystkie cierpienia dla Jego miłości i w celu zadośćuczynienia za moje grzechy. Będę pamiętał, że gdyby Bóg wtrącił mnie do piekła, jak na to zasługuję, musiałbym jeszcze bardziej cierpieć, a cierpienia moje nie miałyby żadnej wartości. Jeśli zaś teraz z cierpliwością będę je znosił, zasłużę na wielką chwałę.

8. Będąc w pełni oddany Maryi jako Jej syn i kapłan, codziennie będę odmawiał koronkę antyfon „*Gaude M.*” oraz „*Dignare me*”⁷². Maryja będzie dla mnie Matką, Nauczycielką, Przewodniczką i Jej będę poświęcał wszystko, co czynię⁷³.

Będę zajmował się przede wszystkim spowiadaniem, katechizowaniem oraz wygłaszaniem kazań, prywatnie lub publicznie, zależnie od okoliczności⁷⁴.

9. Jezus jest i będzie moim Wodzem⁷⁵. Pragnę naśladować Go i dzięki Jego łasce przywdziać zbroję, którą tworzy ubóstwo, pokora i skromność.

⁷¹ *Ku większej chwale Boga*. Hasło św. Ignacego i jezuitów.

⁷² Są to dwie antyfony maryjno-apostolskie, które mają wiele wspólnego ze sposobem, w jaki O. Klaret pojmował Maryję. Stanowiła Ona dla niego symbol siły Boga w walce z piekielnym wężem. Kompletny tekst brzmi: *Gaude, Maria Virgo, cunctas haereses sola interemisti in universo mundo. Dignare me laudare te, Virgo sacrata; da mihi virtutem contra hostes tuos* (Raduj się, Maryjo Panno, Ty sama zniszczyłaś herezje na całym świecie. Uczyni mnie godnym chwalecia Cię, Panno Święta. Dodaj mi siły przeciw Twym nieprzyjaciołom).

⁷³ W jednej z notatek z tego okresu, będącej jakby szkicem przyszłego Zgromadzenia Misjonarzy, pisze: *Najświętsza Maryja będzie naszą Matką, Przewodniczą i Przywódczynią; wszyscy będziemy Jej dziećmi, wszyscy będziemy braćmi w Bractwie Maryi Różańcowej. Będziemy często odmawiali antyfony „Gaude Maria... Dignare me...” My wszyscy, jako dobrzy synowie Maryi, zgłaszamy się ochotniczo i dobrowolnie w szereg żołnierzy, którzy bronić będą honoru Maryi i Jezusa Chrystusa, naszego Ojca i Wodza*. Mss. Claret X 3; por. Lozano, J. M., *Constituciones y textos sobre la Congregación de Misioneros*, Barcelona 1972, s. 33.

⁷⁴ Do swych postanowień z 1843 r. dodaje O. Klaret następujące zdanie: *Nie pragnę i nie przyjmę żadnego wynagrodzenia, gdyż będę pamiętał, że jest to łaska, którą otrzymałem od Maryi: Et quod gratis accepistis, gratis date* (Daj za darmo to, co darmo otrzymałeś). Claret, *Escritos autobiograficos*, BAC, Madrid 1981, s. 523-524. Wskazuje to na radykalizm ewangeliczny, charakterystyczny dla O. Klareta. Nie chciał on narzucać innym kapłanom tego, co uważał za jedno z wymagań właściwych dla jego życia apostolskiego.

⁷⁵ W notatce cytowanej w przypisie nr 73, daje się zauważyć następujący paralelizm: Maryja, Matka i Przywódczyni – Chrystus, Ojciec i Wódz. Z czasem idea Chrystusa Wodza prawie całkowicie zanika. Zastępuje ją obecność Chrystusa, Syna, Mistrza i Odkupiciela. Znajduje to odzwierciedlenie w postanowieniach O. Klareta, poczynawszy od 1857 r.

Ubóstwo

Będę ubierał się porządnie i czysto, ale tak biednie, jak tylko to będzie możliwe⁷⁶. Nie będę skarżył się, lecz cieszył, jeżeli czegoś mi zabraknie. O ile będzie to w mojej mocy, wybiorę dla siebie to, co najbardziej wzgardy i politowania godne: strój, pożywienie, miejsce zamieszkania i wszystko inne.

Pokora

Jeśli będą poniżać mnie i prześladować, zniosę to, będę milczał i cieszył się z takiego losu, a moich prześladowców polecę Bogu⁷⁷.

Skromność

Wszystko, co czynię, poświęcać będę Jezusowi i Maryi. Dlatego też nie będę przechwalał się, ani zbyt wiele mówił o sobie, o tym, czym się zajmuję, o mojej ojczyźnie, krewnych, nauce, książkach itd. Jeśli będą mnie chwalić, zachowam milczenie i powiem do siebie: *Non nobis, Domine, etc*⁷⁸, a następnie spróbuję zmienić temat rozmowy.

10. Postanawiam, że nie będę tracił ani chwili czasu, lecz poświęcę każdą chwilę modlitwie, nauce i uczynom miłosiernym wobec bliźnich, żywych i umarłych.

⁷⁶ W swych postanowieniach dodaje jeszcze następujące zdanie: *Nigdy nie będę jeździł konno, będę chodził pieszo, a jeśli kiedyś okaże się to niezbędne, posłużę się osłem, naśladowując Jezusa*. (Claret, op. cit., s. 524). Tego również nie chciał narzucać innym kapłanom, gdyż sam czuł się w szczególny sposób predestynowany do dosłownego naśladowania Chrystusa (por. Aut. p. 432), a dobrze wiemy, z jak wielkim poświęceniem wzięła się, ciągle utrzymywana, ewangeliczna wierność, (por. Aut. p. 456. 460-465).

⁷⁷ W swych postanowieniach dodał: „jak Jezus”. Nawiązywał przez to do słów, które Jezus wypowiedział w agonii: *Ojcze mój, wybacz im, gdyż nie wiedzą co czynią* (Łk 23,34). Bóg nagroził wierność temu postanowieniu w niezwykle dramatycznych okolicznościach, udzielając O. Klaretowi łaski odczuwania tej miłości, którą Chrystus darzył swych nieprzyjaciół, (por. *Luces y gracias*, 1869, 12 października: Claret, dz. cyt. s. 663).

⁷⁸ *Nie nam, Panie, nie nam, lecz Twemu imieniu daj chwałę* (Ps 115, 1). Słowa te zostały zaznaczone strzałką w Wulgacie, opracowanej przez O. Klareta i wydanej przez Libreria Religiosa (Księgarnię Religijną) w 1862.

Z pomocą Boga i Maryi Panny spełnię to, co postanowiłem, a jeżeli, nie daj Boże, zawiodę w czymś, za pokutę będę odmawiał „Zdrowaś Maryjo”, klęcząc z dłońmi podłożonymi pod kolana.

Dzień Rok N. N.

Uwaga. Przestrogi te zostały tak ułożone, aby każdy, jak zmyślna pszczoła, wydobyl z nich miód, formując plaster na swój sposób, a następnie zanotował je i złożył swój podpis. Nie ulegną one wówczas zapomnieniu, gdyż według św. Augustyna: „*quod os loquitur sonat et transit; quod scribitur vero permanent*”⁷⁹.

MODLITWA DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI⁸⁰

O, Najświętsza Maryjo, Niepokalana Dziewico i Matko Syna Boga żywego, Królowo i Pani nieba i ziemi. Jako Matka litościwa i miłosierna, zechciej łaskawie zwrócić Twe czułe i litościwe spojrzenie ku nieszczęśnikowi, który opuszczony w tym padole łez, udręki i nieszczęść, ma wielkie szczęście być oddany Tobie⁸¹! O, Matko moja, jakże bardzo Kocham Cię i cenię! Och, jak wielką ufność pokładam w Tobie, wierząc, że dasz mi wytrwałość w świętej służbie i łaskę! Jednocześnie, Matko moja, błagam Cię i proszę o zniszczenie tak wielu herezji⁸², które pochłaniają stado Twego Najświętszego Syna. Pamiętaj, Panno litościwa, że Twoja

⁷⁹ To, co stwierdza się słowem, dźwięczy i przemija, natomiast to, co jest zapisane, pozostaje.

⁸⁰ Św. Antoni Maria Claret napisał te modlitwy będąc w nowicjacie u jezuitów w Sant Andrea in Montecavillo w Rzymie, pod koniec 1839 r. i na początku 1840 r. Nieco później powtórzył je w swej Autobiografii (p. 154-164). Odzwierciedlają one, przynajmniej w ogólnym zarysie, duchowość założyciela i przyszłych misjonarzy, por. Aguilar, M., *Vida admirable del siervo de Dios P. Antonio Maria Claret*, Madryt 1894 t. 1 s. 104. Są one wyrazem synowskiego i apostołskiego poświęcenia się Maryi oraz niepohamowanej, wylewnej żarliwości, która znajduje ujście w tej prośbie. Egzaltowany i często oratoryjny ton jest wyrazem gustów romantycznych właściwych epoki. Pod tą powłoką rozkłada się szczerze miłość apostołskiej, głębokiej i uniwersalnej.

⁸¹ Później napisze „syn”, zamiast „oddany Tobie” (Aut. p. 154).

⁸² W Autobiografii napisze „wszystkich herezji” (Aut. p. 155).

moc może położyć im kres i uczynić to przez miłosierdzie, przez tę wielką miłość dla Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, którą głosisz. Spójrz, te duże odkupione za nieskończenie wysoką cenę krwi Jezusa, wróć ponownie w niewolę szatana, przynosząc ujme Twemu Synowi i Tobie. A więc, Matko moja, czego potrzebujesz? Pragniesz, być może narzędzia, za pomocą którego mogłabyś zaradzić tak wielkiemu złu? Oto ono i choć uważam się za najbardziej niegodnego i zasługującego na wzgardę, to jednak takie narzędzie najlepsze jest do tego celu. Jaśnieć będzie wówczas Twoja moc i chwała i będzie oczywiste, że to Ty działasz, a nie ja. O, kochająca Matko! Oto stoję przed Tobą, dysponuj mną, wiesz dobrze, że cały jestem oddany Tobie. Ufam, że tak uczynisz przez Twoją dobroć, litość i miłosierdzie, i błagam Cię o to, ze względu na miłość, jaką żywisz do Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen.

DRUGA MODLITWA

O, niepokalana Dziewico i Matko Boża, Królowo i Pani łaski. Zechciej przez Twe miłosierdzie zwrócić litościwe spojrzenie ku temu światu, który zatracił się. Zauważ, że wszyscy niemalże porzucili drogę wskazaną im przez Twego Najświętszego Syna, zapomnieli o Jego świętych przykazaniach i tak podupadli, że można rzec: *Non est qui faciat bonum, non est usque ad unum*⁸³. Wygasła w nich święta cnota wiary tak, że prawie nie ma jej na ziemi. Ach, kiedy zagaśło to Boże światło, wszystko okryła ciemność i mgła. Ludzie stracili orientację, nie wiedzą gdzie się znajdują, a mimo to tłumnie spieszą szeroką drogą wiodącą ich ku wiecznej zgubie. Chcesz więc, Matko moja, abym ja, który jestem bratem tych nieszczęśników, obojętnie przyglądał się ich fatalnemu upadkowi? Och, nie. Miłość, którą żywię do Boga i bliźnich sprawia, że nie mogę do tego dopuścić. Jakaż byłaby moja miłość do Boga, gdybym nie dopomógł bratu będącemu w potrzebie? Czyż kierowałbym się miłosierdziem, gdybym, wiedząc, że droga pełna jest zbójców i złodziei, rabujących oraz zabijających podróżnych, nie ostrzegał tych, którzy ku niej

⁸³ *Nie ma takiego, co dobrze czyni, zgoła ani jednego* (Ps 52, 4; por. Rz 3, 12).

zdążają?⁸⁴ Jakież byłoby moje miłosierdzie, gdybym zachował milczenie, widząc jak drapieżne wilki pożerają owce mego pana? Czym byłoby moje miłosierdzie, gdybym zaniemówił widząc jak rabują klejnoty z domu mego Pana, klejnoty, mające wartość krwi i życia Bożego, jak podpalają dom i włości mego umiłowanego Pana? Ach, nie można w takich sytuacjach milczeć. Nie, nie będę milczał, choćby mieli rozrywać mnie na strzępy. Nie chcę milczeć, będę krzyczał i wzywał pomocy z nieba i z ziemi, aby zapobiec tak wielkiemu złu. Nie zamilknę, a jeśli od krzyku zachrypnie moje gardło, podniosę ręce ku niebu i uderzeniami stóp o ziemię zastąpię brak mowy⁸⁵.

Dlatego też, Matko moja, już od tej chwili zaczynam przemawiać i krzyczę, uciekam się do Ciebie, tak do Ciebie, która jesteś Matką miłosierną. Udziel nam łaskawie pomocy w tak wielkiej potrzebie. Nie mów mi, że to niemożliwe, gdyż wiem, że łaska Twoja jest wszechmogąca. Błagam Cię, zechciej dać wszystkim łaskę nawrócenia, gdyż bez niej nic nie zdziałamy, i wówczas pošlij mnie, a zobaczysz jak będą się nawracali. Wiem, że udzielisz tej łaski tym, którzy naprawdę o nią proszą. Ci zaś, którzy o nią nie proszą, czynią tak dlatego, że nie zdają sobie sprawy z fatalnego stanu, w jakim się znajdują, nie wiedzą co jest dla nich pożyteczne, a to wzbudza we mnie jeszcze większe współczucie. Dlatego ja, będący największym grzesznikiem, proszę Cię w imieniu wszystkich i ofiaruję się jako narzędzie mające służyć nawracaniu innych. Nie zważaj na to, że całkowicie jestem pozbawiony umiejętności bycia nim, *mitte me*⁸⁶, a dzięki temu wyraźniej będzie widać, że „*gratia Dei sum id quod sum*”⁸⁷. Być może powiesz mi, że oni, jak obłąkani, nie zechcą słuchać tych, co pragną ich uleczyć, a nawet wzgardzą nimi i prześladować będą aż do śmierci; to nieważne, *mitte me*, gdyż *cupio esse anathema pro fratribus meis*⁸⁸. A może powiesz mi, że nie zniosę tylu niedogodności: zimna, upału, deszczu, obnażenia, głodu, pragnienia itp.? Bez wątplenia, ja sam niczego nie potrafiłbym znieść, ale ufam Tobie i mówię *Omnia possum in*

⁸⁴ Por. 1 J 3,17

⁸⁵ W Autobiografii napisze „mej mowy”, zamiast „mowy” (p. 159).

⁸⁶ pošlij mnie (Iz 6, 8).

⁸⁷ Lecz za łaską Boga, jestem tym, czym jestem. (1 Kor 15, 10).

⁸⁸ *Wolałbym bowiem sam być odłączonym od Chrystusa dla zbawienia braci moich* (Rz 9, 3).

*ea quae me confortat*⁸⁹. Och, Maryjo, Matko i Nadziejo moja, Pociecho duszy mojej!⁹⁰ Przypomnij sobie jak często prosiłem Cię o wiele łask i wszystkich mi udzielałaś. Czy rzeczywiście wyczerpało się to wieczne źródło? Nie, nikt nie słyszał i nigdy nie usłyszysz, abyś kiedykolwiek odmówiła któremuś z Twych sług⁹¹. Widzisz przecież, Pani, że wszystko, o co proszę służyć ma większej chwale Boga i Twojej chwale, a także dobru dusz. Mam nadzieję że osiągnę tę łaskę i aby nakłonić Cię do udzielenia mi jej, nie będę przytaczał mych zasług, bo przecież nie ma ich zbyt wiele, lecz powiem Ci, że Córce Wiecznego Ojca, Matce Syna i Oblubienicy Ducha Świętego przystoi gorliwie strzec honoru Najświętszej Trójcy, której żywym obrazem jest dusza ludzka⁹² oczyszczona drogocenną krwią⁹³ Boga, który stał się człowiekiem. Jezus i Ty tak wiele uczyniliście dla niej, a teraz mielibyście ją porzucić? To prawda, że zasługuje ona na to porzucenie, ale przez litość, błagam Was, abyście tego nie czynili. Proszę Was na wszystko, co najświętsze na niebie i na ziemi; proszę Cię w imieniu Tego, którego, choć nie jestem godzien, goszczę każdego dnia w moim domu, z którym rozmawiam jak z przyjacielem, któremu nakazuję, a On jest mi posłuszny, zniżając głos z nieba.

Jest nim sam Bóg, który uchronił Cię od grzechu pierworodnego, który ucieleśnił się w Tobie, okrył Cię chwałą w niebie i sprawił, że jesteś Orędowniczką grzeszników. On sam, choć⁹⁴ jest Bogiem, okazuje mi posłuszeństwo, więc i Ty wysłuchaj mnie tym razem i zechciej udzielić mi łaski, o którą proszę. Wierzę, że tak uczynisz, gdyż jesteś moją Matką, moim Ukojeniem, moją Pocięszycielką, moją Siłą i, po Jezusie, jesteś dla mnie wszystkim. Niech żyje Jezus! Niech żyje Maryja! Amen.

⁸⁹ *Wszystko mogę w tym (w tej), która mnie umacnia* (Flp 4, 13). O. Klaret zmienia nieco tekst, aby dostosował go do Maryi.

⁹⁰ W Autobiografii daje słowa „i przedmiotem mojej miłości” (p. 162).

⁹¹ Odwołuje się do znanej modlitwy św. Bernarda „Pamiętajcie” (Obras completas, BAC Madryt 1953 t. 1 s. 723).

⁹² W Autobiografii dodaje następujące słowa: „a poza tym, sama jest tym obrazem” (p. 162).

⁹³ Słowo „drogocenna” nie pojawia się w Autobiografii (p. 162).

⁹⁴ W Autobiografii napisał „mimo że”, ale skreślił to i poprawił na „nie bacząc na to że”.

AKT STRZELISTY

O, Jezu! O Maryjo! Miłość, którą do Was czuję sprawia, że pragnę śmierci, aby móc połączyć się z Wami w niebie; lecz jednocześnie jest ona tak wielka, że za jej przyczyną proszę o długie życie, abym mógł pozyskiwać dusze dla nieba.

Ach, miłość! Ach, miłość!

SUPLEMENT⁹⁵

Objaśnienie przypowieści z Ewangelii

Pierwszy sługa oznacza misjonarza apostołskiego, któremu Pan, poza talentem oznaczającym godność kapłańską, powierzył cztery inne, odpowiadające czterem stronom świata, mówiąc: *Euntes in universum mundum, praedicate evangelium omni creaturae*⁹⁶.

Drugi oznacza proboszcza, któremu sam Pan, poza talentem godności kapłańskiej, powierzył dar, jakim jest parafia.

Trzeci, to zwyczajny kapłan, któremu Pan powierzył jeden tylko talent godności kapłańskiej. Biada mu, jeśli nie puszcza go w obieg! Biada mu, jeśli ukrywa go z bojaźni lub z lenistwa, biada mu! Jak zły sługa zostanie wyrzucony na zewnątrz, w ciemności⁹⁷, to znaczy do piekła, jak głoszą komentatorzy Pisma św. Św. Augustyn wkłada w usta złego kapłana, następujące słowa: *Sufficit mihi anima mea*⁹⁸; pragnę zbawienia mojej

⁹⁵ Suplement ten nie pojawia się w dwóch pierwszych wydaniach książki *Avisos a un sacerdote* (Przeestrogi dla kapłana) z 1844 r. i 1845 r. Prawdopodobnie O. Klaret napisał go w oparciu o własne doświadczenia z pracy misyjnej w Katalonii, pragnąc wzniecić wśród kapłanów, z którymi się spotykał, płomień gorliwości, której może nie odczuwali tak głęboko jak on, nagłony i pobudzany przez miłość Chrystusa. *Explicacion de la parabola del Evangelio* (Objaśnienie przypowieści z Ewangelii) ukazuje się w wydaniu z 1846 r. (Barcelona). Przypowieść o talentach znajduje się w: Mt 25, 14-30.

⁹⁶ *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu* (Mk 16, 15).

⁹⁷ Por. Mk 25,30

⁹⁸ *Wystarcza mi moja dusza*, św. Augustyn, *In Ioan. Tract. 10, 9*, BAC, Madryt 1955, t. 13 s. 305.

własnej duszy i nie chcę doprowadzić jej do zguby, przy okazji ratowania innych dusz. Sam Bóg odpowiada mu: *Eia, non tibi venit in mentem servus ille qui abscondit talentum?*⁹⁹ Biada ci! Jeśli nie zaowocuje to drzewo godności kapłańskiej, powiedzą ci: *Ut quid terram occupat?*¹⁰⁰, każą je ściąć i wrzucą w ogień piekielny¹⁰¹.

Synod w Kolonii nazywa takiego kapłana „wilkiem” i „złodziejem”, zapewniając, że niechybnie poniesie on wielką karę: *Quod ingens ultio tandem certo subsequetur*¹⁰². Oczywiście jest, że taki kapłan jest wilkiem dla owieczek Jezusa Chrystusa, gdyż zabija je bezpośrednio, poprzez swe naganne zachowanie i swe nałogi, będące nieodłączną konsekwencją jego próżniactwa; lub też czyni to w sposób pośredni, pozwala im umierać z głodu, tak jak bogacz sprawił, że Łazarz stał się ofiarą nędzy¹⁰³. *Maleństwa o chleb błagały, a nie było, kto by im łamał*¹⁰⁴. Chlebem tym jest nauczanie wiary i udzielanie sakramentów świętych. Zły kapłan postępuje jak złodziej, gdyż Kościół utrzymuje go, a on nie pracuje dla niego; podobnie jak złodziejem jest sługa, który utrzymywany przez swego pana po to, by pracował, siedzi z założonymi rękami. Wiemy, że Jezus wezwał nas do swego świętego domu, abyśmy pracowali tak, jak On: *Sicut misit me Pater, et ego mitto vos*¹⁰⁵. Tak więc wszyscy powinniśmy pracować zgodnie z talentami i łaskami, jakie otrzymaliśmy od Pana¹⁰⁶, a kto nie czuje się na siłach z powodu niedomagania lub starości, niech zastąpi pracę modlitwą¹⁰⁷.

Praca każdego człowieka, zgodnie z otrzymanym talentem jest tak ważna, że bez niej wszystko uległoby zatraceniu. Na przykład jaki byłby owoc misji, gdyby po nawróceniu grzeszników i doprowadzeniu ich, z

⁹⁹ *Ejże! nie przychodzi ci na myśl sługa, który ukrył talent?* (św. Augustyn, tamże).

¹⁰⁰ *Po co jeszcze ziemię wyjąławia?* (Łk 13, 7).

¹⁰¹ Por. Łk 13,9

¹⁰² *Nadejdzie w końcu sroga zemsta*. Por. Synod w Kolonii I, 4, r. 3: Mansi, J. D. *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio* (Graz 1901) t. 32 kol. 1241. Synod ten odbył się w 1536 r.

¹⁰³ Łk 16, 21

¹⁰⁴ Por. Jr 4, 4

¹⁰⁵ *Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam* (J 20, 21).

¹⁰⁶ Por. Mt 25,27

¹⁰⁷ Słowa te wskazują, jak bardzo O. Klaret wierzył w użyteczność i apostolską potrzebę modlitwy. Przejawia się to w Autobiografii, gdzie stwierdza, że modlitwa jest środkiem „służącym nawracaniu grzeszników” (p. 264).

Bożą pomocą, do stanu łaski, kapłani przebywający na terenie parafii zaniechali pracy? Czyż możliwe jest, aby zawsze działali tam misjonarze? Trzeba, by miejscowi kapłani podsycali swą świętą służbą ogień, który tamci rozpalili, w przeciwnym razie, w sposób naturalny i niezauważalny zaniknie święty płomień. Jeśli zaniedba się ziarno posiane na polu, zagłuszą je chwasty¹⁰⁸. Nie na wiele przyda się, że dzięki misjonarzom tak wielu odrodzi się w Chrystusie¹⁰⁹, jeśli inni kapłani nie będą utrzymywać i przyczyniać się do wzrostu życia duchowego swych synów i córek, jak dobre matki, piersią świętej gorliwości.

Zacytuję tu żarliwe słowa, jakie apostoł św. Paweł skierował do Tymoteusza: *Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś naukę w porę i nie w porę, wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy ludzie nie będą znosili świętej nauki, lecz odczuwając wielką chęć słuchania nauk, które pochlebiają ich namiętnościom, będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwal w wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe postugowanie.*¹¹⁰

Pragnę uzupełnić tę naukę, jakiej udziela nam św. Paweł, następującymi przestrogi, skierowanymi zwłaszcza do proboszczów:

1. Ze szczególną starannością będziesz dbał o sumienie własne i swych parafian i w tym celu, w ciągu dnia, kilka razy będziesz myślał o tej, tak ważnej sprawie.
2. Wiesz, że *nemo dat quod non habet*¹¹¹. Pewne jest, że nie będziesz mógł oświecić parafian, jeśli najpierw nie poprosisz Boga, aby ciebie oświecił; nie obudzisz w nich miłosierdzia, jeśli w tobie Bóg nie rozпали ognia, który przekazywany jest poprzez medytację¹¹², modlitwę i lekturę

¹⁰⁸ Por. Mt 13,7

¹⁰⁹ Por. 1 Kor 4,15

¹¹⁰ 2 Tm 4, 1-5

¹¹¹ Nikt nie daje tego, czego nie posiada. Aforyzm filozoficzny.

¹¹² Por. Ps 38, 4: *W rozważaniach moich rozpalali się jak ogień*. Idea medytacji, która podsycza ogień miłości, często występuje u św. Antoniego Marii Klareta. Oto jak potwierdzają ją jego przeżycia wewnętrzne: „Rozważałem o życiu i dziełach tych świętych i podczas medytacji wzniecał się we mnie ogień tak palący, że nie znajdowałem spokoju. Musiałem chodzić i biegać z jednego miejsca w drugie”. (Aut. p. 227). O. Klaret często odwołuje się do tego wersetu z Psalmów; por. *El colegial*, Barcelona 1861, t. 1

duchową. Nie zabraknie ci na nie czasu, jeśli w sposób rozsądny rozłożysz go i uporządkujesz wszystkie swoje sprawy.

3. Będziesz starał się katechizować swych parafian, głosić słowo Boże oraz służyć im przykładem, stosując częściej łagodność niż surowość, przedkładając prośby i namowy nad rozkazywanie¹¹³.

4. Będziesz się starał rozbudzić w twych parafianach ogień świętej miłości. Spraw, aby codziennie, lub przynajmniej w każdą niedzielę, praktykowana była w parafii modlitwa myślna. Postaraj się wpoić w wiernych tę boską umiejętność, wykazując jej doskonałość, użyteczność, konieczność i łatwość oraz nauczaj ich sposobu odmawiania jej podczas spełniania codziennych zajęć. Ucz ich także odmawiania aktów strzelistych, pobudzaj uwielbienie dla Najświętszego Sakramentu, Trójcy Przenajświętszej, Najświętszej Maryi Panny, świętych i aniołów Stróży. Zachęcaj do częstego przyjmowania sakramentów świętych. Umożliwisz to, zasiadając codziennie w konfesjonale. Jeśli nie przyjdą jednego dnia, przyjdą drugiego; myśliwi nie ruszają się ze swego stanowiska, chociaż ptaki nie przelatują bez przerwy, czekają na ich przelot. Ach, gdybyśmy my, wszyscy kapłani, byli tak gorliwi, jakże inni byłiby ludzie.

5. Spełniać będziesz to, co każdego dnia mówisz Panu podczas Mszy św. *Domine, dilexi decorem domus tuae*¹¹⁴. Miłuj czystość świątyni i jej ornamentów, staraj się ofiarowywać Panu to, co najlepsze, jak czynił Abel. Nie bądź taki jak Kain, który to co najlepsze zostawiał dla siebie, a to, co najpodlejsze oddawał Panu¹¹⁵. Biada ci, jeśli bardziej dbasz o swój dom, niż o Kościół. Biada ci, jeśli to, co dobre, cenne i czyste zostawiasz dla siebie, a to, co złe, nikczemne i plugawe ofiarowujesz Bogu. *Vae tibi!*

s. 97; *Carta ascetica*, Barcelona 1863, s. 5; *Carta pastoral al pueblo*, Santiago de Cuba 1853, s. 5; *Carta a un devoto del Inmaculado Corazon de Maria*, w: Gil, J. M., *Epistolario Claretiano*, Madryt 1970, II s. 1501. Temat ten porusza także: Vinas, J. M., *La meditacion claretiana: St Cl 5* (1966) 43- 67.

¹¹³ Dobrze znana jest teoria O. Klareta dotycząca łagodności (por. Aut. p. 372 383). Wielokrotnie powtarza on, że kapłan wobec siebie samego powinien mieć rozsądek oraz serce prokuratora i sędziego, lecz dla bliźnich musi mieć serce matki, Claret, *Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, s. 607. *Właśnie w konfesjonale powinien kapłan ćwiczyć w sobie łagodność i miłosierdzie Chrystusa. El colegial*, LR, Barcelona 1861, t. 2 s. 445.

¹¹⁴ *Panie, miłuję piękno Twego domu* (Ps 25, 8).

¹¹⁵ Por. Rdz 4,3-5

6. Będziesz dbał nie tylko o czystość i porządek w świątyni, lecz także o utrzymanie w niej pobożnej ciszy. Staraj się czerpać naukę z żarliwości Boskiego Nauczyciela, który zniósł obelgi, biczowanie, ciernie, gwoździe i śmierć na krzyżu, lecz nie znosił i nie tolerował profanowania świątyni¹¹⁶.

7. Pozbądź się tych nałogów, za które ganisz lub powinieneś ganić swych parafian i ozdobiony cnotami, do których ich nakłaniasz, zachowuj się tak, byś mógł powiedzieć jak św. Paweł: *Imitatores mei estote, sicut et ego Christi*¹¹⁷.

8. Nigdy nie traktuj źle swoich parafian, ani słowem, ani czynem, wołając samemu cierpieć niż sprawić, by oni cierpieli. Kiedy musisz udzielić im nagany, mieszaj zawsze słowa słodczy ze słowami potępienia, pamiętając, że więcej much zleci się do kropli miodu, niż do beczki octu¹¹⁸ oraz, że oliwa z winem zastosowana przez samarytanina wyleczyła więcej ran, niż cierpkie wino faryzeuszów¹¹⁹, a także, że zgryźliwe i dosadne słowa, które czasem wypowiadają niektórzy kapłani, sądząc, że są one wyrazem ich gorliwości, w rzeczywistości odzwierciedlają jedynie ich emocje. Nie wiedzą oni, jakiego są ducha¹²⁰ i jak nieudolnie naśladowują łagodność Jezusa Chrystusa, naszego Boskiego Mistrza: „*Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają serca na ziemi, a w końcu także ziemię obiecaną i chwałę*”¹²¹.

9. Staraj się, aby widziano twą pobożność podczas Mszy św., abyś zachowywał umiarkowanie przy stole, skromność wśród ludzi, roztropność w słowach, szlachetność uczynków, pracowitość w wypełnianiu

¹¹⁶ Por. Mt 21,12

¹¹⁷ *Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi, jak ja jestem naśladowcą Chrystusa* (1 Kor 4, 16).

¹¹⁸ Por. Anonim, *El espíritu de San Francisco de Sales*, LR, Barcelona 1856, s. 39. Ex libris.

¹¹⁹ Por. Łk 10,34

¹²⁰ Por. Łk 9,55

¹²¹ Por. Mt 5.4. O. Klaret czyni następujący komentarz odnośnie drugiego błogosławieństwa: *Ten, kto wyniósł się ponad bogactwo, wstąpił już na pierwszy stopień doskonałości i powinien przejść do drugiego, którym jest poskromienie złości, kłótności i tym podobnych nastrojów. Jezus mówi: «Błogosławieni cisi», to znaczy ci, którzy z pokorą znoszą niesprawiedliwe prześladowania; ci, którzy nie wszczynają sprzeczek i targów z powodu rzeczy doczesnych; ci, wreszcie, w których mieszka Pan, dzięki słodczy i natchnieniu ich duszy. Posiadają oni „ziemię żyjących”, którą jest niebo i jeszcze za życia ziemskiego staną się panami serc. Cisi „odziedziczą ziemię” i cieszyć się będą, według Dawida, pokojem. Ewangelia według św. Mateusza, LR, Barcelona 1856, s. 35 przyp. 1.*

świętej posługi i gorliwość we wszystkim, co dotyczy służby Bożej. Nie będziesz właściwie wypełniał swych powinności, jeśli nie utrzymasz porządku w swym domu: „*Si quis autem domui suae praeese nescit, quomodo Ecclesiae Dei diligentiam habebit?*”¹²².

Dokonuj więc starannego wyboru służby do twego domu, a jeśli z czasem ktoś z niej stanie się przyczyną zgorszenia dla ciebie lub twych parafian, odrzuć go od siebie, i jak głosi Ewangelia, usuń z twego domu, choćby był tak pożyteczny i niezbędny jak oczy, ręce lub nogi¹²³. Biada ci, jeśli zamiast działać budująco siejesz zgorszenie. Byłoby lepiej kamień młyński zawiesić ci u szyi i utopić cię w głębi morza¹²⁴. Staraj się, aby wszyscy twoi domownicy ubierali się skromnie, nie oczerniali nikogo, nie wdawali się w interesy, nie uczestniczyli w balach i innych światowych rozrywkach, aby przede wszystkim byli miłośnikami odo-sobnienia, modlitwy i lektury duchowej, aby przyjmowali sakramenty święte, jednym słowem, aby posiadali te cnoty, do których przekonujesz innych i nie ulegali nałogom, które ganisz u parafian. *Si quis autem suorum, et maxime domesticorum curam non habet, fidem negavit et est infideli deterior*¹²⁵. W żadnym wypadku nie pozwalaj, aby twoi domownicy wtrącali się do spraw parafii lub osób, którymi kierujesz, nie wdawaj się w rozmowy z nimi na te tematy. Zwracaj uwagę na to, jacy ludzie przychodzą do twego domu. Tych, którzy przybywają w sprawach związanych z Bożą służbą przyjmuj z uprzejmością i miłością, i jeśli powinienesz uczynić to, o co proszą, zrób to tak szybko, jak tylko potrafisz. Gdybyś jednak nie mógł tego uczynić, nie unos się i nie łajaj ich, lecz pociesz mądrymi radami i w ten sposób nie poczują się urażeni. Jeśli ci, którzy przychodzą do twego domu są próżniakami, unikaj ich mówiąc, że jesteś zajęty, gdyż niektórzy z nich rozgłaszają wszystko to, co widzą, szkodząc wielu wiernym¹²⁶. Za sprawą tych ludzi często powstają

¹²² Jeśli ktoś bowiem nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży? 1 Tm 3,5

¹²³ Por. Mt 18,9

¹²⁴ Por. Mt 18,6

¹²⁵ A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego. 1 Tm 5,8

¹²⁶ Por. 1 Tm 5,13

podejrzenia, zazdrość, rywalizacja i wszelkie zło, co mogłem zaobserwować w niektórych parafiach¹²⁷.

10. Zachowuj dużą rozwagę w tym, co dotyczy wizyt, spotkań towarzyskich, zebrzań i tym podobnych spraw, do których zmuszają cię niekiedy względy grzecznościowe, litość czy rozsądek. Każda przesada jest naganna. Jeśli kapłan zbyt blisko zbliży się do jednych, spotkać go może lekceważenie z ich strony oraz nienawiść ze strony drugich. Jeśli zaś nie będzie pojawiał się nawet na ważnych uroczystościach, uznany zostanie za źle wychowanego i grubianina. Chciałbym, abyś był obecny wszędzie tam, gdzie wymaga tego rozwaga i pełnienie świętej służby, lecz błagam cię, na wszystko co najświętsze, nie bądź zbyt chętny do składania wizyt, zwłaszcza osobom płci przeciwnej. Ach, jak wiele widziałem szkód i nieszczęść, które to za sobą pociąga. Ach, ileż zgorszenia. Nie wystarczy uważać, że ma się do czynienia z dobrymi i pobożnymi kobietami. Odpowiada nam św. Augustyn: *To, że są pobożniejsze od innych, nie znaczy, że nie należy mieć się na baczności. Im bardziej są pobożne, tym bardziej pociągają i pod pretekstem łagodnej rozmowy może przenikać zło rozpustnej żądz. Wierzcie mi, jestem biskupem, przemawiam w imieniu Chrystusa, nie okłamuję was. Widziałem cedry libańskie, to znaczy ludzi głęboko uduchowionych, którzy upadli z tej przyczyny, a w ich upadek nie wątpiłbym bardziej, niż w upadek Hieronima i Ambrożego*¹²⁸. Przestrzegają nas przed tym również św. Tomasz¹²⁹, św. Ignacy¹³⁰, św. Franciszek Salezy¹³¹ oraz św. Bonawentura, zgodnie z którego słowami konkluduje: *„Stosujmy się do rady św. Hieronima, który mówi, że kobietę, z którą przyjemnie się nam rozmawia, może kochać jedynie nasz umysł, nie ciało, gdyż wizyty kobiet dają początek rozwiązłości”*¹³².

¹²⁷ Do 1846 r., a więc chwili, w której napisał te słowa, O. Klaret gościł już w wielu miastach i wsiach Katalonii i, jak sam mówi, zna dobrze problemy wielu parafii.

¹²⁸ Św. Augustyn, apud Lug. Dom 3 post Pent. §1; Lohner, T., *Instructissima bibliotheca manualis concionatoria* (Augustae Vindelicorum et Delingae 1595) s. 636. Ex libris.

¹²⁹ Św. Tomasz, *De modo confitendi* art. 2.

¹³⁰ Św. Ignacy Loyola, *Carta al P. Emeterio de Bonis*: Rzym, 23 maja 1556: *Obras completas* (BAC, Madryt 1977) 3 wyd. uzup., s. 1002-1003.

¹³¹ Anonim, *El espíritu de San Francisco de Sales* (LR, Barcelona 1856) s. 95-96, 190-191.

¹³² Cyt. w: Anonim, *Discurso sobre el ministerio sacerdotal* (Barcelona s.a.) s. 64 65. Ex libris.

11. Wystrzegaj się również gry w karty, w kości itp., pamiętając, co mówi o nich kanony Kościoła i święci ojcowie. Szczególnie II Sobór w Konstantynopolu¹³³ i IV Laterański zabraniają duchownym gier hazardowych¹³⁴. Św. Jan Chryzostom mówił: *Diabolus est qui in artem ludos digressit*.¹³⁵ Św. Ambroży twierdzi, że *należy unikać nie tylko gier hazardowych, lecz w ogóle wszystkich rodzajów gier... choćby były one uczciwe, to jednak uprawianie ich niezgodne jest z prawem Kościoła*.¹³⁶ Nie mniej niestosowne dla kapłana jest uprawianie łowiectwa. Św. Hieronim mówi: *Nulum sanctum legimus esse venatorem*¹³⁷; chciałbym, byście dusze łowili, nie zwierzyne. Ktoś mógłby powiedzieć: *Robię to dla spędzenia czasu*. Niech mnie Bóg broni. Nie wiedzą jak spędzać czas, a ja nie wiem nawet kiedy mi on ucieka¹³⁸. Ktoś inny bronił się, że służy to wypoczynkowi i zmniejsza obciążenie umysłu; w tym przypadku lepiej byłoby, gdyby udał się na krótki spacer lub zajął się innym, przyzwoitym rodzajem wypoczynku, niż pozwalał sobie na wizyty, gry i polowania.

12. Dla dobra parafian, szczególną uwagę przywiązuje do tego, co mówisz i co stawiasz im za wzór, dając do zrozumienia, że pragniesz ich dobra duchowego i doczesnego oraz, że szukając dla nich ratunku, współczujesz ich cierpieniom. W ten sposób zdobędziesz ich zaufanie, widzieć będą w tobie godnego szacunku ojca i czuwającego nad nimi pasterza; będziesz panem ich serc. Gdybyś jednak postępował

¹³³ Również IV Sobór w Konstantynopolu (869-870), r. 5-6.

¹³⁴ Sobór IV Laterański odbył się w 1215 r.: Const. 7, 30. Św. Antoni Maria Klaret zawarł szereg uwag na temat gier w swych kazaniach skierowanych do kapłanów (por. O. Klaret VII 569-570, 663-664; IX 15, 57, 364; XI 300-304).

¹³⁵ „Diabeł wymyślił gry i rozrywki” (św. Jan Chryzostom, In Matth. r. 2 hom. 6, 7: Opera omnia (Venetiis 1780) t. 7 s. 76. Ex libris).

¹³⁶ św. Ambroży.

¹³⁷ Prawdopodobnie chodzi tu o następujący fragment: „Quantum ego possum mea recolere memoria, numquam venatorem in bonam partem legi” (Comment. in Michaeam 1.2 r. 5 nr 494: PL 25, 1204).

¹³⁸ Przyglądając się życiu O. Klareta, jego planom, jego postanowieniom, widzimy jak bardzo cenił on czas i jak zachłannie z niego korzystał, często obiecując sobie nie tracić ani chwili: *Zdecydowanie postanowiłem nie tracić nigdy, nawet chwili czasu, lecz spędzać go na modlitwie, nauce i uczynkach miłosiernych wobec żywych i umarłych*. Postanowienia 1843: Claret, *Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, s. 525. Postanowienie to powtarza się w podobnej formie w postanowieniach z 1850 r., por. tamże s. 533.

niewłaściwie, wszystko stanie się na odwrót. Uwierz mi, wiem to z własnego doświadczenia¹³⁹.

13. Bądź zawsze przygotowany na przyjęcie z łagodnością i skromnością każdego zrządzenia losu, które mogłoby zadać ci cierpienie. Pamiętaj, że tym większym będziesz, im więcej zniesiesz, że cierpliwość zwycięża i przekonuje dwa razy skuteczniej niż gniew. To, czego parafianie nie zechcą wykonać, kiedy nakazujesz im w gniewie, zostanie z ochotą spełnione, jeśli zaproponujesz im to cierpliwie i spokojnie.

14. Nie pogrążaj się w smutku i zwątpieniu gdybyś nie osiągnął korzyści duchowych, jakich pragniesz dla swych parafian. Jeśli nawet ich nie osiągniesz, wiele zyskasz spełniając swój obowiązek; jeśli nie uda ci się ich zbawić, zbawisz samego siebie¹⁴⁰. Powinniśmy zrobić wszystko, co możemy; aż do śmierci trzeba walczyć o prawdę¹⁴¹, resztę pozostawiając Bogu.

15. W każdej chwili twojego życia pamiętaj o śmierci. Cokolwiek czynisz, myśl o końcowym rozrachunku, który cię czeka, o chwale lub wiecznej karze. To, co ziemskie trwa jedną chwilę, a rozkoszowanie się Bogiem lub męki piekielne są wieczne.

Ad maiorem Dei gloriam

¹³⁹ Odwołując się do swych doświadczeń z czasów, gdy był wikariuszem (1835-1836) i zarządcą (1836-39) w Sallent, swym rodzinnym miasteczku. Informacje na temat tego okresu jego życia znajdujemy w Autobiografii (p. 107-111). General Pavia, który znał go z tamtych lat, stwierdził: *Jego zachowanie i postawa były takie, że choć młody, dzięki swej nauce i przykładowi utrzymywał zjednoczenie wśród ludu*, por. Aguillar, F., Vida s. 416.

¹⁴⁰ Por. Iz 41, 18-19. Cytowane w Autobiografii p. 119.

¹⁴¹ Por. Syr 4, 33.

Duch kapłański

Traktat ten, poświęcony kapłaństwu, pochodzi z drugiego tomu dzieła św. Antoniego Marii Klaret, El colegial instruido (Kleryk wykształcony), które zostało wydane przez Libreria Religiosa w Barcelonie w 1861 r. Na temat tego cennego dla edukacji kapłanów podręcznika oraz drugiej pracy, która ukazała się w tym czasie, Arte de canto eclesiastico (Sztuka śpiewu kościelnego), pisał O. Klaret do M. Antonii Paris w liście z 30 stycznia 1862 r.: „Całe to dzieło wyraźnie odzwierciedla cel, jaki mi przyświeca: chcę, aby Boga znano, kochano, służono Mu i chwalono Go w sposób dobry i umiejętny”.

W pierwszym tomie, w którym poruszone zostały wszystkie aspekty życia klero-ryka, zawarł O. Klaret metody i rady służące pogłębieniu wiedzy i świętości. Tom drugi przeznaczony jest dla doświadczonych kapłanów, a także dla tych, którzy niedawno otrzymali święcenia. Jest on ascetycznym komentarzem rytuału święceń kapłańskich oraz ascetyczno-duszpasterskim poradnikiem udzielania sakramentów. Podobnie jak św. Alfons Maria Liguori, O. Klaret zaczyna od omówienia zagadnienia godności kapłańskiej i doskonałości, jakiej ona wymaga, aby następnie zagłębić się w objaśnianiu sakramentu kapłaństwa oraz rytuału pozostałych sakramentów, która to część została przez nas pominięta. Interesuje nas przede wszystkim rozdział pierwszy części piątej, gdzie jest mowa o „cnotach Jezusa, które kapłan powinien studiować i ćwiczyć w sobie”.

Św. Antoni M. Klaret, głęboko miłujący Chrystusa i jako misjonarz odczuwający szczególną więź z Nim, traktuje w swych rozważaniach postać Jezusa jako Mistrza i wzór do naśladowania. Stąd wynika jego gorące pragnienie poznania Go, przede wszystkim za pośrednictwem Ewangelii i dążenie do pełnego upodobnienia się do Niego. Jest to źródłem tak charakterystycznej dla O. Klareta, gorliwości i miłosnej obsesji przejawiającej się w rozważaniu nawet najmniej znaczących szczegółów z życia Chrystusa. Formując rodzaj „złotego łańcucha” cytatów z Ewangelii, tworzy Św. Antoni Maria Klaret piękny obraz Pana.

Z pomocą tego bożego światła, pragnie on rozjaśnić umysł oraz serce kleryka i kapłana.

ROZDZIAŁ I

O godności kapłańskiej

Część druga niniejszego dzieła, zatytułowanego *Colegial o seminarista*¹ (Kleryk czyli seminarzysta), rozpoczynamy od wyjaśnienia, czym jest wielka i wspaniała godność kapłańska, gdyż stanowi ona cel, do którego dąży seminarzysta oraz rezultat realizacji tego dążenia. Kiedy młody człowiek po raz pierwszy pojawia się w seminarium duchownym i pytamy go, w jakim celu przybywa, zwykle odpowiada, że po to, aby zostać kapłanem i w tym celu osiąść wiedzę i cnoty, których tu nauczają. Powinniśmy przytoczyć w tym miejscu słowa św. Ambrożego: *Iustum quippe est ut dignitas sacerdotalis dignoscatur a nobis, deinde servetur a nobis*. Bardzo słuszne jest, abyśmy najpierw zrozumieli, czym jest godność kapłańska i w ten sposób mogli być właściwie przygotowani na jej przyjęcie; a następnie, abyśmy utrzymywali ją z poważaniem².

Godność kapłańska jest bowiem tak wielka, że św. Ignacy Męczennik nazywa ją „najwyższą”³, a św. Efreem, „nieskończoną”⁴. Innocenty III mówi, że miejsce kapłana jest pomiędzy Bogiem a ludźmi, gdyż

¹ Pierwszą część dzieła „El kolegial” (Kleryk...) wydała Libreria Religiosa w 1860 r. We wstępie św. Antoni Maria Klaret pisał: „Dokonałiśmy podziału na dwie części. W pierwszej z nich zajmujemy się tematami właściwymi dla formowania mądrych i cnotliwych kapłanów, w drugiej zaś pragniemy wykazać, że służba Boży musi być nie tylko wykształcony, lecz także praktycznie doświadczony w pełnieniu posługiwania” (s. 7-8). Tom drugi został także wydany przez Eusebio Aguado w Madrycie, w 1861 r.

² Powinniśmy poznać najpierw istotę godności kapłańskiej, a potem tę godność utrzymać (De dignit. sacerdot.).

³ *Omnium apex est sacerdotium* (Ep. ad Smyrn. XII 1). Cytowane przez św. Alfonsa, *Selva de materias predicables* cz. 1, r. I: *Obras asceticas*, BAC, Madryt 1954, t. II s. 55, oraz przez: Gilly Boisan, A.M., *De doctrina et sanctitate quae ab ecclesiastico viro expostulatur*, Hawana 1853, przypisy, s. I. W rzeczywistości określenie to nie odnosiło się do kapłaństwa w ogóle, lecz do Burro, za którego pośrednictwem przekazywał list.

⁴ *Miraculum est stupendum, magna, immensa, infinita sacerdotii dignitas*. (De sacerdotio). Cytowane przez św. Alfonsa (tamże) oraz Gil y Boisana (tamże).

znajduje się on poniżej Boga, lecz przewyższa pozostałych ludzi⁵. Św. Ambroży nie waha się twierdzić, że kapłani zostali wyniesieni ponad królów i cesarzy⁶, którzy muszą przed nimi zniżać głowy i całować ich dłonie wierząc w szczególne względy, jakimi będą mogli cieszyć się w niebie dzięki ich modlitwom⁷. Papież św. Gelazy I twierdzi, że: „Dwa rodzaje ludzi sprawują rządy na tym świecie: kapłani i królowie. Większa jednak odpowiedzialność ciąży na kapłanach niż na królach, gdyż muszą oni odpowiadać za królów przed Bożym trybunałem; królowie mają władzę nad tym, co doczesne, kapłani, nad tym, co wieczne; jedni rządzą ciałami, a drudzy duszami; jedni władają tym, co materialne, drudzy tym, co duchowe”⁸.

Prorok Malachiasz nazywa kapłana aniołem: *Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy, a wtedy pouczenia będą szukali u niego, bo jest on aniołem Pana*⁹. Sam Bóg, za pośrednictwem św. Jana, również określa kapłanów mianem aniołów¹⁰; Chrystus zaś nazywa ich przyjaciółmi¹¹. Jak wiadomo, *amicus est alter ego*.¹² Chrystus pragnie, aby darzono ich takim szacunkiem, jak Jego samego: *Kto was słucha. Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który mnie posiał*¹³. Kapłan w szczególnie sposób jest spełnieniem lego, co rzekł Bóg zanim stworzył Adama: *Faciamus hominem ad imaginem et similitudinem nostram*¹⁴. Kapłan jest obrazem Boga nie tylko dlatego, że posiada duszę nadprzyrodzoną, nieśmiertelną, o potrójnej mocy i pojedynczej istocie, lecz także dlatego, że odznacza się szczególnym podobieństwem do Boga, jest bowiem

⁵ *Inter Deum et hominem medius constitutus; minor Deo sed major homine.* (Sermo 2 in consecr. Pont.). Cytowane przez św. Alfonsa, dz. cyt., s. 55.

⁶ W rzeczywistości św. Bernard używa tu następujących słów: *Praetulit vos sacerdotes, regibus et imperatoribus*: Przewyższa wszelkie godności królewskie, cesarskie i anielskie (Sermo ad Past, in syn.); św. Ambroży także określa to w sposób: *Aurum non tam pretiosius est plumbo, quam regia potestate est dignitas sacerdotalis*: Godność, jaką otrzymał, wywyższa kapłana ponad królów, tak jak złoto stoi wyżej niż ołów. (De dign. sac. r. 2 dist. 26). Cytowane przez św. Alfonsa, dz. cyt., s. 59.

⁷ Blois, P. de, *De verbis Is. hom. 4*. Cytowane przez św. Alfonsa, tamże.

⁸ Por. Ep. *Famuli vestrae pietatis* ad Anastasium I imp. a 494: DS 347.

⁹ Ml 2,7

¹⁰ Por. Ap 1,12

¹¹ Por. J 15,14

¹² *Przyjaciel jest drugim ja*, por. Rodriguez, A., *Ejercicio de perfeccion y virtudes cristianas*, LR, Barcelona 1861 t. 1 str. 144.

¹³ Łk 10,16

¹⁴ *Uczyńmy człowieka na nasz obraz, podobnego Nam* (Rdz 1,26).

człowiekiem, według św. Dionizego Areopagity, który godność kapłańską nazywa godnością boską: *Angelica, imo divina est dignitas*¹⁵. Prawdą jest, że Osoby Trójcy Świętej powierzyły kapłanowi władzę oraz następujące dary: dar głoszenia słowa Bożego, dar ofiarowania i dar odpuszczania grzechów.

Ojciec Wieczny powierza kapłanowi dar głoszenia Słowa Bożego. Początkowo Bóg przemawiał do ludzi poprzez proroków, następnie mówił do nas za pośrednictwem Jezusa Chrystusa¹⁶. Jezus zaś, zanim powrócił do Ojca, powiedział, że Jemu powierzono całą władzę na ziemi i w niebie¹⁷, i że On posyła nas, kapłanów, tak jak sam został posłany przez Swego Ojca¹⁸: *Idźcie przez świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu*¹⁹. Syn Wiecznego Ojca powierza nam dar ofiarowania, mówiąc: *Hoc facite in meam commemorationem*²⁰. Św. Bernard mówi o kapłanach jako o ojcach Chrystusa²¹, gdyż za ich przyczyną, według słów św. Alfonsa, *osoba Jezusa Chrystusa istnieje w hostii i, tym samym, można powiedzieć, że kapłan jest, w pewnym sensie, twórcą swego Stworzyciela. Wypowiadając słowa ofiarowania niejako tworzy on Jezusa sakramentalnego, nadając Mu postać sakramentalną, czyniąc z Niego ofiarę, którą poświęca Wiecznemu Ojcu*²². Dlatego również św. Augustyn pisze: *Jeżeli wolno mi powiedzieć, że Ten, który mnie stworzył, dał mi władzę stwarzania Siebie samego, to Ten, który stworzył mnie bez mojej pomocy, stworzył Siebie samego za moim pośrednictwem*²³. Podobnie jak Jezus posłuszny był Najświętszej Maryi i św. Józefowi, „*et erat subditus illis*”²⁴, tak uległy jest On i posłuszny wobec kapłanów. Jeśli chcą oni, aby publicznie oddawano Mu cześć, nie sprzeciwia się; jeśli chcą zamknąć Go w tabernakulum, wyraża zgodę; jeśli podają Go w Komunii św. wiernym, obnoszą po ulicach, wsiach i

¹⁵ De cael. hier. r. 3. Cyt. przez św. Alfonsa (dz. cyt. t. 2 s. 55) oraz przez Gil y Boisan (dz. cyt., przypisy, s. I).

¹⁶ Por. Hbr 1,1-2

¹⁷ Por. Mt 28,18

¹⁸ Por. J 20,21

¹⁹ Mk 16,15

²⁰ *To czyńcie na moją pamiątkę* (Łk 22,19; por. 1 Kor 11,24).

²¹ *Parentes Christi*, Sermo ad past, in syn., Cyt. przez św. Alfonsa, dz. cyt., t. 2, s. 61, oraz przez Gil y Boisana, dz. cyt., przypisy s. I.

²² Św. Alfons Maria Liguori, *Selva de materias predicables: Obras asceticas*, BAC, Madryt 1954 t. 2, s. 61.

²³ Horn, in Ps. 37. Cyt. tamże, s. 61.

²⁴ *I był im poddany* (Łk 2, 52).

chatach, zawsze jest temu posłuszny i poddaje się temu z ochotą. Duch Święty daje kapłanom moc odpuszczania grzechów i pełnienia Jemu właściwej posługi, którą jest oczyszczanie dusz. Dlatego też Duch Święty przebywa w nich, za ich pośrednictwem działa i w tym celu został im dany przez Jezusa Chrystusa, który rzekł: *Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*²⁵. Bardzo trafnie podkreślił to św. Paweł: *Dei enim sumus adiutores*²⁶ oraz wysłannikami Chrystusa²⁷. Dar odpuszczania grzechów ma większe znaczenie niż moc uzdrawiania chorych i wskrzeszania zmarłych czy wszelkich innych cudów. Według św. Augustyna przewyższa on nawet moc stworzenia wszechświata: *Maius opus est ex irripio iustum facere, quam creare coelum et terram*²⁸. Również św. Tomasz, doktor Kościoła, twierdzi: *Iustificatio impii est maximum opus Dei*²⁹. Jego zdaniem, godność kapłańska jest tak wielka, że przewyższa godność anielską³⁰. Św. Grzegorz z Nazjanzu³¹ potwierdza, że aniołowie oddają jej cześć. Największy jednak podziw wzbudza to, co sądzą na ten temat Innocenty III, św. Bernard³² oraz inni święci³³, których zdaniem godność kapłańska, w pewnym sensie, przewyższa władzę, którą Bóg dał Matce Najświętszej. Jeden tylko raz poczęła Ona i urodziła Syna Bożego, kapłan zaś czyni to za każdym razem, gdy celebruje Mszę św. Matka Boża nie otrzymała daru odpuszczania grzechów, który powierzony został kapłanom: *Licet Beatissima Virgo excellentior fuit Apostolis, non tamen illi, sed istis, Dominus claves regni caelorum commisit* (Innocenty III)³⁴. Dodaje również: *Sacerdotes propter officii dignitatem Deorum nomine*

²⁵ J 20,22-23

²⁶ *My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga* (1 Kor 3, 9).

²⁷ Por. 2 Kor 5,20

²⁸ *Więszym jest dziełem oczyszczenie grzesznika, niż stworzenie nieba i ziemi*, In lob. trakt. 72, Cyt. przez św. Alfonsa (dz. cyt., t. 2, s. 63).

²⁹ *Oczyszczenie grzesznika jest największym dziełem Boga*, Summa theol. 1-2 q. 113 a. 9.

³⁰ Summa theol. 3 q. 22 a. 1, ad 1.

³¹ *Sacerdotium ipsi quoque angeli venerantur: Nawet aniołowie oddają cześć kapłaństwu*, Orat. ad Naz., Cyt. przez św. Alfonsa (tamże s. 60).

³² Św. Bernard ze Sieny pisał: *Wybacz mi, Panno Święta, gdyż nie zwracam się przeciw Tobie; Bóg wyniósł kapłana ponad Ciebie*. Sermo 20 art. 2 r. 7, Cyt. przez św. Alfonsa (tamże, s. 61).

³³ Św. Alfons Maria Liguori, dz. cyt. t. 2 s. 60-61.

³⁴ *Chociaż Najświętsza Panna została wywyższona ponad apostołów, to jednak nie Jej, lecz im powierzył Pan klucze do królestwa niebieskiego, rozdz. Nova quaedam de poenit.*, Cyt. przez św. Alfonsa, tamże, s. 60.

*nuncupantur*³⁵. Podobnie św. Klemens uważa, że oprócz Boga kapłan jest Bogiem na ziemi³⁶. Biorąc więc pod uwagę to wszystko, co do tej pory zostało powiedziane, czyż nie zdumiewa cię, drogi kleryku, wielkość tej godności? Nie obawiasz się zmagania z ciężarem, którego ogrom przytłacza nawet świętych? Uważasz, że posiadasz wystarczającą wiedzę i cnotę, aby podołać przeznaczeniu, które św. Grzegorz określa *ars artium, regimen animarum*?³⁷ Św. Antoni opat, św. Pachomiusz, św. Franciszek z Asyżu i wielu innych świętych nie odważyło się przyjąć święceń kapłańskich z obawy przed tak wielką godnością, a także ze względu na szacunek dla niej. Cóż więc można powiedzieć o tych lekkomyślnych młodzieńcach, którzy nie posiadając wystarczającej wiedzy i odpowiednich zalet usiłują zdobyć święcenia? Roszczenie sobie takich praw ujawnia ich ignorancję. Doskonale pasują do nich słowa Jezusa skierowane do synów Zebedeusza: *Nescitis quid petatis* (Nie wiecie o co prosicie)³⁸. Innym zaś nie tylko brak wiedzy i zdolności, lecz także nie osiągnęli odpowiedniego wieku, określonego przez kanony święte i starają się o dyspensę. Możemy im powiedzieć, aby przypomnieli sobie słowa Ewangelii dotyczące św. Jana Chrzciiciela, który, mimo że był *lucerna ardens et lucens*³⁹, płonąca miłością do Boga i bliźniego, że jaśniał i promieniał swą wiarą i przykładem, to jednak nie przystąpił do głoszenia i chrzczenia zanim nie ukończył trzydziestu lat. Nawet wówczas nic rozpoczął swej działalności kierowany własną chęcią, lecz, jak głosi Ewangelia, dopiero gdy został powołany przez Boga: *Fuit homo missus a Deo, cui nomen erat Ioannes*⁴⁰. Godne podziwu jest, że sam Jezus Chrystus, będący Bogiem prawdziwym i człowiekiem, najmądrzejszym Mistrzem i najcnotliwszym Mężem, nie chciał przystąpić do działania przed ukończeniem trzydziestego roku życia⁴¹. Pewne jest, że młodzieńcy, o których była

³⁵ Kapłani ze względu na swą godność nazywani są „bogami”, Ep. „cum ex iniuncto” ad Metenses, Cyt. przez Gil y Boisan, dz. cyt. przypisy, cz. III.

³⁶ *Post Deum, terrenus deus*, Const. Apostol, ks. 1 r. 26. Cyt. przez św. Alfonsa, dz. cyt., t. 2 s. 64.

³⁷ *Kierowanie duszami jest największą ze sztuk*. Pront. past. cz. 1, r. 1, Cyt. przez Gil y Boisan, dz. cyt., przypisy, cz. III.

³⁸ Mt 20,22; Mk 10,38

³⁹ *lampą co płonie i świeci* (J 5, 35).

⁴⁰ *Pojawił się człowiek postawiony przez Boga – Jan mu było na imię* (J. 1, 6).

⁴¹ *Iesus autem erat incipiens, quasi annorum triginta: Sam zaś Jezus rozpoczynając swoją działalność miał lat około trzydziestu.* (Łk. 3, 23).

mowa, nie wiedzą jakiego są ducha⁴². I trudno powstrzymać się od stwierdzenia, że to nie Bóg ich wzywa, lecz szatan, który pragnie wyprowadzić ich na szczyt świątyni, a następnie strącić ich w dół, na wieczną zgubę⁴³. Dlatego też, drogi kleryku, nie spiesz się, kontynuuj w spokoju i skupieniu two studia, staraj się osiąść jak najwięcej umiejętności, abyś mógł Służyć Bogu w doskonalszy sposób i stać się bardziej użytecznym dla bliźnich. W miarę jak doskonalisz wiedzę, nie zaniedbuj skarbnicy cnót, poświęcając szczególną uwagę cnocie pokory, która stanowi fundament dla wszystkich pozostałych⁴⁴. Powinieneś także dochować czystości zgodnie z tym, co zalecał św. Paweł swemu ukochanemu uczniowi Tymoteuszowi: *Te ipsum castum custodi*⁴⁵. Jeżeli się nie czujesz na siłach wytrwać w czystości przez całe życie, natychmiast wycofaj się, gdyż w przeciwnym razie godność kapłańska będzie dla ciebie tym, czym stała się dla Nadaba i Abihu, synów Aarona, którzy zmarli ze swymi kadzielnicami w dłoniach⁴⁶; stanie się ona dla ciebie tym, czym stała się dla Ofniego i Pinchasa, synów Helego, którzy zginęli w tym samym dniu, gdyż poprzez złe i rozpustne czyny doprowadzili swój lud do upadku⁴⁷; będzie dla ciebie tym, czym stała się dla Judasza, któremu Jezus powiedział, że lepiej byłoby, gdyby się nie narodził⁴⁸.

ROZDZIAŁ II

O doskonałości, jakiej wymaga godność kapłańska

Wspaniałości i dostojeństwu kapłaństwa powinna towarzyszyć odpowiednia doskonałość oraz świętość osób, które je pragną przyjąć i z godnością utrzymywać. Do jakiej świętości i doskonałości powinien, zgodnie z tą prawdą, dążyć kleryk? Czyż nie należy wymagać wszelkiej

⁴² Por. Łk 9, 55.

⁴³ Por. Mt 4,5-7; Łk 4,5-8

⁴⁴ Por. Aut. p. 341: *Zrozumiałem, że trzeba zacząć od pokory, która jest podstawą wszystkich cnót.*

⁴⁵ *Siebie samego zachowaj czystym* (1 Tym 5, 22).

⁴⁶ Por. Kpl 10,1-2; Lb 3,4

⁴⁷ Por. 1 Sm 2,34; 4,11

⁴⁸ Por. Mt 26,24; Mk 14,21

doskonałości od tych, którzy z czasem zamierzają przyjąć święcenia kapłańskie, skoro jest to najwyższa godność, jaka może być przyznana człowiekowi, przewyższająca, o czym już mówiliśmy, godność królewską oraz anielską, a nawet przewyższająca, w pewnym sensie, godność, jaką powierzono Matce Bożej, godność prawie nieskończona? Według św. Tomasza, ci, którzy pragną zostać kapłanami, muszą być doskonalsi nie tylko od ludzi świeckich, ale również od zakonników⁴⁹.

W pierwszych jedenastu wiekach istnienia Kościoła, osoby, które po przyjęciu Chrztu św. popełniły grzech śmiertelny, nie mogły starać się o święcenia kapłańskie. Potwierdzają to postanowienia soboru w Nicei⁵⁰, synodów: w Toledo⁵¹, Elwirze (Illiberis)⁵² i w Kartaginie⁵³. Jeśli ktoś popełniłby grzech śmiertelny już po uzyskaniu święceń, zostałby na zawsze pozbawiony godności kapłańskiej i uwięziony w jednym z klasztorów. Znajduje to wyraz w licznych kanonach, a szczególnie w rozdziale 88, w kanonach od 3 do 13 oraz tamże, w kanonie 6, który potwierdza słuszność takich postanowień: *Qui sancti non sunt, sancta tractare non debent*⁵⁴ Kapłani powinni być świętymi, nie tylko dlatego, że obcuja z rzeczami świętymi, lecz również dlatego, że powinni uczyć innych świętości i doskonałości⁵⁵. Zgodnie ze słowami św. Jana

⁴⁹ Por. Summa theol. 2-2 q. 184 a. 8.

⁵⁰ Kan. 9-10, por. *Conciliorum Oecumenicorum decreta*, Bolonia 1973 s. 10-11.

⁵¹ Synod Toledański I, który odbył się w 400 r., kan. 2. Cyt. przez św. Alfonsa, dz. cyt., t. 2 s. 74. Por. Villanuno, M., *Summa Conciliorum Hispaniae*, Riera, Barcelona 1850, t. 1 s. 63. Ex libris.

⁵² Synod w Elwirze, który odbył się w latach 292-314, kan. 76, por. św. Alfons, tamże; Villanuno, M., dz. cyt., t. 1 s. 50.

⁵³ Synod Kartagiński IV, który miał miejsce w 418 r., kan. 68.

⁵⁴ *Ci, którzy nie są święci, nie powinni zajmować się sprawami świętymi.* (Cor. lur. Can. dist. 81, 6). Cyt. przez św. Alfonsa (tamże, s. 74-75).

⁵⁵ Sobór Trydencki, sesja XXII, kan. 1 de reform., mówi: „Nic z większą siłą nie nakłania wiernych do pobożności jak przykład życia tych, którzy poświęcili się świętej służbie. Uważając godność kapłańską za przewyższającą wszystkie inne zaszczyty naszych czasów, wierni kierują ku kapłanom wzrok jak ku lustru, które ma im dać wzór do naśladowania. Tak więc ci, którym przypadło w udziale służyć Panu, powinni uporządkować swe życie i obyczaje, aby, już na pierwszy rzut oka, ich strój, sposób bycia, poruszania się, prowadzenia rozmowy itd., odzwierciedlały powagę, skromność i pobożność. Powinni oni unikać popełniania nawet lekkich grzechów, gdyż w przypadku kapłana, stają się one ciężkimi. Będą wówczas wzbudzać ogólny podziw i szacunek, dobrze służyć Kościołowi i stanowić jego ozdobę. Im więcej pożytku przynosi Kościołowi właściwe postępowanie kapłanów, tym bardziej należy o nie zabiegać i przestrzegać go. Sobór postanawia, aby wobec kapłanów, którzy nie postępują zgodnie z prawami wiary i nie zachowują uczciwej i godnej postawy zalecanej przez postanowienia soboru i papieży, stosowano w szerszym niż dotąd zakresie kary dotychczas obowiązujące lub zastrzone. Dotyczy to życia w przepychu, uczestniczenia w

Chryzostoma, świętość kapłana musi być tak wielka, aby mógł on służyć ludziom za wzór wszelkich cnót. Bóg ustanowił kapłanów na ziemi po to, aby żyjąc jak aniołowie byli dla innych ludzi przewodnikami i nauczycielami⁵⁶. Obowiązkiem ich jest być doskonałymi, tak jak doskonały jest, zgodnie ze słowami Jezusa, Ojciec Niebieski: „*Estote ergo vos perfecti sicut et Pater vester caelestis perfectus est*”⁵⁷. Dla ludzi świeckich jest to tylko rada, ale dla kleryków, jak twierdzą ojcowie Kocioła, powinno stać się to nakazem. Właśnie klerycy muszą znajdować się bliżej Boga, ze względu na posługę, jaką będą pełnić, głosząc słowo Boże i celebrując Mszę św. oraz udzielając sakramentów świętych. Jakże będą mogli klerycy stać się w przyszłości pośrednikami między Bogiem a ludźmi, jeśli nie zachowają świętości? Jakże będą mogli głosić cnotę i świętość, jeśli nie będą ich posiadali? Jakże będą mogli dotykać Ciała Pańskiego, jeśli nie staną się czysti i doskonali niczym srebro i złoto oraz jaśniejący jak gwiazdy? Jakże będą mogli udzielać sakramentów świętych z powagą i oddaniem, jeśli nie będą świętymi? Sam Bóg przemawia do nich: „Bądźcie świętymi, ponieważ ja jestem święty”⁵⁸.

Nauczyciele duchowni wskazują wiele sposobów służących osiągnięciu przez młodego alumna seminarium świętości i doskonałości, jaki powinien on osiąść, aby móc odpowiednio przygotować się do przyjęcia sakramentu kapłaństwa. Sugerujemy ci najistotniejsze spośród nich; a są one następujące:

1. Będziesz miał jednego, stałego spowiednika i przewodnika duchowego, zamiast za każdym razem zwracać się do kogoś innego. Ten zły nawyk częstego zmieniania spowiedników, jak twierdzi św. Filip Nereusz, służy szatanowi, który posługuje się nim, aby nakłonić młodych

uczta, balach, grach hazardowych i tym podobnych wykroczeniach, a także mieszanie się do interesów świeckich. Wszystko podlega karze zgodnie z dekretem dotyczącym poprawy obyczajów, bez możliwości odwoływania się od niej czy też zawieszania jej. Jeżeli stwierdzone zostanie nieprzestrzeganie tych zaleceń, należy jak najszybciej dokonać poprawy, aby wszyscy postępowali zgodnie z nimi. Nie należy pobbłażać żadnemu niewłaściwemu zachowaniu, gdyż czyniąc tak ordynariusze będą musieli wobec Bożej sprawiedliwości zdać sprawę ze swych zaniedbań w pracy duszpasterskiej.” (przypis O. Klaret). Kanon ten znajduje się w: *Conciliorum Oecumenicorum decreta*, dz. cyt., s. 737-738.

⁵⁶ Por. In 1 Tim. hom. 10. Cyt. przez św. Alfonsa, (dz. cyt., t. 2 str. 75).

⁵⁷ Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski, (Mt 5, 48).

⁵⁸ Kpł 11,44; 19,2

ludzi do popełniania grzechów⁵⁹. Będziesz kierował się radami swego spowiednika, zachowasz wobec niego szczerłość i prostoduszność i nie będziesz przystępował do święceń, zanim on ci tego nie doradzi⁶⁰.

2. Będziesz przyjmował sakramenty pokuty i Komunii św. co najmniej raz na osiem dni. Zawsze będziesz przystępował do nich z wielką pokorą, czcią i gorliwością.

3. Powinieneś nabyć wprawy w modlitwie myślniej i praktykować ją codziennie, co najmniej przez pół godziny.

4. Codziennie powinieneś poświęcać też pół godziny na lekturę duchową. Spośród książek, które moglibyśmy ci polecać, najbardziej odpowiednią dla osiągnięcia doskonałości jest książka Rodrigueza⁶¹. To dzieło szczególnie ci doradzamy. Jeśli będziesz miał szczęście wnikliwie studiować je każdego dnia, to dajemy ci słowo, że osiągniesz doskonałość.

5. Będziesz praktykował jakiś rodzaj umartwień zgodnie z tym, co doradzi ci twój spowiednik. Jeśli będziesz zwolennikiem umartwiania się, posiadasz męstwo, świętość i doskonałość⁶².

6. Będziesz czcicielem Najświętszej Maryi Panny. Jeśli będziesz Jej oddany, wówczas Ona, widząc, że brak ci doskonałości, postąpi podobnie jak w Kanie Galilejskiej, gdzie stwierdziwszy, że brak jest wina, rzekła: „*Vinum non habent*”⁶³; a następnie zwróciła się do sług: „*Quodcumque dixerit vobis, facite*”⁶⁴. Jezus rozkazał im wówczas, aby napełnili wodą aż po brzegi sześć stągwi, które się tam znajdowały, a woda przemieniła

⁵⁹ Prawdopodobnie przeczytał to w: Conciencia M., Uda del glorioso taumaturgo de Roma... San Felipe Neri (Madryt 1760).

⁶⁰ Plan życia który proponuje seminarzystom, jest odzwierciedleniem planu, który zachowywał. Klaret, kiedy studiował w seminarium w Vich w latach 1829-1835 (por. Aut. p. 85-87).

⁶¹ Słynna książka *Ejercicio de perfección y virtudes cristianas*, bardzo ceniona przez św. Antoniego Marię Klareta, który z zapalem polecał ją wszystkim ludziom. Mając na uwadze to dzieło nasz Święty pisał: *Wielki mędrzec powiadał, mówiąc o niezwykłym dziele błogosławionego Ojca Alonso Rodrigueza: »lektura tego dzieła doprowadziła do nieba więcej dusz niż jest gwiazd na firmamencie«*. Memoria de la Academia de San Miguel, Madryt 1866, s. 16

⁶² Na temat praktyk pokutnych Klareta jako seminarzysty por. Aut. p. 87.

⁶³ *Wina nie mają* (J 2,3).

⁶⁴ *Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5).

się w bardzo szlachetne wino⁶⁵. Słuchaj z uwagą słów Jezusa, który nakazuje ci napełnić sześć stągwi, którymi są: 1. Przyjmowanie sakramentów świętych. 2. Modlitwa myślna. 3. Lektura duchowna. 4. Umartwienie się wewnętrzne i zewnętrzne. 5. Prawość intencji. 5. Czystość serca. Jeśli dobrze napełnisz te stągwie uzyskasz wino doskonałości⁶⁶. 7. Polecamy ci również, abyś otaczał czcią św. Józefa. Jego moc posłuży ci w osiągnięciu doskonałości⁶⁷. 8. Uciekaj się także do innych świętych, których otaczasz szczególną czcią. Pragniemy również, abyś dążył do zażyłości z aniołami⁶⁸. 9. Powinna cechować cię pokora i musisz przekonywać samego siebie, że nie zasłużyłeś na tak wielką godność. Dlatego też, jeśli twój spowiednik stwierdzi, że przejawiasz prawdziwe powołanie, nie pozostaje ci nic innego, jak tylko pochylić głowę i postąpić jak Maryja Panna, która dowiedziawszy się od Anioła, że została wybrana na Matkę Bożą, odrzekła tymi oto pokornymi słowami: *Ecce ancilla Domini; fiat mihi secundum verbum tuum*⁶⁹. 10. Twój stosunek do Boga musi cechować szlachetność. Ufaj, że udzieli ci On niezbędnego wsparcia, jako że potrafi uczynić z kamieni dzieci Abrahama⁷⁰. Bóg zwykle posługuje się tym, co najsłabsze, najwątłejsze i najnędrniejsze, aby zmylić

⁶⁵ Por. J 2, 6-9

⁶⁶ W jednym z zapisków stosuje ten tekst do zwyczajnych wydarzeń: „16 lipca 1863 roku...: Prosiłem Bożą miłość mówiąc: *Vinum non habeo* (nie mam wina). Odpowiedział mi Jezus Chrystus: *Napełnij stągwie wodą*, to znaczy, abyś wypełniał dobrze i spełniał rzeczy zwykłe i wspólne dla wszystkich. Dlatego też, ponieważ zachowywałem w sposób możliwie doskonały święte prawo Boże i wypełniałem je w rzeczach zwykłych, Pan dał mi Bożą miłość”, Luces y gracias, 1863: *Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, s. 656-657.

⁶⁷ Nabożeństwo do św. Józefa było zawsze bardzo zakorzenione w duchowości św. Antoniego Marii Klareta. Wiele razy nasz Święty przyjmuje Świętego Patriarchę za wzór równowagi duchowej. por. Aut. p. 650; *Propósitos* 1850b p. 19; *Escritos autobiograficos*, wyd. cyt., s. 533, i cierpliwości, *Propósitos* 1861, *devociones especiales*, tamże, s. 562; *Notas espirituales*, tamże, s. 626; *Luces y gracias* 1984; tamże, s. 658. Dzięki św. Józefowi O. Klaret ocalał podczas zamachu na jego życie, którego dokonano w dniu św. Teresy, 15 października 1859 r. w kościele św. Józefa w Madrycie, por. Aut. p. 688; *Luces y gracias* 1859, tamże, s. 648. Podczas Soboru Watykańskiego I O. Klaret domagał się, aby ogłoszono św. Józefa patronem Kościoła powszechnego, tamże, s. 455. W ostatnim roku życia napisał książkę zatytułowaną *La devoción a San Jose* (Kult św. Józefa), LR, Barcelona, 1870, s. 29. W ciągu ostatnich miesięcy życia spędzonych w klasztorze w Fontfroide zwykł odprawiać Mszę św. przed ołtarzem św. Józefa, por. Clotet, J., *Vida edificante y admirable...*, w: *Escritos autobiograficos*, wyd. cyt., s. 683. W związku z tym tematem zob. Canal, J.M., *San Antonio Maria Claret, el concilio Uaticano I y el culto de San Jose*, StCl (1/1962-1963) 127-131.

⁶⁸ Por. Aut. p. 464, 269.

⁶⁹ *Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38).

⁷⁰ Por. Mt 3,9; Łk 3,8

ludzką dumę i pychę⁷¹. Doradzamy ci, abyś ufał Mu i ze swej strony czynił co tylko możliwe, jakby wszystko było od ciebie zależne. Jednocześnie jednak zdawaj się na Pana, gdyż wszelkie powodzenie zależy od Boga⁷². 11. Na koniec, pamiętaj, abyś wciąż składał Bogu dzięki za to, że zechciał cię powołać i uhonorować tak wielką godnością, choć na nią nie zasłużyłeś; że wybrał ciebie spośród mądrzejszych i bardziej niż ty cnotliwych. Każdego dnia próbuj usuwać z siebie „dawnego człowieka”⁷³, to znaczy wyzbywaj się przywiązania do rzeczy doczesnych, a nawet do siebie samego i staraj się przyoblekać w Chrystusa⁷⁴. Pragnie On posiadać twe serce, ciało i duszę, aby ludzie nie widzieli w tobie człowieka Zmysłowego, lecz dostrzegali, że Chrystus żyje w tobie⁷⁵. Codziennie staraj się spełniać dobre uczynki, aby umocnić twe powołanie⁷⁶, a dzięki temu nie będziesz grzeszył oraz zbawisz duszę swoją i bliźniego.

Podsumowując więc, umiłowany kleryku, pragniemy, abyś pamiętał, że musisz być człowiekiem dobrym, bardzo dobrym; nie tylko ze względu na wzniosłość stanu kapłańskiego, do którego dążysz oraz na sposób, w jaki zaowocuje to w duszach innych ludzi, lecz także aby zadać kłam złym, zuchwałym i bezczelnym nieprzyjaciółom wiary. Oni bowiem, pragnąc ją zniszczyć, zniesławiają sług Bożych, co pociąga za sobą podważanie prawd wiary i religii⁷⁷. Z tego też względu zawsze było niezbędne, aby sługi Boże cechowała świętość. Dzisiaj jednak jest to bardziej potrzebne niż kiedykolwiek, gdyż mamy wielu wrogów. Musimy więc postępować wyjątkowo rozważnie, jako że „dni są złe”, jak mówi św. Paweł⁷⁸. Zgodnie z jego słowami, „miłość nie pamięta złego”⁷⁹, a my dodajemy, że ten, w kim nie ma miłości, nie pamięta też dobrego. Serce jest źródłem myśli, a jeśli ono uległo zepsuciu, we wszystkim widzi zło i wszystko niewłaściwie ocenia. Z przesadą traktuje więc nawet

⁷¹ Por. 1 Kor 1,27

⁷² Por. Aut. p. 274. Zdanie to przypisuje się św. Ignacemu, który, jak się wydaje, zapożyczył je od Erazma.

⁷³ Por. Rz 6,6

⁷⁴ Por. Ga 3,27; Rz 13,14

⁷⁵ Por. Ga 2,20

⁷⁶ Por. 1 P 1,10

⁷⁷ Por. Aut. p. 729.

⁷⁸ Por. Ef 5,16

⁷⁹ Por. 1 Kor 13,5

najmniejsze i najmniej znaczące uchybienia, nadając im znaczenie, jakiego nie posiadają i widząc w nich działanie złych sił. Tak właśnie postępowali Żydzi wobec Jezusa⁸⁰. Dzisiaj więc, bardziej niż kiedykolwiek, ten, który pragnie pójść w ślady Chrystusa i służyć Mu, powinien naśladować Go tak, aby mógł powiedzieć: *Quis ex vobis arguet me de peccato?*⁸¹ Dawniej, kiedy ludzie byli dobrzy, a kapłanów kochano i szanowano, jeśli któryś z nich popełnił błąd, ukrywano to, przemilczano i wybaczano mu. Dzisiaj, na odwrót, rozgłasza się to i nadaje temu przesadne znaczenie. Ze słabości jednego wnioskuje się o przewrotności całego kleru i konkluduje, że wszyscy duchowni są źli. Widzisz więc wielką potrzebę bycia dobrym i doskonałym, aby poprzez dobre uczynki zmusić nieprzyjaciół do milczenia i oddać cześć religii.

ROZDZIAŁ III

O duchu Kościoła

Jesteś więc już prezbiterem, umiłowany kleryku, i należy przypuszczać, że doszedłeś do tej godności przez wrota przeznaczenia. Gratulujemy ci, lecz wiedz, że nie osiągnąłeś jeszcze wszystkiego. Synowie Aarona, których Bóg również powołał musieli zostać przez Niego ukarani za złe czyny i zmarli z kadzielnicami w dłoniach⁸². Kapłani byli też synami Helego, Chofni i Pinchas, którzy postępowali tak niewłaściwie, że Bóg nazwał ich istnymi synami diabła⁸³. Kapłanem był także Judasz, którego Jezus wezwał do siebie, aby Mu przez wiele czasu towarzyszył, pozwolił mu rozmawiać z Sobą i być świadkiem licznych cudów, dał mu moc udzielania chrztu, głoszenia i ofiarowania, podobnie jak pozostałym apostołom, a jednak doprowadził się do zguby⁸⁴. Wszyscy wyżej wymienieni bez wątpienia byli kapłanami, lecz nie posiadali prawdziwie kapłańskiego ducha. Z łatwością zrozumiesz teraz przed czym chcemy

⁸⁰ Por. Mt 12,24; Mk 3,22; Łk 11,15

⁸¹ *Kto z was udowodni mi grzech?* (J 8,46)

⁸² Por. Kpl 10,1-2; Lb 3,4

⁸³ Por. 1 Sm 2,34; 4,11

⁸⁴ Por. Mt 27,3-10

cię przestrzec. Aby być prawdziwym kapłanem Chrystusa nie wystarczy otrzymać święcenia i wspiąć się ku tak wielkiej godności po szczeblach powołania. Niezbędne jest, abyś posiadał ducha Kościoła, który jest duchem Chrystusa, ponieważ, *jeśli kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do niego nie należy*⁸⁵.

Abyście nie błędzili w tej tak ważnej kwestii, omówimy różnorodność duchów i wykażemy, który z nich jest prawdziwym duchem Kościoła, jak go osiągnąć i pogłębić, jakie jest jego działanie i rezultaty.

1. O różnorodności duchów

Przed wszystkim należy powiedzieć czym jest duch, gdyż pojęcie to zwykło mieć wiele znaczeń. Tak więc duchem nazywamy Boga, dobrych i złych aniołów, nazwę tę otrzymują także dusze ludzkie i nawet lekarze używają niekiedy tego słowa dla określenia pewnych nieuchwytnych, bliżej niesprecyzowanych sił witalnych. Dla nas jednak duch nie oznacza żadnego z powyższych pojęć. Zgodnie z mistrzami ascetycznymi przez słowo duch pragniemy wyrazić pewien impuls, bodziec czy też wewnętrzną skłonność naszej natury ku pewnym rzeczom, które w kategoriach rozumu mogą być prawdziwe lub fałszywe, a w kategoriach woli dobre lub złe. Tak więc jeśli ktoś ma skłonności do kłamstwa mówimy, że jest w nim duch kłamstwa; jeśli odczuwa wewnętrzną skłonność do umartwiania się powiemy, że cechuje go duch pokuty; jeśli ktoś odznacza się chęcią dominowania nad innymi mówimy, że jest w nim duch pychy; jeśli kieruje nim pragnienie wydawania się lepszym niż jest w oczach innych, powiemy, że jest to człowiek próżnego ducha. Należy to dokładnie zrozumieć, aby nie dopuścić do pełnienia błędu i nie narazić się na słowa nagany, które Jezus wypowiedział pod adresem Swych uczniów: „nie wiecie, jakiego ducha jesteście!”⁸⁶ Jeden z nich tak

⁸⁵ Por. „Si quis autem spiritum Christi non habet, hic non est eius” (Rz 8, 9).

⁸⁶ „Incepavit illos dicens: Nescitis cuius spiritus estis. Filius hominis non venit animas perdere, sed salvare”: zgromił ich mówiąc: „Nie wiecie jakiego ducha jesteście! Syn Człowieczy nie przyszedł, aby zatracić dusze, lecz aby je zbawić” (Łk 9, 55-56).

głęboko przejął się tą przestrogą, że później sam głosił ją i pouczał innych następującymi słowami: „nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie”⁸⁷.

Św. Bernard, w oparciu o autorytet Pisma Św., twierdzi, że jest sześć rodzajów duchów: duch Boży, duch anielski, duch szatański, duch zmysłowości, duch światowy i duch ludzki⁸⁸. O nich właśnie będziemy mówić.

Duch Boży jest wewnętrznym impulsem, który skłania nas ku temu, co prawdziwe, a odwodzi od tego, co fałszywe, który popycha nas ku dobru, a oddala od zła. Czasem sam Bóg jest źródłem tego impulsu, rozpalając w naszym umyśle niebiańskie światło i poruszając nasze serca Boskimi uczuciami. Ten rodzaj ducha zawsze cechuje świętość.

Kiedy indziej Bóg działa za pośrednictwem aniołów i wówczas mamy do czynienia z duchem anielskim. Wyznaczył On aniołów, aby nas strzegli, aby oświecali nasze umysły, rozbudzali w naszych sercach miłość ku cnocie i niechęć do grzechu, aby ganili nas za złe uczynki i nadawali prawy charakter naszej duszy.

Duch diabelski jest tym rodzajem wewnętrznego impulsu, który zawsze wiedzie nas ku temu, co fałszywe i złe, oddalając nas od dobra i prawdy. Działa on bezpośrednio lub, jak twierdzi św. Bernard⁸⁹ 89, za pomocą ciała i świata, swych sprzymierzeńców.

Duch zmysłowości jest skłonnością do rozkoszowania się przyjemnościami, jakich dostarczają nam zmysły: smaku, dotyku, wzroku, słuchu i powonienia.

Duch światowy jest wewnętrznym bodźcem, który wzbudza w nas ambicję, żądzę honorów, sławy, wysokich stanowisk, godności, tytułów, wykwintnych strojów i umeblowania, klejnotów, posiadłości i bogactw.

⁸⁷ „Nolite omni spiritui credere, sed probate spiritus si ex Deo sint” (1 J 4, 1).

⁸⁸ Por. Sermones varios nr 23: de la discreción de espíritus: Obras completas (BAC, Madryt 1953) t. 1 s. 970-974.

⁸⁹ Por. tamże, s. 971.

Jak już zostało powiedziane duchem zmysłowości i duchem światowym najczęściej posługuje się szatan, aby nakłonić nas ku złu, grzechowi i zatraceniu. Często jednak on sam w nas działa. Poznajemy go w sobie, gdy opanowuje nas gniew, zniecierpliwienie, zazdrość, niepokój, nieufność, nieposłuszeństwo, niechętny stosunek do bliźnich, którzy, według naszego mniemania obrażają nas, a także gdy odczuwamy pragnienie zemsty. Szatan działa w następujący sposób: za pośrednictwem pewnych emocji, które w nas wzbudza, przedstawia nam całą serię nieprawdziwych rzeczy czy też fałszywych wyobrażeń i tak je przekształca, że to, co złe wydaje się być dobre, właściwe, pożyteczne i przyjemne. Zasłaniając i ukrywając przed nami kłamstwo i zło, sprawia, że przyjmujemy je w danej chwili jako coś, czego nie należy negować, lecz zaaprobować⁹⁰.

Wreszcie duch ludzki jest skłonnością naszej natury, skażonej przez grzech pierworodny, do tego, co służy pożytkowi i rozwojowi naszego ciała. Jeśli naturą ludzką kieruje Bóg lub Jego aniołowie, wówczas skłania się ona ku dobru; jeśli zaś kieruje nią szatan i jego sprzymierzeńcy, którymi, jak już mówiliśmy są ciało i świat, wówczas zmierza ona ku złu. Jeśli natura nasza pozostawiona jest samej sobie, wówczas skłania się ku temu, co sprawia przyjemność nikczemnemu ciału, a rzeczy te zwykle nie są dobre. Tak więc, te naturalne skłonności, których doświadczamy są duchem ludzkim, który nami włada. Według św. Bernarda, jest to najgorszy z duchów, gdyż jest on zakorzeniony w naszym wnętrzu i za jego pośrednictwem jesteśmy kuszeni przez samych siebie⁹¹. Wynika stąd potrzeba wyrzeczeń i stosowania wobec siebie

⁹⁰ *Zdaniem Tertuliana, św. Alberta Wielkiego i wielu innych teologów jest w nas szatan, który czuwa i oczekuje na nasz upadek. Bóg sprawił, że dobry anioł strzeże nas i prowadzi do zbawienia, a szatan, pełen zazdrości, posyła swych złych aniołów, aby kupili nas. Nie powinniśmy jednak z tego powodu upadać na duchu, lecz ufać w obietnicę daną nam przez Pana, za pośrednictwem św. Pawła, który mówi, że: «Bóg jest wierny i nie dozwoli kusić nas ponad to, co potrafimy znieść, ponad pomoc i łaskę, które nam daje i równocześnie wskaże sposób, abyśmy mogli zwycięsko wyjść z tej walki» (por. 1 Kor 10, 13). Jednocześnie my sami powinniśmy stosować sposoby, które podaje św. Piotr: «Fratres, sobrii estote, et vigilate, quia adversarius uester diabolus, tanquam leo rugiens, circuit querens quem devoret; cui resistite fortes in fide»: Bracia, bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawiać się jemu. 1 P 5, 8-9. (przypis O. Klareta).*

⁹¹ *Św. Bernard nazywa go znacznie bardziej szkodliwym nieprzyjacielem, którego należy zwalczać ze zwiększonym wysiłkiem, dz. cyt., t. 1 s. 972.*

przemocy, gdyż w przeciwnym razie, będziemy jak woda, która niezauważalnie przemyka się i płynie ku zatraceniu.

2. O duchu Kościoła i jego potrzebie

Wyjaśnwszy potoczne znaczenie pojęcia *duch* oraz zasady podziału duchów na poszczególne rodzaje, zajmiemy się teraz omówieniem ducha Kościoła. Prawdę mówiąc, nie jest to nic innego, jak wielki i wzniosły udział Ducha Świętego, który skłania człowieka do pełnienia funkcji kościelnych z ochotą, czcią, poważaniem, skromnością i umiejętnością. Mówimy o udziale Ducha Świętego, który skłania człowieka do pełnienia funkcji kościelnych z ochotą, czcią, poważaniem, skromnością i umiejętnością. Mówimy o udziale Ducha Świętego nie dlatego, że jest on podzielony, lecz dlatego, że przekazuje nam swą łaskę na wiele sposobów, jako cząsteczki samego siebie, obdarowując nas w zależności od warunków i potrzeb. Duch Boży przypomina światło słońca, które, choć samo w sobie jest jednością, dane jest wszystkim stworzeniom. Jak mówi św. Paweł: *Nikt nie może przyzywać Jezusa, jeśli nie czyni tego w imię Ducha Świętego. Wiele jest rodzajów łask, lecz ten sam Duch; różne są też rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu dar prorocstwa, innemu rozpoznawania duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu według swojej woli.*⁹²

Obecność Ducha Świętego w kapłanach powinna być szczególnie silnie zaznaczona, gdyż stan kapłański przerasta wszystkie inne. Ten, kto działa pod natchnieniem Ducha, z ochotą, zdolnością i powagą pełni funkcje kościelne. Daje mu On zdolność, upodobanie, łatwość, zręczność, przyjemność i radość w pełnieniu Bożej służby oraz sprawia, że

⁹² Por. 1 Kor 12,3-11

wszystkie, nawet najmniej znaczące czynności, wykonuje się z powagą, skromnością i czcią.

Duch uszlachetnia glinę i czyni z niej człowieka, a duch Kościoła uszlachetnia człowieka, czyniąc go prawdziwym sługą Bożym. Dla pełniejszego zrozumienia tej prawdy, pragniemy przypomnieć z Pisma św. opis stworzenia Adama. Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w niego ducha, czyli tchnienie życia, wskutek czego to, co było gliną, stało się istotą ludzką⁹³, posiadającą żywą duszę. Została ona stworzona na obraz i podobieństwo Trójcy Przenajświętszej⁹⁴. Człowiek otrzymał duszę oraz łaskę, lecz oba te dary posiadają odmienną naturę. Dusza jest nieśmiertelna i niezniszczalna, natomiast łaska ma charakter nietrwały, można ją utracić, a staje się to wówczas, gdy popełniamy grzech. Adam utracił ją, gdy zgrzeszył⁹⁵. Tak jak człowiek będący w stanie łaski stanowi obraz i podobieństwo Boga, tak również można stwierdzić, że kapłan staje się wizerunkiem Chrystusa, jeśli przyjął nie tylko święcenia Chrystusowe, lecz także Jego Ducha. Nie wystarcza więc, że został wyświęcony, niezbędne jest, aby był w nim Duch Jezusa. W przeciwnym razie przypominać będzie nieożywioną postać Adama lub bożka. Jak głosi jeden z proroków, kapłan w którym nie ma Ducha, jest *pasterzem bożkiem*⁹⁶. Kapłan, którym nie kieruje Duch w tym, co dotyczy posługiwania, jest jak bożek, który ma oczy, lecz nie widzi, ma uszy, lecz nie słyszy, ma język, lecz nie mówi, ma ręce, ale nie pracuje, ma też nogi, lecz nie chodzi⁹⁷.

Sam Chrystus przyjął Ducha Świętego, ducha kapłańskiego, ducha, który powinien wypełniać życie i działalność każdego kapłana. Oto słowa Pisma Św.: *Spiritus Domini super me* (Duch Pański spoczywa na mnie) – w sposób niewidzialny, w formie jedności hipostatycznej i widzialny, poprzez chrzest w wodach rzeki Jordanu; *propter quod unxit me: ponieważ mnie namaścił*⁹⁸, abym był mędrcem, prorokiem, zbawicielem

⁹³ Por. Rdz 2,7

⁹⁴ Por. Rdz 1,26

⁹⁵ Por. Rdz 3,6

⁹⁶ Por. Za 11,17

⁹⁷ Por. Ps 113,5-7

⁹⁸ Iz 61,1; Łk 4,18. Słowa te wywarły silny wpływ na powołanie św. Antoniego Marii Klareta. por. Aut. p. 118, 687; *Luces y gracias 1859; Escritos autobiograficos, cyt.*, s. 648.

i prawodawcą. Święci zostają namaszczeni za pośrednictwem łaski i darów Ducha Świętego, lecz Jezusa namaścił bezpośrednio sam Duch Święty, który jest źródłem i pełnią wszystkich łask po to, byśmy z jego pełniłości wszyscy otrzymali⁹⁹. Z tego obfitego źródła czerpią męczennicy, apostołowie, spowiednicy i wszyscy żyjący w cnocie. *Evangelizare pauperibus misit me*: posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą Nowinę¹⁰⁰. Ubogimi są tu grzesznicy, pozbawieni łaski, zasług i prawa do chwały; są też nimi ludzie pozbawieni dóbr materialnych, gdyż biedniejsi są od tych, co wiele posiadają. *Sanare contritos corde*: opatrywać rany serc złamanych¹⁰¹; dotyczy to tych, którzy na skutek popełnionych grzechów i nieświadomości Bożych spraw, strapieni i ze skruszonym sercem pragną wybaczenia grzechów, poznania Boga, otrzymania łaski i zbawienia. *Praedicare captivis redemptionem*: aby zapowiedzieć wyzwolenie jeńcom¹⁰²; to znaczy tym, którzy zniewoleni są przez szatana, na skutek popełnionych grzechów i których pragnę nauczać oraz oswobodzić za pośrednictwem łaski sprawiając, że przystąpią do pokuty. *Et coecis visum*: a niewidomym przejrzenie¹⁰³; przejrzenie rozumiane nie tylko w sensie fizycznym, lecz także duchowym, gdyż będę nauczał i oświecał tych, którzy nie znają Boga, ani sposobu ozdrowienia.

Widzisz więc, umiłowany kleryku, w jaki sposób Chrystus otrzymał Ducha, czym jest ten Duch i jakim celom służy. Zapamiętaj, że jak już wspominaliśmy, nie wystarcza poprzestać na przyjęciu święceń. Widzimy, jak zgodnie z wolą Bożą, zanim Jezus przystąpił do działalności publicznej, udał się nad Jordan, aby przyjąć Ducha Świętego, chociaż przecież od chwili wcielenia był pełen Łaski¹⁰⁴¹⁰⁴. Prawdę tę odzwierciedlają również Stary i Nowy Testament. Kiedy Bóg zechciał, aby zbudowano arkę, wezwał Besaleela i napełnił go Duchem Bożym, a następnie rzekł do Mojżesza: *Vocavi ex nomine Besaleel, implevi eum Spiritu meo*¹⁰⁵. Widzisz tu przykład powołania i przyjęcia Ducha. Podobnie,

⁹⁹ Por. J 1,16

¹⁰⁰ Iz 61,1; Łk 4,18

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ Łk 4,18

¹⁰⁴ Por. Mt 3,13-17; Mk 1,9-11; Łk 3,21-22

¹⁰⁵ *Oto wybrałem Besaleela... i napełniłem go duchem Bożym.* (Wj 31,2-3)

kiedy Mojżesz z Bożego rozkazu wybrał siedemdziesięciu starców (wyobrażenie kapłanów w stanie łaski), aby dopomogli mu w rządzeniu ludem, nie tylko dokonał wyboru, lecz również napełnił ich z Ducha, który w nim był i rzekł: *Auferam de spiritu tuo tradamque eis, ut sustentent tecum onus populi*¹⁰⁶. Również apostołowie niewiele mogli zdziałać do czasu przyjęcia Ducha Świętego, chociaż podczas Ostatniej Wieczerzy otrzymali święcenia kapłańskie. Jakaż była ich słabość! Dopiero po przyjęciu Ducha Świętego stali się dzielni, elokwentni, posiadli moc słowa i czynów, dokonywali cudów i nawracali świat.

Nie będę szczegółowo omawiał wszystkich cudownych zdarzeń, które miały miejsce za sprawą apostołów, którzy, gdy tylko Duch Święty w nich wstąpił, zaczęli przemawiać¹⁰⁷. Poświęcę jednak kilka zdań św. Pawłowi, którego przepelniał duch Kościoła. Od chwili, gdy Jezus przemówił do niego na drodze oraz gdy Duch Święty natchnął go w Damaszku¹⁰⁸, przestał on dbać o ciało i krew¹⁰⁹, lecz pełen ognia miłości przemierzał różne strony świata stając się narzędziem, które Bóg sobie wybrał¹¹⁰, głosząc imię Jezusa, pragnąc jedynie chwały Boga i zbawienia dusz. Nie przerażało go więzienie, ani kajdany, nie powstrzymywały chłosty, ani częste niebezpieczeństwo śmierci¹¹¹. Wystarczy przeczytać księgę Dziejów Apostolskich oraz listy przez niego napisane, aby przekonać się, co może zdziałać kapłan napełniony duchem Kościoła. Ten sam duch natchnął takich ludzi jak św. Dominik de Guzman, św. Wincenty, św. Franciszek Ksawery i wielu innych kapłanów.

3. O sposobach sprzyjających otrzymaniu ducha Kościoła

Z tego, co do tej pory zostało powiedziane, z łatwością możesz wywnioskować czy posiadasz w sobie ducha Kościoła, czy też nie. Nie ma nic

¹⁰⁶ *Wezmę z ducha, który jest w tobie, i dam im, i będę z tobą dźwigać ciężar ludu.* (Lb 11, 17)

¹⁰⁷ Por. Dz 2,4

¹⁰⁸ Por. Dz 9,1-19

¹⁰⁹ Por. Ga 1,15-16

¹¹⁰ Por. Dz 9, 15

¹¹¹ Por. 2 Kor 11,23

łatwiejszego i bardziej oczywistego, gdyż, jak już stwierdziliśmy, duch Kościoła jest dla kapłana tym, czym jest dusza dla ciała. Ciało posiadające duszę żyje, odznacza się siłą, posługuje się zmysłami, a więc rozumie, pamięta, kocha, widzi, słyszy, mówi, pracuje, porusza się...; lecz, jeśli nie ma w nim duszy, jest martwe, cuchnące i szkodliwe dla otoczenia. Jeśli nie zostaje pogrzebane, rozsiewa zarazę, która odbiera innym życie. Podobnie dzieje się z kapłanem. Jeśli żyje on w duchu Kościoła, to myśli, pamięta i kocha. W rozmyślaniach swych wspomina Boże przyrzeczenia i groźby, a litość i miłość do Boga i bliźniego, dodają mu siłę i zobowiązują do głoszenia i nauczania. Posiada mowę, więc przemawia; słuch, więc wysłuchuje spowiedzi; nogi, więc spieszy w poszukiwaniu zgubionych owieczek; ręce, więc pracuje dla zbawienia dusz, dla przyozdobienia Kościoła Bożego i dla tego wszystkiego, co służy przysporzeniu mu zaszczytów i chwały. Jeśli jednak nie ma w nim ducha Kościoła, jest on martwym kapłanem i choćby jego imię żyło, on przestał żyć. Jako martwy szerzy zarazę poprzez zepsucie obyczajów i odór zgorzenia, dopóki Bóg nie rozkaże pogrzebać go w otchłani piekielnej, jak bogacza, który według słów św. Łukasza *sepultus est in inferno*¹¹². Kapłan pozbawiony ducha Kościoła rozsiewa zarazę i przynosi szkodę innym, gorszy jest więc od bożka, gdyż ten jest rzeczą bezużyteczną. Jak widzisz, umiłowany kleryku, drzewo poznaje się po owocach, a cel po rezultatach. Z łatwością więc zrozumiesz, jaki duch tobą kieruje, czy jest to duch światowy, czy duch zmysłowości, duch szatański, czy też duch Kościoła. Jeśli stwierdzisz, że nie ma w tobie tak cennego i potrzebnego ducha Kościoła, możesz pozyskać go, stosując następujące sposoby.

Pierwszym z nich jest całkowite odrzucenie i wyzbycie się ducha światowego i ducha zmysłowości. Konieczna jest rezygnacja ze zmysłowych zachcianek. Bóg dał Żydom mannę dopiero wówczas, gdy nie mieli już ani mąki, ani mięsa z Egiptu¹¹³. Bóg nie udzieli ducha Kościoła tym, których serca obciążone są sprawami „Egiptu” dzisiejszego świata. Ten, kto przychodzi do źródła z dzbanem pełnym ziemi, nie nabierze wody, dopóki go nie opróżni. Podobnie, jeśli kapłan zbliży się do niezwykle

¹¹² Łk 1 6,22

¹¹³ Por. Wj 16,1-36; Lb 11,4-9; Pwt 8,3

obfitego źródła łaski, a serce jego nie będzie opróżnione z „ziemi” tego świata, nie wstąpi w niego duch Kościoła. Pierwszym więc sposobem zostania uczniem Chrystusa¹¹⁴ jest wyrzeczenie się wszystkiego co posiadasz i napełnienie się duchem Pana.

Drugi sposób, to pragnąć tego, lecz pragnąć tak bardzo, abyś mógł szczerze powiedzieć: *Optavi, et datus est mihi sensus; et invocavi, et venit in me spiritus sapientiae*. Pragnąłem i dano mi zrozumienie, przyzywałem i przyszedł na mnie duch mądrości. Przeniosłem ją nad berła i trony i w porównaniu z nią za nic miałem bogactwa¹¹⁵.

Trzecim sposobem jest modlitwa. Jezus mówi, że jeśli będziemy prosić Ojca, wówczas On, bez wątpienia, ofiaruje nam tego ducha, o ile go naprawdę potrzebujemy¹¹⁶. Wiemy; że apostołowie w wieczniku prosili i Duch został im dany. Jakże pokornie jednak prosili! Z wielką żarliwością zniżali czoła ku ziemi, a czasem modlili się z rękami uniesionymi w górę, pościli i umartwiali się.

Czwartym sposobem jest poświęcenie się Matce Bożej i korzystanie z Jej wszechmocnego pośrednictwa. Apostołowie, którzy nie tylko oddawali się pokornej, żarliwej, nieustającej i wytrwałej modlitwie, lecz również uciekali się do Matki Najświętszej, posiadli nie tylko ducha Kościoła, ale także, jak mówi św. Paweł, pierwsze dary Ducha¹¹⁷.

Piątym sposobem jest umartwianie ciała. Istnieje zasada, która głosi: *Da mihi carnem, et dabo tibi spiritum*¹¹⁸. Apostołowie przygotowywali się na przyjęcie Ducha modląc się i poszcząc¹¹⁹. Pościć więc należy także w czasie poprzedzającym bezpośrednio święcenia kapłańskie.

Szóstym sposobem jest oddawanie się lekturze Pisma Św. i pobożnych ksiąg, przestrzeganie prawd wiary i nakazów Kościoła, dokładne

¹¹⁴ Por. Łk 14,33

¹¹⁵ Mdr 7,7-8

¹¹⁶ Por. Łk 11,13

¹¹⁷ Por. Rz 8,23

¹¹⁸ *Daj mi krew, a dam ci ducha* (por. Aut. p. 413).

¹¹⁹ Por. Dz 1,14

wypełnianie obowiązków i wierność natchnieniu, przez które Pan mówi do serca¹²⁰.

Jeśli będziesz praktykował podane sposoby doznasz uczucia podobnego do tego, co można zaobserwować o słońcu, kiedy jasność stopniowo powiększa się aż staje się słońcem, które nie tylko oświetla, lecz również ogrzewa. Tak właśnie stanie się z tobą. Światło i łaska Ducha Świętego będą wzrastać aż do chwili, w której staniesz się w pełni człowiekiem doskonałym¹²¹. Należy więc być wiernym Łasce i gorliwie praktykować uczynki miłosierne. Powiedziano bowiem, że kto wierny jest w rzeczach niewielu, nad wieloma zostanie postawiony i wejdzie do radości Pana¹²².

4. O sposobie utrzymania ducha Kościoła

Jak twierdzą teologowie, jeśli ktoś przyjmuje święty sakrament kapłaństwa, który wynosi go ku tak wielkiej godności; jeśli wezwany jest przez Boga jak Aaron¹²³, *ut collocet eum cum principibus, cum principibus populi sui*¹²⁴; i jeśli, na dodatek, przyodziewa się w ślubną szatę łaski oraz z głęboką pokorą widzi w sobie spełnienie słów: *Suscitans a terra inopem, et de stercore erigens pauperem*¹²⁵; to nie ma wątpliwości, że przyjął on *sacramentum et rem sacramenti*¹²⁶. Oznacza to, że przyjął łaskę uświęcającą, powiększoną o łaskę sakramentalną, będącą wyrazem Ojcowskiego miłosierdzia. Przyczynia się ona nie tylko do pogłębienia życia duchowego kapłana, lecz także dodaje mu siły oraz niesie pomoc potrzebną do doskonałego wypełniania wszystkiego, co dotyczy świętej służby. Ten godny podziwu dar, którym jest szczególna łaska i miłosierdzie Ojcowskie, pragnące synów w Chrystusie, jak mówi św. Paweł: *Per Evangelium*

¹²⁰ Por. Oz 2,16

¹²¹ Por. Ef 4,13

¹²² Por. Mt 25,21-23

¹²³ Por. Hbr 5,4

¹²⁴ *By go posadzić wśród książąt, wśród książąt swojego ludu* (Ps 112, 8).

¹²⁵ *Podnosi nędzarza z prochu, a dźwiga z gnoju ubogiego* (Ps 112, 7).

¹²⁶ Sakrament oraz istotę sakramentu; por. św. Tomasz, *Summa theol.* 3 q. 63 a. 3 ad 2.

*ego vos genui*¹²⁷, nie ma tak trwałego charakteru, jaki nadaje duszy przyjęcie sakramentu kapłaństwa. Może dojść do zasmucenia, a nawet do wyniszczenia Ducha Świętego, który wypełnia kapłana. Przestrzega przed tym św. Paweł: *Nolite contristare Spiritum Sanctum*¹²⁸. Zasmucają tego Ducha grzechy popełnione przez kapłana, opieszałość i gnuśność w spełnianiu dobrych uczynków, wypowiedanie niewłaściwych słów i popełnione przez niego złe czyny. Według egzegetów¹²⁹ zasmucenie Ducha Świętego można obrazowo porównać z sytuacją, w której znajduje się człowiek przybywający do domu swego przyjaciela, gdzie z początku spotyka go życzliwe przyjęcie, lecz z czasem stosunek przyjaciela do niego ulega zmianie, zaczyna on odzywać się i zachowywać w sposób niewłaściwy, co zasmuca gościa. W podobny sposób zasmuca Ducha Świętego ten, kto przyjmuje Go za pośrednictwem sakramentu kapłaństwa, a następnie już jako kapłan wypowiada próżne słowa, popełnia nieodpowiednie czyny, wykonuje swe zadania w sposób niewłaściwy lub wcale ich nie wykonuje. Jego złe słowa, czyny i uchybienia mogą dojść do takiego stopnia, że doprowadzą do zaniku Ducha. *Spiritum nolite extinguere*¹³⁰, napomina św. Paweł. Słowo „gasić” ma tutaj charakter metaforyczny. Światło lampy gaśnie, jeśli nie dodaje się do niej oliwy, nie chroni jej od wiatru, wody i piachu. Kapłan pragnący utrzymać ducha Kościoła i nie dopuścić do jego zaniku, powinien być miłośnikiem odosobnienia, gdyż, w przeciwnym razie, wiatr świata zgasi tego ducha i zniszczy. Jeśli więc kapłan nie wyzwoli się z miłości do rzeczy doczesnych, stłumią w nim one ducha Kościoła. Św. Jan Chryzostom mówi, że knotem lampy, o której była mowa, jest wiara, oliwą – dobre uczynki, a światłem – służenie odpowiednim przykładem¹³¹, dzięki czemu, pochwalony jest Ojciec, który jest w niebie¹³².

Jeśli więc, umiłowany kleryku, nie chcesz doprowadzić do zaniku Ducha i Łaski, które otrzymałeś za pośrednictwem sakramentu kapłaństwa; jeśli nie chcesz zasmucać Ducha Świętego, gdyż z łaski Boga jesteś

¹²⁷ „To ja właśnie przez Ewangelię, zrodziłem was w Chrystusie Jezusie (1 Kor 4, 15).

¹²⁸ „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego (Ef 4, 30).

¹²⁹ Por. Alapide, K., *Commentaria in omnes dwi Pauli epistolas*, Anwerpia 1679, t. 15 s. 520.

¹³⁰ *Ducha nie gasicie* (1 Tes 5, 19).

¹³¹ Por. *In Ep. 1 ad Thessal.* r. 5 hom. 11, 1; PG 62, 461.

¹³² Por. Mt 5,16

tym, czym jesteś¹³³; jeśli pragniesz, aby Łaska, którą otrzymałeś nie była daremna¹³⁴; i wreszcie, jeśli chcesz być dobrym i wiernym sługą¹³⁵, powinieneś umieć właściwie gospodarować swym czasem, zgodnie z planem życia, którego musisz przestrzegać. Do tego celu możesz posłużyć się planem, który ci przedstawiamy lub innym, bardziej odpowiednim¹³⁶.

1. Każdego roku. Będziesz odprawiał ćwiczenia duchowe.
2. Co trzy miesiące. Będziesz ponawiał święcenia kapłańskie.
3. Co miesiąc. Będziesz spędzał jeden dzień w odosobnieniu, poświęcając się lekturze swych postanowień.
4. Co tydzień. Będziesz przystępował do sakramentu pokuty.
5. Codziennie. Będziesz rano wstawał punktualnie o ustalonej godzinie, po sześciu lub siedmiu godzinach snu, nie dając się zwieść szatanowi, który nakłania cię do lenistwa.
6. Wszystko, co uczynisz w ciągu dnia, poświęcisz Bogu.
7. Na modlitwę myślną będziesz poświęcał godzinę lub co najmniej pół godziny.
8. Do Mszy św. będziesz przystępował z powagą i będąc odpowiednio przygotowany, a po jej zakończeniu wyrazisz dziękczynienie.
9. Codziennie będziesz zasiadał w konfesjonale, choćby nawet nie było chętnych do spowiedzi. Jeśli penitenci nie przyjdą danego dnia, pojawią się nazajutrz, widząc, że dajesz im do tego okazję.
10. W nabożnym skupieniu będziesz odmawiał Godziny mniejsze.

¹³³ Por. 1 Kor 15,10

¹³⁴ Por. tamże.

¹³⁵ Por. Mt 25,21-23

¹³⁶ Ten plan życia, w ogólnym zarysie, odpowiada planowi, jaki O. Klaret opracował dla siebie podczas ćwiczeń duchowych w 1843 r., por. *Propósitos 1843: Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, s. 522-525, a później odtworzył w *Avisos a un sacerdote*, Vich 1844, s. 19-23. Zamieszczony został w tej książce na stronach 222-225.

11. Zajmiesz się studiowaniem Biblii, dzieł świętych ojców, teologią etyczną i ascetyczną. Szczególną uwagę będziesz poświęcał lekturze pracy Rodrigueza¹³⁷.
12. Podczas posiłków zachowasz wstrzeźliwość oraz będziesz stosował wobec siebie umartwienia, pamiętając o błogosławieniu przed jedzeniem i wyrażeniu dziękczynienia po nim.
13. Po posiłku i wypoczynku przez pewien czas poświęcisz się odmawianiu nieszporów i komplety.
14. Następnie zajmiesz się sprawami związanymi z twym posługiwaniem.
15. Po południu będziesz nawiedzał Najświętszy Sakrament znajdujący się w tabernakulum oraz któryś z wizerunków Matki Bożej.
16. Będziesz nawiedzał chorych przebywających w swych domach, szpitalach i instytucjach dobroczynnych.
17. Wieczorem będziesz odmawiał jutrznię i laudesy w nabożnym skupieniu, przed którymś z obrazów.
18. Z wielką żarliwością będziesz odmawiał część różańca.
19. Twoja wieczerza powinna być skromna i złożona z potraw lekkostrawnych, co będzie z pożytkiem dla ciała i duszy.
20. Codziennie także będziesz odprawiał dwa rachunki sumienia., W południe i wieczorem przeprowadzisz rachunek szczegółowy, poświęcony którejś z cnót. W ogólnym rachunku sumienia będziesz rozważał wszystko, co zaszło w ciągu dnia.
21. Na koniec odczytasz kontemplację, którą odprawisz następnego dnia i udasz się na spoczynek. Leżąc w łóżku będziesz myślał o tym, jakim kontemplacjom będziesz się nazajutrz poświęcał i o której godzinie powinieneś wstać.
22. Zawsze będziesz nosił długie sutanny.

¹³⁷ Znana i ceniona książka *Ejercicio de perfección y virtudes cristianas*, LR, Barcelona 1861, 3 tomy.

23. Powinieneś starać się, aby Bóg nieustannie był obecny we wszystkim, co czynisz. Dlatego też będziesz odmawiał liczne akty strzeliste, zwłaszcza wtedy, gdy zegar wybija godziny, poświęcając się rozmyślaniom o cierpieniach, jakich doznawał Jezus w tych chwilach swej męki; przystąpisz też do komunii duchowej¹³⁸.
24. Będziesz kochał Boga z całego serca i na dowód tego zachowasz posłuszeństwo wobec nakazów wiary oraz rad ewangelicznych¹³⁹.
25. Będziesz utrzymywał w porządku i czystości ornamenty kościoła i naczynia święte. Powinieneś przyczyniać się do zachowania w nim ładu, ciszy i skupienia.
26. Z wielką gorliwością będziesz dążył do zbawienia dusz służąc dobrym przykładem, praktykując cnoty: pokory, czystości, łagodności, cierpliwości, miłosierdzia i posłuszeństwa wobec tego, kogo Bóg powołał na twego zwierzchnika.
27. Będziesz gorliwie i niestrudzenie głosił, katechizował, słuchał spowiedzi i udzielał sakramentów świętych¹⁴⁰.
28. We wszystkim, co czynisz, pamiętaj o nadejściu dnia sądu Bożego. Nie zapominaj, że życie przemija i zbliża się śmierć. Nie próżnuj więc, lecz zajmij się tak pożytecznymi czynnościami, jak: modlitwa, nauka, zajęcia związane ze służbą Bożą, lub jakimś rodzajem pracy fizycznej, o ile starczy ci na to czasu.
29. W celu osiągnięcia większej żarliwości w wyrażaniu twych uczuć religijnych powinieneś rozłożyć je równomiernie na poszczególne dni tygodnia.

¹³⁸ Aby ułatwić praktykowanie tego O. Klaret opublikował broszurę *Reloj de la pasión* (Zegar męki Pańskiej), w 1861 r., której tekst zamieszczamy w tej książce na stronach 222-225.

¹³⁹ Należy zauważyć jak bardzo O. Klaret pragnął, aby kapłani przestrzegali rad ewangelicznych. Było to, jego zdaniem szczególnie potrzebne misjonarzom, którzy w ten sposób mogli osiągnąć miłość Bożą, niezbędną dla głosicieli słowa Bożego, por. Aut. p. 442.

¹⁴⁰ Oto, co O. Klaret pisał o swych pierwszych latach działalności kapłańskiej w Sallent, wypełniając deklarację składaną w chwili wstępowania do Towarzystwa Jezusowego: „Odczuwam tak wielkie zamiłowanie do odprawiania ćwiczeń duchowych, nawiedzania chorych, słuchania spowiedzi, napominania ludzi, że czynię to niestrudzenie, o czym świadczyć może moja działalność w ciągu tych ostatnich czterech lat” (Doc. Autob. VI: Escritos autobiograficos, wyd. cyt., s. 422).

- Niedzielę – będziesz poświęcał czci Przenajświętszej Trójcy.
- Poniedziałek – poświęcisz aniołowi stróżowi.
- Wtorek – będziesz czcił świętego, który jest twoim patronem
- Środę – poświęcisz dobru ubogich
- Czwartek – będziesz okazywał szczególną cześć Najświętszemu Sakramentowi.
- Piątek – poświęcisz na wspomnienie męki i śmierci Chrystusa oraz modlitwy za dusze będące w czyśćcu. Powinieneś też w ten dzień pościć.
- Sobotę – będziesz oddawał cześć Maryi oraz stosował jakieś umartwienia¹⁴¹.

5. O sposobie odnowienia oblicza ziemi¹⁴²

Prorok prosił Boga: *Emitte Spiritum tuum, et creabuntur, et renovabis faciem terrae*¹⁴³. Panie, ześlij kapłanom Twego Ducha, a oni napełnieni Nim, rozejdą się na wszystkie strony jako apostołowie i całkowicie odnowią oblicze ziemi. Z „ziemią” duchową dzieje się tak samo jak z ziemią uprawną. Jeśli jest dobrze uprawiana, daje obfite plony, gdy zaś leży odłogiem, rosną na niej tylko ciernie i chwasty. Podobnie staje się z ludźmi; jeśli pracuje się nad nimi, uzyskuje się obfity plon cnót, lecz porzucenie ich prowadzi do wypaczeń i nałogów. Musimy więc naszą

¹⁴¹ O. Klaret zaleca kapłanom, aby skupiali swe uczucia religijne na tym, co w 1861 r., a więc w okresie pisania *El colegio*, stanowiło dla niego przedmiot szczególnej czci, por. Propósitos 1860: *Escritos autobiograficos*, wyd. cyt., s. 557, i co, w rok później znalazło wyraz w jego postanowieniach z 1861 r., por. tamże, s. 562.

¹⁴² Rozdział ten odzwierciedla w całej pełni gorliwość św. Antoniego Marii Klareta, która płonęła pragnieniem głoszenia słowa Bożego na całej ziemi. Ten właśnie apostołowski płomień wzbudzał w nim w ostatnim roku życia pragnienie udania się do „młodej winnicy”, do Ameryki, aby głosić tam Ewangelię: *Jestem już stary* – pisał do O. Jose Xifre – *gdyż na Boże Narodzenie skończę sześćdziesiąt dwa lata..., lecz gdyby nie to, uleciałbym tam*, list z 16 listopada 1869: EC II s. 1431. Pocieszał się jednak myślą, że tam, gdzie on nie będzie mógł dotrzeć, dotrą jego misjonarze (por. list do M. Antonii Paris, z 23 lutego 1863 r.: EC II s. 627)

¹⁴³ *Ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi* (Ps 103, 30).

pracą przyczyniać się do formowania dobrych kapłanów, którzy są robotnikami na polu Pana i prosić dobrego Pana żniwa, żeby wyprawił ich na swoje żniwo¹⁴⁴.

Sposoby, dzięki którym można szybko i z łatwością dokonać odnowienia oblicza ziemi, są następujące:¹⁴⁵

Pierwszym z nich jest wykształcenie dobrych, cnotliwych i oświeconych kapłanów¹⁴⁶, co, bez wątpienia, można osiągnąć stosując środki wskazane przez nas w tej książce¹⁴⁷.

Drugim sposobem są misje, które powinny odbywać się co trzy lata we wszystkich parafiach, zarówno dużych, jak i małych. Czas ich trwania powinien być uzależniony od poszczególnych miejscowości¹⁴⁸.

¹⁴⁴ Por. Mt 9,38; Łk 10,2

¹⁴⁵ Kierując swe słowa do zwyczajnych kapłanów, duszpasterzy, wskazuje sposoby będące w zasięgu ich możliwości. Misjonarzom ze Zgromadzenia zaleca stosowanie wszelkich możliwych środków, z szczególnym uwzględnieniem głoszenia słowa Bożego we wszystkich jego formach (por. Konstytucje CMF cz. 2 nr 63, wyd. 1866). W jednym z listów, napisanych pod koniec życia kładzie nacisk na rozwój szkolnictwa (list do O. Jose Xifre, 16 lipca 1869 r.: EC II s. 1405-1408). W Autobiografii zaleca też ewangelizację za pośrednictwem słowa drukowanego (por. p. 310-333).

¹⁴⁶ W tym samym czasie, zwraca się do M. Antonii Paris de San Pedro (1813-1885) współzałożycielki Zgromadzenia Misjonek Klaretynek, pisze: *Widzę, że świat się zatracił i nie znajduję innego wyjścia jak formacja dobrego kleru, który za pośrednictwem swego przykładu oraz głoszonej nauki pokieruje owcami Ojca niebieskiego. Nie wątpię, że osiągnie to, jeśli wprowadzi w czyn rady, których udzielam w El Colegial*, list z 30 sierpnia 1860 r. EC II s. 174.

¹⁴⁷ O. Klaret mówi tu o książce *El colegial o seminarista teorica y practicamente instruido* (Kleryk czyli seminarzysta wykształcony teoretycznie i praktycznie), w której omawia te środki. Tom pierwszy wydany przez Libreria Religiosa ukazał się w 1860 r.

¹⁴⁸ *Pan Bóg na przestrzeni wieków zawsze posługiwał się misjami. Widzimy to w Starym i Nowym Testamencie. W Starym Testamencie wszyscy prorocy byli posłannikami Boga. Posłużył się On nawet królem Jozafatem: «Josaphat rex tertio anno regni sui misit Levitas et Sacerdotes, ut docerent in civitatibus Iuda... Docebantque populum in Iuda, habentes librum legis Domini, et circuibant cunctas urbes Iuda, atque erudiebant populum» (Jozafat w trzecim roku swego panowania posłał... lewitów... a z nimi kapłanów. Nauczali oni w Judzie, a mieli ze sobą księgę Prawa Pańskiego i obchodzili wszystkie miasta Judy, pouczając lud). I jakież był tego rezultat? «Factaque sunt ei infinitae divitiae, multaque gloria» (stał się bardzo bogatym i sławnym) (2 Krn 17, 7 – 9; 18, 1, gdzie wyrażona jest ta sama treść, choć innymi słowami).*

*Znajduje to wyraz w Nowym Testamencie. Św. Jan został; posłany: «Fuit homo missus a Deo, cui nomen erat Ioannes» (Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię) (J 1, 6). Chrystus był posłannikiem, a następnie On sam posyłał innych, mówiąc: «Sicut misit me Pater, et ego mitto vos. Euntes ergo docete omnes gentes... Docentes eos servare omnia gnaecumgue mendavi vobis» (Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam, J 20, 21) (Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody ... uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem, Mt 28, 19 – 20). «Euntes in mundum universum praedicate Evangelium omni creaturae. Uli autem profecti praedicaverunt ubique, Domino cooperante, et sermonem confirmante sequentibus signis» (Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!... Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły, Mk 16, 15 – 20) (przy-
pis O. Klareta).*

Trzeci sposób polega na tym, aby we wszystkie niedziele i święta proboszcz wygłaszał lub też odczytywał jakieś kazanie, aby nauczał on wiary chrześcijańskiej i sposobu praktykowania modlitwy myślniej i ustnej¹⁴⁹.

Czwartym sposobem jest nauczanie dzieci katechizmu, religii i moralności¹⁵⁰. Właśnie dzięki nim będzie można dokonać radykalnej odnowy¹⁵¹.

Piątym sposobem jest niedopuszczanie do tego, żeby dzieci przyjmowały Komunię świętą, zanim przystąpią do Pierwszej Komunii,

¹⁴⁹ „Misjonarze powinni rozniecać w parafiach płomień miłości do Boga i do bliźniego, będący wyrazem nakazów religii oraz tego, co głoszą prorocy. Zadaniem zaś proboszczów jest utrzymanie tego ognia i podsygnięcie go poprzez pełnienie służby Bożej, co wielokrotnie zalecają postanowienia Soboru Trydenckiego. Prałaci, księża oraz ci, którzy zarządzają kościołami parafialnymi i sprawują pieczę nad duszami, powinni osobiście lub, jeśli jest to z ważnych przyczyn niemożliwe, za pośrednictwem innych, właściwie przygotowanych osób, wygłaszać, przynajmniej w niedziele i święta, pouczające kazania skierowane do podległych im wiernych. Powinny one być dostosowane zarówno do możliwości wygłaszającego, jak i jego owieczek; powinny zawierać wskazania niezbędne dla osiągnięcia wiecznego zbawienia, ukazywać w sposób zwięzły i wyraźny wady, jakich należy unikać oraz cnoty, do których należy dążyć, aby uniknąć cierpień w otchłani piekielnej i osiąść wieczną szczęśliwość (Conc. Trid. ses. 50 o reformie). Podobne zalecenia zawarte są w ses. 23 r. 1 i ses. 24 r. 4 oraz r. 7, a dotyczą one głównie przestrzegania prawa Bożego i sposobów przyjmowania sakramentów świętych.

Wszystkim prałatom Sobór nakazuje, aby nakłaniali wiernych do wypełniania obowiązku, jakim jest przybywanie do kościoła dla wysłuchania słowa Bożego, co najmniej w niedziele i główne święta. (Conc. Trid., XXII in decr., ses. 24 r. 4, 7).

Oczywisty staje się więc dla proboszczów i tych, którzy ich zastępują, obowiązek głoszenia parafianom słowa Bożego. *Biada im, jeśli tego nie czynią! Odpowiedzą za to w dniu sądu ostatecznego, kiedy to Pan powie im, że byli jak nieme psy, niezdolne do szczekania! (por. Iz 56, 10). Może będą się wówczas usprawiedliwiać, mówiąc, że brak im zdolności do wygłaszania kazań, że nie mieli czasu na przygotowanie się. W takich przypadkach powinni odczytać wiernym jedno z kazań zamieszczonych w zbiorze, jaki właśnie w tym celu sporządziliśmy (Nawiązuje do Colección de platicas dominicales, Zbioru kazań niedzielnych, LR, Barcelona 1858 – 1859, t. 7), gdyż lektura taka wywiera bardzo korzystny wpływ. Ezdrasz czytywał księgę Prawa Bożego i nakłaniał kapłanów do studiowania jej: «Et legerunt in libro legis Dei distincte et aperte ad intelligendum» (Czytano więc z tej księgi Prawa Bożego dobitnie z dodaniem objaśnienia tak, aby było to zrozumiałe). Na skutek tej lektury wszyscy poczuli skruchę i bardzo płakali: «Flebat enim omnis populus cum audiret verba legis» (Cali lub bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa, Ne 8, 8-9).*

Być może inny kapłan powie: «Tak niewiele osób przybywa, że nie warto dla nich głosić». Odpowiemy na to, że św. Franciszek Salezy głosił dla siedmiu osób, a Bóg sprawił, że jedna z nich się nawróciła. Jezus przemawiał do jednej tylko kobiety, do Samarytanki, pomimo, że był znużony podróżą i upałem oraz odczuwał pragnienie (por. J 4, 3 – 42). Św. Jan Chryzostom mówi, że choćby nawet nikt nie przybywał, aby wysłuchać jego kazań i nikomu nie przyniosły one korzyści, to zawsze będzie głosił i nauczał, ponieważ kapłani w świętych źródłach są źródłem mądrości i wiary, które powinno nieustannie tryskać, podobnie jak bez przerwy tryskają fontanny w pięknych ogrodach wielkich miast, choć nikt nie przychodzi aby zaczerpnąć z niej przejrzystej i orzeźwiającej wody” (przypis O. Klareta).

¹⁵⁰ Przeczytaj r. 10 Ewangelií według św. Marka od wersetu 13 do 21 oraz Sobór Trydencki, ses. 24 r. 14

(przypis O. Klareta).

¹⁵¹ Por. Aut. p. 275.

poprzedzonej przygotowawczymi rekolekcjami¹⁵². Należy też przyłączyć dzieci do któregoś z bractw religijnych, aby nadal, co miesiąc lub raz na dwa, czy trzy miesiące, przyjmowały sakramenty święte.

Szóstym sposobem jest ożywianie działalności wspomnianych bractw, jeśli zostały one w danej parafii zaniedbane oraz dokładne przestrzeganie ich statutów. Z początku należy w działalności tej oprzeć się na duszach najbardziej gorliwych.

Siódmym sposobem jest święcenie niedziel i dni świętych, gdyż tak nakazuje Bóg oraz, aby móc w tym czasie odbywać spotkania o charakterze religijnym, przystępować do sakramentów świętych, czytać pobożne książki i przyczyniać się do zachowania wiary oraz praktykowania modlitwy¹⁵³.

Ósmym sposobem jest propagowanie książek o treści religijnej¹⁵⁴.

Sposób dziewiąty, to praktykowanie czternastu uczynków miłosiernych.

Dziesiątym sposobem jest nakłanianie wszystkich do codziennego uczestniczenia we Mszy św., do odmawiania różańca, do cierpliwego znoszenia wszelkich przykrości, do ciągłego odczuwania w sobie obecności Boga, działania ku Jego chwale oraz częstego przystępowania do sakramentów świętych¹⁵⁵.

¹⁵² Z myślą o tym św. Antoni Maria Klaret napisał *Ejercicios espirituales preparatorios a la primera comunión de los niños* (Ćwiczenia duchowe przygotowujące dzieci do Pierwszej Komunii), LR. Barcelona 1855, s. 192.

¹⁵³ «*Memento ut diem sabbati sanctifices. Sex diebus operaberis, et facies omnia opera tua. Septimo autem die sabbatum Domini tui est: non facies omne opus in eo, tu, et filius tuus et filia tua, servus tuus et ancilla tua, iumentum tuum, et advena qui est intra portas tuas*» (Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram, Wj 20, 8 – 10). «*Videte ut sabbatum meum custodiat: quia signum est inter me et vos. Custodite sabbatum meum; sanctum est vobis: qui polluerit illud, morte morietur; qui fecerit in eo opus, peribit anima illius*». (Przestrzegajcie pilnie moich szabatów, gdyż jest to znak między Mną a wami, dla wszystkichich waszych pokoleń... Przeto zachowujcie szabat, który winien być dla was świętością. I ktokolwiek by go znieważył, będzie karany śmiercią, i każdy kto by wykonywał pracę w tym dniu, będzie wykluczony ze swojego ludu, Wj 31,13 – 14). (przypis O. Klareta).

¹⁵⁴ Por. Aut. p. 310-333.

¹⁵⁵ «*Petru exhortabatur eos dicens: „Salvamina a generatione ista prava... Erant autem perseverantes in doctrina Apostolorum, et communicatione fractionis panis, et orationibus*» (napominał mówiąc: «Ratujcie się

ROZDZIAŁ IV

O cnotach Jezusa, które kapłan powinien studiować i praktykować

Bóg, nasz Pan, stworzył człowieka na Swój obraz i podobieństwo¹⁵⁶; stworzył człowieka, aby ten znał Go, kochał i służył Mu, a następnie wstąpił do nieba, był szczęśliwy i błogosławiony, przebywając u Jego boku na wieki.

Bóg stworzył też rzeczy, aby pomagały ludziom w osiągnięciu tego celu.

Jednak ludzie, choć zostali stworzeni dla tak wielkiej chwały, nie potrafili uszanować jej i docenić, co spowodowało ich upodlenie i sprawiło, że stali się podobni bydłom¹⁵⁷. Wychodząc z założenia, że wraz ze śmiercią wszystko się kończy, mówili: *Jedzmy, pijmy, bo jutro pomrzemy*¹⁵⁸.

Bóg spojrział z nieba w nadziei, że choć jeden człowiek żyje i postępuje zgodnie ze swym przeznaczeniem, lecz ze smutkiem stwierdził, że wszyscy zbłądzili, że nie ma takiego, co dobrze czyni¹⁵⁹.

Ojciec Wieczny tak bardzo jednak umiłował świat, że zesłał nam Syna Swego Jednorodzonego, aby nas odkupił i zbawił¹⁶⁰. Jezus Chrystus, Bóg prawdziwy i człowiek prawdziwy, odkupił nas nie za cenę złota czy srebra, lecz w zamian za Swą drogocenną krew¹⁶¹, umierając za nas na krzyżu.

Jezus jest nie tylko naszym Odkupicielem, lecz także Mistrzem, danym nam przez Boga, który rzekł: *Ipsum audite: słuchajcie Go*¹⁶²; zróbcie

spośród tego przewrotnego pokolenia!... Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólności pokolenia!... Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólności, w łamaniu chleba i modlitwach, Dz 2,40-42). (przypis O. Klareta)

¹⁵⁶ Rz 1,26

¹⁵⁷ Por. Ps 49,13; 72,32

¹⁵⁸ Iz 22,13

¹⁵⁹ Por. Ps 14,3

¹⁶⁰ Por. J 3,16

¹⁶¹ Por. 1 P 1,18

¹⁶² Mt 17,5; Mk 9,7; Łk 9,35

wszystko, cokolwiek wam powie¹⁶³. *Magister vester unus est, Christus: jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus*¹⁶⁴.

Stanowi On dla nas także wzór i przykład, gdyż najpierw sam praktykował to, czego później nauczał¹⁶⁵. Bóg przemawia do każdego z nas: *Inspice, et fac secundum exemplar quod tibi monstratum est*¹⁶⁶. Spójrz na Jezusa przybitego do krzyża na górze Kalwarii i odwzoruj Go w sobie, abyś mógł powiedzieć: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*¹⁶⁷. Staraj się być uczniem doskonałym, abyś mógł powiedzieć o sobie to, co mówi św. Paweł: *Imitatores mei estote, sicut et ego Christi*: Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa¹⁶⁸. Kapłan powinien codziennie być starannie przygotowany do lekcji, oznacza to, że powinien przeczytać co najmniej jeden rozdział z Ewangelii¹⁶⁹; musi też aktywnie w lekcji uczestniczyć poświęcając codziennie godzinę lub chociaż pół godziny na rozważania o życiu, męce i śmierci Jezusa Chrystusa¹⁷⁰.

¹⁶³ Por. J 2,5

¹⁶⁴ Mt 23,10

¹⁶⁵ Por. Dz 1,1

¹⁶⁶ *Uważaj zaś pilnie, aby go wykonać według wzoru, jaki zobaczyłeś na górze* (Wj 25, 40). Istotą duchowości św. Antoniego Marii Klareta jest dążenie do naśladowania Chrystusa, por. *El ferrocarril*, LR, Barcelona 1858, s. 74, *la vocación de los niños*, LR, Barcelona 1864 s. 67 – 68. Najwyraźniej odzwierciedla to Autobiografia, w której O. Klaret mówi o cnotach Jezusa, które postanowił naśladować, por. p. 340-437.

¹⁶⁷ Ga 2,20. Słowa te stanowią klucz do istoty duchowości św. Antoniego Marii Klareta, który dążył do niemalże dosłownego naśladowania Chrystusa, do pełnego utożsamienia się z Nim. Ideał ten osiągnięty przez O. Klareta w ostatnich latach jego życia, sprawił, że posiadał on łaskę odczuwania miłości do nieprzyjaciół, por. *Lucas y gracias 1869; Escritos autobiograficos*, wyd. cyt. s. 663.

¹⁶⁸ 1 Kor 11,1

¹⁶⁹ Lektura Biblii, a szczególnie Nowego Testamentu, była czynnikiem decydującym o charakterze duchowości św. Antoniego Marii Klareta. Towarzyszyła jej zawsze kontemplacja Boga i życia Chrystusa, jedynego i niezastąpionego wzoru, z którym identyfikował się. Dlatego właśnie tak bardzo nalega, aby dla kapłanów Ewangelia stała się szkołą, w której uczyliby się naśladować Chrystusa.

¹⁷⁰ Rozważanie o życiu, męce i śmierci Chrystusa niezbędne jest na wszystkich etapach rozwoju życia duchowego, lecz szczególnie jest pożądane u tych, którzy dopiero je rozpoczynają, por. *El colegial*, LR, Barcelona 1860, t. 1 s. 59-61, 136-137.

1. O ubóstwie Jezusa

Będąc bogatym Panem wszechświata, Jezus, ze względu na nas, stał się ubogi¹⁷¹. Lisy miały nory, a ptaki swe gniazda, On zaś z ledwością miał miejsce, gdzie by mógł głowę oprzeć¹⁷². Narodził się w ubogiej stajence i zmarł w miejscu kaźni.

Matka Jego była uboga, wybrał sobie biednych apostołów i zawsze darczył ubogich przyjaźnią, a gdy któryś z bogaczy pragnął osiągnąć doskonałość, mówił mu: „Sprzedaj wszystko co masz ... potem przyjdź i chodź ze Mną”¹⁷³.

Jezus ubierał się biednie i zmarł obnażony. Niewiele jadł, a na pustyni głodował przez czterdzieści dni¹⁷⁴. Wraz z apostołami żywił się chlebem jęczmiennym i smażonymi w ogniu rybami¹⁷⁵ bez żadnych dodatków czy przypraw. Czasem, gdy nawet tego im brakowało, zbierali kłosa, pocierali je w dłoniach i żywili się ziarenkami¹⁷⁶. Jezus praktykował ubóstwo i głosił je, uważając, że jest to najważniejsza z cnót. Mówił: *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie*¹⁷⁷. Św. Ambroży rozmyślając o czynach Jezusa stwierdził, że cnota ubóstwa jest podstawą, początkiem i matką innych cnót¹⁷⁸, gdyż wykorzystania ona

¹⁷¹ Por. 2 Kor 8,9

¹⁷² Por. Mt 8,20; Aut. p. 431; *La vocación de los niños*, LR, Barcelona 1864, s. 70. O. Klaret podkreśla ubóstwo Jezusa. Jego zdaniem misjonarz także musi być człowiekiem ubogim, całkowicie pozbawionym dóbr materialnych (por. Aut. p. 357-371). Spośród tekstów biblijnych, które wzbudziły w nim powołanie, jeden tylko nie dotyczy bezpośrednio działalności apostołowskiej, mówi on właśnie o ubóstwie. O. Klaret widzi w Chrystusie dwie podstawowe cechy: gorliwość i ubóstwo. Misjonarz, który je naśladuje, wyrasta jak prawdziwy prorok ponad historię swych czasów zdominowanych przez *żądze posiadania dóbr materialnych, które wysuszają serce i dusze współczesnych społeczeństw* (Aut. p. 357). Również inni przedstawiciele stanu duchownego przywykli do wygodnego i spokojnego życia w zaciszu wiejskim lub klasztornym potrzebowali bodźca, który pokierowałby ich na drogę ubóstwa i ewangelizacji. Św. Antoni Maria Klaret przemierzając Katalonię z jednym tylko zawiniątkiem, które zawierało cały jego dobytek, głosił epokę powrotu do ewangelicznej prostoty i ubóstwa, do życia ewangelicznego i ewangelizującego.

¹⁷³ Mt 19,21; por. Mk 10,21; Łk 18,22

¹⁷⁴ Por. Mt 4,2; Łk 4,1-2; Aut. p. 430; *La vocación de los niños*, wyd. cyt., s. 69.

¹⁷⁵ Por. J 21, 13; Aut. p. 430; *La vocación de los niños*, tamże. W Autobiografii dodaje: „Spożywał to, co Mu podawano i zadawała się tym”.

¹⁷⁶ Por. Łk 6,1; Mt 12,1; Mk 2,23; Aut. p. 370, 430; *La vocación de los niños*, tamże.

¹⁷⁷ Mt 5,3; por. Łk 6,20.

¹⁷⁸ Por. *Enarratio in Ps. 43 nr 91: PI 14,1186 – 1187*. Prawdopodobnie te słowa św. Ambrożego, O. Klaret przeczytał w *Manual de piadosas meditaciones* (Podręcznik pobożnych medytacji), który

pychę, przyczynę wszelkiego zła, któremu oddają się ludzie z chęci zysku. Ubóstwo niesie pokorę, umiarkowanie, czystość i chwałę dla nieba¹⁷⁹.

Jest to więc pierwsza z cnót, jakie powinien posiadać kapłan, a dokona tego, stosując następujące sposoby.

1. Jeśli kapłan posiada jakiś majątek odziedziczony po rodzicach, czy też z tytułu pensji lub dochody z probostwa itp., nie powinien się do tego przywiązywać, lecz rozporządzać tymi dobrami, jakby był jedynie zarządcą. Powinien zapewnić sobie skromne ubranie i wyżywienie, a resztę przeznaczyć na jałmużnę¹⁸⁰.
2. Powinien on gospodarować swymi dochodami i wydatkami w taki sposób, aby w godzinie śmierci niczego przy nim nie znaleziono¹⁸¹.
3. Kapłan nie może kierować się wyrachowaniem w tym, co czyni i czego pragnie. Jeśli zostaje przyznane mu jakieś stypendium powinien przyjąć je, lecz zachować wobec tego faktu obojętność¹⁸².
4. Powinien dostosować swe postępowanie do Jezusowego.

napisany został przez ojców redemptorystów, Barcelona 1833, s. 279. Cytuje je również Rodriguez A., *Ejercicios de perfección y virtudes cristianas*, LR, Barcelona 1861, cz. 3 s. 124. Ex libris.

¹⁷⁹ Por. Aut. p. 371.

¹⁸⁰ Słowa te odzwierciedlają sposób bycia O. Klareta, pragnącego dawać świadectwo prostocie poprzez życie pozbawione wszelkiego przepychu i wystawności (por. Aut. p. 135). Strój św. Antoniego Marii Klareta cechowało niezwykle ubóstwo zarówno wtedy, gdy był zwykłym misjonarzem (por. Aut. p. 460), jak i wtedy, gdy piastował godność arcybiskupa. Świadczą o tym zachowane do dzisiaj jego habity. Okazywał wielką hojność w rozdawaniu jałmużny, przede wszystkim na Kubie, (por. Aut. p. 570-571) lecz także w Madrycie. Zdarzyło się nawet, że sprzedał swój krzyż arcybiskupi, aby móc udzielić pomocy ubogiemu. Jubiler Victor Perez zapisał w swej księdze handlowej: „5 lipca 1866 r. Krzyż arcybiskupa Jego Exclencji Antoniego Marii Klareta, 1,314 reali i 29 maravedis. Suma ta została przeznaczona na opłacenie podróży pewnego biedaka” (Aguilar F., *Vida del Excmo. e limo. Sr. D. Antonio Maria Claret*. Madryt 1871 s. 293).

¹⁸¹ Wielokrotnie słyszano jak mawiał, że pragnie umrzeć nie posiadając trzech rzeczy: grzechów, długów i pieniędzy (por. oświadczenie Ramona Klareta: PIV ses. 89). Często wyrażał też pragnienie śmierci *w szpitalu, jak nędzarz, w miejscu kaźni, jak męczennik lub zamordowany przez wrogów religii* (Aut. p. 467; por. oświadczenie Juana Gibernau: PAV ses. 192). Bóg sprawił, że zmarł na wygnaniu i w ubóstwie, wspierany miłosierdziem O.O, cystersów z Fontfroide we Francji.

¹⁸² Por. Aut. p. 433. Niezlomną zasadą św. Antoniego Marii Klareta było nieprzyjmowanie żadnego wynagrodzenia w zamian za głoszenie słowa Bożego. W tym jednak przypadku, rozumiejąc, że kapłan musi przystosować się do ustalonych norm obyczajowych, nakłania do ubóstwa w sensie duchowym.

2. O pokorze Jezusa

Pycha jest źródłem wszelkiego zła, a pokora początkiem wszelkiego dobra¹⁸³. Jezus stale upokarzał samego siebie, począwszy od pierwszych chwil wcielenia, a na śmierci i to śmierci krzyżowej skończywszy. Bóg wywyższył Go¹⁸⁴. ponieważ „każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony. a kto się poniża, będzie wywyższony”¹⁸⁵.

Jezus upokorzył się przed Bogiem, uznał Jego wielkość i nicość człowieka oraz to, że wszystko, co człowiek posiada, pochodzi od Boga. Rozpознаwał w sobie grzechy popełniane przez ludzi i wziął na siebie odpowiedzialność za nie¹⁸⁶.

Wszystko co Jezus mówił, czynił i wycierpiał służyło powiększaniu chwały Ojca: „Ja nie szukam własnej chwały. Jest ktoś, kto jej szuka i sędzi”¹⁸⁷. Jego modlitwa do Boga była niezwykle pokorna, nieustająca i wytrwała. W dzień pracował, a nocą modlił się¹⁸⁸. Jakże żarliwie się modlił upadając na twarz¹⁸⁹, ze łzami zanosił błagania i, jak mówi św. Paweł, został wysłuchany, dzięki swej uległości¹⁹⁰.

Jezus poniżał samego Siebie i dobrowolnie wybrał żłóbek na miejsce Swych narodzin oraz miejsce straceń, na Swą śmierć. Dobrowolnie zamieszkał na zesłaniu w Egipcie, potem zaś w skromnym domku, gdzie w pocie czoła¹⁹¹ zarabiał na utrzymanie, wykonując skromny zawód cieśli. Również później, gdy rozpoczął Swą działalność, zawsze unikał

¹⁸³ Pokora będąca podstawą wszelkich innych cnót (por. Aut. p. 341) jest niezbędnie potrzebna misionarzowi, który powinien uważać się za narzędzie służące Bogu do działania. Św. Antoni Maria Klaret mówi tu o miejscu, jakie zajmuje ta cnota w duchowości chrześcijańskiej, podkreślając jej chrystopologiczny charakter.

¹⁸⁴ Por. Flp 2,8-9

¹⁸⁵ Mt 23,12; Łk 14,11; 18,14

¹⁸⁶ W tym okresie życia św. Antoni Maria Klaret ze szczególną wrażliwością podchodził do duchowych upodobań Jezusa i zgłębiał tajniki Jego duszy. Inspiracją służyli mu m. Agreda oraz brat Tome de Jesus, por. *El templo y palacio de Dios nuestro Señor*, LR, Barcelona 1866, s. 41-58.

¹⁸⁷ J 8, 50; (por. Aut. p. 436; La vocación de los niños, wyd. cyt., s. 70).

¹⁸⁸ Por. Łk 6,12; Mt 14,23; Mk 1,35; Aut. p. 434; La vocación de los niños, wyd. cyt., s. 70.

¹⁸⁹ Por. Mt 26,39

¹⁹⁰ Por. Hbr 5,7

¹⁹¹ Por. Rdz 3,18

zaszczytów, przyjmował wzgardę, zniewagę, mękę, ból, a nawet najpodszybszą śmierć.

Jezus poniżał się także wobec ludzi. Był przyjacielem ubogich, grzeszników, ludzi skromnych i nigdy nie okazywał im wzgardy¹⁹². Wołał przestawać z ubogimi, prostymi i grzesznikami, niż z bogaczami i tymi, którzy niesłusznie uważali się za sprawiedliwych¹⁹³. Jezus nauczał nas pokory przy pomocy Swych stów i czynów. Mówił do Swych uczniów: *Wy Mnie nazywacie „Nauczycielem” i „Panem” i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeśli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem*¹⁹⁴. *Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych*¹⁹⁵.

Właśnie o cnotę pokory powinien kapłan szczególnie wytrwale prosić Boga, mówiąc: *Cor mundum crea in me, Deus ... Cor contritum et humilitatum, Deus, non despicias*¹⁹⁶.

Kapłan będzie dążył do osiągnięcia pokory za pośrednictwem następujących środków¹⁹⁷:

1. Wobec Boga powinien rozważać o Jego istocie oraz o istocie człowieka i wszystkich błędach, przewinieniach i grzechach przez niego popełnionych.
2. Wszystkie słowa i czyny kapłana powinny zmierzać do osiągnięcia większej chwały Bożej.
3. Powinien on być gotowy do zniesienia cierpień, mąk i śmierci w zamian za odpuszczenie grzechów.
4. Musi modlić się z wytrwałością, pokorą i cierpliwością.

¹⁹² Por. Mt 9,11; Aut. p. 435; La uocación de los ninos, wyd. cyt., s. 70.

¹⁹³ Por. Łk 18,9; Mt 23,28

¹⁹⁴ J 13,13-15

¹⁹⁵ Mt 11,29

¹⁹⁶ „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste... nie gardzisz, Boże sercem pokornym i skruszonym” (Ps 50,12. 19).

¹⁹⁷ Por. Aut. p. 341 356.

5. Wobec samego siebie zachowa pokorę unikając przechwalania się i w milczeniu znosząc wszelkie upokorzenia. Wszystko, co czyni, będzie poświęcał dla Bożej chwały.
6. Będzie wybierał dla siebie to, co najskromniejsze i najbiedniejsze z zakresu pożywienia, ubioru, miejsca zamieszkania, umeblowania i zajęcia.
7. Wobec bliźnich powinien starać się okazywać szczególną przychyłność dzieciom, ludziom ubogim i niewykształconym, chorym, starcom itp.
8. Kapłan powinien uważać się za przeznaczonego do służenia innym, za gorszego od innych ludzi i dobrowolnie wprowadzać to przekonanie w czyn.

3. O łagodności Jezusa

Jezus powiedział do Swych uczniów: *Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych*¹⁹⁸. Dzięki łagodności można zapanować nad gniewem wywoływanym przez zamęt, jaki w duszy wywołuje ból.

Jezus najpierw czynił to, czego później nauczał¹⁹⁹. Z łagodnością znosił niewiedzę, głupotę, nieokrzesanie i opieszałość apostołów. Cierpliwie znosił tłum otaczający Go i nękający, uniemożliwiający Mu nieraz spożycie posiłku²⁰⁰. Wszyscy błagali Jezusa: niewidzący o wzrok, chorzy o zdrowie, a nawet o przywrócenie do życia, ojcowie i matki prosili o łaski dla swych dzieci, panowie — dla swych sług. Jezus nigdy nie okazywał zniecierpliwienia, nie skarżył się, lecz wysłuchiwał wszystkich i nikt nie odchodził od Niego niepokieszony.

¹⁹⁸ Mt 11,29

¹⁹⁹ Por. Dz 1,1. Słowa te, często przytaczane przez św. Antoniego Marię Klareta, wywarły na nim szczególne wrażenie i ukierunkowały jego życie apostołskie. Głoszenie Ewangelii powinien wspierać przykład własnego życia, por. Aut. p. 135, 362, 373, 388, 404, 409, 761.

²⁰⁰ Por. Mk 6,31

Nieprzyjaciele spowodowali, że Jezus szczególnie ćwiczył w sobie łagodność. Rzucali na Niego oszczerstwa, oczerniali Go, w niewłaściwy sposób interpretowali Jego słowa i czyny, żywili do Niego śmiertelną urazę. Jezus znał ich, gdyż nic nie mogło się przed Nim ukryć²⁰¹. Mógł rozprawić się z nimi zsyłając na nich choroby, mógł zniszczyć ich wtracając do otchłani piekła, lecz tego nie czynił, znosił ich, milczał oraz modlił się za nich.

Łagodność jest niezbędnie potrzebna kapłanowi, aby mógł czynić dobro. Cnota pokory jest miłą Bogu i dzięki niej wiele można osiągnąć, a łagodność miła jest ludziom i sprowadza ich na dobrą drogę²⁰². Dlatego Jezus powiedział: „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię”²⁰³. Oznacza to, że staną się panami serc na ziemi, a potem osiągną chwałę w niebie, które jest ziemią żyjących²⁰⁴.

Aby osiągnąć tę cnotę, kapłan powinien posługiwać się następującymi środkami:

²⁰¹ Por. Łk 5,22; J 2,24-25

²⁰² Por. Aut. p. 372. Dzieło św. Franciszka Salezego *Introducción a la vida devota* (Wprowadzenie do pobożnego życia) stanowiło inspirację dla tych słów, a zwłaszcza cz. 3, r. 8; „Pokora czyni nas doskonałymi wobec Boga, a łagodność wobec ludzi” (Obras selectas BAC, Madryt 1953 s. 114). Łagodność jest cnotą potrzebną misjonarzowi „na równi z pokorą i ubóstwem” (Aut. p. 373), ponieważ, z jednej strony „żadna inna cnota nie przyciąga ludzi tak silnie jak łagodność” (Aut. p. 372), a z drugiej strony już sama działalność apostołska wymagająca dynamizmu i energii, niejednokrotnie stawia misjonarza wobec niebezpieczeństwa utraty panowania nad sobą. Św. Antoni Maria Klaret w następujący sposób pouczał swych misjonarzy podczas ćwiczeń duchowych: *Misjonarz jest człowiekiem z natury porywczym, skłonny do gniewu... Wiele rzeczy może stać się przyczyną jego rozdrażnienia, verbi gratia, podróże, chłód, upał, deszcz, wiatr, różne charaktery ludzi, prostactwo, ignorancja oraz niewłaściwe wykonywanie poleceń, mnogość zajęć i stawianych mu wymagań. Jego gniew mogą wzbudzać nieprzyjaciele wiary i misji, a także zwierchnicy, proboszczowie, kapłani, będący odmiennego niż on zadania, a nawet współtowarzysze. „Ecce ego mitto vos sicut agnos inter lupos” (Oto was posyłam jak owce między wilki) (Łk 10,3). Powodami, dla których należy hamować zniecierpliwienie, gniew i złość są chwala Boża oraz zbawienie dusz. W: *Ejercicios dirigidos a la Congregación 1865*: Lozano, J. M., *Constituciones y textos sobre la Congregación de Misioneros*, Ed. Claret, Barcelona s. 588.*

²⁰³ Mt 5,4

²⁰⁴ Por. Aut. p. 372. Św. Antoni Maria Klaret w komentarzu do wydanej przez siebie *El santo Evangelio de nuestro Señor Jesucristo segun San Mateo* (Ewangelii według św. Mateusza), LR, Barcelona 1856, określa kim jest człowiek łagodny: „Ten, kto wyniósł się ponad dobra materialne, osiągnął już pierwszy stopień doskonałości i powinien dążyć do drugiego, którego istotą jest panowanie nad gniewem, zaciekłością i innymi nastrojami. Dlatego Jezus mówi: „Błogosławieni cisi”, to znaczy ci, którzy z pełną pokorą cierpliwością znoszą niesłuszne prześladowania; ci, którzy nie wszczynają sprzeczek i zatargów z powodu spraw doczesnych; ci, wreszcie, w których mieszka Pan, dzięki łagodności i łasce, jaka wypełnia ich dusze. Posiadają oni „ziemię żyjących”, którą jest niebo, a jeszcze za życia doczesnego staną się panami serc i, zgodnie ze słowami Dawida, cieszyć się będą pokojem, s. 35 przyp. 1.

1. Naśladowując Jezusa powinien bez gniewu znosić przykrości, zachwałność, grubiaństwo i różne usposobienia ludzi.
2. Musi cierpliwie znosić oszczerstwa, prześladowania i obelgi ze strony nieprzyjaciół oraz, postępując jak Jezus²⁰⁵, który jest dla niego wzorem, polecać ich Bogu.
3. Powinien rozmyślać o błędach, przewinieniach i grzechach, które popełnił przeciwko Bogu, a które Bóg, mimo wszystko, znosił, tolerował i wybaczył.

4. O cierpliwości Jezusa

Jezus cierpiał, od złości aż do krzyża; był mężem boleści²⁰⁶. Szczególnie w ciągu ostatnich trzech lat i trzech miesięcy Swego życia cierpiał On z powodu upału, chłodu, pragnienia, zmęczenia i trudu. Cierpiał też boleść i smutek w ogrodzie²⁰⁷, znosił biczowanie²⁰⁸, cierpienie²⁰⁹, krzyż, gwoździe oraz śmierć w najhaniebniejszym miejscu straceń²¹⁰,

Cierpiał On bardziej niż wszyscy męczennicy:

1. Z powodu delikatności Swego ciała.
2. Na skutek wielkiej ilości różnorodnych męczarni.
3. Z powodu boleśnie odczuwanego opuszczenia Go przez Boga, które sprawiło, że Jezus cierpiał jeszcze bardziej.

Och, jakże cierpiał! Z oczu Jego płynęły łzy, a Jego pot był jak gęste krople krwi sączące się na ziemię²¹¹, co dowodziło, że cierpiał z miłości do

²⁰⁵ Por. Łk 23,34

²⁰⁶ Por. Iz 53,3; Aut. p. 425.

²⁰⁷ Por. Mt 26,38; Mk 14,34; Kpl 22,44

²⁰⁸ Por. Mt 27,26; Mk 15,15; J 19,1

²⁰⁹ Por. Mt 27,27-31; Mk 15,16-20; J 19, 1-3

²¹⁰ Por. Mt 27,35-38; Mk 15, 24-27; Łk 23,33; J 19,18

²¹¹ Por. Łk 22,44

ludzi *Ecce quomodo amabat eum*²¹². Cierpiał bez słowa skargi, jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją²¹³.

Jakże potrafił pogodzić się z losem! *Pater, si possibile est, transeat a me calix iste: veruntamen non mea, sed tua voluntas fiat: non sicut ego volo, sed sicut tu vis*²¹⁴.

Jak wielka była Jego cierpliwość i miłosierdzie! Nie skarżył się i nie mścił, tylko milczał, cierpiał i modlił się. „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią”²¹⁵.

Kapłan powinien naśladować Jezusa. Jako człowiek wygnany do tego padołu musi cierpliwie znosić niedogodności spowodowane przez pory roku i żywioły²¹⁶, choroby, boleść i śmierć. Powinien cierpieć on jak uczeń i sługa Jezusa, ponieważ uczeń nie przewyższa nauczyciela, ani sługa swego pana²¹⁷.

Powinien cierpieć, jak mówi św. Paweł: *tanquam Dei ministrum in multa patientia, in tribulationibus, in angustiis, in plagis etc.*²¹⁸

Musi znosić trudy związane z katechizowaniem, głoszeniem, spowiadaniem, podróżowaniem, brakiem środków do życia itd.

Musi cierpliwie znosić zuchwałość i wymagania innych ludzi.

W jaki sposób powinien cierpieć? Nie bacząc na miejsce, osoby, czas, trud ani ból, a nie pragnąc zejść z krzyża, zanim nie dokona się ofiara²¹⁹.

Jakim celom powinny służyć jego cierpienia?

²¹² „Oto jak go miłował” (J 11,36).

²¹³ Por. Iz 53,7

²¹⁴ *Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!* (Mt 26,39; por. Mk 14,36; Łk 22,42).

²¹⁵ Łk 23,34

²¹⁶ Raz jeszcze św. Antoni Maria Klaret mówi o cierpieniach spowodowanych przez niedogodności pogody. Z pewnością wspomina czasy, w których sam niejednokrotnie cierpiał z tej przyczyny podczas swych misyjnych wędrówek po Katalonii, jakie odbywał zawsze pieszo i nie zważając na porę roku (por. Aut. p. 460-462).

²¹⁷ Por. Mt 10,24

²¹⁸ *Okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudnych, nocnych czuwaniach i w postach* (2 Kor 6,4 5).

²¹⁹ Por. Aut. p. 658.

1. Zadośćuczynieniu za popełnione przewinienia.
2. Zastąpieniu cierpień w piekle i w czyśćcu.
3. Umożliwieniu dostania się do nieba.
4. Naśladowaniu Jezusa, Maryi oraz świętych.
5. Zdobywaniu dusz. Żaden inny przykład nie działa tak budująco na dobrych ludzi i żaden argument nie przekonuje równie silnie ludzi złych. Jedynie cierpienia znoszone w milczeniu, z cierpliwością, radością, rezygnacją, uległością wobec woli Bożej i modlitwą za nieprzyjaciół na ustach zobowiązują Boga do udzielania nam Jego przeobfitej Łaski. Kapłan powinien powiedzieć: Bóg jest moim najlepszym, najmądrzejszym i wszechmogącym Ojcem; On sam jest Panem; nic nie dzieje się bez Jego przyzwolenia, a On zezwala na to, gdyż jest mi to sądzone.

5. O czystości Jezusa

Jezusa cechowała niewinność²²⁰, miłował On cnotę czystości oraz tych, którzy byli i są jej wierni. Jego nieprzyjaciele nigdy nie mogli zarzucić Mu żadnego uchybienia wobec tej cnoty.

Kiedy apostołowie zobaczyli pewnego razu Jezusa rozmawiającego z Samarytanką, zdziwili się: *Mirabantur quod cumgnuliere loqueretur*²²¹, gdyż nie było to zgodne z przyjętym obyczajem. Och, jak bardzo pragnął Jezus widzieć cnotę czystości w tych, którzy Go otaczali! Czystością odznaczała się Najświętsza Maryja Panna, św. Józef, podziwu godny św.

²²⁰ Wymieniając cnoty, które zamierzał doskonalić w sobie, św. Antoni Maria Klaret nie wspomina o cnotcie czystości. Nie wymienia jej również w sporządzonych na własny użytek streszczeniach dotyczących życia Chrystusa. Przyczyną tego jest może fakt, że utwierdził się on w swej czystości, gdy podczas studiów na drugim roku filozofii zwycięsko przetrwał katusze i objawiła mu się Najświętsza Maryja Panna, por. Aut. p. 95-98; *Dok. Autob. II: Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, s. 413-414. Wymieniając jednak cnoty, które powinien osiągnąć kapłan, nie może pominąć czystości. Jego spojrzenie na tę cnotę ma charakter wybitnie chrystologiczny.

²²¹ „Dziwili się, że rozmawia z tą kobietą” (J 4,27).

Jan Chrzciciel, apostołowie od chwili ich powołania, a szczególnie św. Jan, którego Jezus pokochał ze względu na jego niewinność.

Wszyscy ci, którzy towarzyszą Barankowi w niebie, odznaczają się czystością²²². Pragnie On, aby również ci, którzy na ziemi poświęcają się Jego służbie trwali w niewinności.

Wolą Jezusa jest, aby kapłan zachowywał czystość; wymaga tego Kościół, a także sam kapłan dobrowolnie podjął takie zobowiązanie. Biada mu, jeśli zgrzeszy, gdyż Bóg, Kościół, ludzie, demony i jego własne sumienie obrócą się przeciwko niemu.

O, kapłanie! Naśladuj Jezusa, kochaj cnotę czystości w sobie oraz w tych, którzy cię otaczają.

1. Nie miej zwyczaju wdawać się w rozmowy z kobietami, a jeśli byłoby to potrzebne dla ich duchowego dobra, staraj się, aby twe słowa były związane i poważne²²³.
2. Proś Boga o cnotę czystości, gdyż jest to dar Boży.
3. Natychmiast odpieraj pierwsze oznaki pokusy przeciwko tej anielskiej cnotcie.
4. Unikaj osób i rzeczy, które wzbudzałyby w tobie niechętny stosunek wobec tej szlachetnej cnoty.
5. Umartwiaj namiętności i zmysły.
6. Kochaj Boga, gdyż *dum crescit fortitudo amoris intimi, infirmatur fortitudo carnis*²²⁴.
7. Bądź czcicielem Najświętszej Maryi Panny i anioła stróża.
8. Zachowaj pokorę, nie ufaj samemu sobie i nie bądź pewny siebie, choćbyś nawet już wiele razy przewyciężał pokusy.

²²² Por. Ap 14,4

²²³ Por. św. Augustyn, De modo confidendi in p. 50. Cyt. w: św. Alfons, Selva de materias predicables: Obras asceticas (BAC, Madryt 1954) t. s. 213.

²²⁴ „W miarę jak wzrasta siła miłości duchowej, zmniejsza się siła zmysłowości” (św. Grzegorz Wielki, Morał. 1.5 r.33 nr 67: PL 75,73).

9. Pamiętaj o tym, że Bóg jest wszędzie, że widzi cię, że cię osądzi, a więc nagrodzi lub ukarze na całą wieczność.

6. O umartwieniach Jezusa

Duszę i zmysły Jezusa cechował doskonały ład, więc nie musiał On stosować wobec siebie umartwień. Jednak, mimo to, On właśnie został najbardziej umęczony, stał się mężem boleści²²⁵, aby dać nam przykład i aby zadośćuczynić za nasze rozwiązłe życie, w którym pozwoliliśmy się ponieść naszym namiętnościom.

Jakże wiele doznał On umartwień i cierpień na Swej drodze od żłóbka do krzyża! Znosił zimno, upały, trudy podróży, głód i pragnienie. Prosił Samarytankę o wodę, lecz nie otrzymał jej²²⁶; ukrzyżowanemu podawano żółć i ocet²²⁷, czterdzieści dni przebywał na pustyni bez jedzenia i picia, cierpiał głód²²⁸; nigdy nie skarżył się, spożywał to, co Mu podawano i czynił to z umiarem.

Jezus mówił niewiele, a Jego słowa były uprzejme i łagodne. Nigdy nie kierowała Nim złość ani próżność, zawsze były to słowa użyteczne, słowa życia wiecznego²²⁹.

Jego spojrzenie wyrażało wielką skromność, rzadko podnosił wzrok, czasem płakał, lecz nigdy nie śmiał się²³⁰.

²²⁵ Por. Iz 53,3

²²⁶ Por. J 4,7

²²⁷ Por. Mt 27,48; Mk 15,36; Łk 23,36; J 19,29

²²⁸ Por. Mt 4,2; Łk 4,1-2

²²⁹ Por. J 6,68

²³⁰ Tego rodzaju uwagi często pojawiają się w zapiskach św. Antoniego Marii Klareta. Prawdopodobnie św. Beda Czcigodny stwierdził po raz pierwszy, że Jezus rzadko unosił wzrok. Opierał się on na wolnej egzegezie tych fragmentów z Ewangelii, które opisywały Jezusa w chwili, gdy unosił On oczy ku niebu lub zatrzymywał wzrok na jakiejś osobie. O tym, że Chrystus nigdy nie śmiał się, po raz pierwszy napisał św. Bazyli, por. *Regula fusius explicata* q. 17: PG 31,961. Od tego czasu opinia ta przeszła do tradycji ascetycznej. Św. Antoni Maria Klaret zapewne zaczerpnął ją z dzieła Scaramelli, J.B., *Directorio ascetico* trakt. II art. 3 r.4, Madryt 1806, t.2 s. 153-154. Ex libris.

Niezwykła skromność wyrażała się w Jego sposobie mówienia, poruszania się i w całym Jego zachowaniu.

Z rezygnacją, cierpliwością i łagodnością znosił wszelkie obelgi oraz złe traktowanie; znosił biczowanie, ciernie, gwoździe, poszedł na śmierć bez słowa, jak baranek²³¹.

Jezus mówi do wszystkich kapłanów: *Potestis bibere calicem quem ego bibiturus sum?*²³² (kielich jest symbolem duchowego cierpienia). Czy możecie przyjąć ten chrzest, który Ja powinienem przyjąć? (chrzest oznacza cierpienia zewnętrzne). Oni zaś odpowiadają: *Possumus*²³³, gdyż znają słowa św. Pawła: *Qui enim Christi sunt carnem suam crucifixerunt cum vitiis et concupiscentiis*²³⁴.

Kapłan *debet exhibere corpus suum hostiam viventem, sanctam, Deo, placentem, et adimplere in carne sua ea quae desunt passionum Christi*²³⁵.

Umartwienia praktykowane przez kapłana powinny być trojaki:

1. Dla uniknięcia popełnienia nawet najłżejszego grzechu i dla dobra Bożej służby powinien on wyrzec się wszystkiego, co sprawia mu radość i przyjemność.
2. Dla osiągnięcia tego, o czym była mowa, a więc uniknięcia zła i czynienia dobra, powinien znosić przykrości, cierpienia i trud z gotowością i radością, aż do śmierci walcząc o prawdę²³⁶.
3. Choćby nawet nie było zła, którego należy unikać, ani dobra, któremu trzeba służyć, kapłan powinien umartwiać się, aby naśladować Jezusa i Jego drogę życia, naznaczoną cierpieniem, pracą i śmiercią. Tak więc powinien on, pełen gorliwości, powtórzyć słowa św. Pawła:

²³¹ Por. Iz 53,7

²³² *Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?* (Mt 20,22; por. Mk 10,38).

²³³ *Możemy* (Mt 20,22; por. Mk 10,39).

²³⁴ *A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciała swoje z jego namiętnościami i pożądaniami* (Gal 5,24).

²³⁵ *A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną* (Rz 12,1). *W moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa* (Kol 1,24).

²³⁶ Por. Syr 4,33

*Absit mihi gloriari, nisi in cruce Domini nostri Jesu Christi, per quem mihi mundus crucifixus est, et ego mundo*²³⁷.

7. O posłuszeństwie Jezusa

Dla Boga lepsze jest posłuszeństwo od ofiary²³⁸. Cnoty tej wymagał On od pierwszych rodziców w raju²³⁹. Tam, gdzie panuje posłuszeństwo jest porządek, spokój i szczęście, dotyczy to królestw, wojsk, kościołów i życia rodzinnego. Tam zaś, gdzie brak posłuszeństwa, rządzą anarchia, bunt, nieporządek i grzech, co w rezultacie doprowadza do zguby i potępienia.

Jezus przybył po to, abyśmy uczyli się od Niego posłuszeństwa, co pozwoli nam zaprowadzić porządek, wykorzeń zło, przyniesie wszystkim dobro i zbawienie. Posłuszeństwem kierował się pragnąc być wysłannikiem. *Ecce ego, mitte me*²⁴⁰. Jeszcze przed narodzeniem okazał posłuszeństwo wobec cesarza, który rozkazał, aby wszyscy stawili się na spis ludności²⁴¹. Posłuszny był wobec wszystkich rozporządzeń prawa, został obrzezany, poświęcony Panu w świątyni itd.²⁴²

Okazywał posłuszeństwo wobec Maryi i św. Józefa: *Et erat subditus illis*²⁴³. Nie sprzeciwiał się zwierzchnikom kościelnym, sędziom, katom i wszystkim innym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej²⁴⁴.

W niebie również słucha: *Sede a dextris meis*²⁴⁵ — mówi do Niego Ojciec Wieczny, a On spełnia Jego wolę i zajmuje wskazane Mu miejsce.

²³⁷ *Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.* (Gal 6,14).

²³⁸ 1 Sm 15,22

²³⁹ Por. Rdz 3,3

²⁴⁰ *Oto ja, pošlij mnie!* (Iz 6,8).

²⁴¹ Por. Łk 2,1

²⁴² Por. Łk 2,21-24

²⁴³ „I był im poddany” (Łk 2,51).

²⁴⁴ Por. Flp 2,8

²⁴⁵ „Siądź po mojej prawicy” (Ps 109,1).

Nawet będąc w niebie praktykuje tę cnotę na ziemi za pośrednictwem Swej obecności w Najświętszym Sakramencie. Posłuszny jest słowom kapłana, oddaje się w jego ręce, będąc całkowicie do jego dyspozycji. Okazuje mu posłuszeństwo nawet, jeśli to zły kapłan. Jakże wielkie jest Jego posłuszeństwo! Jezus słucha z prostotą, bez sprzeciwu, z gotowością, bez ociągania się, z radością, bez słowa skargi czy niezadowolenia, z uporem, bez znużenia i niestałości.

Jak więc powinien postępować kapłan mając przed oczyma ten wzór posłuszeństwa?

1. Powinien być posłuszny Bogu strzegąc wiary jak źrenicy oka: *Fili, serva mandata mea, et vives; et legem meam quasi pupillam oculi tui*²⁴⁶.
2. Musi być posłuszny wobec Jezusa stosując rady zawarte w Ewangelii.
3. Powinien zachowywać posłuszeństwo wobec anioła stróża, który udziela mu wewnętrznej inspiracji mówiąc: *Divierte a malo, et fac bonum*²⁴⁷.
4. Musi być posłuszny papieżowi.
5. Powinien być posłuszny swemu zwierzchnikowi pamiętając, że przyrzekł to podczas święceń kapłańskich.
6. Musi słuchać znaczniejszych od siebie, równych sobie oraz niższych od siebie, widząc we wszystkich, podobnie jak Jezus, obraz Boga, który nakazuje²⁴⁸; musi słuchać w sposób tak bezwarunkowy, jak Jezus, bez sprzeciwu, bez ociągania się, z radością i wytrwałością.

²⁴⁶ „Strzeż mych nakazów, byś żył, jak źrenicy oka — mych uwag” (Prz 7,2).

²⁴⁷ „Odstąp od złego, czyń dobro” (Ps 33,15).

²⁴⁸ Św. Antoni Maria Klaret dostrzegał obraz Boga we wszystkim, co zostało stworzone, por. *Pro-pósitos 1860: Escritos autobiograficos*, wyd. cyt., s. 559, i pragnął, aby misjonarze w swych przełożonych widzieli odzwierciedlenie samego Boga, por. Konstytucje CMEF, s. 2 nr 20, wyd. z 1866 r.

8. O gorliwości Jezusa

Gorliwość wynika z miłości²⁴⁹; Jezus okazywał tak wielką gorliwość w dążeniu do osiągnięcia Bożej chwały i zbawienia dusz, ponieważ bardzo kochał Boga i ludzi.

Pragnienie Bożej chwały i zbawienia dusz pochłaniało Go. Stało się przyczyną Jego wcielenia i jedynym celem, któremu poświęcił wszystkie Swe myśli i słowa, Swe czyny, życie i śmierć; wszystko, co posiadał, a nawet samego siebie. Idea chwały Bożej i zbawienia dusz nie opuszczała Go w ciągu dnia ani też w nocy, oddawał jej się w każdym miejscu, za jej przyczyną modlił się, głosił i czynił cuda. Aby osiągnąć Swój święty cel cierpiał obelgi i prześladowania, zmęczenie, trudy i śmierć. Niegdyś Żydzi, a dzisiaj grzesznicy, poprzez swe złe słowa i czyn wolały: *Tolle, tolle, crucifige; crucifige eum*²⁵⁰, a Jezus z wysokości krzyża, z Najświętszego Sakramentu i z nieba mówi: *Pater ignosce illis*²⁵¹.

Kierując się miłością poszukuje On zagubionej drachmy, którą jest grzeszna dusza i ogromnie się cieszy, gdy może ją odnaleźć²⁵². Gorliwość nakazuje temu dobremu Pasterzowi oddać życie za Swe owce²⁵³. Gorliwość każe Mu przemierzać góry i doliny w poszukiwaniu zagubionej owcy i po szczęśliwym odnalezieniu odnieść ją do owczarni²⁵⁴. Ta sama gorliwość każe dobremu Ojcu wyjść naprzeciw marnotrawnego syna, uściskać go, dać mu nową szatę, urządzić wspianiałą ucztę i okazać wielką radość²⁵⁵.

Kapłanie! Ta ognista żarliwość płonęła w sercu Jezusa, ten ogień przekażał On na ziemię, pragnąc, aby zapłonął on w twym sercu i palił się silnym płomieniem²⁵⁶.

²⁴⁹ Gorliwość jest pierwszym przejawem oddziaływania Bożej miłości na misjonarza powołanego do głoszenia Ewangelii, por. *El egoísmo vencido*; w tej książce, s. 449-453.

²⁵⁰ *Precz! Precz! Ukrzyżuj Go*, J 19,15; por. Mt 27,23; Mk 15,14; Łk 23,21.

²⁵¹ *Ojczye przebacz im...* (Łk 23,34).

²⁵² Por. Łk 15,8-10

²⁵³ Por. J 10,11; Aut. p. 436; *La vocación de los niños* (LR, Barcelona 1864) s. 70.

²⁵⁴ Por. Mt 18,12-13; Łk 15,4-7

²⁵⁵ Por. Łk 15,11-32

²⁵⁶ Por. Łk 12,49

Kochaj Boga z całego serca, z całej duszy, całym twym rozumem i z wszystkich sił²⁵⁷. Podsycaj ogień tej miłości poprzez oddawanie się rozważaniom²⁵⁸.

Powinieneś zawsze dążyć do chwały Boga, a nie do własnej chwały, pragnąc by Boga znano, kochano oraz służyono Mu²⁵⁹; aby nikt Go nie znieважаł, lecz wszyscy otaczali czcią. Pracuj dla chwały Jego kultu, dbaj o przestrzeganie prawd wiary i o pobożne przystępowanie do sakramentów świętych.

Kapłanie! Słuchaj głosu Jezusa, który pyta:

- Kapłanie mój, czy kochasz Mnie bardziej niż innych?
- Tak, mój Jezu, Kocham Cię. Wiesz jak bardzo Cię Kocham.
- *Pasce oves meas, pasce agnos meos*²⁶⁰. Bądź pasterzem dla tych dusz, tych dzieci. Katechizuj je, głosź, spowiadaj i czyń dla nich wszelkie możliwe dobro.

W twej miłości i gorliwości powinieneś kierować się czterema zasadami.

1. Nie czyń niczego bez Bożej rady.
2. Bądź zdecydowany, pewny i wytrwały w twych postanowieniach nie zważając na żadne utrudnienia i prześladowania.
3. Nie radź się twych krewnych i nie bądź im posłuszny, gdyż w kwestii gorliwości są oni największymi nieprzyjaciółmi.
4. Jeśli twoja gorliwość nie będzie w stanie zaradzić wszelkiemu złu, jakie dostrzegasz, płacz i czekaj, a otrzymasz dobrą zapłatę.

²⁵⁷ Por. Mt 22,37; Mk 12,30; Łk 10,27

²⁵⁸ Por. Ps 39,4. Słowa: *gdy rozważałem, zapłonął w nim ogień* są często cytowane przez św. Antoniego Marię Klareta wtedy, kiedy mówi on o modlitwie, por. *Carta pastorat al clero*, Santiago na Kubie 1852, s. 29; *Apuntes de un plan para consernar la hermo sura de la Iglesia*, La Esperanza, Madryt 1857, s. 30; *El colegial*, LR, Barcelona 1860, t. 1 s. 97; *Remedios contra los males de la epoca presente*, LR, Barcelona 1870, s. 18. Jest to wyraz uczucia, jakim św. Antoni Maria Klaret darzył modlitwę. Nie mogła ona być jedynie chłodną refleksją, lecz przejawem ognia miłości przekazywanej przez Ducha Świętego.

²⁵⁹ Por. *modlitwę apostołską* zawartą w *Autobiografii* (p. 233).

²⁶⁰ *Paś owce moje!... Paś baranki moje!* (J 21,17.15.16).

9. O miłości Jezusa do modlitwy

Modlitwa jest wznoszeniem umysłu i serca ku Bogu oraz prośbą o łaski²⁶¹; jest dziękczynieniem za otrzymane dobrodziejstwa i wychwalaniem Bożego miłosierdzia; jest radowaniem się istotą Boga i pełnym poświęceniem się Jego najświętszej woli; jest wyrazem troski o to, aby nikt Boga nie obrażał, lecz wszyscy znali Go, kochali oraz służyli Mu w sposób doskonały, znosząc cierpienia, trudy, a nawet hańbiącą śmierć z gotowością, radością, pewnością siebie i wytrwałością.

Wszystko to kochał Jezus i praktykował, począwszy od życia w łonie Matki Najświętszej aż do śmierci krzyżowej, gdy oddał ducha Ojcu Wierczystemu²⁶². Jezus modlił się leżąc w żłóbku, płacząc i unosząc w górę rączki; modlił się też na krzyżu, z rozwartymi ramionami, z płaczem i głośnym wołaniem: *Cum lacrymis, et clamore valido; et exauditus fuit pro sua reverentia*²⁶³. Jezus modlił się na wygnaniu w Egipcie, w Nazarecie, na pustyni, w świątyni, w ogrodzie, modlił się w każdym miejscu, w dzień i w nocy: *et erat pernoctans in oratione Dei*²⁶⁴.

Teraz Jezus modli się w niebie i jest naszym Rzecznikiem wobec Boga²⁶⁵. Modli się On i będzie się modlił przez wieki podczas Mszy św., przebywając w Najświętszym Sakramencie.

Z jak wielką pokorą modlił się Jezus! Ach, padał na kolana, twarzą dotykał ziemi, poniżał się! *Vermis sum, et non homo*²⁶⁶.

Jakże żarliwie się modlił wylewając Izę i pot z wody i krwi! *Ferventius orabat*²⁶⁷.

Z jakąż wytrwałością to czynił! Zawsze: *Et prolixius orabat*²⁶⁸.

²⁶¹ Tradycyjna definicja wywodząca się od św. Jana Damasceńskiego, por. *De fide orthodoxa* k. 3 r. 24; PG 94, 1089.

²⁶² Por. Mt 27,50; Mk 15,37; Łk 23,46; J 19,30

²⁶³ Z głośnym wołaniem i płaczem... i został wystuchany dzięki swej uległości (Hbr 5,7).

²⁶⁴ i całą noc spędził na modlitwie do Boga (Łk 6,12).

²⁶⁵ Por. 1 J 2,1

²⁶⁶ Ja zaś jestem robak a nie człowiek (Ps 21,7).

²⁶⁷ Z większą jeszcze żarliwością modlił się.

²⁶⁸ Jeszcze usilniej się modlił (Łk 22,43).

Jezus nakazuje modlitwę i naucza jej²⁶⁹.

Kapłanie! Ucz się od Jezusa miłości do modlitwy i odmawiania jej tak, jak On to czynił zawsze z pokorą, zapalem, stałością i wytrwałością.

Codziennie powinienes, co najmniej godzinę, poświęcić na modlitwę myślną.

Wszystkie swe zajęcia wykonuj dobrze i z myślą o sprawieniu Bogu radości, a pracę przeplataj aktami strzelistymi²⁷⁰.

Odmawiaj codziennie oficjum, czyni to w skupieniu, bez pośpiechu, z uwagą, zapalem i czcią. Ponadto odmawiaj też każdego dnia różaniec.

Ucz ludzi praktykowania modlitwy myślnej i ustnej i zachęcaj ich do tego.

10. O miłości Jezusa do Najświętszej Maryi

Maryja jest Córką Boga Ojca, Matką Syna Bożego, Oblubienicą Ducha Świętego, jest świątynią i sanktuarium Trójcy Przenajświętszej²⁷¹.

„Amare est velle bonum”, mówi św. Tomasz²⁷². Pragnąc przekonać się, jak bardzo Jezus kochał Maryję, wystarczy przyjrzeć się temu co dla niej działał i dobru, które chciał Jej ofiarować. Przed wiekami wybrał Ją na Swą Matkę nadając Jej przez to prawie nieskończoną godność. Sprawił,

²⁶⁹ Por. Mt 5,44; 6,5-6; 26,41; Mk 14,38; Łk 6,28; 22,40.46; Łk 11,1-2

²⁷⁰ Rada, której udziela św. Antoni Maria Klaret wypływa bezpośrednio z charakteru jego misjonarskiej duchowości. Ponieważ kapłani i misjonarze nie mogą poświęcać modlitwie i kontemplacji tak wiele czasu jak zakonnicy, zaleca im, aby oprócz wykonywania czynności właściwych Bożej służbie (Msza św. oficjum), zachowywali prawość intencji oraz pobudzali w sobie uczucie obecności Boga za pośrednictwem często odmawianych aktów strzelistych.

²⁷¹ Św. Antoni Maria Klaret często odwołuje się do wzajemnych relacji między Maryją, a poszczególnymi Osobami Trójcy Świętej, por. *El colegial*, LR, Barcelona 1860, r. 2 s. 501; *Carta pastoral sobre la Inmaculada*, Santiago na Kubie 1855, s. 3.5-6.37; *Carta a un devoto del purisimo e immaculado Corazón de Maria*, w tej książce, s.557. Pod koniec życia Święty napisał triduum poświęcone Maryi, w którym modlitwy kierowane są do każdej z trzech Osób Boskich (Triuo en obsequio de Maria Santissima, LR, Barcelona 1869).

²⁷² „Kochać, to pragnąć czyjegoś dobra” (Summa theol. 2-2 q. 25 a. 5 i 7).

że poczęła napełniona Łaską i bez grzechu pierworodnego. Obdarzył ją wszelkimi cnotami, darami i przywilejami.

Przez dziewięć miesięcy przebywał w Jej łonie, a gdy przyszedł na świat, Ona pozostała nadal niewinna i stała się jeszcze bardziej święta.

Za Jej sprawą uświęcił św. Jana [Chrzcziciela]²⁷³ i za Jej wstawiennictwem uczynił Swój pierwszy cud przemieniając wodę w wino²⁷⁴.

Przez całe życie był Jej posłuszny i poddany: „Et erat subditus illis”²⁷⁵.

W godzinie śmierci powierzył Ją w opiekę uczniowi, którego najbardziej kochał²⁷⁶. Powierzył Jej Swój Kościół²⁷⁷.

Wreszcie doprowadził Ją do chwały i zasiadła po Jego prawicy jako Królowa i Władczyni nieba i ziemi oraz Orędowniczka grzeszników, posiadająca moc udzielania wszelkich łask.

Kapłan więc, naśladowując Jezusa, powinien kochać Maryję i pragnąć dla Niej wszelkiego dobra.

Powinien, tak jak Jezus, uważać Ją za Matkę i jak Matkę kochać, służyć Jej, darzyć względami i być Jej w pełni poddany.

Jezus i św. Jan stanowią dla kapłana wzór właściwego postępowania wobec Niej²⁷⁸.

²⁷³ Por. Łk 1,41

²⁷⁴ Por. J 2,1-11

²⁷⁵ „I był im poddany” (Łk 2,51).

²⁷⁶ Por. J 19,27

²⁷⁷ Jest to tradycyjnie przyjęte wyobrażenie. Św. Antoni Maria Klaret mógł zaczerpnąć je z: Agreda, M. de J., *Mística ciudad de Dios*, cz. 2 ks. 6 r. 28 nr 1501, LR, Barcelona 1860, t. 6 s. 68.

²⁷⁸ Przechodząc do praktyki św. Antoni Maria Klaret proponuje kapłanowi ideał Chrystusa, Syna kochającego Maryję oraz postać św. Jana Ewangelisty, który jemu samemu służył w młodości jako wzór do naśladowania, por. *Dok. Autob. II: Escritos autobiograficos*, wyd. cyt., s. 413. Być może pewien wpływ wywarła także lektura opisująca życie tego apostoła: Ribadeneira, P. de, *Flos sanctorum* (Madyt, 1761, t.3 s. 692- 695. W cytowanym dokumencie pisał, nawiązując do lat studiów w seminarium: *Przyszło mu na myśl, że powinien zająć się studiowaniem życia św. Jana Ewangelisty oraz naśladowaniem go. Zauważył bowiem, że ten syn Maryi, którym ustanowił go konający Jezus, odznacza się wieloma cnotami, a zwłaszcza pokorą, czystością i miłosierdziem. Zaczął więc ów młody student praktykować je.* *Dok. Autob. II: Escritos autobiograficos*, wyd. cyt., s. 413.

Należy więc naśladować ich cnoty, a zwłaszcza ubóstwo, pokorę, niewinność, łagodność, cierpliwość, posłuszeństwo, miłość do modlitwy, skupienie, miłość do Boga i żarliwość w dążeniu do zbawienia dusz²⁷⁹.

Kapłan powinien o każdej godzinie dnia i nocy odmawiać „Zdrowaś Maryjo”, powinien poświęcać Jej modlitwy poranne, popołudniowe i wieczorne oraz odmawiać różaniec²⁸⁰.

W każdą sobotę należy ku czci Maryi praktykować post²⁸¹ oraz poświęcać się lekturze duchowej o tematyce z Nią związanej. Należy też z wielkim zapałem uczestniczyć w obchodach Jej świąt w ciągu całego roku.

Kapłan powinien posiadać w miejscu zamieszkania wizerunek Maryi, aby mógł wchodząc do domu i wychodząc oddawać Jej cześć²⁸². W ciągu dnia powinien on zwracać ku niej swe modlitwy i korzystać z Jej pośrednictwa, jak z telegrafu, który łączy nas z niebem²⁸³.

Dobry kapłan nie powinien zadowalać się tym, że sam jest czcicielem Maryi, musi wszelkimi sposobami krzewić Jej kult wśród ludzi. Może dokonać tego nauczając właściwego sposobu odmawiania różańca,

²⁷⁹ Jest rzeczą oczywistą, że wszelki kult powinien zmierzać do naśladownictwa, dotyczy to szczególnie kultu Maryi, gdyż „Najświętsza Maryja Panna jest najwierniejszą kopią Jezusa”, *IM colegiala instruida*, LR, Barcelona 1864 s. 392. Św. Antoni Maria Klaret nie czyni z naśladowania Maryi jakiegś szczególnej metody osiągnięcia doskonałości ascetycznej. Rzadko też w swych postanowieniach mówi o naśladowaniu Jej, w oderwaniu od naśladowania Chrystusa, por. *Propósitos 1862: Escritos autobiograficos*, wyd. cyt. s. 565. Jeśli zaś zaleca to innym, zwykle odnosi się do kobiet, por. *El colegial*, LR, Barcelona 1861, t.2 s. 479; *La colegiala instruida*, LR, Barcelona 1864, s. 394. W początkowym okresie swej działalności misyjnej zaleca naśladowanie Maryi połączone z naśladowaniem Jezusa i świętych, por. *Acisos a las doncellas*, Vich 1844, s. 10. Później, podczas pobytu w Madrycie, często zaleca jednoczesne naśladowanie Jezusa i Maryi, por. *Propósitos 1850 nr 1*; *Propósitos 1863 nr 7*; *Escritos autobiograficos*, wyd. cyt., s. 532. 566; *La devoción del Santísimo Rosario*, Madryt 1858, s. 19-20; *La colegiala instruida*, wyd. cyt., s. 379, 382-383. W rzeczywistości św. Antoni Maria Klaret czuł się powołany do naśladowania Chrystusa posłanego, namaszczonego i ewangelizującego. Naśladownictwo Maryi mieści się w tym ujęciu, jako że jest Ona najdokładniejszą kopią Jezusa.

²⁸⁰ Por. Aut. p. 47, 66, 108, 130, 266, 610, 646, 765, 801.

²⁸¹ Zwyczaj sobotniego postu prawdopodobnie św. Antoni Maria Klaret przejął od św. Alfonsa, por. *Selva de materias predicables: Obras asceticas*, BAC, Madryt 1952, t. 2 s. 329; *Las glorias de Maria*; tamże, t. 1 s. 938. Znajdujemy także wzmianki o nim w jego postanowieniach, por. *Propósitos 1850b nr 7*; 1862 nr 4; 1863 nr 4; 1864 nr 4; 1865 nr 4; 1867 nr 4; 1868 nr 4; 1869 nr 4; *Escritos autobiograficos*, wyd. cyt., s. 532, 536, 566, 571, 576, 580, 683. Nakazał praktykowanie tego postu swym misjonarzom, por. *Konstytucje CMF*, cz. 2, nr 39, wyd. 1866.

²⁸² Pozdrawianie Maryi przy wychodzeniu z domu i po powrocie jest tradycyjnym obyczajem o.o. kartuzjów. Wspomina o nim także św. Alfons, por. *Selva de materias predicables*, wyd. cyt., t. 2 s. 329; *Las glorias de Maria*, wyd. cyt., 1.1 s. 933.

²⁸³ Por. Aut. p. 48; *Dok. Autob. I: Escritos autobiograficos*, wyd. cyt. s. 409.

wstępując do któregoś z poświęconych Jej stowarzyszeń religijnych i przestrzegając jego regulaminu²⁸⁴, przystępując ku Jej czci do sakramentów świętych. Kapłan powinien praktykować uczynki miłosierne, aby Ją naśladować i sprawiać Jej radość. Powinien umartwiać swe namiętności, zwalczać w sobie złość, aby uczcić cierpliwość i łagodność Maryi; musi tępić łakomstwo i lenistwo ze względu na Jej powściągliwość i pracowitość; powinien ograniczać miłość własną i próżność, aby naśladować Jej posłuszeństwo i pokorę. Och, jakże cieszą Maryję takie przejawy czci!

²⁸⁴ Por. Aut. p. 94; *Dok. Autob.* I: tamże, s. 409.

Duchowni świeccy działający w społeczności

Pod koniec 1864 r. św. Antoni Maria Klaret wydał Reguły Instytutu duchownych świeckich działających w społeczności, które zostały zaczerpnięte z dzieła czcigodnego Bartłomieja Holzhausera. O. Klaret jest autorem wstępu, w którym zawarł obraz wielostronnej i ambitnie pojętej struktury apostołskiej.

Pragnął on, w oparciu o doświadczenia z pracy misyjnej na Wyspach Kanaryjskich i na Kubie, utworzyć organizację o charakterze apostołskim, której centrum stanowić miało założone przez niego w 1848 r. Zgromadzenie Misjonarzy. Jego członkowie mieli poświęcać się całkowicie głoszeniu Ewangelii. Drugi niejako szereg w tej strukturze tworzyli kapłani świeccy, którzy przeżywali mistrium braterskiej wspólnoty działając w społeczności, lecz utrzymując ścisły związek z diecezją poprzez poświęcenie się pracy duszpasterskiej. W trzecim zaś szeregu stali ludzie świeccy, których zadaniem, wynikającym ze wspólnego charakteru, było dzielenie z pozostałymi apostołskiej troski.

Pozostając wiernym swej koncepcji apostołatu jako walki z siłami zła, św. Antoni Maria Klaret zorganizował te trzy grupy na kształt szeregów wojska, które oddawało się w opiekę Sercu Maryi. Łączyło je apostołskie poświęcenie się Najświętszej Maryi Pannie oraz chęć służenia za Jej pośrednictwem Bogu, jako narzędzia ewangelizacji.

Ten ambitny, i jak na owe czasy rewolucyjny nawet projekt, został jedynie częściowo zrealizowany, lecz zawarta w nim prorocza myśl na nowo ożyła w dzisiejszych czasach.

Publikujemy wstęp do *Reglas del instituto de los clerigos seglares que viven en comunidad, y son los que componen el orden segundo de los Hijos del Inmaculado Corazón de Maria* (Reguły Instytutu duchownych świeckich, którzy działają w społeczności i tworzą drugi szereg Synów Niepokalanego Serca Maryi), LR, Barcelona 1864, 78 stron. Ten wstęp zamieszczony został również w: Lozano, J. M., *San Antonio Maria Claret: Constituciones y textos sobre la Congregación de Misioneros* (Ed. Claret, Barcelona 1972) s. 628 – 630; Bermejo, J., *El apóstol claretiano seglar: su origen y actualidad en la Iglesia y en el mundo* (Ed. Claret, Barcelona 1979) s. 163 – 166.

Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?¹

To Maryja. Dla grzeszników jest Ona księżycem w pełni rozjaśniającym mroki grzechu, strzegącym ich przed upadkiem w otchłań piekielną. Jest jutrzenką dla nowo nawróconych, gdyż dzięki Niej oddalają się od ciemności grzechu i tego, co do nich prowadzi oraz stopniowo doskonaląc się w cnocie jaśnieją jak słońca o świcie. Maryja jest słońcem dla tych, którzy osiągnęli doskonałość. Oświeca ich szczególną łaską i rozbudza w nich zapal poprzez swe żarliwe miłosierdzie².

Jest wreszcie Maryja dla nieprzyjaciół naszych dusz niczym dobrze zorganizowane wojsko gotowe do bitwy. Wojska władców ziemskich składają się z żołnierzy, zaś wojsko Maryi, królowej nieba i ziemi, tworzą aniołowie oraz czciciele jej Niepokalanego Serca, zrzeszeni w Archikonfraterni³. W skład armii wchodzi żołnierze różnych oddziałów: kawalerii, artylerii, piechoty itp.

¹ Pnp 6,10

² Św. Antoni Maria Klaret, będący jednym z wielkich świętych maryjnych, którego duchowość oraz doświadczenia mistyczne wypełniało Jej światło, w piękny sposób przytacza tu fragment „Pieśni nad pieśniami”, rozważając obecność Maryi we wszystkich etapach życia duchowego chrześcijanina. Odnośnie roli Maryi w duchowości O. Klareta, zob. Lozano, J.M., *Un místico de la acción*, Ed. Claret, Barcelona 1982, s. 217-234.

³ Św. Antoni Klaret był jednym z żarliwych propagatorów Archikonfraterni Serca Maryi, zwłaszcza od 1847 r., kiedy to publikuje w językach katalońskim i hiszpańskim książkę zatytułowaną *Breve noticia del origen, progresos, gracias e instrucciones de la Archiconfradía del Sagrado Corazón de Maria para la comersión de los pecadores* (Zwięzła informacja o początkach, rozwoju, zaletach i wiadomościach dotyczących Archikonfraterni Najświętszego Serca Maryi od nawracania grzeszników) Pla, Barcelona. Od tego czasu Serce Maryi stanowi istotę apostołatu O. Klareta i Jemu poświęca on swe przedsięwzięcia apostołskie: Zgromadzenie Misjonarzy (1849), instytut świecki Synów Serca Maryi (Filiación Cordimariana 1850), Kongregację Doktryny Chrześcijańskiej, założoną na Kubie w 1851 r. oraz wiele innych. Do zagadnienia kultu, jakim O. Klaret darzył Serce Maryi nawiązują także: Ramos, C., *Un apóstol de Maria* (Barcelona 1936) s. 272 – 301; Barrios Moneo, A., *La espiritualidad cordimariana de San Antonio Claret* (Madryt 1954) s. 247 – 313; Augusti, J., *San Antonio Maria Claret en la devoción al Corazón de Maria* (Ed. Claret, Barcelona 1963) 163 s.; Lozano, J.M., *El Corazón de Maria en San Antonio Maria Claret* (Coculsa, Madryt 1963) 286 s.; Id., *Un místico de la acción*, wyd. cyt., s. 226 – 234; Viñas, J.M., *La devoción al Corazón de Maria segun las enseñanzas del Beato P. Claret*: Boletín de la Prov. Clar. de Catalunya 11 (1949) s. 201-225.

Archikonfraternię zaś tworzą trzy odrębne szeregi i każdy z nich kieruje się własnym regulaminem, który jest ściśle przestrzegany⁴. Wszystkie jednak łączą się w piękną i doskonałą całość w Niepokalanym Sercu Maryi stawiając czoło nieprzyjaciołom, jakimi są świat, szatan i ciało. Tak więc z pomocą Maryi uzbrojeni Jej modlitwami, Jej przykładem i Jej żarliwością, członkowie Archikonfraterni zwalczają herezje, przyczyniają się do nawracania grzeszników, umocnienia w łasce sprawiedliwych i zbawiania wielu dusz. Za pośrednictwem Maryi osiąga się wiele łask doczesnych, dobre plony ziemi, zdrowie, szczęście rodzinne, pokój w królestwach, ogólną pomyślność i powodzenie. Wypełniają się więc słowa Pisma św., które mówią, że ci, którzy oddają Jej cześć zaopatrzeni są w podwójne okrycia: szaty dla ciała i szaty dla duszy. Jedne zabezpieczają przed niedogodnościami pogody, drugie zaś stanowią ochronę w drodze ku wieczności⁵.

Jak już zostało powiedziane Archikonfraternię tworzą trzy szeregi. Pierwszy z nich tworzą członkowie Zgromadzenia Synów Niepokalanego Serca Maryi, którzy są kapłanami i braćmi całkowicie oddanymi Bogu oraz Najświętszej Maryi Pannie. Poświęcili się oni, zgodnie ze swymi regułami⁶, pracy misyjnej, odprawianiu ćwiczeń duchowych z klerem i siostrami zakonnymi itp.

W drugim szeregu stoją ci, którzy tworzą Instytut duchownych świeckich działających w społeczności. Podporządkowani są oni także specjalnemu regulaminowi⁷.

⁴ Zrzeszonych w Archikonfraterni określa się mianem jej członków, lecz stosowane są także trzy inne nazwy: członkowie bractwa, bracia oraz synowie Serca Maryi (por. Canal, J.M., Alonso, M., *La Archiconfradía de Nuestra Señora de las Victorias, Coculsa*, Madryt 1959, s. 357).

⁵ Por. Prz 31,32

⁶ Zgromadzenie Misjonarzy Klaretynów Synów Niepokalanego Serca Maryi zostało założone przez św. Antoniego Marię Klareta w Vich, 16 lipca 1849 r. Współzałożycielami byli ojcowie: Esteban Sala, Jose Xifre, Domingo Fabregas, Manuel Vilaró oraz Jaime Clotet. Cel Zgromadzenia określili Założyciel w pierwszych Konstytucjach: „Celem jego będzie szukanie we wszystkim chwały Boga, uświęcanie jego członków oraz zbawienie wszystkich ludzi na świecie” (Konst. 1857 nr 2). Wszelkie dane dotyczące tego ulubionego przedsięwzięcia O. Klareta znajdują się w jego Autobiografii (p. 488 – 494) oraz w uwagach do niej: *Escritos autobiograficos* (BAC, Madryt 1981) s. 277 – 281.

⁷ Właśnie do członków drugiego szeregu, który tworzą kapłani, skierowana jest książka O. Klareta, będąca syntezą dzieła *Venerabilis Servi Dei Bartholomaei Holzhauser, fundatori Instituti Clericorum saecularium in communi viventium, et canonicae disciplinae in Germania ardentissimi zelatoris*. Opuscula

Grupę trzecią stanowią wszyscy pozostali czciciele Matki Bożej, którzy zrzeszeni w Archikonfraterni, za swój regulamin uważają prawo Boże i starają się jak najdokładniej stosować do niego. Ponadto wiernie wypełniają obowiązki właściwe ich stanowi, odmawiają modlitwy zalecane przez Archikonfraternię oraz ku czci Maryi odmawiają codziennie cząstkę różańca⁸.

Zapewne chcesz dowiedzieć się, ukochany czytelniku, jakie wspólne cechy i jakie różnice istnieją pomiędzy dwoma pierwszymi spośród wymienionych przez nas szeregów?⁹ Wyjaśnimy ci to.

Odnaczają się trzema wspólnymi cechami:

1. Wszyscy ich członkowie dążą do chwały Bożej i oddają cześć Sercu Maryi.
2. Pragną uświęcenia i doskonałości dla swych dusz oraz zbawienia dusz bliźnich¹⁰.
3. Wyróżniają się doskonałością w wypełnianiu swej świętej służby.

Te trzy cele są wspólne dla obu szeregów, których członkowie z jednokową gorliwością dążą do ich realizowania. Członków pierwszego szeregu wyróżnia jednak to, że choć mają swe stałe siedziby, to przebywają w nich jedynie czasowo. Przełożony może wysłać ich do innego miasta, innej diecezji czy kraju w zależności od tego, co przysparza więcej chwały Bogu i dobra duszom. Nie posiadają oni żadnych dóbr ani godności, i jak apostołowie, całkowicie zdają się na Bożą Opatrzność. Jak

Ecclesiastica, iuxta romanam editionem 1684 sedulo collata et denuo edita, accurante J.-P.-L. Gaduel (Aureliis-Parisiis 1861) 240 s.

⁸ Słowa te wyrażają zwięzłą syntezę duchowości świeckiej czcicieli Serca Maryi. Ponieważ jednak, z założeń, św. Antoni Maria Klaret pragnie poświęcić swe rozważania kapłanom, nie rozwija tu szerzej tematu duchowości apostołowskiej świeckich, o której wielokrotnie już uprzednio pisał i która zawsze była jedną z wielkich jego pasji. Już od pierwszych lat sprawowania kapłaństwa starał się o włączenie świeckich, mężczyzn i kobiet, bezpośrednio w nurt pracy apostołowskiej.

⁹ O. Klaret nawiązuje do Misjonarzy Synów Maryi oraz do duchownych świeckich.

¹⁰ Kapłanom świeckim wyznacza św. Antoni Maria Klaret te same cele, co stoją przed misjonarzami: dążenie do chwały Boga, osiągnięcie własnej świętości oraz zbawienie bliźnich (por. Konstytucje CMF 1857 nr 2).

dotąd nigdy im niczego nie brakowało, ani też w przyszłości niczego im nie zabraknie¹¹.

W przeciwieństwie do nich członkowie drugiego szeregu Archikonfraterni na stałe związani są z diecezją. Posiadają stanowiska, beneficja, probostwa, godności, profesury itp. Są to ci, którzy nie czują powołania do wstąpienia do pierwszego szeregu lub też jakieś istotne przyczyny uniemożliwiają im to. Pełnią więc oni swą służbę w oczekiwaniu na chwilę, w której będą mogli poświęcić się w wieczystej ofierze Jezusowi i Maryi¹².

¹¹ Uniwersalny charakter cechujący Zgromadzenie Misjonarzy nakładał na jego członków obowiązek pełnej gotowości do działania oraz do przenoszenia się z miejsca na miejsce. Słowa te, napisane przez O. Klareta w trzynaście lat po założeniu Zgromadzenia, mają istotne znaczenie, gdyż zawarte w nich są najbardziej charakterystyczne rysy tej nowej rodziny religijnej, która powstała z myślą o ewangelizacji (por. Lozano, J.M., *Misión y espíritu del claretiano en la Iglesia*, Rzym 1967, s. 423 – 428; Bermejo, J., *San Antonio María Claret misionero apostólico*, Lierna 80, Bogota, s. 8 – 9).

¹² Ta druga grupa, utworzona przez kapłanów pełniących stale funkcje lub nie mogących z innych przyczyn wstąpić do Zgromadzenia, pomyślana była jako ogniwo pośrednie w wizji wielkiej rodziny ewangelizatorów stworzonej przez O. Klareta. Była to idea prorocza i choć nie osiągnęła pełnej dojrzałości, to stała się dowodem jego gorliwości i pragnienia, aby wszyscy, którzy zostali ochrzczeni, aktywnie uczestniczyli w głoszeniu Dobrej Nowiny.

CZEŚĆ TRZECIA: DUCHOWOŚĆ MISJONARSKA

WPROWADZENIE

Św. Antoni Maria Klaret był przede wszystkim wielkim misjonarzem, być może największym we współczesnych czasach. Już w dzieciństwie poczuł, że Bóg powołał go do tej służby. Silnie przeżywał wówczas świadomość wiecznej kary i to właśnie wzbudziło w nim nieodwołalną decyzję poświęcenia się niestrudzonej, nieustającej pracy dla zbawienia swych braci.

Lata młodości utwierdziły go w powołaniu do pracy misyjnej, które stało się wówczas silniejsze oraz intensywniejsze. Przyczyniła się do tego lektura Pisma św., a zwłaszcza zapoznanie się z powołaniem, jakiego doznali wielcy prorocy. Objawienie, które przeżył w nich oraz iluminacja, jakiej doznał podczas święceń diakonatu, umocniły w nim przeznaczenie misjonarskie i jednocześnie wskazały mu jego specyfikę. Była nią walka u boku Maryi przeciwko szatanowi i wszystkiemu, co od niego pochodzi, w której obosieczną broń stanowiło słowo Boże.

Żarliwość, którą rozпалиły w nim święcenia kapłańskie, staje się w krótkim czasie tak płomienna, że jego misjonarskie powołanie przybiera uniwersalny charakter. Młody Klaret decyduje się wyruszyć do Rzymu, gdzie, za pośrednictwem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, pragnie zostać wysłany do jakiejś odległej części świata. Niesprzyjające okoliczności zmuszają go jednak do powrotu do Hiszpanii. Ogień, który płonie w jego duszy każe mu wówczas, jako misjonarzowi apostołskiemu, przemierzać całą Katalonię, gdzie głosi Ewangelię, wzniciając wśród prostego ludu wielkie płomienie wiary. Nieco później głos jego rozbrzmiewał także na Wyspach Kanaryjskich. 16 lipca 1849 r. wraz z pięcioma innymi kapłanami, zakłada Zgromadzenie Misjonarzy Synów

Niepokalanego Serca Maryi. Zwraca się wówczas do nuncjusza w Hiszpanii: „Dostrzegając jak bardzo potrzebni są na ziemi hiszpańskiej kaznodzieje ewangeliczni i apostołscy oraz jak bardzo lud pragnie słuchać słowa Bożego, a także biorąc pod uwagę liczne prośby docierające do mnie z wielu stron Hiszpanii, abym przybył tam głosić Ewangelię, postanowiłem zgromadzić i odpowiednio przygotować pewną ilość mych gorliwych towarzyszy, żeby, z ich pomocą, móc zdziałać to, czego sam nie zdołam”.

Gdy otrzymał nominację na arcybiskupa w Santiago na Kubie w pierwszej chwili odmówił jej przyjęcia. Nie czynił tego pochopnie, ani też kierując się skromnością, lecz z wyraźnie misjonarskich pobudek. Pisał wówczas: „Będę związany z jednym arcybiskupstwem i do niego ograniczony, podczas gdy duch mój jest dla całego świata”.

Zmuszony był jednak przyjąć tę godność, lecz jego działalność duszpasterska na Kubie miała głęboko misyjny charakter. Obejmowała ona nieustającą akcję ewangelizacyjną prowadzoną z grupą gorliwych misjonarzy, założenie seminarium, dążenie do reformy kleru, kształtowanie młodzieży, odnowę życia rodzinnego, liczne przedsięwzięcia dobroczynne i miłosierne, założenie Zgromadzenia Misjonek Klaretynek w celu rozwoju szkolnictwa i innej działalności socjalnej zmierzającej do fizycznego i duchowego rozwoju ludności.

Wezwany do Madrytu na stanowisko spowiednika królowej, O. Klaret kontynuował z całą intensywnością swą pracę apostołską, przekształcając podróże Izabeli II w prawdziwe misje. Podobnie postępował później, podczas pobytu w Paryżu oraz w Rzymie, gdzie uczestniczył w obradach Soboru Watykańskiego I. Będąc u kresu życia mógł napisać: „Wypełniłem swą misję”. Przyszedł na świat, aby głosić Ewangelię i zmarł w klasztorze cystersów w Fontfroide, na południu Francji, głosząc słowo Boże mimo swojego bólu, który znosił w milczeniu i z pokorą.

Życie O. Klareta stanowi najlepszą apologię powołania misjonarskiego. Uważał się on za pomazańca, którego przeznaczeniem było głoszenie Ewangelii oraz kontynuowanie misji Jezusa i apostołów. Podobnie jak on, odczuwał potrzebę dawania świadectwa prawdzie ewangelicznej,

potrzebę posłannictwa, modlitwy, praktykowania cnót apostołskich i nieustannego głoszenia.

Na kolejnych stronach tej książki znajdzie czytelnik szereg rysów duchowości misjonarskiej wcielonych przez O. Klareta w liczne przedsięwzięcia apostołskie, których był założycielem lub promotorem.

Konstytucje Bractwa Serca Maryi

Bractwo Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi zajmuje uprzywilejowane miejsce pośród innych inicjatyw apostołskich św. Antoniego Marii Klar eta. Jego założenie było kulminacyjnym punktem pierwszego wielkiego etapu ewangelizacji w Katalonii. W późniejszym okresie pojawiło się także wiele innych ważnych przedsięwzięć, takich jak: utworzenie wydawnictwa *Libreria Religiosa*, które rozpoczęło swą działalność w grudniu 1848 r.; założenie Zgromadzenia Misjonarzy w 1849 r.; zainicjowanie ruchu Zakonnice w swoich Domach; założenie Zgromadzenia Misjonek Klaretynek w 1855 r.; Akademia św. Michała w 1858 r.; tworzenie bibliotek ludowych i parafialnych w 1864 r. oraz zapoczątkowanie działalności wielkiej armii, jaką stanowiła *Archikonfrateria Serca Maryi*, złożona z misjonarzy, duchownych świeckich i laikatu.

Wraz z powstaniem Bractwa Serca Maryi w 1847 r., wydane zostały jego Konstytucje, które zamieściliśmy w tej książce. O. Klaret pragnął zorganizować i propagować apostołstwo świeckich wybiegając, dzięki tym ideom, ku czasom nam współczesnym. Korzystając z apostołskiej siły, której źródłem było Serce Maryi, i w nim znajdując oparcie, zamierzał zjednoczyć kapłanów i ludzi świeckich, mężczyzn oraz kobiety, kierujących się wspólnym apostołskim ideałem i wspólnymi podstawowymi normami. Kobiety nazywano „diakonisami”, co w czasach O. Klareta wydawało się być zbyt śmiałym określeniem.

Bractwo rozpoczęło swą działalność w Vich w 1847 r., lecz wkrótce potem zostało rozwiązane, gdyż arcybiskup Tarragony, Antonio Echanone y Zaldwar, nie zaakceptował mieszanego charakteru stowarzyszenia.

O. Klaret kazał więc zniszczyć wszystkie egzemplarze wydrukowanej już książki. Ocalał tylko jeden z nich, który został wysłany do jego przyjaciela, Jose Caixala.

Chociaż to interesujące przedsięwzięcie św. Antoniego Marii Klareta zostało stłumione w zarodku, to jednak stało się jakby bramą otwartą ku przyszłości apostołatu świeckich w takiej postaci, w jakiej pojmuje go i realizuje dzisiaj Kościół.

KRÓTKI OPIS KONSTYTUCJI BRACTWA NAJŚWIĘTSZEGO I NIEPOKALANEGO SERCA MARYI*

1. Z myślą o lepszym i łatwiejszym przysparzaniu chwały Bogu oraz o pożytku dla dusz i ciał naszych bliźnich¹, postanowiliśmy połączyć się w Bractwo, pod sztandarem Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi, Matki Miłosiernej², abyśmy, pozostając pod Jej najświętszą opieką oraz przestrzegając wspólnie reguł, wyrażających pokorę i miłosierdzie chrześcijańskie, lepiej mogli osiągnąć nasz cel³.

* Tak brzmi pełny tytuł pracy św. Antoniego Marii Klareta. Oryginalny autograf lub być może odręczna kopia autorstwa O. Klareta odnaleziona pośród dokumentów biskupa Urgelu, Jose Caixala, przechowywana była w Arxiu Pairal u Misjonarzy Klaretynów w Vich pod następującą sygnaturą: N. 255 —S. 11, I.C.IV-rk. Konstytucje te były wielokrotnie publikowane przez Ojców Klaretynów: Postius, J., *Hermandad del Santísimo e Inmaculado Corazón de Marfa*: Anales CMF 27 (1931) 71–76; Pujol, L., *Documentatió claretiana*: Apostolat Claretia 4 (1934) 13–15; Fernandez, C., *El Beato Antonio Maria Claret* (Madryt 1946) t. s. 425 – 427; Munoz, I., *Epistolario*, w: *San Antonio Maria Claret, Escritos autobiograficos y espirituales* (BAC, Madryt 1959) s. 811–814; Lozano, J.M. *Constituciones y textos sobre la Congregación de Misioneros* (Ed. Claret, Barcelona 1979) s. 113 - 118.

¹ Należy zwrócić uwagę na bezpośrednio apostołski cel Bractwa. Św. Antoni Maria Klaret w Katalonii pragnął włączyć ludzi świeckich w nurt ewangelizacji. Myśl o tym towarzyszyła mu przez całe życie, gdyż przekonany był, że *w dzisiejszych czasach Bóg chce, aby świeccy mieli znaczny udział w zbawieniu dusz* (Las bibliotecas populares y parroquiales, Madryt 1864, s. 18). Cele wymienione w Konstytucjach, tj. dążenie do większej chwały Bożej i zbawienia wszystkich ludzi na świecie, pokrywają się z celami, jakie O. Klaret postawił przed założonym przez siebie 16 lipca 1849 r., w Vich, Zgromadzeniem Misjonarzy. W Konstytucjach Zgromadzenia wymienia, jako trzeci cel, dążenie do świętości (por. Konstytucje CMF 1857 nr 2).

² O. Klaret, mając na myśli Serce Maryi, często nazywa Ją Matką Miłosierdzia lub Matką Pięknej Miłości. Jest Ona „kuźnią i narzędziem miłości” (por. Aut. p. 447) lub też kuźnią miłosierdzia i miłości (por. Aut. p. 270), w której formują się misjonarze, kapłani oraz ludzie świeccy.

³ Święty misjonarz proponuje jako podstawę swego stowarzyszenia dwie cnoty, które stanowiły istotną część jego duchowości apostołskiej: pokorę (por. Aut. p. 340 – 356) i miłosierdzie, które jest „cnotą najbardziej potrzebną misjonarzowi apostołskiemu” (Aut. p. 438; por. p. 439 – 448).

KONSTITUCJE BRACTWA NAJŚWIĘTSZEGO I NIEPOKALANEGO SERCA MARYI I MIŁOŚNIKÓW LUDZKOŚCI

2. Bractwo to będzie zrzeszało tych, którzy pragną dobra dla dusz i ciał swych bliźnich. Mogą nimi być kapłani, świeccy oraz diakonisy.
3. Jedynym ich celem będzie dążenie do większej chwały Bogu, do osiągnięcia dobra dla swych własnych dusz oraz dobra duchowego dla bliźnich⁴. Aby lepiej mogli spełniać ten cel, wybiorą spośród siebie, drogą głosowania, jedną osobę, która będzie przewodzić Bractwu. Ten, kto zdobędzie największą liczbę głosów, zostanie zobowiązany do pełnienia tej funkcji, choćby nawet się wzbraniał. Jeżeli będzie przytaczał argumenty przemawiające przeciwko jego kandydaturze, zostaną one wysłuchane i poddane pod głosowanie. O przydatności do pełnienia funkcji przewodniczącego zadecyduje większość głosów.
Będzie on sprawował tę funkcję dożywotnio, a jeśli względy natury zdrowotnej lub moralnej staną temu na przeszkodzie, członkowie Bractwa postąpią zgodnie z postanowieniem podjętym większością głosów⁵.
4. Przewodniczący powinien dbać o to, aby bracia w sposób właściwy wypełniali swe powinności oraz udzielać im prywatnych lub publicznych upomnień.
5. Musi być zorientowany w tym, czy wszyscy członkowie Bractwa wypełniają swe zadania i jeśli stwierdzi, że ktoś postępuje w sposób nieodpowiedni, powinien dwukrotnie udzielić mu przestrogi, a gdyby to nie poskutkowało, należy zwrócić się do braci z propozycją usunięcia go ze stowarzyszenia i poddać to pod głosowanie. Zadecyduje większość głosów.

⁴ Wyraźnie uwidacznia się tu trojaki cel stowarzyszenia, który jest charakterystyczny także dla innych przedsięwzięć O. Klareta, jak Konferencje św. Wincentego a Paulo przeznaczone dla duchownych (por. Claret, *Conferencias de San Vincente de Paul*, LR, Barcelona 1857, s. 20) oraz *Akademia św. Michała* (por. Claret, *Plan de la Academia de San Miguel*, LR, Barcelona 1859, s. 4). Zobacz także: Lozano J.M., *Misión y espíritu del claretiano en la Iglesia* (Rzym 1967) s. 121 – 147.

⁵ Należy zauważyć, że choć czasy nie były sprzyjające, to jednak O. Klaret starał się nadać Bractwu wyraźnie demokratyczny charakter.

6. Każdy z członków, czyli braci, będzie starał się zadbać o swe utrzymanie w sposób prosty i praworządny, a jeśli znajdzie się w potrzebie będzie pierwszym, którego wesprze miłosierdzie Bractwa. Ten, kto kieruje Bractwem, powinien być poinformowany o tym i zadbać o przyjście mu z pomocą⁶.

7. Przed przyjęciem do Bractwa nowego członka, przewodniczący musi najpierw zasięgnąć o nim informacji. Jeśli uzna go za osobę godną, powinien przedstawić jego kandydaturę innym członkom Bractwa, którzy zadecydują większością głosów. Jednocześnie musi pamiętać, że lepiej, aby było niewielu braci, lecz pracowitych i zjednoczonych, niż gdyby było ich wielu, lecz leniwych i niedbałych⁷.

8. Przewodniczący będzie miał czterech pomocników: dwóch kapłanów i dwóch świeckich, którzy będą powoływani i odwoływani drogą głosowania. Będą oni pomagali mu z całych sił, za pośrednictwem porad i działania.

9. Każdy z członków Bractwa będzie miał na względzie trzy powinności: wobec Boga, wobec siebie samego i wobec bliźnich.

POWINNOŚCI WOBEC BOGA

10. Będzie dbał o to, by Boga nie obrażano, lecz kochano Go i służono Mu⁸. Będzie też starał się o zachowanie czystości świątyni i jej ozdób, o przestrzeganie ciszy w kościele, zakrystii i na chórze, o zachowanie powagi podczas Mszy św. oraz o przestrzeganie rytuału. Powinien dbać o pouczanie i napominanie ministrantów, aby dobrze służyli do Mszy św. i nabożeństw, nie bawili się w kościele i zakrystii, nie biegali i nie krzyczeli.

⁶ Interesujący jest także duch wspólnoty materialnej, który nawiązuje do przykładu pierwszych wspólnot chrześcijańskich (por. Dz 2, 44; 4, 34-35).

⁷ „Choć jest nas niewielu, musimy wiele zdziałać” – pisze w liście do O. Xifre (1 października 1857: EC I s. 1419), mając na myśli misjonarzy ze swego Zgromadzenia.

⁸ Por. Aut. p. 641

POWINNOŚCI WOBEC SIEBIE SAMEGO

11. Każdy z członków Bractwa będzie praktykował modlitwę myślną, poświęcał się lekturze duchowej i codziennie odprawiał szczegółowy rachunek sumienia poświęcony jednej z cnót. Będzie też przystępował do sakramentów świętych, starając się, aby Bóg był z nim zawsze obecny. We wszystkich działaniach będzie zachowywał szczerość intencji, bezinteresowność, czystość, skromność, cierpliwość, pragnąc zawsze chwały Bożej oraz dobra bliźnich. Powinien służyć przykładem i działać na innych budująco, tak, aby mógł powiedzieć: „Imitatores mei estote, sicut et ego Christi”⁹.

POWINNOŚCI WOBEC BLIŹNICH

12. Każdy z braci będzie starał się służyć bliźnim poświęcając się głoszeniu słowa Bożego, spowiadaniu, udzielaniu Komunii św., katechizowaniu i nauczaniu wszystkich, a szczególnie dzieci, aby oddalali się od zła i dążyli ku dobru. Będzie też udzielał ćwiczeń duchowych kapłanom i świeckim¹⁰. W rozmowach bardziej kameralnych będzie poruszał temat śmierci i pogardy dla uciech świata, wychwalając cnotę oraz przymioty nieba¹¹. Powinien też nauczać, w sposób jasny i zwięzły, odprawiania modlitwy wspólnej.

13. Będzie starał się pisać książki służące krzewieniu dobra lub też przyczyniać się do ich powstawania. Będzie likwidował ryciny o treściach obscenicznym oraz książki szerzące zło i palił je. Powinien rozprowadzać książki propagujące dobro oraz ryciny o treści budującej. W miarę swych możliwości powinien też zajmować się zbieraniem

⁹ *Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa* (1 Kor 11, 1; por. 4, 16). O. Klaret ponownie proponuje zwięzły, lecz przekonywający i skuteczny plan chrześcijańskiego i apostołskiego życia.

¹⁰ Możemy się z łatwością domyśleć, że słowa te skierowane są do kapłanów będących członkami Bractwa. O. Klaret poucza ich, aby wykonywali obowiązki związane z ich posługiwaniem.

¹¹ Odnośnie poufnych rozmów i ich skuteczności apostołskiej, por. Aut. p. 334-336.

jałmużny, przeznaczając ją na zakup książek, które następnie będzie rozdawał nieodpłatnie¹².

14. Będzie starał się zachęcać wiernych do częstego przyjmowania sakramentów świętych, nawiedzania Najświętszego Sakramentu i oddawania Mu czci¹³. Będzie uczył właściwego sposobu odmawiania różańca i oddawania się w opiekę Najświętszej Maryi Pannie rano, w nocy oraz w ciągu dnia¹⁴.

15. Będzie dążył do zachowywania kultu aniołów i świętych patronów¹⁵ oraz napominał, aby odmawiano modlitwy za nawrócenie grzeszników, wytrwałość dla sprawiedliwych i za dusze w czyśćcu¹⁶. Powinien dbać o zachowanie spokoju i jedności w rodzinach oraz pośród wszystkich ludzi.

16. Będzie nawiedzał chorych w szpitalach i w domach, zależnie od okoliczności. Będzie też odwiedzał więźniów oraz wspomagał ubogich, zwłaszcza tych, którzy wstydzą się prosić, pieniędzmi pochodzącymi z datków otrzymanych od ludzi zamożnych. Będzie dbał o ludzi starszych, wdowy i sieroty oraz, w miarę możliwości, przyczyniał się do poprawy upadłych kobiet, a także dążył do łączenia małżonków, którzy się rozeszli¹⁷.

17. Każdy z członków Bractwa powinien powiadomić przewodniczącego, do którego z wymienionych uczynków czuje się szczególnie powołany. Przewodniczący zaś, o ile uzna to za stosowne poleci, aby zajął się on *per se et principaliter* tym zajęciem, a *per accidens*, wszystkimi pozostałymi. Każdy z braci musi być posłuszny woli swego zwierzchnika, a jeśli tego nie zachowuje, powinien odejść. Często to, co wydaje się być

¹² Zagadnienie roli słowa drukowanego w pracy apostołskiej porusza także w: Aut. nr 310 – 328; Lozano J.M., *Lin gran apostol de la prensa: San Antonio Maria Claret* (Madryt 1963).

¹³ Por. Aut. p. 265.

¹⁴ Por. Aut. p. 266-337.

¹⁵ por. Aut. p. 267 – 268.

¹⁶ Por. Aut. p. 265.

¹⁷ W okresie sprawowania władzy arcybiskupiej na Kubie św. Antoni M. Klaret wykazywał szczególną troskę o chorych, ubogich, więźniów i rozbite rodziny (por. Aut. p. 536 – 572).

gorliwością jest jedynie namiętnością i posłuszeństwo wykazuje prawdziwą tego naturę¹⁸.

DIAKONISY

18. Diakonisami mogą być kobiety o nieposzlakowanej opinii, wprawne w praktykowaniu modlitwy myślniej, często przyjmujące sakramenty święte, umiejące żyć w ciszy i odosobnieniu oraz odznaczające się innymi jeszcze cnotami.

19. Kobiety te powinny powiadomić swych spowiedników o tym, do którego z uczynków miłosiernych czują się szczególnie powołane, i który mogą praktykować, nie zaniedbując obowiązków właściwych ich stanowi. Poza poświęceniem się wyżej wymienionym uczynkom, z których część jest odpowiednia dla kobiet, powinny one zająć się przekazywaniem dziewczętom prawd wiary chrześcijańskiej, uczeniem ich oraz innych kobiet, czytania i praktykowania modlitwy myślniej.

20. Będą pouczały jak oddalać się od zła, którym jest próżność w dobie-raniu strojów, jak unikać przedstawień teatralnych, bali, dwulicowości i nieodpowiedniego towarzystwa; jak ćwiczyć w sobie takie cnoty, jak posłuszeństwo wobec rodziców i przełożonych, pokorę, cierpliwość, miłosierdzie wobec ubogich. Będą zalecały częste przyjmowanie sakramentów świętych, oddawanie czci Maryi, aniołom i świętym¹⁹.

¹⁸ Przemawiając do swych misjonarzy na temat posłuszeństwa zaznacza — że „po tym poznaje się, czy mamy do czynienia z prawdziwym misjonarzem, czy też z fałszywym” (Konstytucje CMF 1957 nr 65).

¹⁹ Wynika z tego, że diakonisy powinny nie tylko stanowić wzór wszelkich cnót, lecz także być prawdziwymi misjonarkami, bezpośrednio zaangażowanymi w dzieło ewangelizacji.

PRZESTROGA

21. Niech każdy, kto czyta te Konstytucje, wie, że zobowiązany jest do założenia Bractwa w swojej parafii. Niech nie zniechęca się, jeśli będzie ono nieliczne, a nawet choćby miał działać sam, powinien czynić wszystko, co jest w jego mocy, pamiętając, że Bóg wynagrodzi to, co zrobi on dla swych braci, tak jakby uczynił to dla Niego samego²⁰.

Ad maiorem Dei gloriam

²⁰ Por. Mt 25, 40.

PLAN
DE LA
ACADEMIA DE SAN MIGUEL,

FUNDADA

por el Excmo. é Ilmo.

Sr. D. ANTONIO MARÍA CLARET Y CLARÁ,

Arzobispo de Santiago de Cuba,

APROBADO POR EL GOBIERNO DE S. M.,

Y RECOMENDADO POR EL SUMO PONTÍFICE

PIO IX.



Con aprobacion del Ordinario.

BARCELONA. — 1859.

LIBRERÍA RELIGIOSA,

IMPRESA DE PABLO RIERA.

Projekt Akademii św. Michała

Idea założenia Akademii św. Michała narodziła się w czasie, gdy O. Klar et powracał do zdrowia po zamachu dokonany na niego w Holguin, w lutym 1856 r. Gdy tylko stało się to możliwe, zrealizował on ten projekt. Na wstępie opracował regulamin, który wydał w 1859 r. w Madrycie oraz zaprojektował matrycę dyplomu Akademii, będącej w założeniu stowarzyszeniem literatów, artystów i krzewicieli wiary działających pod patronatem św. Michała. Specyficznym jej celem było dążenie do odnowy struktur społeczeństwa poprzez działalność zaangażowanych świeckich, którzy poświęciliby się, w pewnym sensie, „uświęcaniu świata”, za pośrednictwem nauki i sztuki.

„Akademia – jak głosił Regulamin będzie miała uniwersalny charakter, w jej skład będą wchodzić przedstawiciele różnych krajów postępujący się różnymi językami, lecz będący prawdziwymi katolikami. Szczególnym ich zadaniem będzie zwalczanie religijnych błędów i wypaczeń przez prawdę i cnotę”.

Akademia św. Michała, w ramach której istniały trzy rodzaje hierarchii - pisarze, artyści oraz współpracownicy – dążyła do pobudzenia chrześcijańskiego życia u swych członków, których wprowadzała bezpośrednio w wielostronny nurt działalności apostolskiej.

W krótkim czasie stowarzyszenie to stało się konkretną i obiecującą rzeczywistością. W Madrycie i głównych miastach Hiszpanii powstało wiele jej „chórów”. Jednymi z pierwszych, którzy do nich przystąpili byli królowa Izabela II i jej małżonek, Francisco de Asis oraz wiele innych osób obojga płci zajmujących się nauką, sztuką lub krzewieniem wiary.

Akademia św. Michała, będąca niewątpliwie jednym z naj-wybitniejszych dzieł św. Antoniego Marii Klar eta otrzymała królewską aprobatę 6 maja 1859 r. (już wcześniej, bo 16 marca tegoż roku, zaaprobowany został jej regulamin) i błogosławieństwo papieża Piusa IX, 28 lutego 1859 r. W związku z rozwojem tego

stowarzyszenia o. Klaret pisał w 1862 r. w swej Autobiografii: „Niezliczone jest dobro, które ona czyni” (p. 332).

Niestety dzieło to, którego powołaniem było dostarczanie Kościołowi obfitych plonów na niwie apostołstwa i świętości, zostało zniszczone w chwili pełnego rozkwitu przez rewolucję z września 1868 r.

Regulamin Akademii św. Michała*

Założenia dotyczące jej struktury i cele

Z dnia na dzień powstają nowe związki i towarzystwa mające na celu jedynie sprawy doczesne takie jak rozwój sztuki, przemysłu czy handlu. Literaci tworzą rady i akademie, których chwalebny jest dążenie do postępu w dziedzinie literatury i nauk humanistycznych. Jednocześnie protestanci zakładają zrzeszenia zmierzające do publikowania i rozpowszechniania ich fałszywych Biblii oraz innych książek, za pośrednictwem których rozgłaszają swe odstęstwa i szerzą zarazę na kraje katolickie¹. Trzeba więc, aby zwolennicy studiowania nauki Kościoła, miłośnicy religii katolickiej oraz wszyscy ci, którzy pragną dobra duchowego swych braci, starali się również, jako „synowie światłości”², zakładać stowarzyszenia, których celem będzie wspieranie i pobudzanie nauki i sztuki pod względem religijnym dla osiągnięcia świętego i wzniosłego celu. Zjednoczeni w towarzystwie o charakterze literackim i artystycznym będą mogli wspólnymi siłami dążyć do zwalczania zła, rozpowszechniania właściwych książek i, za ich pośrednictwem, prawdziwych teorii, wydając jednocześnie wojnę wypaczeniom, broniąc zdrowej moralności i praktykując ją. Dla osiągnięcia swych świętych celów będą posługiwać się tym, co dyktuje im gorliwość, roztropność i miłosierdzie.

* Pełny tytuł brzmi: *Plan de la Academia de san Miguel fundada por el Excom. e limo. Sr. D. Antonio Maria Claret y Clara, arzobispo de Santiago de Cuba, aprobado por el Gobierno de S.M. y recomendado por el sumo pontifice Pio IX, LR, Barcelona 1859, 40 s.* W obecnym wydaniu pomijamy opis treści i publikujemy jedynie str. 3–15 oraz 39–40. Libreria Religiosa wydała pracę także w 1862 r. Zamieszczono wówczas dokument świadczący o królewskiej aprobacie z 6 maja 1859 r. oraz pismo będące dowodem poparcia i zachętą ze strony papieża, datowane na 28 lutego 1859 r. Dołączono także dwie stronicie zatytułowane: *Komu przede wszystkim należy dawać książki, ryciny, broszury itp.*, które

¹ Z Autobiografii dowiadujemy się, że O. Klaret przebywając na Kubie, musiał przeciwdziałać propagandzie protestanckiej. Napisał wówczas zwięzły list pasterski zachęcający do przeciwstawiania się jej i czytania Biblii w katolickich wydaniach. List ten pochodzi z 22 marca 1854 r. (por. EC I s. 963 – 971). Zagadnieniem działalności protestanckiej w Hiszpanii w XIX w. zajmuje się: Carcel Ortí, V., *El liberalismo en el poder*, w: *Historia de la Iglesia en España* (BAC, Madryt 1979) t. 5, s. 196–198.

² Łk 16,8

w niniejszym wydaniu przytaczamy. Regulamin Akademii św. Michała opublikowany został także w: Bermejo, J., *El apóstol claretiano seglar* (Ed. Claret, Barcelona 1979) s. 145 – 158.

Takie oto zadania stawia przed sobą Akademia pod wezwaniem św. Michała. Idea założenia jej powstała w czasie, gdy Jego Ekscelencja Antoni Maria Klaret, arcybiskup Santiago na Kubie, dochodził do zdrowia, lecząc rany zadane mu przez wrogów religii katolickiej i moralności. Zmach ten miał miejsce w Holguin, 1 lutego 1856 r.

Ponieważ celem Akademii jest łączenie się mądrych i szlachetnych ludzi pragnących w ciągu życia doczesnego chwalić Boga poprzez prawdę i dążyć ku Niemu poprzez cnotę, struktura jej upodabnia się do hierarchii aniołów, którzy sławią Pana i wykonują Jego rozkazy. Tak więc Akademia powinna dzielić się na trzy hierarchie, z których każda we własnym zakresie będzie dbać o zachowanie prawdy i cnoty.

Pierwszy stopień tej hierarchii tworzą literaci. Powinni oni pamiętać, że *do Pana należy ziemia i to, co ją napętnia*³ oraz, że w Bogu jest wszystko, co piękne, wzniosłe i doskonałe. Dewizą członka Akademii muszą stać się słowa św. Michała walczącego z Lucyferem: *Quis sicut Deus: Któż jak Bóg?*⁴. Hasło to waleczni żołnierze Machabeusza umieścili na swych sztandarach, aby pokonać wrogów religii i ojczyzny⁵.

Pamiętając o wielkości i godności człowieka, którego Bóg stworzył na swój obraz i podobieństwo oraz uczynił niewiele mniejszym od istot niebieskich⁶, członkowie Akademii należący do pierwszej hierarchii nie mogą zapomnieć, że anioł, którego Bóg najbardziej wywyższał i darzył największymi łaskami, nie chciał być Mu poddany, dążył do samowystarczalności, pragnąc osiągnąć to, co tylko przez Boga mogło być mu dane i wypowiedział pełne pychy słowa: *Similis ero Altissimo*: Podobny będę do Najwyższego⁷. Wówczas archanioł św. Michał wyszedł mu na spotkanie wraz z wiernymi aniołami i wypowiadając pełne pokory i

³ Ps 23,1

⁴ Michał oznacza właśnie: „Któż jak Bóg”. Jest to okrzyk bojowy archanioła oraz aniołów walczących przeciw wężowi zła (por. Ap 12, 7).

⁵ Por. 2 Mch 8,23

⁶ Ps 8,6

⁷ Iz 14,14

uległości słowa: *Quis sicut Deus*, tak bardzo odmierne od wyniosłej mowy Lucyfera, odniósł zwycięstwo nad nim i jego odszczepieńczym i butnym wojskiem. Była to wielka i straszliwa bitwa stoczona w sferach niebieskich (*praelium magnum in caelo*: wielka walka na niebie)⁸, o której mówi św. Jan. Zmierzyli się w niej św. Michał i Lucyfer stojący na czele swych wojsk anielskich Św. Michał wyszedł z niej zwycięsko pokonując Smoka i wszystkich jego stronników, którzy na skutek swej pychy zostali strąceni na ziemię.

Lecz chociaż bitwa ta zakończyła się w niebie, nadal trwa na ziemi, a ofiarą jej staje się ludzkość. Szatan wyłonił się z otchłani piekła, aby zgubić pierwszych ludzi. Słowa, jakimi do nich przemówił, przypominały jego wcześniejszą dumną i wyniosłą wypowiedź: *Tak jak Bóg będziecie* (*Eritis sicut Dii*)⁹. Nawet w dzisiejszych czasach zdarza się, że tak próżne i występne słowa mogą omamić biednych śmiertelników. Stąd właśnie wynika lekceważący stosunek do słowa Bożego i objawienia oraz, będące urojeniem, stawianie rozumu na równi z Bogiem. Stąd też wywodzi się pełen pychy duch niezależności, lekceważenia woli Boga i nakazów wydawanych przez prawnie ustanowione władze reprezentujące Boga na ziemi, które od Niego, według słów św. Pawła, otrzymały władzę¹⁰. Jest to przyczyną ciągłej wojny pomiędzy prawdą a fałszem, cnotą a występkiem; wojny, która sprawia, że, zgodnie z pięknym określeniem Hioba, byt człowieka podobny jest do bojowania¹¹. Ta właśnie niekończąca się walka prawdy i cnoty przeciwko złu i występki jest niczym innym, jak kontynuacją tamtej pierwszej bitwy, której symbolami są św. Michał i Lucyfer.

Członkowie Akademii reprezentujący pierwszy stopień hierarchii powinni podczas życia ziemskiego starać się przyswoić sobie ducha anielskiego, właściwego Cherubinom, Serafinom i Tronom, którzy podtrzymują Pana. Powinni często przyjmować Boga w Eucharystii, tworząc ze swej piersi tron, na którym mógłby zasiąść. Jest to ważne zwłaszcza wtedy, gdy piszą na tematy religijne, gdyż trudno będzie im odnaleźć

⁸ Ap 12,7

⁹ Rdz 3,5

¹⁰ Por. Rz 13,1

¹¹ Por. Hi 7,1

prawdę, jeśli nie szukają jej w Bogu, który jest prawdą i życiem¹². Nie będą umieli przekazać bliźnim miłości do Boga i umiłowania cnoty, jeśli one w nich samych nie płoną.

Do walki przeciwko złu i występкови zagrzewają ich słowa św. Pawła: *Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłóktyszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże – wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych*¹³.

Sztuki piękne mają niemały wpływ na kształtowanie poglądów i pobudzanie woli ludzkiej ku świętości. Religia katolicka zawsze była im przychylna i popierała je oraz nadal popiera w miarę swych możliwości. Protestanci formułują zarzuty pod adresem Kościoła katolickiego dotyczące opieki, jaką otaczał on sztuki piękne w XVI w., w okresie ich odrodzenia. Ten bezpodstawny i absurdalny zarzut został obalony i nie przysparza sławy, ani też nie świadczy o dobrym guście tych, którzy go wysuwali.

Najwybitniejsi artyści na całym świecie zawsze byli katolikami. Przemaszają za tym racje wynikające z filozofii estetycznej. Zło nie tylko oмамia umysł, lecz także wypacza wolę, co pociąga za sobą zniekształcenie wyobraźni i dobrego gustu. Najwybitniejsi filozofowie zajmujący się estetyką są zgodni co do tego, że nie można mówić o ideale piękna, ani też tworzyć go, nie posiadając archetypicznej koncepcji najwyższego dobra i piękna. Im bardziej dzieło zbliżałoby się do tego ideału, tym byłoby

¹² Por. J 14,6. Zwraca uwagę fakt, że nie jest to stowarzyszenie o charakterze czysto kulturalnym, lecz także głęboko religijnym, opartym na wierze i aktualności przekazu ewangelicznego.

¹³ Ef 6, 11-18

piękniejsze, a im bardziej oddalałoby się, tym bardziej byłoby brzydkie i zdeformowane. Tym najdoskonalszym pięknem jest Bóg, niezależnie od tego, jakie nada się Jemu imię. Jakże więc ten, którego umysł i wola spętane są przez zło i występki, a wyobraźnia zaślepiona podłością oraz ujarzmiona przez niskie i nikczemne namiętności będzie mógł wznieść się ku tej idei najczystszej piękna, która powinna jaśnieć w jego wyobraźni? Nie będzie umiał oddać jej w swych dziełach, jeśli najpierw nie dostrzeże jej w duszy za pośrednictwem niczym nie skrępowanej intuicji. Jakże będzie mógł artysta, który daje się ponieść namiętnościom i przed oczyma wciąż ma rzeczy rozpustne i podłe stworzyć święty i przejrzysty wizerunek prostej, szlachetnej skromności, powściągliwie pięknej, wielce pokornej, nieśmiałej i czystej, w sposób zdecydowany jednak ujawniającej wielką moc?

Dlatego właśnie najwybitniejsi artyści chrześcijańscy nie przystępowali do malowania, ani nawet do szkicowania twarzy Zbawiciela i Maryi, zanim nie oczyścili swych dusz i nie udoskonalili ich za pośrednictwem sakramentów świętych. Tak postępowali Juan de Juanes¹⁴, boski Morales¹⁵ oraz wielu innych malarzy i rzeźbiarzy hiszpańskich i innych narodowości¹⁶. Zauważamy w ich dziełach coś niepowtarzalnego, co utrudnia ich kopiowanie i reprodukowanie, a czego nie posiadają inni artyści nie odznaczający się tak wielką pobożnością. Wraz z upadkiem obyczajów podupadły też sztuki piękne. Przestały one służyć Bogu i oddawały się we władanie Lucyfera, zaczęły przedstawiać sceny zalotów, orgie, próżność i jeszcze bardziej niegodziwe sprośności.

¹⁴ W rzeczywistości nazywał się Vincente Juan Macip. Urodził się w Fuente La Higuera, w Walencji, pod koniec XVI w. Nazywano go „hiszpańskim Rafaelem”. Przyczynił się do italianizacji sztuki hiszpańskiej. Najwybitniejsze jego dzieła to: „Niepokalana”, „Wniebowzięcie Maryi”, „Chrystus Jezus”, „Kazanie”, „Męczennictwo św. Szczepana” i – przede wszystkim – jego słynna „Ostatnia wieczerza”. Zmarł w Bocairente (Walencja) w 1579 r.

¹⁵ Luis de Morales urodził się w Badajoz, w 1509 r. Jego malarstwo jest przejawem pierwszych związków włoskiego i flamandzkiego odrodzenia z głęboką i surową religijnością, właściwą szkole z Extremadury, której szczytowym osiągnięciem była twórczość Francisco de Zurbarana (1598 – 1664). „Boski Morales” zmarł w Badajoz w 1586 r.

¹⁶ Należy, między innymi wspomnieć o błogosławionym Angelico (bracie Giovanni de Fiesole, 1387 – 1445), którego kult został ostatnio uznany przez Jana Pawła II. Jego obrazy i freski pełne są nadprzyrodzonej inspiracji.

Artyści katoliccy muszą przeciwdziałać takiemu nadużywaniu sztuk pięknych, zwalczać zło oraz wzbudzać pobożność przekazując nieoświeconym ludziom za pośrednictwem wrażeń wzrokowych to, co nie dociera do ich uszu. W tym celu powinni oni zbliżyć się do drugiego stopnia hierarchii anielskiej, którą tworzą trzy chóry: Panowania, Moce i Zwierzchności. Zadaniem ich będzie nakłanianie dusz ku cnocie poprzez oddziaływanie na nie łagodną mocą piękna zawartego w ich dziełach. Aby osiągnąć ten cel, muszą połączyć pracę z modlitwą i nie tylko wystrzegać się odzwierciedlania sprośnych, bezbożnych, a nawet nieznanie tylko nieprzyzwoitych scen, lecz starać się, aby charakter wszystkich dzieł cechowała pobożność i przyzwoitość.

Poza malarstwem i rzeźbą również muzyka znajduje swe miejsce na tym szczeblu hierarchii. Usposobienie niektórych ludzi skłania ich w stronę kultu dźwięków i ogólnie pojętej harmonii. Muzyka jest rodzajem przeczcucia Boga, które zakorzenione jest w sercach szczególnie wrażliwych, czułych, łagodnych i tkliwych. Dlatego też mądrzy oraz pobożni muzycy i śpiewacy będą mogli znaleźć swe miejsce na tym szczeblu hierarchii, o ile powstrzymają się od kompozycji, pieśni i toccat o charakterze niemoralnym i bezbożnym, a zajmą się tym, co pozostaje w zgodzie z dobrym gustem, pobożnością i religią¹⁷.

Członkowie Akademii reprezentujący dwa pierwsze szczeble hierarchii nie powinni organizować zebrań, gdyż mogłoby to okazać się szkodliwe ze względu na burzliwy charakter dyskusji, do których zwykle dochodzi pomiędzy literatami, choćby nawet byli to ludzie pobożni. Przedstawicielom sztuk pięknych spotkania takie również byłyby niepotrzebne. Pretekstem do nich nie może być też kontrolowanie budżetu, gdyż Akademia nie dysponuje funduszem, a jej członkowie nie muszą wносить żadnych opłat.

* * *

Chociaż przedstawiciele dwóch pierwszych stopni hierarchii nie organizują zebrań, ani też nie dysponują zasobami pieniężnymi, to jednak

¹⁷ Dwa lata później O. Klaret opublikuje *Arte de canto eclesiastico para uso de los seminarios* (Sztukę śpiewu kościelnego na użytek seminarium), Madryt 1861, 160 s.

reprezentanci trzeciego stopnia powinni spełniać te warunki, aby móc właściwie wypełniać swą misję. Upodabniają się oni do Władz, Archaniołów i Aniołów, którzy bezpośrednio kontaktują się z ludźmi przekazując im Boże nakazy, broniąc ich przed zakusami nieprzyjaciół oraz umacniając ich w niekończącej się walce między dobrem a złem, między szatanem a wybrańcami Boga.

Do tworzenia tego trzeciego stopnia w hierarchii powołani są katolicy znani ze swej pobożności i gorliwości. Działalność ich może być źródłem niezliczonego dobra i mieć ogromne znaczenie. Jeden tylko szlachetny człowiek, w którym płonie gorliwość i żywa wiara, może, jak mówi św. Jan Chryzostom, przyczynić się do poprawy całego ludu. Tak więc, członkowie Akademii reprezentujący tę grupę, odznaczający się świętą gorliwością i chrześcijańskim miłosierdziem, powinni zabiegać nie tylko o własne dobro, ale i swojego otoczenia: słowami i zbawienymi radami oraz książkami o treści religijnej, które powinni wypożyczać lub rozdawać, zależnie od swych możliwości oraz ilości, jaką dysponują. W ten sposób będą czynili dla swych braci to, co aniołowie czynili dla ludzi. Książki są dla duszy tym, czym jest pożywienie i lekarstwo dla ciała. Jednak nie wszystkim smakuje ta sama potrawa i nie wszystkich można wyleczyć stosując to samo lekarstwo. Podobnie rzecz się ma z książkami. Choćby były one najlepsze, to jednak nie służą wszystkim w ten sam sposób. Wypożyczanie ich i rozdawanie wymaga dużego wyczucia i taktu, gdyż trzeba dogłębnie zapoznać się z treścią książek oraz z osobami, którym się je dostarcza. Jedynie takie postępowanie może zapewnić właściwy rezultat.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że do skutecznego krzewienia dobra najbardziej nadają się książki o niedużym formacie. Obszerne dzieła, zwłaszcza w Hiszpanii, są zaledwie przeglądane, podczas gdy niewielkie książeczki czyta się z uwagą i wielokrotnie później do nich powraca, są one łatwiej dostępne, a ich treść lepiej zachowuje się w pamięci. Mamy nadzieję, że, jeśli dzięki Bożej łasce, działalność Akademii rozwinie się, to w każdym kraju powinno powstać wydawnictwo, w którym będzie można zaopatrzyć się we wszelkiego rodzaju książki, w zależności od indywidualnych potrzeb. Ponadto, działające przy nich

księgarnie zarządzałyby funduszami niezbędnymi do wydawania książek niezależnie od Akademii, która, ze względu na swą szczególną strukturę, nie posiada zasobów finansowych i nie organizuje zebrań swych członków.

Została więc przedstawiona idea przewodnia kierująca założeniem Akademii oraz przyczyny, dla których działa ona pod wezwaniem św. Michała. Stowarzyszenie to zostało powierzone opiece i szczególnemu patronatowi Najświętszej Maryi Panny, gdyż to Ona zdeptała głowę smoka piekielnego i otrzymała chwalebna i nieugięta moc zwalczania szerzących się na świecie herezji¹⁸.

Akademia św. Michała podlega najwyższemu zwierzchnikowi Kościoła, posłuszna jest i zawsze będzie jego postanowieniom broniąc aurytetytu papieża i Kościoła. Będzie ona miała całkowicie apolityczny charakter i jej członkowie nie mogą mieszać się pośrednio ani bezpośrednio do zatargów między partiami oraz nie wolno im dopuścić do tego, by stała się ona narzędziem w rękach którejś z nich. Akademia nie będzie też przyczyniać się do wydawania i rozpowszechniania książek o charakterze wywrotowym wobec porządku społecznego, lekceważącym wobec władzy cywilnej, wywyższających jedną formę rządów nad inne, choćby nawet były to książki pobożne i krzewiące dobro. Akademia św. Michała starać się będzie jedynie o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość¹⁹.

Przestrzeżenie regulaminu Akademii ma charakter dobrowolny i niestosowanie się do niego nie pociąga za sobą żadnej kary. Nie wyklucza się też nikogo z jego grona. Artyści, którzy nie wykazują dostatecznych zdolności i tworzą złe dzieła, sami się od niej oddalają.

Członkowie Akademii powinni starać się, aby ich życie cechowała prostota i żarliwość pierwszych chrześcijan, aby jeden duch i jedno serce

¹⁸ Czyny aluzję do znanego zwrotu liturgicznego, odnoszącego się do Najświętszej Maryi Panny: „Cunctas haereses tu sola interemisti in universo mundo”: Wszystkie herezje sama zniszczyłaś na całym świecie. Zauważyć można wojowniczy charakter, jaki O. Klaret przypisuje Maryi. Tajemnica Niepokalanego Poczęcia jest dla niego bardziej przejawem mocy, niż piękna.

¹⁹ Por. Mt 6, 36. Jak już wspominaliśmy przy innych okazjach, św. Antoni Maria Klaret zawsze dbał o apolityczny charakter, zarówno swego postępowania, jak i organizacji przez siebie zakładanych.

ożywiały wszystkich²⁰. Zadaniem ich jest przyciąganie do swego grona ludzi szlachetnych, gorliwych i roztropnych, aby w ten sposób przyczynić się do propagowania Akademii i utrzymania jej działania. Powinni oni dla dobra dusz bliźnich i całego Kościoła katolickiego zabiegać o to, co traci się na skutek szkodliwej działalności nie szczędzącego wysiłków Towarzystwa Biblijnego oraz innych stowarzyszeń protestanckich²¹.

Podsumowanie głównych obowiązków członków chórów Akademii św. Michała

Podstawowe powinności każdego z członków są następujące:

Codziennie należy odmawiać „Ojciec Nasz” i dziesięć „Zdrowaś Maryjo”, rozmyślając o którejś z tajemnic.

Codziennie powinno się czytać jeden rozdział z Ewangelii.

Co miesiąc lub co najmniej raz na trzy miesiące należy przyjmować Komunię.

Co miesiąc też członkowie Akademii powinni niezawodnie uczestniczyć w sesji, którą należy organizować w pierwszą niedzielę miesiąca.

Powinni oni zawsze żyć przykładowo i w świętości strzegąc nakazów prawa Bożego i Kościoła, dokładnie wypełniając należne im obowiązki, służąc innym budującym przykładem i nikogo nie gorsząc.

Nieustannie musi pochłaniać ich święta żarliwość w dążeniu do większej Bożej chwały i dobra dusz ludzkich, które Bóg stworzył na swe

²⁰ Por. Dz 4,32

²¹ Menendez Pelayo pisze: *Korzystając z zachodzących przemian politycznych... i z panującej tolerancji religijnej, która, jeśli nie prawnie, to faktycznie zapanowała w Hiszpanii w latach 1834 – 39, 1840 – 43 oraz 1854 – 56, protestanckie towarzystwa biblijne poświęcały wiele wysiłków i przeznaczały ogromne sumy pieniędzy na wulgaryzowanie Pisma św. w postaci opowiadań pozbawionych komentarza, które bez przeszkód docierały do wszystkich zakątków Półwyspu. Pierwszym emisariuszem tych towarzystw był kwakier, Jorge Borrow, osobnik dziwaczny, bez wykształcenia, prymitywny, łatwowierny i naiwny jak ci, którzy uczestniczą w ludowych obrzędach „powitania Trzech Króli”. Protestant ten „otworzył na ulicy Principe w Madrycie księgarnię, której szyld głosił: „Sklep Towarzystwa Biblijnego i Zagranicznego”. (Historia de los heterodoxos españoles, BAC, Madryt 1956, t. 2, s. 1020 – 1021, 1023).*

podobieństwo i dla siebie, i które Chrystus odkupił poprzez swą drogocenną krew. Posłuży im do tego modlitwa, broszury, ilustracje i książki, w które zaopatrzy ich bibliotekarz w zależności od stopnia gorliwości i roztropności, jakie w nich dostrzeże.

Ryciny i ulotki należy rozdawać, natomiast modlitewniki i książki służące do medytacji powinno się wypożyczać. Można je także rozdawać, jeśli wyda się to właściwe. Książki o treści pouczającej należy tylko wypożyczać, gdyż czytelnik, który wie, że musi książkę wkrótce zwrócić, na pewno zapozna się z jej treścią. Nie osiągnie się zamierzonego celu rozdając tego typu książki i sądząc, że ci, którzy je otrzymali przeczytają je w wolnych chwilach, gdyż z pewnością tego nie uczynią.

Nigdy nie należy rozprowadzać broszur, ilustracji ani książek, z których treścią uprzednio się nie zapoznano. Trzeba wiedzieć, co się daje i komu, aby móc nawiązać z czytelnikiem rozmowę na ich temat.

Przy okazji spotkań z osobami, którym dało się lub wypożyczyło jakąś książkę, należy dowiedzieć się, jak wiele z niej zostało już przeczytane i za pośrednictwem rozmowy wpajać jej treść. Przy każdej okazji trzeba upowszechniać wiarę, niszczyć fałsz, umacniając prawdę, wykorzeniając wady i krzewiąc cnoty.

Ponadto, gdy członkowie Akademii dowiedzą się o istnieniu obrażających moralność rycin i obrazów, nieprzyzwoitych książek itp., powinni uczynić wszystko, co w ich mocy, aby usunąć i zniszczyć to, co obraża Pana.

Komu przede wszystkim należy rozdawać lub wypożyczać książki, ryciny, ulotki itp.

1. Dzieciom.
2. Tym, którzy uczą się lub uczyli w darmowych szkołach dla robotników.
3. Słuchaczom szkółek niedzielnych.

4. Ubogim przebywającym w domach, szpitalach państwowych i wojskowych.
6. Podopiecznym instytucji dobroczynnych.
7. Studentom seminarium, szkół średnich, instytutów i uniwersytetów.
8. Wojskowym.
9. Więźniom przebywającym w aresztach i więzieniach.
10. Kuracjom i tym, którzy wybierają się do wód.
11. Podróżującym drogą lądową i morską.
12. Tym, których spotykamy na drodze.
13. Próżniakom, którzy nie wiedzą jak spędzić czas.
14. Proboszczom wiejskim lub innym gorliwym kapłanom, którzy rozdadzą je wiernym.
15. Należy dostarczać je również nauczycielom wiejskim, lekarzom, felczerni i aptekarzom. Ponadto powinni otrzymać je: fryzjer, kowal, właściciel gospody, cukiernik, krawiec i inne osoby powszechnie znane.
16. Rozdawać je można osobom prywatnym, które wyróżniają się gorliwością i mogą podjąć działalność na rzecz krzewienia dobra.
17. Powinno się zaopatrywać w nie wszystkich ludzi, gdyż jest to okazja do czynienia dobra.

List do misjonarza Teofila*

List do misjonarza Teofila służył jako wstęp do zbioru *Kazań misyjnych* wydanych przez O. Klareta w 1858 r. Skierowany jest on do kapłana miłującego Boga i odczuwającego niepokój powołania apostołskiego. Św. Antoni Maria Klaret przy okazji wydania zbioru publikuje nieduży traktat o duszpasterstwie misyjnym, który pomimo małej objętości zawiera ważne wytyczne dotyczące apostołstwa. Ten fikcyjny kapłan jest człowiekiem pełnym gorliwości, „którą roznieca wszędzie, gdzie się pojawia”. Poza pełnieniem obowiązków kapłańskich – posługiwaniem do ewangelizacji. Jemu właśnie poświęca O. Klaret serię kazań mających na celu ułatwienie pracy misyjnej oraz opracowane przez siebie normy duszpasterstwa misyjnego, zawierające zasadę apostołską, dzięki której nabędzie on umiejętność skutecznej ewangelizacji, pozwalającą mu stać się żywą Ewangelią.

List ten składa się z czterech rozdziałów: szczególne znaczenie misji, życie apostołskie i duchowość misjonarska, poznanie tych, którym głosi się Ewangelię oraz sposób głoszenia słowa Bożego.

Wyprzedzając dekret „*Ad gentes*” Soboru Watykańskiego II, list ten wyraża teologię misji: inicjatywa Ojca, misja Syna oraz postannictwo apostołów i misjonarzy będących kontynuatorami misji Syna, który jest ich wzorem i przywódcą. Wymaga ona od misjonarza wewnętrznego zespolenia się z Chrystusem i naśladowania Chrystusa ewangelizującego.

* List do misjonarza Teofila po raz pierwszy został wydany w zbiorze *Sermones de la misión, escritos unos y escogidos otros por el misionero apostólico D.A.M. Claret y Clara, arzobispo de Santiago de Cuba, primado de las Indias etc.* (Kazania misyjne częściowo napisane, a częściowo wybrane przez misjonarza apostołskiego A.M. Klareta i Clara, arcybiskupa Santiago na Kubie, prymasa Indii), LR, Barcelona 1858), t. 1, s. 5 – 26. Został on także niedawno wydany: *San Antonio Maria Claret, Carta al misionero Teofilo: Cuadernos Claretianos nr 1*, Secretariado Claretiano (Rzym 1979), 55 s., zaopatrzone we wstęp autorstwa O. Jose Maria Vinas. List ten został także przetłumaczony na język włoski: *Lettera al missionario Teofilo: Quaderni di Comunita*, nr 3 (Lierna 1983) s. 41

Reguły apostołskie opracowane przez O. Klareta oparte są na modlitwie, umartwieniach, ubóstwie, pokorze, łagodności oraz cierpliwej miłości, która wiedzie do heroizmu radowania się z cierpień i prześladowań.

W trzecim rozdziale św. Antoni Maria Klaret mówi o potrzebie poznania człowieka, o jego godności i jego dolegliwościach duchowych, tak aby kaznodzieja mógł włożyć palec do rany.

Poruszając zagadnienie sposobu głoszenia słowa Bożego, nie proponuje żadnych norm retoryki, lecz wskazuje jako wzór do naśladowania, głoszącego Chrystusa.

Na zakończenie, postępując się przykładem Maryi, służebnicy Słowa Bożego, wyjaśnia, jaki powinien być właściwy stosunek do Słowa i jak należy mu służyć. Kluczem do osiągnięcia zamierzonego celu jest wielka miłość do Boga.

ROZDZIAŁ I

Szczególne znaczenie misji i godności misjonarza

Dostojny Teofilu!¹ Liczne i ważne zajęcia nie pozwoliły mi spełnić twego pragnienia tak szybko, jak chciałbym i jak na to zasługujesz. Mimo, że nawet teraz brak mi czasu na napisanie tego listu, to jednak spróbuję to uczynić, abyś mógł właściwie wykorzystać twe zdolności i chęci, aby pobudzić je i nie dopuścić do ich zaprzepaszczenia². Pamiętaj więc, że:

1. Największą ofiarą, jaką możesz złożyć swemu Bogu i Panu, jest poświęcenie się pracy misyjnej i nawracaniu grzeszników. Zdaniem św. Grzegorza godność człowieka jest tak wielka, że staje się on pomocnikiem Boga³ w nawracaniu dusz. Św. Dionizy dodaje, że godność ta ma charakter nie tylko anielski, ale też boski⁴. *Och, jakże piękne są stopy tych, którzy głoszą pokój i szczęście w przyszłym życiu!* – woła, za Izajaszem, św. Paweł⁵. Są oni doskonali⁶ ze względu na szybkość, z jaką przenoszą się z miejsca na miejsce, jak gdyby byli duchami niebieskimi i podobnie jak aniołowie zajmują się zbawieniem dusz. Uwaga ich skupia się wyłącznie na dążeniu do większej chwały Bożej i dobra bliźnich. Są także doskonali poprzez swą cnotę i siłę, z którą pokonują przeszkody, ciernie i trudności związane z ich misją. Doskonali są również ze względu na czystość w jakiej żyją, na obojętność wobec spraw doczesnych, aplauzu, zaszczytów i wygod. Doskonałość osiągają też dzięki przykładowemu

¹ Por. Łk 1, 3

² Jak już wspominaliśmy list ten został wydany w 1858 r. w Barcelonie przez Libreria Religiosa jako wstęp do trzech obszernych tomów *Sermones de misión* (Kazań misyjnych). W 1857 r. O. Klarét został mianowany spowiednikiem królowej Izabeli II i ta funkcja oraz wiele innych zajęć związanych z prawie nieprzerwaną działalnością apostołską w Madrycie pochłaniało mu wiele czasu. Odnośnie działalności O. Klarcta w tamtym okresie zob.: Fernandez, C., *El confesor de Isabel II y sus actividades en Madrid Coculsa*, Madryt 1964) s. 123-181.

³ Por. 1 Kor 3,9

⁴ Św. Grzegorz Wielki, *Homil. sobre los evangelios* ks. 1 hom. 6, 9; Św. Dionizy Aleksandryjski, *De cael. hier.*, rozdz. 1: *Angelica imo divina est dignitas*. Cyt. przez św. Alfonsa, *Selva de materias predicables: Obras asceticas* (BAC, Madryt 1954) t. 2 s. 55.

⁵ Por. Iz 52, 7; Rz 10, 15

⁶ „doskonali” w znaczeniu piękni, cenni.

życiu oraz świętości i subtelności wiary, za pomocą której nawracają duże, przyciągają je ku sobie oraz wzbudzają w nich miłość.

2. Największym przejawem miłości, którą Bóg obdarza nas, nieszczęśników porzuconych w tym padole łez, jest powołanie Jego Syna Jednorodzonego, aby odkupił nas i zbawił oraz stał się zwierchnikiem i wzorem dla misjonarzy: *Sic Deus dilexit mundum ut Filium suum unigenitum daret*⁷. Najmilsze Bogu i najbardziej chwalebne było to, że Jezus w Swym boskim majestacie poświęcił się zbawieniu świata. Tę właśnie wspaniałą, świętą i boską posługę Jezus zechciał powierzyć apostołom i misjonarzom, mówiąc im: *Sicut me misit Pater et ego mitto vos*⁸.

Według św. Hieronima Jezus pragnął, abyśmy byli również zbawicielami świata⁹. Pomyśl, kochany Teofilu, czy istnieje inna, równie zaszczytna godność, jak ta, której udziela nam Jezus, dopuszczając nas do uczestniczenia w apostołstwie i do dzielenia z Nim tytułu zbawiciela świata¹⁰. Powinniśmy więc ochoczo iść w Jego ślady, poświęcając dnie i noc na pracę związaną z naszym posłannictwem¹¹. Zgodnie z najświętszą wolą Boga musimy być gotowi na przelanie krwi płynącej w naszych żyłach i na ofiarowanie naszego życia w kwiecie wieku, tak jak to uczynił Jezus. Pragnę przestrzec cię, abyś w żadnym wypadku nie cofał się i nie dawał się zastraszyć, lecz ciągle szedł naprzód.

3. Aby zapał twój nie osłabł wobec trudności i przeszkód, które spotykasz na swej drodze, przytoczę kilka argumentów, mogących pobudzić cię do działania:

⁷ „tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...” (J 3, 16).

⁸ „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21).

⁹ Por. św. Hieronim, *Comentario a Abdias 21*: PL 25, 1115. Cyt. przez św. Alfonsa, Selva, wyd. cyt., t. 2, s. 81, 142.

¹⁰ Św. Antoni Maria Klaret był zawsze przeświadczony o tym, że zaszczyt bycia misjonarzem jest największą z możliwych godności, gdyż najbardziej upodabnia ona do Chrystusa. W liście do O. Domingo Ramonet (1833 – 1903) pisze: „Pomyśl, że być misjonarzem więcej znaczy niż być proboszczem czy kanonikiem... Pełnienie tych funkcji wiąże się z większą ilością niebezpieczeństw, a osiągnięty rezultat mniejszy jest niż w przypadku działalności misyjnej” (list z 26 czerwca 1861 r.: EC II s. 316). W Autobiografii zaś stwierdza: „Z pewnością więcej pożytku przyniesie kapłanowi zostanie misjonarzem niż kanonikiem” (p. 631). Na ten temat zobacz: Bermejo, J., *San Antonio Maria Claret, misionero apostólico*, w *Lierna 80 (Bogota)* s. 6 – 7.

¹¹ Por. 1 Tes 2,9

1) Drogocенność duszy: jest ona wizerunkiem Trójcy Przenajświętszej¹² i została odkupiona przez krew Chrystusa¹³; jest Bożą córką, której przeznaczenie stanowi niebo; jest bezcenna, gdyż na nią dał Jezus swe życie; przeznaczeniem jej jest wieczność, aby wiecznie mogła chwalić Boga. I ta właśnie dusza, tak szlachetna i cenna, trwa w grzechu, w niewoli szatana, skazana na wieczną śmierć. Każdy krok zbliża ją do najwyższej kary. Pomyśl, gdybyś miał siostrę i dowiedział się, że za jakieś przewinienia została ona skazana na śmierć i wyrok ma zostać wykonany; i gdybyś wiedział, że podejmując pewne starania, mógłbyś ją uratować, to czy nie uczyniłbyś tego? Ach, kochany Teofilu! Rozbudź twą wiarę i z tą świętą pochodnią w dłoni ujrzysz, że to nie zwykłe przypuszczenie, lecz prawda. Zobaczysz wiele dusz będących twymi siostrami, które, pogrążone w grzechu, kroczą ku otchłani piekła i w zaślepieniu nie dostrzegają, nieszczęsne, przepaści, w którą się stoczą, kaźni, która je czeka. Skoro widzisz to i możesz pomóc im wydobyć się z tego nieszczęsnego położenia, powinienes to uczynić¹⁴. Byłby to wspaniały uczynek miłosierny! Miałby on większą wartość, niż gdybyś będąc bogatym rozdał ubogim wszystkie twe dobra: *Etsi immensas pecunias pauperibus eroges, plus tamen effeceris si unam converterteris animam*¹⁵.

Ma słusznosc św. Jan Chryzostom wypowiadając te słowa. Bóg bez wysiłku stworzył wszystkie bogactwa nieba i ziemi. Wypowiadając: *niechaj się stanie*¹⁶, stworzył wszystko¹⁷. Jak wiele jednak kosztowało Go zbawienie dusz! Dla nich stał się człowiekiem, narodził się w stajence, znosił zniewagi, biczowanie i ciernie, przelał swą krew i zmarł na krzyżu. Tak więc dusza jest więcej warta, niż wszelkie bogactwa świata, więcej niż korony na ziemi i więcej niż gwiazdy na niebie. Zbawienie jej ma dla Boga większą wartość, niż wszelkie możliwe poświęcenia. Podsumuję

¹² Por. Rdz 1,27

¹³ Por. 1 P 1,18

¹⁴ Podobną myśl wyraża w Autobiografii (p. 205 – 209).

¹⁵ Św. Jan Chryzostom, In ep. 1 ad Cor. homil. XXII: PG 61, 263 – 275: „Kto przyczyni się do nawrócenia choć jednej duszy bardziej ucieszy Boga, niż gdyby rozdał wszystko, co posiada w postaci jałmużny”. Cyt. przez św. Alfonsa (Selva de materias predicabile: Obras asceticas, BAC, Madrid 1954, t. 2, s. 151).

¹⁶ Rdz 1,3

¹⁷ Por. Ps 33,6

to słowami św. Dionizego: *Omnium divinatorum divinissimum est cooperari Deo in salutem animarum*¹⁸.

Dlatego też Duch Święty nie tylko mówi, że ci, którzy wskazują ludziom drogę do zbawienia posiadają życie wieczne: *Qui elucidant me vitam aeternam habebunt*¹⁹, lecz także, że zostaną nazwani wielkimi w królestwie niebieskim²⁰ i będą świecić jak gwiazdy na wieki²¹. Św. Katarzyna ze Sieny darzyła kapłanów, którzy gorliwie poświęcali się zbawieniu dusz, tak wielkim szacunkiem, że całowała miejsca, w których znajdowały się ślady ich stóp²². Św. Teresa od Dzieciątka Jezus szczerze wyznaje, że większą czcią i miłością otacza tych świętych, którzy oddawali się sprawie zbawienia dusz, niż świętych męczenników²³. A cóż można powiedzieć, kochany Teofilu, o wielkim św. Ignacym, założycielu Towarzystwa Jezusowego? Otóż jego pragnienie nawracania dusz było tak wielkie, że wobec możliwości pozyskania ich dla Chrystusa nic nie znaczyły dla niego trudności, obelgi, kajdany i prześladowania, jakie niesie ze sobą życie doczesne. Gorliwość skłoniła go do stwierdzenia, że gdyby miał do wyboru: żyć w niepewności co do własnego zbawienia poświęcając się nawracaniu dusz i umrzeć wkrótce, będąc pewnym własnego zbawienia, wybrałby tę pierwszą możliwość²⁴. Czcigodny Luigi della Ponte złożył Bogu następujące przyrzeczenie: Boże mój, jeśli dla

¹⁸ Św. Dionizy: *De cael. hier.* r. 3: „Spośród spraw Bożych najbardziej boskie jest współdziałanie dla zbawienia dusz”.

¹⁹ Ci, którzy mnie czczą, będą mieli życie wieczne. [????]

²⁰ Mt 5,19

²¹ Dn 12,3

²² Por. Gisbert, L.TMu *portentosa de la serafica y candida virgen Santa Catalina de Sena* (Gerona 1804) s. 9: *Szczególną czcią i miłością otaczała tych świętych, którzy za życia w szczególny sposób poświęcali się nawracaniu grzeszników. Ponieważ, dzięki Bożemu objawieniu wiedziała, że św. Dominik założył zgromadzenie w celu krzewienia wiary i uzdrawiania dusz, oddawała mu tak wielką cześć, że gdy tylko spotkała braci z tego zakonu, zaraz całowała miejsca, w których znajdowały się ślady ich stóp* (por. Aut. p. 235).

²³ Św. Teresa od Jezusa, *Fundationes*, r. 1 nr 7: *Obras completas* (BAC, Madryt 1962) s. 500: *Kiedy czytając żywoty świętych dowiaduję się, że nawracali grzeszników, budzi się we mnie większa cześć i tklivość niż ta, którą wzbudzają we mnie wszystkie męczeństwa, jakich doznawali (taką właśnie skłonnością obdarzył mnie Pan). Sądzę, że dla Boga większą wartość ma dusza, którą zdobędziemy za pośrednictwem naszych modlitw i starań, niż wszelkie inne postęgi, jakie możemy dla niego uczynić.*

²⁴ Przytacza te słowa św. Alfons Maria Liguori, *Selva di materie predicabili* (Bassano 1833) cz. 1, r. 9 §2, s. 99. *Ex libris*. O. Klaret zaznaczył ten fragment stawiając kreskę na marginesie. W tłumaczeniu na język hiszpański, dokonany przez Roca y Cornet, wydany w Paryżu, w 1851 r., czytamy: *Zwykły mawiać wielki Ignacy Loyola, że gdyby znajdował się na łożu śmierci i był pewny osiągnięcia własnego zbawienia, to jednak wołałby pozostać na ziemi, mimo niepewności dostąpienia życia wiecznego, jeśli tylko mógłby nadal wspomagać dusze* (s. 160).

nawrócenia grzeszników byłoby niezbędne, abym płonął w ogniu piekielnym będąc niewinnym, gotów jestem natychmiast to uczynić²⁵.

2) Drugim argumentem, drogi Teofilu, który pragnę przytoczyć, aby zachęcić cię do tego zadania jest to, że w żaden inny sposób nie okażesz lepiej, czy kochasz Boga naprawdę. Miłość do Boga to nie tylko słowa, lecz przede wszystkim czyn i prawda²⁶, a także czyn i cierpienie²⁷. Dlatego Jezus powiedział do św. Piotra: *Pasce oves meas*²⁸. Miłość poznaje się po gorliwości, twierdzi św. Augustyn: *Qui non zelat non amat, et qui non diligit manet in morte*²⁹. *Non sibi soli vivere, sed aliis proficere, vult Dei zelo ductus*³⁰.

3) Trzecim argumentem jest predestynacja: *Animam proximi salvasti? tuam praedestinasti*, pisze św. Augustyn³¹. Prawdą jest, że misjonarz, który w imię miłości do Boga zмага się z trudami, niedostatkiem i niebezpieczeństwami, zaskarbia sobie Bożą łaskę i opiekę. Opatrzność czuwa nad nim i chroni go przed duchami piekielnymi, tak jak uratowała Daniela z mocy lwów³².

4) Misjonarz nie tylko zbawia samego siebie, lecz także wkracza do nieba w otoczeniu tych wszystkich, którzy zostali zbawieni dzięki jego gorliwości. Oto słowa św. Grzegorza: *Ibi Petrus cum Iudaea conversa, quam post se traxit, apparebit; ibi Paulus conversum, ut ita dicam, mundum ducens*³³. Jak wiele pochwał czeka cię w dniu sądu ostatecznego! Jeśli Bóg tak

²⁵ Cachupin, F., *Vita del Fenerabile Padre Luigi delta Ponte* (Wenecja 1733) ks. 2, r. 8, s. 226.

²⁶ Por. 1 J 3,18

²⁷ W Autobiografii ujmuje to w sposób lapidarny: *Czyn i cierpienie są wielkimi dowodami miłości* (p. 424). *Czyn i cierpienie są dowodami miłości*, pisze w jednej ze swych notatek (Mss. Claret XIII 519). W innej zaś pisze: *Działać i cierpieć dla ukochanego* (tamże, 197). W duchowości św. Antoniego Marii Klareta działanie i cierpienie są elementami składowymi powołania apostołskiego i wszelkiej doskonałości chrześcijańskiej.

²⁸ *Paś owce moje* (J 21, 17).

²⁹ *Kto nie miłuje swych braci, nie kocha, a kto nie kocha trwa w śmierci* (1 J 3, 14); św. Augustyn, *In Ps. 118 sermo 18*. Cyt. przez św. Alfonsa, Setna, wyd. cyt., t. 2, s. 153.

³⁰ Por. św. Augustyn, *Homilia sobre et salmo 118 sermón 28* (PL 37, 1585): *Ten, którym kieruje Boża żarliwość, pragnie żyć nie tylko dla siebie, lecz również przynosić innym korzyść*.

³¹ *Uratowałeś duszę bliźniego? Predystynowałeś więc własną duszę*. Cyt. w: św. Alfons Maria Ligouri, *Stera di materie predicabili* (Bassano 1833) cz. 1, r. 9 §3, s. 100. Ex libris.

³² Por. Dn 6,27

³³ *Oto pojawi się Piotr z Judeą, która nawrócona poszła w jego ślady; oto Paweł, prowadzący za sobą cały świat nawrócony*, (Św. Grzegorz Wielki, *XL homiliarum evangelia im lib. 1 hom.*, 17 n. 17: PL 76, 1148: *Obras de San Gregorio Magno* (BAC, Madryt 1958, s. 610).

wysoko ceni uczynki wobec ciała³⁴, to jak wielką wartość muszą mieć dla Niego uczynki miłosierne wobec duszy? Jak wielka różnica istnieje pomiędzy doskonałymi misjonarzami, a niektórymi opieszałymi i pozbawionymi gorliwości kapłanami! Chociaż uważają się oni za dobrych, gdyż nie dręczą ich wyrzuty sumienia z powodu popełnienia złych czynów, to jednak powinni pamiętać, że Bóg nie tylko rozlicza z grzechów, lecz także z niespełniania dobrych uczynków. Biada temu, kto ukrył talent! Biada temu, kto nie puścił go w obieg!³⁵ Grzech lenistwa w służbie Bożej jest tym, który najczęściej powoduje, że kapłani skazują się na wieczne potępienie. Św. Bernard mówi, że w dniu sądu ostatecznego rozlegnie się wielkie wołanie: *Panie, jesteśmy potępieni, wiemy o tym, lecz winę ponoszą kapłani, to oni nie przestrzegli nas i nie pouczyli!* Najdonioślejsze jednak i najbardziej przerażające będą słowa samego Jezusa, który zarzuci tym kapłanom, że nie rozdzielali chleba słowa Bożego³⁶, że nie przyodziali nagiego³⁷ w ślubną szatę, poprzez udzielanie sakramentów świętych, i wyda straszny wyrok: *Disceditis a me, maledicti, in ignem aeternum, qui paratus est diabolo et angelis eius*³⁸. Ten, kto w trudnych czasach chowa dla siebie pszenicę czy pieniądze winny jest śmierci tych, co giną z głodu; kto, widząc dziecko w płomieniach i mogąc bez trudu przyjść mu z pomocą, nie czyni tego, winny jest jego śmierci; kto widzi czyjąś otwartą ranę i mogąc ją opatrzyć nie robi tego, winny jest śmierci ranego. Jak wielu kapłanów, którzy mogliby katechizując, głosząc, spowiadając, poświęcając się misjom, wspomóc duchowe potrzeby swych bliźnich, nie czyni tego pozwalając im skazać się na wieczne potępienie! Biada im! *Tot parvuli in oppidulis petunt panem, et non est qui frangat eis*³⁹. *Vae, vae, Praelatis dormientibus!... vae Presbyteris otiosis!*⁴⁰.

Widzisz więc, ukochany Teofilu, że aby uwolnić się od wiecznej kary i zdobyć wielką chwałę na wieki, powinienesz, zgodnie z twym

³⁴ Por. Mt 25,40

³⁵ Por. Mt 25,24-30

³⁶ Por. Mt 14,19

³⁷ Por. Mt 25,43

³⁸ *Idźcie precz ode mnie przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!* (Mt 25, 41).

³⁹ *Maleństwo o chleb błagały – a nie było, kto by im łamał!* (Lm 4, 4).

⁴⁰ Contenson, V., Theol. k. 3 dist. 6 r. 2 sp. 2: *Biada prałatom, którzy śpią! Biada opieszałym prezbiterom!*

powołaniem, poświęcić się misjom i wytrwać w tej świętej służbie. Dla twego dobra posłuchaj słów, jakimi sam Bóg do ciebie przemawia: *Ecce venio cito: tene quod habes, ut nemo accipiat coronam tuam*⁴¹.

ROZDZIAŁ II

Ważne dla misjonarza przestrogi

Przedstawiłem ci, Teofilu, zaszczytny charakter pracy misyjnej i ukazałem jak wielką łaskę i godność otrzymałeś od Pana, który cię do tej służby powołał. Pragnę udzielić ci teraz kilku przestróg wypływających z mego doświadczenia, z których możesz wiele skorzystać, jeśli się do nich zastosujesz.

1. Musisz być miłośnikiem modlitwy, podobnie jak Jezus, który *erat pernoctans in oratione Dei*⁴² i jednocześnie zalecał modlitwę apostołom⁴³. Wszyscy wielcy misjonarze byli ludźmi miłującymi modlitwę⁴⁴. Ten, kto prosi, otrzymuje⁴⁵.
2. Musisz zawsze szukać odosobnienia, starać się, aby widziano cię tylko przy ołtarzu, na ambonie i w konfesjonale. Przybywając do jakiejś miejscowości i opuszczając ją, powinieneś zachowywać skupienie, aby przykład twój działał budująco na tych, którzy cię oglądają⁴⁶.
3. Powinieneś umartwiać zmysły. Nie mów zbyt wiele i odzywaj się tylko wtedy, gdy zaistnieje potrzeba; słowa twe muszą odznaczać się powagą i uprzejmością. Spojrzenie twe powinno być skupione i nigdy nie dopuszczaj do tego, aby wybiegało ku jakiejś kobiecie, gdyż zostanie to zauważone i narazisz się na krytykę. Unikaj rozmów z kobietami, a

⁴¹ *Przyjadę niebawem. Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał!* (Ap 3, 10–11).

⁴² *Całą noc spędził na modlitwie do Boga.* Łk 6,12. Por. Aut. p. 434.

⁴³ Por. Mt 5,44-45; 6,9; Łk 18,1; 21,36.

⁴⁴ Por. Mt 26,41; Aut. p. 264-273.

⁴⁵ Por. Mt 7,8

⁴⁶ Por. Aut. p. 390.

jeśli czasem jest to niezbędne, pamiętaj: *sermo rigidus et brevis cum muliere est habendus*⁴⁷, *et oculos humi deiectos habe*⁴⁸.

Nigdy nie powinieneś jeść ani pić poza miejscem zamieszkania. Pożywienie twoje musi być skromne i umiarkowane. Włosi twierdzą, że *nie daje się wiary świętym, którzy nie okazują umiaru w jedzeniu*⁴⁹. Powinieneś umartwiać się we wszystkich dziedzinach życia, jeśli to nie zaszkodzi zbyt twemu zdrowiu. Im więcej wycierpisz i zniesiesz, tym doskonalszy się staniesz⁵⁰.

4. Powinieneś odczuwać szczególną niechęć do zabiegania o korzyści materialne, musisz być miłośnikiem ubóstwa i zawsze pragnąć dla siebie tego, co najbiedniejsze, najnędniesze i najbardziej zasługujące na wzgardę⁵¹.

5. Musisz wiedzieć, że główne zło, które trzeba zwalczać to: żądza przyjemności, bogactw, zaszczytów⁵². Trzeba z nimi walczyć za pomocą przeciwnych im cnót i więcej działasz tu dobrym przykładem niż słowem.

6. Powinieneś nieustannie obserwować i naśladować pokorę i łagodność Jezusa⁵³. Pokora stanowi fundament wszystkich cnót. Jeśli nie zachowasz pokory, czeka cię upadek; gdy pozbawisz wysoki budynek fundamentów, z pewnością runie. Może spotkać cię los Lucyfera⁵⁴,

⁴⁷ Rozmowa z kobietą musi być poważna i krótka, Św. Augustyn, *De modo confitendi in Ps. 50*. Cyt. przez św. Alfonsa, Selva, wyd. cyt., t. 2, s. 213.

⁴⁸ *Miej oczy spuszczone* (Św. Izydor z Pelusio. k. 2, ep. 284). Cyt. przez św. Alfons Maria Ligouri, *Selva di materie predicabili* (Bassano 1833) cz. 2 instr. 3, s. 153. Ex libris.

⁴⁹ Powiedzenie to cytowane jest również w Autobiografii (p. 403): *Włosi mówią: nie wierzy się świętym, którzy dużo jedzą*.

⁵⁰ Por. Aut. p. 394.

⁵¹ Wzmianki na temat umiłowania ubóstwa i sposobu, w jaki należy je praktykować znajdujemy w Autobiografii p. 357 – 371. Św. Antoni Maria Klaret, którego życie cechował wyjątkowy radykalizm ewangeliczny, w następujący sposób pisał do M. Antonii Paris de San Pedro w liście z dn. 30 stycznia 1862 r.: *Bóg pragnie, aby zostało dane publiczne świadectwo ubóstwa, gdyż, niestety w naszych czasach, bardziej ufa się mocy pieniądza niż Bogu* (EC II s. 440 – 441).

⁵² Por. 1 J 2,16; Aut. p. 357.

⁵³ Por. Mt 11,29

⁵⁴ Por. Iz 14,12

Tertuliana⁵⁵ i wielu innych, których brak pokory doprowadził do nie-szczęsnego upadku⁵⁶.

7. Pokora jest fundamentem cnót, lecz łagodność stanowi tarczę, którą żołnierz Jezusa, czyli misjonarz, powinien zawsze mieć przy sobie. Czeka ją go prześladowania, wielkie prześladowania i tylko dzięki cierpliwości będzie mógł je znieść. Z pewnością nie ominą one żadnego z misjonarzy, gdyż dotąd wszyscy ich doświadczali. Za ich pośrednictwem poznasz czy twoje powołanie jest prawdziwe. Mojżesz był wysłannikiem Boga, lecz napotkał na opór ze strony faraona, wróżbitów, a nawet Izraelitów. Wszyscy prorocy powołani przez Boga doznali prześladowań: *Quem Prophetarum non sunt persecuti patres vestri?*⁵⁷. Nie ominęły one św. Jana Chrzciciela, który *erat lucerna ardens et lucens*⁵⁸; jaśniał dobrym przykładem i płonął gorliwością oraz pragnieniem głoszenia słowa Bożego. *Fuit homo missus a Deo cui nomen erat Ioannes*⁵⁹.

Z początku Żydzi otaczali św. Jana chwałą i podziwem, lecz wkrótce, gdy zaczął on ganić ich za przewinienia, ukazywać ich hipokryzję, wytykać złe prawa i, przede wszystkim głosić o Jezusie⁶⁰, Herod kazał go zabić⁶¹. A cóż innego mogę powiedzieć ci o Jezusie, naszym Boskim Mistrzu? Wysłuchaj słów ewangelisty: „*Lux venit in mundum, et dilexerunt homines magis tenebras quam lucern; et non venit ad lucern, ut non arguantur opera eius*”⁶².

Światłem tym jest Chrystus, który za pośrednictwem swego przykładu, wiary i łaski oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat⁶³. Ludzie mają jednak oczy zamknięte, nie dostrzegają dobrodziejstw tego boskiego światła, wolą trwać jak ślepcy w mrokach swych namiętności.

⁵⁵ Quintus Septimus Florens Tertulianus (ur. w Kartaginie, żył w latach ok. 160 – 220). Około roku 207 otworzył stanął na czele jednej z sekt, nazwanej później „tertulianistami” (Quasten, J., *Patrologia*. BAC, Madryt 1978, s. 546).

⁵⁶ Na temat pokory zob. Aut. p. 340 – 383. Odnośnie łagodności por. Aut. p. 372 – 383

⁵⁷ *Któręgoż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie?*, Dz 7,52

⁵⁸ *On był lampą, co płonie i świeci*, J 5,35

⁵⁹ *Pojawił się człowiek powołany przez Boga – Jan mu było na imię*, J 1,6

⁶⁰ Mt 3,1-12

⁶¹ Por. Mt 14,10

⁶² *Światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki... i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków*, J 3, 19 – 20.

⁶³ J 1,9

Nie chcą porzucić złych nawyków ani też zbliżyć się do tego światła, które odsłania ich haniebną skłonność i zepsucie.

Was świat nie może nienawidzić, ale mnie nienawidzi, wy godzicie się z nim, a ja za pośrednictwem mej wiary i mych czynów, świadczę o nim, że złe są jego uczynki⁶⁴. Arcykapłani i faryzeusze zapytali strażników: Czemuście Go nie pojmali?.

Oni zaś odpowiedzieli: *Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia.*

Powiedzieli wówczas faryzeusze: *Czyż i wy daliście się zwieść? Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? A ten tłum, który nie zna prawa, jest przeklęty⁶⁵.*

Nie powinien więc dziwić się misjonarz⁶⁶ tym prześladowaniom dowiedziawszy się co spotkało Jezusa będącego ustanowionym przez Boga znakiem, któremu będą się sprzeciwiać⁶⁷. Negowano Jego wiarę i mądrość, zniesławiano Go, traktowano jak fałszywego proroka⁶⁸, jak opętanego⁶⁹, jak czarownika, szaleńca, pijaka, żarłoka⁷⁰, przyjaciela łotrów⁷¹ i wi chrzyciela⁷². Jednym słowem uważano Go za złoczyńcę⁷³, którego można było skazać na śmierć bez sądu. Umarł więc w haniebnym miejscu straceń, pośród przestępców⁷⁴.

8. Nie sądzi, ukochany Teofilu, że męczeńska śmierć Jezusa położyła kres prześladowaniom, podobnie jak to niekiedy miało miejsce w Starym Testamencie. Nieprzyjaciele nadal atakują, sprzeciwiają się i kontynuują prześladowania. Przykładem jest męczeństwo św. Szczepana, którego wyrzucono z miasta i ukamienowano⁷⁵. Pismo św. mówi:

⁶⁴ Por. J 7,7

⁶⁵ Por. J 7,45-49

⁶⁶ Por. Ap 2,10

⁶⁷ Por. Łk 2,34

⁶⁸ Por. Łk 7,39; J 7,52

⁶⁹ Por. Mt 12,24; J 8,48

⁷⁰ Por. Mk 2,16

⁷¹ Por. Mt 11,19

⁷² Por. Łk 23,5; J 7,12

⁷³ Por. J 18,30

⁷⁴ Por. Iz 53,12; Łk 23,33; J 19,18

⁷⁵ Dz 7, 57-58

Wybuchło wówczas wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim⁷⁶. Wszyscy apostołowie byli wtedy prześladowani⁷⁷ i wielu z nich poniosło śmierć podczas pełnienia swej misji. Św. Paweł w sposób szczególnie wyrazisty opisuje prześladowania, jakich doznawał: *większe niż inni ponosiłem trudy, znosiłem cięższe więzienie i daleko większe chłosty. Często znajdowałem się w niebezpieczeństwie śmierci. Pięć razy byłem skazany przez Żydów na chłostę i otrzymałem [owych] „czterdzieści uderzeń bez jednego”*. Trzy razy bito mnie różgami, raz kamienowano, trzy razy przeżyłem rozbicie okrętu i całą dobę spędziłem na głębinie morskiej. Często podróżowałem i groziły mi niebezpieczeństwa na rzekach i ze strony zbójców własnego narodu i pogan. Niebezpieczeństwa w mieście, na pustyni i na morzu, ze strony fałszywych braci. Spędziłem życie w trudzie i mozole, często wśród nieprzespanych nocy, w głodzie i pragnieniu, w częstych postach, w zimnie i nagości. Oprócz tego wszystkiego dręczy mnie codzienna troska o wszystkie Kościoły. Kto jest słaby, a ja nie odczuwam słabości? Kto się gorszy, a ja z tego powodu nie płonę?⁷⁸

9. Któż więc, ukochany Teofilu, będzie zwracał uwagę na prześladowania i zniewagi wiedząc, że Chrystus, św. Paweł, pozostali apostołowie i wszyscy prawdziwi misjonarze musieli przejść tę drogę?⁷⁹ Zapamiętaj słowa proroka Izajasza: *In silentio et spe erit fortitudo vestra*⁸⁰.

Staraj się milczeć, pracować i czekać aż Pan sprawi, że ucichnie ta burza⁸¹. Jeśli będą cię bardzo nękać, schroń się w innym mieście⁸², ale nigdy nie porzucaj twej służby misyjnej⁸³, gdyż wróg twój pragnie, abyś lękał się jak bojaźliwe dziecko. Szczęśliwy będziesz mogąc cierpieć aż do śmierci!⁸⁴

⁷⁶ Dz 8,1

⁷⁷ Por. Aut. p. 223.

⁷⁸ Por. 2 Kor 11,22-29; por. Aut. p. 224.

⁷⁹ Por. J 15,20; Dz 5,41; 2 Kor 11,23-29.

⁸⁰ *W ciszy i ufności leży wasza siła*, Iz 30,15

⁸¹ Por. Mt 8,26

⁸² Por. Mt 10,23

⁸³ Por. 1 Tm 4,5

⁸⁴ Por. Aut. p. 651.

ROZDZIAŁ III

Kim jest człowiek, czyli niezbędna dla misjonarza znajomość natury ludzkiej

1. Ukochany Teofilu! Tak jak lekarz pragnący wyleczyć chorego powinien najpierw poznać budowę ciała ludzkiego i rodzaj choroby, która je dotknęła, tak również misjonarz, lekarz duszy ludzkiej⁸⁵, musi poznać naturę człowieka, zło, które ją gnębi oraz jego przyczyny, aby móc w odpowiedni sposób jemu zaradzić⁸⁶.
2. Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga⁸⁷, aby mógł go znać, kochać i służyć Mu tu, na ziemi, dzięki czemu osiągnie później wieczną szczęśliwość w niebie, u boku Pana, który go stworzył⁸⁸.
3. Istota ludzka złożona jest z duszy i ciała. Dusza jest, podobnie jak Bóg, nieśmiertelna. Stanowi jedność obdarzoną trojakiemi właściwościami: rozumu, pamięci oraz woli, jako że jest ona obrazem Trójcy Świętej⁸⁹. Za pośrednictwem rozumu poznaje ona prawdę, poznaje samego Boga; dzięki woli, miłuje dobro, a więc miłuje Boga. Tylko w Nim znajdują zadowolenie rozum ludzki i wola. stanowi On ich cel jako uosobienie niepodważalnej prawdy i niezmiernej dobroci. Pamięć służy człowiekowi do przywoływania rzeczy minionych i czynienia ich terazniejszymi, umożliwia mu stworzenie skarbnicy wiedzy. Człowiek, który nie potrafi przypomnieć sobie tego, co kiedyś widział, słyszał i czytał, jest głupcem.

⁸⁵ Por. Łk 5,31

⁸⁶ Badanie aktualnego stanu potrzeb w zakresie ewangelizacji jest jednym ze stałych elementów pracy apostołskiej św. Antoniego M. Klareta. (por. Aut. p. 33, 171, 191, 315, 475, 545, 717-728, 729-735).

⁸⁷ Por. Rdz 1,27

⁸⁸ Por. Klaret, *Catecismo brevisimo* (Las Palmas 1848) s. 7: *Po co zostaliśmy stworzeni? Aby Boga znać, kochać i służyć Mu na ziemi, a później osiągnąć szczęście wieczne w Bogu – w niebie.* W podobny sposób ujmuje to w *Catecismo de la doctrina cristiana explicado*, Pla, Barcelona 1848, s. 14 oraz w *El ferrocarril*, LR, Barcelona 1859, s. 10.

⁸⁹ Por. Rdz 1,27

4. Bóg stworzył duszę, aby pożywiała ciało. Dusza i ciało stanowią zamkniętą całość.

W życiu doczesnym dusza potrzebuje ciała, aby móc poznawać i działać, tak jak ostrze topora potrzebuje drewnianego trzonka, aby ciąć; tak jak starzec, którego osłabione oczy potrzebują okularów, aby widzieć. Ciało zaś potrzebuje duszy, by żyć.

5. Taka jest natura ludzka. Istnieją cztery główne przyczyny chorób duszy, czyli grzechów, które powodują wtrącenie w otchłań piekielną tak wielu dusz: grzech pierworodny, dążenie do niezależności i panowania nad innymi, pożądanie dóbr materialnych, które nas otaczają oraz odległość, jaka dzieli nas od przyszedłego życia.

6. Grzech pierworodny spowodował skażenie natury ludzkiej. Przypomina ona chorego będącego ciągle w złym humorze, pokrytego ranami, które ledwie zaleczone na nowo się otwierają; który porusza się z trudem, a jeśli próbuje chodzić, kuleje. W takim właśnie stanie znajduje się dzisiaj natura ludzka i gdyby nie prawdy wiary, które odkrywają przed nami istnienie grzechu pierworodnego, nie potrafilibyśmy wyjaśnić przyczyny tak wielu okropności, jakie istnieją w człowieku.

7. Grzech pierworodny nie jest jednak główną przyczyną chorób moralności, gdyż zanim nabyliśmy go, zaistniał grzech osobisty naszych rodziców. Główną przyczyną wypaczeń natury ludzkiej jest dążenie do niezależności, nadużywanie władzy, którą Bóg dał człowiekowi nad zwierzętami żyjącymi na ziemi, rybami morskimi i nad ptactwem powietrznym⁹⁰. Nadużywając więc tego panowania człowiek zawsze dążył i nadal dąży do rozszerzenia swej władzy, do podporządkowania sobie innych ludzi. Nie chce on podlegać nikomu, nawet Bogu i to właśnie rodzi pychę, główną przyczynę grzechów aniołów, pierwszych rodziców i wszystkich ludzi. Budzi ona żądzę bogactw, zaszczytów, panowania nad innymi; tkwi w niej źródło i przyczyna tak wielu grzechów całego rodzaju ludzkiego.

⁹⁰ Por. Rdz 1,28

8. Jak już stwierdziliśmy człowiek został stworzony po to, aby poznał i kochał Boga⁹¹. Fakt ten jest dla istoty ludzkiej źródłem rozkoszy i wytchnienia, tak jak dla chorego, wymagającego stałej opieki, uspokojeniem jest pobyt w miejscu, gdzie się go nią otacza, a niepokój wzbudza przebywanie z dala od niego⁹². Ten sam Bóg, który stworzył człowieka, stworzył też rzeczy mające służyć mu pomocą w osiągnięciu celu ostatecznego. A więc pragnie On, aby ludzie traktowali je jako środki użyteczne dla jedyne go celu, jakim jest większa Boża chwała; aby posługując się wszystkimi możliwymi sposobami starali się kochać Boga i służyć Mu, gdyż Bóg jest Stwórcą, Ojcem i celem ostatecznym.

9. Aby człowiek mógł poznawać i kochać Boga oraz wszystko to, co stworzył On ludziom ku pomocy, został obdarzony zmysłami pozwalającymi dostrzegać świat realny oraz wiarą, która pozwala mu pojmować to, co niewidzialne. Kiedy człowiek poznaje, wówczas kocha, a kiedy już pozna i pokocha, odczuwa rozkosz i szczególną radość. Jest to namiastka rozkoszy, jaką będziemy cieszyli się w niebie mogąc oglądać Boga i kochać Go w sposób doskonały⁹³. Tak jak światło Bożego oblicza oświeca nasz rozum dając nam inteligencję, tak również ciepło Bożej miłości udziela się naszej woli wywołując w nas uczucie miłości i rozkoszy. Działa ono na człowieka jak oliwa na części maszyny, które posmarowane nią poruszają się lżej i sprawniej. Wszystko to czyni Bóg po to, by człowiek wypełniał Jego wolę, Jego wieczne prawo *Ratio divina ordinem naturalem conservari iubens, perturbari vetans*⁹⁴.

10. Bóg dał człowiekowi rozkosz, którą odczuwa on, gdy poznaje i kocha nie tylko jako namiastkę i zapowiedź błogości, jakiej doznawać będziemy stając przed Nim twarzą w twarz⁹⁵ i mogąc kochać Go w sposób doskonały, lecz także jako zachętę do czynienia dobra. Czyż człowiek poświęcałby się zdobywaniu wiedzy, gdyby nie znajdował w tym

⁹¹ Por. r. 3, nr 2.

⁹² Aluzja do znanych słów św. Augustyna: „Stworzyłeś nas dla siebie i nasze serce nie zazna spokoju, zanim nie odpocznie w Tobie”. (*Confesiones de San Agustin*, tłum. O. Eugenio Zeballos. k, I r. 1, LR. Barcelona 1849, t. 1 s. 20. Ex libris.

⁹³ Por. 1 Kor 13,12; 1 J 3,2.

⁹⁴ Św. Augustyn, *Contra Faustum*, k. 22 r. 27: PL 42, 418: *Mądrość Boża nakazuje zachowywać naturalny porządek rzeczy i zabrania zakłócać go.*

⁹⁵ Por. 1 Kor 13,12

žadnej przyjemności? Czy zabiegałby o jedzenie, a następnie spożywał je, gdyby to również nie było przyjemnością? Gdyby tego nie czynił, osłabłby i umarł z głodu doprowadzając do wyniszczenia rodzaju ludzkiego. Jakże mógłby zostać zachowany rozwój ludzkości, gdyby człowiek nie odczuwał przyjemności w przedłużaniu go? Jakże inaczej mogliby ludzie zawierać małżeństwa i znosić wzajemnie swe usposobienia? Czyż podejmowałiby wysiłki związane z utrzymaniem rodziny, gdyby nie towarzyszyły im pewne przyjemności stanowiące przeciwwagę dla trudów i ułatwiające życie? Ach, drogi Teofilu, wszystko, co Bóg uczynił było bardzo dobre⁹⁶, wszystko urządził według miary, liczby i wagi⁹⁷. To człowiek źle czyniąc zniekształca wszystko i nadużywa danej mu władzy.

11. Człowiek poświęca się nauce o sztuce, gdyż zdobywanie wiedzy sprawia mu wielką przyjemność. Zamiast zwracać się ku Bogu, który dał mu inteligencję, oświeca jego umysł i jest stwórcą rzeczy, jakie go otaczają, człowiek, jak twierdzi św. Augustyn, odwraca się od tej światłości⁹⁸, oddaje cześć stworzeniu, zamiast służyć Stwórcy⁹⁹. Światło wiedzy, którego dostarcza mu odkrywanie i studiowanie świata razi go, oślepia i wbija w pychę jak Lucyfera¹⁰⁰. Człowiek nadużywa nie tylko danej mu inteligencji, lecz także nie zachowuje umiaru w jedzeniu. Je nie po to, aby utrzymać się przy życiu, lecz aby żyć dla jedzenia służąc nie Chrystusowi, ale własnemu brzuchowi¹⁰¹, zapominając o swych powinnościach wobec Boga. To samo dotyczy przedłużania rodzaju ludzkiego: *Sicut equus et mulus, quibus nos est intellectus*¹⁰². *Omnie quippe caro corrumpit viam suam*¹⁰³ (Oto przyczyny wszelkiej rozpusty). *Et animalis*

⁹⁶ Por. Rdz 1,31

⁹⁷ Por. Mdr 11,20

⁹⁸ Św. Augustyn, In Io. Ev. tract. 1 nr 19: PL 35, 1388: Obrus (BAC, Madryt 1955) t. 13 s. 93. Cyt. także w: *El ferrocarril*, LR, Barcelona 1859, s. 58-59.

⁹⁹ Por. Pwt 32,18; Rz 1.25

¹⁰⁰ Por. Iz 14,12

¹⁰¹ Por. Rz 16,18; Flp 3,19

¹⁰² *Nie bądźcie bez rozumu niczym koń i muł*, Ps 32,9.

¹⁰³ *Ciało było przyczyną zepsucia w jego drodze na ziemi*, Rdz 6,12

*homo non percipit ea quae esunt spiritus Dei*¹⁰⁴ (Oto przyczyny szerzącej się bezbożności i herezji; heretyk zawsze wiąże się z kobietą¹⁰⁵).

12. Nadużycia popełniane przez człowieka przyczyniają się do jego degradacji, niemalże do zrównania go ze zwierzętami. Żyje on bardziej dla siebie, niż dla Boga, zauważa z goryczą św. Paweł¹⁰⁶. Tak jest w istocie, gdyż człowieka sprawia, że jego życie poświęcone jest przyjemnościom ciała, a nie Bogu. Zaślepia go i fascynuje wszystko, co go otacza. Wspominałem już wcześniej, że dopóki człowiek żyje na tym świecie, jego duch nieodłącznie związany jest z ciałem¹⁰⁷. To dusza przekazuje ciału wszelkie wrażenia dotyczące świata; przypomina ona lustro, które daje odbicie tego, co się przed nim znajduje. Dusza ludzka posiada także pewne właściwości przewyższające wszystko, co cielesne i namacalne, które rządzą się własnymi prawami, zwracają się ku wyższym celom i, że tak powiem, zamieszkują sfery niewiele mające wspólnego z tym, co przyziemne. Nie zapominając więc o istnieniu tych szczególnych i wspaniałych właściwości duszy ani o tym, w jak wysokich sferach zamieszkują, trzeba przyznać, że inne niegodziwe skłonności natury ludzkiej wywierają na nie tak silny wpływ, iż zamiast służyć im, czynią z nich swe niewolnice. Jeśli nawet nie dochodzi do tak skrajnej sytuacji, to często zdarza się, że szlachetne właściwości duszy są niewykorzystane, pozostają jakby w uśpieniu. Umysł z trudem dostrzega znajdujące się w odległych ciemnościach zarysy prawdy, która jest jego szlachetnym i podstawowym celem. Wola ludzka również nie kieruje się ku swemu właściwemu celowi, lecz działa niedbale i opieszale.

13. Inną przyczyną takiego stanu rzeczy jest odległość, jaka dzieli nas od życia wiecznego. Istnieje piekło, którego boimy się oraz niebo, na które czekamy, lecz wszystko to dotyczy przyszłego życia, nastąpi w odległej przyszłości. Sprawy te należą do zupełnie innego wymiaru, do nowego świata, w który wierzymy, ale nie mamy z nim bezpośredniego kontaktu. Musimy poprzez skupienie, refleksję i medytację pojąć, jak wielkie ma on dla nas znaczenie, gdyż w porównaniu z nim, niczym jest

¹⁰⁴ *Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego ducha*, 1 Kor 2, 14

¹⁰⁵ Por. Claret, *Instrucción que debe tener la mujer*. Colección de opusculos IV, LR, Barcelona 1860, s. 11.

¹⁰⁶ Por. Flp 3,18-19

¹⁰⁷ Por. r. 3, nr 4.

wszystko, co nas otacza. Przypuszczam, że takie chwile refleksji sprawią, że człowiek powtórzy za mądrym Salomonem, iż wszystko złoto wobec nich jest garścią piachu¹⁰⁸. Myślę też, że dobry chrześcijanin ukończywszy modlitwę myślną, powie jak św. Paweł, że rzeczy doczesne uważa za bezwartościowe¹⁰⁹. A jednak jeśli nagle wyobraźnię ludzką poruszy jakaś sprawa doczesna wzbudzając pożądanie, wywołując strach lub rozkosz, to wizja życia wiecznego może nagle zniknąć.

Człowiek przestaje wówczas myśleć o niebie, na które oczekiwał i piekle, przed którym drżał, tak jakby one nigdy dla niego nie istniały. Umysł popada na nowo w stan odrętwienia, a wola znów staje się gnuśna i kieruje się jedynie względami doczesnymi.

14. Doświadczenie wskazuje, że człowiek w swym postępowaniu kieruje się aktualnymi doznaniem, przedkłada terażniejszość nad przyszłość. Przygotowując się do podjęcia decyzji, dokonuje on zwykle oceny dobrych i złych stron swego przedsięwzięcia, a czynnikiem decydującym jest to, czy zyski, względnie straty, nastąpią w krótkim czy też odległym czasie. Jeśli więc takimi zasadami kierują się ludzie w życiu doczesnym, to jakże mogłoby być inaczej w przypadku decyzji dotyczących przyszłego życia? Jakże wielu ludzi poświęca bogactwa, honor, zdrowie i życie nawet dla chwilowych rozkoszy! Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że przedmiot pożądania istnieje w danej chwili, a zło, jakie się z nim wiąże, jest odległe. Człowiek ludzi się, że go uniknie, że przeciwstawi mu się. Jeżeli dzieje się tak w sprawach natury fizycznej, doczesnej, to tym bardziej potwierdzi się to w sferze duchowej i wiecznej. Stanowi to przyczynę skargi proroka, który woła: *Filii hominum usquequo gravi corde, ut quid diligitis vanitatem, et quaeritis mendacium?*¹¹⁰.

15. Św. Augustyn rozmawiając z Bogiem szuka wyjaśnienia tego zawiłego problemu: *Lecz prawda budzi nienawiść – czemu? Czemuż z wrogością ludzi spotyka się Twój sługa głoszący prawdę, jeśli ludzie kochają szczęście nie będące przecież niczym innym jak radowaniem się prawdą? Może oni w taki sposób kochają prawdę, że ilekroć coś innego pokochają, chcą by było prawdą to,*

¹⁰⁸ Por. Mdr 7,9

¹⁰⁹ Por. Flp 3,8

¹¹⁰ *Mężowie, dokąd będziecie sercem ociężali? Czemu kochacie marność i szukacie kłamstwa?*, Ps 4,3

co kochają? I właśnie dlatego, że chcą być oszukiwani, nie lubią kiedy się im udowadnia, że zostali oszukani? Krocząc swoją drogą zaczynają nienawidzić prawdy z powodu owej rzeczy, którą jako rzekomą prawdę kochają. Kochają prawdę, gdy ich oświeca, nienawidzą jej, gdy im wykazuje ich błąd. Ponieważ nie chcą być oszukiwani, a chętnie oszukują, kochają prawdę tylko wtedy, gdy ona się im odstawia, a nienawidzą jej wtedy, gdy prawda im wskazuje, jacy oni sami są. Wymierzy im karę: tych, którzy nie chcą, by ich odstoniła, prawda obnaży wbrew ich woli, a sama pozostanie przed nimi zakryta. Tak to jest – dusza ludzka, ślepa, słaba, wstrętna i haniebna chciałyby się ukryć, a nie chce, by cokolwiek się przed nią ukryło. I spada na nią taka właśnie kara, że ona nie może się ukryć przed prawdą, a prawda się przed nią zastania. Ale nawet w tym nieszczęsnym stanie dusza wołałaby się radować prawdą niż fałszem. Pewnego dnia stanie się szczęśliwa, jeśli ponad wszystkim, co mogłoby jej przeszkadzać, zacznie się radować tą jedyną Prawdą, przez którą prawdziwe jest wszystko, cokolwiek jest prawdziwego¹¹¹.

ROZDZIAŁ IV

Zagadnienia, które należy poruszać w trakcie misji, sposób ich przedstawiania oraz zasady, jakie należy najczęściej wpajać

Najukochańszy Teofilu, oto kazania, o które od tak dawna mnie prosiłeś¹¹². Zapewne zorientujesz się widząc różnice w stylu, że jedne są mojego autorstwa, a inne nie. Niektóre z nich zostały przeze mnie wybrane spośród wielu, jakie miałem okazję czytać, gdyż wydały mi się najwłaściwsze ze względu na ich budowę oraz treść. Jednemu tematowi poświęconych jest kilka z zamieszczonych w tym zbiorze kazań, abyś mógł wybrać z nich to, które najbardziej ci odpowiada lub jest najwłaściwsze dla danego audytorium.

¹¹¹ Św. Augustyn, *Confesiones*, k. 10 r. 23 nr 24: *Confesiones de San Agustin traducidas por el R.P. Fr. Eugenio Zeballos, del Orden del Santo*, LR, Barcelona 1868, t. 2 s. 279 – 280. Przep. tłumacza: tłumaczenie tego fragmentu zostało zaczerpnięte z: Św. Augustyn. *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak. Warszawa 1987, wyd. 3.

¹¹² Należy pamiętać, że List do misjonarza Teofila stanowił wstęp poprzedzający trzy tomy Kazań misyjnych, LR, Barcelona 1857, s. 410, oraz s. 555.

Każde kazanie poprzedzone jest tezami, które umożliwią ci szybkie zapoznanie się z jego treścią, a co za tym idzie, wybranie go lub odrzucenie. Dzięki tezom będzie ci łatwiej zapamiętać kolejność myśli w nim zawartych oraz umożliwią ci one, po dokładniejszym zapoznaniu się z treścią, improwizację na jej temat. Pod koniec niektórych kazań umieściłem pewnego rodzaju zestawienie wybranych zagadnień i przykładów, którymi możesz się posługiwać według własnego uznania i zależności od okoliczności.

Przed wszystkim zalecam ci abyś, zanim staniesz na ambonie, dobrze przemyślał to, o czym zamierzasz mówić. Dogłębne zrozumienie treści sprawy, że będziesz wyrażał myśli w sposób przejrzysty oraz zapewni ci wdzięczny i pełen ekspresji sposób wypowiedzania się, oparty na naturalnych porównaniach i przykładach.

Rezultatem właściwego kształtowania myśli i doskonałego wyrażania ich jest ów cudowny styl, który budzi zmysły słuchaczy, dociera do ich serc i ożywia dusze. Jest on właściwym zespoleniem nauki moralnej z naturalnością stylu. Czasem łatwiej będzie ci przekonać słuchaczy przy pomocy porównania, niż gdybyś opierał się na autorytecie, nawet jeśli miałby to być autorytet Pisma Św.¹¹³

¹¹³ Św. Antoni Maria Klaret zalecając stosowanie alegorii i porównań kierował się własnym doświadczeniem. Jego kazania cechowała prostota i jasność stylu; wplatał w nie liczne porównania, aby prości ludzie łatwiej mogli uchwycić ich sens. Uważał, że jest to rodzaj daru, który powierzył mu Bóg (por. Aut. p. 297 – 299). Ci, którzy przysłuchiwali się tym kazaniem, potwierdzają jego mistrzostwo w tej dziedzinie. Oto co pisze na ten temat autor pierwszej biografii O. Klareta: *Wystuchiwaliśmy jego kazań przeznaczonych dla duchowieństwa, studentów, zakonnic, członków świeckich stowarzyszeń oraz wielu innych grup słuchaczy i musimy stwierdzić, że wielki podziw wzbudzała w nas łatwość, z jaką O. Klaret zmieniał język swych kazań, zawsze dobierając najbardziej odpowiedni dla ludzi, którzy go w danej chwili słuchali. Mało kto posiada tak wspaniałą umiejętność wyrażania jednej myśli za pośrednictwem wielu różnych słów. Dzięki temu rozumieli go ludzie prości i jednocześnie był przychylnie odbierany przez osoby wykształcone. Kazania jego charakteryzowała upiększająca je obfitość alegorii, porównań, za pomocą których upraszczał nawet najbardziej abstrakcyjne pojęcia. Posługiwał się przykładem zwierząt, roślin, kamieni i innych rzeczy zaczerpniętych z życia codziennego, a czynił to z niepowtarzalną łatwością i sprawnością. Wydawało się, że zna najbardziej utajone właściwości rzeczy. Nawet osoby wykształcone z przyjemnością przysłuchiwaly się tworzonemu przez niego porównaniom opartym na rzeczach z natury różniących się od siebie oraz na podobieństwach przez nikogo dotąd nie zauważonych, które, użyte przez niego, wydawały się być naturalne i prawdziwe, Aguilar, F., Vida..., Madryt 1871, s. 76.*

Jeden ze świadków rekolekcji odprowadzanych przez św. Antoniego M. Klareta, w kościele Montserrat w Madrycie, w dniach 20 – 29 stycznia 1860 r., określiwszy go jako jednego „z najwspanialszych w naszych czasach luminarzy Kościoła hiszpańskiego”, tak pisał: *Wyслуchaliśmy nowych myśli, pomysłowych zwrotów, przepięknych alegorii cechujących jego język, dzięki czemu skutecznie wpajał prawdy*

Większą przyjemność sprawiają ludziom symbole, alegorie i porównania zaczerpnięte z życia codziennego, które czasem nawet pobudzają do śmiechu niż naga prawda, która zawsze jest bardzo surowa. Ezop nie cieszyłby się tak wielką popularnością przez dwadzieścia pięć wieków, gdyby przedstawiał rzeczywistość nie w formie bajek, lecz w sposób surowy i oschły. Nasz boski Zbawiciel również nie nauczałby tak skutecznie, gdyby nie stosowane przez Niego przypowieści. Dlatego też przygotowałem dla ciebie zestaw różnych porównań, alegorii, abyś mógł spośród nich wybierać i dostosowywać je do danego miejsca, okoliczności i słuchaczy; tak jak woda dostosowuje się do kształtu szklanego naczynia, które nią napełniono; jak prorok Elizeusz, który kładąc się na ciele chłopca i dostosowując do niego swoje ciało, wskrzesił go¹¹⁴.

Kiedy pozyskasz już słuchaczy i przekonasz, staraj się nakłonić ich do działania; niechaj porzucą zło i czynią dobro. Św. Alfons mówi, że życie zgodne z zasadami moralnymi jest owocem kazań wygłaszanych do ludu¹¹⁵. Za pośrednictwem zawartych w nich treści będziesz wykorzystywał zło i krzewił dobro, tak jakbyś płótno wyszywał cnotami.

1. Do rzeczy, które musisz wpajać i szczególnie często powtarzać, należy przestrzeganie przykazań. Każde powinieneś potraktować indywidualnie i dokładnie objaśnić.
2. Powinieneś przekazywać prawdy, które każdy chrześcijanin musi znać, i w które musi wierzyć. Należy pouczać wiernych, o co powinni prosić i czego oczekiwać, a także uczyć sposobu praktykowania modlitwy myślniej i ustnej oraz spełniania dobrych uczynków, które każdy

wiary w nawet najmniej wykształcone i tępe umysły, (Boletin de la Sociedad de San Pincente de Paul en Espana, Madryt 1860, t. 5 s. 47).

Kronikarz rejestrujący jego kazania wygłoszone podczas ćwiczeń duchownych, przeprowadzonych w kościele św. Tomasza w Madrycie w 1857 r. pisał: *Język, jakim postuguje się arcybiskup Kuby jest tak szczególnie i wyjątkowy, że nie sposób opisać go i zapomnieć, jeśli raz się go usłyszało... Styl czcigodnego O. Klareta na szczególnie wyizny wzbią się, jeśli chodzi o czysto biblijne porównania, stosowane przez niego dla wzmocnienia wymowy kazań. Są one bardzo liczne i właściwie dobrane. Można zapewnić, że w tej dziedzinie, która, naszym zdaniem, jest jednym z najtrudniejszych ułatwień sztuki wymowy, nie ma on godnych siebie rywali, (Boletin de la Sociedad de San Yicente de Paul en Espana, Tejado. Madryt 1857, t. 2, s. 305-306).*

¹¹⁴ Por. 2 Kol 4, 33-36

¹¹⁵ Św. Alfons Maria Ligouri, *Selva di materie predicahili* (Bassano 1833, cz. 3 r. 7, s. 345. Ex libris.

powinien poświęcić Bogu i realizować zgodnie z miejscem, jakie zajmuje w społeczeństwie i swymi możliwościami.

3. Podkreślaj potrzebę przyjmowania sakramentów świętych oraz pouczaj w jaki sposób należy to czynić, jak należy się do nich przygotować i jak dziękować za nie¹¹⁶.

4. Zachęcaj do oddawania czci Trójcy Świętej i Najświętszemu Sakramentowi¹¹⁷, do czczenia męki Pana naszego, Jezusa Chrystusa¹¹⁸, do odprawiania *via crucis*¹¹⁹, otaczania czią Najświętszej Maryi Panny¹²⁰,

¹¹⁶ Papież Klemens XI, 17 października 1688 r. zobowiązał kardynała Durazzo, nuncjusza w Hiszpanii, do wprowadzenia między innymi następujących postanowień:

1. Aby na ambonach znajdowały się wizerunki Chrystusa ukrzyżowanego
2. Aby nie zaniedbywano w kazaniach wielkopostnych głoszenia o rzeczach ostatecznych.
3. Aby pod koniec kazania ze szczególnym naciskiem wypowiadały się przeciwko tym, którzy zaniedbują się w spowiedzi św.
4. Aby pod koniec kazań pobudzać i zachęcać wiernych do czynienia aktu żalu (przypis O. Klaret).

Chodzi prawdopodobnie o papieża Innocentego XI, który rządził Kościołem w latach 1676 – 89. Klemens XI był jednym z jego następców w latach 1700 – 1721.

¹¹⁷ Św. Antoni Maria Klaret był niewątpliwie jednym z wielkich świętych szczególnie związanych z tajemnicą Eucharystii i rozmiłowany był w Niej już od dzieciństwa (por. Aut. p.37 – 40). W swym herbie arcybiskupim, przez siebie zaprojektowanym umieścił symbol Eucharystii jako dowód *wiary i czci, jaką pragnę otaczać Najświętszy Sakrament* (fragment listu do jednej z siostr zakonnych z Manreau, z 25 lipca 1850 r.: EC I s. 413). Kulminacją tej miłości eucharystycznej była „wielka łaska”, którą został on obdarzony, nazywana darem specji lub właściwości sakramentalnych. Otrzymał ją w kościele Matki Bożej Różańcowej w La Granja 26 sierpnia 1861 r. (por. aut. p. 694). Na temat tego daru mistycznego zobacz: Puigdesens, J., *Espritu del Uenerable P. Antonio Maria Claret*, Barcelona 1928, s. 349 – 366; Gutierrez, L., *San Antonio Maria Claret, sagrario viviente*: IC1 43 (1950) s. 303 – 314; Lozano, J.M., *Un místico de la acción*, Barcelona 1983, s. 405 – 413; Mesa, J.M., *Una gracia grande*: StC1 2 (1964) s. 47 – 134; Juberias, F., *La permanencia eucaristica*, Granada 1975, 151 s.

¹¹⁸ Męka Pańska stanowiła stały temat rozważań św. Antoniego M. Klareta. Jako kleryk w seminarium w Vich oddawał się całonocnym medytacjom połączonym z surowymi umartwieniami (por. Fernandez., C., *El Beato I s. 77*). Wśród jego zapisków poświęconych treściom medytacji, którym się oddawał znajduje się wiele uwag dotyczących Męki Jezusa i tajemnic z nią związanych (por. *Notas espirituales nr 7: Escritos autobiograficos*, BAC (Madryt 1981, s. 598 – 99). W 1861 r. napisał *Reloj de la pasión* (Zegar Męki Pańskiej), który Jezus, przemawiając do niego, zaaprobował (por. Aut. p. 692). W liście do m. Sacramento z 19 listopada 1861 r. O. Klaret objaśnia swój sposób nawiedzania Najświętszego Sakramentu oparty na adorowaniu ran Jezusa (por. EC II s. 396 – 397).

¹¹⁹ W celu ukazania sposobu odprawiania drogi krzyżowej O. Klaret wydał *Sant Exercici del Via Crucis ab una explicació*, Pla, Barcelona 1864. s. 64. Nieco później tekst ten został włączony do *Camino recto*, Pla, Barcelona 1848, s. 170 – 196, co umożliwiło jego szerokie rozpowszechnienie. O. Klaret zawsze pozostawał wierny kultowi Męki Pańskiej i będąc spowiednikiem królowej, codziennie odprawiał drogę krzyżową, por. Aut. p. 765.

¹²⁰ Zagadnienie głębokiej czci, jaką O. Klaret otaczał Najświętszą Maryję Pannę, poruszają: Ramos, C., *Un apóstol de Maria* (Barcelona 1936); Barrios Moneo, *La espiritualidad cordimariana de San Antonio Maria Claret* (Madryt 1954); Agusti, J., *San Antonio Maria Claret en la devoción al Corazón de Maria* (Barcelona 1963); Lozano, J.M., *El Corazón de Maria en San Antonio Maria Claret* (Madryt 1963).

odprawiania różańca¹²¹, noszenia szkaplerzy, medalików itp.¹²², do kultu świętych patronów, Anioła Stróża i dusz błogosławionych przebywających w czyśćcu.

5. Zalecaj lekturę książek krzewiących dobro i odrzucanie tych książek, które szerzą zło¹²³.

6. Pouczaj wiernych, aby unikali niewłaściwego towarzystwa oraz niebezpiecznych sytuacji sprzyjających obrażaniu Boga¹²⁴ i aby uciekali się do Bożej pomocy, gdy znajdą się w nich nie z własnej winy.

7. Zalecaj cierpliwe znoszenie przykrości, trudów i przeciwności losu, godzenie się we wszystkim z wolą Bożą oraz właściwe wypełnianie obowiązków.

8. Wpajaj wiernym potrzebę spełniania uczynków miłosiernych¹²⁵ oraz potrzebę życia w pokoju i jedności¹²⁶, aby nie było między nimi targów i nieporozumień, aby traktowali ludzi tak, jakby sami chcieli być przez nich traktowani¹²⁷ i aby nie czynili innym tego, czym sami się brzydzą¹²⁸. Pamiętaj, że prawo Boże i słowa proroków opierają się na

¹²¹ Św. Antoni M. Klaret uważany jest za Dominika Guzmána współczesnych czasów. Tak właśnie nazwał go Maryja przemawiając do niego października 1857 r. (por. Aut. p. 677). Upowszechniał on Jej kult, jak sam pisał „po Mszy św. najczęściej przynosi korzyści” (Aut. p. 45). Dokonywał tego za pośrednictwem wygłaszanych kazań, publikacji oraz służąc innym własnym przykładem. Poza szeregiem krótkich druków, ulotek, wydał następujące broszury: *Devoción del santísimo rosario*, (Madryt 1858), *El santísimo rosario explicado* (Barcelona 1864), oraz *Remedios contra los males de la época actual aplicados por medio del santísimo rosario* (Barcelona 1870).

¹²² Por. Aut. p. 337-339.

¹²³ Por. Aut. p. 42, 310 – 322. Św. Antoni Maria Klaret był niestrudzoną publicystą cieszącym się dużym powodzeniem. Za pośrednictwem wielkiej ilości swych przystępnych i pobożnych książek przez wiele lat nauczał ludzi i krzewił wśród nich miłość do Boga (Valverde, C., *Los católicos y la cultura española en Historia de la Iglesia en España* (BAC Madryt 1979) t. s, s. 525; Lozano, J., *Un gran apóstol de la prensa: San Antonio Maria Claret* (Madryt 1963) 61 s. Istnieje ciekawy zapisek O. Klareta dotyczący niezwyklej, jego zdaniem, mocy słowa drukowanego: *Druk jest czymś w rodzaju nabitej broni, która może dostać się w ręce dziecka lub w posiadanie mądrego człowieka. Markiz Vahamonde Condorcet powiedział o Wolterze: «Jest on tym, który przyczynił się do tego, co widzimy, lecz nie dane mu było ujrzeć, jaki rezultat wywołały jego dzieła. Racje moralne powinny się przedkładać nad materialne»*, Mss. Claret XIII 327.

¹²⁴ Tak właśnie postępował w młodości (por. Aut. p. 53).

¹²⁵ Por. Mt 35

¹²⁶ Por. Mk 9,50; 2 Kor 12,20

¹²⁷ Por. Mt 7, 2; Łk 6,31

¹²⁸ Por. Tb 4,15

dwóch nakazach: miłuj Boga i miłuj bliźniego¹²⁹, musisz szczególnie gorliwie je wpajać.

9. Pamiętaj słowa św. Pawła: „*żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca*”¹³⁰. Objasnię ci te słowa apostoła przy pomocy alegorii. Aby miecz mógł cię musi być zaostrzony i wyjęty z pochwy, która, choćby była ze złota i ozdobiona drogimi kamieniami, uniemożliwiłaby zadanie ciosu. Podobnie dzieje się z obosiecznym mieczem słowa Bożego, który, aby móc zadać cios temu, co sprzeciwia się miłości do Boga i bliźniego, musi być zaostrzony poprzez czystość i prawość intencji oraz wydobyty z ozdobnej pochwy ludzkiej elokwencji i kwiecistego stylu¹³¹. Taki właśnie miecz ci wręczam.

Słowo Boże należy rozpatrywać w jego trzech postaciach: jako Słowo wcielone, Słowo ofiarowane i Słowo głoszone. Aby wcielić się, wybrało Ono najbardziej pokorną¹³² z wszystkich matek, Najświętszą Maryję Pannę. Tak jak Maryja jest matką Słowa wcielonego, tak również kapłan, według św. Bernarda, jest matką i ojcem Słowa ofiarowanego i głoszonego¹³³. Musi więc on starać się być pokorny jak Maryja oraz, tak jak Ona, czysty i gorliwy. Słowo ofiarowane pozostaje w Najświętszym Sakramencie pod pokornymi postaciami chleba i wina i z chwilą, gdy one znikają, przestaje w nim przebywać. Podobnie dzieje się ze Słowem głoszonym. Dopóki zachowuje wierność pokornym cnotom Jezusa, jest skuteczne, lecz jeśli one znikają i styl kazań staje się zuchwały i przesadnie okazały, to Słowo wygłaszane traci swe zalety. Przemienia się ono w słowo ludzkie, nie Boże i jako takie jest odbierane. Można podziwiać jego kunsztowny styl, lecz nie ma ono zdolności nawracania.

¹²⁹ Por. Mt 22,40

¹³⁰ Hbr 4,12

¹³¹ Charakterystyczne pod tym względem jest pouczenie, jakiego O. Klaret udzielił królewskiemu kaznodziei, Hermenegildo Coli de Valdemia, gdy pewnego razu w Madrycie posługiwał się w swym kazaniu niezwykle kwiecistym stylem, pozbawionym autentycznej treści, por. Fernandez, C., *El Beato I* s. 332 – 333). Również wśród rękopisów O. Klareta znajdują się teksty zawierające uwagi na temat „kwiecistego stylu kazań” (Mss. Claret XIII 117 – 120).

¹³² Por. Łk 1, 38, 48.

¹³³ Por. *Sermones varios*, nr 5: *O bras completas de San Bernardo*, BAC, Madryt 1953, t. 1, s. 1069.

10. Najświętsza Panna, która *castitate placuit, et humilitate concepit*, jak głosi św. Tomasz z Villanueva¹³⁴, dzięki swej czystości zyskała przychylność Boga, a dzięki pokorze mogła począć Go w swym łonie. Gdy tylko narodził się, okryła Go skromnymi pieluszkami i ułożyła w żłóbku¹³⁵, gdzie przybyli, aby oddać Mu cześć aniołowie, pastuszkowie i królowie¹³⁶.

Teofilu, ucz się od Maryi. Zachowując czystość będziesz cieszył Boga, a dzięki pokorze, z którą zagłębiasz się w lekturze świętych ksiąg i w modlitwie, poczęte zostanie to, co pragniesz wyrazić, czyli Słowo, które masz głosić. Matka Boża owinęła Dzieciątko w skromne pieluszki¹³⁷, więc ty również otocz słowo Boże prostym i naturalnym stylem. Maryja z całym szacunkiem ułożyła Jezusa w żłóbku¹³⁸, więc i ty zachowując postawę godną twego posługiwania oraz szacunek należny słowu Bożemu, nadaj mu taką formę, aby nawet prości i ograniczeni ludzie mogli je pojąć i zrozumieć, tak jak zwierzęta pojmują, gdzie jest żłób ich właściciela¹³⁹. Tak właśnie dzieje się ze Słowem głoszonym: *Cum simplicibus sermocinatio eius...*¹⁴⁰ *Spiritus Domini super me, evangelizare pauperibus misit me Dominus*¹⁴¹.

Sam Jezus składa dzięki swemu Ojcu wiecznemu za to, że Słowo Boże zostało objawione i ogłoszone „prostaczkom”¹⁴², to znaczy ludziom skromnym i ubogim. W pobliżu żłóbka znajdowała się brama miasta, którą przechodzili ludzie ze wsi i z miasta, ludzie uczeni i niewykształceni, dorośli i dzieci, mężczyźni i kobiety. Kaznodzieja jest dłużnikiem wobec nich wszystkich: „*Sapientibus et insipientibus*” jak mówi św.

¹³⁴ *Radowała Boga czystością i poczęła w pokorze.*

¹³⁵ Por. Łk 2,7,12

¹³⁶ Por. Łk 2,16; Mt 2,11

¹³⁷ Por. Łk 2,7

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ Por. Iz 1,3

¹⁴⁰ *A z wiernymi obcuje przyjaźnie, Prz 3,32*

¹⁴¹ *Duch Pański spoczywa nade mną, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, Łk 4,18; por. Iz 61,1. Słowa te posiadają dla O. Klareta niezwykle ważne znaczenie, gdyż one właśnie wzbudziły misjonarskie powołanie w nim samym (por. Aut. p. 119) oraz w członkach jego Zgromadzenia (por. Aut. p. 687).*

¹⁴² Por. Mt 11,25

Paweł¹⁴³. Widzisz więc, że powinienes posługiwać się przystępnym językiem, jak pouczają św. Alfons i Muratori¹⁴⁴. Pasterzom i królom wskazała drogę gwiazda oraz aniołowie¹⁴⁵, a więc aniołowie i inne znaki doprowadzą ludzi do misji. Z jaką gorliwością i czcią będą słuchali słowa Bożego! Bóg da im natchnienie i nauczy ich prawdy, którą dzięki Niemu pojął św. Augustyn: *Non est minus verbum Dei quam Corpus Christi*¹⁴⁶.

Po wysłuchaniu kazania przystąpią oni do spowiedzi i przyjmą Komunię św.

Poza cytowanym już za Orygenesem i św. Augustynem stwierdzeniem wyrażającym potrzebę szacunku, z jakim wierni powinni odnosić się do słowa Bożego, przytoczę jeszcze porównanie zaczerpnięte od Kwintyliana, które może przydać ci się jako wskazówka, abyś postępował rozsądnie i mądrze: „Utendum est verbo, ut nummo, cui publica forma sit”¹⁴⁷.

Tak więc, drogi Teofilu, używając słowa jak używa się monety, pamiętaj że:

- a) musi to być moneta danego kraju, co oznacza, że powinienes używać języka, którym posługują się jego mieszkańcy, aby był on dla wszystkich zrozumiały;
- b) ubogim i służbie zwykle daje się drobne monety, wśród bogatych zaś krążą monety srebrne i złote; ty również, zwracając się do ludzi

¹⁴³ *tak uczonych, jak i niewykształconych*, por. Rz 1, 14. Człowiek, który dobrze znał O. Klareta i był jego spowiednikiem, tak pisał o nim: „Jego żarliwość była niezmierna. Dążył do rozpowszechnienia na całym świecie głosu Ewangelii. Pałał pragnieniem głoszenia i katechizowania biednych i bogatych, mądrych i niewykształconych, kapłanów i świeckich, wszędzie i przez wszystkie wieki”. Xifre, J., *Crónica de la Congregación: Anales CMF*, 15 (1915) 190.

¹⁴⁴ Por. św. Alfons Maria Liguori, *Selva de materias predicables: Obras asceticas*, BAC, Madryt 1854, t. 2, s. 222 – 224; Muratori, L.A., *Ventajas de la elocuencia popular*, tłum. Vincente Maria de Tercilla, Madryt 1780, r. 12 i 14.

¹⁴⁵ Por. Mt 2,2

¹⁴⁶ *Słowo Boże nie mniej znaczy niż Ciało Chrystusa*. W rzeczywistości to św. Bernardyn użył tego sformułowania w następującym fragmencie: *Interrogo vos, fratres et sorores, dicite mihi: Quid vobis plus esse videtur, corpus Christi en verbum Christi? Si verum vultis respondere, hoc dicere debetis, quod non est minus verbum Dei quam corpus Christi*, Lohner, T., *Auctarium amplissimum bibliothecae manualis concionatoriae*, Dilingae 1961, s. 918.

¹⁴⁷ *Słowa należy używać jak pieniądza w sposób powszechny*, Institutionum oratoriarum libri duodenim k. 1, Paisiis 1760.

prosty i niewykształcony, powinien używać zrozumiałych dla nich słów i zwrotów, a jeśli przyjdzie ci zwracać się do osób wykształconych musisz posługiwać się językiem odpowiadającym bogactwu ich wiedzy;

c) pieniądze występują też w postaci papierowych banknotów, więc i ty posługuj się ulotkami, broszurami itp., dzięki czemu osiągniesz duże zyski z korzyścią dla nieba¹⁴⁸.

11. Maryja, Matka Słowa Wcielonego, jest Matką Pięknej Miłości: *Ego mater pulchrae dilectionis*¹⁴⁹.

Oto więc, Teofilu, ostatnie i najważniejsze cechy, które musisz posiadać, aby stać się dobrym misjonarzem – musisz być czcicielem Maryi i bardzo kochać Boga¹⁵⁰. Będziesz wówczas dobrze głosił słowo Boże, jak mówi czcigodny Jan z Avila¹⁵¹ i wszystko dobrze czynił¹⁵², gdyż, zgodnie ze słowami św. Franciszka Salezego¹⁵³, wszystko, co czynisz w imię miłości, jest jej wyrazem. Vale.

¹⁴⁸ O. Klaret, będący jednym z największych krzewicieli wiary, zawsze tak postępował (por. Aut. p. 310 – 322).

¹⁴⁹ *Jestem matką pięknej miłości*, Syr 24,24

¹⁵⁰ Por. Aut. p. 440.

¹⁵¹ Por. świętobliwy mistrz Jan z Avila, *Obras*, Madryt 1759, t. 1, s. 45. Ex libris. Chodzi o słowa: *Kochaj bardzo Pana naszego*, por. Aut. p. 440.

¹⁵² Por. Mk 7,37.

¹⁵³ Św. Franciszek Salezy, *Practica del amor de Dios*, Madryt 1775, k. 3, r. 2, s. 109-116.

L'EGOISMO VINTO

OSSIA

BREVE NARRAZIONE DELLA VITA

DI S. PIETRO NOLASCO

SCRITTA

DAL CELEBRE S. D. A. M. CLARET

ARCIVESCOVO DI TRAIANOPOLI

VERSIONE DALLO SPAGNUOLO

DI

MONSIG. FERD. MANSI

Redemptionem misit Dominus
populo suo. (PSAL. 110. 8.)
Mandò il Signore la redenzione
al suo popolo.



ROMA

TIPOGRAFIA DELLA S. C. DE PROPAG. FIDE.

AMMIN. DAL SOCIO CAV. P. MARIETTI

1869.

Egoizm przewycięzony *

Św. Antoni Maria Klaret został mianowany spowiednikiem królowej Izabeli II w dn. 5 czerwca 1857 r. i pełnił tę funkcję, z którą wiązało się dla niego tak wiele przykrości i goryczy, aż do 30 marca 1869 r., kiedy to opuścił Paryż, gdzie przebywał na wygnaniu na skutek rewolucji wrześnieowej i udał się do Rzymu. W wiecznym mieście zatrzymał się w klasztorze św. Adriana, siedzibie zakonu Najświętszej Maryi Panny de la Mercede (mercedariuszy). Przebywał w nim również z powodu prześladowań, jakie spotkały zakony w Hiszpanii, O. Jose Reig. W klasztorze tym, gdzie zamieszkiwał do lipca 1870 r., a więc do chwili zakończenia Soboru Watykańskiego I, nie tylko oddziaływał budująco na zakonników, służąc im jako wzór bohaterskich cnót, lecz także wygłaszał dla nich kazania oraz prowadził wykłady dla niedużej grupy chórzystów. Musiał więc korzystać z wielu różnych biografii założyciela zakonu mercedariuszy oraz z kronik zakonnych. Właśnie wówczas – jak pisze O. Guillermo Vazquez – O. Klaret napisał „swą słynną pracę *El egoismo vencido* (Egoizm przewycięzony) czyli żywot św. Piotra Nolasco, wydaną w języku włoskim i stanowiącą najżarliwszą apoteozę zakonu Najświętszej Maryi Panny de la Mercede, jaka kiedykolwiek powstała”.

* Zamieszczając w całości, za wyjątkiem ostatnich stron, które zawierają listę niektórych odpustów, hiszpańskie tłumaczenie pracy *Llegoismo vinto, ossia breve narrazione della vita di S. Pietro Nolasco, scritta del celebre S.D.A.M. Claret, arcivescovo di Traianopoli*, tłumaczenie z hiszpańskiego Monsig. Ferd. Mansi (Tipografia della S.C. de Propag. Fide, Rzym 1869) 79 s. Nie zdążono wydać oryginału hiszpańskiego tej książki, ponieważ spalil się on podczas tragicznego tygodnia w Barcelonie. Parę lat później ukazało się skrócone wydanie, również w języku włoskim, w którym pominięto cztery ostatnie rozdziały. Wydanie to związane było z 700-leciem zakonu mercedariuszy: *Egoismo vinto, ossia breve riassunto della vita di S. Pietro Nolasco e dell' istoria deirOrdine della Mercede, scritta del renerabile P. Antonio Maria Claret, arcivescovo di Traianopoli* (Stab. Tipografico Riccardo Garroni, Roma 1918) 58 s. Te cztery rozdziały, które pominięto (od VII do X), zostały opublikowane przez O. Juana Postiusa w biuletynie Sekretariatu Klaretyńskiego, styczeń-marzec 1950, nr 67 – 69 s. 5 – 7 oraz kwiecień-czerwiec 1940, nr, 70 – 72, s. 33 – 38.

Praca ta prawdopodobnie powstała między kwietniem a majem 1869 r., gdyż 26 maja tak pisze on w liście skierowanym do Dionisio Gonzaleza: «Obecnie pochłania mnie święta służba głoszenia, spowiedania, nawiedzania chorych w szpitalach oraz młodzieńców i dziewcząt w szkołach itp. Napisałem dwie nie-duże książki: „Triduum poświęcone Maryi”, będące zadośćuczynieniem za świętokradztwa itp. Proszono mnie o to z Barcelony i praca ta już się ukazała. Widziałem pierwsze egzemplarze. Druga z książek poświęcona jest św. Piotrowi Nolasco. Dzisiaj ją ukończyłem. Wydana zostanie po włosku, a następnie po hiszpańsku».

Książka ta, napisana na prośbę O. Reigo, mająca na celu prawdopodobnie popularyzację zakonu we Włoszech, składa się z dziesięciu rozdziałów: sześć pierwszych opisuje najważniejsze wydarzenia z życia św. Piotra Nolasco w oparciu o „popularną wersję” jego biografii, a także założenie zakonu mercedariuszy oraz jego działalność. Natomiast cztery ostatnie rozdziały mówią o Bożej opatrności, która czuwa nad Kościołem walczącym i nad cnotliwymi duszami, o gorliwości apostołskiej i sposobach praktykowania jej.

Prosta i rzeczowa wymowa tej pracy jest wyrazem dojrzałości wewnętrznej O. Klareta, płonącej w nim gorliwości apostołskiej oraz wizji Kościoła i świata, cechującej ostatni okres jego życia. Interesujący także jest sposób wprowadzenia Zgromadzenia Misjonarzy, założonego przez niego w 1849 r., w tę historyczną wizję, którą nam przedstawia.

W egzemplarzu *L'egoismo vinto*, który znajduje się w bibliotece O. Klareta w Rzymie, zostały naniesione przez niego pewne poprawki. Wzięliśmy je pod uwagę przygotowując wersję hiszpańską, którą poniżej zamieszczamy.

PROLOG

Umiłowany czytelniku! Żyjemy niestety w czasach egoizmu i zubożenia; egoizmu w stosunku do bliźnich i zubożenia wobec Boga. Pomyślałem więc, że aby cię przed nimi ustrzec, nie mógłbym przedstawić nic bardziej odpowiedniego niż żywot św. Piotra Nolasco.

Egoista dąży z całych sił do uniezależnienia się od władzy boskiej i ludzkiej. Spiskując, knując, doprowadza do nieposłuszeństwa, do buntu, który ma otworzyć mu drogę do tego, co nazywa on wolnością, lecz, co w rzeczywistości jest niczym innym, jak zezwoleniem na robienie wszystkiego zgodnie z własnymi zachciankami. Nieustannie naprzykrza się i dokucza innym, pragnąc niemalże uczynić swych bliźnich niewolnikami. Jest niezmiernie ambitny i gdy tylko może uzurpuje sobie władzę, przywłaszcza dobra innych, aby osiąść większe środki dla podsycania swej pychy i zmysłowych zachcianek. One właśnie są składnikami egoizmu lub, inaczej mówiąc, miłości własnej, będącej jawnym wrogiem Boga i bliźniego.

Okryty chwałą św. Piotr Nolasco, płonący miłosierdziem i miłością do Boga i bliźnich, wyzbył się wszystkich dóbr dla ratowania ludzi, a kiedy zabrakło mu środków materialnych, sam oddał się w niewolę, aby dzięki temu uzyskać wolność dla tych, którzy, jako jeńcy, cierpieli w rękach wroga.

Skutecznym środkiem, zapobiegającym obojętności wobec Boga, będą rozważania poświęcone wielkiej miłości św. Piotra Nolasco do Boga i Najświętszej Maryi Panny, jego gorliwości i zapałowi w służbie bliźnim, jego poświęceniom na rzecz chrześcijan będących w niewoli, którym zagroza odstąpienie od wiary i religii Chrystusa. Ona bowiem jest jedyną prawdziwą wiarą i tylko dzięki niej można osiągnąć zbawienie. W czasie potopu arka Noego stała się schronieniem dla prawdziwych synów Boga¹, a ci, którzy nie zasługiwali na ocalenie, zostali zdani na łaskę wód. Tak samo stanie się z tym, kogo zaskoczy potop śmierci. Ten, kto

¹ Por. Rdz 7-8; Hb 11,7

żyje zgodnie z zasadami prawdziwej religii, zostanie ocalony, natomiast kto pozostaje z dala od niej, zostanie nieodwołalnie potępiony: *Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony*² – głosi Ewangelia.

Poza przedstawieniem, ci drogi czytelniku, tego wzoru miłości do Boga i bliźnich, proponuję także kilka skutecznych sposobów naśladowania jego gorliwości, jeśli nie za pośrednictwem wykupywania ciał i dusz, jak czynił św. P. Nolasco, to przynajmniej poprzez wyzwalamie dusz z pętów grzechu. Vale.

KRÓTKA OPOWIEŚĆ O ŻYCIU ŚW. PIOTRA NOLASCO³

ROZDZIAŁ I

O jego narodzinach i następujących po nich wydarzeniach, do czasu wyjazdu z Francji⁴

² Mk 16,16. W egzemplarzu Nowego Testamentu, w tłum. Torresa Amata, który znajdował się wśród ekslibrisów O. Klareta, fragment ten został zaznaczony kreską postawioną na marginesie.

³ Na wstępie już zaznaczamy, że O. Klaret, pisząc tę krótką biografię św. Piotra Nolasco, opierał się na „ludowej wersji” jego dziejów i wiele danych czerpał z różnych, czasem bezkrytycznych biografii. Sądzimy, że opierał się przede wszystkim na: Colombo, F., *Pida del gloriosissimo patriarca y padre San Pedro Nolasco* (Madryt 1674); Ribadeneira, P., *Flos sanctorum* (Madryt 1761) t.I s. 305-317, która jest streszczeniem dzieła Colombo oraz na Croisset, J., *Ano cristiano, styczeń*, LR, Barcelona 1853, s. 449-454. Ex libris. Należy wziąć pod uwagę następujące zastrzeżenie, którego autorem jest jeden z wielkich badaczy życia św. Piotra Nolasco: *Niektórzy autorzy, kierując się własną wyobraźnią lub niepewnymi źródłami, podają szczegóły dotyczące jego ojczyzny, daty urodzenia i życia, podczas gdy dokumenty, które zachowały się do dzisiaj, pozwalają jedynie na odtworzenie niektórych fragmentów, za pośrednictwem których rysuje się heroiczne dzieło wyzwalamia chrześcijan z niewoli*. Gazulla, F., *La Orden de Nuestra Señora de la Merced. Estudios histórico-criticos: 1218-1317* (Barcelona 1934) t.1 s. 93.

⁴ Żywotowi i działalności św. Piotra Nolasco zostały poświęcone liczne dzieła, bardziej lub mniej krytyczne, Bibliografia ogólna: López Placer, G., *Libros y escritos mercedarios en torno a San Pedro Nolasco: Estudios 12* (1956), 585-620. Główne bibliografie: Cijar, P., *Tantum quinque* (Saragosa 1406); Zumcl. F. *De Pitis Patrum et Magistrorum Generalium Ordinis Redemptorum Beatae Mariae de Mercede brevis historia* (Salamanka 1588); Id., *De initio et fundatione Sacri Ordinis B. Mariae de Mercede Redemptionis captivorum* (Salamanka 1588); Merino, P., *Vida, muerte y milagros de nuestro glorioso padre San Pedro Nolasco* (Salamanka 1628); Vargas, B., *Vita e miracoli del glorioso padre San Pietro Nolasco, patriarca e fondatore del Sacro e Militare Oridine della Merce* (Palermo 1629); Olignano, G., *Vita di San Pietro Nolasco* (Neapol 1668); Presentation J., de la, *Vida del glorioso padre San Pedro Nolasco* (Kadyks 1669); Ribeira, M., *Real Patronado* (Barcelona 1725); Vazquez Nunez, G., Manuel, de la, *Historia de la Orden de Nuestra Señora de la Merced* (Toledo 1931) t. 1 (1218 1574); Perez, P.N., *Vida de San Pedro Nolasco*

Niech będzie Bóg błogosławiony⁵ za to, że dał nam świętych i za wszystko, co stworzył, gdyż „wszystko urządził według miary, liczby i wagi”⁶. Ponieważ czyni On to dla Swej chwały i dla naszego dobra, dopuszcza czasem, aby zawodziły niezwykle, boskie sposoby. Miało to miejsce w przypadku przyjścia na świat św. Piotra Nolasco, którego Boża Opatrzność obdarzyła pomyślnymi błogosławieństwami⁷, aby móc w przyszłości powierzyć mu założenie zakonu mercedariuszy. W celu wykazania harmonii istniejącej między narodzinami Maryi i Jej czciela, Bóg sprawił, że rodziców jego spotkało to samo, co rodziców Najświętszej Panny. Oboje byli już w podeszłym wieku i przez wiele lat nie mieli żadnego potomka⁸. Mimo, że rodzice Piotra, Wilhelm i Teodora Nolasco⁹ cierpieli z tego powodu, to jednak pełni nadziei, oddawali się Bogu w opiekę, modlili się, spełniali dobre uczynki, okazując miłosierdzie pielgrzymom podążającym do Santiago de Compostella, których przygarniali pod swój dach¹⁰. Można więc stwierdzić, że modlitwy i uczynki miłosierne poprzedziły zarówno narodziny Maryi, jak i św. Piotra Nolasco. Dzięki nim jego rodzice otrzymali od Boga syna tak świętego i tak bardzo oddanego pełnieniu miłosierdzia.

To szczęśliwe dziecko przyszło na świat 1 sierpnia 1182 r. w dniu, w którym Kościół świętował cudowne oswobodzenie z kajdan św. Piotra,

(Siena 1933); Id., *San Pedro Nolasco, fundador de la Orden de la Merced* (Barcelona 1934); Gazulla, F., *La Orden de Nuestra Señora de la Merced. Estudios histórico-críticos (1218-1317)* (Barcelona 1934) t. 1; Marfan, A.B., *Figures laurangaises* (Paryż 1937); Gómez, E., *San Pedro Nolasco, w: Ano cristiano* (BAC, Madryt 1959) t. 1 s. 197-201; Ignelzi, V., *Pietro Nolasco: Bibliotheca Sanctorum* (Rzym 1968) t. 10 kol. 844-852; Gómez, E. *Nolasco Pedro: DHEE* t. 3 s. 1781; Rubino, A., *Pietro Nolasco: Dizionario degli Istituti di Perfezione* (Rzym 1980) t. 6 col. 1704-1711. — Studia: pismo mercedariuszy Studia (Estudios) poświęciło okolicznościowy numer, wydany w prowincji mercedariuszy - Kastylija, w siedemsetną rocznicę śmierci św. Piotra Nolasco (1249–1949), t. 12 (1956) 193–613.

⁵ Ps 67,36

⁶ Mdr 11,20

⁷ Por. Ps 21,4

⁸ O. Klaret opiera się na „ludowej wersji” żywota św. Piotra Nolasco. Fakty te nie zostały historycznie udokumentowane.

⁹ Por. Colombo, F., *Vida del gloriosísimo patriarca y padre San Pedro Nolasco* (Madryt 1674) s. 4; Ribadeneira, P. de, *Flos sanctorum* (Madryt 1761) t. 1, s. 305. Ex libris.

¹⁰ Por. Colombo, F., dz. cyt. s. 7; Ribadeneira, P., dz. cyt., s. 305.

księcia apostołów i dlatego na chrzcie nadano mu imię Piotr¹¹. Nie nazwano więc go tak przypadkiem, na skutek kaprysu rodziców, lecz dzięki zrządzeniu Bożej Opatrzności, której życzeniem było, aby imię Piotr otrzymał ten, kto miał stać się jakby opoką, na której Matka Boża chciała oprzeć swój święty Zakon de Merced, czyli miłosierdzia¹².

W miarę jak małemu Piotrowi przybywało lat, napełniał się on łaską i mądrością w oczach Boga i ludzi¹³. Już jako dziecko był niezwykle oddany uczynom miłosiernym. Święty Hiob mógłby o nim powiedzieć: *Od dziecka jak ojciec go wychowałem*¹⁴ w duchu miłosierdzia wobec ubogich, chorych i cierpiących, a zwłaszcza tych, którzy wstydzą się prosić¹⁵.

Piotr urodził się i mieszkał w posiadłości o nazwie Recaudo, w Langwedocji, leżącej pomiędzy Tuluzą a Carcassonne¹⁶. Był to majątek należący do szlacheckiej rodziny Nolasco, która spokrewniona była z królewskim rodem Francji i Aragonii oraz z wielkimi książętami Europy¹⁷. W czasie, gdy urodził się Piotr, na tych terenach szerzyła się herezja albigensów¹⁸,

¹¹ Data urodzenia jest nieznaną, chociaż przypuszcza się, że musiało to nastąpić ok. 1180 r. Jako pewną, podają ją: Colombo, F., op. cyt. s. 9-10 oraz Ribadeneira, P., dz. cyt., s. 305. Croisset twierdzi, że urodził się on w 1189 r., por. *Ano cristiano*, LR, Barcelona 1853, s. 449.

¹² W związku z różnorodnością nazw zakonu mercedaryszu, zob.: Gazulla, F. *La Orden de Nuestra Senora de la Merced* (Barcelona 1934) t. 1 s. 224-228. 255-270.

¹³ Por. Łk 2,40

¹⁴ Hi 31,18

¹⁵ Por. Ribadeneira, P., de, dz. cyt., s. 306.

¹⁶ O.O. Gaver i Cijar „*twierdzą, że urodził się w Mas-Saintes-Puelles, miejscowości, leżącej między Tuluzą a Carcassonne, w dolnej Langwedocji, której mieszkańcy utrzymywali tak bliskie kontakty z Katalonią, że tworzyli niemalże jeden naród. Gazulla, F., La Orden de Nuestra Senora de la Merced, Barcelona 1934, t. 1 s. 94-95. „Mas-Saintes-Puelles jest miasteczkiem posiadającym 900 mieszkańców. Położone jest w kotlinie, w połowie drogi między Tuluzą a Carcassonne, posiada stację kolejową. Oddalone jest o 4 km. od Ricaud, dawnego Recaudum, miejscowości oznaczonej na szlakach Rzymian”, Vazquez, G., *Manuał de la historia sobre la Orden de Nuestra Senora de la Merced*, Toledo 1931, t. 1 s. 17 nr 1. Odnośnie tego zagadnienia zob.: Serratos, R., *Dónde nació San Pedro Nolasco: Estudios 6* (1950) 513-522; Vazquez, G., *Patria, apellido y originalidad de San Pedro Nolasco: Estudios 12* (1956) 233-231; Palma de Mallorca, A. de, *La verdadera patria de San Pedro Nolasco: Analecta Sacra Terraconensia 13* (1959) 65 79; Ignelzi, V., *Famiglia e patria di San Pietro Nolasco: Boletín de la Orden de la Merced nr 1* (1964) s. 17-25; Devesa, J., *Fray Pedro Nolasco en documentos notariales de su tiempo: ¿dónde nació San Pedro Nolasco?: Obra Mercedaria 41* (1983) nr 163-164 s. 17-26; nr 165 s. 17-29; nr 166 s. 32 39.*

¹⁷ Por. Colombo, F., dz. cyt., s. 4-5; Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 305.

¹⁸ Herezja albigensów była pochodzenia neomanichejskiego i szerzyła się na południu Francji w XII i XIII w. Wyznawcy jej głosili, między innymi, istnienie dwóch bóstw, jednego dobrego, a drugiego złego, które stworzyło świat. Nazwa herezji pochodzi od nazwy miejscowości Albi, gdzie

której nienawidził on jako dziecko do tego stopnia, że nigdy nie pozwalał brać się na ręce ani przytulać żadnemu heretykowi. Jeśli któryś z nich próbował to uczynić – protestował płacząc i krzycząc. W ten sposób dawał wyraz temu, jak bardzo jego dziecięce serce potępiało to odstępstwo. Jako pięcioletnie dziecko nie chciał siadać do stołu, jeśli znajdował się przy nim jakiś heretyk, nawet jeśli był to jego bliski krewny¹⁹.

Potępiał nie tylko herezję, lecz także lenistwo, matkę i nauczycielkę wszelkiego zła²⁰. Chętnie wynajdywał dla siebie jakieś zajęcia. W domu wznosił ołtarzyki, a w kościele, gdzie często przebywał²¹, służył do Mszy i odmawiał modlitwy z wielką czcią i gorliwością. Po powrocie do domu poświęcał się nauce, co było jednym z jego ulubionych zajęć, jako że odznaczał się talentem i pilnością.

Sława, która otaczała św. Piotra Nolasco już od wczesnej młodości była tak wielka, że Konstancja, córka króla Francji, Ludwika VIII, a żona księcia Tuluzy, będącego wujem Piotra Nolasco i szwagrem Piotra Aragońskiego, który z kolei był ojcem Jakuba, zwanego Zwycięzcą²², usilnie zabiegała o przyjazd młodego Piotra do Tuluzy²³. Pragnąc zadośćuczynić jej prośbom, udał się na jej dwór natychmiast i oczarował wszystkich swymi pięknymi przymiotami²⁴.

Pociechę i radość, jakich dostarczał rodzinie książęcej pobyt młodego Piotra, przysłonił wkrótce, zbliżający się do niego wielkimi krokami cień

mieszkała większość jej zwolenników. Zostali oni pokonani przez wyprawę Szymona z Montfortu (1202-1229) oraz przez inkwizycję. Zostali wyklęci przez Sobór Laterański IV w 1215 r.

¹⁹ Por. Colombo, F., dz. cyt., s. 21; Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 306.

²⁰ Por. 33, 28: „lenistwo bowiem nauczyło wiele złego”.

²¹ Por. Ribadeneira, P., de, op. cit., s. 307. Św. Antoni M. Klaret wplata w dzieje Piotra Nolasco szereg elementów odzwierciedlających jego własne życie. W Autobiografii pisze, że jemu także w dzieciństwie sprawiała przyjemność, gdy stale był czymś zajęty (p. 31) oraz że *w dni świąteczne więcej czasu spędzał w kościele niż w domu* (p. 47).

²² Jakub I Zwycięzca, ur. w 1208 r. w Montpellier. Syn Piotra II Aragońskiego i Marii z Montpellier. Był królem Aragonii i Majorki (1213-1276). Podporządkował sobie szlachtę, zdobył Baleary (1229-35) i Walencję (1236-39) oraz wysłał wyprawę do Ziemi Świętej. Przywrócił pokój między Francją i Kastylią. Był królem mądrym, rozważnym i prawym. Historycy zarzucają mu, że dopuścił do podziału królestwa pomiędzy synów Piotra III Aragońskiego i Jakuba II z Majorki. Król Jakub I Zwycięzca miał istotny udział w założeniu Zakonu Mercedariuszy, o czym będzie dalej mowa.

²³ Dzisiejsza Tuluza jest stolicą prowincji Alto Garona oraz Langwedocji, leży nad rzeką Garona. Jest siedzibą arcybiskupstwa, posiada katedrę zbudowaną w XI-XIII w. Obecnie liczy 400.000 mieszkańców.

²⁴ Por. Colombo, F., dz. cyt., s. 30; Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 307.

śmierci. Mimo, że podano mu wszystkie możliwe rodzaje leków, którymi można było wyleczyć jego chorobę, nie następowała poprawa. Wówczas, matka Piotra, Teodora, ufając Bogu i Najświętszej Pannie, zwróciła się do patriarchy św. Dominika²⁵, który właśnie przebywał w mieście, gdzie głosił przeciwko herezji albigensów, w obronie wiary katolickiej, apostołskiej, rzymskiej, błagając go, aby zechciał odwiedzić jej umierającego syna. Zgodziwszy się od razu, litościwy patriarcha, nie tracąc chwili czasu, udał się do pałacu. Gdy tylko wszedł do pokoju, w którym przebywał chory, dało się zauważyć, że wzajemnie pojęli swą świętość. Chory, dzięki św. Dominikowi, został w jednej chwili uzdrowiony, on zaś, zwracając się do Teodory i pozostałych obecnych przy tym osób, wypowiedział prorocze słowa: *Oby moja działalność kaznodziejska przyniosła tyle pożytku Francji, co miłosierdzie tego Francuza przyniesie Hiszpanii, mojej ojczyźnie!*"²⁶.

Powróciwszy w pełni do zdrowia, święty młodzieniec, na wieść o tym, że jedna z herezji obrażała honor Matki Bożej, którą darzył głębokim uczuciem i czcią, odczuwał ból i radość jednocześnie. W swych zabawach formował oddział pod sztandarem Królowej Anielskiej mówiąc, że chciałby rekrutować żołnierzy i stworzyć armię, która stawiałaby czoła wrogom Niepokalanej Dziewicy²⁷.

Pod koniec lutego 1207 r., kiedy Piotr miał 24 lata, po krótkiej, lecz pełnej bóleści chorobie, zmarł jego drogi ojciec²⁸. Wszyscy cierpieli i oplakiwali śmierć tak dobrego ojca i chrześcijanina, lecz najboleśniej odczuł ją Piotr, gdyż przeczuwał walkę, którą przyjdzie mu stoczyć. W istocie, gdy

²⁵ Św. Dominik Guzman (ur. Caleruega, między 1170 a 1175 – zm. Bolonia, 6 sierpnia 1221). Kanonik w Ósma. Głosciciel Ewangelii na południu Francji. Założyciel zakonu dominikanów (1215 r.). Krzewiciel kultu różańca. Kanonizowany przez Grzegorza IX, 3 lipca 1234 r. Jego święto Kościół obchodzi 4 sierpnia (por. Garganta, J. M., Guzman, Domingo de: DHEE II s. 1070-1072).

²⁶ Por. Colombo, F., dz. cyt., s. 81-82; Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 311. Autorzy ci oraz wielu innych, zgodnie z „wersją ludową”, twierdzą, że choroba św. Piotra Nolascy miała miejsce nie w dzieciństwie, lecz w latach młodzieńcych. Interwencja św. Dominika oraz cytowane w tekście prorocze słowa są tylko pobożnym przypuszczeniem, nie potwierdzonym naukowo.

²⁷ Por. Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 306.

²⁸ Por. Zumel, F., *De vitis Patrum* (Salamanka 1588) s. 62, gdzie czytamy, że w chwili śmierci ojca, Piotr miał 15 lat. Podobnego zdania są: Colombo, F., cyt., s. 53, który wskazuje na datę, 1197 r. oraz Guede, L., *La Merced* (Malaga 1977) s. 8, który pisze, że ojciec Piotra zmarł między sierpniem 1195, a lipcem 1196 r. W wydaniu w języku włoskim widnieje „quattordici” (czternaście), co na marginesie zostało przez O. Klarę poprawione na dwadzieścia cztery.

tylko minął okres żałoby, matka, członkowie rodziny oraz wszyscy inni, zainteresowani sprawą, zaczęli przekonywać go o stosowności, a nawet potrzebie zawarcia małżeństwa²⁹. Piotr, który nie czuł do tego powołania, zgodnie ze swym zwyczajem, uciekał się do modlitwy, aby za jej pośrednictwem dane mu było poznać wolę Boga³⁰. Klęcząc przed nim rozmyślał o niepewności i ulotności życia doczesnego, o surowości sądu, który nas czeka, o okrucieństwie wiecznego ognia, który nam zagraża, o marności i przemijaniu dóbr ziemskich, o zabiegach i niebezpieczeństwach, jakie wiążą się z posiadaniem bogactw, o niestałości i delikatności ludzkiej urody, o pysze i znikomości chwały ziemskiej w porównaniu z bezmiarem chwały, którą Bóg przygotował w niebie dla tych, co wiernie Mu służyli³¹. Wziąwszy też pod uwagę piękno cnoty czystości, cnoty nieporównywalnej z innymi, która wywyższa nas ponad aniołów i tak bardzo zbliża do Boga, że Jezus i Maryja kochają i wyróżniają spośród swych czcicieli tych, którzy ją zachowują i poświęcają Im swą niewinność. Piotr Nolasco podjął decyzję wyrzeczenia się wszystkiego i pełnego poświęcenia się Bogu i Maryi.

Postanowiwszy to, za zgodą matki, przeniósł się do Carcassonne, aby tam studiować filozofię oraz prawo cywilne i kanoniczne³². Dzięki swemu talentowi, pilności i cnotliwości, czynił tak wielkie postępy, że wzbudzał podziw swych nauczycieli i towarzyszy nauki. Cieszyło bardzo Boga i Najświętszą Maryję Pannę, że nauka i gorliwość, z jaką do niej przystępował, nie szły na marne, nie skupiały się na celach doczesnych, co czynili niestety niektórzy młodzieńcy, lecz zmierzały ku Bogu, aby radować Go i lepiej Mu służyć z korzyścią dla dusz³³.

²⁹ Por. Zumel, F., dz. cyt., s. 62; Colombo, F., dz. cyt., s. 33 – 35; Ribadeneira P. de, dz. cyt., s. 307.

³⁰ Podobnie postępował sam O. Klaret, zwłaszcza wtedy, gdy miał podejmować ważne decyzje, które mogły mieć istotny wpływ na jego życie. Zawsze uciekał się do modlitwy, aby za jej pośrednictwem poznać wolę Bożą.

³¹ Por. Rz 8,18; 2 Kor 4, 17. Fragment ten również jest odzwierciedleniem życia samego O. Klareta, trudnych lat jego młodości, kiedy pracował w Barcelonie jako tkacz. Na własnej skórze młody Klaret doświadczył kruchości życia ludzkiego, marności pieniądza i niestałości ludzkiej miłości (por. Aut. p. 71. 73-76.72).

³² Carcassonne, stolica francuskiej prowincji Aude. Średniowieczne miasto, będące siedzibą biskupstwa, posiadające słynny zamek z XII w. Obecnie liczy 50.000 mieszkańców.

³³ Podobnie postępował w młodości O. Klaret, który przykładał się z całych sił do nauki, *kierując się zawsze jak najbardziej czystymi i prawymi intencjami* (Aut. p. 87). Zalecał to również misjonarzom z

Nauka nierozzerwalnie łączyła się z pobożnością i częstym przystępowaniem do sakramentu pokuty i Komunii. Przystępował do nich nie z przyzwyczajenia, lecz dlatego, że za każdym razem, na nowo, wzbudzały w nim zapał i żarliwość. Będąc ponadto, jak już wspominaliśmy, wielkim czcicielem Maryi, pragnął naśladować czystość i miłość św. Jana, ucznia, którego najbardziej ukochała, aby, podobnie jak on, zasłużyć na miano syna Maryi³⁴. Piotr, wiedząc, że miłość do Boga powinna łączyć się z miłością do bliźnich³⁵, starał się z wszystkich sił spełnić wobec nich uczynki miłosierne; odwiedzał ich, wspomagał, pocieszał przebywających w szpitalach i w domach³⁶.

Kiedy Piotr ukończył trzydzieści lat³⁷, został sierotą, gdyż Bóg powołał do siebie jego matkę. Wybrał wówczas Jezusa na swego ojca, a Maryję na matkę i uczynił ubogich spadkobiercami wszystkich dóbr, jakie odziedziczył po zmarłych rodzicach³⁸.

W związku ze śmiercią matki, powrócił w rodzinne strony, aby uprządkować swe prywatne sprawy. Wówczas jednak zapadł na zdrowiu i złożył ślubowanie, że odwiedzi cudowny obraz Matki Bożej w klasztorze Montserrat w Katalonii.

zalożonego przez siebie zgromadzenia: *Omnia ad Dei gloriam facient*: Wszystko będziecie robić dla większej chwały Bożej (drugie Konstytucje, nr 95; por. Lozano, J. M., *Constituciones y textos de la Congregación de Misioneros*, Barcelona 1972, s. 453).

³⁴ W związku z objawieniem mu się anioła z Apokalipsy, co miało miejsce 24 września 1859 r., pisze: *Bóg pragnie, abyśmy ja i moi towarzysze naśladowali św. Jana i św. Jakuba w gorliwości, czystości i miłości do Jezusa i Maryi* (Aut. p. 686). W podobny sposób wyraża to również przy innych okazjach (por. Dokum. Autoh. II; EA, BAC, 1981, s. 413; *Luces y gracias*, 1859; tamże, s. 647).

³⁵ Por. Mt 22,37-40; Mk 12,30-33; Łk 10,27.

³⁶ W ciągu całego swego życia, św. Antoni M. Klaret był szczególnie oddany chorym, zwłaszcza tym, którzy przebywali w szpitalach. Już w okresie studiów w seminarium w Vich odwiedzał ich z wielkim poświęceniem (por. Fernandez, C., *El Beato P. Antonio Marta Claret. Historia documentada de su vida y empresas*. Madryt, 1946, t. 1, s. 73-74). Podobnie postępował w Sallent, gdzie kierował parafią (por. Aut. p. 110), w Rzymie, w czasie nowicjatu u jezuitów (por. Aut. p. 165), na Kubie, gdzie był arcybiskupem w Santiago (por. Aut. p. 571), w Madrycie, będąc spowiednikiem królowej Izabeli II (por. Aut. p. 637), a także w Rzymie podczas przygotowań i obrad Soboru Watykańskiego I (por. Puig, L., *Notas biograficas... w: Escritos autobiográficos*, BAC, Madryt 1981, s. 669).

³⁷ W wydaniu włoskim czytamy „venti” (dwadzieścia), lecz O. Klaret lub ktoś inny, napisał na marginesie, trzydzieści i zaznaczył kółkiem.

³⁸ Por. Colombo, F., dz. cyt. s. 35-36; Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 308.

Pewnego dnia święty młodzieniec rozmyślał o tym, jak trudno bogatemu wejść do królestwa niebieskiego³⁹ oraz o tym, że Chrystus wybrał dla siebie ubóstwo⁴⁰, a za towarzyszy i apostołów wziął sobie ludzi biednych; oraz że młodemu człowiekowi, który pilnie przestrzegał przykazań Bożych, powiedział, że jeśli chce być doskonały musi sprzedać wszystko, co posiada i rozdać ubogim, a potem iść za Nim⁴¹. Wszystko to zostało zapisane w Ewangelii jak gdyby specjalnie dla Piotra, który postanowił natychmiast tak właśnie uczynić⁴².

Pragnął cieszyć Boga oraz służyć Mu i gdy rozważał w duszy, w jaki sposób i w jakim miejscu mógłby to najlepiej czynić, zdawało mu się, że usłyszał głos, przemawiający do niego jak do Abrahama: *Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca (gdyż wielu spośród krewnych sprzyjało herezji albigensów) do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię*⁴³. Postępując zgodnie z tymi słowami, czym prędzej wyrusz! do Katalonii, aby wypełnić ślubowanie i odwiedzić cudowny obraz z Montserrat⁴⁴.

³⁹ Por. Mt 19,23; Mk 10, 25; Łk 18,25.

⁴⁰ Por. Mt 8, 20; Łk 9, 58.

⁴¹ Por. Mt 19, 16-22; Mk 10, 17-22; Łk 18. 18 23; Zumel, F., *De initio ac fundatione Sancti Ordinis B. Mariae de Mercede Redemptionis captivorum* (Salamanka 1588) s. 4.

⁴² Por. Zumel F., *De vitis Patrum* (Salamanka 1588) s. 4. Widzimy, że dla świętych, którzy przyjmują słowo Boże z wiarą i szczerym posłuszeństwem, staje się ono tak żywotne, skuteczne i tak bliskie człowiekowi, że za jego pośrednictwem Bóg bezpośrednio do nich przemawia. Takie podejście do słowa Bożego było szczególnie bliskie również O. Klaretowi, gdyż odkrycie w sobie powołania misjonarskiego, zawdzięczał charyzmatycznej lekturze Biblii.

⁴³ Rdz 12, 1-2. Por. Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 308.

⁴⁴ Por. Colombo, F., op. cit., s. 46; Ribadeneira, P., op. cit., s. 308. Jeden z autorów dodaje, że *zamysł utworzenia zakonu mercedariuszy powstał w Monserrate, choć św. Piotr Nolasco zrealizował go dopiero w Barcelonie*, Serra y Postius, P., *Epitome histórico del portentoso santuario de Monserrate*, Barcelona 1749, s. 105. Klasztor w Montserrat został założony w 1025 r., przez opata Oliba.

ROZDZIAŁ II

O podróży św. Piotra Nolasco do Montserrat i Barcelony oraz o jego zajęciach

Św. Piotr Nolasco wyruszył z Francji⁴⁵ w kierunku sanktuarium i klasztoru w Montserrat. Dotarłszy do celu, z wielką gorliwością dał wyraz swej czci dla Najświętszej Maryi Panny i pragnąc pozostać tam na całe życie, myślał o zatrzymaniu się w jednej z pustelni, jakie wówczas istniały na wzgórzu⁴⁶. Nie wiedząc jednak czy zgodne jest to z wolą Boga, zaczął modlić się słowami św. Pawła: *Domine quid me vis facere?: Panie, co chcesz, abym uczynił*⁴⁷. Bóg dał mu do zrozumienia, że jego pragnieniem jest, aby Piotr udał się do Barcelony, a więc natychmiast tam się skierował⁴⁸.

W czasie pobytu w Barcelonie, św. Piotr Nolasco nakreślił sobie plan życia, którego ściśle przestrzegał⁴⁹. Codziennie poświęcał się lekturze duchowej, modlitwie myślniej i ustnej, uczestniczył w Mszy św., przystępował do sakramentu Pokuty i Komunii, spełniał uczynki miłosierne, wspomagając ludzi szlachetnie urodzonych, którzy popadali w ubóstwo, dziewczęta i kobiety, którym groziło niebezpieczeństwo utraty niewinności i wszystkich potrzebujących⁵⁰.

W wielu mieszkańcach Barcelony widok młodego cudzoziemca⁵¹, szlachetnie urodzonego i bogatego, będącego jednocześnie wzorem pobożności i miłosierdzia wzbudzał duże zaciekawienie, a niektórzy spośród

⁴⁵ W wersji włoskiej widnieje data („nella anno 1215, vigesimo secondo di sua eta”, w roku 1215, w wieku 22 lat), którą św. Antoni M. Klaret poprawił, zmieniając wiek na „tragessimo” (trzydzieści), a następnie poprawkę tę przekreślił.

⁴⁶ Por. Ribadeneira, P., de, dz. cyt., s. 308. Odnośnie wspomnianych dawnych pustelni, których było tam co najmniej pięć, zob.: Cardona, O. – Camprubi, R., Montserrat (Barcelona 1977) s. 151-158.

⁴⁷ Dz 9,6

⁴⁸ Por. Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 309.

⁴⁹ Św. Antoni M. Klaret zawsze z upodobaniem sporządzał plany życia dla siebie oraz dla tych, którymi kierował.

⁵⁰ Plan życia, który O. Klaret przypisuje św. Piotrowi Nolasco, przypomina ten, który on sam ułożył dla siebie podczas studiów w seminarium w Vich. (por. Aut.) p. 85-87).

⁵¹ W egzemplarzu napisanym w języku włoskim, który znajdował się w bibliotece O. Klareta, czytamy „di 22 anni” (dwudziestodwuletni). Zostało to odręcznie poprawione na „32”, a następnie podwójnie przekreślone.

młodych ludzi, przyłączyli się do niego, aby wspólnie spełniać pobożne i miłosierne uczynki. Św. Piotr przyjął ich z ochotą i w następstwie tego założył zgromadzenie, które za cel stawiało sobie wspomaganie ubogich, nawiedzanie i pocieszanie chorych i więźniów oraz, jako że w tamtych nieszczęsnych czasach Hiszpania znajdowała się pod panowaniem Maurów⁵², okrutnych barbarzyńców, którzy brali w niewolę chrześcijan, św. Piotr Nolasco i jego towarzysze poświęcili się wykupywaniu jeńców⁵³. W tym też okresie przybył do Barcelony z Bolonii św. Rajmund z Penafort, który słynął ze swej mądrości i świętości. Św. Piotr Nolasco wybrał go sobie na spowiednika i ojca duchownego, a wkrótce to samo uczynił król Jakub. Dusze ich, kierowane przez tak rozważnego spowiednika czyniły wielkie postępy w cnocie⁵⁴.

ROZDZIAŁ III

O św. Rajmundzie z Penafort, spowiedniku św. Piotra Nolasco

Św. Rajmund z Penafort pochodził z Barcelony, urodził się w 1175 r. Już od wczesnej młodości poświęcał się studiowaniu literatury i czynił tak znaczne postępy, że mając dwadzieścia lat był już nauczycielem⁵⁵. Przez

⁵² Maurami nazywano Hiszpanie muzułmańskich najeźdźców, którzy od 71 r. okupowali znaczną część Półwyspu Iberyjskiego. Centralne punkty ich działalności to Andaluzja, Aragonia i Walencja. Jeden z biografów św. Piotra Nolasco, nawiązując do daty powstania zakonu mercedariuszy, pisze: *W owym roku, 1218, władza Saracenów rozprzestrzeniła swe niesprawiedliwe i wrogie panowanie na najpiękniejsze królestwa hiszpańskie, najznamienitsze miasta, najurodzajniejsze ziemie, sprawiwszy, że hiszpańska społeczność katolicka, popadła w niewolę, w okrutne kajdany, które spętały największą i najszczęśliwszą jej część, czyniąc ją zasmuconą i nieszczęśliwą. W roku tym, pod saraceńskim panowaniem cierpiał królestwo: Seville, Granady, Jaenu, Kordoby, Murcji, Walencji, Majorcki i Menorki, a więc liczba wiernych pozostających w tej okrutnej niewoli była znaczna. Ribera M.M., Centuria Primera del real y militar institutio de la inclita religion de Nuestra Senora de la Merced. Barcelona 1726, cz. 1, s. 4.*

⁵³ *Inni pobożni mężowie podążyli za tak pięknym przykładem i, tak jak on, sprzedali wszystkie swe dobra, aby uzyskane pieniądze służyły wspólnemu celowi. Niektórzy posunęli się jeszcze dalej i gdy wyczerpały się zasoby finansowe, ufając Bożej Opatrzności zaczęli w kościołach prosić o jałmużnę, gdyż zdecydowani byli za jej pośrednictwem kontynuować wielkie dzieło, które zapoczątkowali, Gazulla, F., La Orden de Nuestra Senora de la Merced, Barcelona 1934, t. 1, s. 98.*

⁵⁴ Por. Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 312. Pragniemy zastrzec, że fakty te nie zostały potwierdzone. Współczesne badania historyczne wykazują, że św. Rajmund nie był spowiednikiem ani św. Piotra Nolasco ani króla Jakuba I.

⁵⁵ Obecnie uważa się, że miejscem jego narodzin była Villafranca del Panades, w pobliżu Barcelony oraz że miało to miejsce ok. roku 1185 (por. Garcia y Garcia, A., *Penafort, Raimundo de*: DHEE t. 3 s.

pewien czas zajmował się nauczaniem, lecz zdając sobie sprawę z tego, że jest młody i uzdolniony, postanowił puścić w obieg talent który powierzył mu Bóg⁵⁶ i wyruszył do Bolonii, aby tam studiować prawo cywilne i kanoniczne. Wkrótce osiągnął takie rezultaty, że uhonorowano go tytułem doktora. Nauczał obu gałęzi prawa bezinteresownie, nie pobierając żadnego wynagrodzenia, co spotkało się z pochwałami i podziwem.

W tym czasie, biskup Barcelony, Berengariusz Palou⁵⁷, powracał z Rzymu do swej diecezji. Jako że św. Dominik przebywał wówczas w Bolonii, postanowił on odwiedzić to miasto. Zwrócił się do świętego z prośbą o przydzielenie mu kilku zakonników z jego zgromadzenia. Natychmiast spełniono tę prośbę, a wśród tych, którzy mieli udać się z biskupem do Barcelony, znalazł się także słynny Rajmund z Penafort, o którego Berengariusz bardzo zabiegał, pragnąc powierzyć mu jedną z wakujących kanonii. Przewidywał on, że tak mądry i święty człowiek będzie dobrym nabytkiem dla jego diecezji.

Do Barcelony przybyli na początku 1218 r. i biskup od razu powierzył św. Rajmundowi wspomnianą kanonię. W rok później dotarli⁵⁸ inni dominikanie i w 1222 r. rozpoczęli budowę⁵⁹ klasztoru św. Katarzyny, będącego siedzibą wybitnych zakonników, wyróżniających się w cnocie i

1958-1959). Odnośnie wkładu św. Rajmunda w założeniu zakonu mercedariuszy zob.: Gazulla, F., dz. cyt. t. 1, s. 146-176.

O św. Rajmundzie z Penafort piszą także: Rius Serra, J., *San Raimundo de Penafort: diplomatario, documentos, vida antigua, crónicas, etc.* (Barcelona 1954) Balme y Paban, *Raymundiana* t. 4 i 6, *Monumentu Historica* O. P.; Constant, O. P., *He de Saint Raymond de Penafort* (Paryż 1888); Mortier, P., *Histoires des maîtres generaux de l'Ordre des Freres Precheurs*, t. 1, 225 s.; Valls y Taberner F., *San Ramon de Penyafort* (Barcelona 1936); Garganta, J. M., *San Raimundo de Penafort*, w: *Ano cristiano* (BAC, Madryt 1959) t. 1 s. 160-165; Danzas, A., *Saint Raymond de Penafort et son epoque* (Paryż 1845); Duran y Bas, M., *San Raimundo de Penafort* (Barcelona 1889); Vacas Galindo, E., *San Raimundo de Penafort*, (Rzym 1919); Garcia y Garcia, A., *Penafort. Raimundo de*: DHEE III s. 1958-59.

⁵⁶ Por. Mt 25, 14 23; Łk 19, 11-19.

⁵⁷ Berengariusz Palou, urodził się w Barcelonie, w rodzinie szlacheckiej. Był pierwszym kanonikiem, a następnie, od 1212 r., biskupem Barcelony. Wyróżniał się miłosierdziem wobec ubogich i chorych. Przez wiele lat osobiście codziennie karmił 122 nędzarzy z miasta. Zmarł 24 sierpnia 1241 r. (por. Serratos, R., *El obispo D. Berenguer de Palou*: Estudios 14 (1958) 652-654).

⁵⁸ W tym miejscu O. Klaret, w egzemplarzu do niego należącym, napisanym w języku włoskim, dodał słowo „arrivarono” (przybyli).

⁵⁹ W wersji włoskiej czytamy: „piantarono la prima pietra e quindi edificarono” (położyli kamień węgielny, a następnie wybudowali). O. Klaret przekreślił te słowa i na marginesie napisał: „e nell' anno 1222 cominciarono edificar” (a w roku 1222 zaczęto wznosić).

nauce, jak napisał w Rzymie kardynał Rosellus⁶⁰. Klasztor ten został zniszczony podczas rewolucji w 1835 r.⁶¹ Przyjaźń, która zawiązała się między dominikanami a św. Rajmundem podczas podróży i w Barcelonie, nie tylko nie osłabła z upływem lat, lecz zacieśniła się tak bardzo, że zdecydował się on przywdziać habit tego zakonu. W 1222 r. złożył uroczyste śluby i pozostał im wierny aż do śmierci⁶². Pochowany został w klasztorze św. Katarzyny, gdzie otaczano go wielką czcią⁶³.

ROZDZIAŁ IV

O objawieniu się Najświętszej Maryi Panny i założeniu zakonu Najświętszej Maryi Panny de la Merced, czyli mercedariuszy⁶⁴

1 sierpnia, w dniu, w którym Kościół oddaje cześć świętym więzom, czyli kajdanom, którymi skuty był książę apostołów, a które są pieczętami przechowywane w bazylice św. Piotra, zwanej eudoksyjską⁶⁵,

⁶⁰ Nicolas Rossell (Palma na Majorce 1314 – zm. tamże 1362). Do zakonu dominikanów wstąpił w 1326 r. Był wykładowcą teologii, prowincjałem Aragonii, głównym inkwizytorem królestwa i spowiednikiem Piotra IV Aragońskiego. Powołany do godności kardynalskiej przez papieża Innocentego IV w 1356 r. Wspominany w tekście zapis prawdopodobnie znajduje się w: *Commentarii de rebus Ordinis Praedicatorum*, manuskrypt (por. Galmes, L., Rosell, Nicolas: DHEE III s. 2111). Obzerniejsza bibliografia znajduje się w: Moroni, G., *Dizionario di erudizione storico-ecclesiastica* (Wenecja 1852) vol. 59 s. 159-160. Wymieniona praca została napisana w Rzymie, w 1357 r. por. Vargas, B. de, *Chronica sacri et militaris Ordinis B. Mariae de Mercede redemptionis captivorum*. Panormi 1619, s. 40.

⁶¹ W miejscu, w którym wznosił się klasztor św. Katarzyny wraz z kościołem, obecnie znajduje się plac Izabeli II (por. Sauri, M.-Matas, J., *Manual historico-topografico-estadístico y administratiuo, o sea, Gua general de Barcelona*, Barcelona 1849, s. 125.

⁶² Por. Vargas, B., dz. cyt., s. 40; Colombo, F., *Vida del gloriosísimo patriarca y padre San Pedro Nolasco* (Madryt 1774) s. 195. *Data ta widnieje w starym pergaminowym manuskrypcie, gdzie zapisywano daty składania ślubów zakonnych, przez wstępujących do klasztoru św. Katarzyny w Barcelonie*, (przypis O. Klareta). Nie wiemy skąd O. Klaret zaczerpnął tę informację. Data wstąpienia św. Rajmunda do zakonu i jego ślubowania jest, z dzisiejszego punktu widzenia, wątpliwa. Możemy jedynie mieć pewność, że w 1229 r. był już członkiem zakonu dominikanów.

⁶³ *Chociaż św. Rajmund z Penafort złożył śluby zakonne i wytrwał w nich do końca życia, to jednak zawsze, sam oraz za pośrednictwem braci zakonnych, działał na rzecz chrześcijan, będących w niewoli oraz na rzecz nawrócenia muzułmanów*, przypis O. Klareta, por. *el Bulari de los padres Predicadores*, wydane w Rzymie, w 1739 r., t. 1, s. 310 oraz 395.

⁶⁴ Por. Colombo, F., dz. cyt., s. 136-145.

⁶⁵ Bazylikę św. Piotra w Rzymie nazywa się też „eudoksyjską”. Nazwa ta pochodzi od Eudoksji III, córki Teodozjusza i żony Waleriana, która przyczyniła się do jej wybudowania. Przechowywane są

św. Piotr Nolasco spędził wiele czasu na żarliwych modłach i rozważaniach. Z jednej strony rozmyślał o niebezpieczeństwach, na jakie jest narażony z powodu spraw życia doczesnego i, pragnąc wiecznego zbawienia, zastanawiał się czy nie lepiej byłoby udać się na pustkowie, gdzie mógłby wieść samotnicze życie, do którego zawsze czuł powołanie. Z drugiej zaś strony myślał o cierpieniach i mękach, których doznawali nieszczęśliwi niewolnicy chrześcijańscy oraz o niebezpieczeństwie odstąpienia od wary katolickiej, które na nich czyhało. Myśl ta nieustannie raniła jego pobożne i miłosierne serce, więc zastanawiał się, w jaki sposób mógłby temu zaradzić tak, aby nie był to jedynie środek doraźny, lecz na stałe istniejący w ramach Kościoła. Zagłębiając się w rozmyślaniach, nagle spostrzegł Najjaśniejszą postać Maryi, przepiękną, wspaniałą, która ubrana była w białą szatę i otoczona aniołami i świętymi, roztaczała nieziemskie światło chwały ponad miejscem, w którym modlił się św. Piotr Nolasco. Upewniwszy go, że rzeczywiście jest Matką Bożego Zbawiciela świata, przemówiła do niego słowami pełnymi słodyczy i powagi, nakazując mu, aby zrezygnował z zamiaru życia w samotności. Dodała też, że zasłuży na wielką chwałę i wdzięczność Jej Bożego Syna i Jej samej, jeśli ustanowi i założy zakon, którego członkowie poświęcą się wykupywaniu i uwalnianiu jeńców chrześcijańskich z rąk Maurów i innych niewiernych⁶⁶. Maryja dała mu do zrozumienia, że pragnie również, aby członkowie tego zakonu nosili białe habity, zgodnie z kolorem jej szaty, a biel miałyby symbolizować czystość. Św. Piotr Nolasco miał być pierwszym, który włożył taki habit, gdyż ustanowiła go ojcem i przełożonym pozostałych braci oraz pasterzem całej rodziny zakonnej⁶⁷.

Tej samej nocy Najświętsza Maryja Panna objawiła się też królowi Jakubowi i św. Rajmundowi, który był również spowiednikiem króla i uprzedziła ich o swej woli założenia nowego zakonu⁶⁸. O świcie św.

w niej kajdany, którymi św. Piotr był skuty w więzieniu w Jerozolimie. Znajduje się w niej również grobowiec papieża Juliusza II, ze słynną rzeźbą Mojżesza, autorstwa Michała Anioła.

⁶⁶ „Zobacz w brewiarzu dni 23 oraz 31 stycznia i 24 września, gdzie mowa jest o tym świętym objawieniu i założeniu zakonu”, przypisy O. Klareta. W związku z tym, zob. także: Vergas, B. de, dz. cyt., s. 37-38; Ribadeneira, P. de, *Flos sanctorum*, Madryt 1761 t. 1, s. 313-314.

⁶⁷ Por. Zumel, F., *De initio et fundatione...* s. 4.9.; Id., *De vitis Patrum...* (Salamanca 1588) s. 68; Ribeira, M. M., dz. cyt., s. 4-6. Na temat habitu mercedaryjszy, zob.: Gazulla, F., dz. cyt., s. 124-127.

⁶⁸ Por. Zumel, F., *De initio et fundatione...* s. 5-6; Id., *De vitis Patrum*, s. 68-69; Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 314; Croisset, J., dz. cyt., s.450-451. *Większość autorów, przyjmując jako prawdziwą, ludową*

Piotr Nolasco pospieszył powiadomić swego spowiednika o tym, co zaszło, lecz św. Rajmund odpowiedział, że choć jest tylko nędznym grzesznikiem, to i jemu przydarzyło się to samo. Również król Jakub polecił wezwać św. Rajmunda, aby powiedzieć mu o poleceniu, jakie otrzymał od Matki Bożej⁶⁹. Tak więc każdy z nich przeżył podobne objawienie i pojęli, że taka jest wola Boga i Maryi. Udali się więc do biskupa diecezji, Berengariusza Palou i wspólnie podjęli decyzję o ogłoszeniu, że zgodnie z wolą nieba, zostanie założony nowy zakon od wykupu niewolników chrześcijańskich. Ustalili, że nastąpi to 10 sierpnia, w dniu poświęconym męczennikowi św. Wawrzyńcowi⁷⁰. Król Jakub rozesłał zaproszenia do wszystkich prałatów, do członków rady, szlachty i wielu innych, a wiadomość ta wypełniła serca wszystkich niewysłowioną radością. Uroczystość została przygotowana z królewskim przepychem.

Gdy nadszedł upragniony dzień, o ustalonej porze król wyruszył z pałacu w towarzystwie prałatów oraz szlachty katalońskiej i aragońskiej, a u jego boku szedł Piotr Nolasco. Tuż za nim podążali jego towarzysze, a dalej niezliczony tłum ludzi, którzy poruszeni tak doniosłą wieścią, przybyli całymi wioskami z okolicznych stron. Ten wspaniały i radosny orszak został powitany w katedrze przez biskupa odzianego w szaty pontyfikalne, przez kanoników oraz resztę duchowieństwa. Odśpiewano „Te Deum” i biskup odprawił bardzo uroczystą Mszę pontyfikalną. Po odczytaniu tekstu z Ewangelii, na ambonie stanął kanonik Rajmund z Penafort, który objaśnił cel uroczystości. Powiedział, jaka była wola i nakaz Najświętszej Maryi Panny objawione przez Nią Piotrowi Nolasco, królowi Jakubowi oraz jemu samemu. Uczynił to niezwykle wyraziście i z takim namaszczeniem oraz gorliwością apostołską, że z oczu zebranych polały się łzy radości i tklivości⁷¹.

wersję dziejów św. Piotra Nolasco, która zaczęła krążyć w XV w. i została opublikowana przez O. Gaver (1445) w «Speculum Fratrum», podaje, że św. Rajmund z Penafort oraz król Jakub I, doznali podobnego objawienia. Jednak w świetle współczesnych badań wydaje się, że nie jest to zgodne z prawdą, Gazulla, F., dz. cyt. t. 1, s. 104.

⁶⁹ Por. Zumel, F., *De initio et fundatione...*, s. 6-7.

⁷⁰ Por. Zumel, F. *De vitis Patrum...*, s. 69.

⁷¹ Por. Zumel, F., *De initio et fundatione...* s. 7-8; Colombo, F., dz. cyt., s. 151.

Po ofertorium król zszedł z tronu, otoczony prałatami, swą świtą oraz mając u boku św. Piotra Nolasco i trzynastu spośród jego towarzyszy⁷², zbliżył się do ołtarza i przemówił wyraźnym dźwięcznym głosem. Zwracając się do biskupa, rzekł, że jego życzeniem było, aby spełniono i zrealizowano wolę Bożą, objawioną przez Królową nieba i ziemi, Maryję, by powstał nowy zakon rycerski, którego członkowie zajmowaliby się oswobodzeniem chrześcijańskich niewolników, w sposób, jaki opisał w swej mowie jego spowiednik, Rajmund z Penafort. Zakon mieli tworzyć duchowni posiadający święcenia kapłańskie i oddający się służbie Bożej oraz rycerze, których zadaniem była walka z Maurami i Saraceni. Jedni i drudzy mieli poświęcać się uwalnianiu chrześcijan, przebywających w niewoli⁷³. Król zapewnił, że zarówno on, jak i jego następcy, będą otaczać zakon opieką oraz uznał, zgodnie z nakazem Najświętszej Maryi Panny, jego założyciela, a swego przyjaciela i doradcę, Piotra Nolasco, który jako pierwszy miał przywdziać habit, za ojca i przełożonego nowego zakonu. Zwrócił się na koniec do biskupa, aby swym autorytetem poparł realizację tego Bożego zamierzenia⁷⁴.

Gdy tylko król Jakub zakończył swą wzruszającą mowę, św. Rajmund podał mu kolczugę rycerską, w którą król przyodział pobożnie kłęczącego Pióra Nolasco. Następnie nałożono na niego szkaplerz w ten sposób, że biskup i król podtrzymywali przedni płat, a św. Rajmund płat opadający na plecy. Na koniec król wręczył mu, a następnie przepasał miecz.

⁷² W wersji włoskiej jest „dodici” (12), O. Klaret przekreślił to i na marginesie napisał „tredici” (13). Trudno dzisiaj ustalić dane dotyczące trzynastu pierwszych mercedariuszy. O. Gazulla twierdzi: *Nie znane są nazwiska pierwszych członków zakonu*, dz. cyt., s. 129. Jeden z wielkich badaczy historii tego zakonu podaje następującą listę nazwisk: Guillen de Bas, Bernardo de Corbera, Arnaldo de Carcasona, Ramon de Montoliu, Ramon de Moncada, Pedro de Guillen de Cervelló, Domingo Dos, lub Dossa, Ramon de Ullestret, Hugo de Mataplana, Guillen Sanjulian, Bernardo de Scorna, Poncio de Solanes oraz Ramon de Blanes, por. Gari y Siu-mell, A., *Historia de las redenciones de cautivos por la Orden de la Merced*, Barcelona 1873, s. 4. Na ten temat, zob.: Sancho Blanco, A., *San Pedro Nolasco y sus primeros companeros y la confirmación y constitución apostólica de la Orden: Estudios 12* (1956) 233-264; Guede, L., *La Merced*, Málaga 1977, s. 11.

⁷³ Por. Zumel, F., *De initio et fundatione...* s. 20.

⁷⁴ Por. Vargas, B., de, dz. cyt., s. 41 42; Colombo, F., dz. cyt., s. 151-152; Ribera, M. M., dz. cyt., cz. 1, s. 6-7.

Tak przyodziany pobożny Piotr Nolasco, jako przełożony zakonu, sam nałożył habit trzynastu⁷⁵ wybranym przez siebie towarzyszom⁷⁶.

Świątobliwy monarcha, pragnąc zaznaczyć swój udział w założeniu tego zakonu oraz podkreślić swój oraz swych następców patronat nad nim, życzył sobie, aby zakonnicy nosili na piersiach umieszczonej w dolnej części szkaplerza herb królewski, cztery czerwone prążki na złotym polu, któremu towarzyszyć miał, za zgodą biskupa, biały krzyż na czerwonym polu, będący godłem miejscowej katedry. Miało to być nie tylko dopełnieniem herbu, lecz także przypomnieniem, że ta wzruszająca i święta uroczystość miała miejsce w katedrze w Barcelonie⁷⁷. Aby nadać temu krzyżowi znaczenie mistyczne, pragniemy zwrócić uwagę zakonników mercedariuszy, że przywodzi on na myśl słowa św. Pawła: *Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata*⁷⁸. Cztery prążki znajdujące się w herbie symbolizują cztery śluby, za pośrednictwem których zakonnicy mercedariusze poświęcali się Bogu. Oprócz ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, które składa się wstępując do innych zakonów, dodany został czwarty ślub – oddanie się w niewolę poganom, jeśli zajdzie potrzeba, dla ratowania chrześcijan, którym zagraża niebezpieczeństwo odstąpienia od wiary⁷⁹.

⁷⁵ W tekście włoskim czytamy „dodici” (dwanaście). O. Klaret na marginesie, napisał „tredici” (trzydzieści).

⁷⁶ W tekście włoskim zdanie to uzupełniają następujące słowa: *Sei cioe da cavalieri secolari, e gli altri sei in qualita di chierici religiosi, i quali erano i piufervoososi e divoti di quella congregazione* (sześciu z nich, było rycerzami świeckimi, a sześciu kapłanami, najbardziej gorliwymi i pobożnymi z całego zgromadzenia). W egzemplarzu przeznaczonym do własnego użytku, O. Klaret wykreślił te słowa.

⁷⁷ Por Zumel, F., *De initio et fundatione...*, s. 8-9.

⁷⁸ Ga 6,14. W egzemplarzu Nowego Testamentu, w tłum. Torresa Amata, który znajduje się wśród ekslibrisów O. Klareta, słowa te są podkreślone.

⁷⁹ Odnośnie do czwartego ślubu, zob. *Regula et Constitutiones Regalis Ordinis Beatae Mariae de Mercede Redemptionis captiuorum* (Madryt 1691) r. 4: *De voto redemptionis*, s. 65-67; Zumel, F., *Scholia ad cap. XXV*, tamże, s. 119-121; Ribera, M.M., dz. cyt., s. 8; Lahoz, B., *El cuarto voto mercedario: Estudios 12* (1956) 357-400; Guede, L., *El cuarto voto y la espiritualidad mercedaria*, w: *La Merced* (Malaga 1977) s. 218-223; Morales Ramirez, A., *Historicidad del espiritu del cuarto voto America Latina: Anacleta Mercedaria 1* (1982) 57-96.

Nowy zakon uzyskał aprobatę papieża Honoriusza III⁸⁰ i został zatwierdzony 17 lutego 1235 r.⁸¹ przez Grzegorza IX.

ROZDZIAŁ V

Ostatnie lata życia i śmierć św. Piotra Nolasco

Św Piotr Nolasco zdołał nawrócić wielu chrześcijan żyjących w grzechu i wielu pogan, na których działał budująco, za pośrednictwem swego przykładu, poprzez przeprowadzane z nimi rozmowy, wygłaszane prelekcje oraz kazania, z którymi docierał do różnych części Hiszpanii. Wędrował zawsze pieszo, przepelniony miłosierdziem, pragnieniem większej chwały Bożej i dla dobra dusz⁸².

Miłosierdzie, jakie go cechowało było tak wielkie i żarliwe, że nie mogło ograniczać się jedynie do troski o dusze, rozciągało się także na ciała. Wspomagał ubogich, nawiedzał chorych i więźniów, pocieszając wszystkich i pouczając, dążąc w ten sposób do podniesienia wartości ich dusz. Najbardziej jednak poruszał jego litościwe serce los niewolników chrześcijańskich, który w następujący sposób określił wielki Bossuet: *Jeśli istnieje na świecie rodzaj niewoli, będący dla nas wyobrażeniem nieszczęsnego losu człowieka okrutnie cierpiącego pod panowaniem szatana, to jest nią dola chrześcijan, będących w rękach mahometan. Zarówno ciała ich, jak i dusze*

⁸⁰ Por. Colombo, F., dz. cyt., s. 156. Odnośnie możliwej, lecz mało prawdopodobnej aprobaty zakonu, *vivae vocis oraculo*, wyrażonej przez papieża Honoriusza III, który rządził Kościołem w latach 1216-1227, zob.: Gazulla, F., *La Orden de Nuestra Senora de la Merced* (Balcelona 1934) t. 1, s. 239.

⁸¹ Por. Zumel, f., *De initio et fundatione...* s. 11-12; *De vitis Patrum...* s. 73 Vargas, B. de, dz. cyt., s. 53-54; Colombo, F., dz. cyt., s. 242 243; Gazulla, F., dz. cyt. s. 253 254; Sancho Blanco, A., *San Pedro Nolasco y sus primeros companeros y la confirmación y constitución apostólica de la Orden: Estudios 12* (1956) 233-264. Grzegorz IX rządził Kościołem w latach 1227 41.

⁸² Opisując styl ewangelizowania, który charakteryzował św. Piotra Nolasco, O. Klaret odzwierciedla swój własny styl głoszenia słowa Bożego. Jego wyznacznikami było: służenie innym dobrym przykładem, przeprowadzanie rozmów, nieustrudzone głoszenie, podróżowanie zawsze pieszo oraz płomienna żarliwość. Wszystko to znajdujemy na poszczególnych stronach jego Autobiografii (por. p. 384-437, 334-336, 274-309, 460-471, 438-453).

cierpią na skutek przemocy i nie tylko życie ich znajduje się w zagrożeniu, lecz także zbawienie duszy"⁸³.

Litościwy Piotr Nolasco rozmyślając o cierpieniach, jakich doznawali nieszczęśliwi jeńcy chrześcijańscy oraz o czyhającym na nich niebezpieczeństwie utraty wiary, postanowił ulżyć ich losowi i wykupywać ich. Pierwsze oswobodzenie miało miejsce w Walencji, w 1213 r. Dzięki swym własnym pieniądзом wykupił trzystu niewolników⁸⁴. W rok później dokonał wykupu następnych trzystu chrześcijan. Gdy wyczerpały się pieniądze, zwrócił się o pomoc do króla Kastylii, Alfonsa⁸⁵ i innych możnowładców Hiszpanii. Za uzyskane środki oswobodził tym razem ponad trzystu ludzi i był to trzeci wykup przez niego przeprowadzony⁸⁶.

W celu przygotowania czwartego wykupu, udał się znów do Walencji wraz ze swym towarzyszem, Wilhelmem Bas⁸⁷, i ponownie uratowali

⁸³ Bossuet pisze to w panegiryku ku czci św. Piotra Nolasco, przypis O. Klareta. Kazanie to zostało wygłoszone w Paryżu, w kościele mercedarijskim, 31 stycznia 1665 lub 1666 roku. Oto oryginalny tekst słynnego francuskiego kaznodziei: *S'il y a quelque chose au monde, quelque seroit capable de représenter a nos yeux la misere extreme de la captivite horrible de l'homme sous la tyrannie des demons, c'est l'etat d'un chretien captif sous la tyrannie des mahometans. Car le corps et l'esprit y souffrent une egale violence, et Fon n'est pas moins en peril de son salut que de sa vie* (Oeuvres completes de Bossuet. Paryż 1887, t. 7, s. 222).

⁸⁴ Por. Zumel, F., *De vitis Patrum...* s. 65; Colombo, F., dz. cyt., s. 95. Na temat wykupów, zob.: Garf y Siumell, A., *Historia de las redenciones de cautivos por la Orden de la Merced* (Barcelona 1873) 464 s.; Tourón del Pie, E., *La Orden de la Merced desde 1218 a 1330* (historyczna synteza dziejów wykupów niewolników); *Estudios* 26 (1970) 397-436.

⁸⁵ Alfons VIII (ur. ok. 1156, zm. w 1214), objął władzę po ojcu Sancho III, w 1158, mając zaledwie trzy lata. Jego matką, która zmarła przy porodzie, była Blanca de Navarra. Wsławił się przede wszystkim zwycięstwem nad Maurami, w bitwie pod Navas de Tolosa (1212). Zmarł w Gutierrez-Munoz (Avila), 6 października 1214 roku.

⁸⁶ Por. Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 309-310.

⁸⁷ Guillen Bas, Francuz z pochodzenia, był generałem zakonu w latach 1245-1260. „Przywdział habit podczas uroczystości założenia zakonu. Był współpracownikiem św. Piotra Nolasco, dzieląc z nim trudy najcięższego, pierwszego etapu działalności. Wielokrotnie, przy różnych okazjach i w różnych miejscach, zastępował go. Dzięki przyjemnemu i rycerskiemu usposobieniu, zjednał sobie sympatię króla, współzałożyciela zakonu i wspomagał go w ciężkich chwilach”. Guede, L., *La Merced, Malaga* 1977, s. 34. Po raz drugi został generałem zakonu w 1266 i sprawował tę godność aż do śmierci. Zmarł na jesieni 1270 r. Na temat jego życia, zob.: Zumel, F., *De vitis patrum...* s. 83-84; Vargas, B. de, dz. cyt., s. 45. Na temat jego generalicji, zob.: Vazquez, G., *Manual de historia de la Orden de Nuestra Senora de la Merced* (Toledo 1931) t. 1 (1218-1574) s. 65-85. 93-98. Powyższy autor pisze: *Za pośrednictwem jego czynów, poznamy go... jako człowieka odznaczającego się aktywnością, podejmującego wiele inicjatyw, najlepszego towarzysza św. Piotra Nolasco, który przyczynił się do nadania zakonowi jego własnego charakteru, tamże, s. 97.*

wielu chrześcijan. Św. Piotr Nolasco widząc jednak jak wielu jeszcze pozostało w niewoli i nie posiadając więcej pieniędzy postanowił, dla uzyskania ich, sprzedać się w niewolę. Odesłał więc Basa wraz z wykupionymi chrześcijanami do Barcelony, a sam pozostał w niewoli⁸⁸. Na wieść o tym heroicznym czynie, król natychmiast wysłał pieniądze na jego wykup. Oswobodzony, powrócił Piotr w 1217 r. do Barcelony. Niedługo później zorganizował piątą wyprawę do Walencji, podczas której ocalił kolejnych trzystu dwudziestu niewolników⁸⁹. Po raz szósty działał na rzecz uwięzionych na Balearach⁹⁰, gdzie, dzięki pomocy finansowej, uzyskanej od królowej Kastylii, Berengueli⁹¹, uwolnił dalszych trzysta osób. Jeszcze dwukrotnie udzielał pomocy niewolnikom chrześcijańskim, korzystając z własnych pieniędzy oraz środków zebranych od wiernych. W ciągu dwóch pierwszych lat istnienia zakonu, jak wskazują zapisy w Bullarium⁹², wykupił dwa tysiące niewolników.

Św. Piotr Nolasco był przełożonym zakonu mercedariuszy przez 31 lat i w tym okresie dokonano wykupu ponad 5.104 niewolników. Jeśli dodać do tej liczby tych, których wcześniej oswobodził oraz wielu innych, o których liczbie nie mamy informacji, można stwierdzić, że łączna ilość wykupionych chrześcijan przewyższa 8.000 osób⁹³.

W Algierze ponownie oddał się w niewolę, aby uwolnić innych. Niewymownie cierpiał, skuty kajdanami, zmuszany do ciężkich prac. Gdy wreszcie został wykupiony, powrócił na pokładzie małej, starej łodzi, do Walencji⁹⁴.

⁸⁸ Por. Ribadeneira, P., de, dz. cyt., s. 310.

⁸⁹ Walencja została opanowana przez Arabów w 1102 r. Dopiero w 1238 r. została całkowicie odzyskana dla chrześcijaństwa, dzięki Jakubowi I Zwycięzcy.

⁹⁰ Por. Colorribo, F., dz. cyt. s. 130-131. Jakub I Aragoński zdobył w 1229 r. Majorkę, w 1232 r. Menorę, a w 1235 r. Ibizę, czym zapoczątkował ekspansję kultury katalońskiej na te wyspy.

⁹¹ Berenguela, królowa Leonu i Kastylii, ur. ok. 1180 r. Starsza córka Alfonsa VIII i żona Alfonsa IX z Leonu. Sprawowała władzę w latach 1197-1204, a także później, w 1217 r. Była kobietą o dużej inteligencji i zdolnościach politycznych. Dzięki niej „rekonkwista” nabrała nowego wymiaru. Pod koniec życia schroniła się w klasztorze Las Huelgas, w Burgos, gdzie zmarła w pierwszych dniach listopada 1246 r.

⁹² Por. Linas, J., *Bullarium caelestis ac regalis Ordinis B. Mariae Virginis de Mercede Redemptionis captivorum* (Barcelona 1696) s. 2.

⁹³ Jeden ze współczesnych autorów uważa, że liczba wyzwolonych sięgnęła 5.405 osób, do których należy dodać jeszcze 500 (por. Guede, L. dz. cyt., s. 500).

⁹⁴ Por. Colombo, F., dz. cyt., s. 208-211.

W czasie, gdy pełnił funkcję generała zakonu w Barcelonie, założył wiele jego filii we Francji i w całej Hiszpanii, w których osadzał wybitnych, cnotliwych i uczonych ludzi⁹⁵. Gdy zrzekł się swej funkcji, w której zastąpił go o. Wilhelm Bas, poświęcił się życiu kontemplacyjnemu. Tak jak Mojżesz, który przebywał w odosobnieniu modląc się, podczas gdy Jozue walczył stojąc na czele armii⁹⁶, tak i w zakonie mercedaryszy brat Wilhelm z resztą zakonników zwalczał zło i wrogów wiary Chrystusa, a św. Piotr Nolasco oddawał się modlitwom. Dzięki temu zdołali nawrócić tak wiele dusz, wykupili z niewoli tak wielu chrześcijan i znosili z wielką radością i cierpliwością trudy, cierpienia oraz męczeńską śmierć.

Św. Piotr Nolasco był pochodnią, płonąca ogniem miłosierdzia, rozświecał niezwykły blask jako wzór pokory, cierpliwości, łagodności, czystości i innych cnót. Z nieba otrzymał dar prorocstwa, a Najświętsza Maryja Panna i Anioł Stróż ukazywał mu się wielokrotnie. Przeczując zbliżającą się chwilę śmierci, przepelniony łaską Bożą i zasługami, przyjął ostatni sakrament i pożegnawszy się ze swymi synami, zakonnikami, którym nakazał zachowanie wzajemnej miłości oraz miłosierdzia wobec nieszczęsnych niewolników, których tak kochał, zaintonował psalm *Confitebor tibi*⁹⁷, a gdy doszedł do słów *Redemptionem misit Dominus suo*⁹⁸, oddał ducha Panu. Miało to miejsce w noc Bożego Narodzenia, w 1256 r.⁹⁹

⁹⁵ Oprócz głównego klasztoru w Barcelonie (1218 r.), św. Piotr Nolasco założył szereg innych, znajdujących się w: Perpigan (1226), Palma na Majorce (1229) Gerona (1234), Vich (1237), Lerida, Walencja (San Vicente), Tortosa, Arguines, Algar (1238), El Puig, Castellón de Ampurias (1239), Guardia del Prats, Burriana, Narbona (1240), Taragona, Santaa Maria de los Prados (ok. 1240), Sarrión (1242), Portell San Ramon oraz Denia (1244), a także prawdopodobnie inne, których dat założenia nie znamy.

⁹⁶ Por. Wj 17,11-13

⁹⁷ Z całego serca chcę chwalić Pana, Ps 110, 1.

⁹⁸ Zesłał odkupienie swojemu ludowi, Ps 110, 9.

⁹⁹ Por. Zumel, f., Die initio et fundatione... s. 22. Autor ten twierdzi, że zmarł on w 1249 r. lecz na marginesie zanotował datę, 1256 r. Inni autorzy również podają rok 1256 jako datę jego śmierci, por.: Colombo, F., dz. cyt., s. 353; Ribadeneira, P. de, dz. cyt., s. 316. Dzisiaj dokładnie wiadomo, że zmarł on 13 maja 1249 r. (por. Scratosa, R., Muerte del santo patriarca: Estudios 12 (1956) 205 222). 30 września 1628 r., Kongregacja obrzędów uznała kult św. Piotra Nolasco oraz św. Rajmunda Nonnata, 5 czerwca 1664, jego święto zostało rozszerzone na cały Kościół powszechny i umieszczone w mszale i brewiarzu rzymskim, pod datą 29 stycznia. Później zostało ono przesunięte na 31 stycznia.

ROZDZIAŁ VI

O trudach, które przewycięzali mercedariusze, cierpieniach, jakie znosili oraz o owocach ich działalności

Pan Bóg i Najświętsza Maryja Panna sprawili, że św. Piotr Nolasco miał za towarzyszy i synów w zakonie mercedariuszy, ludzi pełnych Ducha Świętego¹⁰⁰, gorliwości i miłosierdzia, gotowych poświęcić wolność dla swych bliźnich i braci, tak jak uczynił to Jezus, nasz Boski Odkupiciel. Aby to udowodnić mógłbym snuć opowieść o wielu z nich, którzy, w imię miłości do Boga i bliźnich, narażali się na okrutne cierpienia, a nawet śmierć, lecz obawiając się, że trwałoby to zbyt długo i odszedłbym od zamierzonej zwięzłości tekstu, ograniczę się do wymienienia tylko niektórych.

Pierwszym męczennikiem zakonu mercedariuszy był czcigodny Rajmund de Blanes¹⁰¹, Katalończyk z klasztoru w Barcelonie, który podczas wyprawy do Granady w celu wykupienia niewolników, został pojmany, obrabowany i umęczony za wiarę Jezusa.

Św. Serapion¹⁰², narodowości angielskiej, człowiek bardzo gorliwy, przywdział habit mercedariuszy w klasztorze w Barcelonie i w ciągu roku dokonał dwóch wykupów – w Murcji, gdzie ocalił 98 niewolników i w Algierze, gdzie uwolnił 87 chrześcijan. Pomagał mu brat Berengario, który następnie odwiózł wyzwolonych niewolników do Hiszpanii. Ponieważ zabrakło pieniędzy, św. Serapion pozostał dobrowolnie jako zakładnik. Widząc wielu nieszczęśliwych, pogrążonych w występku i grzechu, nie mógł milczeć i poprzez nauki, które wygłaszał i

Św. Piotr Nolasco został ogłoszony patronem Majorki, 2 września 1679 r. (por. Delgado Varela, J. M., *Sobre la canonización de San Pedro Nolasco: Estudios* 12 (1956) 264-295).

¹⁰⁰ Por. Dz 6,5; 7, 55.

¹⁰¹ Odośnie brata Ramona de Blanes, który zginął w Granadzie, zabity strzałami z łuku, w 1235 r., zob.: Zumel, F., *De vitis Patrum...* s. 28; Garf y Siumell, A., dz. cyt., s. 34-36.

¹⁰² Przyjmuje się, że przyszedł na świat ok. 1175, w Londynie. Brał udział w wyprawie Ryszarda Lwie Serce, walczył pod Navas de Tolosa (1212). Od 1225 r. poświęca się, wraz z Piotrem Nolasco, wyzwalaniu niewolników. Przeprowadził co najmniej trzy wykupy w Algierze, w 1229 r., 1232 r. i w 1240 r. Zginął śmiercią męczeńską, 14 listopada 1240 r. Kult jego został uznany 14 lipca 1728 r. a 21 sierpnia 1743 r., został zaliczony do grona męczenników. Święto jego przypada 16 listopada, por. Zumel, F., *De vitis Patrum...* s. 76; Garf y Siumell, A., dz. cyt., s. 192.

bezpośrednie rozmowy, zdołał nawrócić wielu pogan, przyczyniając się do ich odrodzenia za pośrednictwem chrztu. Gdy dowiedział się o tym tamtejszy władca, rozkazał ukrzyżować św. Serapiona, wyrwać mu wnętrzności, poćwiartować ciało, a następnie obciąć głowę. Serapion, pełen zasług i chwały, zmarł w trakcie tych tortur w 1240 r.¹⁰³

Św. Rajmund Nonnato¹⁰⁴, Katalończyk, dokonał trzech wykupów: w Walencji, w Algierze i w Tunisie. Kiedy zabrakło pieniędzy on także pozostał jako zakładnik. Podczas swego pobytu na ziemiach niewiernych, głosił, pouczał i przekonywał tych nieszczęśników. Tamtejszy władca uwięził go i zadał mu okrutne cierpienia, gdyż wiedział, że potępia on religię Mahometa, a wysławia wiarę Jezusa Chrystusa. Kazał przekłuć jego wargi i nałożyć na nie kłódkę, aby nie mógł on więcej głosić wiary. Co trzy dni podawano mu jakieś pożywienie, aby nie umarł z głodu, zdejmując przy tym kłódkę, co sprawiało św. Rajmundowi wielki ból. Kiedy wreszcie został oswobodzony, papież Grzegorz IX¹⁰⁵ nadał mu godność kardynalską. Wkrótce potem zachorował i przyjąwszy ostatni sakrament z rąk aniołów, zmarł. Była to szczęśliwa śmierć świętych, która drogocenna jest w oczach Pana¹⁰⁶.

¹⁰³ Rok został odręcznie dopisany przez O. Klareta w jego prywatnym egzemplarzu.

¹⁰⁴ Urodził się w Portell (Lerida), pod koniec XIII w. Nazywał się Ramon Salons lub Surrans. Przywdział habit mercedariuszy ok. 1320 r., a ok. 1345 r. papież Klemens VI zamierzał mianować go kardynałem. Nie doszło do tego, gdyż zmarł on w drodze do Awinionu, ok. 1346 r. Papież Urban VIII, w 1628 r., rozpowszechnił jego kult na cały Kościół. Wcześniej czczono go w Katalonii oraz w zakonie mercedariuszy. Jego święto przypada 31 sierpnia, por. Zumel, F. *De vitis Patrum...*, s. 75-77; Vargas, B. de, dz. cyt., s. 108-111; Colombo, F., dz. cyt., s. 255-256; Vazquez, G., *Mercedarios ilustres*, Madryt 1966, s. 37-42; Dominguez, E.G., Ramon Nonato: DHEE III s. 2046-2047; Guede, L., dz. cyt., s. 193-194.

¹⁰⁵ Jak już w jednym z wcześniejszych przypisów zaznaczaliśmy, nie mógł to być Grzegorz IX (będący papieżem w latach 1227-41), lecz Klemens VI.

¹⁰⁶ Por. Ps 115,15

Św. Piotr Paschaziusz¹⁰⁷, pochodzący z Walencji, pobierał nauki w Paryżu wspólnie ze św. Tomaszem z Akwinu¹⁰⁸ i św. Bonawenturą¹⁰⁹, wielki teolog, słynny kaznodzieja i kanonik katedry w Walencji, wstąpił do zakonu mercedariuszy w 1249 r. i nauczał tam przez trzydzieści lat teologii. Był zastępcą biskupa w archidiecezji w Toledo, wielkim kanclerzem Kastylii oraz biskupem Jaenu. Założył wiele szkół w Hiszpanii i we Francji. Kiedy pewnego razu wizytował swoją diecezję, został pojmany przez Maurów z Granady i przez pięć lat przebywał w tym mieście jako niewolnik. Mimo, że członkowie kapituły przy katedrze w Jaen, którzy bardzo go kochali, wielokrotnie posyłali pieniądze na jego wykupienie, to on wołał pozostawać w niewoli, aby pocieszać niewolników chrześcijańskich i pobudzać ich do wytrwania w wierze. Dostrzegając zagrożenie wyparcia się wiary, które czyhało przede wszystkim na kobiety i dzieci, źle traktowane przez swych panów, pomimo cierpień jakich doznawał, wołał uwalniać, niż samemu wyjść na wolność. Przebywający tam jako niewolnicy chrześcijańscy młodzieńcy służyli do odprawianej przez niego Mszy św., a on nauczał ich z wielką gorliwością i oddaniem.

Pewnego razu, kiedy okazało się, że nie było już żadnego chłopca, który mógłby służyć do Mszy, gdyż wszyscy zostali dzięki niemu wykupieni, pojawił się jakiś nieznanый młodzieniec, wyrażający wielką chęć udzielenia mu pomocy. Po zakończonej Mszy św., młodzieniec ten powiedział:

– Piotrze, to ja, Jezus (mówiąc to, pokazał mu rany na rękach, stopach i w boku); w nagrodę za ocalenie, w moim imieniu, tak wielu dzieci i za

¹⁰⁷ Urodził się w Walencji ok. 1227 r. Studiował na uniwersytecie w Paryżu, gdzie towarzyszyli mu jego byli św. Bonawentura i św. Tomasz z Akwinu. Wstąpił do zakonu mercedariuszy w 1251 r. Był biskupem w Jaen, w 1299 r. Gdy wizytował swą diecezję, został pojmany przez Maurów i przewieziony do Granady, gdzie zginął, 6 grudnia 1300 r., śmiercią męczeńską, podczas celebrowania Mszy. Jego kult został zatwierdzony przez Klemensa X, w 1676 r., a święto jego przypada 6 grudnia (por. Colombo, F., dz. cyt., s. 216; Gari y Siunell, A., dz. cyt., s. 110-115; Praca zbiorowa, *San Pedro Pascual en el III centenario de la canonización*, Walencja 1972-1973, 3 tomy, 103 s., 119 s. i 199 stron. Sanles, R., Pascual, Pedro; DHEE III s. 1885).

¹⁰⁸ Św. Tomasz z Akwinu (ur. Roccasecca ok. 1225 – zm. w drodze na Sobór Lyoński, 1272 r.), doktor Kościoła.

¹⁰⁹ Św. Bonawentura (1221-1274), doktor Kościoła.

miłość, którą mnie darzysz, stałem się twym niewolnikiem i przybyłem pod postacią dziecka, aby pomóc ci w odprawieniu Mszy św.

Biskup Paschaziusz nieustannie płonął świętą żarliwością i za pomocą słowa głoszonego i pisanego, nawoływał chrześcijan, przebywających w niewoli, do cierpliwości i wytrwałości. Przypominał im mękę i ból Jezusa, męczenników i spowiedników, głosił o chwale nieba, która była dla nich przygotowana. Pouczał, że wszystkie cierpienia życia doczesnego są niczym w porównaniu z wieczną chwałą, którą Pan obdarzył nas w niebie¹¹⁰, że wszystkie rozkosze tego świata są przemijające i chwilowe, podczas gdy radość tam, w górze jest wieczna. Dzięki niemu nawróciło się wielu Maurów, a nawet wielu Żydów. W związku ze swą działalnością napisał i wydał wiele broszur, a wśród nich jedną, która była bezpośrednio skierowana przeciwko fałszywej wierze Mahometa¹¹¹. Stała się ona przyczyną prześladowań, które doprowadziły do tego, że w roku 1300¹¹², św. Piotrowi Paschaziuszowi, mającemu wówczas siedemdziesiąt trzy lata, ścięto głowę podczas odprawiania Mszy św. W swych dziełach podkreślał on z wielkim naciskiem i udowadniał, że Najświętsza Maryja Panna została poczęta bez grzechu pierworodnego oraz że miał on objawienie dotyczące tej tajemnicy¹¹³.

Św. Piotr Abomengol był również Katalończykiem¹¹⁴ i pochodził ze wspaniałego rodu książąt Urgel. Jako bogaty młodzieniec dał się

¹¹⁰ Por. Rz 8, 18

¹¹¹ Do jego dzieł należą: *Contra el fatalismo musulman*, opublikowane przez Valenzuela, P. A., *Obras de San Pedro Pascual, martir* (Rzym 1907) t. 3, s. 54-92, oraz *Sobre la seta (sic) mahometana*: tamże, (Rzym 1908) t. 4, 358 stron. Odnośnie tego ostatniego dzieła, por. Portugal, C., *Aspectos apologeticos de la obra „Sobre la seta mahometana” de San Pedro Pascual* (Walencja 1972), s. 41-62.

¹¹² W wydaniu włoskim widnieje data, 1302. O. Klaret poprawił ostatnią cyfrę.

¹¹³ W związku z tym zagadnieniem, zob.: Valenzuela, P. A., *Obras de San Pedro Pascual, martir* (Rzym 1907) t. 2, s. 223-224; Fuente, V. de la, *Vida de la Virgen Maria, con la historia de su culto en Espana* (Barcelona 1877 1879), t. 2, s. 283; Perez, N., *La Inmaculada y Espana* (Santander 1954) s. 18. 21, który twierdzi bez ogródki, że: „Niewielu autorów z Hiszpanii i spoza niej, tak jasno wyrażało wiarę w Niepokalane Poczęcie jak biskup Jean, św. Piotr Paschaziusz, który zginął męczeńską śmiercią w Granadzie, w roku 1300” (tamże, s. 23). O. Klaret pragnął podkreślić ten fakt. Sam będąc biskupem w Santiago napisał piękny list pasterski, w którym zwracał się do kleru i wiernych swej archidiecezji. Zamieszczamy go w całości w tej książce.

¹¹⁴ Urodził się ok. 1230 r., prawdopodobnie w Barcelonie. Członek rodu książęcego Urgel. W burzliwych latach młodości był przywódcą rozbójników. Nawrócił się, wstąpił do zakonu mercedariuszy i przyjął święcenia kapłańskie. Jego zasługą było oswobodzenie wielu niewolników w Afryce i w Andaluzji. W 1266 r. został przez Maurów skazany na śmierć przez powieszenie. Wyrok na nim

ponieść namiętnościom, stał się krnąbrny i zły. Jednak Bóg, dzięki swemu nieskończonemu miłosierdziu, poruszył jego serce i przy pomocy Maryi, Matki uciekających się do niej grzeszników, doprowadził do jego nawrócenia. Piotr Abomengol wstąpił do zakonu mercedariuszy w 1258 r., stając się wzorem miłosierdzia, poświęcając się umartwieniom i spędzając większość czasu na modlitwie. Trzykrotnie organizował wyprawy w celu oswobodzenia niewolników. Podczas ostatniej z nich, w 1266 r., w Afryce, wykupiwszy 118 chrześcijan, sam pozostał w niewoli. W zamian uwolniono 18 młodzieńców i dzieci, których wiara i czystość znajdowały się w niebezpieczeństwie. Odesłał ich razem z pozostałymi uwolnionymi do Hiszpanii wraz ze swym towarzyszem, bratem Guilermo. Św. Piotr Abomengol, pełen gorliwości i miłosierdzia, nie chciał milczeć i przebywając w niewoli, opowiadał się za religią katolicką i przeciwko islamowi. Wściekłość Maurów wywołało nie tylko to, co głosił, lecz także fakt upłynięcia terminu, który został wyznaczony na zapłacenie za niego okupu. Barbarzyńcy wychłostawszy Piotra okrutnie, powiesili go na drzewie poza miastem. Po kilku dniach przybył jego towarzysz z pieniędzmi na wykup. Powiedziano mu, że Piotr został powieszony, więc zasmucony i zapłakany udał się na wskazane miejsce, aby go pogrzebać. Przeżył jednak radosne zaskoczenie, gdyż Piotr przemówił do niego:

– Nie płacz, mój najdroższy bracie, bo jeszcze żyję. Przez wszystkie te dni Królowa Aniołów podtrzymywała mnie swymi rękami, nie opuszczała mnie i zawsze mi towarzyszyła z radością i łaskawością.

Zdarzenie to sprawiło, że wielu spośród tych, którzy chcieli go zabić, nawróciło się na prawdziwą wiarę. Św. Piotr Abomengol udał się do Hiszpanii, gdzie żył jeszcze przez dziesięć lat. Dowodem tego, co zaszło były trwałe ślady na szyi w postaci wykręcenia i ściemnienia skóry. Przez cały czas wiódł on święte i przykładowe życie, 27 kwietnia 1276 r. odszedł na wieczny spoczynek. Ciało jego zostało złożone w kościele

wykonano w Bugia, lecz w cudowny sposób uniknął on śmierci. Zmarł w Santa Maria de Prats, ok. 1304 r. Jego kult został zatwierdzony przez papieża Inocentego XI, w 1686 r. Jego święto obchodzimy 27 kwietnia, por. Zumel, F., *De vitis Patrum...* s. 77-79; Vargas, B., dc, dz. cyt., s. 137-138; Gari y Siu mell, A., dz. cyt., s. 78-80; Gómez, E., Armengol, Pedro: DHEE I s. 95; L., dz. cyt., s. 192-193).

parafialnym zwanym „la Guardia”, w miejscowości Montblanch, w diecezji tarragońskiej¹¹⁵.

Mercedariusze, którzy składali czwarty ślub oddania się w razie potrzeby w niewolę w celu oswobodzenia niewolników¹¹⁶, bardzo cierpieli, jeśli dochodziło do takiej sytuacji, gdyż właściciele przetrzymywali ich przez długie lata, podnosząc ciągle wysokość okupu¹¹⁷. W 1249 r. ojcowie mercedariusze, którzy udali się do Tunisu, aby uwolnić chrześcijan zostali obrabowani, pobici i wrzuceni do morza. Nieco później, w 1253 r., o Thibaut, który zamierzał wyruszyć z Tunisu z grupą 129 oswobodzonych niewolników, wykupionych wcześniej za ustaloną sumę, został żywcem spalony, a nieszczęśnicy, których miał uratować, powrócili do niewoli¹¹⁸. Zapewne mógłbym bez końca pisać o cierpieniach, jakich doznawali chrześcijanie w niewoli oraz zakonnicy mercedariusze usiłujący ich oswobodzić. Poznamy je wszystkie i docenimy w dniu sądu ostatecznego, kiedy zostaną ujawnione przez Jezusa, aby mógł je wynagrodzić i aby zawstydzić tych, którzy nie chcą nic zrobić dla bliźnich ani cierpieć dla nich.

Dotychczas opowiedziałem o życiu niektórych braci, będących prawdziwymi bohaterami zakonu mercedariuszy. Nie będzie chyba zbyt

¹¹⁵ Prawdopodobnie O. Klaret odwiedził grobowiec tego świętego, gdy przebywał od 2 do 13 kwietnia 1846 r. w Montblanch, „miasteczku, w którym, w ciągu niespełna 12 dni, osiemnaście razy przemawiał do ludu, dziewięć razy do kleru, trzy razy do sióstr zakonnych i raz do więźniów” (Fernandez, C., *El Beato P. Antonio Maria Claret*, Madryt 1946, t. 1, s. 233).

¹¹⁶ *Et in Saraccorum potestate in pignus (si necesse fuerit ad Redemptionem Christi fidelium) detentus manebo*, przypis O. Klareta. Zostało to zapisane w *Regula et Constitutiones B. Mariae Virginis de Mercede Redemptionis Captivorum* (Salamanka 1588) rozdz. 25, str. 105. Już we wcześniejszych, bo pochodzących z 1272 r. konstytucjach, czytamy: „Niechaj (zakonnicy) z całego serca i w dobrej wierze, poświęcają się działalności na rzecz odwiedzenia i uwalniania chrześcijan, pozostających w niewoli Maurów oraz innych nieprzyjaciół naszej wiary. Niechaj bracia będą gotowi, w razie potrzeby, z radością poświęcić swe życie dla tej sprawy, tak jak Jezus oddał swe życie za nas” (Prolog, *Constitutiones Amerianas*, 1272). Aktualne Konstytucje wyrażają ten czwarty ślub w sposób następujący: „Kierując się miłosierdziem, poświęcamy się Bogu, składając szczególnie ślub, zobowiązujący nas do oddania, w razie potrzeby, życia dla uratowania chrześcijan, którym, ze strony nowych form ucisku, grozi niebezpieczeństwo utraty wiary”. (*Constitutiones de la Merced*, nr 14: zatwierdzone 13 maja 1985 r.)

¹¹⁷ Według obliczeń w tym wspaniałym zakonie było ponad 400 męczenników oraz więcej niż 1.500 braci przebywających w charakterze zakładników, którzy doznawali cierpienia w imię tego dzieła miłosierdzia, przypis O. Klareta.

¹¹⁸ Na temat O. Thibaut (po hiszpańsku, Teobaldo de Narbona) zob. Gari y Siu-mell, A., *Historia de las redenciones de cautivos cristianos* (Barcelona 1873) s. 61-63.

nużące dla czytelnika, jeśli dowie się również czego dokonały niektóre święte niewiasty i przekona się, jak wiele zdołały osiągnąć dzięki modlitwom, zachowaniu cnoty, spełnianiu dobrych uczynków i naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożego Odkupiciela i założycielki zakonu. Mógłbym cytować wiele przykładów, lecz dla zachowania zamierzonej zwięzłości tego tekstu, ograniczę się do dwóch: św. Marii de Socors i św. Natalii pochodzącej z Francji, aby wykazać, że łaska dana jest różnym ludziom, bez względu na płeć czy konkretną osobę, gdyż Duch Święty, tak jak wiatr wieje tam, gdzie chce¹¹⁹. Błogosławiony jest ten, kto potrafi być wierny Łasce i wytrwać w niej aż do końca, gdyż ten będzie zbawiony¹²⁰.

Najpierw przedstawię postać św. Marii de Socors¹²¹, która pochodziła z Barcelony i była córką bogatych i szlachećnie urodzonych ludzi. Stała się ona jedną z pierwszych sióstr zakonu mercedariuszy. W tamtych czasach nie przestrzegano rygorystycznie klauzury ani wyrzeczenia się dóbr, więc św. Maria de Socors wspomagała wszystkich znajdujących się w potrzebie, zgodnie z tym, co dyktowało jej miłosierne serce. Dlatego też nazywano ją Marią de Socors, czyli niosącą pomoc.

Była to pomoc o charakterze nie tylko materialnym, lecz także duchowym. Wiele czasu spędzała ona na modlitwie do Boga i Najświętszej Panny, prosząc, aby chrześcijanie, znajdujący się w niewoli nie odstępili

¹¹⁹ Por. J 3,8.

¹²⁰ Por. Mt 10,22; 24, 13. *Błogosławiona Mariana de Jesus urodziła się w Madrycie, gdzie również zmarła w 1624 r. Odnaczała się wyjątkowym miłosierdziem i skłonnością do umartwień, przypis O. Klareta. Urodziła się w 1564 r., w Madrycie, w parafii św. Jakuba, w domu, znajdującym się na ulicy o tej samej nazwie. Przywdziała habit tercjarki zakonu mercedariuszy w 1613 r., a 1614 r. złożyła śluby zakonne. Życie jej wypełniało praktykowanie cnot, któremu towarzyszyły cudowne zdarzenia oraz godna podziwu działalność socjalna. Zmarła w stolicy Hiszpanii, w 1624 r. Została beatyfikowana przez Piusa VI. Ciało jej złożono w kościele mercedariuszy w Madrycie (por. Gómez, E., Mariana de Jesus: DHEE III s. 1418).*

¹²¹ Św. Maria de Cervellon lub de Socors, urodziła się w Barcelonie około roku 1210. Współdziałała ze św. Piotrem Nolasco, spowiednikiem jej był brat Bernardo de Corbera. Wstępuje do zakonu mercedariuszy w 1265 r. i z pomocą swego spowiednika zakłada żeńskie zgromadzenie sióstr mercedariuszek, których celem jest wspomaganie więźniów, chorych i ubogich. Jako wielka czcicielka Eucharystii, została obdarowana właściwościami mistycznymi, w tym również darem czynienia cudów. Zmarła w Barcelonie, 19 listopada 1290 r. Ciało jej przechowywane jest w bazylice głównej zakonu mercedariuszy. Papież Innocenty XII, w 1692 r., zaliczył ją w poczet męczenników, (por. Vargus, B. dz. cyt., s. 112 113; Góncz E., Cervellón. Maria de: DHEE I s. 402; Guede L., dz. cyt., s. 193).

od wiary i zachowali cierpliwość, pozwalającą im znosić cierpienia, trud i rozpacz, kiedy ojcowie mercedariusze wyruszali na wyprawy w celu wykupienia niewolników, Maria de Socors modliła się z jeszcze większą siłą o pomyślny rezultat i szczęśliwy powrót. Niejednokrotnie, za pośrednictwem jej modlitw, Bóg ratował ich przed burzą morską oraz przed grasującymi tam korsarzami. Św. Maria de Socors była aniołem czystości i serafinem miłości, stanowiła zespolenie wszelkich cnót. Szczególnie jednak wyróżniała się pokorą, miłosierdziem i oddaniem modlitwie. Uczyć się od niej powinny siostry zakonne, tercjarki i inne kobiety, nie wyłączając tych, które wiodą świeckie życie. Uczcie się od tej świętej praktykowania cnót, a zwłaszcza gorliwości i wytrwałości w modlitwie. Maria de Socors zmarła w Barcelonie, w 1290 r.¹²², tam też spoczywa jej święte ciało.

Św. Natalia¹²³, urodziła się we Francji, w miejscowości o nazwie Callah, w diecezji Albi. Rodzice jej przenieśli się do Tuluzy, gdzie Natalia otrzymała staranne wykształcenie. Odznaczała się ona wielką miłością do ksiązek, lecz nie takich, które mówią o rzeczach frywolnych, o miłostkach, a które z upodobaniem czytają dzisiejsze dziewczęta, przez co nie tylko tracą czas, lecz także niewinność, a może nawet i czyste sumienie. Natalia poświęcała się lekturze żywotów świętych. Pewnego dnia przeczytała opowieść o życiu św. Natalii i o jej bohaterskim czynie: o udaniu się, w męskim przebraniu do więzienia, aby podtrzymać na duchu jej męża św. Aureliusza, cierpiącego męczarnie. Matka jej potwierdziła to wydarzenie i powiedziała, że czytając żywot św. Natalii doznała tak silnego wzruszenia, że ku jej czci postanowiła nadać na chrzcie swej córce imię Natalia.

– Cieszę się z tego, mamó - odrzekła dobra córka jest to dla mnie dodatkową zachętą, aby otaczać ją czcią i naśladować jej cnoty.

¹²² W tekście włoskim omyłkowo wydrukowano 1220, co O. Klaret poprawił na 1290.

¹²³ Urodziła się w Caillac, we francuskiej Langwedocji. Przywdziała habit trzeciego zakonu mercedariuszy i złożyła śluby. Była wielką czcicielką Jezusa ukrzyżowanego i cieszyła się darem czynienia cudów. Zmarła 4 lipca 1335 r., w wieku 42 lat. Pochowana została w kościele mercedariuszy w Tuluzie, por. Ignelzi, V., *Natalia di Tolosa: Bibliotheca Sanctorum*, Rzym 1967, t. 9, kol. 765-766.

Złożyła więc ślub czystości i nie opuszczała domu swych rodziców, wypełniając właściwie swe powinności. Przystępowała do sakramentów pokuty i Komunii, a męka Jezusa była stałym przedmiotem jej kontemplacji. Współczuła chrześcijanom przebywającym w niewoli i z całego serca polecała ich Bogu. Kierowała się miłością do nich i obowiązkiem, jaki spoczywał na niej jako na tercjarce zakonu mercedariuszy, która mieszkała z rodzicami, ponieważ nie było wówczas w Tuluzie klasztoru żeńskiego. Wiadomo, że dzięki niej wielu jeńców doznało pociechy w nieszczęściu. Ten styl życia zachowała św. Natalia aż do śmierci, która była drogocenną w oczach Pana¹²⁴.

Liczba niewolników oswobodzonych za pośrednictwem modlitw, pieniędzy zbieranych w formie jałmużny, poświęceń i innych czynów dokonanych przez zakonników, siostry zakonne, tercjarki i wiele innych pobożnych osób oddających cześć Matce Boskiej Litościwej, sięga 70.679 lub nawet przewyższa tę liczbę. Znajdujemy te dane w zapiskach z czasów papieża Benedykta XIII¹²⁵. W późniejszych latach również dokonywano wykupów niewolników, lecz z braku danych nie jesteśmy w stanie zliczyć te wszystkie dusze, które mercedariusze, dzięki swym modlitwom, kazaniom i udzielaniu sakramentów świętych wyzwolili spod panowania grzechu i z niewoli szatana. Działalność ich nie dotyczyła jedynie Starego Świata, lecz rozciągała się też na Nowy Świat, co właśnie zamierzamy pokrótce wykazać¹²⁶.

¹²⁴ Por. Ps 115,15

¹²⁵ Bulla Benedykta XIII głosi: *Non minus quam ceteri Fratres mendicantes in excolenda vinea Domini assidue laborant ac ingentes afferunt fructus, et ad procurandam semper copiosiorum captivorum huiusmundi (qui ab eis usque nunc redempti ad septuaginta mille sexcentorum, et septuaginta novem et forsitan ultra numerum ascendunt) redemptionem ad consulendum dicti Ordinis Beatae Mariae de Mercede Redemptionis Captivorum Fratrum praedictorum longinquas regiones pro redimendis captivis ipsis adeuntium manutentioni qui elemosynas piasque fidelium largitiones, et subventiones ab eisdem fidelibus coguntur, bulla Aeternus aeterni Patris Filius: Bullarium Ordinis 1646-1817 Generalne Archiwum Zakonu Mercedariuszy, Rzym.*

¹²⁶ Odnośnie do tematyki działalności mercedariuszy w Ameryce zob. Perez P. N., *Religiosos de la Merced que pasaron a la America espanola (1514-1777)* (Sewilla 1924) 492 strony; *Id., Historia de las misiones mercedarias en America* (Madryt 1966) 487 stron.

Czigodny O. Juan Infantes¹²⁷, mercedariusz, był kapelanem okrętu podczas pierwszej wyprawy Krzysztofa Kolumba i on pierwszy, 11 października 1492 r.¹²⁸, odprawił w Ameryce Mszę św.

Czigodny O. Juan Solórzano¹²⁹, także mercedariusz i towarzysz Krzysztofa Kolumba, jako pierwszy postawił krzyż na Kubie, co mogę poświadczyć, gdyż byłem arcybiskupem tej wyspy¹³⁰. Krzyż ten został umieszczony przez O. Solórzano w pobliżu przystani, a z czasem, gdy zbudowano kościół parafialny w mieście Baracoa¹³¹, przeniesiono do niego krzyż i ustawiono na ołtarzu. Nazywany on jest krzyżem z „Parra”. Nazwa ta nie pochodzi jednak od pnących się krzewów winorośli, które Hiszpanie określają słowem „parra”, lecz od tak właśnie nazywanych, specyficznych dla tamtejszej roślinności, ciernistych krzaków. Posiadam mały krzyżyk zrobiony z drewna, pochodzącego z wspomnianego krzyża. Otrzymałem go od proboszcza i parafian, gdy przebywałem w Baracoa z wizytą duszpasterską. Właśnie wtedy miałem okazję ujrzeć ten krzyż, który postawili O. Solórzano i Krzysztof Kolumb¹³².

¹²⁷ Urodził się w Jerez de Frontera (Kadyks). Był pierwszym mercedariuszem, który w 1493 r., dotarł do Ameryki jako kapelan Kolumba. W 1495 r. zajmował się nawracaniem Indian w Santo Domingo, wspólnie z O. Solórzano (por. Placrr, G., Infante, Juan: DHEE II s. 1192). „Co najmniej cztery lata spędził w Peru, w okresie wojen domowych. Uczestniczył w bitwie pod Guarina jako kapelan wojsk królewskich, podtrzymując na duchu oraz spowiadając żołnierzy Jego Wysokości” (Perez. P. N., *Religiosos de la Merced que pasaron a la America espanola* (1514-1777), (Sewilla 1924) s. 182). Był wizytatorem w Meksyku. Został zabity przez jednego z krewnych Montezumy.

¹²⁸ W rzeczywistości pierwszą Mszę w Ameryce odprawił O. Bernal Boyl. w miejscowości Isabela, 6 stycznia 1494 r., por. Lopetegui, L.-Zubillaga, F., *Historia de la Iglesia en la America espanola*, BAC, Madryt 1965, s. 216.

¹²⁹ O. Juan de Solórzano, pierwszy apostoł Kuby, który zginął na wyspie śmiercią męczeńską za wiarę, towarzyszył Kolumbowi wraz z O. Juanem Infante w drugiej wyprawie, w 1494 r., por. Castro Seoane, J., *Aviamento y catalogo de misiones de la Merced de Casilla a les Indias durante el siglo XVI segun los lihros de la contratación de pasaj eros a las Indias: Missionalia Hispanica* 20 (1963) 26.

¹³⁰ Św. Antoni Maria Klaret przebywał na Kubie jako arcybiskup w Santiago od 16 lutego 1851 r., kiedy to dotarł na wyspę wraz ze swymi misjonarzami, aż do 12 kwietnia 1857 r., tj. daty jego powrotu do Hiszpanii, w związku z prośbą Izabeli II, aby został jej spowiednikiem.

¹³¹ Baracoa znajduje się we wschodniej części wyspy, nad morzem. W Autobiografii O. Klaret opowiada o swej podróży do tej miejscowości, która miała miejsce w lutym 1853 r. oraz o przygodach i niebezpieczeństwach, jakie go podczas tej wyprawy spotkały (por. Aut. p. 540-542).

¹³² Wspomina o tym także w Autobiografii, nie wymieniając jednak O. Solórzano: *Po południu szczęśliwie dotarliśmy do miasta Baracoa, miejsca, w którym Kolumb, pierwszy raz wylądował na Kubie. Zachował się tu jeszcze krzyż przez niego postawiony* (p. 542).

Mercedariusz, O. Bartolome de Olmedo¹³³, udał się do Meksyku wraz z Cortezem¹³⁴. Bóg udzielił mu daru łatwości opanowania języka Indian, dzięki czemu mógł katechizować i chrzcić mieszkańców tych ziem. Jako człowiek odznaczający się wielką świętością, zdecydowanie sprzeciwiał się rozkazom Narvaeza¹³⁵, gdyż nie były one zgodne z duchem katolicyzmu. Jego dziełem było też założenie wielu klasztorów.

O. Miguel de Orenes¹³⁶, mercedariusz, postawił pierwszy krzyż w królestwie Peru, gdzie, dzięki niemu, powstało wiele klasztorów i wielu ludzi zostało nawróconych. W kraju tym zginął śmiercią męczeńską inny mercedariusz, O. Cristóbal Albarran¹³⁷, zamordowany przez Indian.

¹³³ W tekście włoskim błędnie podano „Almedo”. O. Klaret na marginesie podał właściwą wersję. Brat Bartolome de Olmedo (ur. Ilmedo, 1481 – zm. Meksyk, 1524) udał się do Ameryki w 1516 r. Z Kuby przeniósł się w 1518 r. do Meksyku. „Był Hiszpanem, pochodzącym z Olmedo, synem doktora Ochaity z Durango w Vizcaya, który osiedlił się w Ilmedo”. „Podczas podboju Meksyku był nie tylko kapłanem armii, lecz również doradcą Corteza wspomagającym go w trudnych chwilach. Był człowiekiem wykształconym, o miłym i szczerym charakterze, czym zyskiwał sobie przychylność żołnierzy oraz Indian. Był rozważny, mądry, gotowy wypełnić nawet najdelikatniejszą powierzona mu misję... Pragnienie nawracania i ochrzczenia pogan sprawiło, że udał się do Hawany i zaproponował swe usługi gubernatorowi Velazquezowi oraz dowódcy armady, którzy, bez wahania, uczynili go kapłanem pamiętnej ekspedycji”. O. Olmedo był również świadkiem słynnego wycofywania się z Meksyku, nazwanego „smutną nocą”, kiedy to uratował się dzięki temu, że odjechał z pierwszymi oddziałami, lecz stracił cały swój dobytek”. Perez, P. N., *Religiosos de la Merced que pasaron a la America espanola (1514-1777)*, Sewilla, 1924, s. 21-23. 27-28). O. Olmedo, który nawrócił i ochrzcił w Nowej Hiszpanii ponad 2.500 Indian, zmarł w Meksyku, pod koniec października lub na początku listopada 1524 r. Odnośnie jego życia i działalności, zob.: Cuevas, M., *Historia de la Iglesia en Mexico (Tlalpam D. F. Meksyk 1921)* t. 1 s. 115-116; Placer López, G., *Fray Bartolome de Olmedo, capellan de los conquistadores de Mejico: Estudios 16* (1960) 573-819; Lopetegui, L.-Zubillaga, F., *Historia de la Iglesia en la America espanola* (BAC, Madryt 1965) s. 284-287. 290; Vazquez, G., *Hernan Cortes y el P. Olmedo: Mercedarios ilustres* (Madryt 1966) s. 179-191.203.

¹³⁴ Urodził się w Medellin (Badajoz), w 1485 r. Uczestniczył w podboju Kuby, skąd w 1519 r. wyruszył do Meksyku. Wielki gubernator, wykształcony i szlachetny. Zmarł w biedzie w Castilleja (Sewilla), w 1547 r.

¹³⁵ Panfilo Narvaez, urodzony między 1470 a 1480. Był dowódcą wojsk w Nowym Świecie. Waleczny i gorliwy, lecz jednocześnie zapalczywy egoista, pozbawiony umiejętności sprawowania władzy. Przeciwnik Hernana Corteza. Zmarł w 1529 r.

¹³⁶ W tekście włoskim jest „Orense”. O. Klaret poprawił to, wpisując na marginesie, „de Orenes”. Brat Miguel de Orenes, urodził się prawdopodobnie ok. 1515 r. Za czasów Pizarra był on prowincjonalem mercedariuszy w Peru. Spędził tam większą część życia i tam również zmarł. por. Perez, P. N., *Religiosos de la Merced que pasaron a la America espanola*, Sewilla 1924, s. 171-176; Vazquez, G., *Un documento curioso del P. Miguel de Orenes*, w: *Mercedarios ilustres*, Madryt 1966, s. 245-254. „O. Luis de Vera, w Memoriale, dotyczącym założenia zgromadzenia mercedariuszy w Peru, podaje, że brat Miguel de Orenes zmarł w klasztorze w Cuzco, w podeszłym wieku 110 lat”, Perez, P. N, dz. cyt., s. 176.

¹³⁷ W tekście włoskim omyłkowo podano „Alberón”. Brat Cristóbal de Albarran był prowincjonalem Cuzco. Został zabity przez Indian w sierpniu lub w pierwszych dniach września 1566 r. (por.

Czcigodny o. Francisco Bobadilla¹³⁸, także mercedariusz, z rozkazu króla udał się do Limy¹³⁹, gdzie dokonał podziwu godnych rzeczy.

Męczennik, św. Juan de Vargas¹⁴⁰, mercedariusz, człowiek o niezwykłej gorliwości, dotarł do Panamy, gdzie nawrócił wielu pogan i osiągnął koronę i palmę męczeństwa. Wielu innych zakonników również poniosło męczeńską śmierć z rąk Indian. Krople potu spowiedników i krew męczenników to załazek chrześcijaństwa¹⁴¹. Pot i krew mercedariuszy, którzy tak intensywnie działali w Nowym Świecie sprawiły, że powiększyła się i nadal jeszcze powiększa liczba chrześcijan, czcicieli Najświętszej Maryi Panny de mercede¹⁴².

Perez, P. N., dz. cyt., s., 299-300; Vazquez, G., *El Venerable P. Cristóbal de Albarran. martir*, w: *Mercedarios ilustres* wyd. cyt., s. 242-244).

¹³⁸ Przybył do Ameryki ok. 1514 r. Był założycielem zgromadzenia mercedariuszy w Panamie, Santo Domingo, Nikaragui i Kolumbii, w latach 1524-27. Pełnił funkcję wiceprowincała. Zmarł ok. 1538 r. por. Perez, P.N., dz. cyt., s. 31-50; Vazquez, G., *El P. Francisco de Bobadilla*, w: *Mercedarios ilustres*, wyd. cyt. s. 192-202. 205; Guede, L., dz. cyt., s. 76.

¹³⁹ Karol V (1500-1558), król Hiszpanii (1516) i cesarz Niemiec (1530).

¹⁴⁰ Urodził się w Jerez de la Frontera (Kadyks). Brał udział w zakładaniu pierwszych zakonów w Peru, dokąd przybył w 1537 r. Zginął śmiercią męczeńską w Panamie, w 1556 r. por. Gari y Siumell, A., dz. cyt., s. 445; Perez, P. N., dz. cyt. s. 202-206. Chociaż O. Klaret nazywa go świętym, nigdy nie zostało to oficjalnie potwierdzone.

¹⁴¹ Por. Tertulian, *Apologeticum* L13: *Corpus Christianorum*, seria łacińska, Tertulliani Opera pars I (Turnholti 1954) s. 171; Rouet de Journel, *Enchiridium Patristicum* (Herder, Barcelona 1962) nr 285.

¹⁴² Zakon ten posiadał 13 kardynałów, 4 patriarchów i wielu arcybiskupów oraz biskupów. Dzielił się na 17 prowincji. Wśród jego członków było 500 pisarzy, a wielu ojców z powodzeniem kierowało katedrami różnych dyscyplin nauki i sztuki w uniwersytetach, przypisy O. Klareta. Według danych z 1983 r., zakon mercedariuszy obejmuje 8 prowincji, 156 wspólnot w Afryce, Ameryce i w Europie, posiada 10 biskupów, 509 kapłanów, 3 stałych diakonów, 211 braci nie będących kapłanami (wśród nich 115 seminarzystów i 86 braci), 50 nowicjuszy i 241 aspirantów. O Zakonie Mercedariuszy pisali: Gómez, E., *Mercedarios: DHEE III* s. 1474 1476; Gaver, N., *Speculum fratrum Scri Ordinis Sanctae Mariae de Mercede* (Valladolid 1933); Saavedra, J., *La Real y Militar Orden de Nuestra Senora de la Merced* (Madryt 1948); Rubino, A., *Dizionario degli Istituti di perfezione, s.v. „Mercedari”* (Rzym 1978) V kol. 1219-1228; Vazquez, G., *Manual de historia de la Orden de Nuestra Senora de la Merced*, 2 vol. (Toledo 1936); Brodman, J. M., *The Origins of the Mercedarian Order: Studia Mon.* 19 (1977) 253-260; Dossat, Y., *Les Ordres de rachats. Les Mercedaires*, w: *Assistance et charite* (Tuluza 1978) s. 365-387; Pikaza, X.-Rubino, A.-Herrada, J., *Carisma y espiritualidad de la Orden de la Merced* (Rzym 1979) 144 strony; Portugal, C., *Reflexiones acerca del carisma mercedario* (Rzym 1981) 74 strony; Gonzalez E., *San Pedro Nolasco y los Mercedarios, lihres para liberar: Imagenes de la Fe* nr 180 (1983) 34 strony.

ROZDZIAŁ VII

O szczególnej Bożej Opatrzności, czuwającej nad Kościołem walczącym

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię¹⁴³; w niebie umieścił aniołów, będących w stanie łaski, a na ziemi, Adama i Ewę. Wielu aniołów zbuntowało się przeciwko Bogu, za co zostali skazani na wieczne potępienie. Tych aniołów, którzy dochowali wierności, Bóg umocnił w łasce i obdarzył chwałą. Na czele dobrych i wiernych aniołów stoi Archanioł św. Michał, natomiast zbuntowanym aniołom, czyli diabłom, przewodzi Lucyfer.

Lucyfer i jego pomocnicy są zaciekłymi wrogami! Boga i ludzi. Kierując się pychą i zazdrością, toczą z nimi ciągłą walkę. Bóg pozwala na to dla naszego dobra, gdyż my, żyjący na ziemi, tworzymy Kościół walczący i musimy toczyć bój, jak mówi św. Paweł, nie tylko *przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich*¹⁴⁴. Abyśmy mogli im przeciwstawiać się i zwyciężać apostoł, nakazuje nam wziąć na siebie zbroję Bożą¹⁴⁵, którą tworzą cnoty, takie jak sprawiedliwość, wiara, nadzieja oraz słowo Boże i modlitwa. Wszystko to stanowi główny oręż naszego bojowania¹⁴⁶.

Opiszę wam teraz, jaką bronią i jakimi podstępami posługuje się Lucyfer wraz ze swymi sprzymierzeńcami. Udają oni naszych przyjaciół i dostarczają nam tego, co sprawia przyjemność; wykorzystują nasze

¹⁴³ Rdz 1,1

¹⁴⁴ Ef 6, 12. Słowa św. Pawła miały istotne znaczenie dla duchowości i powołania apostołskiego św. Antoniego M. Klareta. Szczególną rolę odegrały one podczas przyjmowania przez niego święceń diakańskich, co miało miejsce w Vich, 20 grudnia 1834 r. W Autobiografii O. Klaret pisze: *wtedy Pan dał mi wyraźnie poznać, czym były owe demony widziane przeze mnie, gdy wystąpiła pokusa*, (Aut. p. 101).

¹⁴⁵ Por. Ef 6,13

¹⁴⁶ Por. 2 Kor 10,4. W egzemplarzu „Ćwiczeń duchownych” św. Ignacego, opatrzonego komentarzem O. Ignacio Diertins, który O. Klaretowi podarowali O.O. jezuici, gdy odchodził z nowicjatu, w Rzymie, a który obecnie przechowywany jest w Muzeum Klaretyńskim, widnieją napisane ręką Świętego, następujące słowa: *Haec sunt arma militiae nostrae* (Oto broń naszego bojowania). Pragnął on w ten sposób podkreślić walczący charakter swego apostołstwa, pojmanego jako walka z mocami zła i kłamstwa, w której mieczem jest słowo Boże.

skłonności, wyrównują przed nami drogę i popychają nas naprzód. Wiedzą, że pragniemy bogactw, więc z przesadą mówią o ich znaczeniu; obserwują naszą niepomaganą żądzę zaszczytów i sławy, więc wychwalają wszystko, co tylko możliwe, aby nas olśnić; znają też dobrze nasze namiętności i nie szczędzą wysiłków, aby podsuwać naszym zmysłom niezwykle pociągające wizje, które pobudzają wyobraźnię i rozniewcają żądzę. Szatańskie sztuczki i podstępny oparte są na kłamstwie i oszukiwaniu śmiertelników, przez co sprowadzają na nich nieszczęścia w życiu doczesnym i wieczne potępienie w przyszłym życiu. Przypomina to los ryby, która zwabiona za pomocą przynęty, zostaje złapana przez rybaka, pozbawiona wolności, a następnie ugotowana i zjedzona. Skoro więc mamy pewność, że to diabeł jest sprawcą wszelkiego zła, to możemy zapewnić wraz ze św. Janem, że „Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła”¹⁴⁷. Jezus, który jest prawdziwym Bogiem i człowiekiem, niszczy je za pomocą słowa Bożego, poprzez swoją mękę oraz ustanowione przez siebie sakramenty święte. Dlatego św. Paweł pisze, że postanowił „nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego”¹⁴⁸. Jezus jest drogą, którą powinniśmy iść, prawdą, w którą powinniśmy wierzyć i życiem, którym musimy żyć¹⁴⁹. To właśnie głosili apostołowie, ojcowie Kościoła oraz wszyscy słudzy słowa Bożego, którzy je nadal głoszą i będą głosili.

Wyrazem szczególnej Bożej troski o Kościół walczący jest działalność ludzi pełnych łaski i wiary, będących wysłannikami Boga, których zadaniem jest sprzeciwianie się szatanowi i bezbożnikom; jego sprzymierzeńcom, pogrążonym w grzechu. Wymienię niektórych spośród tych szlachetnych ludzi, pragnąc w ten sposób potwierdzić tę tak oczywistą i pocieszającą prawdę. W tym samym czasie, w którym przyszedł na świat Pelagiusz¹⁵⁰, urodził się św. Augustyn, wielki doktor Kościoła, który, za pośrednictwem swej nauki, obalał argumenty heretyków i

¹⁴⁷ 1J 3,8. *In hoc apparuit Filius Dei ut dissolvat opera diaboli.*

¹⁴⁸ 1 Kor 2,2

¹⁴⁹ Por. J 14,16

¹⁵⁰ Pelagiusz był irlandzkim mnichem (ur. 418 r.), który negował istnienie grzechu pierworodnego, sprzeciwiał się chrzczeniu dzieci, twierdząc, że człowiek osiągnie zbawienie o własnych siłach. Św. Augustyn zwalczał go, a synod XVI w Kartaginie (417-418) uznał go za heretyka, (por. DS 222-230) potwierdzono to na synodzie Arausicano (Orange) II, w roku 529 (por. DS 371 397).

obnażał kłamliwość tego, co szatan podszeptował Pelagiuszowi¹⁵¹. W początkach XIII w. Kościół gnębiły trzy poważne dolegliwości, lecz Bóg, który według proroka „nie zdrzemnie się ani nie zaśnie, lecz czuwa nad Izraelem”¹⁵², posłał trzech mądrych lekarzy, mogących je uleczyć, którzy jednocześnie byli dzielnymi wodzami, gotowymi do walki z wrogami Jezusa, Maryi i ludzkości. Tymi wysłannikami byli św. Dominik, św. Franciszek z Asyżu i św. Piotr Nolasco, z których każdy stał się założycielem zakonu.

W owym czasie, we Francji, szerzyła się herezja albigensów. Bóg posłał więc Dominika Guzmana, mądrego i cnotliwego człowieka, który z heroicznym męstwem zaczął zwalczać tę herezję. Założył on zakon dominikanów¹⁵³, aby w ten sposób powiększyć liczbę towarzyszy walki, którzy po jego śmierci, nadal mogliby zwalczać wrogów Kościoła.

Gnębiły wówczas świat niektóre z najcięższych grzechów głównych: pycha, chciwość, żądza ziemskich zaszczytów oraz nienasycone pragnienie gromadzenia bogactw. Pragnąc zaradzić temu złu, Bóg posłał seraficznego świętego, jakim był św. Franciszek z Asyżu oraz jego towarzyszy, aby głosili Ewangelię i świadczyli za pośrednictwem życia w ubóstwie i pokorze, że możliwe jest praktykowanie tego, co głosili. Aby ten środek zaradczy nie przestał działać wraz ze śmiercią patriarchy, św. Franciszka, Bóg natchnął go myślą założenia zakonu braci mniejszych oraz przekazał mu regułę, którą powinno kierować się to zgromadzenie¹⁵⁴.

¹⁵¹ Św. Augustyn z Hippony (354-430), wybitny doktor Kościoła.

¹⁵² Por. Ps 120,4

¹⁵³ *Zakon ten uzyskał aprobatę papieża Innocentego III w 1206 r. i został zatwierdzony przez papieża Honoriusza III. 22 grudnia 1216 r.*, przypis O. Klareta. Na temat zakonu dominikanów, zob.: Palomo, C., *Dominicos*: DHEE II s. 766-772.

¹⁵⁴ *Zakon braci mniejszych uzyskał aprobatę papieża Innocentego III w 1210 r. oraz poparcie Soboru Laterańskiego w 1215 r. Został zatwierdzony przez papieża Honoriusza III w 1223 r.*, przypis O. Klareta. Św. Franciszek z Asyżu założył trzy zakony. Pierwszy z nich powstał w 1209 r., a reguła jego uzyskała aprobatę w 1223 r. Oprócz zakonu franciszkanów oraz jego odłamu, który przyjął nazwę kapucynów, za sprawą św. Franciszka, powstało zgromadzenie żeńskie, zwane klaryskami oraz jako trzeci, zakon braci i sióstr od pokuty, którego członkowie zwani byli tarczarami franciszkańskimi. Na temat zakonu franciszkanów, zob.: Carbajo, D., *Elementos de historia de la Orden Franciscana* (Murcja 1958); Vazquez, I., *Franciscanos*: DHEE II s. 957-959. Na temat kapucynów zob.: Aspurz, L., *Capuchinos*: DHEE I s. 340-342.

W tym samym okresie, w Hiszpanii, wielu chrześcijan cierpiało w niewoli okrutnych Saracenów. Bóg posłał jednak gorliwego i miłosiernego Piotra Nolasco, który, zgodnie z wolą Najświętszej Maryi Panny, założył zakon mercedariuszy, o czym już uprzednio pisaliśmy. Bracia z tego zakonu, oprócz trzech ślubów: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, właściwych także dla innych zgromadzeń, składali czwarty ślub, zobowiązujący ich do oddania się, w razie potrzeby, w niewolę, w zamian za oswobodzenie chrześcijan, więzionych przez Maurów. Składanie czwartego ślubu, odmienny habit, reguła i inne cechy charakterystyczne dla mercedariuszy, odróżniają ich od członków Bractwa Trójcy Przenajświętszej, założonego przez Jana z Maty i św. Feliksa de Valois, we Francji¹⁵⁵, również w celu wykupywania niewolników.

Po latach, pyszny i niecierpliwy szatan znów podniósł głowę. Tym razem posłużył się Lutrem, Kalwinem i ich sprzymierzeńcami, którzy dążyli do zakłócenia pokoju w Kościele. Miłosierny Bóg wezwał wówczas na pole walki św. Ignacego Loyolę i jego Towarzystwo Jezusowe, które odniosło wielkie zwycięstwa¹⁵⁶.

Niezależnie od triumfu Towarzystwa Jezusowego, Bóg widział potrzebę powołania wielu innych zgromadzeń dla pełnego powstrzymania strumienia nieprawości. Powstały więc: Zgromadzenie Oratorianów, założone przez św. Filipa Nereusza¹⁵⁷, Zakon Pijarów, założony

¹⁵⁵ *Bractwo Trójcy Przenajświętszej (trynitarze) zostało założone w 1197 r. i zatwierdzone przez papieża Innocentego III. W późniejszym okresie zostało zreformowane przez Klemensa VIII, przypis O. Klareta. Założycielami byli św. Jan z Maty (1160 – 1213) oraz św. Feliks Wal (1127-1212), a miało to miejsce w Ciervofrio, we Francji. Reformy zgromadzenia dokonał pod koniec XVI w. bł. Jan Baptysta de la Concepción. Uzyskała ona aprobatę w 1599 r. (por. Porre, B., Trinitarios: DHEE IV s. 2594-2595)*

¹⁵⁶ *Towarzystwo Jezusowe zostało zatwierdzone przez papieża Pawła III, w 1540 r., przypis O. Klareta. Jego założycielem był św. Ignacy de Loyola (1491-1556). Św. Antoni Maria Klaret był w nowicjacie u O.O. jezuitów w Rzymie, w latach 1839-1840 (por. Aut. p. 139-167), i na zawsze zachował głęboką więź z Towarzystwem Jezusowym. Dotyczyło to zwłaszcza okresu jego pobytu na Kubie oraz lat spędzonych w Hiszpanii w roli spowiednika królowej Izabeli II (por. Frias, L., *El Beato Antonio Maria Claret y sus relaciones con la Compania de Jesus: Razón y Fe* 104 (1934) 434-460; Tisnes, R. M., *San Antonio Maria Claret y los jesuitas desterrados de la Nueva Granada: Revista Javeriana* 47 (1957) 53-62). Na temat Towarzystwa Jezusowego zob.: Villoslada, R. G., *Jesuitas*: DHEE II s. 1231-1237.*

¹⁵⁷ *Zgromadzenie oratorianów zostało założone w Rzymie, w 1575 r., przez św. Filipa Nereusza (1515-1595). Jego konstytucje zostały zatwierdzone przez papieża Pawła V w 1612 r. (por. Garcia, J.-Alba, A., *Oratorianos*: DHEE, III s. 1810-1811). Św. Antoni M. Klaret utrzymywał bardzo bliskie stosunki z O.O. oratorianami z Barcelony i z Vich.*

przez św. Józefa Kalasantego¹⁵⁸, Zgromadzenie Misjonarzy Lazarystów, założone przez św. Wincentego a Paulo¹⁵⁹, Zgromadzenie Najświętszego Odkupienia (redemptorystów), założone przez św. Alfonsa Marię Liguori¹⁶⁰, Zgromadzenie Pasjonistów, założone przez św. Pawła od Krzyża¹⁶¹ i wreszcie Zgromadzenie Synów Niepokalanego Serca Maryi, założone 16 lipca 1849 r. i zatwierdzone przez papieża Piusa IX 22 grudnia 1865 r.¹⁶²

¹⁵⁸ Św. Józef Kalasanty (1556-1648) założył w 1600 r., w Rzymie, Szkoły Pobożne. W 1622 r. uzyskał dla nich rangę zakonu ubogich kleryków regularnych Matki Bożej od szkół pobożnych (por. Vila, C., *Escolapios*: DHEE II s. 808-810). O. Klaret zabiegał o przybycie pijarów na Kubę i udało mu się doprowadzić do założenia przez nich szkół w Camaguey (wówczas Puerto Principe) oraz w Guanabacoa (por. Bau, C., *Historia de les Escuelas Pias en Cuba*, Hawana 1957).

¹⁵⁹ Św. Wincenty a Paulo (1576-1600) założył, wraz z czterema towarzyszami Zgromadzenie Misjonarzy, zwanych później lazarystami. Miało to miejsce 17 kwietnia 1625 r., w Paryżu. Zostało ono zatwierdzone przez papieża Urbana VIII w 1633 r. (por. Herrera, J., *Historia de la Congregacion*, Madryt 1949; Paradela, B., *Resumen histórico de la Congregación de la Misión en Espana* (1704-1868), Madryt, 1923; Herrera, J., Paules: DHEE III s. 1950). Na temat postaci Założyciela, zob. Roman, J. M., *San Vicente de Paul. Biografía*, BAC, Madryt 1982, 707 stron; Orcajo, A.,-Perez Flores, M., *San Vicente de Paul. Espiritualidad y selección de escritos*, (BAC, Madryt 1981) 551 stron. Na temat związków O. Klareta z lazarystami zob. Herrera, J., *San Antonio Maria Claret y los Misioneros de San Vicente de Paul: La Milagrosa* 36 (1950) 116-120.

¹⁶⁰ Św. Alfons Maria Ligouri (1696-1787), doktor Kościoła, założył 9 listopada 1732 r., w Scala, koło Amalfi, Zgromadzenie Zakonne Najświętszego Odkupiciela. W 1749 r. zostało ono zatwierdzone przez papieża Benedykta XIV (por. Ferrero, F., *Redentoristas*: DHEE III s. 2058-2059). O. Klaret był wielkim czcicielem św. Alfonsa, którego myśl inspirowała zarówno jego duchowość, jak i działalność apostołską. Przyjaźnił się też z wieloma redemptorystami, a wśród nich, ze sługą Bożym O. Victorio Loyódice. Na temat stosunku O. Klareta do św. Alfonsa, por. Telleria, R., *San Alfonso Maria de Ligorio*. Madryt 1951, t. 2 s. 929-931. Autor ten pisze: *Większym nabożeństwem (niż innych) otaczał św. Antoni Maria Klaret, apostoł naszego wieku, św. Alfonsa, którego, bez ujemy dla swych własnych przymiotów i cnót, uznawał za wzór dla siebie, tamże, s. 929.*

¹⁶¹ Św. Paweł od Krzyża (1694-1775) założył 22 listopada 1720 r. Zgromadzenie Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa (pasjonści), które zostało zatwierdzone przez Benedykta XIV, w 1741 r. (por. San Pablo, B., de, *Pasionistas*: DHEE III s. 1886). Wzajemne stosunki łączące O. Klareta z poszczególnymi zakonami i zgromadzeniami zakonnymi badali: Fernandez, C., *El Beato*. (Madryt 1946) t. 2 s. 225-235; Alvarez, J., *San Antonio Maria Claret y la vida religiosa: Vida Religiosa* 29 (1970) 205-264.

¹⁶² Interesujący wydaje się być sposób, w jaki O. Klaret przedstawia w tym rozdziale zagadnienie szczególnej Bożej Opatrzności, która czuwa nad Kościołem walczącym. Założone przez siebie Zgromadzenie Misjonarzy ukazuje jako ostatnie ogniwo długiego łańcucha innych zakonów, podkreślając przez to, że uważa je za dzieło Boże, którego zadaniem jest zwalczanie zła we współczesnych czasach. Współzałożycielami tego zgromadzenia byli: O. Esteban Sala (1812 1858), O. Jose Xifre (1817 1899), O. Domingo Fabregas (1817-1895), O. Maunel Vilaró (1816-1852) oraz sługa Boży O. Jaime Clotet (1822 1898). Zgromadzenie Klaretynów posiada ok. 3000 członków, których powołaniem jest głoszenie słowa Bożego. Tworzą oni wspólnoty na wszystkich pięciu kontynentach. Św. Antoni Maria Klaret, w swej Autobiografii (p. 488-494) opisuje założenie zgromadzenia, które miało miejsce w Vich (Barcelona). Na temat Zgromadzenia Klaretynów zob.: Aguilan, M., *Historia de la Congregacion de Misioneros Hijos del Inmaculado Corazon de Maria*, Barcelona 1901, w 2 tomach; Fernandez, C., *La Congregacion de los Misioneros Hijos del Inmaculado Corazon de Maria* (1849-1912), Madryt 1967, 780

Członkowie wszystkich tych zgromadzeń wiodą życie podobne do tego, jakie było udziałem Jezusa, gdy przebywał na ziemi w ciele podobnym do naszego grzesznego ciała¹⁶³. Łączą one kontemplacyjne życie Marii z aktywnym życiem Marty. Codziennie rano członkowie Zgromadzenia Niepokalanego Serca Maryi mają godzinę modlitwy myślniej, następnie odmawiają brewiarz i częśćkę różańca oraz nawiedzają Najświętszy Sakrament. Ponadto poświęcają się nauce, lekturze duchowej i uświęcaniu swych dusz, nie zapominając o duszach bliźnich. Pragnę podkreślić, że wszystkie te nowo powstałe zakony zajmują się działalnością misyjną, przeprowadzaniem rekolekcji dla przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa, katechizowaniem, spowiadaniem, czyli zajmują się pełnieniem świętej służby¹⁶⁴.

Z wielką radością w sercu chciałbym stwierdzić, że Bóg obala i niszczy szerzące się na świecie herezje, zło i występki, które szatan wszelkimi sposobami usiłuje podsycać. Bóg zwalcza je za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny i Jej żarliwych czcicieli, których Ona w szczególności wspomaga. W jednej z antyfon Kościół opiewa Jej potęgę: *Raduj się Maryjo! Wszystkie herezje sama zniszczyłaś na całym świecie, które powstały za sprawą szatana i zniszczysz te, które powstawać będą przez wszystkie wieki*¹⁶⁵. Jest to więc spełnienie słów, które Bóg wypowiedział do

stron; Id., *La Congregacion de los Hijos del Inmaculado Corazón de Maria. Compendio historico de sus primeros sesenta y tres anos de existencia* (1849-1912), Madryt 1967, 2 vol.

Podobne spojrzenie na historię Kościoła przedstawił O. Klaret swym misjonarzom podczas rekolekcji, jakie odbyły się w 1865 r. W notatkach do kazania na temat gorliwości, czytamy: *Kiedy w Anglii urodził się Pelagiusz, w Tagascie przyszedł na świat św. Augustyn. Kiedy pojawili się albigeni, Bóg posłał św. Dominika i św. Franciszka z różańcem. Gdy w 1521 r. Luter zaczął rozpowszechniać swe herezje, w Pamplonie został zraniony św. Ignacy. Na przełomie XIX w., kiedy to w Niemczech, Strauss, Hegel i Schelling ogłosili panteizm, we Francji zaś Renan wypowiadał się przeciw boskości Jezusa, w Hiszpanii Najświętsza Maryja Panna założyła swe święte zgromadzenie, pragnąc, aby Jej serce stało się arką Noego, wieżą Dawida, miastem schronienia i świętym miejscem pojednania*, Mss. Claret X 75-76; Lozano, J. M., *Constituciones y textos sobre la Congregación de Misioneros*, Barcelona 1972, s. 602.

¹⁶³ Por. Rz 8,3

¹⁶⁴ Wszystkie te elementy zostały zawarte w Konstytucjach z 1865 r., opracowanych przez O. Klaretę: godziny modlitwy myślniej (II nr 46); celebrowanie Mszy św. (II nr 48); różaniec i nawiedzanie Najświętszego Sakramentu (II nr 33); nauka (II nr 50); lektura duchowna (II nr 31); uświęcenie samych siebie oraz zbawienie wszystkich dusz na świecie (I nr 2); działalność apostołska (II nr 63), por. Lozano, J. M., *Constituciones y textos sobre la Congregacion de Misioneros*, Barcelona 1972, s. 511, 503, 511, 501, 359, 521.

¹⁶⁵ Responsorium czytania VIII jutrzni podczas święta Zwiastowania.

węza: *Ipsa conteret caput tuum*¹⁶⁶. Tak, Maryja zetrze twą głowę, twe zło, twe nałogi i oszustwa! Chrześcijanie, oddajcie waszą miłość, ufność oraz szczerą i żarliwą część Maryi, która jest Dziewicą i Matką Bożą!¹⁶⁷. Z jej pomocą wszystko możemy uczynić. Jako synowie tak wspaniałej Matki, naśladowujmy jej cnotę. Uciekajmy się, jak św. Dominik¹⁶⁸, do kultur różańca; jak św. Franciszek, do koronki i drogi krzyżowej; jak św. Piotr Nolasco, do prósb, litanii i *Zdrowaś Maryjo*. Między nami, synami Maryi a heretykami, synami diabła, trwać będzie wieczna wojna¹⁶⁹. Nie ma jednak powodu do upadania na duchu; zwyciężymy z pomocą Jezusa i Maryi, Jego Matki.

ROZDZIAŁ VIII

O szczególnej Bożej Opatrzności, która czuwa nad dobrymi duszami

Zadaniem moim, jako kapłana i pisarza, jest przedstawienie ci, drogi czytelniku, dawnych i nowych zgromadzeń zakonnych, jakie zaistniały w historii Kościoła, co pokrótce uczyniłem w poprzednim rozdziale i umożliwienie ci wybrania spośród nich tego, które wyda ci się najbardziej pożyteczne i najskuteczniejsze dla osiągnięcia doskonałości. Tak postępuje ojciec rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare i rozdaje je tym, których kocha¹⁷⁰.

*W domu Ojca mego jest mieszkań wiele*¹⁷¹ i każdemu dana będzie wieczna chwała, w zależności od tego, czy dochował wierności łasce Bożej. Do uzyskania życia wiecznego niezbędny jest chrzest, a kiedy chrześcijanin

¹⁶⁶ *Ona zmiażdży ci głowę*, Rdz 3, 15.

¹⁶⁷ O. Klaret upodobał sobie te określenia Maryi, zwłaszcza w modlitwie *O Panno i Matko Boża*, którą rozpowszechniał za pośrednictwem napisanych przez siebie broszur i ulotek. W Autobiografii, czytamy: *Zestawiłem te dwa słowa, Panna i Matka Boża, ponieważ przypomniałem sobie czytany, pewnego lata, w czasach studenckich, żywot św. Filipa Nereusza, z którego dowiedziałem się, że święty ten zawsze łączył te określenia oraz, że dzięki nim oddaje się cześć Maryi i zasługuje na Jej wdzięczność*, p. 317.

¹⁶⁸ Na temat kultu różańca, który O. Klaret krzewił, zob. w tej książce s. 355, strona maszynopisu, przypis 121.

¹⁶⁹ Por. Rz 3,15; Ap 12,17

¹⁷⁰ Por. Mt 13,52; *Qui profert de thesauro suo nova et vetera*.

¹⁷¹ J 14,2

kieruje się już własnym rozumem, powinien wypełniać przykazania Boże, co sam Jezus powiedział młodzieńcowi z Ewangelii¹⁷². Kto jednak pragnie osiągnąć doskonałość, musi wyzbyć się rzeczy doczesnych i pójść za Chrystusem¹⁷³.

Ktoś mógłby zapytać, dlaczego istnieje tak wiele różnych zgromadzeń zakonnych, męskich i żeńskich, skoro jeden jest Chrystus i wszyscy członkowie tych zakonów, zgodnie ze słowami Ewangelii, podążają za Nim? Czemu służy takie zróżnicowanie zgromadzeń, habitów itp.?

Nie powinna przeszkadzać nam ta różnorodność, raczej powinniśmy podziwiać nieskończoną przenikliwość, z którą Bóg kieruje Kościołem i każdą duszą z osobna.

1. Zróżnicowanie to przede wszystkim decyduje o pięknie i uroku Kościoła, nazywanego, ze względu na jego miłosierdzie, królową w złotych szatach. Większa ilość zakonów czyni go jeszcze piękniejszym¹⁷⁴. Możemy porównać Kościół katolicki do wielkiego i wspaniałego ogrodu księcia. Czy można by go podziwiać, gdyby rosły w nim tylko kwiaty jednego gatunku? Właśnie w zróżnicowaniu roślinności, w kompozycjach kwiatów tkwi tajemnica jego radosnego piękna.

2. Po drugie, różnorodność zgromadzeń zakonnych, umożliwia ludziom o różnej pozycji społecznej, różnych skłonnościach i usposobieniach, znalezienie odpowiedniego dla siebie miejsca, w którym mogliby, praktykując cnoty, dążyć do doskonałości i świętości.

3. Wspomniana różnorodność wzbogaca katolicyzm o święte uczynki, jak nauczanie dzieci, opieka nad chorymi itp.

4. W jej ramach pojawiają się wybitni badacze i naukowcy, twórcy wspaniałych i pożytecznych dzieł, którzy są wykładowcami w szkołach, seminariach i na uniwersytetach.

¹⁷² Por. Mt 19,17; Mk 10,19; Łk 18,20; *znasz przykazania*.

¹⁷³ Por. Mt 19,21; Mk 10,21; Łk 18,22; *Jednego ci jeszcze brak; sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; potem przyjdź i choć za Mną*.

¹⁷⁴ Por. Ps 44,10

5. Jest to również z korzyścią dla społeczeństwa, ponieważ zakonnicy nie mają dużych wymagań pod względem pożywienia, ubrania i mieszkania.

6. Różnorodność zakonów jest niezwykle skutecznym środkiem prowadzącym ludzi na właściwą drogę. Dokonuje się to nie tylko za pośrednictwem przestrzegania ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, diametralnie przeciwnych szerzącej się w świecie żądzy złota, rozpuście, pysze i spełnianiu własnych zachcianek¹⁷⁵, lecz także poprzez głoszenie i udzielanie sakramentów.

7. Poświęcenia tak wielu różnych zakonników i zakonnicy, spełniane przez nich uczynki miłosierne oraz modlitwy, które kierują do Boga, sprawiają, że powstrzymuje się ramię Bożej sprawiedliwości, rozgniewanej przez tak liczne i ciężkie grzechy tego świata. Zyskują oni Bożą przychylność, miłość i łaskę. Tak właśnie pojmowała to św. Teresa, mówiąc: „*Co stałoby się ze światem, gdyby nie zakonnicy!*”¹⁷⁶.

Ci, którzy prześladują członków zgromadzeń zakonnych i rzucają na nich oszczerstwa, robią to z trzech powodów: 1. ponieważ sami są źli, drażni ich przykładowe życie zakonników i głoszona przez nich nauka, tak jak światło drażni tych, którzy cierpią na jakieś schorzenie oczu; 2. są oni naśladowcami przewrotnych Żydów, którym Jezus powiedział: *Vos ex patre diabolo estis*¹⁷⁷; 3. Bóg zezwala na prześladowanie zakonników, gdyż *uczeń nie powinien przewyższać nauczyciela ani sługa swego pana*¹⁷⁸. Jezus przyszedł na świat na znak, któremu sprzeciwiać się będą¹⁷⁹, nikomu nie uczynił nic złego, przeciwnie, był dla wszystkich dobry, a mimo to oczerniano Go, prześladowano, więziono, biczowano i ukrzyżowano¹⁸⁰. Nie powinniśmy dziwić się więc, że braci i siostry zakonne spotyka to samo.

¹⁷⁵ Por. 1 J 2,16

¹⁷⁶ *Libro de la vida*, r. 32 nr 11: *Obras completas* (BAC, Madaryt 1962) s. 133.

¹⁷⁷ *Wy macie diabła za ojca*, J 8,44

¹⁷⁸ Por. Mt 10,24; Łk 6,40; J 13,16

¹⁷⁹ Por. Łk 2,34

¹⁸⁰ Zapowiedź: por. Mt 16, 21; 17,12,22-23; 20,18-19; Mk 10,32-34; Łk 18,31-33. Spełnienie: por. Mt 26-27; Mk 14-15; Łk 22-23; J 18-19

Pragnąc zawstydzić złych, podbudować dobrych i pobudzić do wytrwałości samych zakonników, chciałbym teraz zwięźle przedstawić, na czym polega stan zakonny. Jest on szczególnym sposobem życia, aprobowanym przez Stolicę Apostolską, który obierają dla siebie osoby, dążące do chrześcijańskiej doskonałości, poprzez przestrzeganie ślubów wieczystego posłuszeństwa, czystości i ubóstwa. Jak głosi Ewangelia¹⁸¹, chrześcijaninowi, pragnącemu zbawienia, wystarczy, że będzie przestrzegał przykazań Bożych. Ten jednak, kto pragnie osiągnąć doskonałość, musi być posłuszny radom Boskiego Odkupiciela¹⁸².

Istotą doskonałości chrześcijańskiej jest nie tylko miłość do Boga i bliźniego, lecz także praktykowanie wszystkich zaleceń Jezusa, wyzwolenie się od wszystkich rzeczy i sentymentów doczesnych. *Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim*¹⁸³. „Miłość jest więzią doskonałości”¹⁸⁴. A więc zakonnik, *sub gravi*¹⁸⁵, zobowiązany jest do dążenia do doskonałości. Doskonałość jest celem stanu zakonnego, jak twierdzi św. Tomasz¹⁸⁶. Nie chcę przez to powiedzieć, że człowiek wstępujący do zakonu musi być doskonały. Właśnie dzięki stanowi zakonnemu pragnie on tę doskonałość osiągnąć, tak jak człowiek, który przychodzi do szkoły po to, by uzyskać wiedzę, której nie posiada i dokłada wszelkich możliwych starań, aby ją zdobyć. Wynika z tego, że celem, dla którego zakonnik zobowiązuje się do dążenia do doskonałości, jest pragnienie osiągnięcia perfekcji w miłości do Boga i bliźnich oraz w czynach. Jeśli zakonnik nie wykazuje gorliwości, oznacza to, że nie spełnia właściwie swych obowiązków, podobnie jak uczeń, który nieuważnie i z roztargnieniem przysłuchuje się lekcji, nigdy nie posiadzie wiedzy.

Środki, którymi można posłużyć się dla osiągnięcia doskonałości mają charakter ogólny i szczegółowy. Środki o charakterze ogólnym są następujące:

¹⁸¹ Por. Mt 19,17; Mk 10,19; Łk 18,20

¹⁸² Por. Mt 19,21; Mk 10,21; Łk 18,22

¹⁸³ 1 J 4, 8.16

¹⁸⁴ Kol. 3,14

¹⁸⁵ Pod karą grzechu ciężkiego.

¹⁸⁶ Św. Tomasz, Summa theol. 2, 2 q. 186 a. 2 c.

1. Umartwienie zmysłów i namiętności, które są źródłem grzechu i przeszkodą w drodze do doskonałości.
2. Ciągłe praktykowanie cnót Boskich i cnót głównych, gdyż, dzięki nim można opanować niepohamowane żądze.
3. Miłość, żarliwość i wytrwałość w modlitwie. Jest to środek o niezwykłej mocy, ponieważ, dzięki niemu osiąga się łaskę, bez której nic nie można zdziałać.

Na zakończenie tych ważnych wywodów powinienem dodać, że nie możemy kochać Boga jak należy, jeśli nie przestrzegamy wiernie przykazań przez Niego objawionych. Ci, którzy pragną osiągnąć doskonałość, muszą także stosować się do rad ewangelicznych¹⁸⁷, dzięki którym odsunięte zostaną przeszkody, stojące na drodze miłości. Przestrzeganie rad ewangelicznych otwiera przed nami możliwość podążania za Jezusem, aby dojść do doskonałości w miłości do Boga i bliźnich. Za pośrednictwem ślubu posłuszeństwa, zakonnicy i zakonnice poświęcają Bogu swe dusze, poprzez ślub czystości, ofiarowują swe ciała, a ślubując ubóstwo, wyrzekają się otaczających ich rzeczy. Tak więc, poświęcając Bogu dusze, ciała i to, co ich otacza, otrzymają od Niego w niebie stokroć więcej: życie wieczne¹⁸⁸.

¹⁸⁷ Doktryna ta, przyjmowana za słuszną w czasach św. Antoniego Marii Klareta, została dzisiaj podważona przez współczesną teologię, która dopuszcza możliwość osiągnięcia doskonałości przez każdego chrześcijanina, który czuje się do tego powołany, niezależnie od tego czy jest członkiem zakonu. Podkreślone zostało to z naciskiem przez Sobór Watykański II w konstytucji dogmatycznej *Lumen Gentium*, gdzie mowa jest o *uniwersalnym charakterze powołania do świętości w ramach Kościoła* (nr 39-42).

¹⁸⁸ Por. Mt 19,29; Mk 10,29-30; Łk 18,29-30

ROZDZIAŁ IX

O gorliwości, z jaką powinniśmy dążyć do większej chwały Boga i dobra bliźnich.

Rezultat praktykowania miłości do Boga i bliźnich przypomina działanie ognia¹⁸⁹. Ogień, który podpala proch, powoduje wyrzucenie w górę pocisków; ogień w kotle parowozu wprawia w ruch koła i porusza wagony; ogień uruchamia statki, które przecinają fale mórz; ogień zaś Ducha Świętego sprawił, że apostołowie przemierzyli cały świat. Ten sam ogień kazał św. Piotrowi Nolasco i jego towarzyszom, członkom zakonu przez niego założonego, wyzwać ciała i dusze wielu chrześcijan.

Misjonarze apostołscy, w których ogień ten płonie, zawsze docierali i nadal będą docierać do najdalszych krańców ziemi, aby głosić słowo Boże¹⁹⁰. Do nich odnoszą się słowa wypowiedziane przez św. Pawła: „*Caritas Christi urget nos*”¹⁹¹. Miłość Chrystusa pobudza nas, przynagla do biegu, do lotu na skrzydłach świętej żarliwości¹⁹².

Kto naprawdę potrafi miłować, kocha Boga i bliźnich. Ten zaś, kogo przynagla żarliwość, kocha znacznie bardziej. Jego miłość jest tym większa, im większą żarliwością płonie. Jeśli człowiek jej nie okazuje, to jest to pewną oznaką, że zgasł w jego sercu ogień miłości. Ludzie gorliwi ze

¹⁸⁹ W pismach O. Klareta często pojawia się porównanie żarliwości apostołskiej do ognia (por. Aut. p. 439–441; *Carta pastoral al pueblo de su diócesis*, Santiago de Cuba 1853) s. 5; *Boletín de la Sociedad de San Vicente de Paul en Espana*, Madryt 1860, t. 5, s. 102). Jedną z książek przeczytanych w młodości, mogła zasugerować mu to porównanie: *Wiara jest jak proch, a jej przykłady jak kule, które przenikają serca*. Andrade, Alonso de, *Itinerario historial que debe guardar el hombre para caminar al cielo*, Madryt 1646, s. 7. Exlibris.

¹⁹⁰ Pisze, że *misjonarz apostołski powinien mieć serce i język z ognia miłosierdzia*, Aut. p.440.

¹⁹¹ 2 Kor 5, 14; *Miłość Chrystusa przynagla nas*. Święty podkreślił to zdanie w swym egzemplarzu Nowego Testamentu, w tłum. Torres Amata. Umieścił je jako dewizę w swym arcybiskupim herbie.

¹⁹² Miłość do Chrystusa była w życiu O. Klareta siłą napędową i wytyczną. Poprzez iluminacje i wewnętrzne impulsy, Jezus wzywał go do ewangelizowania i przekazywał mu Swego Ducha, który nim całkowicie zawładnął (por. Aut. p. 118; *Carta pastoral al pueblo*, wyd. cyt., s. 6). Duch Święty, który dodał siły apostołom, kieruje O. Klaretem, prowadząc go ku apostołstwu i przemieniając się w ogień, pochłaniający go i nie dający mu wychnienia (por. Aut. p. 8 17.211 - 212.227.448.638; *List do O. Jaime Cloteta*, 1 lipca 1861; EC II s. 321; *Listy do M. Antonii Paris*, 30 stycznia 1863; EC II s. 626–627).

wszystkich sił dążą do tego, by Boga znano, kochano i służono Mu w tym i w przyszłym życiu, gdyż ta święta miłość nie zna granic.

Tak samo postępują oni wobec bliźnich, pragnąc, aby wszyscy byli zadowoleni w tym życiu i doznali szczęścia w niebie; aby wszyscy zostali zbawieni i nikt nie zatracił się na wieki; aby nikt nie obrażał Boga i wreszcie aby nikt przez chwilę, nie żył w grzechu. Tego właśnie pragnęli apostołowie oraz inni ludzie, którym został dany duch apostołowski. Były wśród nich także kobiety. Wskazują na to dzieje św. Marii de Socros, św. Mariany de Jesus¹⁹³, św. Natalii i wielu innych, które długo można by wymieniać. Za pośrednictwem swych modlitw, umartwień i wygłaszanych nauk, dążyły one do większej chwały Bożej, do dobra duchowego i cielesnego bliźnich oraz do ich doczesnego i wiecznego dobra. Dla potwierdzenia tego faktu, pragnę przytoczyć kilka ciekawych i znaczących fragmentów z ich żywotów¹⁹⁴.

Czytamy w nich, że św. Róża z Limy¹⁹⁵ powiedziała: *Gdybym była mężczyzną, wędrowałabym, głosząc słowo Boże, od jednego królestwa do drugiego, aż do chwili nawrócenia się wszystkich grzeszników*. Ponieważ nie mogła tego uczynić, płakała, modliła się i w tej intencji praktykowała surowe umartwienia. Czyniła też energiczne wysiłki w celu przekonania kaznodziejów, spowiedników oraz wszystkich ludzi cnotliwych i gorliwych, aby poświęcili się tej ważnej sprawie. Gdy niektórzy odpowiadali, że zajmą się głoszeniem dopiero po ukończeniu studiów, św. Róża nawoływała: *Na Boga, kapłani! Po co tyle teologii dla nawracania Indian. Potrzeba wam gorliwości, miłości do Jezusa i dusz, które odkupił On przez swą drogocenną krew. Aby nauczać ich, wystarczy wiedzieć to, czego nie możemy*

¹⁹³ O. Klaret nazywają świętą, lecz, jak już wcześniej wspominaliśmy, była ona błogosławioną.

¹⁹⁴ Żywoty świętych, a w szczególności tych, którzy poświęcili się apostołstwu, miały dla O. Klareta ogromne znaczenie. Już w seminarium w Vich, codziennie czytał lub przysłuchiwał się, gdy czytano żywot świętego, którego uroczystość przypadła danego dnia (por. Aut. p. 87). W późniejszych latach przeczytał wiele żywotów świętych z różnych epok. Lektura ta wywarła na niego silny wpływ, podsycając ogień misjonarskiego powołania (por. Aut. p. 225-227). Już w Autobiografii, napisanej w latach 1861-62, zamieścił obszernie cytaty z żywotów świętych, którym, w dalszej części, poświęcił swe rozważania (por. Aut. p. 235-263).

¹⁹⁵ Św. Róża z Limy urodziła się w Limie, 20 kwietnia 1586 r. Bierzmowania udzielił jej św. Turybiusz z Mogrovejo. Przywdziała habit dominikanów w 1606 r. Odznaczała się gorliwością apostołską, życie poświęciła umartwieniom i kontemplacji, została obdarzona mocą czynienia cudów. Zmarła w Limie 24 sierpnia 1617 r.

*pominąć dla osiągnięcia własnego zbawienia. A któż tego nie wie? Tak więc, skoro posiadacie wystarczającą wiedzę, idźcie już, idźcie, moi kapłani, gdyż istnieje paląca potrzeba*¹⁹⁶.

Gorliwość św. Katarzyny ze Sieny była tak wielka, że zgodnie z zaleceniem papieża, przemierzała Włochy nauczając i głosząc. Plon jej działalności był tak obfity, że musiała zabierać ze sobą dwunastu spowiedników, którzy wysłuchiwali spowiedzi tych, którzy nawrócili się pod wpływem jej kazań¹⁹⁷.

Otoczała ona kaznodziejów i spowiedników, którzy z gorliwością poświęcali się zbawieniu dusz taką czcią, że całowała ślady ich stóp¹⁹⁸. Wielka żarliwość, którą płonęła, kazała jej wołać: *Panie Boże mój, chciałabym stanąć w bramie piekła, aby uniemożliwić przejście przez nią duszom grzeszników!*¹⁹⁹.

W żywocie św. Teresy od Dzieciątka Jezus²⁰⁰ czytamy, że na wieść o wielkich szkodach, jakie poczyniły herezje Lutra²⁰¹ i Kalwina²⁰², rzekła: *Upadek tak wielu dusz wywołał we mnie uczucie niewystowionego żalu. Udałam się do pustelni zalewając się łzami, wzywałam Pana, błagając Go, aby wskazał mi jakiś sposób, bym mogła choć jedną duszę dla Niego zdobyć, skoro szatan tyle zabrał, i abym mogła coś zdziałać za pomocą modlitwy, gdyż nic innego nie potrafię. Odczuwam wielką zazdrość wobec tych, którzy z miłości do Pana Naszego, poświęcali się zbawieniu dusz, choćby nawet tysiąc razy groziła im śmierć. Kiedy w żywotach świętych czytam, że nawracali oni dusze, darzę ich*

¹⁹⁶ Cytuje *ad sensum*, Ribadeneira, P. de, *Flos sanctorum*, Madryt 1761, t. 2, s. 650. Exlibris.

¹⁹⁷ Św. Katarzyna Sienka (1347-1380) należąca do zakonu dominikanów, wiodła życie o charakterze głęboko mistycznym, działała jako mediatorka na rzecz utrzymania pokoju. Papież Paweł VI, 4 października 1970 r., nadał jej tytuł doktora Kościoła.

¹⁹⁸ Por. Gisbert, L., *Vida portentosa y serafica de la candida virgen Santa Catalina de Siena* (Gerona 1804) s. 9.

¹⁹⁹ Por. Beato Raimondo da Capua, *La vita di S. Caterina da Siena* (Rzym 1866). *Prologo primo XV s. 10*, Exlibris.

²⁰⁰ Św. Teresa od Jezusa (Teresa Cepeda y Ahumada), ur. 1515 w Avila. Karmelitanka od 1535 r. Wielka mistyczka i reformatorka zakonu, założycielka 18 zakonów żeńskich oraz 15 męskich, współpracowała ze św. Janem od Krzyża. Zmarła w 1582 r. w Alba de Tormes. Papież Paweł VI w dn. 27 sierpnia 1970 r. nadał jej godność doktora Kościoła.

²⁰¹ Marcin Luter (1438-1546), reformator, ekskomunikowany przez papieża Leona X w 1520 r. odłączył się od Kościoła rzymskiego.

²⁰² Jan Kalwin (1509-1564), przywódca reformacji, który głosił swoje nauki przede wszystkim w Genewie.

większą czcią i czułością oraz bardziej zazdrosczę im tego niż męczeństw, których doznawali (taką właśnie skłonnością obdarzył mnie Bóg). Więcej warta jest jedna dusza zdobyta dla Boga dzięki naszym staraniom i modlitwom oraz Jego pomocy, niż wszelkie inne sposoby służenia Mu”²⁰³.

Św. Magdalena Pazzi mówiła: *Zazdrosczę ptakom, które mogą lecieć tam, gdzie chcą. Ach, gdybym miała skrzydła jak one i mogła bez szkody dla mego stanu zakonnego opuścić klasztor, dzisiaj jeszcze unieść się w górę i lecieć do Indii! Zebrałabym tam wokół siebie dzieci tych biednych pogan i uczyłabym je prawd naszej świętej wiary, aby oddać je pod panowanie Jezusa i Jemu przysporzyć dusz.*

Pewnego dnia, po wysłuchaniu opowieści o podróżach św. Franciszka Ksawerego, powiedziała do zebranych wokół niej nowicjuszek: *Moje córki, prosimy Boga o nawrócenie pogan i temu celowi poświęcajmy wszystkie dobre uczynki, które jesteśmy w stanie spełniać. Prosimy Pana, aby nawróciło się tyle dusz, ile kroków możemy zrobić w ciągu dnia, ile razy zagłębiamy igłę w materiale podczas szycia, ile słów wypowiadamy w modlitwach.*

Przy innej okazji, powiedziała: *Gdyby Bóg zapytał mnie, jak św. Tomasza z Akwinu, jaką nagrodę chciałabym od Niego otrzymać, odpowiedziałabym zbawienie dusz.*

Pewnego dnia, biorąc w dłonie krucyfiks, zawołała: *Ty, Jezu, zechciałeś za nas ponieść męczeńską śmierć na krzyżu i ofiarowałeś za grzeszników Twą krew. Ja także, idąc za Twym przykładem, pragnę przelać mą krew i oddać życie za ich nawrócenie*²⁰⁴.

Myślę, że czytelnik nie poczuje się zbyt znużony, jeśli na zakończenie tego rozdziału, przytoczę kilka fragmentów dzieła o mistycznym mieście Bożym²⁰⁵: Najświętsza Maryja Panna, kierując się wiedzą i miłością,

²⁰³ Św. Teresa od Jezusa, *Fundaciones*, r. 1 nr 7: *Obras completas* (BAC, Madryt 1962) s. 500. Cytowane w Autobiografii fragmenty pochodzą z *Życia* oraz z *Drogi doskonałości* (por. Aut. p. 242-258).

²⁰⁴ Tornado de Dubois, H., *Practica del celo eclesiastico. thum. Modesto de Lara y Gonzalez* (Madryt 1864) s. 23 24: por. Ribadeneira, P. de, *Flos sanctorum* (Madryt 1761) t. 2, s. 162; Ex libris; Puccini, V., *La vita di Santa Maria Maddalena de'Pazzi, vergine, nobile fiorentina* (Wenecja 1739) s. 124.

²⁰⁵ Autorką tej książki jest siostra Maria de Jesus de Agreda (1602-1665). Jej prawdziwe nazwisko brzmi Coronel y Arana. Była członkinią zakonu franciszkanów, myślicielką, osobą ogólnie szanowaną. Szłyńska głównie dzięki temu właśnie dziełu oraz listownym kontaktom, utrzymywanym przez nią z królem Filipem IV (por. Vazquez, I., Agreda, *Maria de Jesus de: DHEE* 1 s. 14). O. Klaret bardzo cenil tę książkę i zalecał ją jako lekturę duchowną. Na jego polecenie została wydana przez

słusznie oceniała jak wiele znaczy dla Boga utrata duszy i fakt, że zostanie ona na zawsze skazana na otchłań piekielną i obcowanie z szatanem.

Maryja odznacza się wiedzą właściwą błogosławionym, której towarzyszy smutek jasnowidza. Pyta więc: *Czyż jest możliwe, aby dusza z własnej woli pozabawiła się na wieki widoku Bożego oblicza i wolała, w wiecznym ogniu, oglądać twarze diabłów?*²⁰⁶.

Najświętsza Panna powiedziała do św. Jana: *Ach, Janie, ulżyłoby mi, gdybym wiedziała, że wołą Boga jest potępienie niektórych dusz. Jednak, nawet jeśli dopuszcza On do skazania potępionych, to dzieje się tak dlatego, że oni sami tego pragną, nie jest to zgodne z Bożą dobrocią. Bóg chciałby, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni*²⁰⁷ *i stałoby się tak, gdyby oni sami dobrowolnie nie sprzeciwiali się temu*²⁰⁸.

Maryja rzekła też kiedyś do czcigodnej siostry Marii de Agreda: *Nie ulękłabym się żadnego cierpienia ani nawet śmierci, jeśli mogłabym pomóc jednemu z tych, którzy skazują samych siebie na potępienie... Jeśli możesz temu zapobiec nie bądź pobłażliwa wobec przewinień twych braci, nawet jeśli proszą i usprawiedliwiają się chorobą czy pracą. Jeśli nie uda ci się od razu zapobiec ich potępieniu, jeśli nie będziesz pewna czy Bóg cię wystuchał, nie trać nadziei, lecz staraj się wytrwać. Taki upór nie może być Bogu niemiły... Stosuj wszelkie możliwe środki, które podyktuje ci rozważa i miłosierdzie... (Pan) nie pragnie śmierci grzesznika...,*²⁰⁹ *nie dąży, z założenia, do potępienia istot ludzkich, lecz chciałby je zbawić, gdyby one same nie pragnęły potępienia. Jeśli Bóg, w swej sprawiedliwości, dopuszcza do tego, co Go zasmuca, to czyni tak ze względu na wolną wolę człowieka*²¹⁰.

W razie pokusy, wspominaj moją naukę, mój ból i łzy, a przede wszystkim, pamiętaj o tym, co jesteś winna memu Najświętszemu Synowi, który tak hojny

Księgarnię Religijną. W jednym z listów do papieża prosił o ponowne otwarcie przerwane go procesu kanonizacyjnego Marii de Jesus de Agreda (list do Piusa IX, z 28 maja 1867 r.: EC 11 s. 1148).

²⁰⁶ *Mística ciudad de Dios* (LR, Barcelona 1860) t. 6, s. 350.

²⁰⁷ Por. 1 Tm 2, 4

²⁰⁸ *Mística ciudad de Dios*, wyd. cyt., s. 351.

²⁰⁹ Por. Ezd 33,11

²¹⁰ *Mística ciudad de Dios*, wyd. cyt., s. 352.

jest wobec ciebie, za ciebie ofiarował swą krew i oczekuje na odwzajemnienie i podziękowanie²¹¹.

ROZWAŻANIA, KTÓRYCH CELEM JEST PODSYCANIE OGNIA ŚWIĘTEJ ŻARLIWOŚCI

Zacznijcie od obrony znieważonej chwały Bożej i od razu doznacie Boskiego poparcia. Naśladując Archanioła św. Michała²¹², zawołajcie: *Quis ut Deus? – Któż jak Bóg?*²¹³.

1. Bóg jest obrażany... przez grzeszników!

Jezus na nowo jest ukrzyżowany przez grzeszników! *Błogosławiony ten, kto zapobiega grzechom, albowiem zapobiega nieskończonej zniewadze.*

2. Błogosławiony ten, kto żarliwie kocha Boga i dąży do tego, aby coraz bardziej kochano Go, znano, służono Mu i wychwalano, teraz i na wieki.

3. Błogosławiony ten, kto z pomocą łaski Bożej, przyczynia się do nawrócenia grzesznika; pragnie on zaznać najwyższej rozkoszy u boku Trójcy Przenajświętszej, Jezusa, Maryi, aniołów, świętych i całej swity niebieskiej²¹⁴.

²¹¹ Tamże, s. 353.

²¹² Św. Antoni Maria Klaret był zawsze wielkim czcicielem św. Michała, którego, wraz z Najświętszą Maryją Panną z Montserrat, wybrał na patrona Księgarni Religijnej (por. Aut. p.329). Był on także jednym z patronów Zgromadzenia Misjonarzy (por. Konstytucja 1857 I nr 1) oraz głównym patronem założonej w 1858 r. Akademii św. Michała. Zaleca nabożeństwo do św. Michała w broszurze *Excelencias y novena de San Miguel*, LR, Barcelona 1859, s. 24; Inne dzieła O. Klareta przybliżają nam istotę tego kultu. Św. Michał jest dla niego dowódcą Bożej armii, obrońcą Kościoła walczącego, przez co nawiązuje do swej koncepcji apostołatu jako nieustannej walki (por. Aut. p. 268-273; *Plan de la Academia de San Miguel*, LR, Barcelona 1859, s. 4; *Tardes de verano*, LR, Barcelona 1864, s. 145; *Las dos banderas*, LR, Barcelona 1870, s. 39).

²¹³ Michał (Micael) oznacza: *Któż jak Bóg?*

²¹⁴ W latach dzieciństwa i młodości jego gorliwość skupiała się na trosce o wieczne zbawienie dusz (por. Aut. p. 8-15). Później, choć nie zaniedbuje tego pierwszego aspektu, to jednak chwala Boża i

DOBRO, JAKIEGO PRAGNIE DLA GRZESZNIKA GORLIWY CZŁOWIEK, DAŻĄCY DO JEGO NAWRÓCENIA

1. Pragnie dla niego łaski Bożej, która więcej jest warta niż cały wszechświat.

Od chwili otrzymania jej, wszystkie jego czyny i cierpienia przysparzać będą chwały niebu. Umożliwi mu ona osiągnięcie cnót, które zdobią duszę.

Obdarzy go chwałą niebieską, zawładnie nim²¹⁵, da mu objawienie i wieczne radowanie się Bogiem. Wieczna szczęśliwość opanuje jego zmysły i władze duszy. Jakże wspaniały to los!

2. Dąży do uwolnienia go od grzechu, który jest bardziej śmiertelną zarazą niż śmiertelna choroba. Grzech to skraj przepaści bez dna, więc człowiek gorliwy pragnie uratować grzesznika od klęski, od spłonienia w ogniu piekła, od wiecznej męki.

Pragnie uchronić go przed piekłem, wiecznym więzieniem, okropnymi, niekończącymi się cierpieniami, przed widokiem diabłów i obcowaniem z potępionymi.

Ten, który miał być na wieki nieszczęśliwy z powodu popełnionych grzechów, staje się na wieki błogosławiony, dzięki gorliwości dobrego chrześcijanina. Jakież trofeum, jaką nagrodę da mu Bóg!

3. Bóg wymaga od nas współpracy. Postanowił, że powinniśmy stać się towarzyszami Boskiego Odkupiciela i dzielić Jego zasługi.

Dajemy ubogim jałmużnę i otaczamy opieką chorych, gdyż okrucieństwem byłoby porzucić ich i pozwolić im zginąć. Podobnie więc największym okrucieństwem byłoby pozostawienie bez pomocy dusz, będących w potrzebie i pozwolenie na to, by umarły w grzechu.

miłość do Ojca przewyższają pragnienie uszczęśliwienia braci (por. Aut. p. 15-17. 203-213). Uwidocznia to kolejne strony tej książki.

²¹⁵ W tekście włoskim czytamy „percezione”. O. Klaret napisał na marginecie „possessione”.

4. Musimy uważać się za oskarżonych wobec Boga²¹⁶, który osądzi nas za popełnione złe uczynki oraz za niespełnione dobre czyny. Musimy uważać się za Jego synów i wierzyć w Boże miłosierdzie, jeśli szczerze pragniemy nawrócenia.

5. Wobec bliźnich powinniśmy mieć serce matki. Jak traktuje każda czuła matka swego syna? Karmi go, ubiera, kształci, chroni przed upadkiem i wszelkim złem.

Gdy widzi syna w niebezpieczeństwie, ostrzega go i nie porzuca; gdy widzi jego upadek, podnosi go; gdy choruje, otacza go opieką, płacze, błaga, składa ślubowania, aby odzyskał zdrowie.

Tak samo powinien postępować ten, kto odznacza się gorliwością w dążeniu do zbawienia bliźnich²¹⁷.

²¹⁶ Tę samą myśl wyraża w Autobiografii, za pośrednictwem pytania: *Czyż milczenie nie byłoby zbrodnią?* (p. 17).

²¹⁷ Myśl o tym, że misjonarz powinien mieć wobec bliźnich serce matki, często pojawia się w jego zapiskach z ostatnich lat życia (por. Aut. p.211). *Będę miał wobec Boga serce syna, wobec siebie surowość sędziego, a wobec bliźnich serce matki.* (*Propósitos 1864: Escritos autobiográficos*, BAC, Madryt 1981, s. 569; por. *Propósitos 1866*: tamże, s. 575; *Notas espirituales*; tamże, s. 607-608).

ROZDZIAŁ X

O sposobach praktykowania świętej żarliwości

Pierwszym środkiem, którym powinniśmy się posługiwać jest modlitwa²¹⁸. Św. Tomasz²¹⁹, św. Augustyn²²⁰, inni święci oraz doktorzy Kościoła twierdzą, że wszystko, co Bóg w swej nieskończonej łaskawości postanowił *ab aeterna* ofiarować duszom, zostanie im, z biegiem czasu, dane dzięki modlitwie. Środek ten zapewnia osiągnięcie zbawienia i nawrócenia, uleczenie jednych dusz i postęp w drodze ku doskonałości dla innych. Bóg ustalił i nakazał, abyśmy orząc i siejąc, uprawiając ziemię, uzyskiwali obfitość ziarna, wina i owoców; abyśmy, dzięki zdolnościom artystycznym, tworzyli budowle i pomniki. Cieszy Go również, gdy za pośrednictwem modlitwy dusze wiernych osiągają wiele łask i darów niebieskich. Jezus nakazuje nam, abyśmy oddziaływali za pomocą słowa modlitwy i przykładowego życia.

Matka Boża modliła się nieustannie i na modlitwie zastał Ją wysłannik nieba, który oznajmił Jej wielką tajemnicę Wcielenia²²¹. Mojżesz także modlił się, podczas gdy Jozue walczył, i wyprosił u Boga wspaniałe zwycięstwo²²². Podobnie, gdy książe apostołów głosił, a lud modlił się,

²¹⁸ Modlitwa stanowi jeden z filarów, na których opiera się duchowość św. Antoniego Marii Klareta i prawie zawsze występuje w odniesieniu do ewangelizacji. Już podczas swych pierwszych lat kapłaństwa, spędzał długie godziny na modlitwach, naśladowując Jezusa, który, jak pisze O. Klaret, *w dzień głosił i uzdrawiał chorych, a nocą modlił się* (Aut. p. 434). W jego duchowości, modlitwa przedstawiona jest jako ważny element apostołatu (por. Aut. p. 264-273): *Najważniejszym środkiem, którym się zawsze posługiwałem i nadal się posługuję jest modlitwa. Uznałem ją za najskuteczniejszy sposób dla osiągnięcia nawrócenia grzeszników, podtrzymania na duchu sprawiedliwych i ulżenia duszom, będącym w czystości*, Aut. p. 264; por. p. 662-663. W życiu O. Klareta wyraźnie rysuje się dążenie do doskonalenia modlitwy, do wydłużenia czasu jej trwania oraz zwiększania żarliwości. W ostatnich latach życia poświęcał on modlitwie myślniej trzy godziny dziennie, nie licząc godziny przeznaczanej na jutrznię. Podjął nawet postanowienia, dotyczące spędzania nocy na modlitwach (*Postanowienia 1858: Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, s. 551).

²¹⁹ *Summa theol.* 2-2 q. 83 a. 2 (por. Św. Alfons Ligouri, *Del gran mezzo della preghiera* (Monza 1822) s. 19).

²²⁰ Por. Św. Augustyn, *Lib. de serm. domin.* r. 7; *sermo 230 de tempore*; Św. Jan Damasceński, *De fide* 1.3 r. 24; Św. Bazyl, *In Iulitam Martyr.*; Św. Jan Chryzostom, *Homil.* 30 in Gen.; Św. Grzegorz, *Dial.* 1.1c.8. Cytowane przez: Rodriguez, A., *Ejercicio de perfeccion y virtudes cristianas* (LR, Barcelona 1861) cz. 1a, s. 216. Exlibris.

²²¹ Por. Łk 1,26-38

²²² Por. Wj 17,10-13

po pierwszym kazaniu nawróciło się 3.000 osób, a po drugim 5.000²²³. Dzięki modlitwie, inni apostołowie i ich uczniowie przyczynili się do wielu nawróceń na całym świecie.

Daniel wznosił modły, wylewał łzy i pościł za grzechy swego ludu²²⁴. Jeremiasz modlił się i gorzko płakał²²⁵. Św. Katarzyna ze Sieny nieprzerwanie błagała Boga i płakała, aby zadość uczynić za grzechy popełniane przez ludzi. Jezus objawił się jej i zachęcił do dalszego działania, skarżył się na innych, którzy zbyt małą wagę przywiązywali do Jego chwały, żyjąc w obojętności i egoizmie. Ojciec Wieczny pojawił się pewnego razu przed św. Katarzyną i rzekł: *Gorąco cię proszę, abyś nie ustawała w modlitwach o nawrócenie grzeszników, proszę cię o modlitwy ze łzami i współczuciem, abym mógł, zgodnie z moim pragnieniem, okazać im łaskę i miłosierdzie*²²⁶.

Tak właśnie modliły się św. Maria Magdalena Pazzi, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Maria de Socors, św. Mariana de Jesus oraz wiele innych świętych. Nieustająca modlitwa sprawiedliwych ma wielką wartość²²⁷. Jeden ze sławnych ludzi pióra twierdzi, że zasługi świętego są więcej warte niż zasługi miliona zwykłych katolików²²⁸ oraz, że dusza, która dąży do doskonałości jest niezwykle ceniona przez Boga. Wyraża to w następujących słowach: *Błagajmy Boga, aby posyłał na ziemię świętych, a wówczas świat zostanie zbawiony. Módlmy się za: 1. grzeszników, najbardziej skłonnych do nawrócenia, 2. za sprawiedliwych, którym grozi niebezpieczeństwo grzechu, 3. za dusze w czyśćcu, którym niewiele czasu zostało do opuszczenia go*²²⁹.

²²³ Por. Dz 2,14; 4,4

²²⁴ Por. Dn 9,1-19

²²⁵ Por. Lm 9,1;14,7-22, etc.

²²⁶ Cyt. przez Faber, F.G., *Todo por Jesus*, tłum. Jenaro Espino Pua (Madryt 1866) t. 1 s. 189.

²²⁷ Por. Jk 5,16

²²⁸ Por. Faber, F.G., dz. cyt., s. 194. Zdanie to brzmi: *Jeden święty wart jest więcej niż milion zwyczajnych katolików*.

²²⁹ W rozdziale zatytułowanym *Za kim powinniśmy się wstawić u Boga*, na którym O. Klaret opiera swe rozważania, Faber wymienia jako tych, za których należy się modlić, grzeszników, niewierzących, leniwych, dobroczyńców, tych, co dążą do osiągnięcia doskonałości. Doradza także, byśmy prosili Boga o chwałę dla błogosławionych oraz o zsyłanie na ziemię świętych. O. Klaret, dla którego najważniejszym celem była ewangelizacja, zredukował tę listę (por. Faber, F.G., dz. cyt., s. 188. 193-194).

Należy zachowywać ciszę, wewnętrzne i zewnętrzne skupienie, nieustannie modlić się i błagać o łaski dla wszystkich ludzi. Trzeba pouczać innych, aby również nie ustawali w modlitwach, aby powoli, z namysłem, odmawiali *Ojciec Nasz*, *Zdrowaś Maryjo*, *Salve Regina* oraz piękną i pełną czci modlitwę różańcową, aby uczestniczyli we Mszy św. i służyli Ojcu Wiecznemu i Jezusowi poprzez przyjmowanie Komunii i nawiedzanie Najświętszego Sakramentu, błagając Jezusa o udzielenie im łaski, za wstawiennictwem Maryi, wszystkich świętych z nieba oraz sprawiedliwych, żyjących na ziemi.

Św. Tomasz twierdzi, że modlitwa wypływa z pragnienia miłości²³⁰ i to pragnienie właśnie powinno ją poprzedzać. Musi ono tkwić w nas faktycznie lub potencjalnie. Jego wpływ odzwierciedla się w nas, w spełnianych przez nas czynkach miłosiernych. Ponieważ, według św. Pawła, wszystko, co robimy powinno służyć Bogu, tak więc i modlitwa powinna być nieustająca²³¹. Stanie się tak, gdy, jak mówi św. Augustyn, tym, co pobudza nas do działania będzie pragnienie wiary, nadziei i miłości²³². Pragnienie to wzbudza w sercu akty strzeliste i wpływa na prawość intencji wszystkich naszych czynków.

Drugim sposobem wyrażania naszej żarliwości jest służenie innym dobrym przykładem, gdyż jego siła i wartość są wprost niewysłowione²³³. Budujący przykład silniej na nas oddziałuje niż słowa. Luis de la Puente pisze, że dobry łotr tak szczerze się nawrócił nie dzięki kazaniom Jezusa ani Jego cudom, których zapewne nie znał, lecz na widok Jego heroicznej cierpliwości²³⁴, łagodności i tego wspaniałego przykładu wielkiego

²³⁰ *Summa theol.* 2-2 q. 83 a. 14.

²³¹ Por. 1 Kor 10, 31

²³² Św. Augustyn, *Epist.* 121 r. 9: PL 33, 501. Cyt. przez św. Tomasza.

²³³ Ponieważ zwraca się tu do wszystkich bez różnicy wiernych, wybiera spośród wymienionych przez siebie w Autobiografii środków (p. 264 339) te, które mogą być przydatne dla ogółu: modlitwę, służenie innym dobrym przykładem, przeprowadzanie indywidualnych rozmów oraz głoszenie i rozpowszechnianie książek krzewiących dobro.

²³⁴ W tekście włoskim wydrukowano *penitenza*, co O. Klaert na marginesie poprawił, pisząc *pazienza*.

miłosierdzia, jaki dał mu Jezus, modląc się do Ojca Wiecznego za tych, którzy Go ukrzyżowali²³⁵.

Św. Jan Chrzyciel, poprzednik Jezusa, w ciągu swego życia nie dokonał żadnego cudu, a mimo to, przyczynił się do nawrócenia wielu ludzi. Niektórzy, obserwując jego przykładne życie oraz umartwienia jakim się oddawał, sądzili, że jest on Chrystusem. Również apostołowie nawracali świat nie tylko za pośrednictwem głoszenia słowa Bożego i czynienia cudów, lecz poprzez przykładne życie, które wiedli.

Wszyscy chrześcijanie z pierwszych wieków działalności Kościoła odznaczyli się tak cnotliwym życiem, że Tertulian określał je jako „*kompendium Ewangelii*”. Oznacza to, że poprzez swe postępowanie dawali dowód na to, że wiedzą na czym polega istota Ewangelii i wprowadzali ją w czyn. Mógłbym przytaczać niezliczone przykłady skuteczności dobrego przykładu w nawracaniu grzeszników i pobudzaniu sprawiedliwych do wytrwania w cnocie.

Ograniczę się jednak do nakłaniania czytelnika do czytania Ewangelii, poznawania życia Jezusa, Maryi i świętych. Naśladujmy ich cnoty, a zdołamy w cudowny sposób przyczynić się do nawrócenia bliźnich, którzy patrzą na nas i obserwują nas.

Trzecim sposobem praktykowania apostołowskiej gorliwości jest przeprowadzanie rozmów z ludźmi²³⁶.

*Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym*²³⁷ i rozpałała w nich miłość do Boga oraz pragnienie osiągnięcia cnoty i doskonałości. Tak postępował św. Franciszek Ksawery i wiadomo, że poprzez rozmowy z ludźmi osiągnął więcej niż za pośrednictwem kazań. Nie zawsze i nie w każdym miejscu i sytuacji można głosić, natomiast przeprowadzenie rozmowy jest rzeczą prostą i wiele jest sprzyjających ku temu okazji. Orężem, jakim jest rozmowa, mogą posługiwać się zarówno

²³⁵ Por. Puente, L. de la, *Meditaciones espirituales* (LR, Barcelona 1856) cz. 4a rozdz. 46 t. 2 s. 593: *Le moyió le heroica paciencia y monsedumbre que vio en Cristo en medio de tantas injurias y, en lugar de sermones, se enterneció cor el ejemplo de eguella rara caridad cuando lo oyó rogar por sus enemigos.*

²³⁶ Na ten temat por. Aut. p. 334 336.

²³⁷ Ef 4, 29.

kapłani jak i ludzie świeccy, a nawet kobiety, o ile posiadają wystarczającą wiedzę o powinnościach chrześcijanina i pałają miłością do Boga i bliźnich.

Wielkim przykładem świętej żarliwości, która powinna wszystkich nas charakteryzować, oraz sposobu jej praktykowania, jest Królowa Aniołów, Maryja. Wiemy jak wiele dobra uczyniła Ona podczas siedmioletniego pobytu w Egipcie, zanim powróciła do Nazaretu. Nieco wcześniej spędziła trzy miesiące w górach, w domu Jana Chrzciciela, gdzie prowadziła z wszystkimi rodzinne i duchowne rozmowy²³⁸. Podróżując do Jeruzalem i Efezu, co potwierdzają święci ojcowie, a także do Antiochii oraz szeregu innych miejsc, zawsze pełna łaski, miłosierdzia i gorliwości, posługiwała się modlitwą, rozmowami oraz własnym dobrym przykładem²³⁹. Odnaczała się taką skromnością, powagą i dobrocią, że jak mówi św. Dionizy,²⁴⁰ gdyby zasady wiary nie przeczyły temu, wszyscy sądziliby, że jest Ona Osobą Boską, podobnie jak Jej Syn. Jak twierdzi św. Ignacy Męczennik²⁴¹, pomimo cnotliwej skromności, która Ją charakteryzowała, nie ominęły Jej wielkie oszczerstwa ze strony uczonych w Piśmie i faryzeuszy, nieprzyjaciół Jej Boskiego Syna. Nie powstrzymywały Jej one ani nie zasmucały, wręcz przeciwnie, okazywała radość z powodu szczęścia, jakim była dla Niej możliwość naśladowania Jej Syna, Jezusa, za pośrednictwem swego przykładu, zachęcania apostołów i uczniów do cierpienia oraz kontynuowania ich misji.

²³⁸ Por. Łk 1, 56

²³⁹ Św. Antoni Maria Klaret patrzy na żywoty świętych przez pryzmat swego apostołowskiego powołania. Podkreśla więc w nich przede wszystkim, gorliwość apostołowską. Pisząc o prorokach, wskazuje jedynie na misyjny aspekt ich działalności i prześladowania, jakie to za sobą pociągało (por. Aut. p. 214-220). Apostołów ukazuje jako głosicieli Ewangelii, przemierzających świat (por. Aut. p. 223-224). W podobny sposób przedstawia błogosławionego Diego de Cadiz i św. Jana z Avila (por. Aut. p. 228-229). W przypadku Maryi pisze o jej podróżach potwierdzonych historycznie lub też przypuszczalnych, przypisując Jej działalność apostołską za pośrednictwem modlitwy, dobrego przykładu oraz rozmów rodzinnych. O Klaret opiera się na książce, która towarzyszyła mu przez całe życie (por. Puente, L. de la, *Meditaciones espirituales*, LR, Barcelona 1856, t. 3, s. 203).

²⁴⁰ Są to słowa Pseudo-Dionizego (*De divinis nominibus*, r. 3: PG 3, 681). O tej legendarnej opowieści jest już mowa w *Epistula supposita ad Timotheum* (PG 3, 1103). O Klaret zaczerpnął ją z książki *La Puente* (dz. cyt.), choć wcześniej zetknął się z nią w: Croisset, J., *Ano cristiano t. 16: Vida de la Santisima Virhen* (LR, Barcelona 1855) s. 406. Exlibris.

²⁴¹ Por. *Epistola ad S. Ioannem*: PG 5, 943. Cytowane przez *La Puente* (dz. cyt.).

Wymienione przeze mnie środki: modlitwa, służenie dobrym przykładem oraz rozmowy z ludźmi, mogą być stosowane przez wszystkich, przez kobiety i przez mężczyzn, przez kapłanów oraz świeckich. Pozwolę też sobie nakłaniać wszystkich do posługiwania się rozważaniami o rzeczach ostatecznych: o śmierci, sądzie ostatecznym, piekle lub raju. O, tak! Myślcie jak najczęściej o tych prawdach i bądźcie gotowi, aby wykorzystać do tego często nadarzające się okazje²⁴².

Bóg, nasz Pan, przemawia do nas za pośrednictwem jednego ze swych świętych: *Memorare novissima tua et in aeternum non peccabis*²⁴³.

Pamiętajmy zawsze o tych ważnych słowach i przyczyniajmy się do tego, by inni o nich nie zapominali, a uda nam się zapobiegać złu.

W Życiu św. Teresy możemy przeczytać następujące słowa: „Raz całą noc byłam w tym stanie i Pan, zdawało mi się, przez cały ten czas nie odstępował od boku mego i ukazywał mi rzeczy przedziwne. Potem rzekł do mnie: „Zobacz, córko, jakie to skarby tracą ci, którzy są mi przeciwni; powiedz im to, nie omieszkaj”²⁴⁴.

Św. Teresa pisze, że ogromną korzyść przyniosło jej widzenie piekła i zalicza je do największych dobrodziejstw, jakie Bóg uczynił dla niej i dla dobra wielu dusz²⁴⁵.

Św. Jan Chryzostom²⁴⁶ nieustannie dziękował Bogu za stworzenie piekła i aby nie zapomnieć o jego istnieniu, powiesił w swym gabinecie obraz, przedstawiający potępioną duszę w otchłani piekła. Serce ludzkie zagrożone w występku, stojące na krawędzi przepaści, powstrzymać

²⁴² O. Klaret często zalecał rozważanie o rzeczach ostatecznych i poświęcał im swe kazania misyjne (por. Aut. p. 294-295). Tematyka ta wywarła na niego silny wpływ już w latach dzieciństwa, rozbudzając w nim powołanie misjonarskie (por. Aut. p. 8-15). Należy zauważyć jednak, że mówiąc o sprawach ostatecznych, zawsze z nadzieją otwiera swe serce ku niebu i przedstawia piekło oraz czyściec w sposób pozytywny, jak pisze Jaime Balmes: *Mówi o piekle, lecz ogranicza się do tego, co podaje Pismo św. Tak samo postępuje w przypadku czyśćca. Nie dąży do tego, by słuchacze szaleli z rozpaczy.* (*Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, s. 423). Podobnie postępuje w swym komentarzu do Ćwiczeń duchownych św. Ignacego (Madryt 1859, s. 202-213), dotyczy to zwłaszcza pierwszego tygodnia.

²⁴³ *We wszystkich sprawach pamiętaj o swym kresie, a nigdy nie zgrzeszysz*, Syr 7,40.

²⁴⁴ *Vida* r. 38 nr 3: *Obras completas*, BAC, Madryt 1962, s. 159-160.

²⁴⁵ *Vida* r. 32 nr 1 6 tamże, s. 131 132.

²⁴⁶ W tekście włoskim widnieje tylko *San Giovanni*. O. Klaret na marginesie dopisał *Crisóstomo*.

może jedynie świadomość istnienia poważnego i wiecznego zagrożenia; wszelkie inne groźby byłyby bezskuteczne.

Wreszcie czwartym sposobem praktykowania gorliwości apostołskiej jest głoszenie słowa Bożego. Nigdy nie należy zaniedbywać tego środka i zwłaszcza w okresie Adwentu i Wielkiego Postu powinien on być stosowany ze szczególnym naciskiem i energią²⁴⁷. Każdego roku powinny odbywać się rekolekcje, a co trzy lata, lub co najmniej co pięć lat, misje.

Ostatnim, piątym sposobem jest rozpowszechnianie książek, krzewiących dobro. Powinny być to książki niezbyt obszerne i zaaprobowane przez Kościół. Niezliczona jest ilość dobra, jakie można osiągnąć za pośrednictwem lektury dobrych książek. Jest to najlepszy rodzaj jałmużny, jaki można ofiarować²⁴⁸, dzięki któremu otrzyma się od Boga stokroć tyle i odziedziczy życie wieczne²⁴⁹.

Na tym zakończymy nasze rozważania, zalecając nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, św. Józefa, Archanioła św. Michała, św. Katarzyny ze Sieny, obrończyni skruchy oraz wszystkich świętych z niebieskiego Syjonu²⁵⁰.

²⁴⁷ Nakazuje to Sobór Watykański II, por. konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, dotycząca liturgii, nr 52, 109.

²⁴⁸ Rozpowszechnianie pożytecznych książek było jedną z życiowych pasji O. Klareta, której korzenie tkwiły w jego doświadczeniach z lat dzieciństwa, por. Aut. p.37, 41-42, oraz dojrzałego życia, por. Aut. p. 310-322.

²⁴⁹ Por. Mt 19,29

²⁵⁰ Książkę kończy strona zawierająca *Spis odpustów i łask przyznanych „in perpetuum” przez Stolicę Apostolską zgromadzeniom zakonnym Najświętszej Maryi Panny Miłosiernej*. Pomijamy tę stronę, gdyż uważamy, że jej treść jest nieaktualna i nie wzbudzi zainteresowała czytelnika.

CZEŚĆ CZWARTA: DUCHOWOŚĆ MARYJNA

WPROWADZENIE

Kiedy papież Pius XII przedstawiał postać św. A.M. Klareta z okazji kanonizacji, mówił o kontrastach i harmonii, jaka znaczyła życie Świętego, a zakończył swe przemówienie tymi słowami: *Pośród tylu wspaniałości, delikatnym światłem, które je wszystkie oświetla jest jego oddanie się Matce Bożej.*

Maryja dla misjonarza Klareta jest wszechobecna. Po Jezusie – misjonarzu Ojca, z którym czuje się całkowicie zjednoczona, osobą najbliższą i najbardziej kochaną jest zawsze Maryja. Mówi nam o tym na początku Autobiografii: *Najsświętsza Maryja jest moją matką, opiekunką, nauczycielką, przewodniczką i wszystkim dla mnie po Jezusie* (p. 5).

To serdeczne oddanie dla Maryi z okresu dzieciństwa rosło i dojrzewało aż do pełnego rozkwitu. Poprzez działanie Ducha, Maryja rodzi misjonarza Klareta, formuje go w kuźni swego miłosierdzia i miłości. Wypuszcza go jak płonącą strzałę, towarzyszy mu miłością macierzyńską i przemawia przez niego. A misjonarz ze swej strony oddaje się Jej jako syn i sługa, kapłan i apostoł. Mówił już o tym w swych postanowieniach z 1843 r. *Oddaję się całkowicie jako syn i kapłan Maryi. Ona będzie moją matką, nauczycielką i przewodniczką. Dla Niej to wszystko, co uczynię i wycierpię w tej posłudze, ponieważ owoc powinien należeć do tej, która posadziła drzewo.*

Maryja, która dopomogła zwyciężyć w momencie pokusy i założyć Zgromadzenie Misjonarzy, będzie na Kubie „władczynią diecezji”, inspiratorką wielu inicjatyw apostoelskich i pośredniczką wielu łask mistycznych.

O. Klaret od czasu widzenia w Vich w 1831 r., a przede wszystkim w związku z dogmatem o Niepokalanym Poczęciu z 1854 r., kontempluje Maryję jako Niewiastę z Protoewangelii i Apokalipsy walczącą przeciwko szatanowi i jego potomstwu. Do tej nieustającej walki, w której

tarczą był różaniec, a mieczem Słowo Boże, czuł się zobowiązany stanąć w pierwszym szeregu, aby zło dobrem zwyciężyć i zbawić ludzi, swych braci. Do tej samej walki mieli stanąć jego misjonarze.

„O. Klaret — pisze o. Jose Maria Vinas — poruszony w szczególny sposób przez Ducha Świętego, zaczął głosić o Maryi pod znakiem Serca, rozumianym jako znak czasu i jako nieprzemijająca wartość, wyraz osoby i misji Matki Bożej. Serce Maryi — to dla niego całość Jej osoby, dusza i ciało, umiłowanie Boga i miłość macierzyńska, to ożywiająca ją siła... W XIX w. Serce Maryi było znakiem miłości Bożej wobec jansenizmu, znakiem głębokiej pobożności wobec zaświadczenia i rozluźnienia obyczajów, było wy osobistej wiary i miłości wbrew heglowskiemu panteizmowi. W naszych czasach jest znakiem pokoju, jedności, obdarzającej miłości, wdzięczności, życia, świętowania i wolności”.

Św. A. M. Klaret dużo mówił o Maryi i o Jej tajemnicach radosnych, bolesnych i chwalebnych, zawsze w obrębie tajemnicy Chrystusa. Kiedy mówił o Niej — podają świadkowie na procesach beatyfikacji i kanonizacji — ogarniała go synowska żarliwość. W jego pismach zawsze zawarte jest gorące wezwanie do pobożności maryjnej: rozważania cierpień, różańca, noszenia niebieskiego szkaplerza itd. Wydał wiele tekstów na temat miłości do Maryi lub Jej Serca. Wśród nich należy szczególnie wspomnieć o dwóch pismach które przedstawiamy. Są one godnym podziwu świadectwem jego duchowości Maryjnej i pobożności. Jest to *List pasterski o Niepokalanej* oraz *List do czciciela Serca Maryi*.

W pełni zjednoczony z Chrystusem, osiągnąwszy świętość, Antoni Maria Klaret pragnął łączyć się z Bogiem i Panem jak Najświętsza Panna. Wyraził to pięknym pragnieniem zapisanym w ostatnich miesiącach życia, 26 maja 1870 roku, w dniu uroczystości Wniebowstąpienia Pana: „Chciałbym być uwolnionym z więzów ciała i przebywać z Chrystusem jak Najświętsza Maryja, moja Matka”.

CARTA PASTORAL
QUE
EL EXCMO. E ILMO. SEÑOR
D. ANTONIO MARIA CLARET Y CLARA
ARZOBISPO DE CUBA,
PRIMADO DE LAS INDIAS,
PRELADO GRAN-CRUZ DE LA ÓRDEN AMERICANA DE ISABEL LA CATÓLICA,

DEL CONSEJO DE S. M. &.,

dirije á sus amados diocesanos
con motivo de haberse declarado dogma de fe
el misterio de la Inmaculada Concepcion
DE LA SANTISIMA VIRGEN MARIA,
por nuestro Santísimo Padre

Pío IX.



SANTIAGO DE CUBA.

Imprenta de Casañas, calle de San German, número 122.

1855.

Facsimil de la carta pastoral sobre la Inmaculada.

List Pasterski o Niepokalanej

Św. Antoni Maria Klaret napisał ten list pasterski na temat tajemnicy Niepokalanego Poczęcia w związku z ogłoszeniem przez Piusa IX, 8 grudnia 1854 r. dogmatu o tej prawdzie wiary. Niedługo później wydano List w Barcelonie i Paryżu. Te wydania nie są nam znane. Aby uczcić stulecie ogłoszenia dogmatu dokonano następnego wydania: *San Antonio Maria Claret, Maria Inmaculada: carta pastoral dirigida a sus diocesanos al definirse dogma de fe concepción inmaculada de Maria* (Ed. Coclusa, Madryt 1954). 184 s. Wcześniej wydano List w języku włoskim: *B. Antonio M. Claret, L'Immacolata: trattatello sul mistero dell' immacolato concepimento di Maria, versione dalio spagnolo, introdotto e notę del P.M. Gabriele M. Roschini, OSM/Ed. Ancora, Milano 1943/84 s.*

W tym pamiętnym czasie Święty odbywał wizytę pasterską w Puerto Principe nie wiedząc, że w Rzymie ogłoszono tę tajemnicę. Dowiedział się o tym później. Bulla przetrzymana przez rząd w Madrycie dotarła do jego rąk dopiero po kilku miesiącach. Jego radość, kiedy się dowiedział i otrzymał dokument, była ogromna.

Przeżywszy tak wielką radość, ogarnięty miłością synowską, postanowił skierować list do swych wiernych, aby podzielić się z nimi uczuciami, jakie dogmat maryjny wzbudził w jego duszy, duszy apostoła. W liście tym zawarł cały wysiłek swojego umysłu i ogień miłości serca. Pisał z niezwykłą płynnością. Kolejne argumenty i porównania łączące się z sobą po mistrzowsku. W dokumencie tym, pisanym całą duszą, wyczuwa się podniosły ton, płynący z rozmiłowanego serca. Kiedy Święty ukończył pisanie dokumentu, otrzymał Bożą aprobatę. Mówi nam o tym w swoich zapiskach: „Dnia 12 lipca 1855 roku, o godzinie piątej po południu, kiedy ukończyłem ten list pasterski uklęknąłem przed obrazem Najświętszej Maryi. Jest to obraz malowany na płótnie, w moim pokoju nad klęcznikiem. Odmawiałem trzy razy „Zdrowaś Maryjo”, gdy usłyszałem wyraźny, obcy głos od strony obrazu, który powiedział do mnie: Bene scripsisti

(Dobrze napisałeś). Słowa te wywarły na mnie wielkie wrażenie i dały pragnienie dążenia do doskonałości."

W liście pasterskim można wyodrębnić dwie części: pierwsza historyczno-teologiczna inspirowana przez różnych autorów, druga ascetyczna, prawie zupełnie oryginalna, w której O. Klaret ukazuje praktyczne konsekwencje wydarzenia, aby umocnić pobożność wiernych i ich oddanie Maryi, Matce Boga i naszej Matce. W drugiej części Święty powtarza, czasem dosłownie, kazania które głosił podczas nowenny do Niepokalanej w czasie swej podróży do Puerto Principe w grudniu 1854 r.

Pomimo wpływów innych autorów, jakie można zauważyć głównie w pierwszej jego części, list pasterski jest utrzymany w jednolitym stylu i jest pięknym przykładem zapału apostołskiego Św. Antoniego M. Klareta i jego głębokiej pobożności maryjnej.

Śródtytuły jak i numeracja występująca w tekście pochodzi od wydawnictwa.

My. D. Antoni Maria Klaret i Clara, arcybiskup z Bożej łaski i Sto-
licy Świętej, Prymas Indii, Superior Wielkiego Krzyża Izabeli Ka-
tolickiej oraz Rady Jej Wysokości itd.

*Do Wielebnego Dziekana i Rady naszego świętego Kościoła Prymasowskiego,
do pozostałych wikariuszy, proboszczów, duchowieństwa i wiernych naszej die-
cezji, niech Bóg udziela Wam zdrowia, pokoju i błogosławieństwa w Panu na-
szym Jezusie Chrystusie.*

*Wtedy Jahwe Bóg rzekł do węża: «Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty
wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się
czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam
nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje, a potom-
stwo jej: ono zmiążdży ci głowę.» Rdz 3.14 -15*

I. WSTĘP

1. Oto nadszedł szczęśliwy dzień, umiłowani bracia i synowie najmilsi
w Jezusie Chrystusie¹. Już wybiła szczęśliwa godzina, w której nasz Oj-
ciec św., Pius IX², przemawiając głosem samego Boga wyraził i ogłosił
dogmatem wiary tajemnicę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej

¹ Tym szczęśliwym dniem był 8 grudnia 1854 roku. Tego pamiętnego dnia Pius IX ogłosił dogma-
tem wiary tajemnicę Niepokalanego Poczęcia Maryi tymi słowami: *Błagając o pomoc cały dwór nie-
bieski, wezwawszy ze łzami Ducha Świętego Parakleta, który nas inspirował, stwierdzamy, ogłaszamy i okre-
ślamy na chwałę Świętej i niepodzielonej Trójcy, ku czci i ozdobie błogosławionej Dziewicy Maryi, dla wy-
wyższenia wiary katolickiej i wzrostu religii chrześcijańskiej, mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa i jego
błogosławionych Apostołów: św. Piotra i Pawła oraz naszą, że nauka, która głosi, że Najświętsza Maryja
Panna w pierwszej chwili swojego poczęcia zachowana była od wszelkiej winy grzechu pierwotnego dzięki
specjalnej łasce i przywilejowi Boga wszechmocnego, ze względu na zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa,
Zbawiciela rodzaju ludzkiego, jest objawioną nauką przez Boga i dlatego wszyscy wierni mają w nią wierzyć
niezłomnie i stale.* Revista Católica 26, 1855, s. 560.

² Giovanni Maria Ferretti urodził się w Sinigaglia (Włochy) 13 maja 1792 r. W 1819 r. przyjął świę-
cenia kapłańskie. Wysłany był ze specjalną misją do Chile, gdzie przebywał w latach 1823-1825.
Arcybiskup Spoleto (1827-1832) oraz Imola (1832–1840). Kardynał (1840). Po śmierci Grzegorza
XVI został wybrany na papieża 16 czerwca 1846 r. i przyjął imię Pius IX. Przeprowadził reformy
polityczne w Państwie Kościelnym. W 1848 r. w czasie rewolucji w Rzymie schronił się w Gaeta.
Zwołał Sobór Watykański I (1869–1870). Zmarł w Rzymie 7 lutego 1878 r.

Maryi. Nie wątpcie w to, oto bowiem dotarła do naszych rąk bulla ogłoszenia dogmatu³. Radujmy się wszyscy w Panu⁴ i błogosławmy Ojca, Syna i Ducha Świętego. Chwalmy Go i wysławiamy na wieki wieków⁵.

2. Z najgłębszym szacunkiem i serdeczną miłością uczcijmy naszą najlepszą Matkę, Maryję i wszyscy Ją pozdrowmy. Zawołajmy z najżarliwszą pobożnością: Niech Bóg Cię błogosławi, Niepokalana Maryjo, Córko Boga Ojca. Niech Bóg Cię błogosławi Niepokalana Maryjo, Matko Boga Syna. Niech Bóg Cię błogosławi, Niepokalana Maryjo, Oblubienico Boga Ducha Świętego⁶. Niech Bóg Cię błogosławi Niepokalana Maryjo, Matko i ucieczko biednych grzeszników. Błogosławiona jesteś między niewiastami⁷. Ty jesteś chwałą Jeruzalem, radością Izraela i dumą naszego ludu⁸. Ty jesteś obroną bezradnych, pociechą strapionych, północą żeglujących. Ty jesteś zdrowiem chorych, nadzieją umierających i bramą niebieską. Ty jesteś po Jezusie błogosławionym owocem Twojego żywota⁹, całą naszą nadzieją. *O, łaskawa, o wierna, o słodka Dziewico, Niepokalana Maryjo!*¹⁰

3. Bóg, umiłowani bracia, wywyższył Maryję i darował Jej imię, które po imieniu Jezus, jest ponad wszelkie imię, aby na imię Maryi

³ Św. Antoni Maria Klaret otrzymał z opóźnieniem bullę deklaracji dogmatycznej, która była rozesłana do wszystkich biskupów świata. Bulle zostały wysłane z Rzymu około połowy stycznia 1855 r. i powinny były dotrzeć do biskupów Europy na początku lutego. Inaczej było z biskupami Hiszpanii, gdyż rząd liberalny w Madrycie przetrzymał bullę i tylko zezwolił na wysłanie bulli *Ineffabilis Deus* dekretem ministra sprawiedliwości – Joaquín Aguirre z dn. 9 maja 1855 r. Wynika stąd, że list papieski dotarł do rąk O. Klareta mniej więcej miesiąc później. Zarówno dekret zezwalający na wysłanie bulli, jak i sama bulla zostały wydane w *Revista Católica* 26 (1855) 493-518. Na temat trudności z dotarciem buli zob. tamże, s. 110, 198, zob. również Fuente, V. de la, *La retención de bullas en Espana ante la historia y el derecho*, Madryt 1865, s. 164. Ex libris.

⁴ Por. Ap 19,7

⁵ Werszet, który dodaje się w niedzielnych laudesach do pieśni trzech młodzieńców, Dn 3, 57-88.

⁶ O. Klaret często mówi o związkach Maryi z każdą z trzech osób Trójcy Przenajświętszej (por. *Religiosas en sus casas Pla*, Barcelona, t. 1, s. 501; *Triduo en obsequio de Maria Santísima LR*, Barcelona 1869).

⁷ Łk 1,42

⁸ Jdt 15,9

⁹ Por. Łk 1,42

¹⁰ Ostatnie słowa modlitwy Salve Regina. Autor jest nieznany, niektórzy przypisują ją św. Piotrowi de Mezonzo – biskupowi Santiago de Compostela w końcu XI w. (por. Oviedo Arce, E., *Memoria sobre el autor de la Salve w: Crónica del VI Congreso Católico Español* (1902) (Santiago 1903), Nvarro, S., *El autor de la Salve: Estudios Marianos* 7 (1948) 425-442 oraz *La antifona Salve Regina: Ephemerides Mariol.* 6 (1956) 45-77. Inni mariolodzy są odmiennego zdania, por. Canal, J.M., *Salve Regina misericordiae. Historia y leyendas en torno a esta antifona*, Ed. di Storia e Letteratura, Rzym 1963, s. 134-142.

Niepokalanej zgięło się wszelkie kolano w niebie, na ziemi i w piekle, a wszelki język wyznał, że Maryja została poczęta bez zmazy grzechu pierworodnego¹¹, że Maryja jest Dziewicą i Matką Boga¹², że z ciałem i duszą przebywa w chwale niebieskiej ukoronowana przez Trójcę Przenajświętszą na Królową nieba i ziemi, że jest ucieczką grzeszników¹³.

4. Znaliście bardzo dobrze, umiłowani bracia, nadzieję, jaką żywiłszy w naszym sercu, że w końcu ujrzymy spełnione nasze pragnienie – ogłoszenie dogmatem wiary tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi. Jest to hołdem dla Maryi, a dla nas pociechą¹⁴. Widzieliśmy przybywających licznie do świątyni, aby uzyskać odpust zupełny, którego udzielił nasz Ojciec św. dnia pierwszego sierpnia zeszłego

¹¹ Por. Flp 2, 9-11. Jak widać O. Klaret odnosi do Maryi ten ważny tekst, który św. Paweł odnosi do Chrystusa. Jest to wyznanie głównej prawdy wiary chrześcijańskiej – uznanie, że Chrystus Jezus jest Panem.

¹² W Autobiografii (p. 317) mówi o modlitwie O Dziewico i Matko Boga, która stała się bardzo powszechna w Katalonii: „*Te dwa słowa – Dziewica i Matka – napisałem, ponieważ pamiętałem wtedy, że jak byłem studentem, pewnego lata przeczytałem żywot św. Filipa Nereusza, napisany przez O. Conciencia (w dwóch tomach). Była tam mowa o tym, że Świętemu bardzo podobało się łączenie tych dwóch słów – Dziewica i Matka Boga. Poprzez te słowa czci się bardzo Maryję i otrzymuje się łaski.*” (por. Conciencia. M., *Vida del glorioso taumaturgo de Roma... San Felipe Neri*, Madryt 1760 t. 1 s. 277).

¹³ Św. Antoni M. Klaret był zapalonym inspiratorem ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu Maryi oraz inicjatorem ruchu czcicieli Wniebowzięcia w Hiszpanii. Będąc spowiednikiem Izabeli II, poprosił ją o napisanie listu do Piusa IX. W liście tym z dn. 27 grudnia 1863 r. królowa pisała: *Jako królowa i wyrazicielka uczuć katolickiego narodu, który tak bardzo chwali Maryję, chciałabym być pierwszą, która prosi Waszą Świątobliwość o tę sprawę.* O. Klaret zamieścił ten list w jednym ze swoich dzieł (*Apuntes para el regimen de la diócesis*, Madryt 1865, s. 191-192). Również wydał go Gorricho, J., *Epistolario de Pio IX con Isabel II de Espana* w *Archivum Historiae Pontificiae* 4, 1966, 304. Nasz Święty miał jedyną w swoim rodzaju okazję podczas Soboru Watykańskiego I, aby dać wyraz swojemu pragnieniu ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu Maryi. Podczas Soboru, na jednym z zebrań episkopatu hiszpańskiego, notuje: *Prosić o ogłoszenie dogmatem wiary Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny.* Claret, *Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981 s. 454. Na temat jego działań w tym kierunku: Hentrich G. - De Moos, R.G., *Petitiones de Assumptione* (Watykan 1942) t. 1 s. 102, t. 2 s. 882-884, Garcia Garces, M., *Espana en el movimiento asuncionista: Estudios Marianos* 6 (1947) 521-524, oraz *La devotion a la tres Sainte Vierge dans la Congregation des missionnaires Fils du Coeur Immacule de Marie*, w: Du Manoir, D., *Maria* (Paryż 1954) t. 3, s. 408. *Prima omnium petitionum hucusque inventarum ea est, quam Isabella II Hispaniae regina* 27. Dec. 1863 in *Ep. ad Pium IX misit, incitata a confessorio suo, archiep'o Antonio M. Claret sancto Claretianorum fundatore*. DS, intr. ad nr 3900-3904). Na ten temat por. *Espana, iniciadora del movimiento asuncionista*, w: Perez, N., *Historia mariana de Espana* (Valladolid 1947) t. 2 vol. 2 s. 128 131.

¹⁴ Dał temu wyraz podczas nowenny do Najczystszej w 1854 r. w swych kazaniach podczas wizyty pasterskiej w Puerto Principe. Posiadamy plany tych kazań (zob. Mss. Claret VIII 377-397, 400, 405-408).

roku¹⁵, a my z wielką radością donosiliśmy wam o tym w liście pasterskim z dn. 25 stycznia br.¹⁶. Widzieliśmy jak często przystępowaliście do sakramentów świętych, pokuty i Komunii, nie tylko aby uzyskać odpust zupełny, ale również, aby wyblagać w niebie tę łaskę tak upragnioną przez tych, którzy są prawdziwie oddani Maryi. Również widzieliśmy waszą żarliwość i wytrwałość w modlitwie dla szybszego wyjednania tej łaski. Pełni niewzruszonej nadziei mówiliśmy: Będziemy tego świadkami. Bóg nie pozostanie głuchy na tak żarliwe modły; nie umrzemy zanim nie ujrzymy spełnienia naszych pragnień.

Tak też się stało, umiłowani bracia, ponieważ już mamy w naszych rękach bullę ogłoszenia dogmatu wiary. Tajemnica Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi, naszej ukochanej Matki jest powszechną prawdą.

5. Już nie żał nam umierać. Tak, umiłowani bracia, chętnie umrzemy kiedykolwiek Pan łaskawie objawi swoją wolę wobec nas, ponieważ już nasze oczy zobaczyły to, czego tak bardzo pragnęliśmy¹⁷. Tym bardziej chcemy zrzucić łańcuch tego ciała, który nas przytwierdza do ziemi, abyśmy mogli wstąpić do nieba i przebywać z Matką Jezusa Chrystusa, również i naszą Matką i móc Jej osobiście oddać cześć¹⁸.

Skoro jeszcze nie jest nam dane opuścić to wygnanie, zamienimy tę dolinę łez w ziemię radości, aby obchodzić święta Maryi. Skoro nie możemy jeszcze czcić Jej osobiście twarzą w twarz, uczcimy Jej wizerunek.

Aby wasze oddanie się Maryi było trwalsze i prawdziwsze, przedstawimy krótkie wyjaśnienie najważniejszego sensu uroczystości Niepokalanego Poczęcia.

¹⁵ Encyklika zawierająca odpust z dn. 1 sierpnia 1854 r. zamieszczona jest w *Revista Católica* 25 (1854) 283-288.

¹⁶ Adhortacja pasterska, którą J.E. Abp Antoni Maria Klaret y Clara, arcybiskup Kuby, prymas Indii, kieruje do swych diecezjan w związku z odpustem zupełnym, którego udzielił całemu światu katolickiemu Ojciec św. Pius IX dn. 1 sierpnia 1854 r. (Casanas, Santiago de Cuba 1855) 14s.

¹⁷ Por. Łk 2,30

¹⁸ Por. Flp 1,23

II. WYKŁAD DOKTRYNALNY

1. Niepokalane Poczęcie jest najwspanialszym świętem Matki Bożej

6. Ze wszystkich uroczystości, jakie obchodzi Kościół ku czci Najświętszej Maryi Panny, żadna nie jest tak wspaniała jak uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Pod-czas niej wspominamy pierwszą chwilę, kiedy Najświętsza Dziewica zaczęła istnieć i za przyczyną specjalnej łaski stała się w doskonały sposób piękna w oczach Boga, swego Stwórcy, który utworzył Ją jako najpełniejsze i największe dzieło swej wszechmocy. Oprócz tego obdarzył Ją hojniej wszystkimi darami, aniżeli pozostałe stworzenia i stała się godna Jego miłości i największego zadowolenia.

7. Ta pierwsza chwila, tak haniebna i nieszczęśliwa dla wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy na początku, odkąd zaczną żyć, są synami gniewu – niewolnikami szatana, gdy tylko wyłonią się z nicości; ta chwila jest dla Maryi początkiem i źródłem wszystkich błogosławieństw, jakie Bóg może wylać, jak się zdaje, na czyste stworzenie. Ta chwila, tak niesprzyjająca dla wszystkich ludzi, jest chwilą wielkiej chwały dla Maryi, która staje się Córką Najwyższego, dziedziczką nieba, godną Oblubienicą Ducha Świętego, wspaniałym przedmiotem Bożej miłości, podczas gdy wszyscy synowie Adama pozostają w tej samej sytuacji - są niewolnikami szatana, dziedzicami piekła i ofiarami Bożej sprawiedliwości¹⁹.

8. Tak jak rozbitkowie, którzy płynąc po morzu walczą z falami i nie mogą pomimo swych wysiłków i wyęźzania wszystkich sił wyrwać się z paszczy śmierci, a kiedy dostrzegą w oddali wybawicielski statek, który płynie dostojnie z wiatrem na żaglach w ich kierunku, jak bardzo się cieszą, jak bardzo chcą się do niego zbliżyć, jak wołają! – podobnie postępują nieszczęśliwi synowie Adama, rozbitkowie na wzburzonym

¹⁹ Tekst ten (nr 6-8) prawie dosłownie zapożycza od Croisseta, *Ano cristiano, grudzień*, LR, Barcelona 1854, s. 126.

morzu grzechu, którzy nie chcą zginąć i walczą biedni daremnie. Jeżeli widzą Maryję, która jak statek nadpływa, popychana Duchem Świętym, na ratunek swym braciom, wtedy w naturalny sposób i jak gdyby kierowani instynktem własnego zbawienia podążają do Niej, wołają Ją i mówią do Niej: *Bądź pozdrowiona Maryjo Najczystsza, bez grzechu, czyli w łasce poczęta*²⁰. Tak Ją pozdrawiają, tak Jej przyzywają, wychwalają i czczą wielokrotnie.

2. Treść pozdrowienia „Bądź pozdrowiona Maryjo Najczystsza”

9. Pochwała, którą wierni czczą Maryję, zawiera dwie myśli, które tworzą najszlachetniejszy herb Maryi. Nazywają Ją – Najczystsza. Abyście dobrze zrozumieli, umiłowani bracia, tę naukę, należy wziąć pod uwagę, że są dwa rodzaje czystości: pozytywna i negatywna. Pozytywna polega na miłości i pozostałych cnotach i nie zamierzamy tutaj zgłębić tego zagadnienia, chociaż długo moglibyśmy o nim mówić. Czystość negatywna polega na byciu wolnym od wszelkiej winy i grzechu, a tę czystość w najwyższym stopniu posiada Maryja, ponieważ od pierwszej chwili swojego istnienia była całkowicie wolna od wszelkiego grzechu i unikała z największą ostrożnością grzechów osobistych przez całe swoje życie. Dlatego została nazwana piękną jak księżyc i wybraną jak słońce²¹. Te słowa mówią nam, że Maryja w swej pozytywnej świętości różni się od Syna, jak księżyc od słońca²². Oznacza to, że Jej piękno, chociaż niewysłowione, było nieporównywalnie mniejsze aniżeli piękno Jezusa Chrystusa, Słońca sprawiedliwości²³, a poza tym piękno Maryi nie jest wrodzone, lecz udzielone przez Boskie Słońce. Dlatego św. Jan zobaczył Ją odzianą w Słońce²⁴. Dobrze wiemy, że ubiór służy do okrycia nagości, chroni przed zimnem i zdobi. Natomiast pod względem czystości negatywnej, Maryja jest piękna jak słońce, ponieważ

²⁰ Tradycyjne pozdrowienie hiszpańskie.

²¹ Por. Pnp 6,10

²² Por. 1 Kor 15,41

²³ Por. Ml 3,20

²⁴ Por. Ap 12,1

zachowana od wszelkiej winy, dokładnie naśladowała swego Syna w niewinności, będąc tak jak On wolna od wszelkiej zmyzy, chociaż w inny sposób i z innej przyczyny. W ten sposób sprawdza się prorocstwo Izajasza, który mówi, że na niebie Kościoła światło księżycy będzie podobne słońcu²⁵, ponieważ nie było grzechu ani w Jezusie, ani w Jego Najświętszej Matce.

10. Wyjaśniliśmy, umiłowani bracia, pierwszą część zawołania ku czci Maryi – *Bądź pozdrowiona Maryjo Najczystsza*, a teraz zajmujemy się drugim określeniem – *w łasce, czyli bez grzechu poczęta*. To prawda, że Pismo św. nie stwierdza jasno, że Maryja została obdarzona tak szczególnym przywilejem, ale również jest prawdą, że zarówno w Starym Testamencie jak i w Nowym jest powiedziane dosyć, aby móc to jasno wywnioskować. I rzeczywiście, cóż innego chce nam dać do zrozumienia Bóg, kiedy przeklinając szatana w postaci węża, który doprowadził Ewę i Adama do grzechu, wypowiedział te ważne słowa: *Ona zmiążdży ci głowę – Ipsa conteret caput tuum*²⁶. Czyż przy pomocy tych słów Bóg nie chciał powiedzieć, że właśnie Maryja nigdy nie będzie podlegała władzy szatana? Jak mówi św. Augustyn²⁷: grzech pierworodny jest jak głowa węża piekielnego, bo ten grzech jest nieszczęsnym początkiem panowania szatana nad człowiekiem²⁸.

3. Potwierdzenie przywileju Maryi w Piśmie św.

11. Maryja została zachowana od ukąszenia węża w swym niepokalanym poczęciu przez uprzedzającą łaskę. W tym właśnie momencie zmiążdżyła jego głowę. Ten wspaniały przywilej sprawił, że mogła

²⁵ Por. Iz 30, 26. O. Klaret podaje oryginalną interpretację tego tekstu. Żaden Ojciec Kościoła ani autor nie odnosi tego tekstu do Maryi, tak jak nasz Święty.

²⁶ Rdz 3, 15

²⁷ Św. Augustyn, *Enchiridium: Serm. de Conc.*

²⁸ Pisząc akapit nr 10, O. Klaret opiera się na Lambruschini, L., *De la immaculada concepción de Maria* (Riera, Barcelona 1843) s. 18.

powiedzieć: *wróg mój nie odniesie nade mną tryumfu – Non gaudebit inimicus meus super me.*²⁹

12. W Nowym Testamencie posiadamy inny, bardzo ważny dowód na tę prawdę, mianowicie św. Łukasz zapewnia w pierwszym rozdziale, wiersz 28, że anioł powiedział do Maryi: *Bądź pozdrowiona, łaski pełna.*³⁰ Nazywa Maryję „pełną łaski” w całej rozciągłości tego określenia, co oznacza, że Maryja nigdy, w żadnej chwili nie była pozbawiona łaski, a zawsze była pełna łaski³¹.

13. W greckim tekście czytamy *kecharitomene*, co oznacza nie tylko *łaski pełna*, lecz *poczęta w łasce*. Tak to wyjaśnia Orygenes, który z wielką znajomością badał i władał greką. Dodaje on jeszcze: *„Nie pamiętam, abym znalazł to słowo w innym miejscu Pisma św. To pozdrowienie nie było skierowane do żadnego człowieka, zostało przeznaczone tylko dla Maryji”*³². Jeremiasz i Jan Chrzciciel zostali uświęceni przed narodzeniem³³, ale nie zostali zachowani od grzechu jak Maryja, a jedynie Maryja, dlatego że została stworzona i przeznaczona na Matkę Boga samego w ludzkiej postaci³⁴.

14. Maryja zapowiadana przy pomocy wielu figur przez świętych patriarchów i proroków była nazwana „zorzą”³⁵, ponieważ jak zorza wyłania się z mroków i jaśnieje swym światłem dopóki sprowadzi słońce na horyzont, podobnie i jeszcze bardziej Maryja rozświetla swym światłem łaski zalegające mroki grzechu pierworodnego i sprowadza Słońce

²⁹ Ps 40, 12

³⁰ *Bądź pozdrowiona, pełna łaski*, Łk 1,28. O. Klaret zaznaczył te słowa w swoim egzemplarzu Nowego Testamentu wydanego przez Torres Amat.

³¹ Tę naukę przedstawia papież Pius IX w encyklice *Ineffabilis Deus* w następujących słowach: *Sami Ojcowie Kościoła i autorzy pism religijnych, po rozważeniu w duchu i umyśle, że błogosławiona Maryja była pozdrowiona słowami „łaski” pełna przez Archaniola Gabriela, który Jej zwiastował najwyższą godność Matki Boga w imieniu i na rozkaz Najwyższego, uczą, że to specjalne i uroczyste pozdrowienie, którego nigdy nie słyszano przedtem, oznacza, że Maryja posiadała wszystkie łaski nieba, ozdobiona była wszystkimi darami Ducha Świętego, była skarbem prawie nieskończonym o niewyczerpanej głębi darów.* Revista Católica 26, 1855, 512.

³² Orygenes, *Homil. VI in Lucam*: PG 13, 1815-1816.

³³ Por. Jr 1,5: *„Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię”.* Por. Łk 41 44.

³⁴ Akapit 13 zapożyczony prawie dosłownie od Lambruschini, L., dz. cyt. s. 49.

³⁵ Por. Pnp 6, 10

sprawiedliwości, Chrystusa, Pana naszego³⁶. Maryja jest piękna jak gwiazda poranna³⁷. Obrazem Maryi jest również drabina Jakuba, która od ziemi sięgała do nieba, a na jej szczycie odpoczywał Bóg i aniołowie po niej schodzili i wchodzili³⁸. Tak też Maryja, dzięki łasce i przywilejom sięga od ziemi do nieba i za Jej pośrednictwem zanoszone są do nieba nasze błagania³⁹. Maryja jest owym domem, który zbudowała sobie mądrość, z wyciosanymi siedmioma kolumnami⁴⁰, którymi są trzy cnoty teologiczne i cztery główne moralne. Jest arką przymierza⁴¹, tronem Boga⁴², świętym Jeruzalem⁴³, gołąbką nieskalaną⁴⁴, rozkoszą samego Boga⁴⁵. Maryja jest mistycznym źródłem raj⁴⁶, arką Noego⁴⁷, Arką Przymierza Pana⁴⁸, różdżką Aarona dla kapłanów⁴⁹, laską Mojżesza dla władców⁵⁰, różdżką z pnia Jessego dla dusz sprawiedliwych⁵¹. Maryja jest wieżą Dawida, w której nie brakuje tarcz do obrony⁵², świątynią Salomona⁵³ i wieżą z kości słoniowej⁵⁴, miejscem modlitwy i przedstawiania prośb Bogu.

15. Maryja, od pierwszej chwili swego niepokalanego poczęcia, różniła się od synów Adama jeszcze bardziej niż cedr Libanu różni się od pozostałych drzew⁵⁵, bardziej niż odróżnia się cyprys Hermonu⁵⁶, niż palma

³⁶ Por. Ml 3,20

³⁷ Por. Syr, 50,6

³⁸ Por. Rdz 28,12-22

³⁹ Na temat pośrednictwa Maryi można zobaczyć: Claret, *Camino recto* (LR, Barcelona 1854) s. 338, *La escala de Jacob: Coleccion de Opusculos* (LR, Barcelona 1860) t. 2, s. 296, *List do czciciela Serc Maryi* wydany w tej książce.

⁴⁰ Por. Prz 9,1; 24,3

⁴¹ Por. Ps 132,8

⁴² Por. Ps 89,38, Prz 20,28, Mt 5,34

⁴³ Por. Ap 21,2.10

⁴⁴ Por. Pnp 6,9

⁴⁵ Por. Prz 8, 30

⁴⁶ Por. Rdz 2,6

⁴⁷ Por. Rdz 6

⁴⁸ Por. Joz 3,11, Ap 11,19

⁴⁹ Por. Wj 7,12

⁵⁰ Por. Wj 4,2-4; 7,15

⁵¹ Por. Iz 11,1

⁵² Por. Pnp 4,4

⁵³ Por. 2 Krn 6-8

⁵⁴ Por. Pnp 7,4

⁵⁵ Por. Ps 91, 13, Pnp 5, 15, Syr 24, 13 50, 12

⁵⁶ Por. Syr 24, 13 50, 10

w Eugaddi⁵⁷, wspaniała oliwka na równinie i platan dobrze podlewany wodą, i mirra wyborna⁵⁸.

16. Maryja, od pierwszej chwili poczęcia jest cała piękna, nie ma w niej żadnej zmazy, jest piękna ciałem, piękna duszą, piękna w swych myślach. Jest przyjaciółką Boga na mocy łaski. Maryja jest Miastem Świętym Boga z przezroczystego szkła swej czystości i szczerego złota miłości. Wzniesiona na dwunastu warstwach fundamentu z drogich kamieni, którymi są cnoty. Ozdobiona przez Boga jako Jego umiłowana Córka, Oblubienica i czuła Matka Baranka i dlatego posiada Bożą jasność⁵⁹. To Miasto Święte Maryi ma dwanaście bram: *od wschodu trzy bramy i od północy trzy bramy, i od południa trzy bramy, i od zachodu trzy bramy*⁶⁰, tak że Maryja przyjmuje ludzi z całego świata. Tak bardzo pragnie zbawienia wszystkich, iż sama nam oznajmia, że kto ją znajdzie ten znajdzie życie i osiągnie łaskę Pana⁶¹. A św. Jan zapewnia, że narody będą kroczyć w Jej świetle, a królowie ziemscy oddadzą jej cześć i chwałę⁶². Od narodzin Kościoła nie było wieku, w którym Niepokalane Poczęcie Matki Bożej nie byłoby czczone i otaczane kultem⁶³. Duchowni i świeccy, królowie i podwładni, mędrcy i prości ludzie, wszyscy sprawiedliwi kierowali się tym światłem Maryi, a ich ulubionym nabożeństwem była cześć dla Niepokalanego Poczęcia Maryi⁶⁴.

⁵⁷ Por. Syr 24, 14

⁵⁸ Por. Syr 24, 15-21

⁵⁹ Por. Ap 21, 2. 10-11

⁶⁰ Por. Ap 21, 12-13

⁶¹ Por. Prz 8, 35

⁶² Por. Ap 21, 24, Iz 60, 3

⁶³ Aby zrozumieć to zdanie, należy pamiętać z jednej strony o zapale maryjnym O. Klareta, a z drugiej o źródłach, z których czerpie. Stwierdzenie, że zawsze oddawano cześć Niepokalanemu Poczęciu Maryi, można rozumieć w sposób domniemany. Na ten temat zob. Pozo, C., *Maria en la obra de la salvación* (BAC, Madryt 1974) s. 303-304.

⁶⁴ Pius IX pisał w bulli *Ineffabilis Deus*: *Biskupi, mężowie Kościoła, zakony i sami władcy i królowie od dawna żywo domagali się od Stolicy Apostolskiej, aby Niepokalane Poczęcie Matki Bożej zostało ogłoszone dogmatem wiary.* (*Revista Católica* 26, 1855, 514).

4. Tradycja mówiąca o Niepokalanej⁶⁵

17. W pierwszym wieku mamy liturgie św. Jakuba⁶⁶, Marka⁶⁷ i Andrzeja, a zwłaszcza liturgię św. Jakuba Mniejszego, gdzie Maryja jest nazywana Niepokalaną. Św. Andrzej mówi: *Tak, jak pierwszy Adam został utworzony z ziemi, zanim została przeklęta, tak też drugi Adam został utworzony z dziewiczej ziemi, która nigdy nie była przeklęta*⁶⁸. W pierwszych wiekach Kościoła bardzo mało znajdujemy pism na temat Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, ponieważ ówczesni Ojcowie Kościoła nie mówili wiele o powszechnie znanym i przyjętym wiarą przywileju dla Tej, która w szczególny sposób została wybrana na Matkę Jezusa, który przyszedł zgładzić grzechy świata⁶⁹. Byli przekonani, że Jezus, który po śmierci chciał mieć nowy grób, aby z niego zmartwychwstać⁷⁰, również wybrał nowe łono, nieskażone starym Adamem, aby przyjść na świat. Nie brakuje autorów poruszających ten temat. W II

⁶⁵ Akapity od 17-33 włącznie oparte są na Croisset, J., *Ano cristiano, diciembre* (LR, Barcelona 1854) s. 131-138.

⁶⁶ Świadczenia te przytoczone są jako pochodzące z I wieku z liturgii Apostołów, lecz w rzeczywistości nie mają nic z nimi wspólnego. Świadczenie św. Jakuba należy do *Protoewangelii św. Jakuba*, gdzie jest mowa o cudownym poczęciu Maryi. To dzieło apokryficzne pochodzi z II wieku. Liturgia grecka i syryjska św. Jakuba jest o wiele późniejsza (por. *Dict. d'Archeologie et Liturgie*, s.v. «Antiochie» (Liturgia I) 2432-2439. *Protoewangelia św. Jakuba* miała dwujęzyczne wydanie (w jęz. greckim i hiszpańskim), przygotowane przez De Santos Otero, A., *Los evangelios apócrifos* (BAC 1956) s. 145-188. *Rzeczywista główna myśl naszego apokryfu – zostało stwierdzone we wstępie – jest apologetyczna. Polega przede wszystkim na obronie czci Maryi, do tego celu dążą już od początku wszystkie wątki przekazu. Jej poczęcie przedstawione jest jako wydarzenie niezwykle, dlatego jest powiedziane, że została zrodzona z niepodanych rodziców. Zawarta jest nawet myśl o dziewiczym poczęciu, dzięki czemu św. Jakub bliski jest prawdy określonej dogmatem o Niepokalanym Poczęciu. Jedną z głównych trudności, z jakimi borykała się teologia, aby przyjąć dogmat, była myśl, że Maryja była córką pożądania tak jak wszyscy ludzie.*

⁶⁷ Liturgia św. Marka jest wykorzystywana w Kościele Aleksandryjskim. Nie ma nic wspólnego z Ewangelistą i nie sięga dalej jak V wieku. por. *Dict. d'Archeologie et Liturgie*; s.v. «Alexandrie» Liturgia 1193-1194.

⁶⁸ To świadectwo liturgii św. Andrzeja pochodzi z jego akt z III w. Świadczenie to posiada pewną wartość, nie dlatego, że mówi o ziemi niepokalanej, ale dlatego, że przeciwstawia Adama Chrystusowi.

⁶⁹ Por. J 1, 29

⁷⁰ Por. Mt 27, 60, Łk 23, 53, J 19, 41

wieku⁷¹ mamy św. Ireneusza⁷², św. Justyna Męczennika⁷³, św. Hipolita⁷⁴, św. Cypriana⁷⁵. W III w. piszą o tym Grzegorz Cudotwórca⁷⁶, św. Dionizy Aleksandryjski⁷⁷ i Orygenes. Matka Boża, mówi Orygenes, jest w najwyższym stopniu godna, niepokalana, jedna i jedyna⁷⁸.

18. W IV wieku św. Atanazy⁷⁹, św. Ambroży⁸⁰, św. Amfiloch⁸¹ – wszyscy mówią o Maryi jako o wolnej od wszelkiej zmazy grzechu dzięki specjalnej łasce⁸².

⁷¹ Świadczenia z II w. też nie są jasne. Mówią o paralelizmie Ewa – Maryja lub też porównują Maryję z drzewem bez skazy. Do niektórych z tych tekstów nawiązał Sobór Watykański II (Konstytucja dogmatyczna *Lumen Gentium* nr 56).

⁷² Por. św. Ireneusz, *Adversus Haereses*, ks. 3, rozdz. 22: PG 7, 959-960.

⁷³ Por. św. Justynian, *Quaest. 136 adversus orthodoxos*: PG 6, 1387-1390.

⁷⁴ Por. św. Hipolit, in Ps. 22 (fragment u Teodoreta): PG 10, 610 B. W tym fragmencie nazywa Maryję drzewem bez skazy, z którego został utworzony Chrystus.

⁷⁵ Z pism św. Cypriana (200-258) zwykle przytacza się tekst kazania *de Nativitate*, który nie jest zbyt jasny.

⁷⁶ Św. Grzegorz Cudotwórca, Homil. in Annut, B.M. Wrginis: PG 10, 1150. W tym kazaniu wkłada autor w usta anioła następujące słowa: *Ne timeas, Maria... Legibus enim naturae se subiici gratia non patitur* (Nie lękaj się, Maryjo... Łaski nie można poddać prawom natury). Nadaje Maryi tytuł Najświętsza i mówi, że tylko ona była święta ciałem i duszą (sancta corpore et spiritu exstitit).

⁷⁷ Św. Dionizy Aleksandryjski, z tego co wiemy, nie mówił o Niepokalanej.

⁷⁸ Cytowane słowa pochodzą z tekstu, który zaginął, z pierwszej homilii na temat Ewangelii św. Mateusza. Słowa te znajdują się w *Mowie o Wniebowzięciu* w dziełach Hugo de San Victor (PL 177, 1212).

⁷⁹ Kazanie *In Annuntiationem Deiparae* przypisywane św. Atanazemu, jest nieznanego autora VII lub VIII wieku (PG 28, 917 ss).

⁸⁰ Św. Ambroży, *Enarrat*, in Ps 118: PL 15, 1599 D. Święty mówi o Maryi jako *virgo pre gratiam ab omni integra labe peccati* (czysta przez łaskę od wszelkiej zmazy grzechu).

⁸¹ Św. Amfiloch z Iconium, *Oratio I in Natalitia Magni Dei* nr 2: PG 39, 38 D, gdzie nazywa Maryję *Virgo incorrupta*. Dalej mówi o dziewictwie, i jeżeli jego słowa można odnieść do Maryi, jako wspomnianej Dziewicy, mielibyśmy do czynienia z ukrytym nawiązaniem do Jej Niepokalanego Poczęcia w słowach *cum Eva communionem non habet* (PG 39, 43C).

⁸² W IV wieku najbardziej jasnym świadectwem Wschodu na rzecz zupełnego braku grzechu i całkowitej czystości Maryi jest św. Efrem, *Carmina Nisibena*, chociaż nie cytuje go ani Croisset, ani O. Klaret.

W V wieku — św. Augustyn⁸³, św. Hieronim⁸⁴, św. Maksym z Turynu⁸⁵ i Teodoret⁸⁶.

W VI wieku św. Fulgencjusz⁸⁷ i św. Saba, autor oficjum ku czci Niepokalanego Poczęcia Maryi⁸⁸.

19. W VII wieku św. Izydor⁸⁹, Sofroniusz — patriarcha Jerozolimy⁹⁰. VI sobór powszechny obradujący w Konstantynopolu przyjął i poparł list

⁸³ Św. Augustyn, *De natura et gratia*, rozdz. 36 nr 42 (PL 44, 267): *Excepta itaque Sancta Virgine Maria, de qua propter honorem Domini nullam prorsus cum de peccatis agitur haberi volo quaestionem*” (Za wyjątkiem Najświętszej Maryi Panny, na temat której przez wzgląd na Pana naszego, jeżeli chodzi o grzechy nie chcę poruszać jakiegokolwiek kwestii). *Obras de San Augustin*, BAC Madryt 1949 t. 6, s. 871. Ten tekst odbił się echem na Soborze Trydenckim.

⁸⁴ Św. Hieronim, *Epist. 22 ad Eustochium* nr 38 (PL 22, 422): *Propone tibi beatam Mariam, quae tantae extitit puritatis ut muter esse Domini mereretur* (Miej przed oczami błogosławioną Maryję, która była tak czysta, że zasłużyła na to, aby być Matką Pana). *Cartas de San Jerónimo*, BAC, Madryt 1962, t. 1, s. 202. W swym liście *Epist. 48 (49) ad Pammachium* nr 21 (PL 33, 510), mówiąc o Maryi stwierdza: *Hacc est porta orientalis Hiezechiel, semper clausa et lucida* (tamże, s. 375). W innym miejscu odnosi do Maryi określenie „chmura dnia” z psalmu 77 i komentuje: *Maryja jest pięknie nazwana chmurą, ponieważ nigdy nic była w cieniu (grzechu) i opromieniła ją światło „łaski”*. *Breviarium in Psalmos*, ad 77: PL 26, 111).

⁸⁵ Św. Maksym z Turynu, *Homil. V ante Nat. Domini*: PL 57, 235 D. W tym tekście twierdzi, że Maryja była tabernakulum z Jezusem *non pro habitu corporis, sed pro gratia originali*.

⁸⁶ Por. j.w.

⁸⁷ Św. Fulgencjusz, *Sermo II de duplici Natio. Christi* nr 4 (PL 65, 728 C): *In primi hominis coniuge, nequitia diaboli seductam depravaavit centem; in secundi autem hominis matre gratia Dei mentem integram seroavit et carnem* (Żona pierwszego człowieka została zwiedziona i doprowadzona do upadku z powodu niegodziwości szatana, podczas gdy Matka drugiego człowieka dzięki łasce Bożej została w pełni zachowana pod względem umysłu i ciała). W innym miejscu (*De laudibus Mariae ex partu Salvatoris*: PL 65, 899C) przeciwstawia Ewę Maryi i mówi o pełni łaski Maryi: *Cum dixit (Angelus) „gratia plena”, ostendit ex integro iram exclusam primae sententiae et plenae benedictionis gratiam restitutam ... Maledicta enim Eva fuerat, quam nunc credimus per Mariam ad benedictionem gloriae remeasse*. Kiedy anioł Jej powiedział „łaski pełna”, dał do zrozumienia, że była całkowicie wyjęta spod pierwszego wyroku i przywrócona do łaski pełnego błogosławieństwa ... A Ewa była przeklęta, a teraz, jak wierzymy, wróciła dzięki Maryi do błogosławieństwa i chwały.

⁸⁸ W rytuale św. Saby rzeczywiście znajduje się oficjum ku czci Niepokalanej, ale dzieło to było poprawiane i wydawane wiele razy i nie bez podstaw można wątpić o istnieniu tego oficjum w wydaniu z V czy VI wieku.

⁸⁹ Św. Izydor, *De ortu et obitu Patrum* nr 36: PL 83, 1283. Święty mówi o Maryi w sposób poetycki. Nazywa Ją *różą bez kolców, świętą oliwką, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczetowanym, Matką światła i pokoju, świętynią Boga, świętą Dziewicą itd.* Jednakże nie jest to dowodem na to, że św. Izydor wierzył w tajemnicę Niepokalanego Poczęcia Maryi. Na temat wiary Ojców hiszpańskich w tę tajemnicę zob. Solano, J., *La Inmaculada en los Padres espanoles: Estudios Marianos* 15 (1955) 129 151.

⁹⁰ Św. Sofroniusz, *Oratio II in Sanctissimae Deiparae Annunt.* nr 25, PG 87 (3), 3247.

tego patriarchy, w którym Maryja została nazwana *Niepokalaną i wolną od wszelkiej zmyy grzechu*⁹¹.

20. W VIII wieku – Radbert Opat⁹², Rajmund Jordan⁹³, św. Jan Damasczeński⁹⁴. Sobór Nicejski II nazywa Matkę Bożą *bardziej czystą od całej natury postrzeganej zmysłami i umysłami*⁹⁵, to znaczy, bardziej czystą od aniołów, którzy nigdy nie byli skalani najmniejszym grzechem ani pierworodnym, ani późniejszym.

21. W IX wieku – Teofanes⁹⁶ i Meneas – dawne greckie księgi kościelne, w których wyraźnie zarysowuje się nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Czytamy w tych księgach następujące słowa: *Na mocy szczególnej Opatrzności sprawił Bóg, że Najświętsza Maryja Panna od początku swego życia była tak czysta, jak przystało tej, która miała być godna tak wielkiego dobra, to jest Chrystusa*⁹⁷.

⁹¹ W liście soborowym zatwierdzonym przez VI Sobór Powszechny w Konstantynopolu, zwołany przez Honoriusza i zatwierdzony przez papieża Agatona, obradujący w latach 680-681, św. Sofroniusz nazywa Maryję *świętą, doskonałą, wolną od wszelkiej skazy: ab omni contagione libera: (Epist. Synodica ad Seraium, Patriarcam Constant.: PG 87, 3159 D)*.

⁹² Chodzi o Pascasio Radberta, mnicha z Corbic z IX w. O jego życiu i dziele zob. Peltier, H., s.v. „Radbert”: DTC t. 13 col. 1628-1639.

⁹³ Ten teolog należy do XIV w.

⁹⁴ Św. Jan Damasczeński, *Homil. in Pirginis Mariae natalitium diem*, nr 2 (PG 96, 663A): *Natura enim gratiae cedit, statque tremula, pergere non sustinens. Quoniam itaque futurum erat ut Dei Genitrix Virgo ex Anna nasceretur, natura gratiae germen antevertere non ausa est; sed mansit fructus expers, dum gratia fructum ederet.* (Natura ustąpiła przed łaską i stoi drżąca, nie ośmielając się postąpić naprzód. Skoro Maryja miała urodzić się z Anny, natura nie odważyła się uprzędzić zarodka łaski i pozostała bez owocu dopóki łaska wydała swój owoc).

⁹⁵ Sobór Nicejski II, który odbył się w 787 r. za pontyfikatu Hadriana I, nadał Maryi tytuł „*Niepokalananej*”, ale wcale z tego nie wynika, że należy przez to rozumieć poczęcie bez grzechu Maryi: „*Intemeratae Dominae nostrae Sancta Dei Genitricis*” (O niepokalananej Pani naszej, Świętej Matki Bożej), DS nr 601.

⁹⁶ Teofanes Cerameo, *Homi. 53 in Annunt. Sanctissimae Dei Genitricis*: PG 132, 936, 940. Przeciwwstawia Maryję Ewie i określa Maryję jako „najczystsza”.

⁹⁷ Na temat . Kościoła Greckiego i jego świętych zob. Jugie, M., s.v. *Immaculee dans l'Eglise grecque*: DTC t. 7 col. 894-975.

22. W X wieku – św. Fulbert⁹⁸, św. Anzelm⁹⁹, św. Piotr Damian¹⁰⁰ i św. Bruno, założyciel Zakonu Kartuzów¹⁰¹. W XI wieku błogosławiony Ivo de Chartres¹⁰² i inni. W XII wieku – św. Bernard¹⁰³. W XIII wieku – św. Antoni z Padwy, św. Wojciech, Aleksander z Ales, św. Tomasz i św. Bonawentura¹⁰⁴. W XIV wieku – Scot¹⁰⁵ i św. Wawrzyniec Justiniani¹⁰⁶. W wieku XV, XVI i XVII można zaliczyć ponad czterystu autorów, którzy byli wielkimi ludźmi pod względem swej wiedzy i cnotliwości, a przeszło sześćdziesięciu z nich było biskupami. Dochodząc do ostatniego półtora wieku już nie można zliczyć autorów, ponieważ wszyscy katolicy przeżywali to samo, wypowiadali te same słowa i wszyscy zgodnie mówili, że *Maryja została poczęta bez grzechu pierworodnego*¹⁰⁷.

⁹⁸ Św. Fulbert, *Sermo 6 in ortu Almae Wrginis*: PL 141, 326D. Występuje przeciwko panującemu wówczas przekonaniu, że grzech przekazuje się przez pożądanie i mówi jasno o obecności Ducha Świętego w rodzicach Maryi od początku Jej śpłodzenia.

⁹⁹ Św. Anzelm, *Lib. de conceptu virginali* rozdz. 18 (PL 158, 451 AB): *Decens erat ea puritate qua maior sub Deo nequit intelligi, Virgo illa niteret cui Deus Pater unicum Filium suum... dare disponebat.* (Trzeba było, aby ta Dziewica błyszczała swoją czystością, jaka tylko jest możliwa dla stworzenia, ta Dziewica, powiadam, której Bóg Ojciec postanowił dać swojego jedyne Syna), *Obras completas*, BAC, Madryt 1953 t. 2 s. 47.

¹⁰⁰ Św. Piotr Damian, *Homil. in Nat. B. V. Mariae* (VIII sep.) (PL 144, 752B): *Quod rogo vitium in Eius mente vel corpore vindicare sibi potuit locum, quae ad instar caeli plenitudinis citius divinitatis meruit esse sacrarium?* (Pytam was: jaka wada mogła znajdować się w duszy lub ciele tej, która na podobieństwo pełni nieba, zasłużyła być sanktuarium Boga?)

¹⁰¹ Św. Brunon, *In Ps 101* (PL 152, 1167): *Haec est enim benedicta terra illa cui benedixit Dominus, ab omni propterea peccati contagione libera* (Jest to ta ziemia błogosławiona, którą Bóg pobłogosławił i która dlatego jest wolna od wszelkiej zarazy grzechu). Cyt. przez Perrone, J., *De immaculato B. V. Mariae conceptu* (Rzym 1847) s. 68.

¹⁰² Ivo de Chartres, *Sermo 9 de Nativitate Domini* (PL 162, 570 D): *Omnem quidem naevum tam originalis quam actualis culpae in Ea (Maria) delevit* (Wymazał w Niej wszelką zmazę grzechu, tak pierworodnego jak i późniejszego).

¹⁰³ Wiele dyskutowano i nadal się dyskutuje na temat stanowiska św. Bernarda wobec tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. Jego słynny list do kanoników Lyonu wydaje się jej zaprzeczać. Ten list znajduje się w PL 182, 535-536 oraz *Obras completas* (BAC, Madryt 1955) t. 2 s. 1177-1181.

¹⁰⁴ Również wiele dyskutowano na temat poglądów tych świętych na Niepokalane Poczęcie Maryi.

¹⁰⁵ Szkot, *In IV Sent. ks. 3 dist. 3 rozdz. 1 oraz dist. 18*. Duns Szkot, uważany za wielkiego orędownika tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, przedstawia przy pomocy mocnych argumentów możliwość Niepokalanego Poczęcia Maryi (por. Roschini, G. M., *Duns Scoto e l'Immacolata: Marianum* (Rzym 1955, 75 s.)

¹⁰⁶ Św. Laurenty Justynian pisał: *Maryja nie jęczała nawet jednej chwili pod jarzmem szatana. Znak przeznaczenia nie wyrył się na Jej duszy, ani nie odważył się zaatakować Jej grzech Adama* (In fasc. amoris div., et in oper, de gradib. perfect. rozdz. 1). Cytowane przez Godinez Garcia, L., *Triunfo de la verdad en justa defensa del misterio encubierto de la concepción sin mancha de Maria* (Madryt 1854) t. 2 s. 219. Ex libris.

¹⁰⁷ Począwszy od XV w. niezliczona ilość autorów broni tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. Można powiedzieć, że po prawdach wiary, nie ma w chrześcijaństwie pewniejszej prawdy i bardziej ugruntowanej,

23. Najwyżsi pasterze wyrażają te same myśli co Ojcowie Kościoła. Wszyscy papieże, którzy zarządzali Kościołem od Sykstusa IV aż do Piusa IX, oprócz trzech, którzy żyli zbyt krótko, aby móc wyrazić swoje uczucia¹⁰⁸, wszyscy starali się rozwijać nabożeństwo wiernych do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, udzielając przywilejów, łask i odpustów w tym celu¹⁰⁹.

24. Papież Sykstus IV wydał dwie bulle związane z tą tajemnicą oraz oficjum na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi. Stwierdza w nim, że Maryja była całkowicie zachowana od grzechu pierworodnego¹¹⁰.

Papież św. Pius V w 1569 r. udzielił zezwolenia całemu Zakonowi św. Franciszka na odmawianie oficjum na Niepokalane Poczęcie Maryi¹¹¹.

Papież Klemens XIII w 1671 r. zezwolił całemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu na odmawianie tego samego oficjum na Niepokalane Poczęcie¹¹².

25. Papież Innocenty VIII¹¹³ zatwierdził swoją powagą apostołską zgromadzenie zakonnic ku czci Niepokalanego Poczęcia Królowej Nieba¹¹⁴,

jak Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi. (Croisset, J., *Ano cristiano*, diciembre, LR, Barcelona 1854, s. 132).

¹⁰⁸ W rzeczywistości było sześciu papieży po Sykstusie IV, którzy zarządzali Kościołem bardzo krótko, poniżej roku lub tylko kilka dni: Pius III (1503), który zarządzał 27 dni, Marceli II (1555) – 21 dni, Urban VII (1590) – 13 dni, Grzegorz XIV (1590) – 10 miesięcy i 10 dni, Innocenty IX (1591) – nieco ponad dwa miesiące oraz Leon XI (1605) – 27 dni.

¹⁰⁹ Por. Bachelet, X., DTC, s.v. *Immaculee* t. 7 col. 1124-1209. Bulle, dekrety itp. papieży, o których mowa w akapitach 24-26, można znaleźć w: Martinez y Febrer, R., *De natura et gratia admirabilis et purissimae conceptionis Deiparae Virginis Mariae* t. 8 (1854).

¹¹⁰ Sykstus IV, Francesco della Róvcre, urodzony w Celle (Savona), w 1414 r. Franciszkanin, profesor filozofii i teologii w Padwie, Bolonii i Florencji, prowincjał Lugurii (1462) i generał zakonu (1464) oraz kardynał (1467). Po śmierci Pawła II został wybrany papieżem 9 sierpnia 1471 r. Zmarł 13 sierpnia 1484 r.

¹¹¹ Św. Pius V, Michelo Ghislieri, urodzony w Bosco, diecezja Tortona, w 1504 r. Dominikanin (1518), inkwizytor wiary, biskup Sutri i Nepi (1556), kardynał (1557) i biskup Mondovi. Wybrany na papieża 7 stycznia 1566 r. Zmarł 1 maja 1572 r. Kanonizowany przez Klemensa XI w 1712 r.

¹¹² Klemens XIII, Carlo Rezzónico, urodzony w Wenecji, w 1693 r. Był zarządcą Rieti i Fano, audytor Roty (1725), kardynał (1737) oraz biskup Padwy (1743). Po śmierci Benedykta XIV został wybrany papieżem. Zmarł 3 lutego 1769 r.

¹¹³ Innocenty VIII, Gianbattista Cibo, urodzony w Genui, w 1432 r. Był biskupem Savony i Amalfi. Kardynał w 1473 r. Wybrany papieżem po śmierci Sykstusa IV w 1484 r. Zmarł 25 lipca 1492 r.

¹¹⁴ *Słynny O. Antiste OP wspomina o pewnym zgromadzeniu zakonnic założonym na cześć Niepokalanego Poczęcia Królowej Nieba.* (Croisset, J., *Ano cristiano*, diciembre, LR, Barcelona 1854, s. 133. Ex libris.)

a następnie zostało ono powtórzone, potwierdzone przez Juliusza II w 1507 r.¹¹⁵. W regule, którą ten papież daje zakonnicom, po stwierdzeniu w pierwszym rozdziale, że siostry wstępujące do tego zgromadzenia pragną uczcić Niepokalane Poczęcie Matki Bożej, dodaje, że należenie do tego zgromadzenia jest szczególną służbą dostojnej Królowej. Nakazuje też, aby zakonnice nosiły białe habity, szkaplerze i niebieskie chusty na znak, że dusza Najświętszej Maryi Panny od początku swego stworzenia była w szczególny sposób świątynią Syna Bożego. Od tamtego czasu powstaje mnóstwo instytutów, bractw, zgromadzeń, które wynikały z nabożeństwa wiernych do Niepokalanego Poczęcia. Najwyżsi pastarze Kościoła nie tylko je zatwierdzali z wielką radością w sercu, lecz także wzboğacali je wieloma łaskami i odpustami¹¹⁶.

26. Papież Aleksander VII w dekrete wydany 8 grudnia 1661 r., mówi, że od dawna istnieje nabożeństwo i przekonanie, iż Matka Boska była zachowana od zmyy grzechu pierworodnego. Obchodził Jej święto w Rzymie bardzo uroczystie¹¹⁷.

Nie będziemy wymieniać kolejno papieży, którzy dokładali starań i okazywali swą żarliwość dla czci Niepokalanego Poczęcia Maryi, ponieważ nie byłoby temu końca.

27. Nie tylko u papieży widzimy tę gorliwą pobożność i nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia Maryi. Ta gwiazda błyszczcy również na soborach. Powszechny Sobór w Efezie, który odbył się w 413 r. nazwał

Chodzi o Zakon Niepokalanego Poczęcia, inaczej Franciszkancki Niepokalanej, założony przez św. Beatriz de Silva, por. Gutierrez, E., *Beata Beatriz de Silva y origen de la Orden de la Purisima Concepción*, Valladolid 1967.

¹¹⁵ Juliusz II, della Rovere, urodzony w Borgo de Albisola (Savona) w 1445 r. Biskup Carpentras i kardynał (1471). Wybrany na papieża w 1503 r. Zmarł w 1513 r.

¹¹⁶ Na temat zgromadzeń, które w swej nazwie posiadają tytuł Niepokalanej (prawie wszystkie założone po 1854 r.) można przeczytać pod hasłem *Immacolata* w: *Dizionario degli Istituti di Perfezione* (Ed. Paoline, Rzym 1977) t. 4 col. 1636-1654. Św. Antoni M. Klaret napisał broszurę pt. *Origen de la devoción del escapulario azul celeste* (O niebieskim szkaplerzu i źródłach pobożności z nim związanej) (L.R. Barcelona 1862) s. 32.

¹¹⁷ Aleksander VII, Fabio Chigi, urodzony w Sienie w 1599 r. Był wicedelegatem w Ferrarze, inkwizytorem i delegatem apostolskim Malty, biskupem (1635), nuncjuszem w Kolonii (1639), sekretarzem Stanu (1651) i kardynałem (1652). Po śmierci Inocentego X został wybrany na papieża 7 kwietnia 1655 r. Zmarł w 1667 r. Wspomniany dokument zatytułowany jest *Sollicitudo omnium Ecclesiarum*.

Maryję „Niepokalaną”, ponieważ w niczym nie była skalana¹¹⁸. IV Synod Toledański w 634 r. – zatwierdza i pochwała brewiarz zreformowany przez św. Izydora, arcybiskupa Sewilli. W brewiarzu znajduje się oficjum na Niepokalane Poczęcie wskazane na całą oktawę. Jest w nim mowa o zachowaniu Maryi, przez specjalny przywilej, od grzechu pierworodnego¹¹⁹. XI Synod w 675 r. głosi pochwałę doktryny św. Ildefonsa i daje do zrozumienia wychwalając tego świątłego czciciela Maryi, że Matka Najświętsza nie była objęta grzechem pierworodnym¹²⁰. To samo odczuwają ojcowie Soboru w Bazylei, który odbył się w 1439 r.¹²¹ oraz ojcowie Synodu w Awinionie w 1457 r.¹²². I wreszcie na Soborze Trydenckim, podczas piątej sesji, po autorytatywnym sformułowaniu dekretu o dogmacie o przekazaniu grzechu pierworodnego całemu potomstwu Adama, została dodana następująca, niezmiernie ważna klauzula: *Jednakże ten sam święty Sobór oświadcza, że nie obejmuje dekretem o grzechu pierworodnym błogosławionej i niepokalanej Maryi, Bożej Rodzicielki*,¹²³.

28. Do tego co już zostało powiedziane o papieżach i świętych soborach i synodach, możemy dodać świadectwa szczególnej pobożności zakonów¹²⁴, gorliwości uniwersytetów¹²⁵, entuzjazmu monarchów

¹¹⁸ Sobór w Efezie określili Boże macierzyństwo Maryi i zebrał tradycję na temat dziewictwa Maryi (por. DS nr 252).

¹¹⁹ Świadectwa synodów toledańskich na rzecz Niepokalanego Poczęcia są dość wątpliwe. Niektórzy podważają autentyczność tych dokumentów, a inni uważają, że synody nie poruszały otwarcie tej kwestii.

¹²⁰ Synod XI w Toledo podał do wierzenia, że Syn Boży przyjął ciało *de sancta et immaculata Virgine*. Na temat Niepokalanego Poczęcia Synod mówi o czynnym poczęciu Chrystusa, a nie o biernym Maryi (por. Madoz, J., *Le symbole de XI Concile de Toledé. Ses Sources, sa date, sa valeur* (Louvain 1938 VII, 223s., San Ildefonso de Toledo: *Estudios Eclesiasticos* 26, 1952, 467-505). Wiele z tych tekstów przypisywanych św. Ildefonsowi jest wątpliwych co do autentyczności.

¹²¹ Na temat Soboru Bazylejskiego i jego nauki pisze Mansi, G., *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio* (Lipsk 1901-1927) t. 2 s. 182.

¹²² Synod w Awinionie był tylko lokalny i nakazał przyjęcie dekretów Soboru Bazylejskiego (por. Mansi, G.D., dz. cyt. t. 32 s. 183).

¹²³ Sobór Trydencki, ses. 5 kan. 5: *Declarct tamen haec ipsa sancta Synodus non esse suae intentionis comprehendere in hoc decreto ubi de peccato originali agitur Beatam et Immaculatam Virginem Mariam Dei Genitricem* (DS nr 1516). Na temat Soboru Trydenckiego zob. Tognetti, M., *Immacolata e il Concilio Tridentino: Marianum* 15 (1953) 555-586.

¹²⁴ Na temat zakonów i Niepokalanej por. Bachelet, X., DTC, s.v. „Immaculee Conception” t. 7 col. 1130-1133.

¹²⁵ Na temat uniwersytetów por. tamże col. 1126-1129.

katolickich i zgodną wolę wszystkich narodów uczczenia tego przywileju Królowej nieba, początku i podstawie wszystkich pozostałych. Słynne zakony św. Benedykta, kamedułów, kartuzów, cystersów, klasztor w Cluny, zakon premonstratensów i wszystkie, które po nich zostały założone ślubują cześć dla uprzywilejowanej świętości Najświętszej Maryi Panny od pierwszej chwili poczęcia i okazują jej dowód swej żarliwości i szczerego oddania poprzez wspaniałość kultu ku Jej czci¹²⁶.

29. Najwybitniejsze uniwersytety Europy, a zwłaszcza w Cerwerze, Sewilli, Walencji, Salamance, Alkali, Paryżu, Kolonii, Pradze, a w Hiszpanii wszystkie bez wyjątku, posiadają w swych statutach zakaz dopuszczania do stopni naukowych osób, które nie zobowiążą się bronić Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny¹²⁷.

30. Katolicy i głęboko wierzący królowie Hiszpanii, Francji i innych królestw bardzo się starali uhonorować Nieokalone Poczęcie Maryi. Ludwik IV, król Francji, ozdoba swojego wieku, nie tylko odnowił dekretem z 1650 r. uroczysty akt oddania Najświętszej Maryi Pannie swojej osoby, rodziny królewskiej i królestwa, złożony przez jego zmarłego ojca, Ludwika XIII, ale w 1667 r. chciał jeszcze bardziej ukazać swą

¹²⁶ W 16 woluminie czasopisa *Estudios Marianos* (1955) wydano kilka artykułów poruszających to zagadnienie: Garrido, M., *Aportacion de los Benedictinos espanoles de la Congregación monastica de San Benito el Real, de Valladolid, al dogma de la Inmaculada* (s. 5-51); Dominguez, J., *Aportacion cicterciense en defensa de la Inmaculada* (s. 53-99); Garcia Miralles, M., *La Orden de Predicadores en su aportacion espanola al triunfo de la Inmaculada* (s. 135-168), Merino, J., *Aportacion de los Carmelitos Descalzos a la Inmaculada* (s. 169-189); Delgado Varela, J.M., *La Inmaculada y la Merced* (s. 191-198); Gutierrez, S., *La aportacion inmaculista en los teólogos agustinos espanoles* (s. 199-232); Llorca, B., *Los escritores jesuitas y la Inmaculada Concepción en el primer periodo de la Compania de Jesus* (s. 133-244). Oprócz tego Brelek, M., *Laqislatio Ordinis Fratrum Minorum de Doctore Immaculatae Conceptionis: Antonianum* 29 (1954) 496-522; Masson, R., *De Immaculata Conceptione apud Fratres Praedicatorum: Angelicum* 31 (1954).

¹²⁷ Pierwszym uniwersytetem, który nakazał swoim doktorom złożyć przyrzeczenie obrony doktryny o Niepokalanym Poczęciu Maryi, była Sorbona (1469). Za jej przykładem poszły Kolonia (1499), Moguncja (1500), Wiedeń (1501), Ingolstadt (1649), Salzburg (1697). W Hiszpanii najpierw uniwersytet w Walencji (1530). W 1617 r. zobowiązały się następujące uniwersytety: z Granady — jak się wydaje pierwszy wprowadził ślubowanie obrony nawet za cenę krwi; i z Alcala, Baeza, Barcelony, Sewilli, Santiago, Tudeli i Saragossy. W 1644 r. wprowadziły przyrzeczenie uniwersytety w Salamance i Valladolid, a później w Cerverze. W 1779 r. Karol III zobowiązał do ślubowania wszystkie uniwersytety hiszpańskie (por. Hernandez Villaescusa, M., *La Inmaculada Concepción y las universidades espanolas*, Onate 1901; Perez Goyena, A., *Hi concepción inmaculada de la Virgen y la universidad de Salamanca en el siglo XV: Razón y Fe*, nr 1904 69-95; *La universidad de Salamanca y la Purísima Concepción: Razón y Fe* 11 1905 333-348, 452-465; Ferreres, J.B., *Maria por España y Epaña por Maria*, Barcelona 1910 s. 208.

miłość do Matki Naj-świętszej wypraszając u papieża Klemensa IX ok-tawę uroczystości Niepokalanego Poczęcia.

31. Już wcześniej, w 1394 r. Jan I król Aragonu i Walencji poświęcił cał-kowicie swoją osobę i królestwo Najświętszej Pannie wyrażając szczerze swą cześć dla Jej Niepokalanego Poczęcia.

32. Powszechnie znane jest w obu światach, Starym i Nowym, jaką czią i nabożeństwem my, Hiszpanie, otaczamy Najświętszą Panę, a szczególnie jako niepokalanie poczętą. Od wielu lat w Hiszpanii to święto należy do najbardziej podniosłych. Na posiedzeniu Kortezów w 1760 r. Maryja nosząca tytuł Niepokalanej, została ogłoszona patronką wszystkich ziem poddanych królowi katolickiemu. Propozycja tego aktu pochodziła od króla Karola III, oddanego czciciela Maryi, upoważ-nionego przez papieża Klemensa XIII. Król ten założył najznakomitszy zakon hiszpański, zwany Zakonem Karola III ku czci Najświętszej Ma-ryi Panny.¹²⁸

33. Żaden kaznodzieja w Hiszpanii nigdy nie opuści następnego poz-drowienia, gdy zaczyna swoje niedzielne kazanie: *Niech będzie pochwa-lony Najświętszy Sakrament Ołtarza i Najczystsze i Niepokalane Poczęcie Naj-świętszej Maryi Panny, Matki Boga, Pani naszej poczętej bez zmayı grzechu pierwородnego w pierwszej chwili swego istnienia. Amen.* Wyrażeniem dla wszystkich katolików hiszpańskich najbliższym ich sercom i z których obfitości mówią ich usta to: *Bądź pozdrowiona Maryjo Najczystsza, bez gre-chu poczęta.* Tymi słowami zaczynają i kończą swe modlitwy. Są one zna-kiem pokoju, jaki sobie przekazują, kiedy się odwiedzają i pozdra-wiają¹²⁹.

¹²⁸ Św. Antoni M. Klaret został odznaczony wielkim krzyżem Karola III w styczniu 1858 r. Był tym bardzo zażenowany, jak sam mówi w Autobiografii (p. 633). Na temat wpływu królów hiszpań-skich na rozwój wiary w Niepokalane Poczęcie zob.: Mir, J., *La Inmaculada Concepción*, Madryt 1905; Frias, L., *España por la definición dogmatica: Razón y Fe*, nr (1904), 96-112; Felipe III y la Inmaculada Concepción. *Instancias a la Santa Sede por la definición de este misterio: Razón y Fe* 10 (1904), 21-33, 145-156, 293-308; 11 (1905), 180-198; 12(1905), 322-336; 13(1905) 62-75, *La detoción de los reyes de España a la Inmaculada Concepción. Elogio histórico: Razón y Fe* 52 (1918) 413 – 429); 53 (1919) 5-22.

¹²⁹ Aby poznać odczucia ludu chrześcijańskiego wobec Niepokalanej por. Bachelet, T., DTC, t. 7, col. 1134-1135.

5. Teologia wobec Niepokalanej¹³⁰

34. Ta cześć wypływa nie tylko z zapalonych serc, lecz także sam rozum zachęca do powiększania jej, ponieważ, aby złożyć ten dar umysłu wierni rozumują w ten sposób: *Jest nie do wiary, aby Bóg chciał pozwolić, by zmaza grzechu dotknęła tę kobietę przeznaczoną na Jego Matkę, na to, aby dała schronienie w swym łonie cudownej Lilii z dolin, zapowiedzianemu przez proroków, oczekiwanemu przez narody, upragnionemu przez odwieczne góry, Zbawicielowi świata. Czyżby Bogu brakowało mocy, aby wyjąć spod powszechnego prawa grzechu tę wyjątkową istotę, swą wybraną i ulubioną, która miała stać się narzędziem naszego zbawienia?*

Jeżeli mógł to uczynić i wymagała tego Jego godność, jakże trudno przyjąć, że to uczynił i że wcześniej pozwalając Maryi dostąpić zasług męki i śmierci swego najświętszego Syna zwolnił Ją od konieczności naszego istnienia, aby nawet przez małą chwilę nie była niewolnicą grzechu i szatana, głównego nieprzyjaciela Boga? Czyżby chciano przypuszczać, że Maryi nie było dane to, co otrzymali aniołowie, Adam i Ewa, skoro Maryja jest Królową aniołów i świętych? Rozum jest przekonany i z tego przekonania i z pobożności wszyscy mówią, że „Maryja została poczęta bez zmazy grzechu pierwородnego”.

6. Apologia Piusa IX

35. Oto, umiłowani bracia był krótki przegląd wszystkiego, co łączy się z nabożeństwem do Niepokalanego Poczęcia Maryi. Już nadeszła godzina, kiedy przestaje ono być pobożnym wierzeniem, a staje się dogmatem wiary. Jest wspólną doktryną doktorów i Ojców Kościoła, których Bóg wybrał spośród swego ludu i udzielił im łask stosownie do celu, do jakiego ich przeznaczył. Ze wszystkich wieków Bóg wybrał i wskazał swym boskim berłem połowę XIX wieku. Był to czas zaplanowany przez

¹³⁰ Argumentację teologiczną akapitu 34 O. Klaret podaje za Lambruschini, L., *Da la immaculada concepción de Maria* (Riera, Barcelona 1843) s. 17-18.

Boga od wieków na ogłoszenie tej prawdy. Jest to sprawa wielkiej wagi, subtelna w swej treści, która zajmowała wszystkich świątłych ludzi Kościoła aż do tej pory. To dusza pobożności wiernych. Bóg da swemu Kościołowi papieża wielkiego ducha, będzie on mądry i pobożny. Już mamy tego papieża – jest nim Pius IX, papież wielkiego ducha, mądry i święty¹³¹.

Kiedy Bóg rozkazał, aby została wykonana arka przymierza, wybrał Besaleela i napełnił go swym duchem, mądrością i wszelkimi umiejętnościami potrzebnymi do wykonania wszystkich robót w złocie, srebrze...¹³²

Wiemy, że owa arka przymierza była figurą Matki Boskiej, żywej arki nowego przymierza z Bogiem. Skoro do przetapiania złota i srebra oraz cięcia nieskazitelnego drzewa akacjowego dał Besaleelowi tyle umiejętności i wiedzy, ileż wiedzy da i iloma cnotami ozdobi nowego Besaleela w porządku łaski, aby złotu i srebru czystości łaski Maryi, nadał nowy kształt nie zmieniając istoty, aby przedstawił ludowi chrześcijańskiemu jako dogmat wiary to, co wcześniej było pobożnym przekonaniem wynikającym z rzeczywistej zasługi Maryi, Matki Boga.

36. Nasz papież Pius IX, posługując się słowami Apostoła, może bez wahania powiedzieć: *Gratia Dei sum id quod sum, et gratia Dei in me vacua non fuit*¹³³, ponieważ nawet jeszcze nie usiadł na tronie św. Piotra, kiedy podjął tę wielką misję, którą mu zlecił Bóg i Jego Matka. Posługuje się wszystkimi środkami, jakie dyktują mu mądrość, żarliwość i pobożność. Uniża się, pości, umartwia, aby otrzymać pomoc z nieba. Zbiera modlitwy wszystkich dzieci, którymi są wierni, prosi o zdanie i radę

¹³¹ Oddanie O. Klareta Piusowi IX, chociaż nie znał go osobiście do listopada 1865 r., było ogromne. Można się o tym przekonać na podstawie listów O. Klareta do papieża (por. Gil, J. M., *Epistolario de San Antonio Maria Claret*, Madryt 1970) 2 wol. s. 1847 i s. 1598). Również Pius IX bardzo cenił O. Klareta, jak to widać na podstawie listów, które do niego pisał i można je znaleźć w biografiach Świętego. Przykładem może być następujący fragment listu skierowanego przez papieża do królowej Izabeli II, z dn. 12 stycznia 1866 r.: *Poznałem monsignore Klareta i widzę że jest on godnym duchownym, człowiekiem całkowicie oddanym Bogu*, Clotet, J., *Resumen de la admirable vida...* Barcelona 1882, s. 123).

¹³² Por. Wj 36, 1-38. Cytowane również przez papieża w bulli *Ineffabilis Deus* (Revista Católica 26 1855, 513-514).

¹³³ Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremną. 1 Kor 15,10

wszystkich swych braci biskupów, którym Pan dał mądrość i rozum, aby mu pomagali, tak jak dał Oholiabowi i wszystkim biegłym mężom, aby pomagali Besaleelowi¹³⁴. I wreszcie ogłasza dogmat. Posłuchajcie słów bulli: *Tak też, pokładając ufność w Panu i uważamy, że nadeszła właściwa chwila dla stwierdzenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi, Matki Boga. Dogmat ten jest doskonale zilustrowany i określony przez Słowo Boże, świętą tradycję, stałe przekonanie Kościoła, jednogłośną zgodność biskupów i wiernych świata oraz sławetne dokumenty naszych poprzedników. Po przemyśleniu wszystkiego z najwyższą pieczołowitością i wzniesieniu gorących prośb do Boga, uznaliśmy, że nie powinniśmy wahać się co do zatwierdzenia i stwierdzenia na mocy naszego najwyższego urzędu – Niepokalanego Poczęcia Maryi, aby w ten sposób uczynić zadość najgorętszym pragnieniom świata katolickiego i naszej miłości do Najświętszej Maryi Panny, jak również, aby jeszcze bardziej uczcić w Niej jedynego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa, ponieważ Syn jest źródłem całej chwały i czci, jaką tylko możemy oddać Jego Matce.*

Dlatego też, nie przerywamy umartwień i postów oraz błagań osobistych obok wspólnej modlitwy kierowanej przez Kościół do Boga Ojca przez Syna, aby łaskawie oświecał i umacniał nasz umysł cnotą Ducha Świętego. Błagawszy o opiekę cały dwór niebieski, przywołując ze łzami obecność Ducha Pocieszyciela i doświadczając Jego kierownictwa ku czci Świętej i niepodzielnej Trójcy, ku chwale Najświętszej Maryi Panny, Matki Boga, dla wywyższenia wiary katolickiej i tryumfu religii chrześcijańskiej, powagą naszego Pana Jezusa Chrystusa, świętych apostołów Piotra i Pawła oraz naszą oświadczamy, ogłaszamy i stwierdzamy, że nauka, która głosi, że pełna chwały Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swojego poczęcia, dzięki szczególnej łasce i przywilejowi Boga wszechmogącego i zasługom Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego została zachowana od wszelkiej zmayı grzechu pierworodnego, jest nauką objawioną przez Boga i dlatego powinna być wyznawana przez wiernych stale i niezachwianie. Z tego powodu, jeżeli ktokolwiek, oby Bóg do tego nie dopuścił, miał czelność żywić w swej duszy uczucia niezgodne z tym, co ogłaszamy, niech wie i zrozumie, że swym własnym sądem sprowadza na siebie wyrok potępienia, że błądzi w wierze, że odłącza się od Kościoła i z tego powodu skazuje się na kary ustanowione przez prawo, gdyby ośmielił się dać wyraz swemu wewnętrznemu

¹³⁴ O. Klaret krótko streszcza to, o czym papież mówi szerzej w bulli (por. *Revista Católica* 26, 1855, 515-516).

odczuciu słowem wyrażonym na piśmie lub w jakikolwiek inny zewnętrzny sposób”¹³⁵.

37. Oto widzicie, umiłowani bracia, słowa Bożej wyroczeni wypowiedziane przez najwyższego pasterza, papieża Piusa IX, w bulli z dnia 8 grudnia 1854 r, w której ogłosił dogmatem wiary tajemnicę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Matki Boga i naszej Pani. Wszyscy dziękujemy Bogu, Matce Najświętszej i również naszemu najwyższemu pasterzowi, papieżowi Piusowi IX. O, jak wielka chwała czeka na niego w niebie! Wszystkie Boże atrybuty są nieskończone, a jednak widzimy, że Bóg bardziej jest skłonny do miłosierdzia, aniżeli do sprawiedliwości, i że jest bardziej hojny w nagradzaniu, aniżeli bezwzględny w karaniu. Dlatego też jeżeli wąż, ten biedny gad, który jedynie posłużył za narzędzie, nie działał sam z siebie, a jedynie z wyboru szatana, aby sprawić, by zgrzeszyła kobieta i spowodować grzech pierworodny, za karę został przeklęty przez Boga wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych, skazany na czołganie się na brzuchu i jedzenie prochu przez wszystkie dni swojego istnienia¹³⁶, jaką nagrodę, jaką zapłatę, jakie wynagrodzenie da Bóg naszemu najwyższemu pasterzowi, Piusowi IX, nie biernemu i obojętnemu narzędziu, lecz człowiekowi zaangażowanemu całym sercem, całą pobożnością swej duszy, którym posłużył się Bóg, aby ogłosić wolną od grzechu tę niewiastę dzielną, dziewicę i Matkę samego Boga? Tylko Bóg zna zasługi Piusa IX. Pozdrówmy go i powiedzmy mu w Imieniu Boga: Ty jesteś, o błogosławiony Ojczy, najszcześniejszym wśród najwyższych pasterzy, jacy byli od czasów św. Piotra, Tobie oddaliśmy nasze serca, Ty jesteś naszym pasterzem i prowadzisz nas po pastwiskach Bożej nauki i zaprowadzisz nas na ucztę chwały¹³⁷.

¹³⁵ Bulla *Ineffabilis Deus* (por. tamże, s. 516). Tłumaczenie odbiega od tego, które podaje *Revista Católica*.

¹³⁶ Por. Rdz 3, 14

¹³⁷ W tych słowach O. Klaret daje wyraz swej ogromnej miłości do Piusa IX. Oddanie papieżowi jest głęboko zakorzenione w duchowości klaretyńskiej, wynika z potrójnego celu, jaki Założyciel wyznaczył Zgromadzeniu Misjonarzy. Widać to już w pierwszych Konstytucjach (nr 95), a przede wszystkim w drugich, gdzie pisze: *Będą okazywać wielki szacunek, miłość i posłuszeństwo najwyższemu pasterzowi i świętej Stolicy Apostolskiej*, Const. CMF 1866 nr 2.

38. Wąż został przeklęty, a wraz z nim jego plemię, a uprzywilejowana Niewiasta została pobłogosławiona wraz ze swym potomstwem¹³⁸. Niebo napełniło w specjalny sposób swymi łaskami Piusa IX. jak również i jego następców za ogłoszenie prawdą wian Niepokalanego Poczęcia Maryi¹³⁹. Sławmy go wszyscy, zawsze trwajmy przy nim i jego następcami w jedności myśli i woli. Nigdy nie oddalajmy się od niego, zawsze bądźmy po jego stronie, ponieważ wąż i jego plemię – to jest szatan i źli ludzie będą zawsze w nieprzyjaźni z najwyższym pasterzem. Kiedy usłyszycie, że ktoś mówi źle o papieżu, pomyślcie, że to sam diabeł, wąż lub ktoś z jego przeklętego plemienia.

III. SKUTKI OGŁOSZENIA DOGMATU¹⁴⁰

39. Obserwowaliśmy, umiłowani bracia, z dużą uwagą i zbadaliśmy z największą dokładnością skutki, jakie wywołało wśród ludzi ogłoszenie Niepokalanego Poczęcia Maryi i zauważyliśmy, że jedni narzekali, inni cieszyli się, a jeszcze inni byli oburzeni. Ludzie pobożni, lecz nie rozumiejący, narzekali, mądrzy się cieszyli, a źli, którzy są plemieniem żmijowym i mają diabła za ojca, według słów Jezusa: „Wy macie diabła za ojca”¹⁴¹, oburzali się.

¹³⁸ Por. Rdz 3.15.

¹³⁹ Teraz Święty zaczyna przedstawiać konkretne wnioski, które wynikają ze wspólnego podłoża – z walki między wężem a Niewiastą. Walka ta obejmuje ich potomstwa. Zaczęła się w raju i trwa do dziś. Widzimy tu, jak O. Klaret rozumiał Protoewangelię łącząc ją z Apokalipsą i nauką św. Pawła oraz tak, jak tłumaczył św. Tomasz, kiedy mówił o mistycznym ciele Chrystusa i ciele diabła (por. *Summa theol.* cz. 3 q. 8 ar. 7–8). Święty opierał się również na Korneliuszu Alapide, na jego komentarzu do Protoewangelii, kiedy przedstawiał myśli o ciągłej walce pomiędzy szatanem-wężem-złymi a Maryją-Chrystusem-wiernymi, *Commentaria in Pentateuchum Moysis*, Antwerpia 1671, s. 84-85.

¹⁴⁰ Na temat skutków jakie wywołało ogłoszenie dogmatu por. Bachelot, X., DTC, s.v. *Immaculé Conception* t. 7 col. 1209-1218.

¹⁴¹ *Wy macie diabła za ojca*, J 8,44, tekst zaznaczony przez O. Klareta w Nowym Testamencie [wydanym przez] Torres Amat.

1. Względem pobożnych, ale nierozumiejących

40. Pobożni, ale nie rozumiejący narzekali i mówili: Po co to? Myśmy zawsze wierzyli, że Matka Najświętsza została poczęta bez grzechu pierwородnego. Odpowiadamy im: To bardzo dobrze, lecz wasze przekonanie wynikało jedynie z waszej pobożności, posiadało swą zasługę jako szczere uczucie i było darem waszego serca dla Maryi. Lecz teraz, kiedy to właśnie zostało ogłoszone prawdą wiary, obdarowujecie Maryję sercem i umysłem. Przedtem ćwiczyliście zarówno pobożność jak i wiarę, tak jak ktoś, kto pości dla umartwienia i ma w tym zasługę, ale jeżeli to samo robi w dzień nakazany przez Kościół, poza cnotą umartwienia ćwiczy posłuszeństwo¹⁴².

2. Względem pobożnych rozumiejących sprawę Boże

41. Ludzie pobożni rozumiejący sprawę Boże przeżyli wielką radość z tego, co dotyczy Maryi i ich samych. Ponieważ kochają Maryję prawdziwie, pragną dla Niej wszelkiego dobra i otrzymania przez Nią tak wielkiego tytułu, który jak dobrze wiedzą Jej się należy. Przedtem w pewien sposób uznawali to, co zastało potwierdzone dogmatem jako *ius ad rem*, a teraz jako *ius in re*¹⁴³ i kontemplują Ją ciesząc się, że nabyła to prawo.

Człowiek przeżywa ogromną radość, kiedy na drodze rozumowania i dociekania odnajdzie prawdę. Wtedy rozum jest tak uradowany i zadowolony, że delectuje się nią. Dlatego też, jak wielką radość powinni odczuwać uczeni czciciele Najświętszej Maryi Panny, którzy tyle zastanawiali się, tyle pisali i z takim zapalem bronili Jej Niepokalanego Poczęcia, dając dowody swojej miłości i wierności! A teraz możemy im w związku z tym powiedzieć, aby posłuchali głosu, jaki usłyszał św. Jan: *niech odpoczną od swoich mazołów, bo idą wraz z nimi ich czyny*¹⁴⁴. Niech

¹⁴² Gdzie indziej mówi, że jednym aktem umartwienia można ćwiczyć kilka cnót. (por. Aut. p. 414-415).

¹⁴³ Przedtem — prawo zasłużone, a teraz prawo, które jest faktem.

¹⁴⁴ Ap 14,13.

odpoczną od trudów, jakie musieli ponieść, aby bronić tego czcigodnego tytułu Maryi, ponieważ ich dobre czyny spełnione dla tej Pani pójdą za nimi do nieba i zostaną sownie nagrodzone.

a) Dlaczego Bóg dopuścił, aby poddawano w wątpliwość przywilej Maryi?

42. Być może ktoś zapyta – jak to możliwe, że sprawa tak wielkiej godności Maryi, wychwalana przez świętych i doktorów Kościoła, przez papieży i sobory, przez królów i poddanych, tak poza tym oczywista rozumowo, była mimo wszystko poddawana w wątpliwość i to głównie przez ludzi pobożnych i religijnych, przez uczniów św. Tomasza? Można na to odpowiedzieć tak jak Jezus, kiedy Go zapytali uczniowie o przyczynę kalectwa ślepego: czy to był grzech rodziców, czy syna. Jezus im odpowiedział: *Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się nam objawiły sprawy Boże*¹⁴⁵.

Ta prawda jasno wynika z objawień św. Brygidy, do której powiedziała Matka Boża: *Bóg dopuścił, aby niektórzy z Jego przyjaciół wątpili w swej pobożności co do mojego poczęcia i każdy z nich dał wyraz swej gorliwości do czasu zaplanowanego przez Boga, kiedy ujawni się prawda (Quia sic placuit Deo, quod amici sui pie dubitarent de conceptione mea, et quilibet ostenderet zelum suum, donec veritas claresceret in tempore preordinato)*¹⁴⁶.

43. Kiedy ma miejsce zaćmienie Słońca, zwraca ono uwagę wszystkich mieszkańców danego obszaru, podczas gdy nie ma zaćmienia, być może bardzo niewielu podnosi głowę, aby popatrzeć na króla planet. O, ilu to ludzi podnosiło oczy rozumu i kontemplowało piękno Maryi, wybranej jak Słońce¹⁴⁷ i zobaczyło, że przeciwny sąd był niczym innym jak

¹⁴⁵ J 9, 3

¹⁴⁶ Pełny tekst brzmi: *Sed scito quod conceptio mea non omnibus nota fuit, quia voluit Deus quod sicut antę legem scriptam praecessit lex naturalis, et electio voluntaria boni et mali, et postea veniret lex scripta, quae coniberet omnes inordinatos motus, sic placuit Deo quod amici sui pie dubitarent de conceptione mea, et quilibet ostenderet zelum suum, donec veritas claresceret in tempore praecordinato. Revelationes S. Brigittae, Antwerpia 1611 ks. 6. rozdz. 55 s. 481. Ex libris.*

¹⁴⁷ Por. Pnp 6,9

mijającym Księżycem, satelitą Ziemi, bliższym nam, aniżeli Jej i w niczym nie umniejszał Jej istoty i piękna, choć była mniej widoczna dla nas!

O, ileż to pieśni i pochwał słyszeliśmy, których bylibyśmy pozbawieni, gdyby nie było tej niezgodności. Podobnie wędrowiec latem, który w samo południe, zmęczony i utrudzony dociera do bujnej i cieniejszej doliny usłanej różami, liliami i fiołkami, widzi jak ze skały tryska źródło kryształowej wody. Zatrzymuje się, zanurza ręce w wodzie i pije, a potem siada obok i widzi, że w przepływającej wodzie leżą kamienie, które mogłyby utrudniać jej bieg, ale tak nie jest, bo woda wcale się nie zatrzymuje, a kamienie przyczyniają się do powstania pewnego szumu, który jest delikatniejszym, przyjemniejszym dźwiękiem dla ucha, aniżeli najmelodyjniejsze kompozycje muzyczne. Gdyby zaś nie było tych kamieni, woda płynęłaby bezszelestnie swym korytem¹⁴⁸.

b) Stanowisko św. Tomasza z Akwinu i jego uczniów

44. Wszyscy wiemy, że wątpliwość św. Tomasza apostoła spowodowała, że Pan dał mu namacalne dowody swojego zmartwychwstania¹⁴⁹. To samo możemy powiedzieć i w tym wypadku. Odmienny pogląd zawarty w Summie św. Tomasza¹⁵⁰ i w innych jego dziełach spowodował odnalezienie jaśniejszych i bardziej przekonujących dowodów na prawdę o Niepokalanym Poczęciu Maryi¹⁵¹. Jednakże my jesteśmy zdania, że święty Doktor podzielał prawdziwy pogląd o Niepokalanym Poczęciu, tak jak to jasno stwierdza: *Talis fuit puritas Beatae Virginis, que a peccato originali, et actuali immunis fuit (Taka była czystość błogostawionej Dziewicy, że była wolna od grzechu pierwородnego i osobistego)*¹⁵². Ten i inne

¹⁴⁸ Przy pomocy tych porównań Święty stara się ukazać wiernym pedagogię Boga i Kościoła na przestrzeni wieków. Historia mówi, że prawie wszystkie dogmaty przed ogłoszeniem przecho-dziły trzy etapy: przyjęcie przez wiarę, dyskusje i ogłoszenie dogmatu. Poprzez te etapy Boża Opatrzność delikatnie prowadzi do lepszego zrozumienia objawionego zagadnienia i przygotowuje psychologicznie człowieka, aby mógł przyjąć ogłoszony dogmat.

¹⁴⁹ Por. J 20, 24-29.

¹⁵⁰ *Summa theol.* cz. 3 q. 27 a. 2.

¹⁵¹ Dzisiaj praktycznie nikt nie podziela przedstawionego tu poglądu O. Klareta, który był zachwycony św. Tomaszem od czasu nauki w seminarium w Vich. Dlatego bronił św. Tomasza, przedstawiając pogląd, który w jego czasach był jeszcze prawdopodobny.

¹⁵² Św. Tomasz, *Sentent.* ks. 1 dist. 44 q.1 a.3.

fragmenty jego dzieł jasno ukazują jakie było jego odczucie, a jeżeli w innych miejscach czytamy co innego, to nie wynika to z pomyłki Anielskiego Doktora, ani nie popada on w sprzeczność, ale raczej wynika to z tego, że dokonano zmian w jego dziełach¹⁵³. Jego uczniowie sądząc, że taka była doktryna świętego Doktora, zachowywali ją pieczołowicie. Oprócz tego nie mogli oni pojąć jak, Maryja mogła korzystać z lekarstwa danego przez Boskiego lekarza, jeżeli nigdy nie była poddana chorobie winy. Również nie rozumieli, jak mogła mieć udział w owocach zbawienia, jeżeli nie była nawet przez chwilę w stanie grzechu, z powodu którego konieczne było zbawienie.

c) Odkupienie uprzedzające

45. Każdemu z uczniów św. Tomasza możemy powiedzieć to, co Jezus powiedział apostołowi Tomaszowi: *Chodź tu, uczniu Tomasza, popatrz na te ręce przebite twardymi gwoździami, włóż tu palec, spójrz na ten bok okrutnie przebity włócznią, włóż tu rękę*¹⁵⁴. Wiesz, że to jest Jezus? Tak. Wierzysz w to? Tak. Jest Bogiem i prawdziwym człowiekiem, jedynym Zbawicielem i Odkupicielem rodzaju ludzkiego. On uzdrowia chorych i uwalnia więźniów – jest to powszechny i zwykły porządek, ale też jest inny, nadzwyczajny, szczególny, polegający na zastosowaniu lekarstwa zanim nadejdzie choroba, aby ustrzec przed jej niebezpieczeństwem, jest to zapłacenie okupu zanim nastąpi niewola. Więcej znaczy ustrzec, aniżeli podnieść z upadku. Jeżeli z racji powierzonej misji Bóg oczyścił i uświęcił Jeremiasza¹⁵⁵ i św. Jana¹⁵⁶, to tym bardziej Maryję, ponieważ z Jej najwyższej misji wynika, że została oczyszczona i uświęcona od swego poczęcia. Ona jest Jego Matką, dlatego odkupi Ją w najwspanialszy i najdoskonalszy sposób, którym jest wyjęcie Jej spod władzy grzechu¹⁵⁷.

¹⁵³ Dawniej uważano, że teksty, w których św. Tomasz mówi o Niepokalanym Poczęciu uległy zniekształceniu. Dzisiaj już nikt nie broni tego poglądu.

¹⁵⁴ Por. J 20, 27

¹⁵⁵ Por. Jr 1, 5

¹⁵⁶ Por. Łk 1, 41-14

¹⁵⁷ Ten argument przemawiający za Niepokalanym poczęciem, który wynika z misji Maryi, znajduje się również w bulli ogłaszającej dogmat (por. *Revista Católica* 26, 1855, 514).

46. Niektórzy doktorowie Kościoła traktując o Niepokalanym poczęciu Maryi, mówią, że natura zatrzymała się i zadrżała przed łaską¹⁵⁸ podobnie jak zatrzymały się wody Jordanu, kiedy przenoszono Arkę – figurę Maryi i przeniesiono ją po suchym dnie¹⁵⁹. Również Maryja przeszła po suchym dnie, nie zamoczywszy się wcale w strumieniu wód niesprawiedliwości.

47. Nie ma wątpliwości co do tego, że ciało Maryi zostało wzięte od Adama, lecz bez zmazy Adama. Maryja miała jedynie wspólną z Adamem naturę, lecz nie grzech, a głównym powodem było to, że została wybrana na Matkę Słowa. Tak jak słowo ma najświętszego Ojca w niebie, tak powinno mieć na ziemi najświętszą Matkę, na tyle na ile jest to możliwe dla stworzenia¹⁶⁰. Zapewnia o tym św. Brygida: *Maria de radice Adae processit, et de peccatoribus nata est, licet sine peccato concepta, ut filius Dei de ea sine peccato nesceretur*¹⁶¹.

48. Posiadamy bardzo jasne potwierdzenie tej prawdy oraz doskonale dobraną figurę w [pierwszej] Księdze Królewskiej¹⁶².

Czytamy w niej, że Eliasz wszedł na górę Karmel, gdzie klęcząc na ziemi, rzekł do swojego sługi: *Podejdz no! Spójrz w stronę morza!* Sługa tak uczynił i wrócił mówiąc: *Nie ma nic.* Odpowiedział mu Eliasz: *Wracaj siedem razy.* Za siódmym razem zobaczył jak z morza podniósł się obłoczek małej jak dłoń człowieka. I rzekł Eliasz: *Idź, powiedz Achabowi: Zaprzęgaj i odjeżdżaj, aby cię deszcz nie zaskoczył.* Kiedy on poszedł, zamurzyło się niebo w jednej chwili i zaczął padać ulewny deszcz. Oto co znaczy to opowiadanie – obłoczek to figura pokornej Maryi. Ten obłoczek podnosi się z morza pod wpływem działania Słońca. Cząsteczki wody, które go tworzą pochodzą z tej samej masy wody morskiej, która jest gorzka i słona, a woda chmury jest słodka. Maryja przez zasługi

¹⁵⁸ Por. św. Jan Damasceński, *Homil. in Virginis Mariae natalitium diem* nr 2: PG 96, 663A. Ten tekst cytuje również Pius IX w bulli (por. *Revista Católica*, l.c. s. 513).

¹⁵⁹ Por. Joz 3, 7-17

¹⁶⁰ Święty przedstawia myśli zawarte w bulli *Ineffabilis Deus* (por. *Revista Católica* l.c. s. 513-514).

¹⁶¹ Maryja wywodzi się z korzenia Adama i narodziła się z grzeszników, chociaż była poczęta bez grzechu, aby narodził się z Niej Syn Boży bez grzechu. Nie znaleźliśmy tego zdania dosłownie w dziełach Świętej, ale jest tam podobne zdanie (por. *Revelationes S. Brigittae*, Antwerpia 1611, ks. 6 rozdz. 49 s. 470-471. Ex libris).

¹⁶² Por. 1 Krl 18, 42-45.

Jezusa Chrystusa, Słońca sprawiedliwości¹⁶³, podnosi się z morza natury ludzkiej, ale nie ma w niej goryczy grzechu pierwotnego i soli pożałdliwości ciała, nie ma w Niej ani grzechu ciężkiego, ani najdrobniejszego ziarenka soli skłaniającego Ją do grzechu powszedniego¹⁶⁴. O, jak bardzo słodka jest Maryja! Rozkaz patrzenia na morze siedem razy oznacza siedem darów Ducha Świętego, którymi Bóg Ją ozdobił i siedem cnót, jakimi Ją wzbogacił. Obłoczek urósł i zakrył cały horyzont. Tak też Maryja staje pomiędzy Bogiem a nami i osłania nas swoją opieką¹⁶⁵. Całe trzy lata lub prawie cztery upłynęły bez deszczu, susza była niespotykana i nie mniejszy nieurodzaj i oczywiście nędzka, ale krótko po deszczu ziemia wydała obfite i smaczne owoce. Przed przyjściem Maryi upłynęły cztery tysiące lat suszy duchowej. Cóż za nieurodzaj! Cóż za nędzka! Ale pojawia się Maryja. Jaki obfity deszcz łask! Jaki urodzaj cnót! Jak obficie zapełniają się duszami spichlerze niebieskie!

49. Oto jeszcze inne wytłumaczenie i obraz Niepokalanego Poczęcia Maryi. Kiedy człowiek posiada majątek i sprzedaje go, wtedy jedynie oddaje to, co jest jego i czym dysponuje, ale nie może dysponować obciążeniem hipotecznym majątku. Choćby sprzedający nie ujawnił ani nie wspominał o obciążeniu, ono pozostanie. W taki sam sposób, choć prawdą jest, że Adam oddał w niewolę szatanowi naturę ludzką, ale nie obejmowało to Maryi, ponieważ Bóg Ją wybrał i uczynił dla niej wyjątek, tak jak o tym czytamy w świętej księdze Mądrości Syracha, w 24 rozdziale. Słowa te Kościół odnosi do Maryi, oto one: *Przed wiekami, na samym początku mię stworzył i już nigdy istnieć nie przestanie*¹⁶⁶. A w Księdze Przysłów czytamy: *Jestem zrodzona, gdy jeszcze bezmiar wód nie istniał*¹⁶⁷. Sam Bóg mówi do Niej to, co król Asverus powiedział do Estery: *Nie*

¹⁶³ Por. Mt 3, 20

¹⁶⁴ Porównanie grzechu do różnych rodzajów soli. Na temat soli lotnych por. *Enciclopedia Espana* t. 53, s. 77.

¹⁶⁵ W tym pięknym zdaniu raz jeszcze ujawnia się wiara Świętego w tajemnicę pośrednictwa Maryi, o której mówi w wielu swoich dziełach. Oto przykład: *Maryja jest Matką Boga i w związku z tym ta wspaniała, niewyrażalna i specjalna godność zawiera wiele innych, które z niej same przez się wypływają. Będąc Matką Boga, Maryja jest Królową nieba i ziemi, Współodkupicielką rodzaju ludzkiego, Pośredniczką pomiędzy Bogiem i ludźmi, Matką wszystkich ludzi, Ucieczką grzeszników, Szafarką wszystkich łask. Claret, *Tardes de verano en el Real Sitio de San Ildefonso llamado La Granja*, LR Barcelona 1864, s. 119.*

¹⁶⁶ Por. Syr 24, 9

¹⁶⁷ Prz 8, 24

umrzesz, ponieważ nasze zrządzenie odnosi się do ogółu¹⁶⁸. Prawo grzechu pierworodnego odnosi się do wszystkich i wszystkich obejmuje oprócz ciebie.

50. Te i wiele innych przykładów i refleksji, które można byłoby przytoczyć, pomijamy, aby nie przedłużać listu; wszystkie powstały z powodu sprzeciwu, z jakim spotkała się ta prawda. Gdy tylko przemówiła Boża wyrocznia – następca św. Piotra, który ogłosił dogmat wiary, uciły spory między katolikami, bowiem sprawa stała się prawdą wiary. Wiara jest jedna i wszyscy jednogłośnie wołamy: *Bądź pozdrowiona Maryjo najczystsza, bez grzechu poczęta*¹⁶⁹. O, jak wielkie dobro posiada Kościół Katolicki mając najwyższego sędziego, aby położyć kres sporom! Jest to dar Boży. Niech będzie błogosławiony Bóg za tak wielką łaskę. Tego wspaniałego dobra pozbawieni są ci, którzy odchodzą od jedności Kościoła Katolickiego. O, szczęśliwa jedności!¹⁷⁰.

3. Względem złych ludzi

51. Już mówiliśmy, umiłowani bracia, że niektórych ta deklaracja wiary oburzyła, są to niesprawiedliwi, którzy tworzą plemię żmijowe. Jest to naturalne zjawisko. Kiedy nie drażni się węża, idzie on swoją drogą, ale jeżeli stanie mu się na głowę, odczuwa to dotkliwie i odwraca się. W miarę jak się przydusza i miażdży mu głowę, coraz bardziej się rozdrażnia, nabrzmiewa i mści się na swój sposób na tym, kto go męczy. Oto jasny powód oburzenia niesprawiedliwych, bowiem ich głowa, czyli szatan cierpi, Maryja ją miażdży, a ci, którzy tworzą ciało węża miotają się ze złości i furii. Ponieważ nie mogą uderzać w Najświętszą Pannę,

¹⁶⁸ Est 5, 1b

¹⁶⁹ Tradycyjne wezwanie ku czci Maryi w Hiszpanii i w wielu krajach języka hiszpańskiego.

¹⁷⁰ Jak wiadomo, w czasach O. Klareta ekumenizm nie był tak rozwinięty i nie przywiązywano do niego takiego znaczenia jak dziś, szczególnie od czasu Soboru Watykańskiego II (1962-1965). Dlatego nie należy się dziwić, że w niektórych swoich pismach Święty używa nawet twardych słów pod adresem protestantów. Widzimy to w Liście ascetycznym, który wydajemy w tym tomie i w niektórych jego dziełach: *El viajero recién llegado* (Barcelona 1856) s. 20; *El ferrocarril* (Barcelona 1859) s. 112-113, 140-143, Aut. p. 717-729. 171.

mszczą się na jej synach i wyrządzają im krzywdę największą jak tylko mogą i w każdy możliwy sposób¹⁷¹.

IV. CZĘŚĆ PRAKTYCZNA – NAUKA MORALNA

52. Tak być musi, ponieważ w ten sposób spełniają się słowa, które przed wiekami Bóg powiedział do węża: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej”¹⁷². Dlatego też, umiłowani bracia, konieczne jest, abyście umieli odróżnić jednych od drugich, aby iść za wybraną Niewiastą i mężnie odierać węża i wszystkich, którzy tworzą jego ciało.

Niewiasta z Protoewangelii to Maryja

53. Dobrze wiecie, że Niewiastą, o której mówimy jest Maryja¹⁷³, Jej potomstwem jest Jezus Chrystus, Jej Syn pierworodny¹⁷⁴ oraz wszyscy prawdziwi katolicy – następnymi synowie lub przybrani przez łaskę¹⁷⁵. Sam Jezus po zmartwychwstaniu nazywa nas braćmi¹⁷⁶. Skoro jesteśmy braćmi Jezusa, Maryja Jego Matka jest również naszą matką, a Bóg, który jest Jego Ojcem, jest również naszym. Wynika to w sposób prawdziwy i rzeczywisty, bowiem ta sama prawda nakazuje nam zwracać się do

¹⁷¹ Por. Ap 12, 17

¹⁷² Rdz 3, 15. Św. Antoni M. Klaret czytał obszerny komentarz do tego tekstu, gdzie zaakceptowano nieprzyjaźń panującą pomiędzy dwoma potomstwami (diabła i Niewiasty) pióra Raulica, V., *Za Mądre de Dios, Madre de los hombres* (Madryt 1853) s. 90-100. Niektóre zdania Święty zaznaczył na marginesie. Myśl jest tradycyjna. Typowo klaretyńskie jest tu przeciwstawienie się potomstwu diabła orężem apostołstwa.

¹⁷³ Święty nie precyzuje, w jakim sensie Protoewangelia odnosi się do Maryi. Niektórzy egzegeci rozumieją ten tekst bardzo szeroko. Większość katolickich komentatorów twierdzi, że odnosi się on do Maryi (por. Cazelles, H., *Genesis 3,15. Exegese contemporaine: La Nouvelle Eve, Bulletin de la Societe Francaise d'Etudes Mariales*, 3 (1965) 91 ss.

¹⁷⁴ Por. Łk 2,7

¹⁷⁵ Por. Rz 8,13, Ga 4,5

¹⁷⁶ Por. J 20,17

Boga, modląc się: *Ojcze nasz, który jesteś w niebie*¹⁷⁷. Św. Jan mówi: *Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy*¹⁷⁸; (...) *z miłosierdzia swego zbawił nas*¹⁷⁹ i dzięki łasce przyjął nas za swych przybranych synów i uczynił nas uczestnikami Boskiej natury¹⁸⁰. *Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umitowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest*¹⁸¹. Wtedy to staniemy się na wzór obrazu Chrystusa¹⁸².

1. Kryteria przynależności do potomstwa Niewiasty¹⁸³

54. Zanim to nastąpi, ten kto pokłada w Nim nadzieję, niech uświęca samego siebie¹⁸⁴, to znaczy, niech robi wszystko, aby żyć święcie, ponieważ: *Każdy, kto grzeszy dopuszcza się bezprawia*¹⁸⁵. Grzech bowiem jest nieprawością, przekroczeniem prawa¹⁸⁶. I rzeczywiście, nikt nie będzie w niebie podobny do Boga i Jezusa w chwale, kto tu na ziemi będzie odmienny pod względem obyczajów.

55. „*Wiedzie, że On się objawił po to, aby zgładzić grzechy, w Nim zaś nie ma grzechu*¹⁸⁷. Grzechy wzbudzają w Nim tak wielką odrazę i wstręt, że zapłacił swoją śmiercią i obmył nas swoją krwią¹⁸⁸, aby wyzwolić nas od grzechu. *Każdy, kto trwa w Nim – właściwie wypełniając prawo i stale miłując – nie grzeszy, żaden zaś z tych, którzy grzeszą, nie*

¹⁷⁷ Mt 6,9

¹⁷⁸ 1 J 3,1

¹⁷⁹ Por. Tt 3,5

¹⁸⁰ Por. 2 P 1,4

¹⁸¹ 1 J 3, 1-2

¹⁸² Por. Rz 8,29, 1 Kor 15,49, 2 Kor 3,18, Jk 3,9

¹⁸³ W kolejnych akapitach widzimy w całej okazałości misyjną osobowość św. A.M. Klareta jako biskupa niestrudzenie głoszącego Ewangelię i wspaniałego katechisty. Święty porusza się z wielką swobodą po obszarze zagadnień biblijnych i katechetycznych oraz historycznych i etycznych.

¹⁸⁴ 1 J 3,3

¹⁸⁵ 1 J 3,4

¹⁸⁶ Torres Amat napisał jako uwagę do wersetu: *przekroczenie lub pogwałcenie prawa*.

¹⁸⁷ 1 J 3,5

¹⁸⁸ Por. Rz 6,3-5, Kol 1,22, 1 J 1,7, Ap 7,14

widział Go, ani Go nie poznał¹⁸⁹. Zachowujcie się jak sługa wobec pana, syn wobec ojca, żona wobec męża, szanując Go, bojąc się Go, kochając i czcząc i obdarowując Go. „Dzieci, nie dajcie się zwodzić nikomu¹⁹⁰, ponieważ mówiliby, że sama wiara usprawiedliwia człowieka i zbawia¹⁹¹, ponieważ nie ten, kto tylko wierzy, lecz ten, kto postępuje sprawiedliwie w sposób pełny, czyli spełnia wszystko co nakazuje Boże prawo. Taki człowiek jest sprawiedliwy, jest synem i dziedzicem Boga¹⁹². Kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy. Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła – przyjmuje jego zasady i ducha – ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku. Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła¹⁹³. Dążeniem diabła jest zrodzenie synów podobnych do niego. Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdy trwa w nim nasienie Boże; taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga. Dzięki temu można rozpoznać dzieci Boga i dzieci diabła: każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata. Taka bowiem jest wola Boża, którą objawiono nam od początku, abyśmy się wzajemnie miłowali. Nie tak, jak Kain, który pochodził od Złego i zabił swego brata. A dlaczego go zabił? Ponieważ czyny jego były złe, brata zaś sprawiedliwe. Nie dziwcie się bracia, jeśli świat was nienawidzi¹⁹⁴.

2. Jak diabeł szuka sobie poddanych

56. Dzięki tej nauce św. Jana mogliście jasno poznać, umiłowani bracia, różnicę pomiędzy potomstwem Niewiasty imieniem Maryja, a tymi, którzy tworzą plemię żmii. Trzeba, abyście wiedzieli w jaki sposób

¹⁸⁹ 1 J 3,6

¹⁹⁰ 1 J 3,7

¹⁹¹ O. Klaret odnosi tekst św. Jana do nauki protestantów. Właśnie w tym okresie zajmował się odparciem ofensywy protestantów w swej archidiecezji w Santiago de Cuba. W tym celu napisał okólnik pt. *Adhortacja pasterska*, którą J.E. Arcybiskup A.M. Klaret kieruje do wszystkich swych diecezjan (Kuba 1854, 10 s). Chodzi o krótką adhortację, aby usztec się od propagandy protestanckiej i czytać Biblię w wydaniach katolickich. Pismo to datowane jest 22 marca 1854 r. (por. EC. I s. 963-971).

¹⁹² Por. Dz 10, 35, 1J 2, 28.

¹⁹³ 1J 3, 7-8. Wtrącone zdanie „przyjmuje jego zasady i ducha” jest przypisem Torres Amat.

¹⁹⁴ 1J 3, 9-13.

upadł Lucyfer, który sprawia, aby inni upadali tworząc przez to jego plemię. Kościół uczy, że przed wszystkim innym Bóg rozpoczął stwarzanie od duchów rozumnych, tworząc w ten sposób swój liczny dwór wraz z ministrami gotowymi spełniać Jego rozkazy. *Wierzymy* – mówi Sobór Laterański IV – *głęboko, że jest tylko jeden prawdziwy Bóg, który to na początku czasów powołał z nicości oba stworzenia – duchowe i cielesne, anielskie i doczesne, a następnie utworzył jako pośrednią naturę pomiędzy tymi dwiema, naturę ludzką składającą się z ciała i duszy*¹⁹⁵. Czyli aniołowie są bytami stworzonymi, rozumnymi i całkowicie duchowymi, które nie łączą się z ciałem od którego są zupełnie niezależne. Otrzymali oni dary mniej lub bardziej doskonałe w zależności od stopnia ich doskonałości i wspaniałości. Bóg postanowił już przed czasem dać chwałę nieba aniołom i ludziom nie inaczej jak tylko jako koronę i nagrodę. Dlatego też stworzył duchy niebieskie o pełnym rozeznaniu dobra i zła, obdarzone całkowitą wolnością. Lucyfer i jego sprzymierzeńcy patrząc na swoje piękno i doskonałość wbili się w dumę i zamiast zawdzięczać to wszystko Bogu, ich Stwórcy, znaleźli upodobanie w samych sobie i dumnie odrzucili posłuszeństwo Bogu. Z tego powodu zostali wrzuceni do otchłani, aby byli nieszczęśliwi przez całą wieczność. Natomiast pozostali aniołowie, którzy wytrwali w dobrym, zawsze wierni swojemu Stwórcy, pokorni, poddani i posłuszni Jego rozkazom, zostali umocnieni w łasce.

57. Kiedy Anielski Doktor, św. Tomasz, pisze o grzechu aniołów, powiada, że grzech to nic innego jak odejście od prawidłowości danego aktu¹⁹⁶. Tylko Bóg jest bez możliwości grzechu, ponieważ On jest samą zasadą i prawidłowością i dlatego nie może od nich odstąpić. Tą zasadą winny kierować się wszystkie stworzenia i zwracać się do swojego Stwórcy, który sam z siebie istnieje, od Niego i przez Niego wszystko pochodzi, utrzymuje się i doskonali¹⁹⁷.

¹⁹⁵ DS nr 800.

¹⁹⁶ Św. Tomasz, *Summa theol.* I q.63 a.1.

¹⁹⁷ Por. 1 Kor 8, 6, J 1, 3.

Lucyfer, widząc swe piękno, rzeki: *Wstąpię do nieba i będę podobny Najwyższemu*¹⁹⁸. Rzeczywiście, mówi św. Augustyn: *Lucyfer pełen dumy chciał być nazwany Bogiem*¹⁹⁹.

Św. Tomasz dodaje: Nie ulega wątpliwości, że ten anioł zgrzeszył pragnąc być jak Bóg, ale niezgodnie z naturą Boga, bo dobrze wiedział, że jest to niemożliwe, lecz na podobieństwo, szukając go w niewłaściwy sposób, stawiając sobie za cel szczęścia to, do czego mógł dojść zgodnie ze swoją własną naturą, oddalając swoje pragnienia chwały nadprzyrodzonej, którą jest łaska Boga. Pragnął jako ostateczny cel, być podobnym do Boga, co otrzymuje się dzięki łasce, podczas gdy on chciał sam, dzięki swej naturze osiągnąć to, nie zaś przy Bożej pomocy i zgodnie z Jego planem²⁰⁰.

Bardzo trafnie powiedział św. Anzelm – Lucyfer pragnął tego, co osiągnąłby, gdyby był wytrwały i wierny w łasce oraz pokorny wobec Bożego planu²⁰¹. Natomiast szukanie Bożej szczęśliwości i chwały niezależnie od Boga jest niewłaściwym postępowaniem, wielką pychą. Na tym polega grzech pychy – nie podporządkowywać się przełożonemu w tym, co należy. *Non subdi superiori in eo in quo debet*²⁰².

Ten nieszczęśnik zamiast znaleźć szczęście w niebie, zasłużył na wieczny ogień piekła, przygotowany, aby ukarać go i jego popleczników, jak mówi św. Mateusz w Ewangelii²⁰³.

58. Za grzechem pychy przyszedł grzech zazdrości, jako jego bezpośredni skutek²⁰⁴. Zazdrościł człowiekowi szczęścia, tak jak zazdrościł Bogu, ponieważ Bóg posługuje się człowiekiem dla większej swojej czci i chwały wbrew woli diabła. Zazdrość doprowadziła go do zastawienia

¹⁹⁸ Iz 14, 13

¹⁹⁹ Św. Augustyn, *De quaestionibus Veteris et Novi Testamenti* q. 113: PL 35, 2345; por. *Summa theologica cum commentariis Thomae de Vio Card. Caietani* (Rzym 1773) t. 2 s. 142. Ex libris.

²⁰⁰ Św. Tomasz, *Summa theol.* I q. 63 a. 1c.

²⁰¹ Św. Anzelm, *De casu diaboli*. rozdz. 4: PL 158, 332. Cytowane przez św. Tomasza, tamże.

²⁰² Św. Tomasz, *Summa theol.* I q. 63 a. 2.

²⁰³ Por. Mt 25, 41

²⁰⁴ Por. Mdr 2, 14. Św. Augustyn, *De Genesi ad litteram* ks. 11 rozdz. 114: PL 34, 436; św. Tomasz, *Summa theol.* I q. 63 a. 2. Można sądzić, że O. Klaret korzysta z dzieła – Billuart, C.R., *Summa S. Thomae hodiernis academiarum moribus accommodata sive Cursus Theologiae, Tractatus de Angelis* dis. 5 a. 2 (Madryt 1790) s. 300. Ex libris.

sideł na naszych pierwszych rodziców Adama i Ewę²⁰⁵, sugerując im jakoby nie byli poddani Bogu, by nie byli posłuszni prawu, aby spożyli zakazany owoc i wtedy poznali wszystko – dobro i zło, i byli jak Bogowie²⁰⁶.

A nasi rodzice omamieni tak ponętymi obietnicami, niestety, popadli w grzech łamiąc Boży zakaz. Zamiast stać się szczęśliwymi, dotknęła ich wszelka bieda wraz z samą śmiercią doczesną i wieczną²⁰⁷.

Pycha szatana nigdy nie ustępuje w swej natarczywości, a jego zazdrości nigdy dość. Wtedy, na początku świata, szatan posłużył się węzem²⁰⁸, bo nie było innego mężczyzny ani kobiety poza Adamem i Ewą. Teraz posiada innych mężczyzn i kobiety. Nimi posługuje się, aby zastawić sidła na błędy i nałogi zawsze zmierzając do tego, aby skłonić ludzi do złamania Bożych nakazów, pozbawić ich szczęścia na tym i w przyszłym świecie przez całą wieczność.

Tak jak wędkarz stara się zakryć haczyk przynętą, smacznym pokarmem i w ten sposób łowi rybę, również szatan stosuje tę samą metodę – zakrywa haczyk nieszczęciem przynętą przyjemności, wolności, szczęścia, ponieważ przebiegły kusiciel wie i doskonale rozumie, iż człowiek nie może przyjąć złej rzeczy jako złej, jedynie wówczas, gdy jest ona skryta pod pozorem dobra²⁰⁹.

Sugeruje ludziom wolność oceny i w ten sposób wyłącza ich spod porządkowania i posłuszeństwa Kościołowi, Jezusowi Chrystusowi i Bogu. Czyni ich niewolnikami rozumu i namiętności²¹⁰.

Sugeruje im wolność sumienia i w ten sposób wyłącza ich spod porządku Bożego, odbiera im sakramenty, a szczególnie Komunię św. i robi z nich niewolników grzechu i przyprawia o śmierć z głodu duchowego.

²⁰⁵ *Parar* jest to wyrażenie z języka katalońskiego, tłumaczy się przez *preparar* lub *tender* [zamierzać, dążyć – przyp. do oryginału].

²⁰⁶ Por. Rdz 3, 1-5.

²⁰⁷ Por. Rdz 3, 16-19

²⁰⁸ Por. Rdz 3, 1-4

²⁰⁹ Por. Św. Tomasz, Quaest. disp. de malo q.1 a.3.

²¹⁰ W tym i w następnych zdaniach Święty przedstawia obraz protestantyzmu w swoich czasach.

Sugeruje im wolność osoby i w ten sposób odłącza ich od prawa Bożego i mówi: *Precz z Bożym prawem!* Zabiera im to słodkie jarzmo i lekkie brzemie²¹¹, a nakłada na nieszczęsnych bardzo ciężkie jarzmo szatana.

Sugeruje im wreszcie protest przeciwko wszelkiemu porządkowi, prawu i moralności. Jedynie chce, aby żyli w duchu „*autonomii*”, słowo greckie, które oznacza prawo kierowania sobą według własnego upodobania. Jest to duch szatana, pychy i potępienia.

Lucyfer szukał szczęścia w sobie samym, w nadmiernej miłości własnej czyli w nadmiernym upodobaniu we własnej doskonałości, co Duns Szkot nazywa „*rozpustą duchową*”²¹². To upodobanie nie należało do porządku Bożego, było odejściem od Boga, stało się pychą, mówi Billuart²¹³. Dokładnie to samo szatan sugeruje swoim poplecznikom – samouwielbienie, aby sami z siebie zrobili bogów, całkowicie niezależnych. Jako że są ludźmi, bo posiadają ciało i duszę – szukają dla ciała rozpusty i wszelkich przyjemności, a dla duszy, która jest duchem jak anioł – wszelkiej niesubordynacji i niezależności. W ten sposób za przyczyną szatana stają się diabłami pod względem duszy i ciała. Do nich odnosić się będzie wyrok, jaki wyda Chrystus w dniu sądu: *Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom*²¹⁴.

3. Cechy synów Maryi i ich dzieła

59. Już mówiliśmy, umiłowani bracia, o wężu i o jego plemienu, a teraz należałoby podjąć temat Niewiasty i jej potomstwa, a zobaczycie, że mamy tu do czynienia z duchem diametralnie różnym²¹⁵. Ta przebłogosławiona Niewiasta – Maryja, jest Królową aniołów i ludzi i została przeznaczona na Matkę samego Boga, co jest prawie nieskończonym zaszczytem wraz z pozostałymi związanymi z tym łaskami. Maryja nie

²¹¹ Por. Mt 11,30

²¹² Wyrażenie to znajduje się u Billuarfa, dz. cyt. dis.5 a.2 s. 299, zaznaczone jest na marginesie.

²¹³ Tamże, tekst zaznaczony na marginesie.

²¹⁴ Mt 25,41

²¹⁵ Por. Raulica, V., *La Madre de Dios, Madre de los homhres* (Madryt 1953) s. 93. Ex libris.

pyszni się tak wielkim wywyższeniem, a przeciwnie, jeszcze bardziej się unia. Anioł wysłany przez Boga pozdrawia Ją: *pełna łaski*, a ona odpowiada: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa*²¹⁶. Jak wielka to pokora! Jakie poddanie się i posłuszeństwo woli Bożej! Idzie odwiedzić swą krewną, aby uświęcić św. Jana, zwiastuna Jezusa²¹⁷. Jakie posłuszeństwo woli Bożej! Jaka pokora w słowach! Wie dobrze, że Bóg uczynił Jej wielkie rzeczy, ale niczego sobie nie przypisuje, ale wszystko odnosi do dobroci i miłosierdzia Bożego i jedynie w Bogu się raduje²¹⁸ (zupełnie przeciwnie aniżeli Lucyfer i jego plemię). Maryja z pokorą przyjmując wolę Bożą poddała się oczyszczeniu, pomimo że była dziewicą matką²¹⁹. Doszła aż na Kalwarię, co było tak bolesne dla kochającej Matki²²⁰. Pokora, posłuszeństwo, miłosierdzie i pozostałe cnoty zyskały dla Maryi tyle chwały, że Kościół pełen radości śpiewa: *Exaltata est sancta Dei Genitrix super coros angelorum ad caelestia regna (Święta Boża Rodzicielka jest wywyższona ponad chóry anielskie do królestwa niebieskiego)*²²¹. Jaka zazdrość i złość ogarnia Lucyfera na widok tej skromnej gołębiczy, która wstępuje do nieba, a miejsce Jej w chwale na najwyższym tronie²²², podczas gdy on sam z powodu swej pychy znalazł się w najgłębszej otchłani, w miejscu, gdzie panuje zamęt. Jaka zazdrość i złość ogarnia Lucyfera, gdy widzi, że Bóg naprawia i jeszcze ulepsza to, co on zniszczył. Zwycięża go jego własną bronią i zawstydza. Lucyfer posłużył się niewiastą²²³, a Bóg sprawił, że Niewiasta starła mu głowę²²⁴ i została Matką samego Boga²²⁵. Szatan zwyciężył na drzewie raj, a na drzewie krzyża został pokonany²²⁶. Zasugerował człowiekowi, że przez nieposłuszeństwo stanie się jak Bóg²²⁷ i w ten sposób uczynił

²¹⁶ Łk 1,38

²¹⁷ Por. Łk 1,41-44

²¹⁸ Por. Łk 1,41-44

²¹⁹ Por. Łk 2,22-24

²²⁰ Por. J 19,25

²²¹ Werset z laudesów na uroczystość Wniebowzięcia NMP.

²²² Spotykamy się tu z jeszcze jednym świadectwem wiary O. Klareta w Tajemnicę Wniebowstąpienia Maryi z ciałem i duszą do nieba.

²²³ Por. Rdz 3,1

²²⁴ Por. Rdz 3,15

²²⁵ Por. Łk 1,31-32

²²⁶ *Qui in ligno vincebat, in ligno quoque vinceretur*, Dawna prefacja na temat krzyża i męki: *Mszal Rzymski św. Piusa V.*

²²⁷ Por. Rdz 3,5.

człowieka swoim niewolnikiem. Bóg staje się człowiekiem, aby dać ludziom *moc, aby się stali dziećmi Bożymi* i dlatego *Słowo stało się ciałem*²²⁸.

4. Wezwanie do zdobywania wyżej omówionych cech

60. Ten, który był tylko stworzeniem chciał uczynić się podobnym do Najwyższego i pomysł ten zasugerował naszym pierwszym rodzicom i swoim zwolennikom. Jednakże Jezus Chrystus, który posiada naturę Boga nie przez uzurpację, lecz przez swą istotę jest równy Bogu, mimo tego ogołocił samego siebie przyjmując postać i naturę sługi, podobny do wszystkich ludzi, zniżył się do przyjęcia położenia ludzkiego. Uniżył samego siebie będąc posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus jest Panem ku chwale Boga Ojca²²⁹.

Takie same dążenia ożywiały Apostołów, którzy starali się wpoić je wiernym. Dlatego też św. Paweł mówił: *To dążenie niech was ożywia; ono też było w Jezusie Chrystusie*²³⁰.

I rzeczywiście, doświadczenie uczy, że posłuszeństwo czyni ludzi wolnymi i szczęśliwymi, a nieposłuszeństwo niewolnikami i nieszczęśliwymi²³¹. Aniołowie odmawiają posłuszeństwa i stają się szatanami, nasi pierwsi rodzice są nieposłuszni i czynią się nieszczęśliwymi, oddają się w niewolę szatanowi. Jezus Chrystus jest posłuszny i nas odkupuje i zbawia. Grzesznicy, którzy stają się posłuszni przyjmując sakramenty święte, otrzymują przebaczenie. Nawet uczeni prawodawcy i starożytni filozofowie dostrzegali konieczność posłuszeństwa. Dlatego też powie-

²²⁸ J 1 12,14

²²⁹ Flp 2, 6-11

²³⁰ Por. Flp 2,5

²³¹ Na temat znaczenia, jakie O. Klaret przywiązywał do cnoty posłuszeństwa i jak wpajał ją swym misjonarzom zob. Aut nr 192-198.

dział Solon: *To królestwo jest szczęśliwe, ponieważ lud jest posłuszny władzy, a władza przestrzega prawa, które dała ludowi.*

Mądry i elokwentny Cycero uczył, że nie ma innego sposobu, aby nie popaść w niewolę nieuporządkowanych nałogów i wszelkiego zła, jak tylko przestrzegać prawa. Podsumował tymi słowami: *Bądźmy sługami prawa, abyśmy mogli być wolni. (Legum servi simus, ut liberi esse possimus)*²³².

61. Doświadczenie uczy, że uczniowie, którzy słuchają swych nauczycieli uwalniają się od ciemnoty i zdobywają wiedzę. Dzieci, które są posłuszne swym dobrym rodzicom, wolne są od tysiąca nieszczęść i osiągają szczęście. Ponieważ posłuszeństwo jest cnotą warunkującą szczęście, umożliwia ono i prowadzi do dobrego życia, dlatego Bóg nakazał je naszym pierwszym rodzicom²³³. Oby je byli ustrzegli! Tego samego nauczył nas i wprowadził w czyn Jezus Chrystus podporządkowując się i będąc we wszystkim posłuszny Maryi i Józefowi: *Et erat subditus illis*²³⁴. Obyśmy Go naśladowali! Po tym poznamy czy jesteśmy Jego uczniami, jeżeli wypełniamy co nam przykazał²³⁵. W ten sposób będziemy prawdziwie wolni, ponieważ wolność polega na czynieniu tego, czego się pragnie, czyniąc to, co należy. Tak jak woda, która może płynąć między ścianami kanału czy rowu nawadniającego i jest bardzo pożyteczna.

5. Zaproszenie do zjednoczenia z Chrystusem

62. Jezus Chrystus, umiłowany bracia, nie tylko jest naszym Odkupicielem i drogą²³⁶, którą On sam nam wyznaczył stając przed nami i mówiąc nam, byśmy zaparli się samych siebie, czyli byli posłuszni Bogu, wzięli krzyż i szli za Nim²³⁷, ale również nas zapewnia, że jest *prawdą i*

²³² Cycero, *Paradoxon V, De Legibus*.

²³³ Por. Rdz 3,2-3

²³⁴ *i był Im poddany*, Łk 2,51

²³⁵ Por. J 8,31; 15,14

²³⁶ Por. J 14,6

²³⁷ Por. Mt 16,24, Mk 8, Łk 9,23

życiem²³⁸. Aby lepiej zrozumieć znaczenie tych dwóch słów, powinniście wiedzieć, że człowiek z punktu widzenia moralności, składa się z rozumu i miłości, innymi słowami, ze zdolności rozumienia i zdolności kochania, których celem jest prawda i dobroć.

Te dwie władze mają potrzeby, które muszą zaspokoić: są to pragnienia, do których dążą. Ponieważ jedynie Bóg może je zaspokoić, dlatego właśnie Bóg zwraca się do człowieka i mówi *Ego sum veritas*²³⁹. *Deus est caritas*²⁴⁰.

Człowiek składa się z duszy i z ciała. Aby mógł żyć, potrzebuje dla ciała pokarmu cielesnego, a dla duszy duchowego, bowiem o oba pokarmy nauczył nas prosić Jezus swego Ojca, kiedy dał nam modlitwę *Ojciec nasz*.

Kiedy mówimy *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*²⁴¹, nie tylko prosimy o chleb dla ciała, lecz także dla duszy, co jest najważniejsze. Bowiem jeżeli chodzi o ciało, to Ten, który troszczy się o ptaki w powietrzu i kwiaty na łące, również zatroszczy się o nas²⁴². Dlatego też, nie powinniśmy się tym martwić ani o to zabiegać²⁴³, ponieważ jeżeli najpierw szukamy Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, to wszystko będzie nam dodane²⁴⁴.

²³⁸ Por. J 14,6. Tutaj św. A.M. Klaret przedstawia swoje poglądy na życie wewnętrzne, które opiera się na Chrystusie. Podstawą jest dogmat o zbawieniu oraz Chrystus jako przykład i Mistrz, który nas zachęca do stopniowego dostosowywania się do Niego, zaczynając od naśladowania zewnętrznego aż do przyjęcia Jego postaw wewnętrznych. Zasadniczą sprawą jest tu umartwienie, do którego, w pewnym sensie, sprowadza się cała ascetyka klaretyńska. Wreszcie Chrystus – nasze życie, ożywia wiernych i sprawia, że stają się oni w pełni Bogiem. Następnie Święty nawiązuje do Eucharystii, wskazując na ten sakrament jako sakrament zjednoczenia mistycznego. Kilka lat później (26 sierpnia 1861 r.) O. Klaret otrzyma pełnię zjednoczenia z Chrystusem w cudzie zachowania postaci sakramentalnych w sobie aż do następnej Komunii św. (por. Aut p. 694). Na temat chrystologicznej duchowości klaretyńskiej można zobaczyć: Lozano, J. M., *Un místico de la acción*, Claret (Barcelona 1983) s. 387- 402; Njayarkulathil, M.K., *Work and suffer for Jesus Christ. A study on the presence of Jesus Christ in the apostolic spirituality of St. Anthony Mary Claret (1807-1870)*, Rzym 1983 s. 127.

²³⁹ *Ja jestem (...) prawdą*, J 14,6

²⁴⁰ *Bóg jest miłością*, J 4, 8.16

²⁴¹ Mt 6, 26, Łk 11, 3.

²⁴² Por. Mt 6,26; Łk 12,24.27

²⁴³ Por. Mt 6, 25; Łk 12, 22

²⁴⁴ Por. Mt 6, 33; Łk 12, 31

63. Powinniśmy stale prosić i zabiegać o chleb dla duszy, który nazywa się *panis vitae et intellectus*²⁴⁵, czyli Eucharystia i Biblia – Słowo Boże.

Eucharystia jest chlebem życia, mówi sam Jezus ustami św. Jana: (...) *Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. Rzekli więc do Niego: «Panie dawaj nam zawsze tego chleba». Odpowiedział im Jezus: «Jam jest chleb życia». «Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który ja dam, jest moje ciało za życie świata». Sprzeczali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać swoje ciało do spożycia?» Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a ja go wskreszę w dniu ostatecznym». «Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie»²⁴⁶. Są to bardzo jasne i decydujące słowa Jezusa. Dlatego musimy zwrócić naszą uwagę na to, że Bóg tak jak posłużył się Najświętszą Maryją, aby dać nam swoją boskość, tak teraz posługuje się Kościołem, aby nam dać swoją boskość, a wraz z nią człowieczeństwo pod zewnętrzną osłoną Eucharystii.*

64. Oprócz chleba życia, jakim jest Eucharystia – cel i życie miłości, człowiek potrzebuje chleba rozumienia, którym jest prawda zawarta w szczególnie sposób w Piśmie św.²⁴⁷. Powinniśmy jej szukać tak jak

²⁴⁵ Chleb życia i rozumienia.

²⁴⁶ J 6, 32-35; 51-58.

²⁴⁷ To zestawienie Eucharystii i Biblii jest bardzo ciekawe, bliskie duchowości augustyńskiej. Pisząc ten list pasterski, O. Klaret pamiętał o akcji rozpowszechniania Biblii prowadzonej przez protestantów na Kubie (por. Aut. p. 549). Święty zareagował poleceniem czytania Biblii zgodnie z tradycją katolicką. Zaangażowanie O. Klareta w apostołstwo biblijne było niemałe. Nakazał swoim misjonarzom codzienną lekturę dwóch lub trzech rozdziałów Biblii (por. *Konstytucje CMF 1857* nr 117, dodatek nr 27) i duchowieństwu swej archidiecezji Santiago de Cuba (por. *Pastoral al clero*, Santiago 1852, s. 32), ogólnie duchowieństwu oraz świeckim mężczyznom i kobietom.

O. Klaret był wielkim apostołem Biblii. W 1862 r. opublikował piękne, podręczne wydanie Wulgaty (LR Barcelona, s. 894). W prologu do tego wydania zatytułowanym *Dialog o Biblii świętej* pisał: *Doradzamy, aby codziennie czytać dwa rozdziały rano i dwa po południu. Zwracamy uwagę na to, aby po przeczytaniu rozdziałów, powtórnie przeczytać zaznaczone wersety, które uznaliśmy za bardzo ciekawe. Dobrze byłoby je zapamiętać i często wspominać.* Wszystkim seminarium w Hiszpanii ofiarował po pięć egzemplarzy Biblii, aby przekazano je najpilniejszym klerikom (por. Aut. p. 779). W 1856 r. dokonał wydania Ewangelii według św. Mateusza z obszernymi przypisami, a w latach pobytu na Kubie zlecił wydawnictwu Libreria Religiosa wydanie Pisma św. w sześciu tomach w tłumaczeniu O.

należy, jeżeli chcemy ją odnaleźć. Tak mówi sam Bóg: *Jeśli chcecie pytać, pytajcie*²⁴⁸. Tak jak Bóg posługuje się Kościołem, aby dać nam boskie Słowo wcielone i poświęcone, również chce posłużyć się tym samym Kościołem, aby dać nam *Verbum divinum scriptum et traditum*²⁴⁹. Jest to słowo Boże – chleb rozumienia. Dlatego św. Paweł nazywa Kościół *filarem i podporą prawdy*²⁵⁰. Rzeczywiście jest to najdoskonalsze porównanie. Jeżeli zabierze się podporę, wszystko runie, jeżeli zabierze się filar opadną luki, które się na nim opierają. Podobnie wszystko rozpadnie się i pogrzebana zostanie prawda Pisma św., jeżeli nie opiera się ona na filarze Kościoła. Dlatego mówił św. Augustyn, że nie wierzyłyby nawet w Ewangelię, jeżeli nie byłaby ona poparta nauczaniem i autorytetem Kościoła²⁵¹.

65. Wynika stąd jak bardzo błędzą ci, którzy nie opierają się na tym filarze Kościoła, lecz sami badają Pismo św.²⁵². Wtedy ono przestaje być słowem Bożym, a zamienia się w słowo ludzkie. Podobnie jak chleb materialny przed spożyciem jest chlebem, ale później przestaje nim być i zamienia się w ciało i krew człowieka, tak też i chleb Boży, o którym piszą, spożywają i trawią na podstawie własnego osądu, nie ma już Bożej mocy, a wszystko zamienia się w sądy i błędy ludzkie²⁵³. Tej prawdy dowodzi po prostu historia – weźmy na przykład Muntzera²⁵⁴, którego własny osąd i badanie Pisma św. doprowadziły do stwierdzenia, że

Scio. (Barcelona 1852-1854). To Pismo św. ofiarował wszystkim kapłanom swojej archidiecezji (por. *List pasterski do duchowieństwa Santiago* 1853 s. 32). Ten rodzaj apostołstwa wywodzi się z jego własnego doświadczenia. To właśnie dzięki Biblii odkrył swoje powołanie misyjne i apostołskie. Lektura Pisma św. umacniała jego życie duchowe (por. Casals, R., *Devoción a la Sagrada Escritura*: II Cl. 28, 1934, 237-241, Peinador, M., *La edición de la Vulgata del P. Claret*: II. Cl. 42, 1949, 373-385).

²⁴⁸ Iz 21,12

²⁴⁹ Słowo Boże zapisane i przekazane ustnie (DS nr 3011).

²⁵⁰ 1 Tm 3, 15.

²⁵¹ Św. Augustyn, *Epist. fundam*, rozdz. 5 (PL 42, 135): *Ego Evangelio non crederem nisi me catholicae commoveret auctoritas*.

²⁵² Święty zaniepokojony niebezpieczeństwem protestantyzmu, jeszcze raz ostrzega wiernych przed jego doktryną. Wskazuje na jej wielki i nie do przyjęcia błąd, polegający na oparciu się na samej tylko Biblii jako najwyższym kryterium wiary i dowolnym interpretowaniu Pisma św. Historia wykazała słuszność zarzutu O. Klareta.

²⁵³ Od tego miejsca aż do końca akapitu Święty podaje prawie dosłownie tekst O'Callaghan'a cytowany przez Balmes, J., *El protestantismo comparado eon el catolicismo* (Antonio Brusi, Barcelona 1849) t. 1 s. 102-103. Ex libris. Tekst ten Święty zaznaczył na marginesie.

²⁵⁴ Tomasz Münzer lub Müntzer (1489-1525), założyciel anabaptystów i fanatyczny demagog. Wykorzystał konsekwencje kazań Lutera, którego był zagorzałym przeciwnikiem.

tytuły szlacheckie i wielkie posiadłości były bezbożną uzurpacją, sprzeczną z naturalną równością wiernych. Następnie wezwał swoich zwolenników do zbadania i przekonania się czy tak było w rzeczywistości. Sekciarze zbadali sprawę i od razu zaczęli działać ogniem i mieczem, aby zniszczyć tych, których nazwali bezbożnymi i zawładnąć ich majątkiem. Prywatny osąd również doprowadził do poglądu rzekomo opartego na Biblii, że ustanowione prawa są stałym ograniczeniem wolności chrześcijańskiej. Spójrzcie na Jana z Leyden²⁵⁵, który rzucił narzędzia pracy i stanął na czele sfanatyzowanego tłumu, napadł na miasto Münster i ogłosił się królem Syjonu, i popełnił tysiące głupstw²⁵⁶. Któż zdoła opisać wszystko, co się wydarzyło z powodu interpretowania Biblii na własną rękę od strasznego szaleństwa Fox'a²⁵⁷ aż do premedytacji Barclay'a²⁵⁸, od ogromnego fanatyzmu Cromwella²⁵⁹ aż do głupiej bezbożności Praise-God-Barebonea²⁶⁰.

66. Tym, którzy uważają, że wystarczy własna interpretacja Biblii, można powiedzieć to, co Jezus mówił Żydom: *Badacie pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo*²⁶¹. One wam mówią, jacy macie być, aby je zrozumieć. Słuchajcie św. Piotra, który mówi: *To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne prorocтво Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśnienia*²⁶². Ci, którzy nie stosują się do tego nakazu Bożego, niech wiedzą, że to nie Duch Ojca przez nich przemawia²⁶³, lecz duch błędu czyli szatana. Aby lepiej wyjaśnić tę prawdę, przytaczamy słowa Jezusa, przez które zobowiązał Apostołów,

²⁵⁵ Jan z Leyden, zwany również Jan Beukels (1509-1536), był przywódcą anabaptystów w Münster.

²⁵⁶ Między innymi ogłosił wspólną własność dóbr i poligamię.

²⁵⁷ George Fox (1624-1691) jest założycielem sekty kwakrów.

²⁵⁸ Robert Barclay (1648-1690) jest uważany za teologa kwakrów, którzy charakteryzują się nieuznawaniem dogmatów, ekscentryzmem na swych zgromadzeniach religijnych oraz gardzeniem inspiracją biblijną.

²⁵⁹ Oliver Cromwell (1599-1658), słynny dzięki swym zwycięstwom polityczno-wojskowym, swej nieustępliwości prezbiteriańskiej, despotyzmowi, obronie wolności sumienia oraz pragnieniu utworzenia silnego przymierza wszystkich sił protestanckich swoich czasów.

²⁶⁰ Praisegod Barebone (lub Barbon, 1596-1680). Osiągnął wielką sławę dzięki swym gorącym przemówieniom i wstąpił do sekty popieranej przez Piątą Monarchię. W 1653 Cromwell mianował go członkiem parlamentu, który utworzył.

²⁶¹ J 5,39

²⁶² 2 P 1,20. Zaznaczone w Nowym Testamencie [wydanym przez] Torres Amat.

²⁶³ Por. Mt 10, 20

a oni swych następców do tej posługi: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie ich zachowywać wszystko – co wam przekazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*²⁶⁴.

67. Są tacy, umiłowani bracia, którzy szukają chleba zrozumienia, ale nie Boga, ani Biblii, a swojego rozumu i umysłu, jeszcze bardziej błędząc. Mówią oni słowami bardzo fascynującymi, pięknymi sformułowaniami, twierdząc, że religia i filozofia są dwiema siostrami. Temu całkowicie przeczymy twierdząc, że przeciwnie, są córkami różnych rodziców²⁶⁵. Prawdziwa religia jest córką Ojca, który jest w niebie i wszystkich, którzy naśladują Go prawdziwie czyni również synami Bożymi: *Dał im moc stania się dziećmi Bożymi*²⁶⁶. Filozofia jest córką umysłu i rozumowania człowieka. Dlatego filozofia i wszystkie nauki zostały nazwane przez mądrego Salomona w Księdze Przysłów²⁶⁷ – niewolnikami i sługami: *Missit ancillas suas vocare ad arcem, sługi nauki świętej czyli religii*. Dlatego też nie powinno się przypisywać filozofii większego znaczenia aniżeli to, które posiada i na jakie zasługuje. Cała wartość niewolnika należy do pana, z którym nie można go stawiać na równi, a tym bardziej stawiać wyżej, lecz niżej, a wtedy jest to z pożytkiem. Zero przed cyfrą nie ma żadnego znaczenia, a po niej ma, i to bardzo duże. Podobnie filozofia na drugim miejscu, po Bożej nauce bardzo pomaga, aby przekonywać i wyjaśniać powody wiary, ale jeżeli przedkłada się filozofię nad religię, lub wyżej ceni, albo gdy występuje sama, jest jak zero, jeżeli nie jest szkodliwa, jak mówi św. Paweł w Liście do Kolosan: *Baczie, aby kto was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię będącą*

²⁶⁴ Mt. 28,19-20

²⁶⁵ Ten akapit może być źle rozumiany. Św. A. M. Klaret nie występuje przeciwko filozofii w ogóle, lecz przeciwko całkowitej niezależności ludzkiej myśli. Wiadomo jak bardzo cenił umysł i jak próbował przekonać, odwołując się do umysłu, tak w swoich pismach jak i w kazaniach, aby uczynić trwałym owoc swych wysiłków apostolskich. Jego pogląd jest zgodny z prawdą przedstawioną przez Sobór Watykański I: *Rozum nie jest zupełnie niezależny w poszukiwaniach naukowych, dlatego też nie można uważać za prawdziwe domniemania sprzeczne z wiarą*. (DS nr 3031). Święty nie neguje możliwości religii naturalnej.

²⁶⁶ J 1,21

²⁶⁷ *Służące wysłata, by wołały z wyżynnych miejsc miasta*, Prz 9,3

*czczym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie*²⁶⁸.

68. Na koniec, umiłowani bracia, należy dodać, że świat myśli nigdy nie jest pozbawiony doktryn, a doktryny te w krótkim czasie dają o sobie znać. Niezauważalnie nadają one kształt społeczeństwa i każą mu poruszać się zgodnie z ich inspiracjami. W ten sposób problemy teologiczne i filozoficzne, nawet te najbardziej spekulatywne zawsze niosą ze sobą porządek lub nieporządek, życie lub śmierć²⁶⁹. Oto dlatego niektórzy żyją jak protestanci nie będąc luteranami czy kalwinami, a inni nie przestając nazywać się katolikami, w rzeczywistości są obojętni, niewierzący i niepraktykujący²⁷⁰. Tworzą oni wraz z innymi długie ciało węża, czołgają się na brzuchu, żywią się najobrzydliwszymi podłościami i nie pragną niczego innego jak tylko przyjemności ziemskich. Jest to przekleństwo, jakie Bóg rzucił na węża przed wiekami²⁷¹. Oni prześladowają również synów i czcicieli Maryi²⁷², ponieważ, jak wiemy, wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie z Jezusem i Jego Matką, będą znosić prześladowania²⁷³.

6. Stale zjednoczeni z Maryją jako synowie²⁷⁴

²⁶⁸ Kol 2,8

²⁶⁹ Interesujące jest to, jak bardzo O. Klaret zdaje sobie sprawę z mocy ideałów i ideologii. Tłumaczy to jego wielkie inicjatywy i śmiałe przedsięwzięcia, które podejmował w swym gorącym zapale apostołskim. Należy tu wymienić między innymi: wydawnictwo Libreria Religiosa, Akademię św. Michała, seminarium i szkołę w Escorialu, biblioteki ludowe i parafialne itd.

²⁷⁰ Św. Antoni M. Klaret używa tu słowa „rienistos”, które sam tłumaczy w przypisie jako nowe słowo francuskie oznaczające nihilistów, którzy w nic nie wierzą, ani nie spełniają żadnych praktyk religijnych. Wiele lat później nihilisci zostaną potępieni, w 1881 r. przez Leona XIII w encyklice *Diuturnum illud*, z dn. 29 czerwca 1881 r. por. *Acta Sanctae Sedis* 14, 1881-1882.

²⁷¹ Por. Rdz 3, 14

²⁷² Por. Ap 12, 17

²⁷³ Por. 2 Tm 3, 12

²⁷⁴ Synostwo maryjne oparte jest na tajemnicy wcielenia Słowa. Św. Antoni widzi je również w świetle Protoewangelii i 12 rozdz. Apokalipsy, które interpretuje w sposób zarówno maryjny jak i eklezjologiczny. Ponieważ jesteśmy synami Maryi, jesteśmy włączeni do Jej walki o wprowadzenie Królestwa Bożego. Misjonarz jest powołany do walki za Maryję i razem z Maryją, będąc ramieniem Najświętszej Panny w budowaniu ciała mistycznego Chrystusa (por. *Lucas y gracias* 1870: *Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, s. 665). O. Klaret kontempluje tajemnicę Niepokalanej w apostołskim sensie walki. Jeszcze bardziej aniżeli tajemnica piękna, Niepokalana jawi się mu jako zwyciężczyni szatana (por. Aut. p. 273), która ma dalej walczyć i zwyciężać poprzez swoje potomstwo.

69. A my powinniśmy się cieszyć wiedząc, że Maryja jest po naszej stronie, że wszystko możemy dzięki otrzymanej łasce, a Maryja jest wieżą Dawidową, w której są wszystkie rodzaje broni²⁷⁵. Zdrowy zapal powinna w nas wzbudzać myśl, że zostanie ukoronowany tylko ten, kto uczciwie będzie walczył z wrogami duszy²⁷⁶. Utwórzmy więc zjednoczone i zwarte ciało dzięki miłości bratniej²⁷⁷, budując jedni drugich, wspomagając się wzajemnie w potrzebach ciała i duszy, prosząc Boga i Najświętszą Dziewicę za wszystkich, aby sprawiedliwi wytrwali w łasce, a grzesznicy się nawrócili. Tak, umiłowani bracia, módlmy się o nawrócenie grzeszników, a w ten sposób ofiarujemy bardzo miły dar Maryi. Czy zwróciliście uwagę na te słowa Pisma św. – *Ipsa contretet caput tuum: (Ona zmiażdży ci głowę)?*²⁷⁸. Zauważcie, że nie jest powiedziane ciało, ale głowę, ponieważ głową jest szatan, który uparcie stoi na swoim i dlatego nie jest zdolny do nawrócenia. Maryja ściera jego pyszną i upartą głowę. Natomiast ciało złożone jest z grzeszników²⁷⁹, którzy z powodu grzechów dobrowolnie przyłączyli się do głowy i tworzą długie ciało węża. Maryja depcze tylko głowę i patrzy z żalem i

²⁷⁵ Por. Pnp 4, 4

²⁷⁶ Por. 1 Tm 3, 15

²⁷⁷ Teologia ciała mistycznego, którą nam przedstawia O. Klaret, jest bogata i zdumiewająca, biorąc pod uwagę czasy, w których pisze. Czasem Święty ukazuje ideę solidarności chrześcijańskiej (por. *La canasta de Moises*, Vich 1846, s. 115). Lecz zwykle rozpatruje teologię ciała mistycznego w całym jej bogactwie. Przez chrzest chrześcijanin zostaje wszczepiony w Chrystusa, zgodnie z obrazem przedstawionym przez św. Jana (por. *Vida buena y mala*, Barcelona 1851, s. 31) lub zgodnie z nauką św. Pawła, zostaje wcielony do Chrystusa, stając się Jego członkiem (por. *El colegial*, Barcelona 1861, t. 2 s. 425–426). Od tego momentu zaczyna się wzajemna łączność życiowa pomiędzy Chrystusem a chrześcijaninem. Chrystus jest więc prawdziwą głową Kościoła, a Kościół Jego ciałem mistycznym (por. *La colegiala*, Aguado, Madryt 1863, s. 374–375). Dlatego Święty używa wymiennie określeń chrześcijanina jako członka Chrystusa i jako członka Kościoła, (por. *Las dos banderas*, Barcelona 1870, s. 24-25, *Apuntes de um plan*, Madryt 1857, s. 4-5, 23, *List ascetyczny*, Barcelona 1862 s. 41; *Przyuczyna klęsk społecznych*, Barcelona 1865 s. 39). Z tych założeń wyciąga wiele wniosków, przede wszystkim na temat duchowości kapłańskiej oraz chrześcijańskiego sensu bólu (por. *Przestrogi dla kapłana*, Vich 1844, s. 4; *List ascetyczny* s. 41; *Przyuczyna klęsk społecznych* s. 39).

²⁷⁸ Rdz 3, 15

²⁷⁹ Por. św. Augustyn, *Enarrat.* in Ps. 139 nr 7: PL 37, 1807: *Dzieła* (BAC, Madryt 1967) t. 22 s. 618, De Gen. ad litt. ks. 11 rozdz. 24: PL 34, 442: *Dzieła* (BAC, Madryt 1957) t. 15 s. 1149, a Lapide, C., A., Isaiam 14, 13 (Antwerpia 1676) vol. 9 s. 185. Ex libris.

współczuciem na ciało tego węża, pragnąc jego nawrócenia²⁸⁰. Dlatego też łączmy nasze pragnienia i modlitwy z Jej modlitwami i wierzymy, że otrzymamy tę łaskę.

Zakończyliśmy, umiłowani bracia, tę adhortację pasterską. Jedynie pozostaje ogłosić uroczystości, które zarządzamy w całej diecezji, aby podziękować, złożyć dar Trójcy Przenajświętszej i uczcić Najświętszą Maryję Pannę.

ZAKOŃCZENIE – UROCZYSTOŚCI UPAMIĘTNIAJĄCE

70. Zostanie odprawione triduum ku czci trzech Osób Boskich, w darze dla Maryi – dziękczynienie Przedwiecznemu Ojcu za stworzenie Maryi Niepokalanej, dziękczynienie Synowi za to, że wybrał Ją na swoją Matkę i dziękczynienie Duchowi Świętemu za uczynienie Maryi swoją Niepokalaną Oblubienicą. To triduum odbędzie się we wszystkich kościołach w dniach 13, 14 i 15 sierpnia br. Każdego dnia będzie Msza św. rano, a popołudniu różaniec²⁸¹. Podczas triduum będziemy rozważać trzy najważniejsze tajemnice związane z Maryją: Niepokalane Poczęcie, Boże macierzyństwo oraz Wniebowzięcie i ukoronowanie w chwale²⁸². Dlatego pierwszego dnia odprawiona będzie Msza św. na uroczystość Niepokalanego Poczęcia, a popołudniu wierni odmówią jedną część różańca rozważając tajemnice radosne. Drugiego dnia Msza św. na Wniebowzięcie, a po południu część bolesna różańca. Trzeciego dnia Msza

²⁸⁰ Jest to piękna i równocześnie pocieszająca interpretacja tego tekstu z Księgi Rodzaju – wojna wypowiedziana diabłu i grzechowi, a miłosierdzie dla grzesznika, który szczerze pragnie się nawrócić.

²⁸¹ Jak wiadomo, już od dzieciństwa O. Klaret miał głęboko zakorzenione w sercu nabożeństwo do Eucharystii i różańca (por. Aut p. 36-48). *Przenajświętszy Sakrament i Maryja* – pisał – to szczyt wszelkiej pobożności, sprawiedliwości i miłości do Boga. (*List do zarządu miejskiego Sallent*, 15 maja 1838 r.: EC I s. 86).

²⁸² W ramach triduum we wszystkich parafiach kładzie nacisk na trzy główne przywileje Maryi: Niepokalane Poczęcie, Boże macierzyństwo i Wniebowzięcie. Jak już podawaliśmy, O. Klaret był promotorem ruchu na rzecz uczczenia Wniebowzięcia Maryi w Hiszpanii. Pod jego wpływem Izabela II napisała list do Piusa IX prosząc o ogłoszenie dogmatem tej tajemnicy 27 grudnia 1863 r. (por. *Apuntes de un plan*, Madryt 1865, s. 191-193).

św. również na uroczystość Wniebowzięcia, a po południu odmówienie trzeciej części różańca – rozważanie tajemnic chwalebnych.

Dotyczy to wszystkich parafii i odprawiać się będzie w bardziej lub mniej uroczystej formie w miarę możliwości wiernych, którzy, w co nie wątpimy, dołożą wszelkich starań, aby uczcić Maryję i Panią. Dadzą dowód swojego wielkiego nabożeństwa do Maryi. Aby jeszcze bardziej wzbudzić w was zapał, udzielamy osiemdziesiąt dni odpustu za każdy raz, kiedy weźmiecie udział w wymienionych nabożeństwach. Tym, którzy przez te trzy dni będą przystępowali do sakramentów Pokuty i Komunii św., udzielamy podwójnych łask. Oczekujemy od waszej pobożności i religijności, że wszyscy się przygotujecie i będziecie pragnąć przyjąć te łaski, ponieważ dobrze wiecie, że Maryi to podoba się najbardziej.

Jako że znajdujemy się teraz w tym mieście wraz z czcigodną radą miejską, uzgodniliśmy z nią, że nabożeństwa i uroczystości w naszym kościele katedralnym odbywać się będą w następującym porządku: w niedzielę, 12-go po południu udamy się w procesji do kościoła św. Franciszka i zaniesiemy obraz Maryi Niepokalanej, który umieścimy w katedrze. Tam będą śpiewane uroczyste komplety oraz *Salve* z akompaniamentem całej orkiestry. Następnego dnia, w pierwszy dzień triduum, wygłosimy homilię podczas uroczystej Mszy św. W następne dni też będą homilie, a trzeciego dnia odprawimy Mszę Pontyfikalną. Podczas wszystkich trzech dni po południu będziemy wyjaśniać tajemnice różańca św., a zakończymy ćwiczenia litaniami i odśpiewaniem *Salve* wraz z chórem. Przyjmijcie już, umiłowani bracia, nasze pasterskie błogosławieństwo w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

List wydany w Santiago de Cuba, dn. 16 lipca, 1855 r.

ANTONI MARIA,
Arcybiskup Kuby

Maryja, Eucharystia i Miłość

Przemówienie, które zatytułowaliśmy Maryja, Eucharystia, i miłość zostało wygłoszone przez św. A. M. Klareta w dniu uroczystości Niepokalanego Poczęcia w 1858 r. Oto krótka relacja wydarzenia: „Posiedzenie rady Generalnej dn. 8 grudnia 1858 r., w dniu Niepokalanego Poczęcia. Zebrani byli przedstawiciele 20 konferencji Madrytu wraz z J. E. Arcybiskupem Kuby oraz E. Biskupem Plasencji, różnymi osobistościami kościelnymi, członkami honorowymi, wśród których znaleźli się Wikariusz Generalny Madrytu oraz Dziekan Trybunału Roty. Posiedzenie odbyło się w sali należącej do kościoła św. Izydora. Zostało otwarte o godz. 2030 modlitwą i odczytaniem rozdziału z Naśladowania Chrystusa. Przewodniczył J. E. Nuncjusz Jego Świątobliwości, który przybył nieco później”.

Również i tym razem myśli są typowo klaretyńskie: Maryja, Matka miłosierdzia, Eucharystia, która rozpala żarliwość apostołską.

Przy tej okazji biskup Plasencji, D. Bernardo Conde y Corral, powiedział zdanie, które później często cytowano: „Aby mówić o Bogu jak Klaret, trzeba być całym w Bogu jak Klaret”.

Przemówienie zostało wydane w biuletynie Boletin de la Sociedad de San Vicente Paul en España (t. 4, 1859, s. 20-24).

Przeżywamy dzisiaj dzień Niepokalanego Poczęcia NMP, który jest dniem radości na całym świecie. Trzeba się postarać, aby ten dzień ku czci tak wielkiej Pani okazał się w jakiś sposób godny Jej wielkości i czystości. Tak więc nie ma lepszego ku temu środka jak miłość, która jest tym najcenniejszym co posiadamy i możemy Jej ofiarować. Dlatego też zbieramy się tutaj, aby wzajemnie zachęcać się do miłości, której celem jest służenie Bogu, wypełniając wszystko i stale czuwając. On też stale czuwa nad wybranymi przez siebie, aby nie zginęli. Mówi o tym w Piśmie Św.: *Non dormitabit neque dormiet qui custodit Israel*¹. Jest to tym bardziej potrzebne dzisiaj, kiedy wydaje się, że ludzkość postanowiła wybrać nowe drogi, nieznane ścieżki, których nie wytyczyła Boża ręka².

Aby rozpalic ten ogień Bożej miłości, który ma płonąć w naszych sercach i być złożony Bogu w ofierze ku czci Najświętszej Panny w Jej niepokalanej czystości, trzeba, żeby wyobraźnia stale podsycala ten ogień, który płonie w sercu. Wyobraźnia powinna starać się w każdym momencie to czynić pamiętając o Bożej obecności, Jego nieustających łaskach, o Bogu, który objawia się we wszystkim i przez wszystko. Ponieważ nasza wyobraźnia jest bardzo nieposłuszna i łatwo się rozprasza, potrzebujemy jakiegoś środka, aby ją opanować z jednej strony, a z drugiej skierować na Boga. To poddanie się wyobraźni i zmuszenie jej do podtrzymywania ognia miłości osiągniemy za przyczyną Matki Najświętszej – naszej specjalnej obroczyni. Popatrzmy, kto przewodniczy rodzącemu się Kościołowi, kto swoimi gorącymi prośbami wyprasza dla zebranych błogosławieństwa nieba i przyście Ducha Świętego dzięki swoim zasługom, który pojawia się nad zebranymi w formie ognia, aby potwierdzić

¹ Ps 121, 4: „Oto nie zdrzemnie się ani nie zaśnie Ten, który czuwa nad Izraelem”.

² Nie powinien nas dziwić ten nieprzychylny sąd wypowiedziany przez O. Klareta pod adresem społeczeństwa hiszpańskiego jego czasów. To doświadczenie karze mu mówić w ten sposób. Już w Katalonii podczas swojej niestrudzonej działalności misyjnej w latach 1840-1848 i na Wyspach Kanaryjskich (1848 – 1849) spotkał się z fermentem rewolucyjnym, antychrześcijańskim. Na Kubie (1851-1857) ten ferment był jeszcze silniejszy i bardziej szkodliwy, spotkał się tam z założeniami destruktywnymi, prowadzącymi do korupcji i wystawiania na próbę Bożej sprawiedliwości, (list do O. Esteban Sala, 4 listopada 1852: EC I, s. 704-705). Widział tam wiele plag społecznych jak niewolnictwo, rozkład rodziny, brak wiedzy religijnej i miłość do pieniądza. Teraz, po półtorarocznym pobycie w Madrycie zdawał sobie sprawę z pojawienia się nowego znaku czasu – obecności ideologii ateistycznych, które zaczynały rodzić się w środowiskach opanowanych przez liberalizm antychrześcijański.

czystość i gorącość miłości, jaką ich obdarzył. Od tego momentu miłość ta będzie w ich sercach, aby mogli wypełnić wielkie zadanie, które zostało im wyznaczone³. O, gdyby wszystkie zebrania były takie! O, gdyby podczas wszystkich płonął ten ogień, który rozpala się w sercach i jest najwspanialszym hołdem, jaki ludzie mogą złożyć Bogu!

Które serce w wieczerniku płonie najczystszy i najgorętszy ogniem? To Maryja, to Serce Maryi, bo Ona jest najczystsza, najbardziej miłująca. Jako Matka Jezusa stale o Nim pamięta i zawsze jest z Nim. W taki sam sposób nie tylko zawsze jest z Maryją, ale wszystko co robi dla ludzi, czyni to przez Maryję i w darze dla Niej⁴.

Widzieliście jak obdarzyła Kościół swoją modlitwą w Wieczerniku. Przypomnijcie sobie inny, wcześniejszy okres, jeszcze przed rozpoczęciem publicznej działalności Jezusa, a przekonacie się ile może zdziałać wstawienictwo Maryi i że Jezus Jej ustępuje. Podczas wesela w Kanie święta Pani widzi zmartwienie wydających przyjęcie, kiedy zabrakło wina. Od razu współczuje im, a Jej gorejąca miłość sprawia, że nie tylko współczuje, ale chce im pomóc. Cóż zatem czyni? Zwraca się do Syna i mówi Mu te proste słowa: *Wina nie mają*⁵. A Syn ratuje gospodarzy ze względu na Maryję, bowiem jeszcze nie nadeszła godzina ujawnienia się i rozpoczęcia przez Niego życia publicznego. Jednakże skoro prosi Maryja, trzeba zadowolić Matkę. Tak też w darze dla Niej nie tylko dokonuje cudu, ale przyspiesza czas ujawnienia się i swej publicznej działalności⁶.

Zobaczcie jak potężne jest pośrednictwo Matki wobec Syna. Zobaczcie jak wiele czyni Syn dla swej Matki. Zatem Maryja jest ta sama dziś co wczoraj, a Jezus też jest ten sam dziś, co wczoraj⁷.

Przyjrzyjcie się, panowie, przez chwilę postępowaniu Maryi. Czy Ona udziela zmartwionym małżonkom tej łaski bez ich udziału, bez wypróbowania ich wiary i miłości? Nie, panowie. Posłuchajcie słów, które

³ Por. Dz 2,1-4

⁴ Już wskazywaliśmy przy innych okazjach tę wiarę O. Klareta w pośrednictwo Maryi.

⁵ J 2,3

⁶ Por. J 22,1-11

⁷ Por. Hbr 13,8

wtedy wypowiedziała Maryja: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*.⁸ Oto widzicie jaki stawia warunek, aby użyć swojego przemożnego wsta-
wiennictwa. Macie robić to, co wam powie Jezus. A co mówi do was
Jezus, członkowie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo? Daje On wam
najlepszą radę dla waszego dobra i aby pobudzić waszą miłość. Mówi
wam, abyście często przyjmowali Komunię św., ponieważ w przeciwnym
razie nie tylko nie będziecie w was miłości, ale w ogóle nie będziecie
mieli życia nadprzyrodzonego w sobie. *Jeżeli nie będziecie pili Krwi Jego,
nie będziecie mieli życia w sobie*⁹. Dlatego mówi synod we Florencji¹⁰, a
wcześniej powiedział to św. Tomasz, że tym, czym jest pożywienie dla
ciała, tym samym jest Eucharystia dla duszy¹¹.

Co dzieje się z człowiekiem, który nie je? Chudnie, blednie, jest słaby i
wycieńczony. Nie ma on siły ani ochoty do niczego. Nie tylko to, bo w
miarę jak nie je, ma coraz mniej apetytu i doprowadza się do takiej sła-
bości, że nawet gdyby chciał coś zjeść, nie zniesie tego jego żołądek. Do-
kładnie to samo dzieje się z nieszczęśliwymi chrześcijanami, którzy nie
przystępują do świętej Eucharystii. Stają się tak słabi i chwiejni w miło-
ści, że nawet nie mają siły, aby coś dobrego zrobić i co krok upadają.
Dlatego jak widzimy dziś w Hiszpanii, wszyscy, którzy często przystę-
pują do sakramentów w dużej mierze są członkami Towarzystwa św.
Wincentego a Paulo. A nawet można powiedzieć, że niestety poza nimi
niewiele jest tych, którzy często przystępują do sakramentów.

Widzimy jasno, że ta sytuacja służy nieprzyjacielowi ludzkiego rodu,
który chce, aby chrześcijanie oddalili się od Eucharystii, pragnie ich osła-
bić i zgubić ich dusze, dookoła których stale krąży warcząc i szukając
sposobów, by je pożreć: *Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szu-
kając kogo pożreć*¹².

⁸ J 2, 5

⁹ J 6, 53: *Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.*

¹⁰ Por. DS nr 1322.

¹¹ Por. św. Tomasz, *Summa theol.* 3 q.77 a.6.

¹² Por. 1 P 5, 8

Dlatego też postępuje on z chrześcijanami według tej samej strategii, jak wojskowi przeprowadzają oblężenie. Pierwsze co robią, to odcięcie źródeł żywności. W ten sposób osłabiają obronę i zmuszają do poddania się z powodu głodu.

Więc wy, którzy jesteście oblegani przez szatana, bądźcie zawsze w pogotowiu, a oprócz tego często przyjmujcie Komunię św., poprzez którą otrzymacie wszystkie łaski duchowe, a umocniona nimi dusza nie będzie musiała się bać ani stałego oblężenia przez szatana, ani jego zakusów, ani napadów.

Niech członkowie Towarzystwa św. Wincentego nie zaniedbują tego obowiązku. Jest to ich obowiązkiem, ponieważ bez Eucharystii i jej częstego przyjmowania ich Towarzystwo nie może istnieć. Przystępujcie, panowie, przystępujcie skwapliwie do Komunii św. wtedy, kiedy przewiduje to wasz regulamin.

Przystępujcie, przystępujcie często również przy innych okazjach w roku. Kto wie czy opuszczając Komunię św. nie tracicie łaski duchowej potrzebnej dla waszego zbawienia.

Robię te uwagi nie po to, aby was zganić, lecz by utwierdzić w postanowieniu tych, którzy już często przystępują do Najświętszego Sakramentu i po to, aby zachęcić pozostałych, jeżeli ktoś byłby niezdecydowany czy letni w tym względzie.

Zauważcie, że Eucharystia jest drzewem życia, na podobieństwo drzewa, które Bóg umieścił w raju¹³. Kto zje z tego drzewa będzie cieszył się życiem i to życiem wiecznym. Jest także manną dla duszy¹⁴, ponieważ tak jak tamto pożywienie smakowało Izraelitom różnie w zależności od apetytów, podobnie Eucharystia tym, którzy ją przyjmują, smakuje zgodnie z wielkością potrzeby ich duszy. Upodobania i skłonności katolików są różne i każdego Bóg prowadzi zgodnie z jego duchem. Tak też niektórym daje upodobanie do pokory, innym do cierpliwości,

¹³ Por. Rdz 3, 3-5

¹⁴ Por. Wj 16, 14-35, Lb 11, 4-9, Pwt 8, 3.

pobożności, umartwień i pokuty, a we wszystkich umacnia i pomnaża miłość.

Starajcie się więc powiększać wasz głód i pragnienie miłości, abyście otrzymali przez Eucharystię te wszystkie łaski i aby spełniły się w was słowa, które wypowiedziała Maryja: *Głodnych nasycya dobrami*¹⁵.

Dlatego ożywiajcie w waszych sercach ogień miłości Bożej. Wszyscy jesteśmy gnuśni i ociężali: *Mężowie, dokąd będziecie sercem ociężali?*¹⁶ A ogień miłości ożywiając nas podnosi nasze dusze z tego co niskie i z naszej przyrodzonej ociężałości tak jak kula, która pomimo swego ciężaru poderwana jest przez proch i wyrzucona z wielką prędkością na dużą odległość. Podobnie jak maszyna parowa, w miarę jak zwiększa się ogień, również zwiększa prędkość maszyny. Jeżeli chcecie mieć zapal do dzieł miłosierdzia, zwiększajcie w waszych sercach ogień Bożej miłości poprzez przyjmowanie sakramentu Eucharystii. Ogień wznieca ogień. Sprawcie, aby ten ogień zapłonął w waszych sercach i rozniósł się dalej obejmując wszystkie wasze sprawy, tak jak rozszerza się pożar pośrodku ścierniska¹⁷.

Właściwością ognia jest też wznoszenie się płomienia. Jeżeli uda wam się wzniecić w waszych sercach Bożą miłość, ona sama was oświeci w tym życiu, wzniesie was na wyżyny aż do samego Boga, od którego pochodzi i w ten sposób zapewni wam wieczną szczęśliwość.

¹⁵ Por. Łk 1, 53

¹⁶ Por. Ps 4, 3

¹⁷ Por. Mdr 3, 7; Jk 3, 5

Maryja, Serce Kościoła

Ten krótki tekst jest przemówieniem wygłoszonym przez O. Klareta na sesji plenarnej Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, w dniu 8 grudnia 1863 r. Tego dnia obchodzono uroczystość Niepokalanego Poczęcia, co narzucało O. Klaretowi temat. Było dla niego wielką radością móc mówić o Maryji przed tak licznym i pobożnym zgromadzeniem, do którego należało również kilku biskupów.

Myśli, które przedstawia w sposób prosty i bez zbędnych słów, są głęboko klaretykańskie - Maryja to miłość i czystość, Matka Boga i ludzi, Serce Kościoła tak jak Chrystus jest głową ciała mistycznego. Podkreśla konieczność bycia pokornym i unizonym, aby cieszyć się wraz z Maryją.

Przemówienie to zostało wydane w Boletín de la Sociedad de San Vicente de Paul en España (t. 9, 1864 s. 25-26).

Prawie wszystko już zostało powiedziane, panowie¹, jak to słyszeliśmy, kiedy przemawiali biskupi Guadix² i León³. Jednak chcę skierować do was jeszcze kilka słów. Bardzo dobrze się stało, że biskup Leon wspominał Maryję Pannę⁴. Jakże to wspaniałe wspomnienie! Do kogóż mamy się uciekać, aby praktykować cnotę i miłość, jak nie do pomocy Maryji? Maryja jest całą miłością. Gdzie Maryja, tam miłość⁵. Ale Maryja, panowie, jest także czystością, pamięć o tym jest nam bardzo potrzebna, aby w praktyce łączyć obie cnoty. Aby móc nosić w swym łonie Zbawiciela, Maryja została poczęta w łasce, później była umocniona w łasce, a w końcu pełna łaski. Powinniśmy stale prosić o tę łaskę uświęcającą i szukać jej. Maryja jest również, dobrze to wiecie, Matką Boga i ludzi. Jaka to dla nas wielka pociecha! Jako Matka Boga wszystko może i nie tylko prosi, ale rozkazuje. A jako Matka ludzi – któż miałby więcej łask i darów dla nich od tej Matki Niebieskiej? Tak, panowie, Maryja jest naszą prawdziwą Matką⁶. Ewa nią była w porządku ciała. Jednakże nie była

¹ Przypominamy, że chodzi o przemówienie wygłoszone przez O. Klareta na zebraniu Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, które odbyło się w Madrycie, 8 grudnia 1863 r. Byli na nim obecni członkowie 20 grup Madrytu, pod przewodnictwem nuncjusza, Mons. Lorenzo Barili. W zebraniu również wzięli udział: biskup Gaudix i Leon, biskup pomocniczy Toledo D. Francisco de Sales Crespo, dziekan Roty – D. Blas Maria Prats oraz minister tego trybunału – D. Manuel Obesso.

² Don Antonio Rafael Dominguez y Valdecañas urodzony w Lucena (Kordoba) w 1799 r. Kiedy był kanonikiem Sewilli został mianowany biskupem Guadix w 1857 r. Zmarł w 1865 r.

³ Don Calixto Castrillo Ornedo urodzony w Belorado (Burgos) w 1804 r. Był biskupem pomocniczym Sewilli od 1861 r. Jego kandydatura na biskupa Leon została wysunięta w kwietniu 1863 r., a mianowany został w październiku, siedzibę swoją objął w grudniu tego samego roku. Zmarł w Leon w kwietniu 1869.

⁴ Por. *Boletín de la Sociedad de San Vicente de Paul en España* (Madryt, 1864) t. 9, s. 23.

⁵ Maryja jest dla O. Klareta przede wszystkim Matką Piękną Miłości. Jej Serce jest *kuźnią i narzędziem miłości* (Aut. p. 447) lub *ogniem miłosierdzia i miłości* (por. Aut. p. 270), który formuje misjonarza. Dlatego dalej w tym tekście powie, że z Maryji wypływają wszystkie dzieła miłości, wskazując na to, że Maryja jest równocześnie przyczyną i źródłem miłości do ludzi.

⁶ Synostwo maryjne, podstawa duchowości apostołskiej O. Klareta posiada trzy cechy charakterystyczne: 1. Miłość synowska wraz z dziecięctwem duchowym, które widzi w Maryji bardziej Matkę, aniżeli Panią i wzór. 2. Orientacja chrystologiczna. Ośrodkiem duchowości klaretyńskiej jest Chrystus, jako przykład i najdoskonalszy wzór (por. Aut. p. 340-437). Dla O. Klareta Maryja jest Nauczycielką i Przewodniczką, wszystkim, co ma od Jezusa (por. Aut p. 5), jest Matką, która w specjalny sposób nim się opiekuje (por. *Doc. Autob.*, IX: *Escritos autobiograficos*, BAC, Madryt 1981, s. 431-433, Aut. p. 71-76, 95-98, i która formuje go przez swoją miłość (por. *Doc. Autob. II*: tamże, s. 412-414, Aut. p. 43-55), a później kieruje nim poprzez słowa i inspiracje (por. Aut. p. 647, 676-678). 3. Powołanie i misja apostołska. Pod tym względem jego zależność od Maryji jest całkowita i absolutna. Ona go powołała (por. *Propósitos 1843, Escritos autobiograficos*, wyd. cyt., s. 523) i wysłała, aby był Jej przedstawicielem (por. Aut. p. 154-164, 270-273), aby wraz ze swymi misjonarzami był „ramionami Maryji” w budowaniu ciała mistycznego Chrystusa (por. *Lucas y gracias 1870: Escritos Autobiograficos*, wyd. cyt., s. 665).

wyjęta spod władzy grzechu i upadła⁷, przynosząc nam śmierć równocześnie z życiem. Dlatego nazwana jest matką śmiertelników, być może dokładniej można byłoby powiedzieć zmarłych, bowiem grzech odbiera główne życie, jakim jest łaska. Natomiast Maryja, nasza duchowa Matka, która była przeznaczona do usunięcia konsekwencji tamtej winy przyniosła nam życie i zdrowie wieczne i dlatego nazywana jest Matką żyjących⁸.

Chciałbym, panowie, rozważyć, jak słowo Boże, które wszystko sprawia, uczyniło z Maryi naszą Matkę. *Niewiasto*, mówi do Niej widząc Ją pod krzyżem, *oto syn twój*⁹, wskazując na Jana, a poprzez niego na ludzkość. Zauważcie jak bliżej nieokreślona treść zawarta w słowie *niewiasta*, od tego momentu oznacza naszą Matkę. Znajduję pewne podobieństwo pomiędzy tym a sposobem, w jaki Jezus Chrystus ustanowił sakrament Eucharystii. *To jest ciało moje*¹⁰ – mówi. I tutaj także nieokreślona treść słowa *to*, odnosząca się do czegoś, co przed przeistoczeniem było tylko zwykłą rzeczą, zmienia się przez słowo Boga w Jego Przenajświętsze Ciało. O, zdumiewająca mocy słowa Bożego, które w jednej chwili tworzy największe i najwspanialsze rzeczy!

Bardzo słusznie wspomniano tu Ojca św.¹¹ W związku z tym powiem wam, że świat jest jak wielka rodzina. W każdej rodzinie powinien być jakiś ośrodek kierowania lub głowa i ośrodek miłości lub serce. Głową jest ojciec, sercem matka.

Tak więc w świecie chrześcijańskim głową jest Jezus Chrystus, a sercem Maryja Panna. Ale Jezus jest niewidzialną głową, widzialną zaś głową jest Ojciec św., tak jak to ustanowił sam Zbawiciel, kiedy rzekł: *Tu es*

⁷ Por. Rdz 3, 6-7

⁸ To określenie nadane jest Ewie w Biblii, por. Rdz 3, 20.

⁹ J 19, 27

¹⁰ Mt 26, 26, Mk 14-22, Łk 22, 19, 1 Kor 11, 24

¹¹ Rzeczywiście, biskup Leon na zakończenie swojego przemówienia powiedział: *Prośmy również Boga za naszego Ojca św. Piusa IX, tak gnębnego w tych niepokojących czasach, dla którego dzisiejszy dzień jest dniem wielkiej radości, aby Boży Majestat zesłał na niego i na nas Boże błogosławieństwo i pokój, dar tak miły, jako że jest jednym z głównych darów nieba*, (*Boletín de la Sociedad de san Idcente de Paul en España*, Madryt, 1864, s. 24).

*Petrus...*¹² Oto dlaczego, moi bracia, bezbożni kierują swoje ataki głównie na Ojca św. i przeciwko kultowi Maryi, ponieważ jest to głowa i serce Kościoła. Przeciwnik, kiedy atakuje, zawsze uderza w serce lub głowę, aby tym pewniej zadać śmierć. Luter mówił, że najbardziej nienawidził w katolicyzmie nabożeństwa do Matki Bożej w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia oraz Najświętszego Sakramentu.

Maryja jest sercem Kościoła. Z Jej Serca wypływają wszystkie dzieła miłości¹³. Wiadomo, że w sercu występują dwa ruchy: skurcz i rozkurcz. Dzięki pierwszemu serce kurczy się i wciąga krew, a wykonując drugi ruch rozszerza się i pompuje krew do tętnic. Podobnie Maryja stale wykonuje te dwa ruchy – przyjmuje łaskę swego umiłowanego Syna i wylewają na grzeszników. Matki oddziałują na synów przez siebie wychowywanych, jak również i synowie wpływają na stan ducha matek. Któż mógłby sobie wyobrazić jak wiele łask otrzymała Maryja od Dzieciątka Jezus?

Skoro wiemy, że Maryja jest naszą Matką, nie zapominajmy, że ulubionymi, najbardziej rozpieszczonymi dziećmi są najmłodsze. Widzimy to nawet na przykładzie ptaków, które bardzo troszczą się o młodzietkie pisklaki i coraz mniej je kochają w miarę jak pisklęta rosną, a nawet je porzucają, kiedy dorosną. Jeżeli chcemy być ulubieńcami naszej niebieskiej Matki¹⁴, bądźmy najmniejszymi, czyli najpokorniejszymi i prostego serca. Jeżeli takimi się staniemy, o ileż bardziej będzie nas kochać Maryja w porównaniu ze zwykłymi matkami, które kochają swoje dzieci, czy z ptakami troszczącymi się o pisklęta. Maryja dostała nas od Boga jako swe dzieci z poleceniem, aby nas miała za takie! Pamiętajmy, że również najmłodsze dzieci potrzebują więcej opieki swych matek, podczas gdy

¹² Mt 16, 18: *Otoż i ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr (czyli Skala), i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą.* O. Klaret zaznaczył ten tekst na marginesie swojego egzemplarza Nowego Testamentu przygotowanego przez Torres Amat.

¹³ Na ten temat, głównie w doktrynie św. Tomasza, por. Palacios, J. F. *La Virgen, Corazón de la Iglesia: Iris de Paz* 38 (1921) s. 647-649, 679-680, 711-712, 727-730, 743-746.

¹⁴ Charakter apostołski synostwa maryjnego O. Klareta nie wyklucza, lecz zakłada postawę dziecięctwa duchowego. Właśnie kiedy Maryja objawiła mu się jako niewiasta zwycięska nad mocą zła, młody Klaret poczuł się jak małe dziecko przed Dziewicą Matką. Wydarzyło się to podczas słynnego kuszenia i widzenia w Domu Tortadesa w 1831 r. por. Aut. p. 95-98). Nastąpiło pogłębienie tej postawy, kiedy osiągnął dziecięctwo duchowe i szczyt swego doświadczenia mistycznego (por. *Propósitos* 1866 nr 12-13, *Notas espirituales* 12: *Escritos autobiograficos*, wyd. cyt., s. 575. 611-612).

starsze wcale się o to nie starają. Niech to nas zachęca do bycia małymi, to znaczy pokornymi i prostymi, niech towarzyszy nam obawa oddalenia się od Maryi, gdybyśmy stali się dorosłymi, czyli zarozumiałymi i pysznymi.

Tak, bądźmy pokornymi, abyśmy mogli zjednoczyć się z Maryją, a wtedy Ona nas przyjmie i ochroni. Otoczy nas swoją opieką w tym życiu, a w przyszłym obdarzy nas wiecznym szczęściem.

List do czciela Serca Maryi*

Św. Antoni Maria Klaret napisał ten list w 1864 r. a więc w tym samym roku, w którym została wydana broszura *Las tardes de verano*. Występują pewne paralelizmy w obu tekstach w przedstawieniu doktryny o Maryi. Do napisania Listu przyczyniła się prośba pewnego czciela Maryi, który pragnął codziennie wzrastać w tej pobożności. Święty mówi mu: „Nie mógłbyś prosić o miłszą dla mnie rzecz”. W ten sposób dał jeszcze raz wyraz swojej głębokiej miłości synowskiej do Maryi. Miłość ta wzrastała w jego sercu od dzieciństwa.

W tym dziełku, które nie było wydane za życia Świętego, przedstawiona jest podstawowa doktryna dotycząca nabożeństwa do Serca Maryi. Nabożeństwo to głęboko przenikało jego duszę apostoła. Aby ukazać całe bogactwo duchowe Serca Maryi, O. Klaret dzieli traktat na trzy części, w których wskazuje na trzy źródła tego nabożeństwa, jakie zwykle przedstawiał, aby pobudzić do gorętszej pobożności maryjnej. Przedstawia skrótowo pierwszą przyczynę - Bóg tak chce. Zatrzymuje się nad drugą - doskonałość Maryi. Opiera się tu na nauce Św. Tomasza i Ojców Kościoła. Trzecia przyczyna - pożytek płynący z tego nabożeństwa. Rozwija ten temat korzystając z pism jednego ze swoich ulubionych autorów - św. Alfonsa Liguori.

* Pełny tytuł brzmi: *List do czciela Najczystszeo i Niepokalanego Serca Maryi*. Oryginalny rękopis znajduje się w Mss. Claret VIII 521-535. List miał następujące wydania: *Carta inedita del Beato Claret sobre el Corazón de Maria: Boletín Secretariado Claretiano*, styczeń-marzec 1940, nr 61-69, s. 2-4; *Carta inedita del Beato P. Claret sobre el Corazón de Maria: Iris de Paz* 56 (1942) 1157-1158 49-59 (taka jest numeracja tomu); *Carta a un devoto del inmaculado Corazón de Maria: Boletín interno de la Prov. de Catalunya CMF*, nr 67-69, lipiec-wrzesień 1949, s. 47-52; *Carta a un devoto del purísimo e inmaculado Corazón de Maria w: Św. Antoni M. Klaret, Escritos autobiográficos espirituales* (BAC, Madryt 1959) s. 766-772; Lozano J. M., *El Corazón de Maria en San Antonio Maria Claret*, (Ed Coculsa, Madryt 1963) s. 223-239; Gil, J. M., *Epistolario de San Antonio Maria Claret* (Ed. Coclusa, Madryt 1970) vol. 2 s. 1497-1506 (wydanie krytyczne); *En el centenario de San Antonio Maria Claret, Apostol de la devocion al inmaculado Corazón de Maria: texto integro de una carta de San Antonio Maria Claret sobre el amor que debemos a Maria Santisima: Cruzado Espanol* 13 (1970) 167-168).

Zarówno styl prosty i przekonujący, jak i treść ujawniająca głębokie oddanie Maryi są typowo klaretyńskie. Autor przedstawia nam wspaniałą syntezę przyczyn i celów nabożeństwa do Serca Maryi, ukazuje filary, na których opiera się to nabożeństwo i miłość, która je inspiruje.

Pragniemy zaznaczyć, że tytuły trzech części listu nie pochodzą od Autora, lecz od wydawcy.

Szanowny Panie!

Otrzymałem Pański list, w którym prosi mnie Pan, abym powiedział Panu jak codziennie wzrastać w pobożności czcząc Niepokalane Serce Maryi. Kochany przyjacielu, nie mógłbyś prosić o miłszą dla mnie rzecz. Chciałbym, aby wszyscy chrześcijanie łaknęli i pragnęli tego nabożeństwa. Kochaj, przyjacielu, kochaj i bardzo kochaj Maryję¹.

Aby wzrosło Pańskie nabożeństwo i aby zaspokoić Pana pragnienia, powiem że powinniśmy kochać Najświętszą Maryję po pierwsze, dlatego że Bóg tak chce, po drugie, ponieważ Ona zasługuje na to, a po trzecie, ponieważ sami tego potrzebujemy, gdyż Ona jest przemożną pośredniczką dla otrzymania wszystkich łask doczesnych i duchowych, a na końcu wiecznego zbawienia².

¹ Nie wiemy, kto zwrócił się z tą prośbą do Świętego. Mogła to być jedna z wielu osób, których doradcą duchowym był O. Klaret lub też jeden z misjonarzy. Jak widzimy Święty korzysta z okazji i pisze krótki traktat na temat nabożeństwa do Serca Maryi. „Nie mógłbyś prosić o miłszą dla mnie rzecz” pisze w odpowiedzi. Widać tu raz jeszcze głęboką pobożność maryjną O. Klareta, która towarzyszyła mu przez całe życie, od dzieciństwa (por. Aut. p. 43 – 55) aż do śmierci (por. *Obsequio 1870: Claret, Escritos autobiográficos*, BAC Madryt 1981, s. 587 – 588). Na temat jego nabożeństwa do Serca Maryi zob. Viñas, J. M., *La devoción al Corazón de Maria segun las enseñanzas del Beato P. Claret: Boi. Catteluna CMF 11 (1949) 201 – 225*; Tisnes, R.M. *San Antonio Maria Claret y el Corazón de Maria: Boi. Prov. Colombia CMF 9 (1952) 44-61, 191-203, 255-268*; Ramos, C., *Un apóstol de Maria* (Barcelona 1954) 368 s.; Lozano, J.M., *El Corazón de Maria en San Antonio Maria Claret* (Madryt 1963) 286 s.; Leghisa, A., *El Corazón de Maria y la Congregación en el momento actual* (Rzym 1978) 62 s.

² Por. Ducos, J.-Ch., *Le pasteur apostolique* (Paryż 1861) t. 1 s. 438. O. Klaret zapożycza strukturę listu od tego autora i naśladuje go redagując niektóre akapity.

1. Bóg tak chce

Powinniśmy kochać Maryję, ponieważ Bóg tak chce. Kochać to chcieć dobra dla osoby kochanej, to czynić dla niej dobro, dzielić się z nią swoim dobrem³. Sam Bóg daje nam przykład i zachęca nas do kochania Maryi. Wieczny Ojciec wybrał Ją na Córkę szczególnie przez siebie umiłowaną. Wieczny Syn przyjął Ją za Matkę, a Duch Święty za Oblubienicę. Cała Trójca Święta ukoronowała Ją na Królową nieba i ziemi. Ustanowiła ją szafarką wszystkich łask⁴.

Powinieneś wiedzieć, przyjacielu, że Najświętsza Maryja jest dziełem Boga. Jest najdoskonalszym dziełem Jego rąk po człowieczeństwie Jezusa. W szczególny sposób⁵ odbija się w Niej wszechmoc, mądrość i dobroć Boga.

Bóg daje łaski każdemu stworzeniu stosownie do celu, do jakiego je przeznacza⁶. Ponieważ Bóg przeznaczył Maryję na Matkę, Córkę i Oblubienicę samego Boga i Matkę człowieka, wynika z tego jak wielkim Sercem Ją obdarzył i jakimi łaskami ozdobił⁷.

³ Por. św. Tomasz, *Summa theol.* 2-2 q. 23 a. 1c.

⁴ W oryginalnym rękopisie O. Klaret skreślił następujące zdanie: *abyśmy wszyscy Ją kochali i do Niej zawsze przychodzili* (Mss. Claret VIII 522). Ten akapit, w którym mówi o związku Maryi z Trójcą Przenajświętszą, również jest zapożyczony od Ducos'a (dz. cyt. s. 438). Już przy innych okazjach Święty przedstawiał tę samą naukę (por. *List pasterski o Niepokalanej*, Santiago de Cuba 1855, s. 3, 5 i 37, *El colegial instruido* LR, Barcelona 1861 t. 2 s. 501).

⁵ W oryginalnym rękopisie *partar* — przyp. do oryginału.

⁶ Por. św. Tomasz, *Summa theol.* 3 q. 27 a. 4c. W drugim wydaniu broszury O. Klareta *Tardes de verano...* (LR, Barcelona 1865, s. 121) czytamy: „*Powszechną zasadą jest to, że kiedy Bóg wybiera jakieś rozumne stworzenie, aby dać mu jakąś szczególną godność lub wynieść wyżej, daje mu wszystkie charyzmaty łaski, które potrzebne są w związku z tym i przyczyniają się do jego chwaty*, (św. Bernardyn ze Sieny, *Sermo* 10 a. 2 c. 1: *Opera*, Wenecja 1591, t. 3, s. 118 col. 2). Cytowane przez św. Alfonsa M. Liguori, *Las glorias de Maria* (Barcelona 1870) s. 197-198).

⁷ O. Klaret widzi swe synostwo maryjne poprzez przyzmat Serca Maryi, które łączy w sobie dwa główne aspekty: miłosny i walczący. Maryja jest Matką Pięknej Miłości (por. Aut. p. 447, *Religiosas en sus casas*, Barcelona 1850, s. 147): *Matko Bożej miłości... proszę, wyjednaj mi to, a będę szczęśliwy. Matko Pięknej Miłości... daj sprawiedliwym tę Bożą miłość, proszę Cię przez wzgląd na miłość, jaką Bóg Cię ukochał* (tamże, s. 155). Serce Maryi jest kuźnią i narzędziem miłości (Aut. p. 447) i oznacza całe życie wewnętrzne Maryi, które jest mieszkaniem i rajem Boga (por. *Religiosas en sus casas*, wyd. cyt. s. 105), ośrodkiem wspomnień i medytacji (por. *La colegiala instruida*, Madryt 1864, s. 423-424) oraz wiernym odbiciem Serca Jezusa (Mss. Claret VIII 501):

Serce Maryi jest najwierniejszym odbiciem Serca Jezusa. Lecz Serce Maryi oprócz tego jest źródłem mocy apostołskiej, tak to rozumiał zakładając Archikonfraterię Serca Maryi, gdyż czytał o tym wcześniej, a później sam tego doświadczył. Wczoraj — pisze do przyjaciela D. Jose Caixa'a 2 sierpnia 1847 r. — założyliśmy Archikonfraterię Serca Maryi. Teraz będziemy dalej odprawiać nowennę. Już

2. Maryja na to zasługuje

Powinniśmy kochać Maryję, ponieważ Ona na to zasługuje. Najświętsza Maryja zasługuje na to z powodu mnóstwa otrzymanych łask na ziemi, wspaniałości chwały, jaką posiada w niebie oraz z powodu prawie nieskończonej godności Matki Boga, do jakiej została wyniesiona i związanych z tymi przywilejami.

Maryja była jakby centrum wszystkich łask i wspaniałości, których Bóg udzielał aniołom i wszystkim stworzeniom⁸. Maryja miała zostać Królową i Panią wszystkich aniołów i świętych, i dlatego otrzymała więcej łask niż oni wszyscy, już od pierwszego momentu swojego istnienia. Maryja miała zostać Matką Boga. Zasadą filozofii jest to, że pomiędzy formą a możliwościami materii jest pewna zależność⁹. Godność Matki Bożej jest formą, a Serce Maryi materią, która przyjmuje tę formę. O, jak wiele łask, cnót i innych talentów znajduje się w tym najświętszym i najczystszej Sercu!

Odkąd Bóg postanowił stać się człowiekiem, spojrział na Najświętszą Maryję i od tego momentu zarządził wszystkie potrzebne przygotowania: sprawił, że narodziła się z rodu patriarchów, proroków, kapłanów i królów¹⁰, i wszystkimi łaskami obdarował Maryję. Chciał, aby Maryja była kwiatem ich wszystkich. Oprócz tego obdarzył Ją słodkimi błogosławieństwami i włożył Jej na głowę koronę z drogich kamieni¹¹ – to jest łask i piękna, a najbardziej wzbogacił Jej Serce.

wydała i nadal wydaje owoce. Ogromny tłum był obecny na ceremonii. Bardzo wiele parafii pragnie się włączyć. (EC I s. 234). Niewiele później, 12 sierpnia pisze do swego przyjaciela: *Chciałbym, aby po całej tej ziemi i wszędzie w Hiszpanii odprawiano nowennę do Serca Maryi* (EC I s. 236). Przymiotnik „niepokalane”, którym prawie zawsze określa Serce Maryi, wskazuje na aspekt apostołski i walczący tego nabożeństwa. Zarówno aspekt miłosny jak i walczący ma przede wszystkim na myśli, kiedy wyjaśnia nazwę Synowie Niepokalanego Serca Maryi, jaką nadał swym misjonarzom (por. Aut. p. 492-494; Viñas, J.M., art., cyt., s. 201-225).

⁸ Por. Ducos, J.-Ch., dz. cyt., s. 438-439.

⁹ Por. św. Tomasz, *Summa theol.* 3 q. 27 a. 5.

¹⁰ Por. Claret, *Tardes de verano*, wyd. cyt., s. 173

¹¹ Por. Ps 20, 4

W Sercu Maryi należy rozróżnić dwie sprawy – serce materialne i serce formalne, którym jest miłość i wolność¹².

Serce materialne Maryi jest organem, zmysłem lub narzędziem miłości i wolności¹³. Tak jak widzimy oczami, słyszymy uszami, czujemy zapachy nosem, rozmawiamy ustami, tak też sercem Kochamy i pragniemy¹⁴.

Mówią teolodzy, że relikwie świętych zasługują na okazywanie im czci i kultu. Po pierwsze dlatego, że były żywymi członkami Jezusa Chrystusa. Po drugie dlatego, że były świątynią Ducha Świętego. Po trzecie, ponieważ służyły cnocie. Po czwarte, ponieważ są narzędziami łaski i cudów. Po piąte, ponieważ zostaną uwielbione po zmartwychwstaniu¹⁵.

Serce Maryi skupia te wszystkie cechy oraz wiele innych. Po pierwsze, Serce Maryi było nie tylko żywą częścią Jezusa Chrystusa przez wiarę i miłość, lecz także początkiem, źródłem Jego człowieczeństwa¹⁶. Po drugie, Serce Maryi było świątynią Ducha Świętego i więcej niż świątynią, ponieważ z najdroższej krwi, która wypłynęła z tego Niepokalanego Serca¹⁷. Duch Święty utworzył najświętsze człowieczeństwo w najczystszy i dziewiczym łonie Maryi w wielkiej tajemnicy wcielenia¹⁸. Po

¹² Por. Gallifet, J., *De l'excellence de la devotion au Coeur adorable de Jesus-Christ* (Paryż 1861) t. 1 s. 46; Mss. Claret VIII 502.

¹³ Por. Gallifet, J., dz. cyt. s. 264.

¹⁴ Por. Castiglione, L., *Il Cuore di Maria operato o tutti* (Neapol 1850) s. 4; Mss Claret VIII 502.

¹⁵ *Jeżeli czcimy relikwie świętych, to o ileż bardziej Serce Maryi! Jakaż nadzwyczajna relikwia!* (Mss. Claret VIII 503). Tym samym argumentem posługiwał się św. Jan Eudes i O. Gallifet (dz. cyt. s. 75).

¹⁶ Pod wpływem Gallifeta, serce jako organ materialny wysuwa się tutaj na pierwszy plan. Jednak O. Klaret prawie zawsze kładzie nacisk na serce w sensie duchowym, na to wszystko co ono oznacza i sobą przedstawia.

¹⁷ W oryginalnym rękopisie Święty skreślił wyraz *najczystsze*, a napisał nad nim *niepokalane*.

¹⁸ Pisarze religijni często wskazywali na związek istniejący pomiędzy Sercem Maryi a wcieleniem Słowa. Matka Agreda mówi o trzech kroplach krwi z Serca Maryi, z których trzy osoby Trójcy Świętej utworzyły ciało Pana (por. *Mística ciudad de Dios*, LR, Barcelona 1860, t. 3 s. 239). Nawiązuje do tego Św. Jan z Avila w *kazaniu o Wniebowzięciu* (por. *Obras completas*, BAC, Madryt 1970, t. 3 s. 168). Kajetan zwalczał tę teorię, nazywając ją – *nowy błąd, który powstał w naszych czasach*. O. Klaret nawiązał do tego poglądu w *Catecismo explicado* (Barcelona 1849, s. 69). Kiedy w 1864 r. zostało poddane rzymskiej cenzurze jego dzieło pt. *Catecismo unico*, cenzor zażądał, aby nie wspominać o trzech kroplach krwi. Cenzor oparł się na komentarzu Kajetana do św. Tomasza (q. 31 a. 5). Święty opuścił miejsce wymienione przez cenzora i znalazł dwa uzasadniające argumenty, mianowicie byłoby to sprzeczne z Pismem św. i z Bożym macierzyństwem Maryi – zaznaczył te fragmenty komentarza na marginesie (por. *Summa theologica cum Commentariis Thomae de Vio Cardinalis Caietani*, Rzym 1773, t. 7, s. 401. Ex libris). Od tego czasu w następnych wydaniach *Catecismo* pominięto tę wzmiankę. Święty poprawił tekst tego listu, dodając słowa „wypłynęła” oraz „w łonie Maryi”. Pozwala nam to datować List do czciciela Serca Maryi, który musiał być napisany tuż przed

trzecie, Serce Maryi było narzędziem wszystkich cnót w stopniu heroicznym, a przede wszystkim w umiłowaniu Boga i ludzi¹⁹. Po czwarte, Serce Maryi jest dziś sercem żywym, bijącym i wyniesionym na najwyższe szczyty chwały. Po piąte, Serce Maryi jest tronem, z którego udziela się wszystkim łask i miłosierdzia.

Maryja jest prawdziwą Matką Boga. W taki sam sposób jak kobietę, która urodziła człowieka, nazywa się jego matką, również Maryję nazywamy Matką Boga i Ona jest nią w całej pełni, ponieważ poczęła Go i urodziła. Kobieta, która urodziła człowieka jest i nazywa się matką całego człowieka, który składa się z ciała i duszy, chociaż dusza pochodzi całkowicie od Boga. Podobnie i Maryja jest Matką Boga, ponieważ to cudowne połączenie Osoby Boskiej, duszy rozumnej i ciała materialnego jest owocem najczystszej i dziewiczego łona Maryi²⁰. Ta godność Matki Boga jest jej najwyższą godnością, ponieważ jest to prawie nieskończenie wielka godność, gdyż jest Ona Matką bytu nieskończonego²¹. Ta godność jest większa od Jej pozostałych łask i chwały. Doktorzy i Ojcowie Kościoła mówią, że po owocach poznaje się drzewo, jak wynika z Ewangelii. A więc, co możemy powiedzieć o Maryi, która przyniosła na świat ów błogosławiony Owoc, który uwielbiła św. Elżbieta²², kiedy powiedziała: *błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?*²³

Św. Tomasz mówi, że nie zapali się polano, jeżeli nie ma ono temperatury ognia²⁴. A więc, aby z krwi Serca Maryi powstało człowieczeństwo, które miało złączyć się z Bóstwem, konieczne było, aby Serce miało zdolność prawie boską. Co możemy teraz powiedzieć o Maryi, jeżeli oprócz tego, że uważamy ją za Matkę Boga, dodamy do tego pozostałe łaski,

kwietniem 1864 r., datą otrzymania ocenzonego w Rzymie *Catecismo* (por. Fernandez, C., *El Beato Antonio Maria Claret*, Madryt 1946 t. 2 s. 547).

¹⁹ Por. Gallifet, J., dz. cyt. s. 264.

²⁰ Por. Claret, Tardes de verano, wyd. cyt. s. 123; św. Tomasz, *Summa theol.* 3 q. 35 a. 4c.

²¹ Por. św. Tomasz de Villanueva, *Sermón 3 para la Navidad de la Virgen*: Obras, BAC, Madryt 1952 s. 203. Podobne stwierdzenia znajdują się u św. Bernardyna, św. Bonawentury i u Suareza (por. św. Alfons de Liguori, *Las glorias de Maria*, Barcelona 1870, s. 332-334).

²² W rękopisie skreślone *jak wykrzyknęła św. Elżbieta*.

²³ Łk 1,42. O. Klaret w tym akapicie prawie dosłownie podaje za Ducos, J.-Ch., dz. cyt. s. 440.

²⁴ Por. *Summa theol.* 3 q. 27 a. 5 ad2. Przykład św. Tomasza dotyczy przygotowania Maryi do Bożego macierzyństwa.

które później otrzymała od Jezusa?²⁵ Gdziekolwiek przechodził Jezus, dobrze czynił wszystkim, w większym lub mniejszym stopniu²⁶ w zależności od tego, na ile ludzie byli gotowi przyjąć łaskę. Co możemy pomyśleć o łaskach i darach udzielonych Maryi, obok której nie przeszedł szybko, lecz przebywał w Jej łonie przez dziewięć miesięcy, a u Jej boku żył trzydzieści trzy lata. Z Jej strony spotykał się zawsze z gotowością i przygotowaniem na przyjęcie Jego darów. Do tych wszystkich łask należy dodać również te, które otrzymała od Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, jak również i te, które otrzymała dzięki własnemu staraniu praktykując tak wiele i tak bardzo heroicznym cnót podczas całego Jej długiego życia, któremu towarzyszyła stała i gorąca medytacja²⁷, w czasie której, według słów proroka, rozpała się płomień Bożej miłości²⁸. Kiedy św. Bonawentura rozważał łaskę Maryi, zawołał: *Łaska Maryi jest przeogromna, wieloraka*" (*Gratia Mariae, gratia est immensissima, gratia multiplicissima*).²⁹

Nie tylko powinniśmy rozpatrywać łaski, które Maryja otrzymała, aby być Matką Boga i dlatego, że nią była oraz łaski, jakie otrzymała od Jezusa Chrystusa, Ducha Świętego i które zdobyła dzięki swojej współpracy, ale również winniśmy zwrócić uwagę na mnóstwo z niczym nie porównywalnych przywilejów, które Jej przyniosła tak wielka godność. Przedstawimy niektóre z nich:

1. Została zachowana od grzechu pierworodnego, któremu nieodwołalnie podlegałaby, gdyby nie była przeznaczona na Matkę Boga samego. Dlatego Bóg obdarzył Ją Sercem niepokalanym, najczystszym, najskromniejszym, najłagodniejszym, najświętszym, ponieważ z krwi płynącej z tego Serca miało być utworzone ciało Boga – Człowieka.

²⁵ Por. św. Tomasz, tamże.

²⁶ Por. Dz 10,38

²⁷ Por. Łk 2, 19: *Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu*. Tekst ten O. Klaret zaznaczył na marginesie swojego egzemplarza Nowego Testamentu.

²⁸ Por. Ps 39, 4. Zdanie często cytowane przez O. Klareta podczas omawiania zagadnienia modlitwy.

²⁹ Rękopis podaje, że cytat pochodzi z *Speculum* rozdz. 1. Chodzi o *Speculum Beatae Mariae Virginis*., przypisywane dziś Conrado de Sajonia (por. *Bibliotheca Franciscana Medii Aevi, Quaracchi* 1904, t. 2, s. 9, 127.

2. Poczęła i porodziła w czasie tego samego Syna Bożego, którego Ojciec zrodził w wieczności³⁰. Nie wątp w to, mówi św. Bonawentura, Wieczny Ojciec i Maryja mieli tego samego jedyne Syna³¹.
3. Tak jak Wieczny Ojciec zrodził Boskiego Syna nie tracąc z tego powodu niczego ze swojej boskości, podobnie Najświętsza Dziewica Maryja poczęła i porodziła tego samego Syna bez najmniejszego uszczerbku swojego najświętszego dziewictwa.
4. Posiadała prawowitą władzę nad Panem wszelkiego stworzenia, bowiem jest to prawo, jakie naturalnie należy się matkom. Prawo, jakiemu Bóg sam chciał się poddać, ponieważ powiedział, że nie przyszedł obalić prawa, ale je wypełnić doskonalej od ludzi³². Łukasz ewangelista daje nam świadectwo posłuszeństwa Jezusa wobec Maryi i św. Józefa: *Et erat subditus eis*³³. Prawo to daje Maryi tyle chwały, że św. Bernard mówi, że nie wie, co jest bardziej godne podziwu – to, że Jezus był posłuszny Maryi, czy to, że Maryja mogła rozkazywać Jezusowi, ponieważ posłuszeństwo Boga wobec kobiety jest bezprzykładną pokorą, a rozkazywanie Bogu przez kobietę jest wyniesieniem jej bez precedensu³⁴.
5. Była Oblubienicą Ducha Świętego w sposób nie-skończenie bardziej godny aniżeli pozostałe dziewice, ponieważ one nie są godne oddania się Boskiemu Oblubieńcowi tak duszą jak i ciałem, choćby w najczystszy sposób. Przymierze pomiędzy Duchem Świętym a czystymi dziewicami było przydatne jedynie do wydania aktów cnoty, natomiast przymierze pomiędzy Boskim Duchem a Maryją wydało w nadzwyczajny sposób Pana cnót, Chrystusa, naszego Pana.

³⁰ Doktryna dotycząca tych przywilejów Maryi, od 2-7 punktu, pochodzi od Ducos, J. Ch., dz. cyt., s. 441442.

³¹ Por. *Speculum Beatae Mariae Virginis* rozdz. 6 s. 83. W rzeczywistości zdanie cytowane przez Conrado de Sajonia pochodzi od św. Bernarda (*Sermo 2 de Annuntiatione* nr 2: PL 183, 391: *Obras completas*, Madryt 1953 t. 1 s. 666).

³² Por. Mt 5, 17.

³³ Łk 2, 51: *i był Im poddany*. Tekst zaznaczony przez Świętego.

³⁴ Por. Homil. 1 super „*Missus est*” nr 7: PL 183, 59: *Obras completas*, BAC, wyd. cyt., t. 1, s. 190.

6. Była jakby uwieńczeniem łask – ukoronowana przez Trójcę Przenajświętszą – *Maria universum sanctae Trinitatis complementum*³⁵, ponieważ wydała najwspanialszy owoc „ad extra”, jak mówią teolodzy, czyli wydała Boga – Człowieka. Maryja wydała Kogoś, Kto może oddać Trójcy Przenajświętszej cześć, która się Jej należy. Cześć, jaką wszystkie stworzenia razem i choćby się wielokrotnie rozmnożyły, nie byłyby zdolne oddać tak jak to czyni Syn Maryi, Bóg i prawdziwy człowiek.

7. Uczyniona została Królową i Panią wszelkiego stworzenia, ponieważ poczęła i porodziła Słowo Boże, przez które wszystko się stało, jak mówi św. Jan³⁶.

3. Znaczenie tego nabożeństwa dla naszego zbawienia

Powinniśmy kochać Maryję i być Jej prawdziwymi czcicielami, ponieważ nabożeństwo do Maryi jest wspaniałym środkiem prowadzącym do zbawienia. Dzięki niemu Maryja zbawia swoich prawdziwych czcicieli³⁷. Może to uczynić, ponieważ jest bramą niebieską, chce tego, ponieważ jest Matką miłosierdzia³⁸. Czyni to, ponieważ otrzymuje łaskę usprawiedliwiająca grzeszników, zapal dla sprawiedliwych i wytrwanie dla gorliwych³⁹. Dlatego Ojcowie Kościoła nazywają Maryję *wyzwolicielką więźniów, kanałem łaski i szafarką miłosierdzia*⁴⁰. Dlatego też zostało powiedziane, że nabożeństwo do Maryi jest znakiem zbawienia, zaś brak tego nabożeństwa lub wrogość w stosunku do Maryi jest znakiem potępienia⁴¹.

³⁵ Hesiquio z Jerozolimy, *Homil. 2 de Beata Firgine*: PG 93, 1461. O. Klaret cytuje to zdanie w swej książce *Tardes de verano* (wyd. cyt. s. 133). Przeczytał je u Ducos, J.-Ch., dz. cyt., s. 442 nr 2. Sens zdania odbiega od tego, jaki tradycyjnie nadają mu pisarze religijni. Słowo „complementum”, które odpowiada greckiemu słowu „pleroma”, nie oznacza w tym kontekście „komplement”, lecz „mieszkanie”.

³⁶ Por. J 1,3

³⁷ Por. Ducos, J.-Ch., dz. cyt. s. 444.

³⁸ Por. św. Bernard, *Sermo 1 de Assumptione nr 1: Obras completas*, BAC, wyd. cyt., t. 1 s. 703.

³⁹ Por. *Speculum Beatae Mariae Virginis* rozdz. 6.

⁴⁰ O. Klaret skreślił „łaski” i napisał wyżej „miłosierdzia”. Te zdania również podaje za Ducos, J.-Ch., dz. cyt., s. 442.

⁴¹ Por. tamże, s. 443.

Przyczyna jest jasna. Nikt nie może się zbawić bez pomocy łaski, która pochodzi od Jezusa – głowy Kościoła, a Kościół jest Jego ciałem. Maryja jest⁴² jak szyja, która łączy, że tak powiem, głowę z ciałem. Tak jak bodźce pochodzące z głowy docierają do ciała poprzez szyję, tak też łaski Jezusa przechodzą przez Maryję, a potem docierają do ciała czyli do Jej czcicieli, którzy są Jej żywymi członkami: *In Christo fuit plenitudo gratiae sicut in capite fluente; in Maria sicut in collo transfundente.*⁴³

Maryja jest nazwana przez Ojców Kościoła „drabiną niebieską”, ponieważ dzięki Niej Bóg zszedł z nieba i dzięki niej ludzie wchodzą do nieba⁴⁴. Kiedy Kościół mówi, że Królowa, której nic nie może dorównać, jest bramą niebieską i oknem raj⁴⁵, uczy nas tymi słowami, że wszyscy wybrani, sprawiedliwi i grzesznicy wchodzą do domu chwały za Jej pośrednictwem, z tą tylko różnicą, że sprawiedliwi wchodzą przez Nią jak przez drzwi, a grzesznicy oknem⁴⁶ i po drabinie, jaką jest Maryja⁴⁷. Dlatego też, mój przyjacielu, w Maryi zaraz po Jezusie powinniśmy złożyć całą naszą nadzieję i oczekiwanie naszego wiecznego zbawienia. *Haec*

⁴² Skreślone „szyja”, dopisane „jak szyja”.

⁴³ W rękopisie za Ducos'em cytowany jest św. Hieronim. Chodzi o tradycyjny tekst listu do *Pauli i Estoquio o Wniebowzięciu* (PL 30,16), który dziś przypisywany jest Pascasio Radberto. W rzeczywistości ten autor nie nazywa Maryi *szyją* ciała mistycznego. Pierwszy, kto użył tego sformułowania, był Umberto de Casale komentujący słowa Pseudo-Hieronima (por. *Arbor vitae crucifixae*); por. św. Piotr Damian, *Sermo 46*: PL 144, 753; św. Augustyn, *Sermo 123* nr 2: PL, 1991; *De praedestinatione sanctorum* 15,31: PL 44, 982 983; św. Fulgencjusz, *Sermo 36*: PL 65, 899. Również znajdujemy ten pogląd u German de Tournai, który stwierdza: *Collum inter caput et corpus medium est, caputque iungit corpori. Collum ergo sanctae Ecclesiae competenter Domina nostra intelligitur quae, inter Deum et homines Mediatrix existens, dum Dei Verbum incarnatum genuit, quasi caput corpori, Christum Ecclesiae, divinitatemque humanitati nostrae coniunxit.* (*Tractatus de Incarnatione Christi* 8: PL 180, 30). Również jasno występuje ta myśl u św. Bernardyna ze Sieny, który mówi: *Sicut per collum spiritus vitales a capite diffunduntur per corpus: sic per Virginem a capite Christo vitales gratiae in eius mysticum corpus, et specialius in amicos atque devotos, continue transfunduntur* (*Sermo 5 de Natw. B.M.V. rozdz. 8*).

⁴⁴ Por. hymn *Ave, maris Stella... felix caeli porta*, św. Bernard, *In nigilia Natiuit. Domini, sermo 3* nr 10 (PL 183, 100): *Bóg chciał, aby wszystko co mamy, przeszło przez ręce Maryi* (*Obras completas*, BAC, wyd. cyt., t. 1 s. 247).

⁴⁵ św. Piotr Damian, *Sermo 46*: PL 144, 753: *fenestra caeli, ianua paradisi..., scala caelestis*; św. Bernard, *In Nat. B.M.V. Sermo de aquaeductu* nr 7 (PL 183, 441): *Scala peccatorum* (*Obras completas*, BAC, wyd. cyt., t. 1 s. 741).

⁴⁶ W rękopisie „wdrapując się za pokutę” – zdanie skreślone.

⁴⁷ Por. Ducos, J.-Ch., dz. cyt., s. 443. Pamiętajmy, że O. Klaret napisał broszurę pt. *La escalera de Jacob y puerta del cielo, o sean suplicas a Maria Santisima* (*Drabina Jakuba i brama niebieska, czyli prośby do Najświętszej Maryi*), Barcelona 1846, 32 s.

*peccatorum scala, haec mea maxima fiducia est, haec tota ratio spei meae*⁴⁸.
*Unica peccatorum advocata, portus tutissimus, naufragantium omnium salus*⁴⁹.
*Peccatorem quantumlibet foetidum non horret... donec horrendo Judici miserum reconciliet.*⁵⁰

O, błogosławiony ten, kto przyzywa Maryję z ufnością, ponieważ otrzyma przebaczenie grzechów, choćby było ich dużo i były one ciężkie! Otrzyma łaskę, a na koniec chwałę nieba, której tak bardzo pragnę dla ciebie, przyjacielu, i dla wszystkich.

⁴⁸ Św. Bernard, *Sermo de nativitate de aquaeductu* nr 7: *Obras completas*, BAC, wyd. cyt., t. 1 s. 741: *Oto drabina dla grzeszników, oto cała moja ufność, oto cały powód mojej nadziei.*

⁴⁹ Św. Efreń, *Sermo de laudibus Beatae Virginis: Ona jest jedyną obrończynią grzeszników, najpewniejszym portem i ratunkiem dla wszystkich rozbitków.*

⁵⁰ *Nie brzydzi się grzesznikiem, choćby najgorszym ..., aby móc go pojednać z surowym sędzią, (św. Bernard, In deprec. ad B. Virg.).* Cytowane przez Ducos, J.-Ch., dz. cyt., t. 1 s. 443 przyp. 3.

